

**Biblioteka
LingVariów**

Tom 36

Rafał Mazur

**Obraz
Kościoła katolickiego
w polskiej prasie komunistycznej
w latach 1945–1956**

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Polonistyki

OBRAZ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
W POLSKIEJ PRASIE KOMUNISTYCZNEJ
W LATACH 1945–1956

Biblioteka „LingVariów”

T. 36

Redaktor naukowy serii

Maciej Rak

Rafał Mazur

**OBRAZ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
W POLSKIEJ PRASIE KOMUNISTYCZNEJ
W LATACH 1945–1956**

Z prac Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Biblioteka „LingVariów” T. 36

Rafał Mazur

**OBRAZ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
W POLSKIEJ PRASIE KOMUNISTYCZNEJ
W LATACH 1945–1956**

**Księgarnia Akademicka
Kraków 2023**

Recenzent
prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

Redakcja
Zofia Smęda

Korekta
Agnieszka Mańko

Skład i łamanie
Małgorzata Manterys-Rachwał

Okładka
Paweł Sepielak

Publikacja dotowana przez Wydział Polonistyki UJ

ISBN 978-83-8138-945-7 (druk)
ISBN 978-83-8138-949-5 (online)
<https://doi.org/10.12797/9788381389495>

© Wydział Polonistyki UJ oraz Rafał Mazur

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./fax 12 431-27-43, 12 421-13-87
publishing@akademicka.pl
<https://akademicka.pl>

SPIS TREŚCI

1. Wstęp	7
2. Stan badań	11
2.1. Propaganda i komunikacja	11
2.2. Propaganda komunistyczna	17
2.3. Propaganda wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 (kontekst historyczno-społeczny)	25
2.4. Obraz Kościoła katolickiego w badaniach medioznawczych i językoznawczych	38
2.5. Dyskursywny obraz świata	45
3. Podstawy teoretyczno-metodologiczne	51
4. Materiał badawczy	59
4.1. Częstotliwość przekazów prasowych	59
4.2. Wyrazy o najwyższej frekwencji	62
4.3. Forma przekazów prasowych	70
5. Czym jest Kościół	81
5.1. Rama władzy	81
5.2. Rama zdrady	96
5.3. Rama zakłamania	104
5.4. Rama zacofania	117
5.5. Siatka ekwiwalentów i określeń	125
6. Jaki powinien być Kościół	131
6.1. Rama patriotyzmu i postępu	135
6.2. Rama ludu	143
6.3. Rama uczciwości	151
6.4. Siatka opozycji	157
7. Kościół – komunistyczna władza (MY)	161
7.1. Normalizacja	163
7.2. Rozdział	168

7.3. Tymczasowość	185
7.4. Porozumienie	196
7.5. Siatka działań Kościoła i państwa	204
8. Kościół – chłopci, robotnicy i bratnie narody (SWOI)	209
8.1. Robotnicy i chłopci	211
8.2. Narody bloku komunistycznego	225
8.3. Siatka działań Kościoła i SWOICH	239
9. Kościół – środowiska wrogie komunistom (OBCY)	245
9.1. Niemiecki militarysta	247
9.2. Amerykański imperializm	257
9.3. Bandy podziemia	263
9.4. Siatka działań Kościoła i OBCYCH	275
10. Zakończenie i wnioski	279
Bibliografia	285
Źródła słownikowe i encyklopedyczne	285
Akty prawne	285
Literatura przedmiotu	286
Summary	299

1.

WSTĘP

Komuniści po objęciu w 1945 r. władzy w Polsce zdawali sobie sprawę z roli, jaką duchowieństwo pełniło w społeczeństwie. Widzieli w Kościele swojego głównego konkurenta w dziedzinie wpływu światopoglądowego i szybko zaczęli dążyć do ograniczenia oddziaływania, jakie ta instytucja miała na życie społeczne i polityczne kraju. Do walki z religią zaangażowany został zarówno aparat bezpieczeństwa, jak i zinstytucjonalizowana propaganda. Jednym z najważniejszych elementów ataku propagandowego stało się manipulowanie mediami, którego celem było kształtowanie opinii publicznej w sprawach związanych z Kościołem.

W niniejszej książce podejmuję próbę prześledzenia, a następnie analizy wykreowanego w ten sposób wizerunku Kościoła katolickiego w tekstach prasowych publikowanych przez komunistyczne dzienniki w latach 1945–1956. Zakładam, że wizerunek ten był kształtowany jako element dyskursywnego obrazu świata podporządkowanego partyjnej linii światopoglądowej. Ramy czasowe badań wyznacza data zerwania konkordatu między Polską a Stolicą Apostolską (12 września 1945 r.) oraz data zwolnienia prymasa Stefana Wyszyńskiego z internowania (28 października 1956 r.), czyli wydarzenia, które otworzyło nowy rozdział czasowej normalizacji w stosunkach między państwem a Kościołem katolickim w Polsce. Analizowany okres umownie można nazwać czasem represji stalinowskich¹.

Za podstawę materiałową posłużył korpus badawczy stanowiący zbiór, szczegółowo opisanych i sklasyfikowanych w dalszej części książki, tekstów zamieszczanych na łamach dwóch dzienników: „Robotnika” i „Trybuny Ludu”. Oba periodyki jako partyjne organy prasowe², a jednocześnie gazety o wysokich nakładach

¹ Należy zauważyć, że choć pojęcie *stalinizmu* od dawna funkcjonuje w nauce, to historycy podają różne ramy czasowe dla tego okresu i jako jego początek wskazują rok 1944, 1948 albo 1950. Wydaje się jednak, że to właśnie na lata 1945–1956 przypada okres budowania i realizowania przez komunistyczne władze przemysłowej, antykościelnej polityki i towarzyszącego jej systemu represji.

² „Robotnik” stanowił centralny organ PPS, która współtworzyła rząd w latach 1945–1948, natomiast „Trybuna Ludu” wydawana była jako oficjalny organ KC PZPR – partii rządzącej od 15 grudnia 1948 r. aż do przemian politycznych przełomu 1989–1990 r.

i zasięgu ogólnopolskim bez wątpienia miały istotny wpływ na kreowanie propagandowego i podporządkowanego władzy komunistycznej obrazu rzeczywistości. Zasadne wydaje się traktowanie tekstów publikowanych w obu analizowanych tytułach jako jednego korpusu materiałowego obejmującego cały badany okres, ponieważ „Trybuna Ludu”, jako organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), stanowi kontynuację pism wydawanych przez Polską Partię Socjalistyczną (PPS) i Polską Partię Robotniczą (PPR) – „Robotnika” i „Głosu Ludu”. Z tych dwóch dzienników, które po połączeniu utworzyły „Trybunę Ludu”, do analizy wybrano periodyk wydawany przez PPS, gdyż propaganda tej partii (bardziej niż PPR, który dążył przede wszystkim do utrzymania się u sterów władzy) skupiona była głównie na tematach ideologicznych, w tym na walce z Kościołem katolickim. To właśnie posłowie PPS naciskali na realizację radykalnie antykościelnej polityki, nazywanej „rozdzieleniem Kościoła od państwa”, postulując m.in.: zerwanie konkordatu z 1925 r., wprowadzenie dekretów o świeckich urządach stanu cywilnego i o świeckim prawie małżeńskim, a także agitując za usunięciem religii ze szkół (por. Żaryn 1997). Nawet w ocenie działaczy PPR propagandę organów prasowych PPS cechowała duża skuteczność i efektywność. Dobór źródeł podyktowany był też względami praktycznymi – m.in. dostępnością pełnych roczników w archiwach i bibliotekach. Materiał badawczy został pozyskany ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej oraz Cyfrowej Wypożyczalni Publikacji Naukowych ACADEMICA.

Do korpusu kwalifikowano teksty według kryterium tematycznego zgodnego z zakresem badawczym, tzn. takie, które zostały poświęcone Kościołowi katolickiemu rozumianemu szeroko – zarówno jako ogół ludzi wierzących, jak i instytucja chrześcijańska, a także hierarchia duchownych reprezentujących tę instytucję. Teksty były włączane do korpusu w całości, wraz z tytułem, bądź też (w szczególnych przypadkach) w ograniczonym treściowo fragmencie, jeśli wątek poświęcony Kościołowi katolickiemu pojawiał się jako wypowiedź odbiegająca od głównego tematu artykułu (np. stenogramy z przemówień sejmowych). Pominano natomiast takie elementy, jak: imię i nazwisko autora, wyróżnienia w tekście, podpisy pod ilustracjami i zdjęciami.

Wszystkie teksty zostały zdigitalizowane przy użyciu aparatu cyfrowego, a następnie przetworzone do postaci edytowalnego dokumentu tekstowego przy pomocy narzędzi rozpoznawania pisma (OCR), po czym ręcznie usunięto błędy, które powstały w wyniku automatycznego wygenerowania dokumentów. Niestety, niektórych tekstów nie udało się odzyskać w całości ze względu na uszkodzenia, jakim uległy papierowe wersje gazet przechowywane w zasobach bibliotecznych i archiwalnych; takie fragmenty oznaczano w materiale jako nieczytelne. W efekcie uzyskano korpus składający się z 872 tekstów o różnej długości (400 opublikowanych w „Robotniku” i 472 zamieszczone na łamach „Trybuny Ludu”). Łącznie zgromadzony materiał liczy 418 339 słów.

Ze względu na obszerny materiał badawczy przyjąłem połączenie metod jakościowych i ilościowych. Dzięki temu lingwistyczna analiza zostanie poszerzona i zobiektywizowana na podstawie danych liczbowych, takich jak: informacje o częstości wystąpień słów, fraz i kolokacji czy o najczęstszych kontekstach wystąpień określonych leksemów. Do tego celu posłużyłem się narzędziem Sketch Engine, ułatwiającym tworzenie przeszukiwalnych i automatycznie anotowanych w warstwie morfosyntaktycznej, elektronicznych korpusów tekstów (sketchengine.eu; Kilgariff i in. 2014). W tym zakresie ważną inspiracją była dla mnie praca Laury Polkowskiej (2018), która przyjęła podobną ilościowo-jakościową perspektywę.

Proponowana koncepcja prezentacji materiału opiera się na narzędziach opisu wykorzystywanych w pracach Andrzeja Kominka (1996, 2003), poświęconych obrazowaniu Kościoła katolickiego w okresie 1970–1989. Choć więc moje rozważania chcę umiejscowić w nurcie badań nad dyskursem i rekonstrukcją dyskursywnego obrazu świata, to odwołuję się także do aparatu pojęciowego wypracowanego przez inne dziedziny językoznawstwa. Przyjmuję bowiem, że wyprofilowany (czy, mówiąc inaczej, ukształtowany) przez komunistyczną propagandę dyskursywny wizerunek Kościoła katolickiego można opisać za pomocą szeregu podkategorii, czyli faset. Jednocześnie zakładam, że na wizerunek Kościoła katolickiego składa się opis działań aktorów dyskursu funkcjonujących w ramach tej instytucji – papieża, najwyższego zwierzchnika Kościoła; polskiej hierarchii duchownej, na której czele stoi episkopat i prymas; ogółu duchownych Kościoła; a także wspólnoty świeckich wiernych. Co więcej, zastosowana przeze mnie metoda ma charakter analizy wielopoziomowej – elementy lingwistyczne (leksykalne, stylistyczne, retoryczne) są opisywane przez pryzmat dyskursywnych interakcji Kościoła z innymi siłami społecznymi obrazowanymi w komunistycznej propagandzie. Pełny zestaw cech, które posłużą do rekonstrukcji dyskursywnego wizerunku Kościoła, wygląda następująco:

1. Czym jest Kościół;
2. Jaki powinien być Kościół;
3. Kościół – komunistyczna władza (MY);
4. Kościół – chłopci, robotnicy i bratnie narody (SWOI);
5. Kościół – środowiska wrogie komunistom (OBCY).

Układ tak sformułowanych kategorii odzwierciedla struktura książki – kolejne rozdziały części analitycznej poświęcone są opisowi poszczególnych faset. Do prezentacji wyników przeprowadzonej przeze mnie analizy słów kluczy i ich kolokacji posłużyłem się metodą rekonstrukcji pola semantycznego. Wyszczególnione kategorie odpowiadają siatkom: określeń, ekwiwalentów, opozycji oraz działań podmiotu i działań na podmiot, tworzącym pole pojęcia *Kościół katolicki* w badanych tekstach. Analiza zebranego materiału polega ponadto na rekonstrukcji medialnych ram (*media frames*) wykorzystywanych w dyskursie komunistycznej

propagandy do konstruowania określonych narracji na temat Kościoła katolickiego. Narzędzia badawcze i postulaty leżące u podstaw zastosowanej w pracy metody analitycznej szczegółowo opisane zostały w kolejnych rozdziałach.

Celem niniejszej monografii jest przedstawienie obrazu przejawiającego się w tekstach, wobec czego ma ona przede wszystkim charakter materiałowy. Z tego względu dużą jej część zajmują obszerne i liczne cytaty (przywołano ich łącznie 740), które obrazują opisywane zjawiska. We wszystkich cytowanych fragmentach zachowuję oryginalny zapis, nawet jeśli jest on błędny lub niezgodny z obecnymi zasadami ortograficznymi albo interpunkcyjnymi. Wszelkie wytłuszczenia mają charakter odautorski. Przytaczane teksty oznaczone są skrótem nazwy cytowanej gazety (R lub TL odpowiednio dla „Robotnika” i „Trybuny Ludu”) oraz datą publikacji. Zdecydowałem się na taki zapis ze względu na częste błędy w numeracji tych tytułów prasowych.

2.

STAN BADAŃ

2.1. Propaganda i komunikacja

Mimo że językowi propagandy poświęcona została bogata literatura, to naukowy status tego terminu wydaje się niejednoznaczny. Często przez badaczy jest on wiązany z pokrewnymi mu pojęciami, takimi jak: *perswazja*, *manipulacja* czy *agitacja*. Ponadto nakładają się na niego negatywne konotacje zawarte w potocznym znaczeniu tego słowa.

Termin *propaganda* wywodzi się od łacińskiego leksemu *propagatio* oznaczającego ‘rozkrzewianie’, który następnie rozpowszechnił się wśród języków europejskich i jednocześnie nabrał pejoratywnego znaczenia związanego z naciskiem i przymusem na skutek działalności Sacra Congregatio de Propaganda Fide – instytucji powołanej przez papieża Grzegorza XV w XVIII w. w celu krzewienia wiary chrześcijańskiej na nowo odkrytych ziemiach (por. Dobek-Ostrowska, Faras, Ociepka 1997: 11; Drajkowska 2018: 16; Dudek-Waligóra 2018: 13–14; por. SWO). Choć samo pojęcie *propaganda* pojawia się w dyskursie publicznym dość późno – Anthony Pratkanis i Elliot Aronson (2004: 17) zwracają uwagę na to, że termin ten wszedł na dobre do publicznego obiegu dopiero na początku XX w., kiedy to *propagandą* zaczęto określać techniki perswazyjne wykorzystywane w czasie I wojny światowej, a później także te stosowane przez reżimy totalitarne – to nie ulega wątpliwości, że zjawisko propagandy jest równie stare, jak sama instytucja władzy. Warto zauważyć, że terminu *propaganda* powszechnie używa się w kontekście badań nad kulturami starożytnymi, a szczególnie rzymską, grecką i egipską; badacze zwracają uwagę m.in. na propagandową funkcję sztuki, literatury, a nawet numizmatyki (por. Niwiński 1988; Morawiecki, Berdowski 2000; Kołoczek 2013). Wydaje się jednak, że rozwój propagandy należałoby wiązać przede wszystkim ze zdobyczami starożytnej retoryki – umiejętnością „metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonujące” (Arystoteles 1988: 66), a także rozwijaną przez greckich sofistów erystyką – sztuką prowadzenia sporów. Sformułowana przez

Arystotelesa klasyczna teoria retoryczna dała podwaliny pod współczesne badania nad perswazją, wyodrębniając podstawowe typy narzędzi przekonywania (tzw. triada retoryczna):

- *logos* – oddziaływanie mówcy na rozum odbiorcy, argumenty racjonalne, wykorzystujące m.in. faktografię, wnioskowanie oraz pośrednie i bezpośrednie dowodzenie;
- *ethos* – oddziaływanie na wolę odbiorcy przez budowanie wizerunku i wiarygodności mówcy;
- *pathos* – okazywanie uczuć oraz wzbudzanie w odbiorcach odpowiednich emocji:

Środki przekonywania uzyskane za pośrednictwem mowy dzielą się na trzy rodzaje. Jedne z nich zależą od charakteru mówcy, inne od nastawienia, w jakie wprawia się słuchacza, inne jeszcze od samej mowy ze względu na rzeczywiste lub pozorne dowodzenie (Arystoteles 1988: 67).

Jak zauważa Marek Kochan, erystyka podobnie jak retoryka „też służy przekonywaniu, ale nie rozmówcy, tylko publiczności przysłuchującej się debacie” (2012: 15). Jej celem nie jest przekonanie, a pokonanie przeciwnika, bez względu na to, gdzie leży prawda. Za pierwszych nauczycieli sprawności erystycznej uznać można starożytnych sofistów, którzy stworzyli na terenach greckiej *oikoumene* nowy model wykształcenia i wychowania, kształcąc ateńskich obywateli, którzy byli skorzy zapłacić za ich usługi, w zakresie *pólitiketechné* (sztuki politycznej). Nauki przekazywane przez sofistów (a przynajmniej niektórych z nich) mówiły o posługiwaniu się formami rozumowania sprawiającymi wrażenie poprawnych, ale w istocie zawierającymi rozmyślnie utajone błędy logiczne – nazywane *sofizmatami* lub *chwydami sofistycznymi*. Ten rodzaj argumentacji, opierający się na nieprawdziwych przesłankach, w oczywisty sposób może być wykorzystany do udowodnienia każdej, nawet fałszywej tezy, a przez to służyć manipulacji nieświadomym odbiorcą (por. Jacko 2001). Do pełniejszego rozumienia sofistyki i erystyki (które stosując uproszczenie na potrzeby tego opracowania, utożsamiam) przyczyniły się m.in. prace Arthura Schopenhauera (1986) i Tadeusza Kotarbińskiego (1963; 1974: 183–188). Badacze ci szczegółowo opisali nierzetelne fortele używane w sporach przez nieuczciwych adwersarzy.

Choć źródeł współczesnej propagandy można szukać w starożytności, to budowa totalitarnego systemu społecznej indoktrynacji byłaby niemożliwa, gdyby nie rozwój nowych form komunikowania. Przełom ten dokonał się dzięki szesnastowiecznemu wynalazkowi Gutenberga, który umożliwił nie tylko powstanie prasy – nowego środka przekazu informacji, ale także rozwój reklamy, dając początek drukowanym ulotkom, plakatom, afiszom, sloganom, rysunkom itp. Pierwsze ty-

tuły prasowe zaczęły pojawiać się już na początku XVII w., nie miały one jednak charakteru masowego i ze względu na stosunkowo niewielką grupę odbiorców ich użyteczność do celów propagandowych pozostawała ograniczona. Zmiana tego stanu rzeczy dokonała się dopiero w XIX w. na skutek rewolucji przemysłowej. Dzięki maszynom parowym możliwy stał się druk gazet na masową skalę, natomiast czas przesyłania informacji znacząco skróciło upowszechnienie się telegramu, a później także wynalezienie telefonu, radia, kina i telewizji (por. Dobek-Ostrowska, Faras, Ociepa 1997: 13–16). Te nowe techniki komunikacyjne odegrały kluczową rolę w szerzeniu i umasowieniu zinstytucjonalizowanej propagandy, szczególnie w systemach autorytarnych i totalitarnych, w których środki masowego przekazu z założenia podporządkowane są działaniom politycznym. Należy jednak zauważyć, że media masowe pełnią funkcję narzędzi manipulowania opinią społeczną także w demokracjach liberalnych, w których często stają się podporządkowane różnego rodzaju grupom interesów politycznych, biznesowych, militarnych, religijnych światopoglądowych itp.

We współczesnej polszczyźnie w znaczeniowym polu *propagandy* rysują się kolokacje zawierające silny negatywny znak wartości – por. *propaganda agresywna, nachalna, czarna*, a także: *hitlerowska, gierkowska, sowiecka, nazistowska, bolszewicka, komunistyczna* (por. NKJP). Taki stan rzeczy oddają również definicje notowane przez najnowsze słowniki języka polskiego. *Wielki słownik języka polskiego PAN* pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego podaje znaczenie *propagandy* opatrzone kwantyfikatorem *pejoratywnie* jako ‘sterowanie poglądami ludzi poprzez podawanie do wiadomości publicznej informacji dobranych w przemyśłany sposób, często nieprawdziwych’ (WSJP PAN). *Inny słownik języka polskiego* redagowany przez Mirosława Bańkę notuje znaczenie: ‘przesadzone lub nieprawdziwe informacje, np. na temat sytuacji w państwie, rozpowszechniane przez środki przekazu, mające na celu kształtowanie postaw i działań społeczeństwa’, wraz z dodatkową informacją: ‘słowo często używane z dezaprobatą’ (ISJP). *Nowy słownik języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja podaje natomiast węższą definicję *propagandy*, ograniczając ją do zjawisk związanych z manipulacją: ‘rozpowszechnianie jakichś poglądów, mające na celu ukształtowanie określonych, korzystnych dla siebie postaw wśród dużych grup ludzi, manipulowanie zbiorową świadomością’ (NSJPDun).

Należy jednak zauważyć, że zarówno *Słownik języka polskiego* wydany pod redakcją Witolda Doroszewskiego w 1969 r., jak i opublikowany dziesięć lat później – w 1979 r. – *Słownik języka polskiego PWN* pod redakcją Mieczysława Szymczaka podają definicje, które nie zawierają elementu wartościowania; kolejno: ‘szerzenie pewnych poglądów, idei, haseł mające na celu pozyskanie kogoś dla jakiejś idei lub akcji’ (SJPDor); ‘szerzenie jakichś poglądów, idei, haseł mające na celu pozyskanie kogoś dla jakiejś idei lub akcji’ (SJPSzym).

Odpowiedzi na pytanie o istotę propagandy próbowano udzielić już niejednokrotnie. Warto przytoczyć tu kilka najważniejszych koncepcji. Jedną z pierwszych naukowych definicji propagandy sformułował amerykański socjolog William W. Biddle (1931), który stwierdził, że propaganda stanowi jedną z najbardziej subtelnych form przymusu społecznego. Osoba działająca pod jej wpływem nie ma świadomości, iż nie podejmuje samodzielnych decyzji. Taką jednostką kierują przede wszystkim emocje i uczucia, a nie racjonalne myślenie (Biddle 1931: 283). Francuski filozof i socjolog Jacques Ellul zdefiniował natomiast propagandę jako oparte na psychologicznej manipulacji techniki, których celem jest zjednoczenie mas ludzkich i włączenie ich do aktywnej działalności na rzecz zinstytucjonalizowanych grup interesów (1965: 61). Inną propozycję przedstawił amerykański myśliciel liberalny Walter Lippmann, który twierdzi, że propaganda to próba zmiany obrazu rzeczywistości, zastąpienia jednego wzorca społecznego innym (1998: 26). Wśród polskich prac poświęconych propagandzie warto natomiast wyróżnić m.in. książkę Michała Szulczewskiego, w której termin ten definiowany jest jako „celowe, perswazyjne, motywowane politycznie oddziaływanie na zbiorowość, zmierzające przez kształtowanie ludzkich postaw do wywoływania pożądanych zachowań” (1971: 62). Podobne stanowisko obrał również Stanisław Kuśmierski (1976). Zakłada on, że propagandą polityczną należy nazwać:

[...] celowe zorganizowane działanie, polegające na masowym upowszechnianiu za pomocą określonych środków, idei, poglądów i doktryn politycznych oraz teorii społeczno-politycznych, zmierzające do kształtowania zamierzonych postaw i zachowań prowadzone w interesie jakiejś klasy lub grupy społecznej (Kuśmierski 1976: 18).

Niewątpliwie ważną publikacją podejmującą próbę opisanego zjawiska jest również praca Walerego Pisarka pt. *Język służy propagandzie*. Pojawia się w niej zdawkowa i dość ogólna definicja, zgodnie z którą propaganda to „polityczna działalność perswazyjna” (Pisarek 1976: 5). Wartościowym źródłem informacji na temat zabiegów wykorzystywanych przez propagandystów może być również książka niemieckiego filologa Victora Klemperera *LTI – notatnik filologa*. Choć nie ma ona charakteru opracowania naukowego, z precyzją oddaje istotę języka propagandy w państwie totalitarnym. Klemperer przedstawia język Trzeciej Rzeszy jako nośnik destrukcyjnej i wszechobecnej trucizny wnikającej w społeczną tkankę i wyniszczającej ją. Podkreśla, jak niebezpieczne mogą być z pozoru niezauważalne manipulacje znaczeniem nawet pojedynczych słów:

Słowa mogą działać jak małe dawki arszeniku. Przyjmuje się je niezauważenie, wydaje się, że nie mają działania, a jednak po jakimś czasie ich trujący wpływ ujawnia się. Jeśli dostatecznie długo to, co bohaterkie i prawe nazywa ktoś fana-

tycznym, to w końcu naprawdę sam musi uwierzyć, że fanatyk to prawy bohater i że bez fanatyzmu po prostu nie można być bohaterem. Słowa fanatyczny i fanatyzm nie zostały wymyślone przez III Rzeszę, ona to jednak dokonała zmiany ich wartości i w ciągu jednego dnia użyła ich więcej razy niżli inne epoki w ciągu wielu lat. III Rzesza niewiele słów stworzyła sama, być może, a nawet najprawdopodobniej, w ogóle żadnego (Klemperer 1992: 23).

Warto przytoczyć w tym miejscu ustalenia Jadwigi Puzyniny (1992) na temat *manipulacji*, z którą *propaganda* pozostaje w nierozzerwalnym związku. Badaczka ta zauważa, że *manipulacja językowa* może być rozumiana dwojako. W szerszym znaczeniu obejmuje ona nasycenie wypowiedzi określeniami wartościującymi, operowanie kłamstwami, demagogią i insynuacjami, a także stosowanie chwytów erystycznych opartych na argumentacji *ad populum*, *ad personam* i *ad verecundiam*. Węższe znaczenie *manipulacji językowej* dotyczy natomiast wywierania wpływu na odbiorcę bez jego wiedzy. Służą temu środki językowe, które skupiają uwagę odbiorcy na formie tekstu – ułatwiają przyswojenie i zapamiętanie go, jednocześnie kształtując emocjonalny stosunek do przekazywanych treści (rymy, paralelizmy, peryfrazy, metonimie, metafory). Tak rozumiana *manipulacja* posługuje się także środkami językowymi, które pozwalają na przekazywanie odbiorcy w niejawnym sposobie treści, na których zależy nadawcy. Badaczka zwraca ponadto uwagę na to, że dany tekst może być odebrany jako przejaw manipulacji językowej wbrew zamierzeniom nadawcy – posługiwanie się manipulacją jest często mało świadome i intuicyjne (Puzynina 1992: 203–223).

Nie ulega wątpliwości, że zmiany znaczeniowe w obrębie pojęcia *propagandy*, warunkowane czynnikami historycznymi, społecznymi i politycznymi, wpłynęły na brak spójnej definicji. Zauważyła to Irena Kamińska-Szmaj (2004), która na podstawie analizy opracowań naukowych tego terminu wyróżniła dwa znaczenia leksemu *propaganda*. W opracowaniach zachodnioeuropejskich, a także w najnowszych polskich publikacjach stanowiących krytykę kultury masowej, termin ten często pojawia się w węższym ujęciu, oznaczając działanie polityczne łączone z nieetycznym wykorzystywaniem odbiorców polegającym na sterowaniu i manipulowaniu społecznymi zachowaniami za pomocą środków masowego przekazu, kontrolujących przepływ informacji:

zinstytucjonalizowana forma komunikowania politycznego polegająca na kontroli przepływu informacji, na kierowaniu opinią publiczną, na sterowaniu (manipulowaniu) zachowaniami ludzi w celu uzyskania przez nadawcę komunikatu określonych korzyści (Kamińska-Szmaj 2004: 18).

Zgodnie natomiast z polską tradycją leksykograficzną i użyciem tego wyrazu w polszczyźnie ogólnej i tekstach naukowych szeroką definicją, do której będę się odwoływał w niniejszej monografii, propaganda to:

(zorganizowane, przemyślane, długotrwałe) rozpowszechnianie, popularyzowanie, szerzenie idei, doktryn, teorii, myśli, poglądów, zachowań społecznych itp., by nakłonić ludzi do zmiany postaw, poglądów itp.; skłonić do konkretnych działań w interesie nadawcy (jednostkowego albo zbiorowego) lub nadawcy i odbiorcy komunikatu propagandowego przez szczególny (staranny, selektywny) dobór treści komunikatu i ukształtowanie jego formy (przez wykorzystanie odpowiednich środków językowych i pozajęzykowych) oraz zastosowanie różnych metod nakłaniania (bezpośrednich lub pośrednich, jawnych lub ukrytych, uczciwych lub nieuczciwych) (Kamińska-Szmaj 2004: 17).

Wydaje się, że w konkretnych użyciach tekstowych (zarówno w tekstach publicystycznych, politycznych, jak i naukowych) rozumieniu pojęcia *propagandy*, a także terminów mu pokrewnych, takich jak *agitacja* czy *manipulacja*, często towarzyszy dodatnie albo ujemne wartościowanie, zależne od uwarunkowań historycznych, przyjętego dyskursu, ideologii i zakresu odniesienia (por. Szulczewski 1971: 10; Pisarek 1976: 5). Jak jednak zauważa Pisarek, trudno jednoznacznie odzielić perswazję i propagandę od użycia języka w ogóle:

[...] nie sposób precyzyjnie i ostro oddzielić analizy perswazyjnego użycia języka od analizy używania języka w ogóle, a propagandy *sensu stricto* od innych perswazyjnych działań społecznych. Stąd znaczna część tego, co się mówi o języku propagandy, odnosi się do używania języka w ogóle, a znaczna część tego, co się mówi o propagandzie i agitacji, odnosi się także do działalności perswazyjnej w ogóle, a więc np. do wychowywania czy reklamy (Pisarek 1976: 7).

Choć zatem w mojej książce poddaję analizie stosowane przez system komunistyczny zinstytucjonalizowane mechanizmy społecznej indoktrynacji, to celowo unikam określeń stosowanych przez językoznawców, politologów i socjologów, takich jak *nowomowa* czy *drewniany język*, jako nacechowanych aksjologicznie i rozpatrujących znaczenie propagandy w ramach rozróżnień typu „zły – dobry”, „sztuczny – naturalny”, „fałszywy – prawdziwy”. Celem moich badań nie jest oddzielenie fałszu od prawdy ani obnażenie propagandowej dezinformacji (to zadanie historyków), lecz przedstawienie kreowanego przez propagandę dyskursywnego obrazu rzeczywistości. Jednocześnie, pisząc o propagandzie stosowanej przez władzę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, doprecyzowuję to pojęcie, korzystając z przydawki *komunistyczna*. Zakładam bowiem, że choć sama istota propagandy pozostaje niezmienna, niezależnie od terytorium i środowiska, jakiego dotyczy, służąc kształtowaniu postaw, poglądów i opinii, to – jak zauważa Szulczewski –

[...] moralny sens działań propagandowych, ich społeczna rola i wymowa polityczna określane są przez konkretne, związane z danym czasem i miejscem, warunki i dążenia, których działania te są wyrazem (1971: 7).

2.2. Propaganda komunistyczna

Propaganda bez wątpienia stanowiła jeden z fundamentalnych elementów systemu komunistycznego. Włodzimierz Lenin zdawał sobie sprawę z siły, jaką może mieć dobrze zorganizowany i podporządkowany władzy politycznej aparat propagandy, wykorzystujący media masowe jako narzędzie propagowania rewolucyjnych idei (zarówno w kraju, jak i za granicą), a później obrony interesów rewolucji. Pisał on:

Weźmy chociażby działalność dziennikarską. Gazety, broszury, proklamacje zajmują się niezbędną propagandą, agitacją, organizacją. Bez aparatu dziennikarskiego nie może się obejść żaden ruch masowy w kraju choć nieco cywilizowanym. I żadne krzyki przeciwko „przywódcom”, żadne przysięgi i obietnice uchronienia mas w czystości przed wpływem przywódców nie uwolnią od konieczności posługiwania się w tej pracy wychodźcami ze środowiska burżuazyjno-inteligencckiego, nie wyzwolą od burżuazyjno-demokratycznej „własnościowej” atmosfery i warunków, w jakich dokonywa się ta praca w ustroju kapitalistycznym (Lenin 1948: 114).

Co istotne, propaganda traktowana była przez Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego, a także inne, tzw. „bratnie” partie komunistyczne, nie tylko jako zagadnienie polityczne, ale też dyscyplina naukowa i szkoleniowa, która rozwijana była przez licznych teoretyków. Tak rozumiana teoria komunistycznej propagandy miała być:

[...] całościowym i stale rozwijającym się systemem poglądów, przedstawiającym zasady i kierunki, treści i formy, środki i metody upowszechniania i stosowania marksizmu-leninizmu, wywierania ideowego wpływu na masy, systemem ujawniającym szczególne cechy kierowania propagandą działalnością partyjnych organizacji, organów państwowych i organizacji społecznych (Kuroczkin 1977: 153).

Ideologiczno-teoretycznymi podwalinami komunistycznej propagandy miała być zarówno spuścizna Marksa, Engelsa i Lenina, jak i dokumenty komunistycznych partii – uchwały i rezolucje zjazdów i posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego oraz organów terenowych. Opracowaniu teorii komunistycznej propagandy poświęcono też wiele wydawnictw o charakterze politycznym, instruktażowym i naukowym. Stawiano przed nią szeroko zakrojone zadania, do których miało należeć: upowszechnianie marksistowsko-leninowskiej ideologii; integracja społeczeństwa oraz uzgadnianie opinii publicznej w odniesieniu do zagadnień polityki zewnętrznej i wewnętrznej; mobilizowanie obywateli do aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym, ekonomicznym i społecznym; interpretacja faktów i informowanie o nich; a także zwalczanie wrogiej propagandy. Propaganda miała

więc pełnić zarówno funkcję ideowo-wychowawczą, integracyjną, inspiracyjną, informacyjno-interpretacyjną, jak i demaskatorską (por. Kuśmierski 1976: 41–46). Co istotne, komunistyczni teoretycy propagandy z dużą konsekwencją własny, oparty na zasadach marksizmu-leninizmu, *obiektywny i prawdziwy* przekaz przeciwstawiali *falszowej i manipulującej* propagandzie burżuazyjnej:

Naukowy charakter propagandy komunistycznej zakłada jej prawdziwość. Istota tej zasady polega na uwzględnianiu wszystkich „za” i „przeciw”, nie znosi ani upiększania, ani zniekształcania rzeczywistości, wymaga szczerego i konsekwentnego interpretowania jej z pozycji partyjnych. Efektywność propagandy bywa zagrożona wtedy, kiedy propaganda niedokładnie odzwierciedla rzeczywistość. [...] Sama logika rozwoju społecznego zmusza propagandę imperialistyczną do ukrywania przed masami ludowymi obiektywnej prawdy, która w sposób oczywisty działa na jej niekorzyść (Pozdniakow 1978: 181–187).

Wydaje się, że takie założenie wynika nie tylko z rytualizacji i ideologizacji, które pojawiają się we wszystkich tekstach dyskursu komunistycznego, ale wiąże się bezpośrednio z ważną cechą propagandy, jaką jest dwukierunkowość. Propagandowy przekaz oddziałuje nie tylko na osobę agitowaną, ale też i na agitatora, który w wyniku własnych działań przyjmuje kreowany przez siebie obraz rzeczywistości jako obiektywny i prawdziwy.

Należy zauważyć, że niemało prac poświęcono krytyce systemu komunistycznej propagandy, w literaturze nierzadko określanej jako *drętwa mowa*, *mowa-trawa* czy *drewniany język*. Najbardziej chyba popularnym terminem odnoszącym się do treści propagowanych przez komunistów jest jednak zapożyczone z orwellowskiej powieści określenie *nowomowa* (*newspeak*), które zdążyło zapuścić korzenie zarówno w słownikach, jak i w językoznawczej terminologii. To, czym jest nowomowa, najlepiej definiuje Michał Głowiński³ w szkicu poświęconym językowi propagandy końca lat sześćdziesiątych i lat siedemdziesiątych – *Nowomowa* (*Rekonensans*)⁴:

Nowomowa stanowi przeto język władzy – rzeczywistej bądź, w pewnych przypadkach, jedynie potencjalnej. Jest formą swoistego kontaktu rządzących ze społeczeństwem. I to właśnie decyduje o jej podstawowych właściwościach, metodach rozpowszechnienia, a także – wyraźnych konwencjach, schematach, stereotypach,

³ Michał Głowiński zagadnieniu propagandy politycznej poświęcił też wiele innych tekstów (por. 1980, 1990, 1991, 1993, 1994, 1996a, 1996b, 2010).

⁴ Pierwotnie był to odczyt wygłoszony w październiku 1978 r. na zebraniu Towarzystwa Kursów Naukowych, wydany anonimowo w tomie zbiorowym *Język propagandy*, Warszawa 1979.

czyli o tym wszystkim, co stało się jej zewnętrznymi wyróżnikami (Głowiński 2009: 164).

Badacz ten zwraca uwagę na nowość tego języka w porównaniu z mową klasyczną, co przejawia się w czterech jego właściwościach. Po pierwsze, celem nowomowy jest narzucenie wyrazistego znaku wartości – znaczenie zostaje podporządkowane ocenie. Po drugie, stanowi ona syntezę elementów pragmatycznych i rytualnych – element perswazyjny wymuszający na nadawcy pewną elastyczność względem odbiorców łączy się z narzuconymi odgórnie sztywnymi konwencjami. Po trzecie, nowomową rządzi żywioł magiczności – słowa nie tyle opisują, co tworzą rzeczywistość. Po czwarte wreszcie, charakteryzuje ją arbitralność stylu – o dopuszczalności określonych środków językowych, a także o tym, co wolno lub czego nie wolno mówić, decydują nadawcy propagandy, czyli polityczni decydenci. Wśród wymienionych tu czterech cech, najważniejszą rolę odgrywa pierwsza z nich, prowadząca do wyraźnej polaryzacji i dychotomicznych podziałów, które górują nad znaczeniem. Tak rozumianą komunistyczną propagandę należy uznać za pewnego rodzaju quasi-język, którego działanie najpełniej wyraża się na poziomie słownictwa i frazeologii. Wykorzystuje ona przy tym szereg mechanizmów językowych, do których zaliczyć można m.in.:

- mnożenie przymiotników (wskaźników wartości);
- nadawanie słowom i formułom wyrazistych wskaźników oceny;
- narzucanie wartościowania przez operowanie szykiem wyrazów;
- rytualizację i udosławianie metafor oraz instytucjonalizację tropów;
- operowanie eufemizmami i hiperbolami, unikanie synonimów;
- posługiwanie się tzw. językiem ezopowym;
- przejmowanie słów z języka przeciwnika;
- przekształcanie, komentowanie i refutowanie tego języka (Głowiński 2009: 11–43).

Inną propozycję badawczą stanowi praca Jerzego Bralczyka zatytułowana *O języku propagandy i polityki* (2007)⁵, której główna część jest poświęcona analizie pisanych tekstów propagandowych z lat siedemdziesiątych (przede wszystkim lata 1973–1979), choć odnieść ją można do językowych mechanizmów właściwych wszelkim tekstom propagandy socjalistycznej. Przeprowadzona przez Bralczyka analiza objęła artykuły wstępne i komentarze polityczne w prasie, hasła polityczne oraz przemówienia przywódców partyjnych na plenach KC PZPR. Badacz zwraca uwagę na trzy funkcje tekstów propagandowych:

⁵ Jerzy Bralczyk jest autorem dwóch innych tomów poświęconych językowi propagandy PRL (zob. 2001, 2003), a także licznych artykułów na temat dyskursu politycznego i propagandowego, m.in.: 1977, 1978, 1979, 1981a, 1981b, 1981c, 1982, 1985, 1986, 1996.

1. Informacyjną – celem tekstów propagandowych jest nie tylko perswazja, ale też nierozzerwalnie z nią związany opis pewnej rzeczywistości pozajęzykowej. Należy zauważyć, że teksty propagandowe mogą informować nie tylko na płaszczyźnie znaczenia, lecz i nie wprost – przez przemilczenia czy naruszenia ustalonych zwyczajów językowych. Oczywiście, funkcja informacyjna, przez sprzężenie z funkcją nakłaniającą, napotyka też pewne ograniczenia, np. nadawcom tekstów propagandowych sprawia trudność przekazywanie informacji o niepomyślnej sytuacji, dlatego sięgają oni po takie zabiegi językowe, jak uogólnianie, pomniejszanie czy eufemizacja. Treści negatywne mogą być wyrażane także za pomocą określeń, które Bralczyk nazywa *pozornie odważnymi* (np. *trzeba przyznać, należy stwierdzić*) i głębokich presupozycji, wreszcie w niektórych przypadkach treści negatywne przedstawia się jako pozytywne, czasem zaś elementy negatywnie nacechowane są w wypowiedziach propagandowych całkowicie pomijane.
2. Rytualną – teksty propagandy socjalistycznej mają ściśle skonwencjonalizowany charakter, co przejawia się w powielaniu pewnych wzorców tekstowych i respektowaniu określonych reguł formułowania wypowiedzi. W tym znaczeniu celem tekstu propagandowego jest funkcjonowanie w przestrzeni publicznej w określony sposób i w określonym miejscu. Tak rozumiana rytualność tekstów propagandowych zauważalna jest przede wszystkim w sferze frazeologii propagandowej, czyli szablonowych połączeń wyrazowych o charakterze terminów politycznych (np. *klasa robotnicza, podżegacze wojenni, wola ludu*).
3. Nakłaniającą – zdaniem Bralczyka nakłanianie w tekstach propagandowych przejawia się poprzez dyrektywne i perswazyjne zachowania językowe, a więc z jednej strony wyrażanie żądania, potrzeby i warunku, z drugiej zaś oceny i wartościowania.

Bralczyk proponuje też siedem podstawowych cech, które mają stanowić ogólne ramy dla opisu świata propagandy i organizują perswazyjny wymiar tekstów propagandowych – ważność, bliskość i powszechność (prezentowanych elementów), słuszność (podjętych działań i powziętych wyborów), spójność oraz postęp i trwałość (prezentowanej rzeczywistości). Cechy te przydawane opisywanym zjawiskom, stanom rzeczy i faktom, sprawiają, że te stają się dla odbiorcy wartościowe i atrakcyjne. Owe cechy wyrażają się w tekstach propagandowych przez obszerny inwentarz środków językowych natury leksykalnej, stylistycznej i składniowej.

Opisowi języka propagandowego przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poświęcona została również opublikowana na prawach rękopisu praca Mirosławy Marody (1984). Badaczka wydzieliła osiem kategorii poznawczo-opisowych charakteryzujących ten język:

1. Koncepcja wroga zagrażającego państwu i społeczeństwu;
2. Koncepcja państwa i jego władz jako instancji opiekuńczych wobec obywateli;
3. Spiskowa wizja mechanizmów politycznych;
4. Odwołująca się do działań jednostkowych wizja mechanizmów gospodarczo-społecznych;
5. Racja państwa nadrzędna nad racją jednostki;
6. Postrzeganie przeszłości powojennej jako wzorca;
7. Ład i porządek jako główne wartości społeczne;
8. Pojęcie rozwoju jako nadrzędne pojęcie legitymizujące władzę każdego etapu (Maroda 1984: 5).

Do cech formalnych języka propagandy Marody zalicza natomiast m.in. zawężenie dostępnych elementów językowych względem zasobu języka narodowego, co wiąże się z preferowaniem, zależnie od aktualnej potrzeby politycznej, pewnych słów i treści tworzących spetryfikowane zbitki pojęciowe. Inną cechą jest korzystanie z języka ezopowego – wyrażen enigmatycznych i niedookreślonych. Wreszcie badaczka mówi także o specyficznej barokowości języka propagandy – sięganiu po górnolotne sformułowania nieużywane w mowie potocznej.

Na podstawie szczegółowej analizy cech charakteryzujących język propagandy Marody wyodrębniła dwanaście specyficznych grup jego użytkowników podzielonych ze względu na trzy typy odbioru. Są to nastawieni na treść: „wierni”, „politycy”, „wyszkoleniowcy”, „selekcjonerzy”, „rewindykatorzy”; nastawieni na formę: „quasi-inteligenci”, „ludzie obcy”, „ironiści” oraz nastawieni na treści ukryte: „deszyfratorzy-obszernicy”, „deszyfratorzy-działacze”, „rytualisci” i „konspiratorzy”. Zależnie od typu odbiorców język propagandy może spełniać różne funkcje, wśród których Maroda (1984) wymienia:

1. Funkcję kreacyjną – propaganda zajmuje się tworzeniem, nie opisywaniem rzeczywistości;
2. Funkcję inspiratorską – zadaniem propagandy jest mówienie o stanach pożądanых, propagowanie pewnej wizji rzeczywistości;
3. Funkcję prestiżową – język propagandy jest postrzegany jako język ludzi o określonych charakterystykach społecznych, używanie go jest więc miernikiem statusu społecznego;
4. Funkcję ludyczną – język propagandy dla pewnej grupy odbiorców stanowi przedmiot satyry;
5. Funkcję kodu-szyfru – przekazywanie stanowiska władz w sposób, który nie łamie reguł języka oficjalnej propagandy;
6. Funkcję symboliczną – używanie języka propagandy może być rozumiane jako wyraz lojalności i dyspozycyjności;
7. Funkcję maskującą – ukrywanie prywatnych poglądów i opinii za językiem oficjalnym.

Charakterystyki języka lewicowego totalitaryzmu podjęła się również Irena Kamińska-Szmaj w swojej monografii pt. *Język polskiej lewicy. Od Wielkiego Proletariatu do końca PRL* (2017). Badaczka zwraca uwagę na fakt, iż komunikacja publiczna w PRL była w dużym stopniu uzależniona od dyrektyw przesyłanych z ZSRR. Wzorem do naśladowania stało się słownictwo i metaforyka używane w propagandzie radzieckiej, a w literaturze, nauce i sztuce zapanował marksizm. Wśród słów kluczy, wokół których zorganizowany został przekaz propagandowych tamtych czasów, Kamińska-Szmaj wylicza m.in.: określenia podkreślające dynamizm zachodzących zmian (*budować, walka, ofensywa*), stygmatyzujące wroga i podejmowane przez niego działania (*wrogowie ludu, zdrajcy ojczyzny, szpiegostwo, dywersja, terror, kulactwo, dywersanci, zdrajcy, obóz imperialistyczny* itp.), czy rozbudowane peryfrazy gloryfikujące Stalina (np. *Organizator zwycięstw Czerwonej Armii, Generalissimus zwycięstwa*). Autorka zaznacza także, że ważną rolę w obliczu tej ofensywy propagandowej odegrał Kościół katolicki, który broniąc się przed presją stalinizmu, wzmacniał duchowość Polaków i przywiązanie do religii katolickiej.

Ważnym opracowaniem języka propagandy komunistycznej jest też monografia Mirosławy Mycawki: *Język propagandy komunistycznej w Polsce w latach 1945–1948 (wybrane zagadnienia)* (2000). Badaczka zajęła się rolą języka w kreowaniu przez propagandzystów PPR-u zideologizowanej wizji świata, co miało miejsce w czasie instalowania przez tę partię – wbrew woli społeczeństwa – komunistycznej władzy w Polsce. Autorka rozprawy była zainteresowana przede wszystkim tym, które elementy języka i w jakich konfiguracjach zostały wykorzystane jako tworzywo do kreacji obrazu świata będącego wytworem badanego wycinka dyskursu komunistycznego. Aby dojść do wiążących ustaleń w tym zakresie, przeprowadziła trójstopniową analizę materiału językowego. Najpierw wyodrębniła najbardziej obciążone funkcjonalnie składniki kompozycyjne kreowanego świata, do których zaliczyła: czas i przestrzeń, ludzi i identyfikowane z nimi wartości, przedmioty, cechy, czynności, relacje i uczucia. W ten sposób zostały stworzone makropola, w obrębie których materiał językowy był poddawany szczegółowemu opracowaniu. Na tym poziomie analizy wykorzystane zostało pojęcie *pola znaczeniowego*. Celem badawczym było ustalenie najintensywniej eksploatowanych pól semantycznych, powiązane z próbą wykrycia wpływu relacji znaczeniowych zachodzących w danym polu na ustrukturyzowanie kreowanego świata. Mycawka, odpowiadając na tytułowe pytanie, zdefiniowała nowomowę jako „styl propagandy politycznej uprawiany przez rządy państw totalitarnych, związanych z ideologią faszyzmu lub komunizmu, maoizmu czy irańskiego fundamentalizmu” (1993–1994: 103). Autorka podkreśla, że stosowanie środków językowych w nowomowie podporządkowane jest mechanizmom wewnętrznym, takim jak: wartościowanie, pragma-

tyzm i rytualność, magiczność, arbitralność, niedookreśloność, idiomatyczność i selektywność.

Wśród prac zajmujących się problemem dyskursu propagandy oficjalnej okresu PRL-u należy wymienić również książkę Jakuba Karpińskiego *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki* (1989). Składa się ona z sześciu szkiców, które powstawały w latach 1972–1984, zawierających zbiór refleksji na temat wyrażania i sposobów perswazji używanych w języku komunistycznej propagandy politycznej. Karpiński zwraca uwagę przede wszystkim na cechującą ten język celową niejasność wypowiedzi, niejasność terminologii uzyskiwaną m.in. przez niedopowiedzenia, eufemizmy oraz zwroty ostrożne. Ta nieuchwytność opisowa treści wyrażenń zauważalna jest zarówno w odniesieniu do omawiania własnych niepowodzeń (za innymi badaczami można taki język nazwać ezopowym), jak i działań przeciwników politycznych. Język komunistycznej propagandy nastawiony jest bowiem na kształtowanie pewnych postaw, jednak unika określonego odniesienia podmiotowego tych postaw – kategoria wroga w propagandzie musi być formułowana w sposób otwarty i pojemny, mówiono więc np. o *określonych kołach* czy *pewnych czynnikach*. Niezdolność narratorów do samokrytyki zauważalna jest zaś w korzystaniu z bezosobowych form czasowników; pierwsza osoba zarezerwowana była tylko do opisu sukcesów:

Gdy – co prawda przez krótki czas (tak po grudniu 1970 lub po październiku 1956) – mówi się o własnych „błędach i wypaczeniach”, to owe błędy „popelniono”, a nie popełniliśmy, rzadziej podmiotem błędu jest „byłe kierownictwo” (lub któryś z jego członków) – wtedy mamy formę: „X popełnił” (Karpiński 1989: 26).

Zawartość opisowa stwierdzanych stanów rzeczy jest stosunkowo uboga – dominują utarte schematy i formuły, unika się natomiast synonimów. Wiąże się to z redukcją znaczenia kosztem wartościowania – znaczenie słów zaciera się do takiego stopnia, że ograniczają się one wyłącznie do stosunku emocjonalnie oceniającego. Rozluźnieniu korelacji słów i rzeczy sprzyja również nadawanie nowego sensu słowom dawnym, takim jak *patriotyzm* czy *ojczyzna* przez dodanie przymiotnika *prawdziwy* lub *socjalistyczny*. Do opisu rzeczywistości wykorzystywane są z kolei najczęściej kategoryczne stwierdzenia formułowane w trybie oznajmującym, za pomocą których tworzona jest pewna pseudorzeczywistość narzucająca obraz postulowany jako powszechnie obowiązujący. Karpiński zwraca też uwagę na funkcję propagandy, którą nazywa autohipnozą – propaganda nie tylko kształtuje określony sposób myślenia odbiorców, ale też wzmacnia taki sposób myślenia wśród jej nadawców.

Warto tu przywołać również pracę Françoise Thom (1990), która zajmowała się dyskursem sowieckim. Badaczka ta proponowała do opisu tego języka

termin *drewniany język*. Za podstawową jego cechę uważa ona to, że występuje on w dwóch postaciach – jawnej i ukrytej. Klasycznemu opisowi językoznawczemu – zakładającemu wyodrębnienie pewnej liczby cech składniowych, stylistycznych i gramatycznych – poddaje się wyłącznie postać jawna, opis ten jest jednak ważny dla zrozumienia całego systemu tego języka. Składnia *drewnianego języka* charakteryzuje się pewną ociężałością – unika on narracji, porzucając czasowniki na korzyść konstrukcji rzeczownikowych. W zdaniu rządzi zaimek pierwszej osoby liczby mnogiej – „my”, wyrażający jedność ludu, partii i rządu, przeciwstawiony silnie zaksjologizowanej osobie trzeciej – „im”, czyli siłom reakcji. Wszystko to kosztem pierwszoosobowego zaimka liczby pojedynczej – „ja”, który rugowany jest też przez ekspansję wyrażen nieosobowych. Do cech *drewnianego języka* należy także nadawanie ważności przebiegowi opisywanych zjawisk, które przedstawia się jako stale się nasilające przy użyciu stopnia wyższego przymiotnika. Słownictwo jest natomiast podporządkowane manichejskim, binarnym opozycjom. Tak przewartościowany obraz świata cementują metafory, przede wszystkim te sięgające do repertuaru militarnego, ale płodna okazuje się również metafora organizmu. Ponadto zdaniem Thom (1990) teksty napisane w *drewnianym języku* są skonstruowane tak, aby przeciwstawiać się sformułowanym przez Arystotelesa zasadom wyróżniającym dobry styl – zasadzie jasności, stosowności i inwencji. Cały ten repertuar środków językowych służy fałszowaniu czy – jak mówi Thom – asymilowaniu rzeczywistości, a przez to kształtowaniu „nowego człowieka” – człowieka sowieckiego.

Przywołane tu stanowiska, mimo różnic natury terminologicznej oraz różnorodności aspektów języka poddawanych analizie, wykazują wiele punktów wspólnych. Większość badaczy zwraca uwagę na cechy, które mają wyróżniać język propagandy komunistycznej takie jak: dążność do wartościowania – dominacja znaku wartości nad znaczeniem słów; podporządkowanie informacyjności funkcji perswazyjnej; polemiczność przejawiająca się w przejmowaniu i neutralizowaniu języka przeciwnika; skonwencjonalizowany charakter tekstów; wykorzystywanie eufemizmów, uogólnień i wyrażen enigmatycznych. Powtarza się też normatywny stosunek do propagandy, która – często zrównywana z manipulacją i kłamstwem⁶ – przedstawiana jest jako nieuczciwe i szkodliwe działanie językowe. Interesujące spostrzeżenie czyni jednak Pisarek:

⁶ Warto tu zanotować, że na stosunek języka komunistycznej propagandy do kłamstwa zwrócili też uwagę uczestnicy ogólnopolskiej sesji poświęconej nowomowie, która odbyła się w styczniu 1981 r. na Wydziale Filologicznym UJ. Jak referuje Jadwiga Sambor „[uczestnicy dyskusji doszli zgodnie do wniosku, że można tu mówić o następujących różnicach: a) w kłamstwie fałszywe są zdania, natomiast poszczególne słowa zachowują swe właściwe znaczenia, b) kłamstwo jest faktem jednostkowym, c) kłamstwo podważa tylko wiarygodność nadawcy. Nowomowa zaś: a) zmienia również znaczenia poszczególnych

[...] czas przestać traktować „nowomowę” jako „język martwy, którym się posługiwano na ziemiach polskich jako językiem państwowym w latach 1944–1989, choć do dziś można spotkać jego przeżytki”. Peerelowska „nowomowa” bowiem była tylko jedną z setek urzeczywistnionych możliwości zastosowania języka w celu perswazyjnym. Od innych zastosowań różniła się głównie cechami przypadkowymi (jedną z nich jest na przykład uprzywilejowanie wzorów języka rosyjskiego jako języka kraju dającego innym „pomoc, przykład, przyjaźń” i zewnętrznymi warunkami jej funkcjonowania (tu należy np. cenzura oraz swoisty system kar i nagród). Natomiast struktury głębokie tych zastosowań języka są tak stare jak życie społeczne (jeśli chodzi o komunikację publiczną), a nawet tak stare jak sama ludzkość (jeśli chodzi o sferę prywatną) (Pisarek 1993: 8–9).

Zgodnie z postulatem Pisarka można założyć, że wyróżników propagandy okresu PRL-u powinno się szukać nie tylko w jej wyznacznikach formalnych (systemowych), które charakterystyczne będą dla języka propagandy w ogóle, lecz i (a może wręcz przede wszystkim) w kreowanej przez ten język wizji świata, obrazach, wizerunkach, schematach poznawczych, zasobie środków stylistyczno-językowych, w korzystaniu ze specyficznych formuł i słów kluczy. Ponadto wydaje się, iż należy je badać nie w oderwaniu, a przez pryzmat innych elementów dyskursu propagandowego, również czynników pozajęzykowych, takich jak: sytuacja polityczna, moment historyczny, kontekst społeczny itp. – na potrzeby tej książki będę się więc posługiwał pojęciem *dyskursu komunistycznego*.

2.3. Propaganda wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 (kontekst historyczno-społeczny)

O komunistycznej propagandzie końca lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, a także o sytuacji Kościoła katolickiego w tym czasie bez wątpienia powstało wiele wybitnych monografii o charakterze faktograficznym. Celem niniejszej monografii nie jest rozszerzanie stanu wiedzy na temat wydarzeń historycznych, a raczej rzucenie nowego światła na istotę zjawisk, które zachodziły w tym czasie w przestrzeni prasowej. Przytoczenie ustaleń poczynionych w tym zakresie przez historyków jest jednak koniecznym krokiem, który pozwoli zarysować odpowiednie tło dla przeprowadzonej w kolejnych rozdziałach analizy materiału językowego.

słów, b) jest zjawiskiem regularnym, a więc ma charakter systemowy, c) podważa wiarygodność nie tylko nadawców, ale i samego języka, a co za tym idzie, i naszej świadomości” (1985: 276).

Kościół katolicki w Polsce po zakończeniu II wojny światowej znalazł się w niesłychanie trudnym położeniu. Jak notują historycy, w czasie okupacji na terenie ziem polskich zniszczonych zostało ogółem 912 obiektów sakralnych – kościołów i kaplic, a wśród budynków, które przetrwały wojnę, co piąty wymagał remontu. Dewastacji i rabunkowi uległy również plebanie, zabudowania klasztorne i gospodarcze, biblioteki seminaryjne, a także sprzęty kościelne: dzwony, kielichy, mszały i ornaty (por. Kłoczowski, Müllerowa 1986: 359; Gumbrycht 1991: 202–203). Zniszczeń i strat materialnych nie da się jednak porównać do dużo bardziej dotkliwych ofiar ludzkich. Według niekompletnych danych statystycznych podczas II wojny światowej w okupowanej Polsce śmierć poniosło 1934 księży diecezjalnych i seminarzystów (łącznie ok. 20 procent duchowieństwa diecezjalnego⁷ – w tym sześciu biskupów), 850 zakonników i braci zakonnych oraz 289 sióstr zakonnych. Liczby te nie obejmują duchownych represjonowanych i więzionych w trakcie okupacji, którzy zmarli już po zakończeniu działań wojennych (por. Kłoczowski, Müllerowa 1986: 357; Olszewski 2005: 110). Jak zauważa Daniel Olszewski (2005), żadna inna grupa społeczno-zawodowa w Polsce nie poniosła w wyniku wojny tak ogromnych strat, jak duchowieństwo:

Jeśli pominiemy ludność żydowską polskiego pochodzenia, to w polskim społeczeństwie procentowo największe straty poniosło duchowieństwo. [...] Bardzo duże straty poniosło duchowieństwo diecezji włączonych do III Rzeszy: w diecezji wrocławskiej zginęło 50% księży pracujących w jej granicach w 1939 r., w chełmińskiej – ponad 46%, w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej – około 36%. W diecezjach znajdujących się w granicach Generalnego Gubernatorstwa poniosło śmierć kilka procent duchowieństwa. Na wschodnich obszarach Drugiej Rzeczypospolitej straty osobowe duchowieństwa wahały się od 10% w archidiecezji lwowskiej do 23% w diecezji pińskiej. W kieleckiej diecezji, włączonej niemal w całości do Generalnego Gubernatorstwa, zginęło w latach wojny 15 księży, co stanowi 4,2% kapłanów pracujących w naszej diecezji w 1939 roku – jest to najniższy odsetek strat osobowych duchowieństwa w porównaniu z innymi polskimi diecezjami (Olszewski 2005: 110).

Paweł Skibiński (2017) zwraca zaś uwagę na to, że w odniesieniu do skali ofiar wśród duchowieństwa podczas II wojny światowej uzasadnione jest używanie określenia *podwójna decymacja*.

Na skutek przesunięcia granic na zachód Kościół katolicki w Polsce został ponadto zmuszony do zmian natury instytucjonalnej w niesprzyjających warunkach politycznych:

⁷ Przed wojną w granicach II Rzeczypospolitej sprawowało posługę 10 154 księży diecezjalnych (por. Jarmoch, Zdaniewicz 1991: 129).

Na terytorium nowego państwa znalazły się diecezje gdańska i warmińska, prawie cała archidiecezja wrocławska, wolna prałatura pilska, część diecezji berlińskiej, archidiecezji praskiej, ołomunieckiej i miśnieńskiej. Na wschodzie pozostało natomiast większość obszaru składającego się na metropolie lwowską i wileńską. Już w 1945 r. nowo przejęte ziemie objęte zostały administraturami apostolskimi w Gdańsku, Olsztynie, Opolu, Wrocławiu i Gorzowie. Dla 27 parafii archidiecezji lwowskiej, które pozostały na terenie Polski, ustanowiono administraturę apostolską w Lubaczowie, dla 56 parafii z metropolii wileńskiej administraturę w Białymstoku, a dla 35 parafii diecezji pińskiej powołano administraturę w Drohiczyne (Klima 2011: 11).

Kościół katolicki stanął zatem przed zadaniem przejęcia organizacji kościelnej na terenach zajmowanych przed wojną w większości przez ewangelików. Organizacja nowych diecezji na tym obszarze wiązała się więc z budowaniem struktur instytucjonalnych praktycznie od podstaw.

Uporządkowaniem spraw kościelnych na terytorium Polski zajął się prymas August Hlond, który powrócił do ojczyzny w lipcu 1945 r., wsparty pełnomocnictwami otrzymanymi od Stolicy Apostolskiej, które umożliwiały mu mianowanie administratorów apostolskich na ziemiach północnych i zachodnich (Żaryn 2004: 16). Rozwiązaniu newralgicznych problemów Kościoła, do których, jak wylicza Michał Białkowski (2017), należało: uregulowanie administracji na Ziemiach Odzyskanych, przywrócenie posługi duszpasterskiej wśród wiernych przez uzupełnienie strat osobowych duchowieństwa oraz odbudowa zniszczonych miejsc kultu, nie sprzyjała jednak polityka władz polskich wobec Kościoła. Powołany przez Bolesława Bieruta – prezydenta Krajowej Rady Narodowej (KRN) – zdominowany przez komunistów⁸ Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN), który przejął władzę w Polsce 28 czerwca 1945 r., szybko ujawnił swój wrogi stosunek względem instytucji Kościoła. Już 12 września władza ludowa jednostronnie stwierdziła, że konkordat zawarty w 1925 r. przestał obowiązywać. Winą za unieważnienie porozumienia obarczono stronę watykańską. Wykorzystano do tego celu fakt mianowania przez papieża Piusa XII w grudniu 1939 r. administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej niemieckiego biskupa Karola Marii Spletta, a biskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego najpierw Josefa Paecha, a później Hilariusza Brettingera (również Niemców) (Dudek, Gryz 2003: 14). Mianowanie Niemców administratorami na terenie Rzeczypospolitej Polskiej

⁸ Pojęcie *komunizmu* rozumiane jest w tej pracy szeroko jako totalitarna ideologia oparta na doktrynie marksizmu-leninizmu i dążąca do całkowitego kontrolowania wszystkich oznak życia społecznego, realizowana najpierw przez działaczy partii PPR i współdziałającej z nią „odrodzonej” w 1944 r. PPS, a następnie PZPR, powstałej po ich zjednoczeniu – 15 grudnia 1948 r.

naruszało artykuł IX konkordatu, który dokładnie określał organizację hierarchii katolickiej w Polsce i ponadto postanawiał, że „[ż]adna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego” (Dz.U. z 1925 r. nr 72, poz. 501). Niedługo później, bo 25 września 1945 r., Rada Ministrów, kierując się zasadą rozdziału instytucji Kościoła od państwa, uchwaliła dekrety o prawie małżeńskim i aktach stanu cywilnego, wprowadzające obowiązek zawierania małżeństwa przed urzędnikiem stanu cywilnego, z możliwością późniejszego ślubu kościelnego, ułatwiono też kwestię przeprowadzania rozwodów (por. Dz.U. z 1945 r. nr 48, poz. 270; Dz.U. z 1945 r. nr 48, poz. 272). Na potrzeby oficjalnej propagandy wciąż utrzymywano jednak pozory poprawnych stosunków z Kościołem, który zachował część swobód – zezwolono m.in. na naukę religii w szkołach (choć stowarzyszeniom katolickim nie pozwolono na działalność w tych placówkach) i reaktywację szkół wyznaniowych, wydawanie prasy katolickiej⁹, powrót kapelanów do różnych instytucji publicznych (m.in. wojska, harcerstwa i Polskiego Czerwonego Krzyża), kościelne dobra wyłączono z działania reformy rolnej, a nawet zwrócono majątek Kościoła zrabowany przez Niemców w czasie okupacji (Żaryn 2004: 17; Bachanek 2017: 15). Do czasu wyborów, które odbyły się jesienią 1947 r., władze komunistyczne zachowywały powściągliwość wobec Kościoła, w którego autorytecie widziano cenne narzędzie ułatwiające realizację własnych doraźnych celów. Mimo braku otwartych represji względem duchowieństwa, komuniści dążyli jednak do ograniczenia wpływów Kościoła, szczególnie na obszarze szkolnictwa – usuwano ze świadectw oceny z religii, zniesiono obowiązek uczęszczania na lekcje religii, ograniczono liczbę godzin religii w szkołach do jednej tygodniowo, a także próbowano odbierać prawa państwowe szkołom kościelnym (Bober 2012: 189–190). Ponadto cenzura utrudniała Kościołowi swobodną komunikację ze społeczeństwem, blokując druk komunikatów kurii biskupich i Episkopatu oraz kontrolując tematy poruszane przez prasę katolicką (Zieliński, Bober 2009: 50). Rosnąca presja władz uwidaczniała się również w aresztowaniach księży oskarżonych o działalność antypaństwową (Dudek, Gryz 2003: 18–19). Dopiero neutralizacja opozycji politycznej i umocnienie się komunistów w Polsce umożliwiły zmianę w podejściu władzy ludowej do Kościoła i otwartą walkę z jego wpływami. Okres 1947–1956, który przyniósł szeroko zakrojone działania represyjne, to czas tzw. „najcięższej próby” – procesów pokazowych księży i biskupów, likwidacji katolickich stowarzyszeń oraz placówek szkolnych i opiekuńczych, przejmowania kościelnych nie-

⁹ W 1945 r. Kościół wydawał 15 ściśle katolickich tytułów prasowych, m.in. „Gościa Niedzielnego”, „Tygodnik Powszechny”, częstochowską „Niedzielę” i poznański „Głos Katolicki” (por. Lechicki 1983).

ruchomości, usuwania znaku krzyża z przestrzeni publicznej, przy jednoczesnym wprowadzaniu do kościelnych struktur duchownych lojalnych względem władzy ludowej, tzw. księży patriotów (Harasimiak 2008).

We wrześniu 1947 r. Episkopat w liście pasterskim wezwał wiernych do bojkotu prasy o charakterze antyreligijnym, a także wyraził swój sprzeciw wobec walki z Kościołem, ograniczania swobód obywatelskich oraz indoktrynacji młodzieży. W rewanżu 1 października 1947 r. na posiedzeniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej ustalone zostały nowe wytyczne postępowania wobec Kościoła:

W związku z odezwą Episkopatu i ofensywą kleru w kraju omówiono szereg środków walki:

- a) W całym kraju organa Bezpieczeństwa przy udziale wójtów (i ewent. starostów) przesłuchają proboszczów odnośnie do punktów wysuniętych w odezwie biskupów.
- b) Zaostrzenie cenzury katolickiej i odcięcie jej od nielegalnych źródeł papieru. Dla uregulowania sprawy papieru i kontroli rozdziału w dniu 3 X zwołać konferencję papierników z udziałem tt. Minca i Bermana.
- c) Ograniczyć ilość nabożeństw transmitowanych przez radio i różne nabożeństwa przy okazjach uroczystości.
- d) Postanowiono polecić Sekretariatowi, by przy współudziale sieci partyjnej ujawnić w ministerstwach i samorządach – środki idące na instytucje kościelne (Dudek, Gryz 2003: 28).

Instrukcja Biura Politycznego pozwoliła organom bezpieczeństwa nie tylko na zaostrzenie represji przez wsparcie administracyjnych środków nacisku przesłuchaniami i aresztowaniami, ale też na przygotowanie działań operacyjnych realizowanych przez następne lata. Plan tych działań sformułowany został w referacie programowym pt. *Ofensywa kleru a nasze zadania* wygłoszonym przez Julię Brystygirową, dyrektora V Departamentu MBP zajmującego się walką z Kościołem:

Praca nasza operacyjna musi iść w kierunku:

1. Rozpracować udział księży w podziemiu, który obecnie jeszcze jest b. poważny. [...]
2. Przystąpić do wszechstronnego i systematycznego rozpracowania instytucji Kościoła w terenie. Główne obiekty: kuria biskupia, dziekanaty, rada dekanacka i instytucje najściślej oparte o diecezję («Caritas»). [...]
3. Należy zerwać z zakorzenionym poglądem, że klasztoru nie da się rozpracować. Nie należy kapitulować przed trudnościami. Kierunek dojścia: żebracy (i wyżej), dostawcy klasztoru itp.
4. Jeśli idzie o werbunek księży – to należy wziąć pod uwagę antagonizmy (silnie rozwinięte) pomiędzy poszczególnymi księżmi i grupami księży, spory ambicjonalne i spory na tle walki (o) zdobycie lepszej pozycji materialnej i w hierarchii kościelnej. [...]

5. Zarówno – a) celem dokładnego poznania stosunków w łonie kleru na każdym szczeblu, b) celem głębszego i poważnego rozpracowania i c) – co najważniejsze – dla uniemożliwienia wywierania celnego nacisku w odpowiednim kierunku należy wszechstronnie zaznajomić się z bazą materialną kleru. [...]
9. Systematycznie rozpracowywać trisasowe organizacje katolickie i ich aktyw. [...]
10. Przeciwdziałać wpływom kleru na masowe organizacje młodzieżowe, w pierwszym rzędzie na ZHP. [...]
14. Przeciwdziałanie rozszerzaniu się prasy katolickiej, która jest rozsądnikiem ducha wrogości i organizatorem elementów zacofanych. [...]
16. Ze względu na konieczną jak największą ostrożność i szczególną odpowiedzialność przy stosowaniu wszelkich represji wobec duchowieństwa – należy zarówno areszty księży, jak metody represyjne i profilaktyczne w stosunku do duchowieństwa i katolickich imprez masowych bezwzględnie uzgadniać z Ministerstwem (Kostewicz 1997: 63–66).

W wyniku podjętych działań operacyjnych jesienią 1948 r. w więzieniach znalazło się co najmniej 81 duchownych. Jednocześnie ze wzmożoną siłą podjęto batalię zmierzającą do rugowania religii ze szkół – starano się ograniczać rolę katechetów, zwalniano księży prefektów bez porozumienia z kurią, a także zakładano ateistyczne szkoły pod patronatem Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci lub Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (por. Konopka 2000: 97; Dudek, Gryz 2003: 31; Żaryn 2004: 21).

Pod koniec lat czterdziestych zaognieniu uległa również sytuacja na Ziemiach Zachodnich. Brak stałej administracji kościelnej na tych terenach stał się pretekstem do nacisków władz na Episkopat. Powód do rozpoczęcia otwartej kampanii propagandowej dał jednak dopiero list papieża Piusa XII do biskupów niemieckich z marca 1948 r., poruszający kwestię przesiedleń niemieckich i zawierający odczytaną jednoznacznie przez władzę ludową obietnicę „cofnięcia tego, co zostało dokonane” (Dudek, Gryz 2003: 32–35):

Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi i skazać ich na nędzę? Czyż ofiary tego odwetu nie są w swej przytłaczającej wielkości ludźmi, którzy nie brali udziału w [...] przestępstwach, którzy nie mieli na nie wpływu? Czyż nie jest to nierealne, jeżeli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane, i cofnąć w takiej mierze, w jakiej się to da jeszcze cofnąć (Rajewski 2018: 163).

Na potrzeby propagandowe list papieża przedstawiano jako żądanie rewizji granic zachodnich Polski. W odpowiedzi na te zarzuty prymas Hlond wystosował 24 maja 1948 r. orędzie skierowane do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych, w którym pisał:

Nie poddawajcie się lękom ani zniechęceniu. Bądźcie ufni, spokojni [...]. Nie dajcie się wprowadzić w błąd i nie dopuszczajcie do duszy rozterki, jakoby Kościół mógł mieć zastrzeżenia co do polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych [...]. Złóżcie z serc niepokoje. Wyleczcie dusze z bólu. Krzepcie się wiarą, że nie darmo potem życiowego trudu użyźniacie odłogi i puszczacie w ruch zakłady przemysłowe. Budujcie Polskę na zagonie, w mieście, w kopalni, w każdej pracowni, a w duszach, rodzinach i parafiach umacniajcie Królestwo Chrystusowe! (Wiązkowski 2012: 152).

Sytuację Kościoła katolickiego w Polsce skomplikowała 22 października 1948 r. nagła śmierć prymasa Hlonda. Na jego następcę mianowany został najmłodszy wiekiem członek Episkopatu, 47-letni biskup Stefan Wyszyński, dotychczasowy ordynariusz lubelski.

Mimo prób wypracowania porozumienia między Episkopatem a państwem (od 5 sierpnia 1949 r. takie prace trwały w ramach tzw. Komisji Mieszanej – organu porozumiewawczego utworzonego z inicjatywy Episkopatu), propaganda antykościelna ulegała ciągłemu zaostrzaniu. We wrześniu 1949 r. założony został ruch księży lojalnych wobec władzy ludowej, tzw. księży patriotów, zrzeszających się w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) – organizacji kombatanckiej i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Działania te pomyślane były na stworzenie podziałów wśród duchowieństwa. Z ruchem księży patriotów współpracowało też wywodzące się ze środowiska skupionego wokół katolickiego tygodnika „Dziś i Jutro” stowarzyszenie PAX. Gdy na przełomie 1949 i 1950 r. dokonano przejścia Caritasu pod pretekstem generalnej kontroli, która wykazała rzekome nieprawidłowości, zarząd nad jej majątkiem komunistyczne władze powierzyły właśnie działaczom PAX-u (Dudek, Gryz 2003: 44–48; Żaryn 2004: 49).

Na potrzeby propagandy antykościelnej wykorzystany został również proces prymasa Węgier kard. Józsefa Mindszentyego skazanego na dożywocie w lutym 1949 r. – było to swego rodzaju ostrzeżenie dla polskiego Episkopatu. W tej sytuacji, w celu ograniczenia ponoszonych przez Kościół strat, prymas Wyszyński zdecydował się na podpisanie 14 kwietnia 1950 r. porozumienia z komunistami. Biskupi zobowiązali się do lojalności względem władzy ludowej, pośredniczenia w rozmowach ze Stolicą Apostolską, które miały prowadzić do zaprowadzenia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, zwalczania i potępienia działalności „band podziemia”, a także nakładania kar na duchownych, którzy uczestniczą w tej działalności. W zamian Kościół otrzymał od rządu obietnicę zachowania nauczania religii w szkołach w obecnej formie, utrzymania działalności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i swobody działania dla zakonów i zgromadzeń zakonnych, stowarzyszeń katolickich, duszpasterstwa w wojsku i szpitalach oraz swobody kultu publicznego i wydawania prasy katolickiej. Represje i ateizacja młodzieży w szkołach jednak nie ustały. Zapisy porozumienia były

notorycznie łamane przez stronę rządową. Jednocześnie stanowiły one pretekst do propagandowych oskarżeń przeciw Kościołowi (Konopka 1995; Zieliński, Bober 2009: 74–76). Żądania władz dotyczące ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich podniesione zostały znowu w lipcu 1950 r. po podpisaniu granicznego układu między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Stolica Apostolska uzależniała jednak zmianę kościelnych granic od podpisania traktatu pokojowego między polskim rządem a Republiką Federalną Niemiec (taki układ zawarty został dopiero 7 grudnia 1970 r.), co stawiało Episkopat w nad wyraz trudnej sytuacji, ponieważ nie mógł on uczynić zadość żądaniom rządu (Dudek, Gryz 2003: 60).

Symptodem zaostrzania się konfliktu na linii państwo – Kościół stały się procesy pokazowe księży i biskupów, których celem miało być złamanie duchowieństwa i podważenie autorytetu Kościoła. W styczniu 1951 r. pod zarzutem szpiegostwa, faszyzacji kraju w czasie wojny i wspierania pogromu kieleckiego aresztowany został biskup kielecki Czesław Kaczmarek, który po dwuletnim śledztwie został skazany na 12 lat pozbawienia wolności (Żaryn 2004: 31–32). Na początku 1953 r. nagłośniono ponadto proces, fałszywie oskarżonych i skazanych za szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych, czterech księży kurii krakowskiej: Franciszka Szymonka, Wita Brzyckiego, Józefa Lelity i Jana Pochopnia, oraz trzech osób świeckich: Edwarda Chachlicy, Michała Kowalika i Stefanii Rospond (Dudek, Gryz 2003: 80). Ingerencją w niezależność Kościoła był także Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, wydany 9 lutego 1953 r., który dawał władzom państwowym prawo do dowolnego kształtowania polityki personalnej wśród duchowieństwa. Jego zapisy stanowiły, co następuje:

Art. 2. Tworzenie, przekształcanie i znoszenie duchownych stanowisk kościelnych oraz zmiana ich zakresu działania wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych.

Art. 3.1. Objęcie duchownego stanowiska kościelnego wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych.

3.2. Przepis ust. 1 obowiązuje również przy zwalnianiu i przenoszeniu na inne stanowisko.

Art. 4. Organem państwowym właściwym do wyrażania zgody jest, o ile chodzi o ordynariuszy diecezji i sufraganów – Prezydium Rządu, we wszystkich innych wypadkach – terytorialnie właściwe prezydium wojewódzkiej rady narodowej (rady narodowej m. st. Warszawy i m. Łodzi).

Art. 5. Osoby zajmujące duchowne stanowiska kościelne składają w Urzędzie do Spraw Wyznań lub w prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej (rady narodowej m. st. Warszawy i m. Łodzi) ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Art. 6. Uprawianie przez osobę piastującą duchowne stanowisko kościelne działalności sprzecznej z prawem i porządkiem publicznym bądź popieranie lub osła-

nianie takiej działalności powoduje usunięcie tej osoby z zajmowanego stanowiska przez zwierzchni organ kościelny samoistnie lub na żądanie organów państwowych (Dz.U. z 1953 r. nr 10, poz. 32).

Swój opór wobec polityki władzy ludowej względem Kościoła biskupi, pod przewodnictwem prymasa Wyszyńskiego, wyrazili 8 maja 1953 r. w adresowanym do Bolesława Bieruta i Rady Ministrów memoriale zawierającym słynne słowa: *Non possumus!* („Nie możemy!”). W liście Episkopat sprzeciwiał się represjonowaniu duchowieństwa, usuwaniu religii ze szkół, niszczeniu wydawnictw i prasy katolickiej (Zieliński, Bober 2009: 87–88). Władze w odpowiedzi zaostriżyły represje wobec księży, a we wrześniu aresztowano prymasa Wyszyńskiego pod pretekstem nieprzestrzegania zapisów porozumienia i „prowadzenia akcji podburzającej i wytwarzania atmosfery jątrzenia” (Dudek, Gryz 2003: 89).

Po aresztowaniu kardynała umieszczono najpierw w Rywałdzie, a następnie w Stoczku Klasztornym koło Lidzbarka Warmińskiego, gdzie przetrzymywano go w bardzo ciężkich warunkach, w ogrodzonym drutem kolczastym klasztorze, pod strażą żołnierzy. W październiku 1954 r. ze względu na zły stan zdrowia prymas został przewieziony w celu leczenia na południe Polski – do Prudnika Śląskiego. Wreszcie jesienią 1955 r. umieszczono go w Komańczy u sióstr nazaretanek. Przez cały okres internowania prymas Wyszyński był podsłuchiwany i znajdował się pod stałą obserwacją służb bezpieczeństwa, inwigilowano też jego najbliższe otoczenie. W okresie 1953–1956 poza prymasem aresztowano także ośmiu innych hierarchów: bp. Stanisława Adamskiego, bp. Herberta Bednorza, bp. Juliusza Bieńka, bp. Antoniego Baraniaka, bp. Lucjana Bernackiego, bp. Stanisława Rosponda, bp. Czesława Kaczmarka i abp. Eugeniusza Baziaka (Żaryn 2006: 33).

W czasie internowania prymasa Wyszyńskiego, na skutek nacisków władz, na czele Episkopatu postawiony został ugodowy biskup łódzki Michał Klepacz. Biskupi zostali też zmuszeni do wydania oświadczenia potępiającego bp. Kaczmarka i złożenia ślubowania na wierność PRL. Władze zyskały wpływ na kreowanie polityki personalnej Kościoła, pomagając księżom patriotom w przejmowaniu parafii, a także całych diecezji (Dudek, Gryz 2003: 93–94). Ponadto korzystano z już sprawdzonych form represji, kontynuując rugowanie religii ze szkół i utrudniając sprawowanie kultu religijnego przez odmawianie wydawania zgody na organizację procesji, odpustów itp. (Żaryn 2006: 41).

Na czasową normalizację stosunków między państwem a Kościołem pozwoliła dopiero odwilż 1956 r., wywołana referatem Nikity Chruszczowa wygłoszonym w czasie Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, a w perspektywie krajowej także śmiercią prezydenta Bieruta. Częściowa liberalizacja systemu umożliwiła uwolnienie więźniów politycznych, w tym prymasa Stefana Wyszyńskiego, który powrócił do Warszawy 28 października 1956 r. (Dudek, Gryz 2003: 109).

Oczywistym jest, że atak na Kościół nie był jedynym, a zapewne nawet nie głównym, celem aparatu zinstytucjonalizowanej propagandy komunistycznej. Komuniści po przejęciu władzy w powojennej Polsce zdawali sobie sprawę z niechęci ludności do głoszonych przez nich haseł. Obawa przed komunizmem wiązała się z pamięcią bolszewickiej ekspansji oraz świeżym doświadczeniem sowieckiej okupacji ziem polskich. Zmiana nastawienia Polaków względem nowej władzy miała być jednak możliwa właśnie dzięki wykorzystaniu narzędzi propagandowych. Przed komunistycznymi propagandystami stało trudne zadanie przekonania społeczeństwa o trwałości, stabilności i legalności władzy ludowej. W tym celu już na mocy manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 22 lipca 1944 r. założony został Resort Informacji i Propagandy (RIiP), po ukonstytuowaniu się Rządu Tymczasowego przekształcony w kontrolowane przez komunistów Ministerstwo Informacji i Propagandy (MIiP) (Czyżniewski 2005: 41). W zakresie działań resortu znalazły się:

[...] sprawy prasy codziennej i periodycznej, sprawy agencji prasowych, informacyjnych i telegraficznych, sprawy radiofonii, sprawy produkcji filmowej i kineematografii, sprawy wydawnictw informacyjnych i propagandowych oraz sprawy propagandy masowej w kraju, propagandy za granicą [...] (Dz.U. z 1944 r. nr 4, poz. 20).

Kwestiami tymi zajmowało się siedem wydziałów: ogólny, prasowo-informacyjny, radiowy, filmowy, wydawnictw, propagandy masowej w kraju i propagandy zagranicznej. Resort w latach 1944–1947 był czwartym co do wielkości wydawcą prasy, po Czytelniku oraz wydawnictwach Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej – łącznie wydawał 71 tytułów, w tym pięć dzienników. Jednocześnie do zadań resortu należało kontrolowanie i narzucanie treści innym wydawcom prasowym, także tym, którzy nie byli od niego bezpośrednio zależni (Krawczyk 1986: 65; Czyżniewski 2005: 45–46).

Pierwszym dziennikiem ukazującym się po ogłoszeniu wspomnianego manifestu PKWN z lipca 1944 r. była „Rzeczpospolita” – oficjalny organ PKWN. 10 września pojawiła się „Barykada Wolności” – dwutygodnik wydawany przez Tymczasową Radę Naczelną PPS. 26 września w Lublinie zaczęto wydawać „Trybunę Wolności”, która stanowiła kontynuację publikacji podziemnej, a 11 i 14 listopada ukazały się pierwsze numery kolejno: „Robotnika” – centralnego organu Polskiej Partii Socjalistycznej, i „Głosu Ludu” – organu Polskiej Partii Robotniczej (Myśliński 1963: 290). Mimo problemów z niedoborem papieru, kolportażem oraz trudności finansowych i kadrowych, powojenna prasa rozwijała się w dynamicznym tempie. W 1944 r. regularnie wydawane były 22 dzienniki i czasopisma, rok później były to już 332 pisma, a w 1947 r. zanotowano łącznie 586 regularnie wydawanych tytułów (Zawadka 1961: 62).

Zdominowanie rynku wydawniczego przez państwo i partie polityczne wiązało się ze zmianą charakteru prasy, która zaczęła pełnić funkcję przede wszystkim agitacyjno-propagandową. Zadaniem politycznych dzienników było nie tyle opisywanie, co tworzenie rzeczywistości i narzucanie czytelnikom własnej wizji świata. Przed zaangażowanymi politycznie dziennikarzami „prasy nowego typu” stały nowe zadania – propagowanie wśród społeczeństwa myśli i idei komunistycznych, wywołanie aprobaty dla wprowadzanych reform oraz budowa i utrwalenie w świadomości odbiorców schematycznych wizerunków SWOICH i OBCYCH. W realizacji tych stawianych przed prasą zadań pomocne były nie tylko instrukcje, które wypływały z MliP w formie okólników informujących dziennikarzy o tematach, jakie aktualnie należało podjąć. Ponadto nad selekcją informacji czuwali pełniący funkcję cenzorów urzędnicy utworzonego w 1946 r. Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW), których zadaniem było niedopuszczenie do druku niepożądanych wiadomości. Zgodnie z dekretem z 5 lipca 1946 r. cenzura obejmowała treści: godzące w ustrój państwa, zawierające tajemnice państwowe, działające na szkodę polskich stosunków międzynarodowych, naruszające prawo lub dobre obyczaje, a także takie, które uznane zostały za nieprawdziwe i przez to wprowadzające w błąd opinię publiczną (Dz.U. z 1946 r. nr 34, poz. 210). Tak niejasno i ogólnie sformułowana podstawa prawna dawała urzędnikom pole do nadużyć:

Cenzorzy bez najmniejszego problemu wynajdywali powody odmowy na zezwolenia na wydawanie nowych periodyków. Najczęstszym były rzekome powiązania ubiegającego się o zezwolenie z przedwojennymi pravicowymi czy nacjonalistycznymi (faszystowskimi) partiami politycznymi lub współpraca z rządem londyńskim bądź Armią Krajową. Pisma powiązane z liberalnymi środowiskami, jak na przykład „Odra”, można było łatwo oskarżyć o to, że nie są „dość demokratyczne” lub „wyrażają negatywne podejście do prasy reprezentującej linię PPR”. Podobne zarzuty były wysuwane przeciw gazetom socjalistycznym. Nawet partie działające legalnie, jak PSL, musiały długo czekać na uzyskanie koncesji dla swoich wydawnictw (Goban-Klas 2004: 92).

W procesie selektywnego doboru informacji istotną rolę odgrywała również autocenzura – dziennikarz dobierał informacje zgodnie z programem i linią partii. Ponadto na treść publikacji miały wpływ instytucje stanowiące źródło dziennikarskich informacji. Wskazać tu należy rządową agencję PAP „Polpress” i obsługującą redakcje gazet wydawanych przez PPS, powstałą w lutym 1946 r., Socjalistyczną Agencję Pasową (SAP) (Kalicki 1999: 138). Wreszcie w wydawnictwach politycznych nadzór nad tematyką poruszaną przez poszczególne gazety sprawowały organy partyjne. W ramach PPR taką funkcję pełnił Wydział Propagandy (od 1945 r. Wydział Propagandy i Prasy, w listopadzie 1946 r. przekształcony zaś

w Wydział Propagandy i Agitacji KC PPR). Do zadań wydziału należało kreowanie partyjno-politycznej propagandy partii w zakresie prasy, oświaty i kultury (Wojśław 2009: 134). W kwietniu 1947 r. przejął on zadania leżące dotychczas w gestii likwidowanego MłiP, choć oficjalnie kompetencje tej instytucji przeszły na Urząd Rady Ministrów (Czyżniewski 2005: 52). Periodyki PPS-u kontrolowane były natomiast przez Wydział Polityczno-Propagandowy CKW PPS, który za pomocą instrukcji wydawanych raz na dwa tygodnie informował redaktorów o spisie tematów aktualnie ważnych dla partii.

Mimo że PPR kontrolowała istotne elementy dystrybucji informacji, to propaganda organów prasowych PPS-u była skuteczniejsza:

W „Głosie Ludu” – organie KC PPR, drukowano przeciętnie o 1/3 materiałów więcej niż w „Robotniku”. To musiało się odbijać na formie gazety, na sposobie łamania, grafice tytułów itd. A przecież te właśnie elementy najmocniej wpływają na czytelnika. Jeśli tekst, nawet ważny, jest drukowany małą czcionką, bez wystarczającej ilości „światła, bez tytułów przyciągających uwagę, to po prostu nie zostanie przeczytany. Mechanizm odrzucenia zadziała również, gdy język publikacji będzie drętwy, stylistyka ponura, zbyt oficjalna i zasadnicza. Skoro czytelnik w ogóle nie zacznie lektury lub zniecierpliwiony, znudzony przerwie dalszą lekturę, to treści najbardziej nawet słuszne i ważne po prostu doń nie dotrą. Oznacza to, iż forma ma znaczenie”. Rozumiał to doskonale najważniejszy wówczas w PPR człowiek propagandy – J. Borejsza. Charakteryzując podczas tej narady „Robotnika”, stwierdzał: „jest bardziej powierzchowny, daje mniej materiału, a błyskotliwe artykuły są po prostu płytkie”. Ale „Robotnik jest czytany, bo przypomina rok 1939”, bo „wysysa elementy reakcyjne w klasie robotniczej, te elementy, którym my się nie podobamy, które prą do Kwapińskiego i Arciszewskiego” (Kalicki 1999: 154).

Główny organ prasowy PPS-u – „Robotnik”, odwołując się tytułem, hasłami i winietą do swojego przedwojennego pierwowzoru, miał stworzyć pozór ciągłości tradycji polskiego socjalizmu. Redaktorem naczelnym pisma został Jan Dąbrowski, jego zastępcą Grzegorz Jaszyński, a głównym publicystą, który dołączył do redakcji w styczniu 1945 r. – Artur Karczewski (Kozieł 1983: 86). Pierwszy numer „Robotnika” ukazał się w Lublinie w dwudziestą szóstą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Od 11 lutego do 15 grudnia 1945 r. dziennik wydawany był w Łodzi, a 16 grudnia redakcję przeniesiono ostatecznie do Warszawy. Po przeprowadzce do stolicy zaszły zmiany w kierownictwie pisma. Na czele redakcji „Robotnika” stanął Zbigniew Mitzner, zastępując Dąbrowskiego (który przejął kierownictwo krakowskiego „Naprzodu”), a w listopadzie 1946 r. funkcja ta przekazana została Julianowi Hochfeldowi. W październiku 1947 r. w wyniku kolejnej zmiany stanowisko p.o. redaktora naczelnego „Robotnika” zajął Grzegorz Jaszuński, po miesiącu zaś redaktorem naczelnym został Stefan Arski, który

kierował „Robotnikiem” od 15 listopada 1947 do końca istnienia pisma, tj. do 15 grudnia 1948 r. (Centralne Archiwum KC PZPR 1984: 349).

Choć formalnym wydawcą „Robotnika” była Rada Naczelna PPS, to w rzeczywistości najważniejsze dla pisma decyzje podejmował najbardziej aktywny jej działacz – Józef Cyrankiewicz, który m.in. akceptował budżet redakcji oraz stawki za wierszówkę i artykuły polityczne. Nakład dziennika oscylował w granicach od 67 do 100 tys. egzemplarzy, poniżej tego poziomu spadł jedynie czasowo, na początku 1946 r., najprawdopodobniej na skutek pojawienia się pism terenowych PPS. Redaktorom szybko udało się jednak odbudować bazę czytelniczą utraconą na rzecz tych wydawnictw (Kalicki 1999: 70–71; Kozieł 1984: 90–91).

16 grudnia 1948 r. decyzją Kongresu Jedności Robotniczej połączone partie PPS i PPR utworzyły Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Tego dnia ukazał się też pierwszy numer „Trybuny Ludu” – centralnego organu tejże partii, który stanowił kontynuację dwóch wydawanych przez PPS i PPR dzienników – „Robotnika” i „Głosu Ludu”. Głównym zadaniem postawionym przed „Trybuną Ludu” była realizacja polityki informacyjnej nowo powstałej partii rządzącej. Pierwszym redaktorem pisma mianowany został Leon Kasman – były działacz Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii Robotniczej, a także pracownik Kominternu. W 1949 r. nakład „Trybuny Ludu” wynosił tylko 251 tys. egzemplarzy (dla porównania „Trybuna Robotnicza” wydawała średnio 532 tys. egzemplarzy), jednak w 1977 r. liczba wydawanych egzemplarzy osiągnęła aż 1,5 mln, co czyniło z organu PZPR lidera sprzedaży (Słomkowska 1980: 261; Pokorna-Ignatowicz 2016: 28).

Pełną dominację PZPR na rynku wydawniczym umożliwiło utworzenie uchwałą Rady Ministrów z 20 listopada 1948 r. Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” i książkowej Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” (M.P. z 1948 r. nr 79, poz. 696). Stało się to możliwe dzięki połączeniu trzech spółdzielni wydawniczych: „Wiedzy”, „Książki” i „Prasy”, kontrolowanych uprzednio przez dwie jednoczące się partie robotnicze. Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej podporządkowano również Agencję Robotniczą, która przejęła kompetencje agencji prasowych obu partii – Robotniczej Agencji Prasowej i Socjalistycznej Agencji Prasowej. Ponadto 27 lipca 1950 r. władze komunistyczne nadały prawo wyłączności na kolportaż i prenumeratę prasy nowo utworzonemu Państwowemu Przedsiębiorstwu Kolportażu „Ruch”. Wreszcie 1 marca 1951 r. RSW „Prasa” przejęła Instytut Prasy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, uzyskując w ten sposób kontrolę nad czasopismami i dziennikami wydawanymi dotychczas przez „Czytelnika” (tzw. prasą czytelnicką), powstałe w 1950 r. Przedsiębiorstwo Państwowe „Dom Książki” przejęło zaś działające po wojnie prywatne księgarnie. W ten sposób partia stopniowo uzyskiwała monopol w zakresie wydawania, kolportażu i sprzedaży publikacji w Polsce Ludowej (Goban-Klas 2004: 118–119; Pokorna-Ignatowicz 2016: 25–26, 30–31).

2.4. Obraz Kościoła katolickiego w badaniach medioznawczych i językoznawczych

Kościół katolicki stanowi w Polsce jedną z najważniejszych sił społecznych. Co więcej, instytucjonalny Kościół dysponuje współcześnie licznymi narzędziami, które umożliwiają mu prezentowanie głoszonych przez siebie wartości, opinii i poglądów (por. Dłuska 2018). Nic więc dziwnego, że sposób, w jaki angażuje się on w życie publiczne, nie tylko budzi zainteresowanie opinii publicznej i jest źródłem często skrajnych emocji, ale stanowi też atrakcyjny przedmiot badań dla naukowców zajmujących się dyskursem publicznym. Kwestię wizerunku Kościoła katolickiego w mediach podjęła w swoich badaniach m.in. Justyna Szulich-Kałuża. Zwróciła ona uwagę na związek między sposobem kreowania wizerunku Kościoła a linią redakcyjną danego tytułu prasowego. Zauważyła, że obraz Kościoła w polskich mediach kształtowany jest za pomocą stałych schematów, do których należy z jednej strony: formatowanie przekazu w negatywnym kontekście, dezinformacja (zarówno niezamierzona, jak i celowa), fragmentaryzacja w ukazywaniu problematyki religijnej, pouczanie i wymuszanie zmian w doktrynie Kościoła, korzystanie z sądów emocjonalno-oceniających, z drugiej zaś formatowanie przekazu w pozytywnym kontekście i technika pogłębiania problematyki religijnej (por. Szulich-Kałuża 2018).

Na odmienny sposób przedstawiania Kościoła katolickiego w mediach o różnym profilu ideologicznym zwrócił uwagę także Rafał Leśniczak. Analizując materiał prasowy z 2012 r., wykazał, że w mediach prezentujących pozytywny obraz Kościoła przedstawiany jest on jako rzeczywistość ludzka i duchowa, która wypełnia misję powierzoną tej instytucji, organizacja czyniąca dobro, broniąca godności i wychowująca człowieka. W tekstach prasowych kreujących negatywny wizerunek Kościoła przedstawia się go zaś jako instytucję religijną, której członkowie nie postępują według zasad, które głoszą, organizację zacofaną i czysto ludzką, bez odniesienia do transcendencji. Jak zauważa Leśniczak, kluczowym narzędziem medialnego kreowania rzeczywistości jest technika *framingu*, czyli przekazywania informacji wraz z określonym sposobem interpretacji (por. 2013). Jego badania poświęcone medialnemu wizerunkowi Kościoła w tekstach prasowych opublikowanych w latach 2018–2019 przyniosły zbliżone wnioski. W obliczu kryzysu pedofilskiego obraz Kościoła w mediach konserwatywnych znacznie różnił się od narracji prowadzonej przez media liberalne. W tygodnikach konserwatywnych Kościół ukazywany był jako instytucja niesłusznie atakowana za przestępstwa popełniane przez pojedynczych duchownych, natomiast w mediach liberalno-lewicowych przypadki pedofilii były wykorzystywane do tworzenia narracji o Kościele jako instytucji ukrywającej w swych strukturach pedofilów. Jak ukazuje Leśniczak (2020), w tygodnikach prawicowych i lewicowo-

-liberalnych poszczególne wydarzenia relacjonowano, stosując inne kryteria selekcji informacji, eksponując jako kluczowe odmienne postaci dyskursu prasowego, a także wykorzystując narzędzia *reframingu* w celu uwiarygodnienia swoich narracji.

Laura Polkowska w monografii poświęconej wartościom i antywartościom w polskich tygodnikach opinii rzeczowniki *katolicyzm*, *religia* i *Kościół* usytuowała w kręgu wartości prawicowych, jednocześnie zwracając uwagę, że określenia te znacznie częściej pojawiają się w tekstach publikowanych w tygodnikach liberalnych niż konserwatywnych. Podkreśla jednak, że tygodniki liberalne nadają pojęciom tym nacechowanie negatywne i sytuują je w kręgu antywartości. Zauważa też, że Kościół w dyskursie liberalnym przedstawiany jest jako instytucja wykorzystująca siłę i przymus, dążąca do udaremnienia debat i dyskusji światopoglądowych oraz zahamowania rozwoju umiejętności krytycznego myślenia w społeczeństwie. Kościół w wizji prezentowanej przez tygodniki liberalne koncentruje się na oskarżeniach, piętnowaniu inności i wskazywaniu winnych. W tym dyskursie Kościół przedstawiany jest także jako instytucja, która chce mieć wpływ na władzę świecką, a nawet dąży do przejęcia rządów w państwie. Przeprowadzona analiza pokazuje jednak, że publicyści liberalni krytykują przede wszystkim instytucję Kościoła, a nie wiernych, którzy ten Kościół tworzą (Polkowska 2018: 108, 130–138).

Interesującą tezę w kontekście przywołanych tu rozważań wysuwa biskup Adam Lepa (1994). Stwierdza on, że w Polsce po 1989 r. istnieje i rozwija się propaganda antykościelna, która różni się od tej stosowanej w czasach totalitaryzmu komunistycznego tym, że prowadzona jest równolegle przez wiele ośrodków, a nie tylko jeden mający monopol na rynku medialnym. Choć ta nowa antykościelna propaganda nie jest bezpośrednio związana ze strukturami komunistycznymi, to wykorzystuje środki i metody zbliżone do tych stosowanych przez zinstytucjonalizowaną propagandę okresu PRL. Według Lepy celem kampanii propagandowych wymierzonych przeciw Kościołowi jest nie tylko marginalizacja Kościoła katolickiego w Polsce, ale też skłócenie wiernych z Kościołem hierarchicznym, utrudnianie działań ewangelizacyjnych, a także ukazywanie Kościoła wyłącznie w negatywnym świetle. Wśród środków, jakimi rozporządza antykościelna propaganda w Polsce, Lepa wymienia: stereotyp, mit, plotkę i kamuflaż. Operowanie stereotypami, spośród których jedne zaszczerpione zostały opinii publicznej przez propagandę komunistyczną, a inne kreowane są na potrzeby współczesne, ma prowadzić do uschematyzowania myślenia o Kościele, zawężania dyskusji na temat Kościoła do haseł stanowiących gotową formę myślenia, takich jak: „katolik postępowy”, „Kościół otwarty”, „ciemnogród katolicki”, „państwo wyznaniowe”, „klerykalizacja Polski”, „fundamentalista katolicki” i „oszołom religijny”. Mity stanowią bardziej złożony od stereotypów środek propagandy. Jak podaje: „Są one

poglądami, które zniekształcają fakty, a nieistniejącym [sic! – RM] wydarzeniom, zjawiskom, układom i sytuacjom nadają pozory niewzruszonej prawdy” (Lepa 1994: 44). Trzeci środek propagandy, jakim jest plotka, polega na przekazywaniu fałszywych informacji w taki sposób, aby nadać im znamię sensacji, a przez to sprawić, iż będą bardziej atrakcyjne dla odbiorcy niż informacje prawdziwe. Wreszcie na technikę kamuflażu składa się szereg środków, których zadaniem jest zakrycie rzeczywistych celów propagandy i prawdziwego sensu przekazywanych komunikatów. Lepa wymienia także szereg technik wykorzystywanych przez dysponentów antykościelnej propagandy do kreowania skutecznego komunikatu propagandowego, a wśród nich wskazuje: powtarzanie, przemilczanie, wykorzystywanie tzw. „publiczności odziedziczonej” do nagłaśniania określonych treści, operowanie symbolami, technikę niezwykłości przekazu, kreowanie mody na określone zachowania, selekcję informacji, odwracanie uwagi opinii publicznej przez podstawianie innego obiektu zainteresowania, wykorzystywanie sformułowań eufemistycznych, wyolbrzymianie, nadmierne uogólnianie, uproszczenia za pośrednictwem *cliché*, technikę jawności, nadawanie etykiet, wykorzystywanie autorytetu, technikę *band wagon*, sugestie, imperatywność treści, technikę oddziaływania pośredniego, wykorzystanie sformułowań ultymatywnych, wprowadzanie chaosu w dziedzinie pojęć i wartości. Stawiana przez Lepę teza o istnieniu nowego postkomunistycznego systemu antykościelnej propagandy może wydawać się niewystarczająco udokumentowana, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, iż autor nie wskazuje, jakie środowiska, grupy interesów czy osoby miałyby system ten organizować, a skupia się raczej na środkach i technikach wykorzystywanych do kreowania negatywnego wizerunku instytucji Kościoła w mediach. Nie ulega jednak wątpliwości, że zrozumienie roli, jaką Kościół katolicki pełni we współczesnym dyskursie medialnym, wymaga pogłębionych badań na temat sposobu kształtowania jego wizerunku w czasach komunistycznych¹⁰.

Kościół w dyskursie publicznym w okresie PRL-u był już obiektem zainteresowania wielu badaczy, w tym językoznawców. Wśród stosunkowo licznych publikacji poruszających tę tematykę wskazać należy w szczególności teksty dotyczące problemu komunikacji Kościoła z wiernymi (m.in. Skowronek 2006; Polak, Polak 2017), omawiające kwestię funkcjonowania mediów katolickich w okresie komunistycznej cenzury (np. Woźny 2010), a także poświęcone opisom pielgrzymek papieża Jana Pawła II do Polski (m.in. Głowiński 2010). Pewną lukę można za-

¹⁰ Warto zauważyć, że o działaniu propagandy antykościelnej po przemianach politycznych, które zaszły w roku 1989, pisały także Jadwiga Puzynina i Dorota Zdunkiewicz. Zauważyły one, że propaganda w połączeniu z niewłaściwą formą, jaką niekiedy przybiera wprowadzanie do życia politycznego symboliki religijnej, wpływa na narastanie negatywnych nacechowań słów takich, jak: *chrześcijański*, *Kościół*, *kościelny*, *katolicki*, *ksiądz*, *zakon* (Puzynina, Zdunkiewicz 1992: 218–219).

uważyć jednak w ramach prac poruszających kwestię mechanizmów propagandy służących walce z Kościołem w Polsce Ludowej. Na tym tle jako wartościową przywołać należy pracę Andrzeja Kominka (1996), który zajmuje się obrazem Kościoła katolickiego w dyskursie publicznym lat 1970–1989. Kominek proponuje wykorzystanie do opisu języka publicznego tego okresu narzędzi analitycznych wypracowanych przez lubelską szkołę etnolingwistyczną. Na potrzeby artykułu zatytułowanego *Językowy obraz Kościoła z punktu widzenia głównych sił społecznych w Polsce w latach 1980–1981* i opublikowanego na łamach „Etnolingwistyki” autor adaptuje on koncepcję językowego obrazu świata (JOS). Na jej podstawie proponuje zastosowanie w formie kategorii terminologicznej pojęcia *językowy obraz Kościoła* (JOK), przez co rozumie:

[...] utrwaloną w języku i dającą się zrekonstruować interpretację przedmiotu (bytu społecznego, jakim jest Kościół, podobny do takich bytów, jak państwo, naród, rodzina, społeczeństwo, ludzkość, partia, związek zawodowy (Kominek 1996: 201).

Zdaniem tego badacza jest to termin, który charakteryzuje się wariantywnością znaczenia, co wiąże się z silnym nacechowaniem aksjologicznym samego pojęcia *Kościół* i różnymi punktami widzenia przyjmowanymi przy opisie tej instytucji, które mają wpływ na powstawanie różnych perspektyw interpretacyjnych. Owa perspektywa interpretacyjna określana jest przez czynniki światopoglądowe, socjalne, historyczne i aksjologiczno-polityczne. Szereg otrzymanych w ten sposób częściowych obrazów wytwarza się w ramach jednego całościowego JOK. Samo pojęcie *Kościół* może być konceptualizowane w postaci profilu wspólnotowego (uznanie Kościoła za wspólnotę wiernych) lub instytucjonalnego (opis Kościoła jako instytucji). Sposób profilowania pojęcia przez nadawcę wpływa na organizację treści semantycznej w ramach podstawowego znaczenia, obejmuje więc wstępną kategoryzację. Wariację znaczeniową leksemu *Kościół* Kominek obrazuje, zestawiając szeroko rozumiane teksty publiczne (publicystyka polityczno-społeczna, eseistyka moralno-filozoficzna, programy partii politycznych i organizacji społecznych, przemówienia polityczne, kazania i listy duszpasterskie), których nadawcami są liczące się siły społeczne funkcjonujące w latach 1980–1981, tj.: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Kościół katolicki i Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Zaproponowana przez Kominka metoda zakłada opis za pomocą 25 kategorii analitycznych wyrażonego w tych tekstach JOK-u. Zestaw przyjętych przez autora kategorii obejmuje: 1. Pojęcie nadrzędne, 2. Kolekcje, 3. Cele Kościoła, 4. Funkcję religijną Kościoła, 5. Funkcję społeczną Kościoła, 6. Funkcję polityczną Kościoła, 7. Atrybuty Kościoła, 8. Działania Kościoła, 9. Relację Kościół – człowiek, 10. Relację Kościół – rodzina, 11. Relację Kościół – naród, 12. Relację Kościół – ojczyzna, 13. Relację Kościół – społeczeństwo,

14. Relację Kościół – państwo, 15. Relację Kościół – klasa robotnicza, 16. Relację Kościół – partia, 17. Relację Kościół – „Solidarność”, 18. Relację Kościół – świat, 19. Relację Kościół – świat pracy, 20. Relację Kościół – świat kultury, 21. Relację Kościół – ludzie spoza Kościoła, 22. Efekty działalności Kościoła, 23. Owoce pracy Kościoła, 24. Kościół jako obiekt, 25. Ludzie Kościoła.

Porównanie językowych środków obrazowania w ramach tych kategorii pozwala autorowi wyodrębnić następujące warianty schematyczne pojęcia *Kościół*, odpowiadające analizowanemu trzem punktom widzenia:

1. Z punktu widzenia PARTII Kościół jest instytucją polityczną. Podstawową kategorię dla jego opisu stanowi relacja KOŚCIÓŁ – PAŃSTWO. Jego główne ATRYBUTY, to: rozważa, realizm, konstruktywizm, odpowiedzialność, patriotyzm. Podejmowane przez Kościół DZIAŁANIA to: dążenie do kompromisu, stabilizacji, porozumienia. Najistotniejszym EFEKTEM DZIAŁALNOŚCI KOŚCIOŁA jest zażegnanie „katastrofie narodowej”, a wśród najważniejszych LUDZI KOŚCIOŁA wskazywany jest prymas Stefan Wyszyński.
2. KOŚCIÓŁ postrzega sam siebie jako wspólnotę, której CELEM jest zbawienie człowieka. Jego najważniejszą funkcją jest FUNKCJA RELIGIJNA. Podkreślana jest antropocentryczna (personalistyczna) RELACJA KOŚCIÓŁ – CZŁOWIEK i RELACJA KOŚCIÓŁ – NARÓD. Kościół podejmuje DZIAŁANIA, które mają na celu odnowę człowieka. Najważniejsi LUDZIE KOŚCIOŁA to papież Jan Paweł II i kardynał Stefan Wyszyński oraz duszpasterze strajkujących.
3. Dla „SOLIDARNOŚCI” ważny jest zarówno aspekt instytucjonalny, jak i wspólnotowy Kościoła. Jego rolą jest pełnienie FUNKCJI RELIGIJNEJ. Podkreśla się też znaczenie RELACJI KOŚCIÓŁ – CZŁOWIEK; Kościół upomina się o prawa człowieka i dąży do jego upodmiotowienia. Ważne są też relacje Kościoła z NARODEM, OJCZYZNĄ, ŚWIATEM PRACY i KULTURY, a także z LUDŹMI SPOZA KOŚCIOŁA. Najważniejszym z LUDZI KOŚCIOŁA jest prymas Wyszyński. Istotna jest też RELACJA KOŚCIÓŁ – „SOLIDARNOŚĆ”, jako dwóch niezależnych podmiotów życia społecznego.

Wynikiem przeprowadzonej analizy jest konstatacja dotycząca odmienności sposobów komunikowania właściwych dla omawianych w artykule sił społecznych, a przez to związanych z poszczególnymi wariantami znaczenia pojęcia *Kościół*. W opinii Kominka to właśnie wykorzystywane przez nadawców środki językowe wpływają na odbiór i zróżnicowanie JOK-u.

Mowa partyjna według tego badacza charakteryzuje się z kolei modelowaniem rzeczywistości za pomocą słów. W poszczególnych określeniach wyraźnie zaznaczają się postulowane wartości przydawane opisywanym podmiotom. Zwraca on też uwagę na zanik w latach 1980–1981 używanych wcześniej przez partię rytualnych formuł, klisz i stereotypów, a także przejmowanie słów i wyrażeń

właściwych dla stylu kościelnego i języka „Solidarności”. W języku kościelnym wyróżniają się elementy podkreślające związek katolicyzmu z życiem narodu oraz odwołujące się do pojęcia *pracy* i związków pracy z katolicyzmem i religią (np. formuła *módl się i pracuj*). „Solidarność” czerpie inspirację z języka i stylu Kościoła, co podkreśla jej opozycję względem partii. Typowe dla tych wypowiedzi jest odwoływanie się do rekwizytów narodowo-katolickich: znaku krzyża obok orła, portretu Jana Pawła II, tekstu *Roty* czy pieśni *My chcemy Boga*.

Przedstawiona przez Kominka propozycja badawcza wydaje się bardzo atrakcyjna, gdyż pozwala na kompleksowy opis ideologicznego profilowania silnie nacechowanych aksjologicznie bytów społecznych, do których bez wątpienia należał na początku lat 80. XX wieku Kościół katolicki. Niefortunna wydaje się jednak przyjęta przez autora terminologia. Zaproponowany przez niego termin *językowy obraz Kościoła* jest wyrażeniem okazjonalnym, charakteryzującym się bardzo wąskim zakresem odniesienia, przez co trudno je zastosować w badaniach nad innymi elementami rzeczywistości. Ponadto przedstawiona definicja tego pojęcia, bazująca na zaproponowanej przez Jerzego Bartmińskiego definicji *językowego obrazu świata*¹¹, wydaje się nieprecyzyjna. Nie określa ona jasno, w jaki sposób JOK jest „utrwalany w języku” i na jakiej podstawie ma przebiegać „rekonstrukcja interpretacji przedmiotu”. Przekłada się to na – jak sądzę – zbyt szeroko dobrany przez autora materiał badawczy – z tekstami publicystycznymi zestawia on eseistykę, programy partii, przemówienia polityczne i teksty homiletyczne. Rozbieżność w przedstawianiu pewnych pojęć w tekstach należących do różnych gatunków może bowiem wynikać nie, jak przedstawia to autor, z przyczyn ideologicznych, ale ze specyfiki tych gatunków i tekstów.

Koncepcję przedstawioną w referowanym artykule (1993) Kominek zrewidował na potrzeby książki pt. *Punkt zborny. Obraz Kościoła katolickiego w Polsce w tekstach publicznych z lat 1970–1989* (2003). Publikacja ta rozszerza zaproponowaną wcześniej perspektywę analityczną. Przyjęte ramy czasowe obejmują trzy okresy: 1970–1980 (tzw. dekadę Gierka), 1980–1981 (czas „odnowy”) i 1981–1989 (stan wojenny i lata przełomu). W pracy zmodyfikowana została też baza metodologiczno-terminologiczna. Podstawowy termin – *obraz Kościoła*, został utożsamiony z pojęciem *stereotypu językowo-kulturowego* w jego wersji ideologicznej, czyli ze stereotypem ideologicznym, który stanowi część językowo-kulturowego obrazu świata danej wspólnoty komunikatywnej. Zdaniem tego

¹¹ Bartmiński definiuje JOS jako „zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane (1990: 110).

badacza stereotypy ideologiczne stanowią taki rodzaj językowo-kulturowych obrazów, które funkcjonują:

[...] w dużym stopniu ponad sferą prostej modalności orzekającej („taki jaki jest”), odnoszą się do sytuacji możliwych i zarazem pożądanых. [...] Miejscem funkcjonowania stereotypów ideologicznych są programy społeczne i polityczne, różnego rodzaju dyrektywy i pomysły do zrealizowania. Przykładem stereotypu ideologicznego może być wyobrażenie ojczyzny funkcjonujące w świadomości Polaków (Kominek 2003: 13–14).

Ponadto udowadnia on, że tak rozumiane stereotypy ideologiczne cechują się wariantywnością semantyczną w tekstach zróżnicowanych światopoglądowo. Do nadawcy należy więc wybór właściwego elementu znaczącego z szeregu znaczeń kolektywnych danego pojęcia. W przypadku *Kościola* na podstawie przeglądu różnych użyców tego wyrazu wydzieliła trzy takie znaczenia:

- KOŚCIÓŁ – a) ‘religijna organizacja oficjalna o charakterze publicznym’
i/lub
- b) ‘główni przedstawiciele tej organizacji’
i/lub
- c) ‘zorganizowana wspólnota obejmująca wszystkich członków’ (Kominek 2003: 18).

Jako narzędzie służące do opisu znaczeń zawartych w pojęciu *Kościół* autor proponuje zestaw faset (cech semantycznych) zmodyfikowany względem przedstawianej w referowanym wcześniej artykule (Kominek 1993) siatki kategorii. Wyodrębnione cechy przedstawiają się następująco:

1. Czym Kościół jest i jaki powinien być (pojęcie nadrzędne);
2. Kolekcje;
3. Cele Kościoła;
4. Pochodzenie Kościoła;
5. Funkcja religijna Kościoła;
6. Funkcja społeczna Kościoła;
7. Funkcja polityczna Kościoła;
8. Atrybuty Kościoła;
9. Działania Kościoła;
10. Relacja Kościół – człowiek;
11. Relacja Kościół – rodzina;
12. Relacja Kościół – naród;
13. Relacja Kościół – ojczyzna;
14. Relacja Kościół – społeczeństwo;
15. Relacja Kościół – państwo;

16. Relacja Kościół – Partia (czyli Polska Zjednoczona Partia Robotnicza);
17. Relacja Kościół – „Solidarność”;
18. Relacja Kościół – świat;
19. Relacja Kościół – świat pracy;
20. Relacja Kościół – świat kultury;
21. Relacja Kościół – ludzie spoza Kościoła;
22. Ludzie Kościoła (Kominek 2003: 37).

Tak sformułowana koncepcja badawcza jest zdecydowanie bardziej spójna niż zaproponowana w napisanym kilka lat wcześniej artykule, przez co warto ją zaadaptować do dalszych badań nad obrazem Kościoła. Przeniesienie jej na inną bazę materiałową wymaga jednak wprowadzenia uściśleń w podstawie terminologiczno-metodologicznej. Ze względu na wprowadzone ograniczenie materiału wyłącznie do tekstów prasowych, zasadne wydaje się wykorzystanie narzędzi analitycznych wypracowanych w ramach nurtu badań nad dyskursem. Zawężenie badanych tekstów do punktu widzenia twórców propagandy komunistycznej oraz opis obrazu Kościoła w perspektywie innego momentu historycznego wymaga też dostosowania wyodrębnianych kategorii opisu.

2.5. Dyskursywny obraz świata

Pojęcie *dyskursu*¹² jest kategorią badawczą współcześnie chętnie wykorzystywaną zarówno w naukach społecznych, jak i humanistycznych, w tym w językoznawstwie. W ramach dziedziny badań nad dyskursem nie powstała jednak jedna spójna metoda analizy. Badacze korzystają z szeregu różnorodnych narzędzi dostosowanych do danej dyscypliny, przedmiotu badań, a także przyjętej przez autora perspektywy analitycznej. Wraz z narastaniem stanu badań sam termin *dyskurs* zyskuje coraz to nowe znaczenia. W nauce wyróżnia się dwa główne nurty badań nad dyskursem, a tym samym dwa sposoby rozumienia samego terminu – anglosaski i kontynentalny (czasem zwany francuskim). Głównym przedstawicielem anglosaskiej szkoły analizy dyskursu jest Teun van Dijk (2001), który zakłada, że przez dyskurs należy rozumieć wypowiedź i tekst „zanurzone” w kontekście. Ponadto stwierdza on, że dyskurs jest konstytuowany nie tylko przez struktury foniczne, syntaktyczne i semantyczne, ale też może być opisywany „w kategoriach działań społecznych realizowanych przez użytkowników języka, którzy komunikują się między sobą w różnych sytuacjach i w obrębie określonego społeczeństwa i danej kultury” (van Dijk 2001: 23). Poza aspektem tekstowym ważny jest więc

¹² Termin ten wywodzi się z łacińskiego określenia *discursus*, które oznacza ‘rozmowę’, ‘rozprawę’ ‘rozumowanie’ (por. EPWN).

kontekst społeczny przedstawiający interakcje uczestników aktu komunikacji. Tradycja kontynentalna bazuje natomiast na koncepcji myśliciela, historyka i socjologa Paula Michela Foucaulta, który uczynił z *dyskursu* jednostkę centralną swojej filozofii (1977). Zauważa on, że jest to pojęcie wieloznaczne:

W systemie najogólniejszym i najbardziej chwiejnym oznaczało ono zbiór realizacji werbalnych, a zatem przez dyskurs rozumiano w tym wypadku to, co zostało stworzone (ewentualnie wszystko, co zostało stworzone) w zakresie zbiorów znaków. Ale rozumiano również przez dyskurs zespół aktów formułowania, se-rię zdań gramatycznych lub logicznych. Wreszcie, i to właśnie znaczenie zostało w końcu uprzywilejowane (wraz z pierwszym służącym mu za horyzont) – dyskurs jest tworzony przez zbiór sekwencji znaków, jeżeli sekwencje są wypowiedziami, a więc jeżeli można im przypisać szczególny sposób istnienia (Foucault 1977: 139–140).

Według Foucaulta dyskurs znajduje się pomiędzy saussurowskimi kategoriami *langue* i *parole*, a analizować należy go poprzez kontekst kategorii pozajęzykowych, takich jak: życie społeczne, polityka, kultura, ekonomia itp. (Dominiak 2004: 47). Jego zdaniem opis zdarzeń dyskursywnych powinien odpowiadać na pytanie: „Jak to się dzieje, że pojawia się właśnie ta wypowiedź, a nie żadna inna na jej miejsce?” (Foucault 1977: 51). Jak zauważa Halina Grzmil-Tylutki (2010), nowa francuska analiza dyskursu, która wykształciła się na bazie tej idei, traktuje dyskurs jako:

[...] rytuał społeczno-językowy. Dyskurs jest specyficznym sposobem traktowania języka, jego normatywnego używania, łączącym aktywność współdziałających podmiotów z konkretną sytuacją. Jest sposobem ujmowania języka i społeczeństwa w działaniu zinstytucjonalizowanym. Dyskurs jest instytucją w sensie pragmatycznym, to znaczy, że tworzy się równocześnie jako norma działania językowego i behawioralnego (Grzmil-Tylutki, b.d.w.: 8).

Grzmil-Tylutki zauważa, że francuska teoria odcina się od anglosaskiego postrzegania dyskursu jako tekstu w kontekście czy „języka w użyciu”, bowiem dyskurs jest „jednostką ponadzdaniową – nie w sensie rozmiarów ani nawet organizacji wewnątrztekstowej, ale [...] organizacji instytucjonalnej”, jest to „specyficzny sposób pojmowania języka i społeczeństwa w zinstytucjonalizowanym działaniu” (2010: 20, 12, 134).

Prace Foucaulta, który zwracał uwagę na to, że „dyskurs to wiedza wpisana w jednolity łań” (2006: 87), mają też kluczowe znaczenie dla lingwistycznej analizy dyskursu, która rozwinęła się na gruncie niemieckim. Celem tej metody jest próba uchwycenia wiedzy wybranej wspólnoty kulturowej za pomocą językowej analizy skupionej na badaniu komunikatów przez pryzmat znaczeń wyrazów,

pojęć i słów kluczy, ale także warunków i możliwości tworzenia się tych znaczeń. Dyskursy powstające w wyniku pewnych zdarzeń należy rozumieć jako „społeczne systemy wiedzy i myślenia stanowią[ce] tematycznie spójną transtekstualną strukturę, którą cechuje tekstowość, zdarzeniowość, wiedza i władza” (Czachur 2011: 81). Kodowana w języku wiedza oparta na normach i wartościach ważnych dla danej wspólnoty i uwarunkowana przez czynniki historyczne, społeczne, polityczne i gospodarcze podlega negocjowaniu w dyskursie i dystrybuowaniu za pomocą mediów, które kształtują określone, zgodne z przyjętymi regułami kulturowymi, wizje świata (por. Czachur 2011: 81–82; 2020: 144). Komunikowanie medialne nie polega na przekazywaniu informacji, ale na tworzeniu obrazów świata i konceptualizacji zjawisk rzeczywistości, na kreowaniu nowych stosunków i reguł społecznych (Skowronek 2013: 59; por. Mycawka, Rittner 2007: 202–203). Media nadają sens wydarzeniom i dokonują selekcji informacji, tworząc tym samym dyskurs publiczny. Kreowanie medialnych obrazów świata służy narzucaniu odbiorcy określonego światopoglądu, skłanianiu go do podejmowania określonych działań (Pasternak 2019). Przekazywaną za pomocą języka wiedzę, a także wartości i idee można badać, analizując kategoryzowaną rzeczywistość, która ujawnia punkt widzenia na dany obiekt, a więc i sposób profilowania tego obiektu. Tu zauważalne są paralele między niemiecką lingwistyką dyskursu a kognitywizmem i lubelską szkołą etnolingwistyczną, na co zwraca uwagę Waldemar Czachur (2011), który sugeruje zaadaptowanie do analiz dyskursów zmodyfikowanej koncepcji JOS, dostosowanej do analizy dyskursywnej rzeczywistości kreowanej przez podmioty medialne kształtujące społeczną świadomość. Jako kategorię badawczą, która lepiej niż JOS pozwoli na uchwycenie aktorów dyskursu i ich punktów widzenia, szerszego kontekstu kulturowego i społecznego, a także chwili dyskursywnej, proponuje on pojęcie dyskursywnego obrazu świata:

(DOŚ), podobnie jak językowy obraz świata według Bartmińskiego, to dyskursywnie wyprofilowana interpretacja rzeczywistości, dająca się ująć w postaci zespołu sądów o świecie, o ludziach, rzeczach i zdarzeniach. Podkreślić należy, że DOŚ – jako reprezentacja wiedzy – jest językowo konstruowany, negocjowany na bazie argumentów emocjonalnych lub racjonalnych oraz medialnie dystrybuowanych (zob. Warnke 2009). Językowe i medialne konstruowanie DOŚ polega na tym, że pod hasłem walki o prawdę uzgadniane są fakty, przy czym prawda nie jest tutaj fenomenem ontologicznym, a jedynie dyskursywnie negocjowanym. Za Klochem (2006) powiemy, że media „konstruują kryteria orzekania o tym, czym jest prawda i jakie są sposoby jej weryfikacji” (Kloch 2006: 36). W ten sposób tworzone są znaczenia i sens dla wszelkich procesów, przedmiotów itd. Fakty uzgadniane są zatem poprzez zastosowanie technik i strategii uzasadniających lub negujących językowo skonstruowaną wiedzę. Dlatego też DOŚ to jednostka dynamiczna, otwarta, elastyczna, będąca wynikiem ścierania się różnych strategii

sporów, antagonizmów, władzy, siły interpretacji itd. Dystrybuowanie DOŚ wyraża się w tym, że regulacje natury systemowej (dostęp do mediów) i kulturowej (możliwości i ograniczenia mediów, możliwości i ograniczenia tego, co można w danej społeczności werbalizować lub nie) sterują obszarem i siłą działania tych obrazów świata, zarządzają możliwościami multiplikacji tych obrazów.

DOŚ jest zatem każdorazowo dyskursywną aktualizacją matrycy kulturowej, przy czym aktualizacja wzbogacona może być o liczne zmiany, pewne elementy są eliminowane, nowe przybywają (Czachur 2011: 87–88).

Tak sformułowana koncepcja wymusza na badaczu skorzystanie z wielopoziomowej analizy, która kompleksowo będzie opisywać wielowarstwowy fenomen językowy, społeczny i kulturowy, jakim jest dyskurs:

Jeśli spojrzymy na dyskurs jako na działania językowe występujące w formie tekstów, tworzących rzeczywistość w postaci wiedzy językowej, nowych znaczeń i sensów, to analiza dyskursów opierać się powinna z jednej strony na analizie różnorodnych strategii komunikacyjnych realizowanych w danym dyskursie przez poszczególnych aktorów dyskursu, a z drugiej strony na opisie wynegocjowanej wiedzy w formie aktualnych znaczeń (Czachur 2011: 89).

Wydaje się, że dyskursywny obraz świata, rozumiany jako zbiór sądów negocjowanych i każdorazowo aktualizowanych w procesie komunikacji, jest kategorią dużo bardziej przystawalną do badań poświęconych medialnie kreowanej rzeczywistości niż JOS, który stanowi interpretację świata z pozycji szarego człowieka, wyraża się w formach utrwalonych w języku, a obecny jest przede wszystkim w leksyce, frazeologii i tekstach folkloru. Jak zauważa Maciej Rak (2010), wykorzystywanie koncepcji JOS do analizy niewłaściwie dobranego materiału badawczego prowadzi do nadinterpretacji i świadczy o niezrozumieniu tego terminu. Zwraca on uwagę, że JOS nie jest aktualnym, współczesnym obrazem świata, ale wizją świata dawnych pokoleń, obecną w tekstach i frazeologii. Warto tu odnotować, że propozycją badawczą bardzo bliską dyskursywnemu obrazowi świata jest koncepcja medialnego obrazu świata (MOŚ) czy inaczej medialnego obrazu rzeczywistości lub medialnej wizji świata (Ptaszek 2015; Nowak, Tokarski 2007; Tyc 2018). Medialny obraz świata powinien być rozumiany jako szczególne przetworzenie językowego obrazu świata:

[...] którego istotę stanowiłaby nie tylko modyfikacja treści w nim zawartych, lecz także rezygnacja z dominacji obowiązującego w JOS naiwnego punktu widzenia i, co więcej, wyraziste połączenie semantycznej i pragmatycznej perspektywy opisu (Kępa-Figura, Nowak 2006: 59).

Obraz świata prezentowany w mediach stanowi jedynie interpretację rzeczywistego świata. Składają się na niego mikroobrazy, z których każdy można

analizować zarówno z perspektywy nadawcy, skupiając się na treści przekazu, ukrytych znaczeniach i zakodowanych w nich ideologiach, jak i odbiorcy, zastanawiając się, na ile ten obraz świata stanowi trwały element codziennego społeczno-kulturowego doświadczenia (Ptaszek 2015: 21). Kategorie MOŚ i DOŚ wzajemnie się nie wykluczają, ale raczej dopełniają. Połączenie ich elementów i narzędzi badawczych proponowanych w ramach obu tych koncepcji pozwala na rekonstrukcję pełniejszego, wielowymiarowego obrazu świata (Tyc 2018: 34).

Dyskursywny obraz świata może być rekonstruowany za pomocą szeregu różnorodnych narzędzi analitycznych. Czachur (2011) zalicza do nich m.in.: badanie słów sztandarowych lub symboli kolektywnych; analizę profili, punktów widzenia i perspektyw w ramach modelu definicji kognitywnej; odtwarzanie ram interpretacyjnych; analizę metafor w danym dyskursie; badanie wątków dyskursu, argumentacji i toposów. Na innych płaszczyznach opisu do użytecznych instrumentów badawczych należą takie kategorie, jak: opis uczestników, podmiotów lub aktorów dyskursu; analiza aktów mowy i ich funkcji w ramach strategii komunikacyjnych; analiza gatunków tekstu jako źródła informacji na temat kształtu wypowiedzi i konkretnych interakcji. Dobór odpowiedniego narzędzia badawczego podyktowany powinien być celem analizy i rodzajem analizowanego dyskursu (Czachur 2011: 89–94).

Wydaje się, że rekonstrukcja DOŚ może być wykorzystywana również jako kategoria służąca do opisu totalitarnych dyskursów propagandowych, w których zadaniem kontrolowanych przez władzę mediów jest kreowanie silnie zideologizowanych obrazów w świadomości ich odbiorców. Zgodnie z koncepcją DOŚ „media jako aktorzy tworzą rzeczywistość, formułując dyrektywy, które nie muszą mieć potwierdzenia w realnej rzeczywistości” (Czachur 2011: 85). W systemie totalitarnym znacznemu ograniczeniu (przynajmniej w ramach dyskursu medialnego) ulega możliwość negocjowania dyskursywnie przekazywanych znaczeń, która polega na ścieraniu się określonych punktów widzenia i wartości. Wynika to z dominacji dyskursu kreowanego przez środowiska sprawujące władzę nad innymi dyskursami i wszystkimi dziedzinami życia społecznego. Środowiska te dzięki kontroli mediów mają wpływ nie tylko na wybór tematów, które stają się przedmiotem publicznego zainteresowania, ale mają też możliwość narzucania określonego sposobu interpretacji zdarzeń i zjawisk, a więc oddziaływania na przekonania i opinie (por. Ciesek 2017: 145). Media stają się więc przede wszystkim narzędziem transmisji i formułowania takich znaczeń i sensów, które są zgodne z linią światopoglądową przyjętą przez rządzących. Innymi słowy – są one pewnego rodzaju ideologicznym filtrem służącym reinterpretowaniu rzeczywistości, ramowaniu jej za pomocą ideologicznych klisz, stereotypów, schematów poznawczych i narracji.

Wpływanie na odbiór zjawisk oraz ocenę poszczególnych aktorów dyskursu i ich działań może przebiegać przez kreowanie medialnych wizerunków, rozumianych jako swego rodzaju mentalna projekcja dyskursywnie ustalonej (a w przypadku dyskursu propagandy totalitarnej – dyskursywnie narzuconej) wiedzy o świecie. Wizerunek w dyskursywnym obrazie świata jest konstruktem społecznym, który – podobnie jak stereotyp w ramach koncepcji JOS – stanowi interpretację pewnego wycinka rzeczywistości (por. Bartmiński 2012). Wydaje się jednak, że wizerunek jest pojęciem szerszym niż stereotyp. Iwona Dembowska-Wosik (2014), opisując relację między tymi dwoma terminami, zwraca uwagę na to, że:

[...] wizerunek jest mniej trwały od stereotypu, a jego podtrzymywanie uzależnione jest od kontaktu z potwierdzającymi go tekstami. [...] Naturalnym miejscem aktualizacji wizerunku jest przestrzeń medialna. To poprzez media wizerunek zostaje upowszechniony i wzmocniony. Ma on swoje miejsce w dyskursie medialnym wspólnoty, która go kreuje i podziela. Natura przekazu medialnego sprawia, że wzrasta znaczenie nadawcy tekstów, w których wizerunek jest aktualizowany (Dembowska-Wosik 2014: 290).

Podczas gdy stereotypy stanowią odzwierciedlenie wiedzy o świecie danej wspólnoty kulturowej i relacji tej wspólnoty do rzeczywistości, medialne wizerunki służą do kształtowania i ugruntowywania dyskursywnie negocjowanej wiedzy. Jednocześnie stereotyp może stać się istotnym czynnikiem służącym do kształtowania określonego wizerunku.

3.

PODSTAWY TEORETYCZNO-METODOLOGICZNE

Na potrzeby rekonstrukcji wizerunku Kościoła katolickiego kreowanego przez aparat komunistycznej propagandy proponuję wykorzystanie teorii pól semantycznych¹³. Za twórcę strukturalistycznej teorii pól semantycznych uznaje się Josta Triera:

Prosta obserwacja własnego mówienia i słyszenia uświadamia nam wyraźnie fakt, że jakieś wypowiedziane w zdaniu słowo otrzymuje sens *nie tylko* dzięki swym związkom ze zdaniem, że żadne zdanie nie jest *jedyną* rzeczywistością, od której martwe pojedyncze słowo otrzymuje życie, lecz że w o wiele większym stopniu odgrywa tu rolę inna rzeczywistość, a mianowicie system tego, co obiektywne w języku (*langue*, w przeciwieństwie do *parole* i *langage*), przekazywana oraz aktualna dla mówiącego i słuchającego całość pola pojęciowego... Słowo ujmujemy jedynie w powiązaniu z tą całością. Pole znaku słownego musi być aktualne, jeśli ma być zrozumiany pojedynczy znak słowny, a będzie on zrozumiany tylko *zależnie od stopnia* obecności pola [...]. Właściwe znaczenie jakiegoś słowa poznajemy dopiero wtedy, gdy odgraniczymy je od znaczenia sąsiednich i przeciwstawnych słów. Ma ono sens tylko jako część całości, albowiem znaczenie występuje tylko w ramach pola (Trier 1931: 3–6, za: Schaff 1964: 26–27).

Teorię tę rozwijali później w swoich badaniach Leo Weisgerber i Walter Porzig (por. Karolak 1993). Do polskich badaczy tego obszaru można zaliczyć m.in. Walerego Pisarka (1967), Danutę Buttler (1967), Władysława Miodunkę (1980), a także Ryszarda Tokarskiego (1984). Jednym z częściej wykorzystywanych (choć nie najnowszych) narzędzi analizy pól semantycznych jest jednak propozycja przedstawiona przez Régine Robin (1980). Jak stwierdza autorka, u podstaw tej metody znajduje się założenie, iż:

¹³ W literaturze używa się też niekiedy pokrewnych terminów, takich jak: *pole znaczeniowe*, *pole leksykalne*, *pole wyrazowe*, *pole pojęciowe*, *pole znakowe*, *pole asocjacyjne* (por. Bójar 2004: 3).

[t]ekst nie jest przezroczysty. Szukanie znaczenia tekstu, zdania, wyrazu, wymaga pewnej pracy nad tekstem, pozornego rozłożenia ciągu wypowiedzeniowego i porządku wypowiedzi po to, by złożyć je na powrót zgodnie z czytelnością znaczącą. [...] Cały problem to wybrać słowa istotne ze względu na pytania, jakie stawiamy tekstowi [...] (Robin 1980: 252, 279).

Zadaniem badacza jest zatem odszukać znaczenie słów przez analizę ich zastosowań i kontekstów, a następnie uporządkować je w system relacji względem słowa klucza i stworzyć w ten sposób siatki powiązań tematycznych lub pojęciowych. Robin proponuje przyjęcie sześciu typów relacji. Są to kolejno:

1. opozycje: określenia antonimiczne względem analizowanego pojęcia;
2. asocjacje: związki syntagmatyczne, kontekstowe, skojarzeniowe;
3. elementy utożsamiane (ekwiwalenty): wyrazy lub syntagmy, które mogą zastąpić analizowane pojęcie;
4. określenia: wyrażenia, które ukazują istotę, sposób bycia lub cechy podmiotu;
5. działania wykonywane przez podmiot: wypowiedzi obrazujące rzeczywiste i potencjalne działania podmiotu;
6. działania skierowane na podmiot przez inne siły: wypowiedzi pokazujące działania podejmowane wobec podmiotu.

Zgodnie z koncepcją Marka Kłosińskiego (1994) końcowym etapem analizy powinno być stworzenie definicji badanego podmiotu, opierając się na słowach kluczach zawierających się w polu semantycznym danego pojęcia, zgodnie z następującym schematem:

PODMIOT POLA (*badane wyrażenie*) → CZYLI (*ekwiwalenty*) → TO (*określenia*) → W PRZECIWIENSTWIE DO (*opozycje*) → Z KTÓRYM WIAŻĄ SIĘ (*asocjacje*) → KTÓRE POWODUJE (*działania podmiotu*) → WOBEC KTÓREGO (*działania wobec podmiotu*) (Kłosiński 1994: 155).

Główną zaletą metody analizy pola semantycznego jest to, że dzięki jej zastosowaniu:

[a]naliza tekstu staje się transtekstualną analizą dyskursu, w której wykracza się poza granice systemowych (słownikowych) powiązań między jednostkami wchodzącymi w skład danego pola i uwzględnia się także dyskursywne negocjowanie ich znaczeń (Topczewska 2017: 59).

Należy jednak zdać sobie sprawę z ograniczeń związanych z tą propozycją badawczą. Pierwszym problemem jest dobór tekstów do korpusu, a także odpowiednich słów kluczowych, który będzie zawsze (przynajmniej w pewnym stopniu) zależeć od intuicji badacza. Z tego względu warto, aby analizę jakościową uzupełniały dane o charakterze ilościowym, które informują o frekwencji wyrazów,

najczęstszych kolokacjach, a także dyspersji słów kluczowych w korpusie. W tym celu zdecydowałem się wykorzystać narzędzia oferowane w ramach aplikacji Sketch Engine, które umożliwiają częściowo zautomatyzowaną¹⁴ ekstrakcję tego rodzaju informacji z odpowiednio przygotowanego korpusu tekstów. Następnie zebrane w ten sposób dane zestawilem w formie tabel załączanych w książce. Kolejną kwestią, którą należy wziąć pod uwagę, korzystając z metody analizy pól semantycznych, jest trudność z przyporządkowaniem konkretnych jednostek językowych do określonych siatek relacji. Ten problem był już podnoszony przez językoznawców, którzy decydowali się na adaptowanie tej propozycji analitycznej na użytek własnych badań. Topczewska zwraca uwagę na to, że trudne może być rozgraniczenie kategorii określeń i ekwiwalentów, gdyż jedno i drugie mogą zawierać informacje na temat cech podmiotu:

Z językoznawczego punktu widzenia można by też zgłosić zasadnicze zastrzeżenia co do rozgraniczenia określeń jako jednostek opisujących cechy podmiotu i ekwiwalentów jako jednostek nazywających podmiot. Nazwy niekoniecznie muszą być jednowyrazowe, jak pokazuje przykład terminów frazeologicznych, a ponadto mogą zawierać określenia cech podmiotu, np. szara reneta, Polski Czerwony Krzyż (Topczewska 2017: 59).

Marlena Dudkiewicz zauważa natomiast problem z zaliczeniem badanych sformułowań do sieci określeń lub działań podmiotu:

Nie zawsze możliwe było jednoznaczne rozstrzygnięcie w tym względzie, na przykład, często formy czasownikowe, które należałoby zaliczyć do działań podmiotu, określały cechy podmiotu, a nie jego czynności (odnosiły się np. do pocucia przynależności lub jego braku do jakiejś kategorii) (Dudkiewicz 2006: 37).

Wydaje się, że zgłaszane przez badaczy uwagi wynikają z faktu, iż poszczególne sieci relacji nie stanowią bytów całkowicie odrębnych, lecz przenikają się i zespalają za pomocą wspólnych ogniw. Ponieważ wstępna analiza zebranego materiału uwidoczniała podobne problemy, zdecydowałem się na znaczne uproszczenie schematu tradycyjnie wykorzystywanego w analizie pól semantycznych. Zmodyfikowany zestaw relacji włączam w układ pięciu faset składających się na wizerunek Kościoła:

1. Czym jest Kościół (ekwiwalenty i określenia¹⁵);
2. Jaki powinien być Kościół (opozycje);

¹⁴ Wyszukiwarki korpusowe jedynie ułatwiają przeszukiwanie materiału za pomocą specjalnej składni zapytań. Odpowiednie formułowanie tych zapytań wciąż pozostaje w gestii badacza.

¹⁵ Do terminów używanych przez Robin odwołuję się w tabelach podsumowujących poszczególne rozdziały.

3. Kościół – MY (działania);
4. Kościół – SWOI (działania);
5. Kościół – OBCY (działania).

W ramach dwóch pierwszych kategorii staram się odpowiedzieć na pytania, jak Kościół był przedstawiany przez komunistyczną propagandę i jaką rolę próbowano mu narzucić. Celem trzech kolejnych faset jest opis tego, jak przedstawiano relacje między Kościołem a Polską Rzeczpospolitą Ludową, a także innymi aktorami dyskursu, którzy obrazowani byli przez propagandę jako należący do kategorii SWOICH lub OBCYCH. Zakładam, że zestaw tak sformułowanych kategorii pozwala na włączenie dodatkowego (obok leksykalnego) poziomu opisu zebranego materiału przez połączenie analizy pól semantycznych z metodą analizy ramowej (*frame analysis*).

Stworzenie koncepcji ramowania (*framingu*) przypisuje się amerykańskiemu badaczowi Fredericowi Bartlettowi (1932; por. Pluwak 2009; Maćkiewicz 2020). W swojej książce z dziedziny psychologii poznawczej Bartlett posługiwał się jednak terminem *schemat*. Pojęcie *ramy* (*frame*) najwcześniej pojawia się natomiast dopiero w pracach językoznawcy Charlesa Fillmore'a (1971, 1976, 1982), socjologa Ervinga Goffmana (1974), a także badacza sztucznej inteligencji Marvin'a Minsky'ego (1974). Należy tu jednak zaznaczyć, że każdego z tych badaczy charakteryzowało nieco inne pojmowanie terminu *rama*. W ujęciu Fillmore'a pod pojęciem *ram* należy rozumieć:

[...] systemy pojęć, które są powiązane w taki sposób, że aby poznać znaczenie któregośkolwiek z nich, trzeba zrozumieć całą strukturę, w którą się ono wpisuje; kiedy jeden element takiej struktury zostaje wprowadzony do tekstu lub do rozmowy, wszystkie inne stają się automatycznie dostępne dla odbiorcy (Fillmore 1982: 111)¹⁶.

Marek Czyżewski, autor polskiego opracowania analizy ramowej, zauważa, że choć Goffman nie podaje precyzyjnej definicji *ram*, to można przyjąć, iż są to „podstawowe składniki definicji sytuacji” (Czyżewski 2010: LI). Sam Goffman we wstępie do *Analizy ramowej* pisze:

Przyjmuję, że definicje budowane są w zgodzie z zasadami organizacji, które rządzą wydarzeniami – przynajmniej tymi społecznymi, oraz naszym subiektywnym zaangażowaniem w nie. Rama jest słowem, którego używam do mówienia

¹⁶ Tłumaczenie własne: „[...] system of concepts related in such a way that to understand any one of them you have to understand the whole structure in which it fits; when one of the things in such a structure is introduced into a text, or into a conversation, all of the others are automatically made available”.

o tych podstawowych elementach, jakie jestem w stanie zidentyfikować (Goffman 2010: 12).

Minsky natomiast definiuje „ramę” jako:

[...] strukturę danych służącą przedstawieniu stereotypowej sytuacji [...]. Można myśleć o ramach jako o sieciach węzłów i relacji. „Górna warstwa” ramy jest stała i reprezentuje to, co zawsze jest prawdziwe w odniesieniu do danej sytuacji. Dolne warstwy mają natomiast wiele *terminalni* – „slotów”, które muszą być uzupełnione określonymi informacjami (Minsky 1974: 1)¹⁷.

Jak zauważa Jolanta Maćkiewicz, mimo różnego spojrzenia na analizowany problem, koncepcje te łączy wspólna teza wyrażająca przekonanie o istnieniu schematów, które służą kategoryzowaniu zbieranych informacji i ułatwiają interpretację nowych doświadczeń (por. Maćkiewicz 2020: 618).

W mojej książce pragnę odwołać się do medioznawczego ujęcia ram i ramowania, które nawiązuje do przytoczonych powyżej teorii. W literaturze medioznawczej pojęcie ramowania często jest wiązane ze sformułowaną przez Maxwella McCombsa i Donalda Shawa (1972) teorią *agenda-setting*. Zakłada ona, że media, decydując, którym wydarzeniom poświęcić więcej uwagi, wpływają na to, jaką wiedzę na dany temat będzie miał odbiorca, i tym samym kreują rzeczywistość polityczną (McCombs, Shaw 1972). O ile jednak teoria *agenda-setting* pozwala odpowiedzieć na pytanie, dlaczego określone wydarzenia stają się częścią dyskursu publicznego, a inne nie, o tyle teoria ramowania skupia się na tym, w jaki sposób media dokonują reinterpretacji tych wydarzeń. To, czym są ramy medialne, najlepiej tłumaczy definicja sformułowana przez Roberta Entmana:

Ramowanie zasadniczo polega na selekcji i uwydatnieniu. Ramowanie wiąże się z dokonaniem wyboru określonych aspektów postrzeganej rzeczywistości i uwydatnieniem ich w tekście przekazywanego komunikatu w taki sposób, aby daną kwestię zdefiniować, zinterpretować, nadać jej ocenę moralną i/lub przekazać zalecenia dotyczące zaradzenia opisywanemu problemowi (Entman 1993: 53)¹⁸.

¹⁷ Tłumaczenie własne: „[...] data-structure for representing a stereotyped situation [...]. We can think of a frame as a network of nodes and relations. The «top levels» of a frame are fixed, and represent things that are always true about the supposed situation. The lower levels have many terminals – “slots” that must be filled by specific instances or data”.

¹⁸ Tłumaczenie własne: „Framing essentially involves *selection* and *salience*. To frame is to select some aspects of a perceived reality and make them more salient in a communicating text, in such a way as to promote a particular problem definition, causal interpretation, moral evaluation, and/or treatment recommendation for the item described”.

Entman podaje przykład funkcjonującej w 2. połowie XX w. ramy „zimnej wojny”, która zakładała uwydatnienie w przekazie medialnym pewnych wydarzeń zagranicznych (np. wojna domowa), identyfikowała ich źródło (rewolucjonisci komunistyczni), oferowała określone sądy wartościujące (agresja ateistyczna) i zalecała konkretne rozwiązania (poparcie Stanów Zjednoczonych dla drugiej strony) (por. Entman 1993: 53). Można zatem założyć, że ramy są pożytecznymi narzędziami ułatwiającymi zrozumienie często bardzo złożonych i skomplikowanych kwestii. Agnieszka Pluwak (2009) podkreśla jednak, że ramowanie jest procesem świadomym o charakterze manipulacyjnym. Uwydatnienie znaczenia pewnych problemów może być wykorzystywane przez aktorów dyskursu (polityków i dziennikarzy) w celu przekonania odbiorców do zwrócenia uwagi na daną kwestię, przyjęcia określonej interpretacji opisywanych zjawisk oraz uznania proponowanego rozwiązania (por. Pluwak 2009: 62; Nibset 2010: 47). Tym samym ramy stają się instrumentami sterowania uwagą i informacją, tworzone są po to, aby „uzyskać określone cele, nie tylko pragmatyczne, ale także symboliczne” (Franczak 2014: 97). Kontrola sposobu ramowania problemów społecznych oznacza kontrolę tego, jak postrzegamy świat. Przeramowanie (*reframing*) wiąże się nie tylko z nadaniem wydarzeniom nowego znaczenia czy nowego kontekstu, ale też ze zmianą społeczną (por. Lakoff 2004).

Identyfikacji medialnych ram mogą służyć metody ilościowe. Maćkiewicz (2020) zauważa, że punktem dostępu do ramy mogą być konkretne słowa (słowa kluczowe) i sposoby ich łączliwości (kolokacje). Badaczka zwraca jednak uwagę na wadę tej metody, jaką jest:

możliwość pominięcia wyrazów i połączeń, które wprawdzie występują rzadko, lecz są istotne dla budowania ramy, poza tym nie bierze się pod uwagę możliwej wieloznaczności leksykalnej i uzależnienia interpretacji od kontekstu (Maćkiewicz 2020: 623).

Proponuję więc przyjęcie perspektywy ilościowo-jakościowej, łączącej analizę doboru i usytuowania środków leksykalnych z analizą środków stylistycznych i retorycznych. Konkretnie przykłady omawiam kontekstowo, nie tylko na poziomie leksyki, ale także całych wypowiedzi. Zakładam, że takie ujęcie ułatwi ukazanie ideologicznego nacechowania badanych przeze mnie tekstów.

Na wyodrębnieniu tak rozumianych ram w badanym materiale skupiam się w rozdziałach 5. i 6. Z kolei rozdziały od 7. do 9. poświęcam problemowi najważniejszych tematów dyskursu, wokół których komunistyczna propaganda ramowała wizerunek Kościoła. Identyfikowane przeze mnie ramy zrównuję z nazwami wartości¹⁹

¹⁹ Baldwin van Gorp zauważa, że kulturowo ukształtowane ramy można opisywać z wykorzystaniem różnych pojęć, m.in.: metafory (np. gra lub wojna), wartości lub normy

i antywartości²⁰, za badaczami komunistycznej propagandy zakładam bowiem, że w tym dyskursie (zresztą podobnie jak w każdym dyskursie ideologicznym) zaobserwować można dominację znaku wartości nad znaczeniem komunikatu (por. Karpiński 1989; Głowiński 2009). Przyjęcie takiej perspektywy badawczej ma na celu próbę odpowiedzi na następujące pytania: 1) Jaki obraz Kościoła wyłania się z tekstów prasowej propagandy lat 1945–1956; 2) W jaki sposób komunistyczna propaganda sterowała dyskusją na temat roli Kościoła katolickiego w życiu publicznym.

(np. wolność słowa *versus* zaburzenie publicznego porządku), cnoty lub grzechu (np. powściągliwość seksualna, wstrzemięźliwość, zadowolenie z własnego losu), mitu (np. mit nauki, amerykański sen), narracji (Faust, Piękna i Bestia, Frankenstein), archetypu (ofiara, złoczyńca, darczyńca) czy stereotypu (bezzadna kobieta, niewinne dziecko) (van Gorp 2010: 98).

²⁰ William A. Gamson i Andre Modigliani (1989) podkreślają, że ramowanie jest procesem dialektycznym, rozwijającym się na zasadzie wyłaniania i przewyżczania przeciwnieństw. Nie ma ramy bez przeciwramy.

4.

MATERIAŁ BADAWCZY

4.1. Częstotliwość przekazów prasowych

Korpus badawczy zgromadzony na potrzeby niniejszej monografii składa się z tekstów zróżnicowanych pod względem długości, a także przynależących do różnych gatunków prasowych. Ponadto ze względu na przyjęty przy doborze materiału klucz tematyczny rozkład liczby tekstów na przestrzeni analizowanego okresu jest nieregularny. Wiąże się to ze zmieniającym się stosunkiem władzy ludowej wobec Kościoła katolickiego oraz stale rozwijanymi przez nią narzędziami propagandy. Na różnice w liczbie tekstów publikowanych w kolejnych latach pewien wpływ ma też ścisła regulacja zużycia papieru wykorzystywanego do druku periodyków w latach powojennych, a w związku z tym również częstotliwości wychodzenia oraz objętości dzienników i gazet. Bardzo pragmatyczny czynnik, jakim był brak papieru, wymuszał na dziennikarzach odpowiedni dobór tematów poruszanych przez propagandę. W związku z tymi spostrzeżeniami przedstawiane w książce dane liczbowe mają przede wszystkim charakter pomocniczy i nieoparte analizą jakościową nie mogłyby stanowić podstawy do tworzenia uogólnień dotyczących dyskursu propagandy komunistycznej. Powinny być jednak traktowane jako wartościowe narzędzie służące obrazowaniu i obiektywizowaniu wniosków.

Choć, jak wspomniano wcześniej, liczba przekazów prasowych dotyczących Kościoła katolickiego może być warunkowana przez różne czynniki, to prześledzenie dynamiki tych zmian w czasie umożliwia wskazanie głównych tematów, wokół których oscylowały antykościelne kampanie medialne. Precyzyjnie obrazują to wykresy, które ukazują liczbę tekstów poświęconych Kościołowi i opublikowanych w gazetach „Robotnik” (por. wyk. 1.) i „Trybuna Ludu” (por. wyk. 2.). Konfrontacja tych danych z analizowanym materiałem pozwala zauważyć korelację pomiędzy zwiększającą się obecnością tematyki związanej z Kościołem a określonymi wydarzeniami politycznymi.

W styczniu 1946 r. zarzewiem antykościelnej kampanii prasowej był proces niemieckiego biskupa Karola Marii Spletta, nazywanego przez prasę „biskupem-hitlerowcem”, a kilka miesięcy później – w czerwcu tego roku – w kontekście pogromu kieleckiego komunistyczne dzienniki pisały:

- [1] Tłum, który obcasami zabijał kobiety, który tak gruchotał czaszki, że można je było potem ręką w dowolny kształt układać, to był tłum ludzi formalnie należących do Kościoła Katolickiego i jego to przede wszystkim klęską są Kielce²¹ (R, 14 lipca 1946 r.).

Następny znaczny wzrost liczby przekazów prasowych zauważyć można w marcu 1948 r., po liście papieża do biskupów niemieckich, który został odebrany przez władzę ludową jako atak na polską granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz będącym jego konsekwencją orędziu prymasa Augusta Hlonda skierowanego do ludności Ziem Odzyskanych. Kolejna fala krytyki działań podejmowanych przez papieża wiązała się z wydanym 1 lipca 1949 r. zakazem popierania przez katolików ideologii komunistycznej, a także przynależenia do partii komunistycznych pod groźbą ekskomuniki; por.:

- [2] Watykan powziął ostatnio uchwałę zawierającą groźbę ekskomuniki za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im. Uchwała ta zawiera groźbę represji religijnych w stosunku do wielu milionów ludzi wierzących, chłopów, robotników i inteligentów, którzy zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej (TL, 27 lipca 1949 r.).

Antypapieska retoryka zbiegła się z prasowym atakiem na Kościół, do którego pretekst dały wydarzenia związane z tzw. cudem lubelskim. Otóż 3 lipca 1949 r. wierni mieli zauważyć łzy na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, znajdującym się w bocznym ołtarzu katedry lubelskiej. W wyniku rozgłoszenia informacji o rzekomym cudzie do katedry zaczęły przyjeżdżać tysiące ludzi, zarówno z Lublina, jak i z całej Polski, co władze i prasa komunistyczna przedstawiły jako prowokację kleru zaplanowaną po to, aby wywołać antypaństwowe protesty i zamieszki; por.:

- [3] Fala oburzenia przeciwko inspiratorom rzekomego cudu w Katedrze lubelskiej ogarnęła cały kraj. Na masowych zebraniach robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca wypowiadają się stanowczo za ukaraniem prowokatorów (TL, 20 lipca 1949 r.).

²¹ We wszystkich przykładach zachowano oryginalną ortografię i interpunkcję. Wszelkie wyłuszczenia mają charakter odautorski.

Kilka miesięcy później uwaga prasy skupiła się na katolickiej organizacji dobroczynnej Caritas, która w lutym 1950 r. została zlikwidowana w obliczu zarzutów korupcyjnych, a jej majątek został przejęty przez Zrzeszenie Katolików Świeckich Caritas, podporządkowane nie Kościołowi, lecz państwu; por.:

- [4] Gdy się śledziło przebieg wczorajszych obrad, stawało się jasne: tym głębokim wstrząsem dla większości polskiego duchowieństwa, dla olbrzymiej większości polskich katolików było wykrycie skandalicznych i oburzających afer kryminalnych, jakich dokonywano pod płaszczykiem katolickiej organizacji charytatywnej, było zdemaskowanie wrogiej ludowi i państwu dywersji politycznej, do jakich używano „Caritasu” (TL, 1 lutego 1950 r.).

Kolejny wzrost zainteresowania komunistycznej prasy Kościołem wiąże się z podpisaniem 27 stycznia 1951 r. aktu o wytyczeniu państwowej granicy między Polską a Niemcami, podpisanego we Frankfurcie nad Odrą, co stało się pretekstem do apeli o ustanowienie przez Stolicę Apostolską stałych biskupstw na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych. Jednocześnie na skutek jednostronnego oświadczenia rządu polskiego o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych siłą usunięto urzędujących tam administratorów apostolskich, powołanych przez kard. Hlonda; por.:

- [5] W tej sytuacji Rząd Polski zważywszy:
- że zakończone zostało ostatecznie wytyczenie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, a tym samym granica ta została uznana przez Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republikę Demokratyczną za nienaruszalną i wieczystą granicę między obu krajami;
 - że stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich staje się zarzewiem niepokoju i narzędziem wrogiej Polsce działalności!
 - że stan ten godzi bezpośrednio w interesy Państwa i narodu polskiego
 - zarządził:
likwidację stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich w postaci administratur apostolskich i usunięcie z tych diecezji duchownych, którzy pełnili funkcje administratorów apostolskich.
- Umożliwi to wybór wikariuszy kapitulnych oraz uznanie wszystkich dotychczasowych proboszczów za stałych zarządców swych parafii i stałych wykonawców swych funkcji.
- Usunięcie dotychczasowego nienormalnego stanu skuteczniej zabezpieczy chronioną przez ustawy pełną swobodę kultu religijnego i zaspokajanie potrzeb religijnych wierzących (TL, 27 stycznia 1951 r.).

Następne kampanie prasowe dotyczyły: najpierw zakończonego wyrokiem ogłoszonym 27 stycznia 1953 r. pokazowego procesu księży kurii krakowskiej, obwołanych przez „Trybunę Ludu” m.in. „księżmi-szpiegami”, „czarnogieldziarzami”

i „dywersantami”, a następnie toczącego się we wrześniu tego samego roku procesu biskupa Kaczmarka, nazwanego przez prasę „zdrajcą w biskupich szatach” (TL, 14 września 1953 r.).

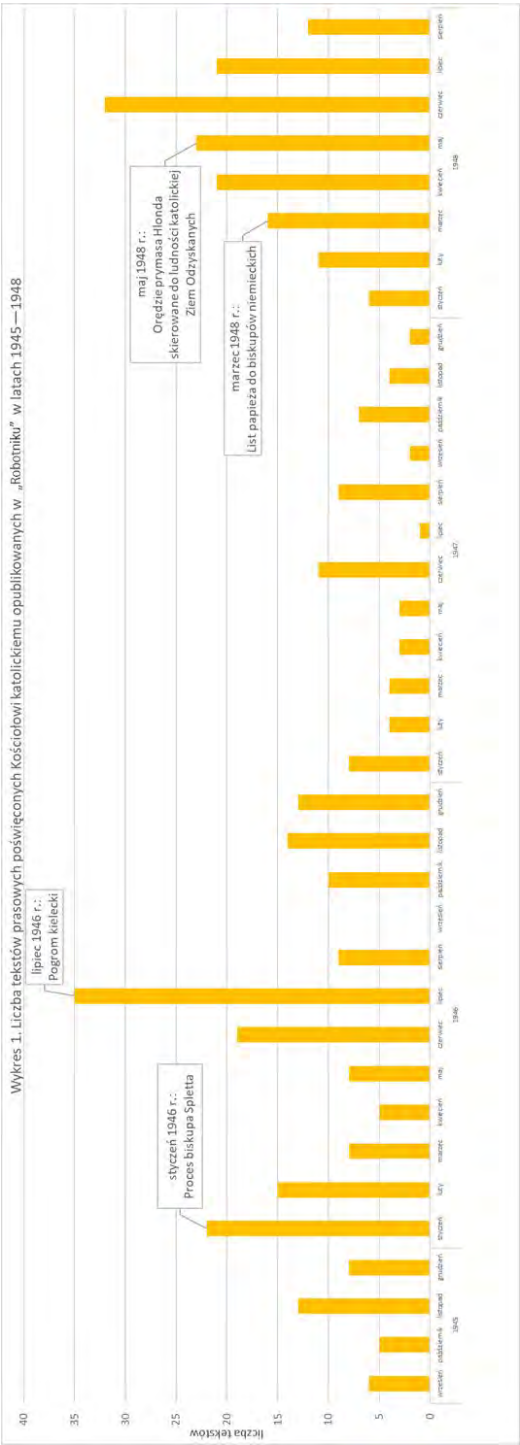
Należy zauważyć, że skrótowo opisywane tutaj wydarzenia to tylko centralne punkty narracji wytwarzanych na potrzeby komunistycznej propagandy, której celem była budowa negatywnego wizerunku Kościoła katolickiego. Jednocześnie temat Kościoła katolickiego pojawiał się w analizowanych dziennikach, ze stosunkowo dużą dozą regularności, aż do końca 1953 r. Dopiero wcielenie w życie planu pacyfikacji Kościoła, którego kluczowym elementem było internowanie prymasa Wyszyńskiego, sprawiło, że zainteresowanie komunistycznej prasy tym wieloletnim przeciwnikiem zdecydowanie osłabło. Od tego momentu prasowe przekazy poświęcone Kościołowi katolickiemu pojawiały się jedynie okazjonalnie – ich liczba zmniejszyła się do kilku rocznie, podczas gdy w 1946 r. w „Robotniku” opublikowano aż 165 takich tekstów.

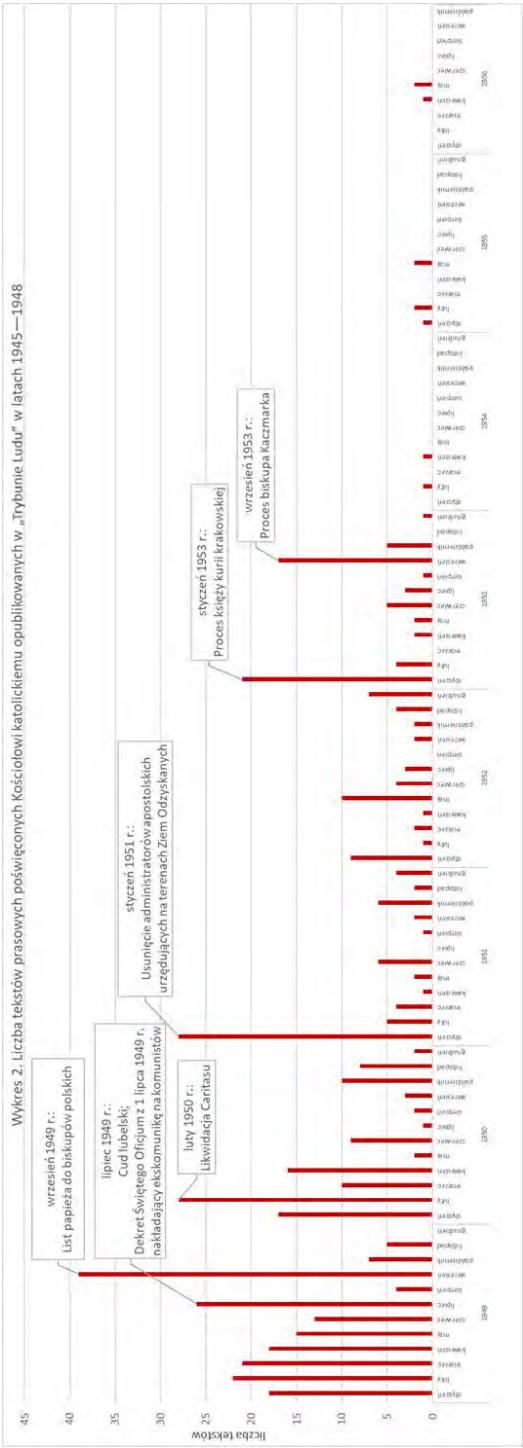
4.2. Wyrazy o najwyższej frekwencji

Dla badacza komunikatów prasowych – obok wiadomości na temat częstości publikowania przekazów prasowych i formy, jaką te przekazy przyjmują – ważna jest też informacja o częstotliwości występowania określonych wyrazów w ramach jednego komunikatu:

Częstotliwość występowania poszczególnych wyrazów w tekstach publikowanych w określonym periodyku to ważna informacja. Na jej podstawie można wysnuć szereg istotnych wniosków oraz dokonać ważkich obserwacji – wyliczyć najważniejsze dla publicystów w danym okresie obszary tematyczne, odtworzyć istotne elementy stosowanych przez nich strategii komunikacyjnych [...], ale przede wszystkim zrekonstruować kreowaną w czasopiśmie wizję otaczającej rzeczywistości sprzęgniętą ze składnikami promowanego światopoglądu opartego na określonej ideologii (Polkowska 2018: 32).

W celu wydzielenia pól tematycznych, będących podstawowymi elementami obrazowania Kościoła w ramach dyskursu komunistycznej propagandy, za pomocą aplikacji Sketch Engine została sporządzona lista rzeczowników, które w badanym zbiorze przekazów prasowych zanotowano ze szczególnie wysoką frekwencją. Ponieważ teksty uprzednio anotowano morfosyntaktycznie i sprowadzono do postaci zlematyzowanej, możliwe byłoby wygenerowanie w tym momencie listy rankingowej na podstawie absolutnej frekwencji wyrazów. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że teksty składające się na korpus są zróżnicowane zarówno pod względem genologicznym, jak i objętości. Oznacza to, iż stworzona w ten sposób





lista słów może zawierać błąd pomiarowy, wywołany nasyceniem stosunkowo niewielkiej grupy tekstów słownictwem należącym do określonego rejestru polszczyzny (np. terminami prawniczymi), co nie będzie jednak reprezentatywne dla całego korpusu. Lista rankingowa została więc uszeregowana na podstawie miary uśrednionej zredukowanej częstości wyrazów (Average Reduced Frequency – ARF; Savický, Hlaváčová 2002), która nie tylko zlicza liczbę wystąpień danego słowa (tokenu), ale też bierze pod uwagę ich dyspersję w korpusie²². Dla przejrzystości w tabeli prezentującej te dane (por. tab. 1.) równolegle podawana jest również zwykła frekwencja wyrazów. Przy tworzeniu listy frekwencyjnej pominięto wyrazy o bardzo ogólnym znaczeniu, takie jak: *czas, rok, fakt, sprawa, człowiek* itp., które – jak się wydaje – pod względem semantycznym pełnią funkcję pomocniczą, a przez to przejawiają niewielką wartość dla przeprowadzanej analizy. Ponadto w niektórych przypadkach (jeśli było to potrzebne do doprecyzowania znaczenia, w jakim wyraz był używany w analizowanych tekstach, zanotowana forma została uzupełniona o najczęściej pojawiające się w korpusie istotne kolokacje (podawane w nawiasie kwadratowym). Tak sporządzona lista została ograniczona do 100 najczęstszych rzeczowników (tab. 1.):

Tabela 1. Frekwencja 100 najczęstszych rzeczowników

LP.	LEKSEM	ARF	FREKWENCJA
1	Książdz	1861	4619
2	Polska	968	1951
3	[K/k]ościół	646	1379
4	Watykan	562	1527
5	Rząd	470	1071
6	Biskup	456	1169
7	Działalność [przestępcza / zbrodnicza / antypaństwowa]	443	944
8	Państwo	442	953
9	Naród	428	981
10	Władza	416	774
11	Oskarżony	403	1498
12	Kraj	383	706
13	Wojna	315	665
14	Cel [polityczny / wrogi]	294	542

²² Wybrano tę właśnie miarę dyspersji, gdyż możliwość wygenerowania na jej podstawie listy frekwencyjnej została zaimplementowana w aplikacji Sketch Engine. Działanie to nie wiązało się więc z przeprowadzaniem dodatkowych obliczeń.

LP.	LEKSEM	ARF	FREKWENCJA
15	Polityka	283	629
16	Walka	273	579
17	Papież	255	797
18	List [pasterski / papieski]	237	613
19	Słowo [ostatnie / Powszechne]	236	472
20	Przedstawiciel	202	376
21	Akcja	201	408
22	Organizacja [nielegalna / podziemna / społeczna / młodzieżowa / katolicka / szpiegowska]	200	412
23	Pokój	200	546
24	Granica	198	470
25	Stosunek [do Polski / do państwa / do Ziem Zachodnich]	197	401
26	Sąd	196	515
27	Teren	194	370
28	Społeczeństwo	190	363
29	Episkopat	189	611
30	Kardynał	185	597
31	Katolik	185	434
32	Lud	185	368
33	Proces	185	488
34	Siła [wroga]	180	378
35	Sposób	180	298
36	Związek [Radziecki / związek zawodowy]	179	317
37	Członek	174	383
38	Życie [polityczne]	174	334
39	Prawo	172	350
40	Niemcy	171	448
41	Duchowieństwo	170	405
42	Kler	168	410
43	Interes [narodowy / nasz / polski]	166	334
44	Ziemia [Zachodnia / Odzyskana]	166	257
45	Pomoc [materialna / finansowa / amerykańska]	151	303
46	Polak	148	343
47	Stosunki [między państwem a Kościołem]	137	303

Lp.	LEKSEM	ARF	FREKWENCJA
48	Proboszcz	131	389
49	Kuria	130	503
50	Świat	128	255
51	Zeznanie	128	394
52	Działacz	125	332
53	Miejsce	124	226
54	Obóz [koncentracyjny / hitlerowski]	124	245
55	Religia	124	318
56	Robotnik	124	351
57	Obrona	122	252
58	Warszawa	122	244
59	Porozumienie	120	361
60	Świadek	120	704
61	Prokurator	119	455
62	Demokracja [ludowa]	116	246
63	Wróg	116	215
64	Hierarchia [kościelna / katolicka]	115	257
65	Osoba [świecka / duchowna]	114	222
66	Zbrodnia	114	313
67	Pismo	112	225
68	Postawa [patriotyczna]	112	212
69	Parafia	111	339
70	Partia [komunistyczna / polityczna / robotnicza]	110	319
71	Prasa	110	225
72	Przemówienie	110	240
73	Niemiec	106	297
74	Współpraca [z Rządem / z państwem]	106	243
75	Ojczyzna	104	246
76	Diecezja	103	262
77	Ludność [polska / katolicka]	103	209
78	Okupacja	101	190
79	Broń	100	227
80	Koło [watykańskie / kościelne]	100	213
81	Wiadomość	100	231

LP.	LEKSEM	ARF	FREKWENCJA
82	Wolność	100	239
83	Rada [Narodowa / Polityczna / Naczelna]	97	204
84	Rzym	97	263
85	Wiara	95	209
86	Caritas	94	663
87	Plan	94	196
88	Banda [terrorystyczna / szpiegowska / dywersyjna / dywersyjno-szpiegowska]	92	447
89	Oświadczenie	91	244
90	Ruch [robotniczy / ludowy / lewicowy]	91	206
91	Sumienie	90	199
92	Propaganda	89	190
93	Masa	88	199
94	Ośrodek [zagraniczny / monachijski / antypaństwowy / antyludowy / wywiadowczy]	88	239
95	Pius	86	232
96	Pytanie	86	204
97	Duchowny	85	193
98	Młodzież	84	213
99	Akt [oskarżenia]	83	176
100	Wola [dobra / zła]	83	164

Źródło: Opracowanie własne.

Biorąc pod uwagę przyjęte przeze mnie tematyczne zawężenie materiału do tekstów poświęconych Kościołowi katolickiemu, nie dziwi nadreprezentacja wśród najczęściej używanych przez dziennikarzy leksemów wyrazów związanych z religią, a także instytucją Kościoła i hierarchią kościelną, takich jak: *katolik, osoba duchowna, duchowny, ksiądz, proboszcz, biskup, kardynał, papież, kler, duchowieństwo, hierarchia kościelna, episkopat, kuria, parafia, diecezja, religia, wiara, sumienie, Watykan, Pius, Kościół, Caritas*. W tej grupie zwraca uwagę zarówno imię papieża Piusa XII, jak i nazwa katolickiej organizacji charytatywnej Caritas. Wysoka frekwencja tych onimów świadczy o intensywnym, ale jednocześnie rozciągniętym w czasie zainteresowaniu dziennikarzy, związanym z kampaniami prasowymi prowadzonymi zarówno przeciw Caritasowi, jak i papieżowi.

Stosunkowo liczną grupę stanowi również słownictwo związane z szeroko pojętą sferą polityki, a więc charakteryzujące rządzących: *rzqd, władza, partia*;

ustrój: *demokracja* [ludowa]; samo państwo polskie: *Polska, państwo, ojczyzna, kraj, teren, Warszawa, Ziemia* [Zachodnia / Odzyskana], *granica*; a także rządzonych: *społeczeństwo, naród, lud, ludność, robotnik, ruch robotniczy*. Skłania to do postawienia tezy, że Kościół przedstawiany jest w badanych tekstach jako siła polityczna, a jego działania są ramowane w kontekście wydarzeń politycznych. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród najczęstszej leksyki związanej z polityką przeważają określenia ewokujące wartości patriotyczne, np. *ojczyzna, kraj, naród*, niżej notowane są natomiast takie, które odnoszą się do ideologii marksistowsko-leninowskiej, np. *lud, robotnik*. Co więcej, wśród stu rzeczowników o najwyższej frekwencji nie znalazły się m.in. takie charakterystyczne dla dyskursu komunistycznego określenia, jak: *komunista* (68 wystąpień²³), *komunizm* (35 wystąpień), *socjalizm* (71 wystąpień), *socjalista* (25 wystąpień), *towarzysz* (82 wystąpienia). Może to być spowodowane tym, iż w większości analizowanych tekstów polskie władze charakteryzowane są najczęściej wyłącznie przez perspektywę relacji z instytucją Kościoła i jego przedstawicielami, stosunkowo niewiele miejsca poświęca się zaś w tych tekstach budowaniu wizerunku rządzących. Takie założenie wyjaśnia też obecność wśród najczęściej notowanych rzeczowników słów nazywających stan (często postulowany) tych relacji, m.in.: *współpraca, porozumienie, wola* [dobra /zła]; por.:

- [6] Głosy jakie napływają z terenu, już po naradzie „Caritasu”, świadczą, że stanowisko zajęte przez uczestników tej narady, że zmanifestowana przez nich **wola lojalnej współpracy z władzą ludową**, są wyrazem dążeń najszerzych kół patriotycznego i związanego z ludem duchowieństwa (TL, 6 lutego 1950 r.).
- [7] Wychodząc z założenia, że wszyscy, duchowni i świeccy katolicy polscy winni przyczynić się do zwycięstwa słusznej narodowej i ogólnoeuropejskiej sprawy, oświadczenie wskazuje ważne ich zadania. Pierwsze z nich polega na umacnianiu **porozumienia między Kościołem i Państwem** poprzez najbardziej wszechstronne wyjaśnianie, że zarówno interes katolicyzmu jak i narodu polskiego wiąże się z realizacją planu zbiorowego układu o bezpieczeństwie państw i narodów w całej Europie (TL, 25 lutego 1954 r.).
- [8] Naczelnym obowiązkiem w chwili obecnej jest stworzyć jak najpowszechniejszą atmosferę palącej potrzeby ułożenia stosunków między Kościołem a Państwem. Obowiązkiem jest akcentowanie wszelkich objawów **dobrej woli obu stron** (TL, 1 kwietnia 1949 r.).

Wśród rzeczowników o najwyższej frekwencji liczną grupę tworzy także słownictwo mające związek z prawem i działaniami naruszającymi prawo, takie jak: *prawo, sąd, oskarżony, prokurator, proces, świadek, akt oskarżenia, zbrodnia*,

²³ Dane w tekście głównym odnoszą się do frekwencji ogółem, chyba że zaznaczono inaczej.

organizacja [nielegalna / podziemna / szpiegowska], banda [terrorystyczna / szpiegowska / dywersyjna / dywersyjno-szpiegowska]. Wysoka frekwencja wyrazów należących do tej grupy pozwala założyć, że jednym z najczęstszych kontekstów, w jakich Kościół katolicki ramowany jest w komunistycznej propagandzie prasowej, wiąże się z działalnością przestępczą i antypaństwową. Należy zauważyć, że budowanie negatywnego wizerunku przeciwnika przez kryminalizowanie jego działań może być szczególnie skuteczne w przypadku osób, które zdaniem społeczeństwa winny kierować się wysokimi standardami moralnymi, a do takiego grona z całą pewnością zaliczyć można duchowieństwo.

Dane liczbowe na temat częstości i formy przekazów oraz frekwencji używanego w badanym korpusie słownictwa nabierają znaczenia tylko wtedy, kiedy zostaną uzupełnione dogłębną analizą kontekstów. Przytaczam je w tym miejscu jednak z dwóch powodów. Po pierwsze, mają one dać czytelnikowi możliwość spojrzenia z szerszej perspektywy na całość materiału, na co w dalszej części analizy może niekiedy nie być miejsca. Po drugie, zakładam, że na podstawie przedstawionych tu informacji można zarysować kierunek, jaki powinny przyjąć dalsze badania. Przede wszystkim wydaje się, że informacje te potwierdzają słuszność założeń przyjętych w podsumowaniu rozdziału poprzedniego. Budowany w propagandzie prasowej wizerunek Kościoła należy badać jako sumę wizerunków osób (zarówno duchownych, jak i świeckich) i instytucji przynależących do Kościoła. Świadczą o tym dane, które wskazują, że zaufanie do Kościoła podważane miało być zarówno przez ataki na hierarchię – biskupów, kardynałów i papieża, jak i pokazowe procesy zwykłych księży oraz przedstawicieli instytucji katolickich (m.in. Caritasu). Ponadto sposób przedstawiania Kościoła w komunistycznej prasie powinien być analizowany przez pryzmat relacji z innymi siłami politycznymi i społecznymi – m.in. z władzą ludową, polskim społeczeństwem, komunistycznymi działaczami, antykomunistycznym podziemiem, a także w perspektywie globalnej – ze Związkiem Radzieckim i państwami zachodnimi.

4.3. Forma przekazów prasowych

Ważnych wiadomości o sposobie prezentowania przez dziennikarzy danego tematu mogą dostarczyć informacje o wybieranych przez nich gatunkach prasowych. Nadanie wypowiedzi odpowiedniej formy w oczywisty sposób decyduje o sposobie przetworzenia przekazywanej informacji. Wybór jednego z gatunków medial-

nych determinuje proporcję między faktami prezentowanymi w danym materiale prasowym a formułowanymi przez dziennikarza ocenami i opiniami. Prasoznawcy, kierując się kryterium funkcjonalnym, najczęściej dzielą gatunki prasowe na dwie grupy: informacyjne – których celem jest komunikowanie, i publicystyczne – służące kształtowaniu opinii. Tworzone przez badaczy typologie różnią się jednak zarówno liczbą, jak i przyjmowaną definicją wyodrębnianych gatunków prasowych. Ponieważ jednak rozważania genologiczne pełnią w niniejszej monografii jedynie funkcję pomocniczą, dlatego do opisu zgromadzonego na jej potrzeby korpusu tekstów zdecydowałem się wykorzystać uproszczoną charakterystykę gatunków prasowych, bazującą na typologii form dziennikarskich wypracowanej przez zespół krakowskich badaczy – Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego, Andrzeja Kaliszewskiego i Wojciecha Furmana (2006). W ramach analizowanych tekstów można wyróżnić trzy gatunki publicystyczne: komentarz, artykuł publicystyczny i felieton, oraz siedem gatunków informacyjnych: wzmiankę, notatkę, przegląd prasy, sprawozdanie, relację, reportaż i korespondencję. Trzecią grupę tworzą gatunki pograniczne, których z różnych względów nie można jednoznacznie przyporządkować do informacji albo publicystyki. Do takich form dziennikarskich należy zaliczyć: wywiad, list do redakcji oraz wszelkiego rodzaju komunikaty polityczne publikowane w gazecie na prawach przedruku, takie jak: przemówienia, oświadczenia, deklaracje, odezwy, pisma, uchwały, rezolucje, deklaracje programowe, listy otwarte, apele, *exposé* czy referaty wygłaszane na plenum partyjnym.

Największą grupę tekstów dotyczących Kościoła tworzą komentarze prasowe – subiektywnie przedstawiające i interpretujące określone fakty i wydarzenia, oraz artykuły publicystyczne, czyli teksty o charakterze problemowym, analizujące aktualne w danym momencie tematy polityczne i społeczne na podstawie faktów i uogólnień (łącznie 316 tekstów). Oba te gatunki tekstów podporządkowane są funkcji perswazyjnej – w analizowanym materiale służą argumentowaniu i racjonalizowaniu działań podejmowanych przez organy państwa wobec Kościoła, a także polemizowaniu z wypowiedziami przedstawicieli strony kościelnej, przytaczanymi najczęściej wybiórczo i fragmentarycznie. Wobec tak ważnej roli, jaką pełnią tego rodzaju teksty, nie dziwi stosunkowo duża regularność, z jaką pojawiają się one w zebranych materiale. Zdecydowanie rzadsze są natomiast blisko spokrewnione z tymi gatunkami teksty felietonowe, które komentują aktualne wydarzenia za pomocą swobodnego stylu, charakteryzującego się ironicznością, dygresyjnością i poufałością (24 teksty). Tego rodzaju formy wypowiedzi prasowych, dające dziennikarzom stosunkowo dużą swobodę, częściej niż w „Trybunie Ludu” pojawiają się w „Robotniku”, który – jak się wydaje – kierował swoją propagandę do szerszej, bardziej zróżnicowanej grupy czytelników, stąd konieczna była dywersyfikacja zarówno treści, jak i form dziennikarskich.

Wśród gatunków informacyjnych najliczniejszą grupę tworzą krótkie wzmianki i bardziej rozbudowane notatki prasowe zawierające informacje zarówno na temat wydarzeń z kraju, jak i ze świata²⁴ (łącznie 199 tekstów). Należy jednak zauważyć, że choć włączone do zebranego materiału teksty, będące realizacjami tych gatunków, mają strukturę charakterystyczną dla informacyjnych form dziennikarskich, to w dużej części są to wypowiedzi o dominancie publicystycznej²⁵. Przejawia się to zarówno w selektywnym doborze przedstawianych informacji, jak i wykorzystywaniu przez ich autorów emocjonalno-oceniającej warstwy leksykalnej. Wyrazy nacechowane emocjonalnie, negatywnie wartościujące relacjonowane zjawiska i wydarzenia (np. *zdradzać, szykanować, nagonka, machinacje, belkot, rewizjonistyczny, reakcyjny, antypaństwowy, antyludowy, antykomunistyczny, imperialistyczny, wrogi, bezczelny, ohydny, prowokacyjny, kłamliwy, bandycki, przestępczy*) często pojawiają się w nagłówkach tego typu wypowiedzi, z góry narzucając odbiorcy określony sposób interpretowania informacji prezentowanej w dalszej części tekstu²⁶; por.:

- [9] **Ohydny** mord zbrodniarzy NSZ (R, 6 marca 1946 r.).
- [10] **Bezczelny** list pasterski episkopatu niemieckiego (R, 22 maja 1946 r.).
- [11] **Prowokacyjny belkot** biskupa słowackiego (R, 31 lipca 1946 r.).
- [12] **Reakcyjna** część kleru szykanuje postępową młodzież (TL, 27 marca 1949 r.).
- [13] Księża polscy przeciw **rewizjonistycznej nagonce** kleru w Trizonii (TL, 15 listopada 1951 r.).
- [14] Proces dygnitarza watykańskiego Cippico ujawnia **brudne machinacje** jego modawców (TL, 20 listopada 1952 r.).

Treść perswazyjna może być wyrażona też w samym komunikacie, choć zazwyczaj w sposób pozornie zobiektywizowany, np. przez ukrycie się nadawcy za cytowanymi osobami. Stanowisko redaktora w tego typu tekstach nigdy nie jest wyrażane wprost, co decyduje o odróżnieniu tych form prasowych od wypowiedzi o charakterze publicystycznym.

Publicystyczny ton cechuje też część tekstów mieszczących się w ramach przeglądów prasy (51 tekstów). Zdecydowaną większość z nich stanowią wypowiedzi publikowane w stałej rubryce „Robotnika”. Niektóre z tych przekazów prasowych (zazwyczaj te, w których komentowany jest wyrywek z prasy katolickiej albo za-

²⁴ Większość materiałów dotyczących wydarzeń zagranicznych skupia się na sytuacji we Włoszech i w Watykanie – są to przede wszystkim teksty poświęcone działaniom podejmowanym przez papieża Piusa XII.

²⁵ Za Marią Wojtak (2014) przyjmuję tu koncepcję wariantowości wzorca gatunkowego, który może być realizowany w postaci kanonicznej, alternacyjnej bądź adaptacyjnej.

²⁶ Przykłady tego typu publicystycznych nagłówków można odnaleźć także w ramach tekstów należących do innych gatunków informacyjnych.

chodniej) odbiegają jednak od wzorca typowego dla tego gatunku. Ich autorzy nie ograniczają się bowiem jedynie do cytowania najciekawszych materiałów zamieszczonych w innych mediach, lecz opatrują tego typu wypowiedzi krótkim, wartościującym komentarzem, podsumowującym przytaczany tekst, lub wręcz wchodzą z nim w polemikę; por.:

[15] BEZROBOCIE W DZIEDZINIE... ŻYCIA RELIGIJNEGO

Ks. K. Żarnowiecki w „Dziś i jutro” snuje następujące smętne rozważania: „Wyda się, że akcja katolicka, która w wielu wypadkach okazała się krótkotrwałą pasją katolicką, nie odegrała swej roli. [...]”.

Ks. K. Żarnowiecki stwierdza, że tak było w minionych latach i tak jest obecnie. Czy nie dzieje się to dlatego, że duchowieństwo zbyt wiele zawsze zajmowało się np. polityką, albo strzyżeniem zamiast pasieniem baranków? (R, 3 marca 1946 r.).

[16] SPÓR O EWANGELIĘ

Spotkało nas wyróżnienie. Oto oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano” odpowiadając na zarzuty „Robotnika”, który protestował przeciwko mieszanu się kościoła do polityki, pisze m.in.: „Co do wypadków które miały miejsce w Kielcach to widać, że „Robotnik” wprawdzie domaga się miłości bliźniego, ale oskarża kościół o propagandę polityczną dlatego tylko, że z ambon głosi się prawdy ewangelii, a nie marksizmu. Wcale nie „dlatego tylko” – Dalecy jesteśmy od zamiaru domagania się, aby zasady socjalizmu w swojej czystej formie stały się tematem kazań. Chodzi o sprawę całkiem inną. Sądziliśmy, że na odcinku potępiania mordów, ideały przez nas uznawane, zgodne są z etyką katolicką i że zabranie głosu w tej sprawie przez kościół leży właśnie w zakresie „głoszenia prawd ewangelii”, a zatem obowiązków kościoła. I w dalszym ciągu upieramy się, że tak jest istotnie i że usprawiedliwianie mordów jest jawnym mijaniem się z rolą kościoła (R, 20 lipca 1946 r.).

[17] „DZIŚ I JUTRO” A WATYKAN

[...] Jak widzimy, „Dziś i Jutro” zdobyło się na otwarte sformułowanie poglądu, że Watykan jest nieomylny tylko w sprawach dogmatu. „Dziś i Jutro” przeciwstawia się poglądom papieskim w sprawie naszych Ziemi Zachodnich. To jedynie słuszne stanowisko, którego nie sformułował jeszcze „półoficjalny” organ episkopatu „Tygodnik Powszechny”, woalujący to właśnie pismo szeregiem zastrzeżeń. M. in. „Dziś i Jutro” sądzi, że Watykan jest „źle poinformowany” w naszych sprawach i stąd wystąpienie papieskie. Nasz pogląd jest inny. Sądzymy, że Watykan jest po prostu konsekwentny w swej antypolskiej i antydemokratycznej, a tym samym proniemieckiej, akcji (R, 7 maja 1948 r.).

W tekstach, w których przytaczany materiał jest zgodny z linią redakcyjną, odnaleźć można też komentarz pozytywnie wartościujący cytowane treści; por.:

[18] Szósty numer KUŹNICY

[...] W obszernym, wyczerpującym i treściwym artykule o „podłożu Tygodnika Powszechnego” Jan Kott analizuje oblicze współczesnego ruchu katolickiego

w Polsce. Nie możemy oprzeć się pragnieniu przytoczenia w całości bardzo słusznych wniosków tego artykułu (R, 10 maja 1945 r.).

[19] **POTĘPIENIE ZBRODNI Z AMBONY**

Ksiądz płk. Wacław Ryszkowski pisze w „Polsce Zbrojnej” na marginesie mordu dokonanego w Łomży na tow. Żeglickim, ob. Tońskim i ob. Baćłowskim:

Bandyci w krwawych wyczynach swoich walk bratobójczych przybierają się w wizerunki Matki Boskiej, rzekomo walcząc o ideę i wiarę św. i o niepodległość. Niepodległości naszej rzekomo zagraża Rosja, wiarę zaś i religię rzekomo zwalczają partie chłopskie i robotnicze. [...]

Węcej wypowiedzi tego rodzaju również wśród „cywilnego” duchowieństwa, a ilość morderstw na pewno się zmniejszy. Niestety, wypowiedzi takie ukazują się bardzo rzadko (R, 17 sierpnia 1947 r.).

Liczną grupę tekstów informacyjnych stanowią również dokumentalne formy dziennikarskie (łącznie 165 tekstów). W ramach tych gatunków wyróżniają się trzy rodzaje wypowiedzi prasowych – sprawozdania informujące o wydarzeniach politycznych i publicznych, takich jak: wiece partyjne, kongresy, spotkania, posiedzenia, uroczystości i obchody itp.; relacje – najczęściej poświęcone procesom sądowym, oraz reportaże społeczno-obyczajowe. Teksty przynależące do pierwszego typu zazwyczaj mają charakter zdawkowy – korzystają z precyzyjnego i zwięzłego języka, unika się w nich odautorskich komentarzy wartościujących sprawozdawane wydarzenia. Nie znaczy to jednak, że nie mogą one pełnić funkcji perswazyjnej. Tego rodzaju wypowiedzi prasowe zazwyczaj służą wyrażeniu przez uczestników sprawozdawanych wydarzeń poparcia dla partyjnego stanowiska lub potępieniu działań osób lub środowisk, które są przedstawiane jako wrogie; por.:

[20] W uchwalonej rezolucji uczestnicy konferencji **potępiłi tę część kleru, która zachowała bierność wobec listu papieskiego** do biskupów niemieckich, godzącego w najżywotniejsze interesy narodu polskiego (R, 13 sierpnia 1948 r.).

[21] W dalszym ciągu nadchodzą z całego kraju wiadomości o zebraniach i wiecach odbywających się w związku z oświadczeniem rządowym w sprawie stosunków Państwa z Kościołem. Robotnicy, chłopci, urzędnicy **solidaryzują się ze stanowiskiem rządu i potępiają wrogą działalność reakcyjnej, rozpolitykowanej części kleru** (TL, 23 marca 1949 r.).

[22] Na zebraniu, które odbyło się 20 bm. w Nowej Hucie z udziałem wielotysięcznych rzesz robotników, budujących pierwsze miasto socjalistyczne – **wszyscy mówcy potępiłi nikczemną rolę, jaką odegrali księża z Wolbromia w zbrodniach popełnionych przez bandę AP** (TL, 22 stycznia 1951 r.).

[23] W dalszym ciągu odbywają się zebrania duchowieństwa katolickiego. Księża uczestniczący w zebraniach omawiają uchwały Kongresu Narodów, a jednocześnie **ostro potępiają zbrodniczą politykę wojenną imperialistów amerykańskich** (TL, 7 lutego 1953 r.).

Można założyć, że rolą takich tekstów jest propagowanie wśród czytelników pewnego wzorca postaw i zachowań przez sprawianie wrażenia ich powszechności.

W porównaniu ze sprawozdaniami, relacje z sal sądowych są zazwyczaj tekstami bardziej obszernymi. Przedstawiane w nich informacje na temat przebiegu najważniejszych zdarzeń i przywoływane wypowiedzi osób biorących w nich udział uzupełniane są żywymi opisami miejsc i wydarzeń, a także charakterystykami oskarżonych i ich ofiar. Suchym faktom towarzyszy barwny opis relacjonowanych zdarzeń, eksponujący emocje osoby piszącej. Tego typu teksty są w charakterze bardzo zbliżone do reportażu, można powiedzieć, że znajdują się na pograniczu informacji i publicystyki. Relacjonowane zdarzenia podlegają fabularyzacji i dramatyzacji, co umożliwia autorowi przekazywanie pod pozorem informacji treści perswazyjnych, których celem jest przekonanie czytelnika o winie oskarżonych przez odpowiednie wartościowanie uczestników procesu. Ocena dziennikarza zawarta w treści artykułu jest jednak zazwyczaj wyrażana nie wprost. Tylko niekiedy wartościowanie nabiera charakteru bezpośredniego, np. przez użycie etykiet stygmatyzujących i kryminalizujących działania oskarżonych, takich jak: *bandyta*, *przywódca bandy*, *herszt*, *agent obcego wywiadu*²⁷; por.:

- [24] Wśród dalszych świadków zeznają **ofiary bandy terrorystycznej**: Bianiak, którego usiłowano zastrzelić i zrabowano mu konie z wozem; Maria Zajac – posądzona przez **bandytów** o współpracę z UB.; Madziar Jan – którego terroryzowano oraz wymuszano na nim przyrzeczenie, że będzie informował **bandę**, kto należy do PPR (R, 21 listopada 1946 r.).
- [25] Na ławie oskarżonych zasiedli w dniu 1 marca Jan Małolepszy – pseudonim Murat, oraz ks. ks. Marian Łosoś, Wacław Ortotowski i Stefan Faryś²⁸. Są to **niedobitki**

²⁷ Należy zaznaczyć, że takie etykiety znacznie częściej niż w samej treści dziennikarskiej relacji pojawiają się w nagłówkach i śródtytułach. Por.: „Obfity rejestr zbrodni węgierskiego szpiega-kardynała. Przemówienia prokuratora i obrońców w ostatnim dniu procesu” (TL, 6 lutego 1949 r.); „Hersztowie zbrodniczej bandy – księża Oborski i Gadomski – to jaskrawe przykłady zwyrodnienia reakcyjnej części kleru. Uzasadnienie wyroku w procesie bandytów z Wolbromia” (TL, 23 stycznia 1951 r.); „Kuria Krakowska – kłębowskiem wrogów Polski Ludowej, agentów podżegaczy wojennych, szpiegów, małwersantów i waluciarzy. Zeznania świadków na procesie w Krakowie” (TL, 26 stycznia 1953 r.). Tego rodzaju etykiety o charakterze inwektyw będą analizowane szczegółowo w dalszej części pracy.

²⁸ Księża Marian Łosoś, Wacław Ortotowski i Stefan Faryś zostali aresztowani w listopadzie 1948 r. Łososa i Farysia oskarżono o udzielanie pomocy Konspiracyjnemu Wojsku Polskiemu, a w szczególności Janowi Małolepszemu, ps. „Murat”. Księdzu Ortotowskiemu zarzucano działalność antykomunistyczną, a ponadto jego i ks. Łososa próbowano powiązać z morderstwem nauczyciela Antoniego Praszczyka. Księży Ortotowskiego i Łososa skazano na dwukrotną karę śmierci, prezydent państwa, Bolesław Bierut, korzystając z prawa łaski, zmienił jednak ten wyrok na karę dożywotniego więzienia na prośbę

- bandy**, która została zlikwidowana już dawno dzięki skutecznej akcji oddziałów KBW, Milicji Obywatelskiej i ORMO przy współudziale ludności (R, 2 lutego 1949 r.).
- [26] W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu **przywódców dywersyjno-spiegowskiej bandy „Inspektorat zamojski”**, której sztab miał siedzibę w klasztorze OO Bernardynów w Radecznicy – Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie przesłuchiwał oskarżonych: Władysława Skowerę, Alfreda Tora, Kazimierza Kaletę, Mariannę Woźniackiego, Józefa Włoszczuka, Stanisława Biziora i brata zakonnego Piotra Serwacego Golbę (TL, 11 października 1951 r.).
- [27] **Herszt inspektoratu** i b. członek mikołajczykowski PSL osk. Pilarski zeznał, iż po wyzwoleniu w r. 1945 został mianowany przez WIN agentem wywiadu obwodu Zamość. Zadaniem jego było zbieranie wszelkiego rodzaju informacji szpiegowskich, m. in. danych dotyczących wojska i przysyłanie ich swym przełożonym (TL, 12 października 1951 r.).
- [28] Oskarżony Kowalik, lat 39, syn handlarza, b. magazynier, wychowanek KSMM-u, do winy się przyznaje. Z napiętą uwagą słucha publiczność zeznań Kowalika, **odsłaniających całą ohydę moralnego upadku tego wytrawnego agenta obcego wywiadu**, historię jego zdrady i nienawiści do własnego narodu (TL, 22 stycznia 1953 r.).
- [29] W dalszym ciągu pierwszego dnia rozprawy przeciwko **agentom wywiadu amerykańskiego** zeznawał oskarżony ks. Józef Lelito²⁹, wikariusz parafii Rabka Archidiecezji Krakowskiej (TL, 23 stycznia 1953 r.).

bp. Teodora Kubiny. Ostatecznie duchowni wyszli na wolność w wyniku amnestii ogłoszonej w 1956 r. Ksiądz Faryś został skazany na 8 lat pozbawienia wolności i warunkowo opuścił więzienie w 1955 r. (Por. Kostewicz 1997: 80; Związek 2002: 52–53; Zieliński 2021: 144–146).

²⁹ Ksiądz Józef Lelito w 1946 r. objął funkcję komendanta powiatowego Narodowej Organizacji Wojskowej w Skawinie, przyjmując pseudonim „Szymon”. Działacze skawińskiego NOW zajmowali się kolportażem prasy antykomunistycznej, rozlepianiem ulotek, gromadzeniem broni i zbieraniem informacji o członkach PPR. Ksiądz Lelito po zakończonej strzelaniną akcji napadu na fabrykę wyrobów kawowych przekazał swoje obowiązki komendantowi Witoldowi Milcowi i wyjechał na Ziemie Odzyskane. 15 kwietnia 1947 r. wrócił do Krakowa i ujawnił się przed komisją amnestijną WUB. Zimą 1951 r. ks. Lelito powrócił do współpracy z NOW – zajmował się zbieraniem i przysyłaniem informacji o sytuacji w kraju. 13 listopada 1952 r. został aresztowany. Był sądzony w dniach 21–26 stycznia 1953 r. w procesie pokazowym nazywanym „procesem Kurii Krakowskiej”. Został skazany na karę śmierci za działalność na szkodę państwa polskiego, werbowanie osób do pracy szpiegowskiej oraz przekazywanie wiadomości politycznych i gospodarczych wywiadowi amerykańskiemu w zamian za przyjmowanie korzyści majątkowych. Decyzją Rady Państwa z 18 sierpnia 1953 r. wyrok zmieniono na dożywotnie więzienie, a w wyniku amnestii ogłoszonej w 1956 r. karę znowu złagodzano na 12 lat więzienia. Ksiądz Lelito został warunkowo wypuszczony na wolność 22 listopada 1956 r. (Madryła, Musiał 2003).

Określenia odnoszące się do działalności przestępczej – kradzieży, terroryzmu i szpiegostwa – utrwalają w umysłach odbiorców wizerunek oskarżonych jako bezwzględnych przestępców. Na odbiór relacjonowanych wydarzeń ma również wpływ selektywny dobór informacji. Redaktorzy tego rodzaju tekstów zdecydowanie więcej uwagi poświęcają przemówieniom prokuratora i zarzutom stawianym oskarżonym. Mowy oskarżenia są czasem wręcz wyodrębniane w postaci samodzielnych artykułów, a przemówienia obrony pomijane bądź ograniczane do krótkiej, jedno- lub kilkuzdaniowej wzmianki. Co więcej, stanowisko oskarżenia zazwyczaj sprawozdawane jest przy pomocy mowy pozornie zależnej. Przedstawiana przez prokuratora wersja wydarzeń zostaje w ten sposób zobiektywizowana przez włączenie jej w narrację dziennikarską; por.:

- [30] Oskarżyciel przypomina martyrologię Polaków oraz beznadziejny koszmar okupacji niemieckiej. Dziś w momencie sprawiedliwości dziejowej na ławie oskarżonych w Norymberdze zasiadają najwięksi zbrodniarze historii. Dziś, w piastowskim grodzie polskim w Gdańsku, po przejściowej okupacji krzyżacko-hitlerowskiej, na ławie oskarżonych zasiada biskup niemiecki odpowiadając za gnębienie polskości na tym terenie. Prokurator omawia następnie atmosferę hakatystyczną w domu rodzinnym Splett, którą przeżył oskarżony. Nie przez przypadek zaczął Splett swą karierę pod skrzydłami znanego renegata, księdza Maćkowiaka. Splett miał wyraźnie progermańską sylwetkę polityczną, dlatego został biskupem a nie dlatego tylko, jak twierdzi, że władał dobrze językiem włoskim (R, 3 lutego 1946 r.).

Przy przytaczaniu argumentów obrony i oskarżonych często używa się natomiast czasowników sugerujących niską skuteczność prowadzonej argumentacji, takich jak: *starać się, usiłować, próbować*; por.:

- [31] Przemawiający w obronie osk. ks. Jarkiewicza³⁰ adw. Połowski **starał się osłabić** godzące w księdza zarzuty, wskazując, m. in., iż na ławie oskarżonych nie ma głównego przestępcy, jakim był organista Zawadko, który poprzez kłamliwą propagandę starał się zjednać ludzi dla bandyckiej akcji, powołując się na autorytet księdza. W konkluzji obrońca wnosi o uniewinnienie, ewentualnie zastosowanie najniższego ustawowego wymiaru kary (R, 22 listopada 1946 r.).
- [32] Osk. ks. Paweł Iliński³¹ przyznał się do wszystkich czynów zarzucanych mu przez akt oskarżenia. W wyjaśnieniach, dotyczących przestępstw dewizowych,

³⁰ Ksiądz Zygmunt Jarkiewicz wyrokiem WSR w Warszawie z 10 maja 1947 r. został skazany na karę 15 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat za przewożenie nielegalnej organizacji, próbę zmiany siłą ustroju państwa polskiego i podleganie do zabójstwa (Mikołajczyk 2002).

³¹ Ksiądz Paweł Stanisław Iliński został aresztowany podczas próby nielegalnego opuszczenia kraju 11 lipca 1949 r. Ponad rok przetrzymywany był w więzieniu przy alei Szucha w Warszawie, bez światła dziennego i możliwości kontaktów. W trakcie pobytu w więzie-

oskarżony usiłuje tłumaczyć się nieznaną odpowiednich przepisów prawnych, natomiast zdaje sobie w pełni sprawę z rozmiaru szkody, jaką wyrządził Państwu Polskiemu, handlując nielegalnie obcymi walutami i rozprowadzając je po kraju (TL, 17 sierpnia 1950 r.).

- [33] Ks. Gadomski³² stwierdza następnie, że w 1948 r. próbował odnaleźć broń, która przechowywana była podczas okupacji u pewnego proboszcza. **Oskarżony próbuje sugerować**, że broni tej poszukiwał „tylko z ciekawości”. Przyznaje również, że pistolet, który zwrócono mu po zamordowaniu Waldemara Grabińskiego przechowywał nadal w ukryciu (TL, 18 stycznia 1951 r.).

Przywoływanym słowom oskarżonych towarzyszyć może ponadto ich interpretacja wraz z wartościującą charakterystyką osoby, zachowania, gestykulacji, tonu głosu lub intonacji przemawiającego; por.:

- [34] Personalia ks. Łososia mówią, że pochodzi on z zamożnej rodziny chłopskiej. **Inteligencją i wyrobieniem przewyższa on znacznie swoich kolegów z ławy oskarżonych**. Łączy go z nimi jednakowa nienawiść do obecnego ustroju. Podobnie jak ks. Faryś nie widział złego we współdziałaniu z bandytami i tak samo jak ks. Ortowski, nie miał skrupułów, wydając na śmierć człowieka (TL, 3 marca 1949 r.).
- [35] Oskarżony **odpowiada beczelnie**, iż volksliste przyjął, by w ten sposób „bronić praw wiary” stwierdza, że wypełniał ściśle zalecenia władz niemieckich, tj. przestrzegał, by Polacy nie przychodzili do kościoła, przeznaczonego dla Niemców, co mu zalecał usilnie osk. ks. Gradolewski (TL, 7 września 1949 r.).
- [36] **Z cynizmem, nie licującym z godnością kapłana**, osk. ks. Iliński stwierdza, że do korzystania z „czarnej giełdy” skusiła go chęć nieuczciwego zysku (TL, 17 sierpnia 1950 r.).
- [37] Oburzenie zebranych dochodzi do szczytu, gdy **oskarżeni z całym cynizmem przedstawiają przebieg potwornego morderstwa** dokonanego na 14-letnim

niu był bity i torturowany. W procesie 14–15 sierpnia 1950 r. zarzucono mu m.in. nielegalne wywiezienie pieniędzy za granicę w lipcu 1947 r., handel zagranicznymi walutami, usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy w lipcu 1949 r., próbę wywiezienia pieniędzy oraz posługiwanie się podrobionymi dokumentami. Wyrokiem sądu z 15 sierpnia 1950 r. został skazany na 4 lata pozbawienia wolności. W styczniu 1953 r. został wypuszczony na wolność w wyniku amnestii z 1952 r. (Włodarczyk 2002).

³² Księża Zbigniew Gadomski i Piotr Oborski zostali aresztowani 19 kwietnia 1950 r. i oskarżeni o współpracę z Armią Podziemną oraz współudział w zabójstwie. Pokazowy proces nagłośniony w radiu, prasie centralnej i lokalnej odbył się 16–20 stycznia 1951 r. w Krakowie. Duchowni zostali skazani na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat, a także przepadek mienia. Ksiądz Gadomski wyszedł na wolność po 10 latach, ks. Oborski zmarł w więzieniu 18 czerwca 1952 r. (Gryz 2002a; Gryz 2002b).

- Waldemarze Grabińskim, morderstwa, na które zezwolili oraz na dokonanie którego dostarczyli broń oskarżeni księża katoliccy (TL, 17 stycznia 1951 r.).
- [38] Oskarżony Oborski **zecznae z aktorską modulacją głosu i gestykulacją**. Kłamlawe, pełne sprzeczności, wykrętne zeznania podawane w formie rzekomo wierne go oddania rozmowy przeprowadzonej przez oskarżonego z matką zabitego, mają przede wszystkim na celu zrzucenie ciężaru zbrodni na Grabińską. Chcąc przedstawić siebie w roli obrońcy chłopca, **pełnym kaznodziejskiego patosu głosem, osk. Oborski mówi**: [...] (TL, 19 stycznia 1951 r.).

Interpretacja zachowania, tonu głosu, a nawet rzekomych intencji ma pozbawić czytelnika nie tylko zaufania, ale też wszelkich objawów sympatii do osób zasiadających na ławie oskarżonych.

Trzecią z dokumentalnych form dziennikarskich są zbliżone do sądowych relacji reportaże śledcze i sądowe. To teksty, które trudno jednoznacznie zaklasyfikować jako gatunki informacyjne lub publicystyczne. Narracja dziennikarska zwykle nie jest w nich pozbawiona ocen i opinii autora na dany temat, a jednocześnie oceny te są obiektywizowane przez przywoływanie faktów i relacji świadków. Często włączane są do niej elementy wywiadu.

Wreszcie ostatnim z gatunków informacyjnych, które znalazły swoją reprezentację w zebranych materiale, jest korespondencja (12 tekstów) stanowiąca formę rozbudowanej informacji prasowej, która „zakłada istnienie różnicy geograficznej (odległości) między miejscem, gdzie relacja powstaje (i którego dotyczy), a miejscem, gdzie ma być opublikowana” (Wolny-Zmorzyński 2006: 106). Jest to forma dziennikarska zbliżona do artykułu, felietonu i reportażu, gdyż pozwala autorowi tekstu na zaznaczenie własnego punktu widzenia.

Stosunkowo częste są też formy dziennikarskie należące do gatunków pogranicznych (96 tekstów). Wśród nich wyróżniają się przede wszystkim przekazy polityczne drukowane w gazetach bez komentarza redakcji (83 teksty). Liczna obecność tego rodzaju publikacji jest jednak zrozumiała i wynika z tego, że analizowane dzienniki stanowią partyjne organy prasowe, których jednym z głównych zadań jest przekazywanie informacji o stanowisku przyjmowanym przez partię polityczną. Niemniej należy zauważyć, że choć publikacja tego rodzaju tekstów w gazecie ma charakter informacyjny, to ta informacja jest przedstawiana najczęściej w bardzo stronniczy sposób.

Reasumując, należy zwrócić uwagę na pewną dysproporcję, którą da się zaobserwować wśród analizowanych tekstów. Przejawia się ona w nadreprezentacji względem artykułów służących informacji form dziennikarskich, których domeną jest wyrażanie opinii. Choć sumarycznie liczba publikacji, które ze względu na wyróżniki formalne należy przyporządkować do gatunków informacyjnych (342 teksty), przeważa nad liczbą tekstów publicystycznych (434 teksty), to jednak zawarta w takich przekazach funkcja informacyjna jest zazwyczaj silnie

sprzężona z funkcją nakłaniającą, przejawiającą się m.in. w odautorskich komentarzach, wykorzystaniu emocjonalno-oceniającej warstwy leksyki, a także narracji dziennikarskiej wyrażającej subiektywny, lecz zgodny z linią redakcyjną, punkt widzenia autora. W tym znaczeniu ogół analizowanych tekstów, zarówno przynależących do gatunków publicystycznych, jak i informacyjnych, uznać należy za przejaw dyskursu propagandy komunistycznej. Takie stanowisko wydaje się zbieżne ze spostrzeżeniem Bralczyka (2007), który zauważa, że „nakłanianie z informowaniem pozostaje w ścisłym związku – informuję, żeby nakłonić, ale i nakłaniam, więc informuję” (Bralczyk 2007: 35).

5.

CZYM JEST KOŚCIÓŁ

5.1. Rama władzy

Podważenie autorytetu Kościoła katolickiego, do którego po przesunięciu granic państwowych należało ok. 90 proc. obywateli PRL-u (por. Klima 2011: 11), było trudnym sprawdzianem dla dopiero powstającego aparatu propagandy. Osłabienie ugruntowanej pozycji Kościoła w polskim społeczeństwie wymagało zmiany w postrzeganiu tej instytucji. Aby tego dokonać, należało najpierw doprowadzić do przeramowania sposobu myślenia Polaków o Kościele. Polegało to przede wszystkim na stronnicy wyborze określonych, przeważnie nacechowanych wartościująco, elementów rzeczywistości i wykreowaniu takiego wizerunku Kościoła, który będzie się mieścić w kognitywnej ramie zgodnej z intencją nadawców propagandy (por. Lakoff 2004, 2010; D'Angelo, Kuypers 2010; Kortas 2017). Aby przewartościować społeczny obraz Kościoła, komunistyczna prasa wykorzystywała kilka różnorodnych strategii. Pierwszą z nich była próba sekularyzacji wizerunku Kościoła przez rozgraniczenie jego działalności publicznej i religijnej – oddzielenie kwestii związanych z wiarą od tych, które wiążą się z polityką. Takie działanie podporządkowane było chęci podważenia źródła kościelnego autorytetu. Komunistyczna propaganda postulowała, że władza religijna nie tyle nie powinna, ile wręcz nie może ingerować w działania podejmowane przez władzę świecką. Jednocześnie sugerowano, że Kościół zainteresowany jest bardziej polityczną intrygą niż sprawami wiary, co z kolei służyło ramowaniu makrotematu dyskursu, jakim była dyskusja o roli Kościoła katolickiego w polskim społeczeństwie w medialnej ramie WŁADZY.

Tabela 2. Najczęstsze rzeczownikowe kolokacje leksemu *kościelny*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Hierarchia	185
Administracja	149

KOŁOKACJA	FREKWENCJA
Władza	81
Dostojnik	47
Stanowisko	20
Majątek	18
Instytucja	14
Koło	14
Czynnik	10
Organizacja	10
Dygnitarz	9
Fundusz	8
Godność	7
Sprawa	7
Życie	6
Autorytet	4
Urząd	4
Ambona	4
Sfera	4
Odcinek	4
Szkoła	4
Polityka	4
Towarzystwo	3
Uroczystość	3
Urząd	3
Ustawa	3
Funkcja	3
Rada	3
Dobra	3
Tymczasowość	3
Karność	3
Kara	3
Cenzura	2
Karność	2
Jurysdykcja	2
Sankcja	2

KOŁOKACJA	FREKWENCJA
Ślub	2
Represja	2
Kłątwa	2
Jednostka	2
Stowarzyszenie	2
Stosunki	2
Diecezja	2
Cel	2
Państwo	2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine³³.

Tabela 3. Najczęstsze rzeczownikowe kolokacje leksemu *katolicki*

KOŁOKACJA	FREKWENCJA
Działacz	174
[K/k]ościół	157
Ksiądz	59
Akcja	57
Kler	40
Duchowieństwo	40
Prasa	30
Stowarzyszenie	19
Społeczeństwo	18
Pisarz	17
Organizacja	17
Uniwersytet	16
Duchowny	16
Ludność	16
Pismo	15
Wiara	13

³³ Danych dotyczących kolokacji dostarczyło narzędzie Word Sketch. Wyniki były dodatkowo weryfikowane przez przeszukanie konkordancji zawierających analizowane leksemy i frazy.

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Koło	12
Religia	10
Kapłan	10
Tygodnik	10
Episkopat	10
Masa	9
Centrum	9
Teologia	8
Intelektualista	8
Środowisko	8
Inteligencja	8
Młodzież	8
Obóz	8
Biskup	8
Etyka	7
Ruch	7
Partia	7

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Jak pokazują listy frekwencyjne przedstawiające najczęstsze kolokacje przymiotników *kościelny* i *katolicki* (por. tab. 2–3.), na których wysoko notowane są takie leksemy, jak: *hierarchia*, *administracja*, *władza*, *organizacja*, *działacz*, *dygnitarz*, *fundusz*, Kościół w komunistycznej propagandzie charakteryzowany jest przede wszystkim jako wpływowa organizacja działająca na podstawie hierarchicznej struktury, zarządzana przez dostojników i dygnitarzy, w której skład wchodzi katolickie stowarzyszenia i wydawnictwa, sprawująca pieczę nad funduszami i majątkami. Wskazuje się na to, że Kościół jest organizacją czysto ludzką – tworzą ją duchowni i katolicka ludność, masy, koła i partie. Rzadziej mówi się o transcendentálním charakterze tej instytucji, jej powiązaniu z wiarą, religią czy etyką. Tę tezę, wysuniętą na podstawie danych ilościowych, wydaje się potwierdzać również analiza jakościowa. W większości wypowiedzi, których autorzy podejmują próbę zdefiniowania tego, czym jest Kościół i jaką odgrywa rolę w polskim społeczeństwie, zaznacza się pogląd, że funkcjonuje on w dwóch oddzielnych sferach: religijnej i publicznej; por.:

- [39] Włosi, którzy mają na swoim terytorium narodowym państwo watykańskie, wiedzą, że **inną rzeczą jest kościół jako organizacja religijna, inną natomiast jako organizacja polityczna** na usługach Watykanu (R, 24 marca 1948 r.).
- [40] **Kościół posiada swoją własną odrębną organizację, sprawuje funkcje religijne, nie jest jednak instytucją państwową.** Oddzielenie kościoła od państwa jest także aktem umacniającym naszą suwerenność, gdyż uniezależnia Polskę od polityki Watykanu, który związany dziś jest z wrogimi Polsce siłami (TL, 22 lipca 1952 r.).
- [41] Lecz ksiądz Froment przeżywa w Rzymie zasadnicze rozczarowania swego życia, **poznaje organizację kościoła taką jaką jest ona naprawdę.** Wprowadzenie w mechanizm rządów i polityki papieństwa **odsłania mu całą ziemskość Watykanu i rzymskiej kurii.** Szybko rozwiewają się śmieszne mrzonki o papieżu „ogłaszającym znoszące różnice społeczne prawo pracy”, na ich miejsce pojawia się zrozumienie, że „dwór papieski, skostniały w rytualnych przepisach, zakrzepły w pysze i żądzy władzy” jest jedną z twierdz międzynarodowej reakcji (TL, 28 listopada 1952 r.).
- [42] Rozróżniam kościół i politykę Stolicy Apostolskiej. Kościół dla katolików jest władzą, której w rzeczach wiary są obowiązani bezwzględne posłuszeństwo. **Polityka watykańska jest rzeczą ludzką,** jak każda rzecz ludzka, nie wolną od błędów... (TL, 21 lutego 1951 r.).
- [43] Robotnicy, chłopci, inteligenci – ludzie różnych przekonań, ludzie wierzący i niewierzący, także liczni księża katolicycy wypowiadali się jasno i zdecydowanie: dość polityki w kościele, dość nadużywania ambony do wystąpień antypaństwowych, dość posługiwania się instytucjami kościelnymi dla politycznych rozgrywek. **Kościół – to religia, a religia, to sprawa sumienia i wyznania** (TL, 10 maja 1949 r.).
- [44] Nie możemy dopuścić do tego, by właśnie w chwili wzrastającej stabilizacji politycznej i poprawy sytuacji gospodarczej, **Kościół Katolicki stał się ośrodkiem agitacji „opozycyjnej”** i źródłem niepokoju (R, 31 października 1947 r.).

O Kościele mówi się zazwyczaj jako o instytucji, której działalność opiera się na hierarchii duchownych, rzadziej pojawiają się określenia wskazujące na jego charakter wspólnotowy. Komunistyczni dziennikarze najczęściej piszą o: *organizacji religijnej / instytucji religijnej / instytucji Kościoła / związku wyznaniowym*; por.:

- [45] Jak więc widzimy, projekt ustawy reguluje: 1) sprawę usunięcia pozostałości obszarniczo-feudalnych w dobrach martwej ręki przez przejęcie na własność Państwa nieruchomości ziemskich **związków wyznaniowych**, przy czym cały dochód z przejętych nieruchomości przeznaczony będzie poprzez Fundusz Kościelny wyłącznie na cele kościelne i charytatywne [...] (TL, 8 marca 1950 r.).
- [46] Z tych przesłanek wychodząc, trzeba stwierdzić, że Kościół w Polsce korzysta z takich przywilejów, o jakich nie może nawet myśleć w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji czy w Niemczech. Jeżeli natomiast jakakolwiek **organizacja religijna** pragnie stać się czynnikiem politycznym, to musimy zareagować z całą stanowczością (R, 19 kwietnia 1948 r.).

- [47] Zarządzenia przeciwko księżom Polakom wydawały wg. Biskupa Adamskiego władze niemieckie, nie pozwalając tego ujawnić, aby skompromitować **instytucję kościoła** (R, 2 lutego 1946 r.).
- [48] Ks. Faustman stwierdza, że **instytucje religijne** korzystają z pełni praw. Z całego kraju napływają dalsze wiadomości o licznych wiecach, na których społeczeństwo wyraża całkowite poparcie dla stanowiska Rządu wobec Kościoła – solidaryzując się z ogłoszoną w tej sprawie deklaracją (TL, 2 kwietnia 1949 r.).

W ten sposób uwaga odbiorcy zostaje zwrócona na instytucjonalną strukturę Kościoła. Służą temu również takie określenia kościelnych hierarchów, jak: *wyższe władze kościelne / kościelni zwierzchnicy / kościelni dygnitarze / kierownicy Kościoła / kierownicy polityki kościelnej / przywódcy Kościoła / szef hierarchii*; por.:

- [49] Min. Kopocky podkreślił z całą stanowczością, iż czynniki rządowe uczynią wszystko, by nie dopuścić do pogwałcenia swobód religijnych oraz wolności sumienia, ograniczanych ostatnio przez **wyższe władze kościelne** (TL, 22 czerwca 1949 r.).
- [50] „Polscy księża nie są kapłanami, lecz zdrajcami” – oto miarodajne oświadczenie Splett’a z owych czasów, oświadczenie wyznaczające linię jego postępowania. Z ogólnej liczby 670 księży diecezji Chełmińskiej, 450 ginie w obozach koncentracyjnych – przy całkowitej obojętności swego **kościelnego zwierzchnika**. Splett, dostojnik Kościoła Katolickiego niszczy nie tylko kler polski, ale pragnie zniszczenia także dusz swoich wiernych (R, 30 stycznia 1946 r.).
- [51] Nie zajmowalibyśmy się tym nowym atakiem kleru polskiego, gdyby nie fakt, że **dygnitarze kościelni** usiłują ingerować we wszystkie zagadnienia dzisiejszej Polski: nadużywają ambon, aby zakładać swe „veta” w każdej sprawie (R, 30 lipca 1948 r.).
- [52] „Fakty te – powiedział Togliatti – tłumaczą zarówno nieograniczone poparcie, jakiego **kierownicy Kościoła** udzielają imperialistycznym podżegaczom wojennym, jak również i otwartą kampanię, prowadzoną przez sfery kościelne przeciwko antykapitalistycznym i pokojowym ruchom ludowym” (R, 17 marca 1948 r.).
- [53] **Kierownicy polityki kościelnej** dowiedli, że są oni przeciwko władzy ludowej, przeciwko komunistom, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciwko wszystkiemu, na czym oparta jest nasza dzisiejsza Republika (R, 9 sierpnia 1948 r.).
- [54] Jednakże niektórzy **przywódcy kościoła katolickiego** zajęli postawę reakcyjną, a w czasie wojny czynnie współpracowali z nieprzyjacielem (R, 10 lutego 1946 r.).
- [55] Oto teraz biskup amerykański Milch jest wizytatorem apostolskim w Niemczech a równocześnie **szefem całej hierarchii biskupiej Niemiec**. Oto nuncjuszami [sic! – R.M.], jakich Pius XII ustanawia w Rumunii w Jugosławii, czy w innych krajach południowej czy wschodniej Europy to biskupi i księża amerykańscy (R, 28 kwietnia 1948 r.).

Powtarza się tu wyobrażenie Kościoła jako organizacji, którą się kieruje, zarządza bądź rządzi. Istotne jest to, że tego typu określenia charakterystyczne są

dla instytucji świeckich. Służą one ustaleniu hierarchii służbowej i stosunków w miejscu pracy. Choć Kościół jest instytucją, która opiera się na hierarchii i wynikającej z niej zasady nadrzędności i porządnosci, to ma on jednak jednocześnie charakter wspólnotowy. Rzeczniki, takie jak: *szeft, zwierzchnik, kierownik, dygnitarze, władze czy przywódcy* celowo są tu przywołane z innego niż religijny rejestru polszczyzny. Za ich pomocą przemycą się sugestię, iż Kościół swoją strukturą przypomina zwykłą, świecką instytucję albo partię polityczną.

Sekularyzowany jest również wizerunek urzędującego papieża – Piusa XII. Papież przez komunistyczną propagandę zazwyczaj przedstawiany jest w roli politycznego przywódcy obcego, zachodniego państwa. Zdecydowanie rzadziej zwraca się uwagę na sprawowaną przez niego władzę religijną. Poza najbardziej neutralną formą *papież*³⁴, jakiej używano w odniesieniu do biskupa Rzymu (często razem z imieniem Pius XII), pojawiają się też takie nominacje językowe, jak: *najwyższy zwierzchnik w Watykanie / najwyższy zwierzchnik Kościoła katolickiego / rzymski zwierzchnik / Głowa Kościoła / władca Watykanu / władca watykański / monarcha państewka w środkowych Włoszech* – sugerujące papieską zwierzchność polityczną i instytucjonalną; por.:

- [56] W wywiadzie, udzielonym przez papieża wysłannikowi jednego z pism paryskich, poruszono również sprawę procesu norymberskiego. I tu **najwyższy zwierzchnik Kościoła katolickiego** wyraził opinię, że zbrodniarze niemieccy powinni też być sądzeni za odmawianie swym ofiarom pociechy religijnej przed śmiercią (R, 26 listopada 1945 r.).
- [57] O czynnym praktykowaniu przez Führera cnót chrześcijańskich dotychczas nie słyszeliśmy, wiemy natomiast, że ani biskupi niemieccy, ani ich **najwyższy zwierzchnik w Watykanie** za brak tychże cnót, tak widoczny w latach wojny, ani razu Hitlera nie zganili (R, 17 grudnia 1945 r.).
- [58] Skazańcy w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, w więzieniach Gestapo, a wśród nich liczni księża i biskupi, długo i daremnie oczekiwali na głos obrony ze strony swego **rzymskiego zwierzchnika** (R, 21 lipca 1946 r.).
- [59] Zastanawiające jest, że zająścia te miały miejsce właśnie wtedy, gdy przygotowane było dzisiejsze wystąpienie **głowy Kościoła**, Piusa XII do Niemców, w języku niemieckim (TL, 18 lipca 1949 r.).
- [60] Ale te hymny pochwalne dla papieża i „życzliwe słowa” **władcy Watykanu** dla przedstawicieli wojującej reakcji niemieckiej nie są czymś nowym w historii niemieckiego imperializmu i hitlerowskiego faszyzmu (TL, 17 lutego 1953 r.).

³⁴ Podstawą nazwy *papież* jest zapożyczone za pośrednictwem języka czeskiego greckie słowo *pappas*, czyli ‘tata, tatuś’ (por. Kucała 2002: 162; Żmudziński 2009: 148–149). Wydaje się jednak, że jej hipokorystyczny źródłosłów zatarł się w wystarczającym stopniu, aby mogła ona funkcjonować w ramach tekstów propagandowych w oderwaniu od wartościowania emocjonalnego.

- [61] Przy okazji zapytuję także, czy rząd polski tolerowałby sztandary np. rządu gen. Franco, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych na ulicach stolicy, jak toleruje flagi państwowe **władcy watykańskiego**, z którym także nie utrzymuje stosunków? (R, 9 sierpnia 1946 r.).
- [62] Breve to podziało jak uderzenie bomby: w najbardziej jasnym świetle ukazało bowiem cynizm polityki kurii i bezwzględne deptanie przez Watykan przyrodzonych praw narodu polskiego, ukazało całą nicość polskiej uległości i wierności Kościołowi, gdy wierność ta nie była wygodna dla **monarchy państwka w środkowych Włoszech**, uzurpującego sobie prawo do rządu dusz (TL, 4 kwietnia 1949 r.).

Nieprzypadkowo przywołane określenia podkreślają monarszą władzę papieża. Monarchia jest bowiem w systemie aksjologicznym propagandy komunistycznej symbolem przedwojennego porządku świata – ucisku i wyzysku ludu. To całkowite przeciwieństwo tego, co ma reprezentować demokracja ludowa – system, który ma gwarantować równość i dobrobyt wszystkich obywateli. Jednocześnie można zwrócić uwagę, że władzę monarchy, w przeciwieństwie do tej sprawowanej przez papieża, ogranicza terytorium jego państwa. W ostatnim przykładzie negatywne wartościowanie zawarte w opisującej papieża metaforze *monarchy / władcy* wzmacnia dodatkowo wykorzystanie wyrażającej lekceważenie formy deminutywnej w ramach peryfrazy *państwko w środkowych Włoszech*, która ma się odnosić do państwa watykańskiego.

W podobnej funkcji wykorzystywany jest również zabieg zastąpienia nazwy osobowej nazwą miejscową, który występuje, gdy mówi się o decyzjach czy postępowaniu Watykanu, a nie papieża. Zastosowanie tego rodzaju metonimii znów pozwala na wywołanie u odbiorcy wrażenia, że działania opisywane go w ten sposób podmiotu mają ograniczony zasięg, a przez to i niewielką moc sprawczą; por.:

[...] wprowadzenie nazwy stolicy zamiast wyrażenia wskazującego na państwo i naród, którymi rządził *ONI*, podkreślało ograniczony zasięg ich władzy i brak poparcia znaczącej części narodu lub terytorium danego kraju, np. *Waszyngton* oznaczał, że cała Ameryka, z wyjątkiem Waszyngtonu – czytaj rządu – przeciwstawiała się wojnie w Korei, a naród niemiecki jest przeciwny sugerowanej doktrynie neohitlerowskiej (Nowak 2002: 74).

Metonimiczne użycie nazwy miejscowej *Watykan* w odniesieniu do działalności papieża denotuje ponadto jednoznacznie jego władzę polityczną. Takie działanie niesie ze sobą silny ładunek perswazyjny, przy założeniu, że większość odbiorców stanowią katolicy, którzy nie mogą odmówić posłuszeństwa Ojcu Świętemu, ale jako patrioci nie mogą się przecież zgodzić na *antypolską politykę Watykanu*; por.:

- [63] To formalne wyjaśnienie sprawy nie jest jednak wystarczającą odpowiedzią dla milionów katolików w Polsce, którzy w dalszym ciągu nie rozumieją, dlaczego **Watykan** wystąpił w obronie krwawego kata Greisera (R, 15 lipca 1946 r.).
- [64] Tylko awanturnictwo polityczne mogło podyktować **Watykanowi** ten krok, który stawia go w otwartym konflikcie z interesami i poglądami ogromnej większości narodu. **Watykan** pragnie wzbudzić w umysłach ludzi wierzących konflikt pomiędzy poczuciem patriotyzmu i lojalności wobec Państwa Ludowego a uczuciami religijnymi (TL, 27 lipca 1949 r.).

Co istotne, w analizowanych tekstach bardzo rzadko pojawiają się prymacjalne tytuły biskupa Rzymu sygnalizujące jego najwyższą władzę duchową, takie jak: *pontifex maximus* (najwyższy kapłan), *Namiestnik Chrystusowy* lub *Zastępca Chrystusowy* (*Vicarius Christi*), albo implikujące świętość sprawowanego przez niego urzędu (a także wiązaną z nią pośrednio nieomyślność): *Ojciec Święty*, *Jego Świątobliwość*. Tego rodzaju określenia są zazwyczaj ujmowane w sygnalizujący dystans piszącego cudzysłów lub stanowią fragment przytaczanej wypowiedzi; por.:

- [65] W czasach, kiedy krew ludzka zmywała wszelkie umowy i traktaty, kiedy jęk mordowanych głużył wszelkie wołanie pod adresem „**Namiestnika Chrystusowego**” o pomoc, czy chociażby tylko o interwencję, Watykan spokojnie powierza władzę katom i mordercom, opierając się na papierowych układach, zawartych z nieistniejącym już rządem (R, 29 września 1945 r.).
- [66] Jakże żądać, aby ci małuczcy słudzy Stolicy Apostolskiej byli większymi filozofami i potrafili bardziej precyzyjnie niż „**pontifex maximus**” niż najwyższa ich władza, odważać w swoich sumieniach, co „boskie” a co „cesarskie” (R, 9 lutego 1948 r.).
- [67] Drugie pismo podpisane przez kardynała Pacelliego, dzisiejszego Papieża Piusa XII, jest treści następującej: „Sekretariat Stanu **Jego Świątobliwości**. Watykan, 8 grudnia 1934 r. [...]” (TL, 16 września 1953 r.).
- [68] Starowina pochyla się, by ucałować stopnie Bazyliki, w klapie jego zniszczonej marynarki widnieje znaczek Frontu Ludowego (gwiazdka z podobizną Garibaldiego). Powstając, mówi: „**Ojciec Święty** pobłogosławił mnie. Po to tu przyszedłem – Ale jego mowa to jest zupełnie coś innego... (R, 5 kwietnia 1948 r.).
- [69] W liście tym dostojny ojciec Kościoła i, jak wynika z tekstu listu, nie mniej zapalony zwolennik krwawej dyktatury frankistowskiej, stwierdza między innymi: „Ze słów dekretu Św. Officium, potwierdzonego najwyższym autorytetem **zastępcy Chrystusowego**, wywodzimy ten radosny dla nas wniosek, że kiedy Hiszpania walczyła z komunizmem, walczyła w imię Boże” (TL, 6 września 1949 r.).

Zdecydowanie częściej papież Pius XII jest natomiast obrazowany jako przebiegły i cyniczny polityk i manipulator, czemu nierzadko towarzyszą obrazowe metafory; por.:

- [70] Pius XII wygłasza swoje przemówienie. Zawiera ono jaskrawe akcenty polityczne, z niedwuznaczną aluzją pod adresem Frontu Demokratyczno-Ludowego, m. in. pada znamienne zdanie: „Kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko mnie”. **Pius XII jest mówcą dobrym, wybitnie politycznym. Ma doskonały głos i gestykulację, sprawia wrażenie wytrawnego polityka** (R, 5 kwietnia 1948 r.).
- [71] Na tym właśnie polega nasz główny zarzut, że **papież wystąpił jako polityk**, a nie jako przewodnik wiary, że stał się instrumentem amerykańskiego imperializmu (R, 14 czerwca 1948 r.).
- [72] W duszy niejednego spośród księży byłych więźniów – zrodzi się wątpliwość, **czy papież jest istotnie przede wszystkim przewodnikiem wiary, czy też jest politykiem**, instrumentem imperializmu amerykańskiego (R, 19 kwietnia 1948 r.).
- [73] **Nicolo Machiavelli mawiał, że polityka jest sztuką zapomniania. Odnosi się wrażenie, że Pius XII tę maksymę swego rodaka obrał jako zasadę w swej świeckiej działalności.** Papież często „zapomina” niestety, bardzo jednostronnie. Zapomina o zdarzeniach i sprawach, o których jednak nie zapomni i zapomnieć nie może historia (R, 16 listopada 1945 r.).
- [74] Otto Habsburg i inni członkowie jego rodziny odwiedzają okupowaną Austrię, podając się za „ofiary hitleryzmu”. Do tronu federacji naddunajskiej pretenduje również dynastia Wittelsbachów, czyniąc odpowiednie starania na terenie Bawarii. **Sznurki, poruszające te marionetki monarchistyczne, znajdują się w rękach Wall-Streetu i Watykanu** (R, 21 lutego 1948 r.).

Przyrównanie papieża do Machiavellego wywołuje przeniesienie na Piusa XII symbolicznych konotacji, jakie wiążą się z nazwiskiem autora *Księcia* i sformułowaną przez niego doktryną polityczną. Papieżowi zarzuca się tym samym stosowanie metod i środków wątpliwych z punktu widzenia etyki (por. WSJP PAN: hasło *makiawelizm*). Równie sugestywna jest metafora posługująca się toposem *theatrum mundi*, wyobrażająca papieża jako pociągającego za sznurki władcę marionetek – polityka, na którego usługach pozostają największe europejskie dwory.

Przedstawianiu papieża jako upolitycznionej instytucji służą też takie wyrażenia, jak *watykańscy politycy* / *polityka watykańska* / *linia polityczna, którą objął Watykan* itp.:

- [75] Jest ona logiczną konsekwencją tej **linii politycznej**, którą obrał Watykan za rządów obecnego papieża i którą kroczył wielokrotnie w przeszłości (TL, 27 lipca 1949 r.).
- [76] Z drugiej strony – **politycy watykańscy** widzieli w powstaniu Polski Ludowej o granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku cios w ich koncepcję reakcyjnych i agresywnych Niemiec (TL, 15 stycznia 1951 r.).
- [77] Wypowiedź ta i wiele innych jasno wskazują, że **watykańskim politykom** chodzi przede wszystkim o to, by w dalszym ciągu popierać imperialistyczne knowania przeciw naszemu krajowi, by podważać słupy graniczny na Odrze i Nysie (TL, 17 lutego 1951 r.).

- [78] Nie bez podstaw panuje powszechnie mniemanie o dalekowzroczności i wytrwałości **polityki watykańskiej** o tym, że gardzi ona dorywczością i działania swe oblicza na odległą metę (R, 7 stycznia 1946 r.).
- [79] W uchwalonej wśród burzliwych oklasków rezolucji Weterani Powstań Śląskich potępili ostro **politykę sfer watykańskich**, która godząc w żywotne interesy Państwa Ludowego i w jego granice na Odrze, Nysie i Bałtyku, popiera rewizjonizm niemiecki i dążenia reakcyjnej części polskiego kleru (TL, 12 kwietnia 1949 r.).

Wykorzystywany jest tu negatywny stereotyp zarówno polityki postrzeganej jako dziedzina, w której nie obowiązują zasady etyki i moralności, jak i samych polityków uważanych za osoby niewarte zaufania, kierujące się zazwyczaj niskimi pobudkami. Publiczna działalność Kościoła i jego instytucji, ramowana przez pryzmat takiego obrazu polityki, bywa niekiedy nazywana ze wzgardą *politykierstwem*, a duchowni *politykierami w sutannach*; por.:

- [80] Jeśli jednak kler ten opuści teren swego działania i wstąpi w wojenne szranki walki z nami, rzuconą rękawicę niewątpliwie podejmie i będzie umiał użyć takich środków, ażeby **politykierstwo księży** raz na zawsze poskromić i pouczyć ich, gdzie jest ich miejsce i jakie są ich zadania (R, 14 lipca 1946 r.).
- [81] „Caritas” była im potrzebna dla całkiem innych celów – do podpierania i umacniania wrogów Polski Ludowej. Była potrzebna do finansowania podziemia. Była potrzebna o tyle, o ile służyła ich interesom i ludziom z ich „sfery” a przede wszystkim ich amerykańskim mocodawcom i inspiratorom. Jeżeli teraz bez **reakcyjnego politykierstwa** ma służyć chorym i biedakom – po cóż im ta cała instytucja? (TL, 12 lutego 1950 r.).
- [82] Potępiając ostro tych „**politykierów w sutannach**”, którzy pod płaszczykiem religijnych kazań i rekolekcji urządzają w Polsce reakcyjne zebrania polityczne, autor broszury podkreśla jednocześnie z naciskiem, że jest w Polsce wielu patriotycznych księży, obserwujących z radością postępy odbudowy kraju i biorących w niej czynny udział (TL, 16 lipca 1949 r.).

Przekonanie o cienkiej granicy między władzą świecką i religijną wyraża się również w chętnie używanej przez komunistycznych publicystów figurze *rządu dusz* – ‘niczym nieograniczonej władzy nad dużą grupą osób’ (WSJP PAN):

- [83] List jest więc atakiem duchowieństwa na socjalizm i politykę państwa Ludowego. Co do tego nie ma najmniejszych złudzeń i nie zmienia tego faktu okoliczność, że polityczną argumentację ubrano w szaty filozoficzno-moralne. Kościół katolicki w Polsce **pokusił się jeszcze raz jeden o rząd dusz**, stając w obronie utraconej pozycji politycznej (R, 18 czerwca 1948 r.).
- [84] W zeznaniach osk. ks. Ortotowski przyznaje, że był negatywnie usposobiony do wielu podstawowych zagadnień dzisiejszej rzeczywistości. Nie umie wprawdzie odpowiedzieć na tak proste pytania, co wie o „SP”. Wie za to, że **jako ksiądz**

powinien trzymać „rząd dusz młodzieżowych”, zwalcza więc organizację, która kieruje siły młodzieży do odbudowy kraju. Nie chce pomagać w organizowaniu „SP”, bo „nie miał odpowiedniego rozkazu od kurii biskupiej” (TL, 2 marca 1949 r.).

- [85] Breve to podziało jak uderzenie bomby: w najbardziej jasnym świetle ukazało bowiem cynizm polityki kurii i bezwzględne deptanie przez Watykan przyrodzonych praw narodu polskiego, ukazało całą nicość polskiej uległości i wierności Kościołowi, gdy wierność ta nie była wygodna dla monarchii państewka w śródkowych Włoszech, **uzurpującego sobie prawo do rządu dusz**. Ufności, jeśli nie w miłość, to przynajmniej w sprawiedliwość Rzymu, sam Rzym zadał cios okrutny (TL, 4 kwietnia 1949 r.).
- [86] Kampania episkopatu w związku z upaństwowieniem szkolnictwa skończyła się jednak generalnym fiaskiem. Był to pierwszy dobitny dowód, że **Kościół traci rząd dusz**, gdy pragnie użyć go do reakcyjnych celów politycznych (TL, 18 czerwca 1949 r.).

Można zauważyć, że w przytaczanych kontekstach metafora ta ulega częściowemu udosłownieniu. Chodzi tu bowiem o władzę, jaką gwarantuje możliwość manipulowania sumieniami wiernych. Jest to więc niejako urzeczywistniony rząd nad duszami wynikający z nadużywania duchownego autorytetu. Dziennikarze zwracają uwagę, że Kościół uzurpuje sobie prawo do takiej władzy, gdyż duchowni pozyskują ją w sposób podstępny i nieuczciwy. Taką władzę trudno jednak uzyskać i utrzymać, natomiast łatwo można ją utracić.

Komunistyczni publicyści często podkreślają również, że władza Kościoła wynika nie tylko z duchowej zwierzchności, jaką nad wiernymi piastują jego przedstawiciele, ale też związana jest z gromadzonym przez nich majątkiem. Dziennikarze chętnie zwracają uwagę na stan posiadania Kościoła, pisząc o kościelnych lub biskupich *dobrach / nieruchomościach ziemskich / majątkach*; por.:

- [87] Nawet wszystkie życzliwe posunięcia rządu polskiego w stosunku do kleru są przeinaczone. Jak wiadomo, ustawa o reformie rolnej pozostawiła nienaruszone **majątki kościelne**. Andersowski „Orzeł Biały” uważa, iż uczyniono to po to tylko, by wzniecić antagonizm między chłopami i plebanią. Wyobraźmy sobie jednak, co by wypisywał tenże sam „Orzeł Biały”, gdyby rozparcelowano majątki duchowieństwa (R, 27 listopada 1945 r.).
- [88] **Dobra kościelne**, wynoszące, jeśli liczyć tylko wielką własność, około pół miliona morgów, wyłączone zostały z zamierzonej reformy rolnej (R, 16 września 1945 r.).
- [89] Obszarniczo feudalny charakter dużej części nieruchomości ziemskich, w szczególności należących do biskupów i niektórych klasztorów, nie ulegał najmniejszej wątpliwości. Także późniejsze wydarzenia na terenie tych **obszarniczych majątków**, rodzaj i poziom gospodarki, jak również traktowanie robotników rolnych, którzy musieli na tych dobrach niejednokrotnie strajkami walczyć o swe prawa, potwierdził fakt, że mieliśmy tu do czynienia z typową gospodarką obszarniczo-

-feudalną, z anachronizmem historycznym, na który nie ma miejsca na dłuższą metę w Polsce Ludowej (TL, 8 marca 1950 r.).

Obrazem finansowej potęgi Kościoła staje się Watykan. Kontrolowany przez papieżstwo kapitał opisywany jest za pomocą szeregu wyliczeń i hiperbol; por.:

- [90] Jednakowoż prasa zagraniczna stwierdza, że Watykan ulokował **olbrzymie kapitały** w przemyśle i bankowości Francji, Hiszpanii, Szwajcarii i państw południowej Ameryki. Do Watykanu należy jedna trzecia część akcji francuskiego domu bankowego Warms, który czynnie prowadził politykę współpracy z Niemcami. Watykan jest właścicielem dwóch piątych kapitału Francusko-Włoskiego Banku południowej Ameryki. Pod kontrolą Watykanu znajduje się koncern „Compania Ítalo Argentina de Electricidad”, który ma filie w Szwajcarii, Argentynie, Peru i Paragwaju (R, 26 stycznia 1946 r.).
- [91] Obecnie, we Włoszech, **Stolica Apostolska (i instytucje kościelne) kontroluje (to znaczy posiada większość akcji) w szeregu spółek akcyjnych**. Pismo cytuje nazwy 31 spółek akcyjnych, reprezentujących łącznie kapitał 300 milionów lirów (wartości przedwojennej). [...] We Francji Watykan kontroluje: Francusko-Włoski Bank Ameryki Południowej z kapitałem 50 milionów franków (przedwojennych), całość akcji należy do Watykanu i innych instytucji kościelnych, Spółkę Wydawniczą „Semeine Sociale”, kontrolującą 40 dzienników, Sp. Akc. Tekstylną Płn., w której udział Watykanu wynosi 70 proc. Całość udziałów Watykanu we francuskich spółkach akcyjnych obliczany jest na 200 milionów franków (według przedwojennej siły kupna) (R, 6 grudnia 1947 r.).
- [92] Watykan zademonstrował w wyborach, że są to interesy jak najbardziej świeckie, że chodzi tu o rządy chadecji, o władzę wielkiego kapitału i obszarnictwa. Ale tu nie kończą się związki Watykanu z kapitalizmem, z systemem krzywdy społecznej i wyzysku. Kiedy wołał Watykan – „głosujcie na chadecję!” – myślał papież: głosujcie na trust chemiczny Montecatini (w którego akcje inwestował Watykan 14 miliardów lirów); kiedy wołał o „obowiązek chrześcijański” – znaczyło to obowiązek głosowania na wielki koncern Fiata i na fabryki wina Chianti, na zakłady Viscosa produkujące nylony i nawet na amerykańską Coca Colę, w której wprowadzeniu do Włoch i rozpowszechnianiu zaangażowane zostały watykańskie kapitały. Interesy „nie z tego świata” mają więc realne, ziemskie formy, wyrażające się akcjami koncernów i hektarami wielkich majątków ziemskich. **Watykański „rząd dusz” da się przeliczyć na liry i dolary** (TL, 12 czerwca 1953 r.).

Publicyści chętnie zwracają także uwagę na to, że Kościół bogaci się dzięki opłatom nakładanym na wiernych za odprawianie sakramentów. Tego rodzaju wypowiedzi również często wykorzystują hiperbole. Mówi się bowiem m.in. o *wysokich opłatach, drożyznie, niezłych dochodach, łupionych bez przerwy srogich cenach* czy wręcz o *milionowym haraczu*; por.:

- [93] Szanuję uczciwych księży i powołania, ale nie chciwców i karierowiczów, którzy za sakramenta za chrzest i pogrzeby pobierają wysokie opłaty (R, 20 czerwca 1946 r.).
- [94] Jak podało jedno z pism warszawskich, odprawienie mszy żałobnej **kosztuje dziś 7.000 zł**. Ślub jest tańszy ze względu na magistracką konkurencję. Natomiast chrzty, pogrzeby i nabożeństwa okolicznościowe **kosztują bardzo drogo**. Czy nie możnaby uregulować tej sprawy w drodze, chociażby, normalnej **akcji walki z drożyzną?** (R, 8 czerwca 1947 r.).
- [95] W ciągu półtora roku pobytu w parafii dochody ks. Łowińskiego z ślubów, chrztów, pogrzebów itp. wyniosły około **miliona złotych** (R, 11 czerwca 1948 r.).
- [96] Zaciekle walczą Salezjanie o „swoją” szkołę (która daje im **nizkie dochody**: opłaty wynoszą bowiem ok. 1.500 zł miesięcznie i uczniowie produkują bezpłatnie w szkolnych warsztatach obrabiarki i frezarki) (TL, 18 lutego 1949 r.).
- [97] Na ostatek warto zapytać, czy szkoła Sióstr Zmartwychwstanek była bezpłatna i czy to prawda, [nieczytelne] sióstr zakonnych z opłat szkolnych po odrzuceniu kosztów wynoszą **50,000 zł, miesięcznie?** (R, 10 stycznia 1946 r.).
- [98] Oddzielna strona tej duszpasterskiej działalności to **srogie ceny, łupione bez przerwy za pogrzeby, śluby czy chrzty, ceny wywołujące prawdziwe odruchy buntu wśród chłopów** (R, 27 listopada 1946 r.).
- [99] Pod wywieszką rzekomego cudu, **ściągano milionowy haracz** z oszukanych wiernych, oddano ich na łup wyzysku wszelkich spekulantów i wydrwigroszów, odebrano tysiące ludzi od pracy w najgorętsze żniwne dni (TL, 18 lipca 1949 r.).

Wizerunek Kościoła jako instytucji, której głównym celem jest zysk, podkreślają też nawiązujące do systemu feudalnego określenia hierarchów, takie jak: *wielmoże kościelny* czy *książe kościoła*, konotujące dobrobyt i bogactwo, a jednocześnie władzę zarówno polityczną, jak i duchową; por.:

- [100] Zabrakło natomiast w obozie obrońców pokoju **książąt kościoła**, zabrakło pod apelem sztokholmskim podpisów biskupów, którzy nie stanęli w jednym szeregu z całym narodem polskim po stronie pokoju. **Książęta kościoła** takim swoim postępowaniem wchodzą w kolizję z najżywotniejszymi interesami całego narodu polskiego – bo kto nie popiera dziś zakazu broni atomowej, ten wbrew polskiej racji stanu – staje po stronie amerykańskiego imperializmu (TL, 19 czerwca 1950 r.).
- [101] Wiemy dobrze, że z tej pomocy hierarchii kościelnej burżuazja w pełni korzystała, na ile tylko możliwości pozwalały. Nie pomogło to jej jednak tak samo, jak nie pomogą dziś wysiłki **wielmożów kościelnych**, wiernych tradycyjnej polityce blokowania się z burżuazją i obrony wyzyskiwaczy (TL, 10 kwietnia 1952 r.).

Wreszcie w polu semantycznym związanym z władzą chętnie wykorzystywana jest metafora kościelnej kariery jako drogi lub drabiny, po której duchowni pną się, nie zważając na nic; por.:

- [102] Nie przez przypadek **zaczął Splett swą karierę** pod skrzydłami znanego renegata, księdza Maćkowiaka. Splett miał wyraźnie progermańską sylwetkę polityczną, dlatego został biskupem a nie dlatego tylko, jak twierdzi, że władał dobrze językiem włoskim (R, 3 lutego 1946 r.).
- [103] Działalność polityczna ks. Kaczmarka – to trzydziestolecie, którego etapami są: współpraca z ambasadą polską w Paryżu po pierwszej wojnie światowej, mająca na celu denuncjowanie rewolucyjnych robotników polskich – emigrantów, **pięcie się po szczeblach kariery duchownej** w oparciu o sanacyjnych rządców kraju, współpraca z hitlerowcami przeciw patriotom w latach okupacji i wreszcie związanie się z amerykańskim imperialistycznym wywiadem w latach Polski Ludowej (TL, 15 września 1953 r.).
- [104] Autor, ks. dr Stefan Wyszyński, miał więc bardzo ściśle określone zainteresowania. Zainteresowania polityczne. Problematyką religijną zajmował się w stopniu zdumiewająco jak na przyszłego dostojnika kościoła – nikłym. Nasuwa się oczywisty wniosek: to te właśnie zainteresowania polityczne stanowiły **szczeble kariery duchownej** ks. dra Wyszyńskiego (TL, 16 października 1953 r.).

Księża skupieni na osiągnięciu coraz wyższej pozycji w hierarchii kościelnej oraz gromadzeniu ziemskich dóbr mają stać się dla czytelnika niewiarygodni, gdyż nie przestrzegają głoszonych przez siebie norm moralnych i zasad etycznych, co publicyści chętnie podkreślają, w ironiczny sposób przywołując fragmenty Pisma Świętego; por.:

- [105] Łącznie na całym świecie udział Watykanu oblicza się na jakieś 300 miliardów lirów włoskich według obecnej siły kupna (3 miliardy lirów przedwojennych). **Błogosławieni ubodzy... albowiem ich jest królestwo niebieskie...** (R, 6 grudnia 1947 r.).
- [106] Oto w naszych oczach jakby jakaś mgła poranna rozwiewa się to przedwieczne słowo, że **nie można dwóm bogom służyć – Bogu i mamonie**. Oto na salach Watykanu zamilkło przedwieczne wołanie: **biada wam bogacze**. Kryterium to pozwala stwierdzić, że papieństwo współczesne bez osłonek stoi po stronie kapitału (R, 28 kwietnia 1948 r.).

Należy tu podkreślić, że taki sposób obrazowania duchownych jest spójny z zakorzenionym w języku stereotypowym postrzeganiem księdza jako człowieka bogatego, chętnie gromadzącego dobra doczesne, który zawarty jest m.in. w takich frazematkach, jak np.: *Kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dobodzie* i *Kto się chce mieć dobrze na dzień, niech sobie gęś zarznie; kto na tydzień, niech wołu zabije; kto na cały rok, niech pojmie żonę; a kto do śmierci, niech księdzem zostanie* (Granat 2009: 297). W budowaniu medialnych narracji o świecie niezwykle ważne jest sięganie po obrazy znane odbiorcy. Łatwiej bowiem przyjąć za prawdziwą i wiarygodną taką treść, która wiąże się z wcześniejszą wiedzą odbiorcy, a nie wchodzi z nią w sprzeczność (Mazur 2016: 4; por. Fisher 1998).

5.2. Rama zdrady

Drugim ważnym aspektem modelowanego przez komunistów wizerunku Kościoła katolickiego jest rama ZDRADY. Takiemu obrazowaniu służy m.in. metafora Kościoła jako potencjalnego narzędzia, instrumentu bądź wręcz oręża, którym siły wrogie polskiemu państwu i społeczeństwu posługują się do realizacji swoich własnych celów; por.:

- [107] Dla kurii krakowskiej **religia i kościół były orężem walki politycznej** i to walki o najzupełniej sprecyzowanych zadaniach (TL, 25 stycznia 1953 r.).
- [108] Rezolucja stwierdza dalej, że współpraca partii chrześcijańsko-demokratycznej z Watykanem roznieca konflikty religijne i **przekształca kościoł w instrument walki politycznej**, co jest sprzeczne z ordynacją wyborczą (R, 7 marca 1948 r.).
- [109] Na tę samą zresztą nutę nastrojone były inspiracje prasy watykańskiej. I tę rolę wziął na siebie ks. prymas Wyszyński, starając się mimo porozumienia i wbrew porozumieniu **przekształcić kościół w narzędzie walki politycznej** przeciwko państwu ludowemu, nie cofając się przed nadużywaniem religii do celów nic z nią nie mających wspólnego (TL, 16 października 1953 r.).
- [110] Dlatego właśnie z wściekłością przyjęły ją te wszystkie ośrodki, które chciały **z kościoła uczynić narzędzie wrogiej Polsce działalności** (TL, 27 stycznia 1951 r.).
- [111] Jeśli Watykan posunął się do opowiedzenia się w najcięższych dla naszego narodu chwilach po stronie okupanta, jeśli powziął decyzje, które miały uczynić Kościół moralnym dla Polaków oparciem, miały w pewien sposób uczynić zeń **narzędzie ucisku narodowego**, wyciągnąć z tego należało właściwe konsekwencje (R, 16 września 1945 r.).
- [112] Przypominając, że na czele zachodnich stref Niemiec stoi rząd oparty na kryptohitlerowskich, jawnie kapitalistycznych i reakcyjnych kołach niemieckich, a na jego czele figuruje nazwisko przywódcy stronnictwa nazywającego się katolickim oraz, że prowokacyjne i agresywne przemówienia widm hitlerowskiego Reichu zyskują sobie aprobatę i błogosławieństwo nawet niektórych wysoko postawionych dostojników Kościoła – Wojciech Kętrzyński stwierdza, że świat katolicki stoi w obliczu groźby wypaczenia jego misji, groźby, że stanie się **nieświadomym narzędziem obcej, podlej, niechrześcijańskiej sprawy** (TL, 30 września 1949 r.).

Sprowadzenie do roli narzędzia w czyichś rękach, a więc tego, kto 'jest kierowany przez kogoś i bez sprzeciwu wykonuje jego polecenia' (WSJP PAN), prowadzi do uprzedmiotowienia instytucji Kościoła. Jest ona przedstawiana nie jako samodzielny podmiot, ale (niekoniecznie świadomy) wykonawca czyjejś woli. Kategoria bierności wzmacniana jest przez konstrukcje czasownikowe, wyrażające zmianę cechy czy właściwości przedmiotu (Kościół) wywołanej czymś

zewnątrznym działaniem (por.: *przekształcać w / uczynić z*)³⁵. Kościół, kler i papież przedstawiani są w propagandzie jako *cenne*, bo *ślepe*, *posłuszne* i *powolne* narzędzia, które w rękach amerykańskiego imperializmu i podżegaczy wojennych służą *szantażowi*, *agresji*, stają się *instrumentem walki*, *gwałtu* i wywierania *przymusu* (por. tab. 4–5).

Tabela 4. Najczęstsze kolokacje leksemu *narzędzie*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Być	14
Polityczne	6
Uczynić	5
Polityki	5
W rękach	4
Walki	4
Duchowieństwo	4
Stać się	3
Watykan	3
[K/k]ościół	3
Religia	3
Powolne	3
Świadome	2
Podstawowe	2
Agresji	2
Używać	2
Posłuszne	1
Ślepe	1
Cenne	1
Polityczne	1
Szantażu	1
Ucisku	1
Podżegaczy	1
Imperializmu	1

³⁵ Co istotne, nadawcy nie precyzują, jak do tego dochodzi (por. grupa konstytuowana przez stanowiący wykładnik nieokreśloności zaimek *pevien* w przykładzie nr 111: „miały w *pevien* sposób uczynić zeń narzędzie ucisku narodowego”).

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Kler	1
Przekształcać w	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Tabela 5. Najczęstsze kolokacje leksemu *instrument*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Być	3
Imperializmu	2
WIN	2
Dokument	2
Stać się	2
Papież	2
Caritas	2
Stanować	2
Duchowieństwo	1
Kościół	1
Walki	1
Gwałtu	1
Przymusu	1
Przekształcać	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Wiązaniu Kościoła ze sferą polityczną towarzyszy jednocześnie częste w tekstach publicystycznych wyobrażenie polityki jako wojny czy zbrojnej walki. Posłużenie się metaforą militarną (por.: *oręż walki politycznej / instrument walki politycznej / narzędzie walki politycznej*) zwiększa wrażenie zagrożenia związanego z wrogimi działaniami Kościoła i jego rzekomych mocodawców. Można stwierdzić, że tego rodzaju retoryczny atak niezwykle trudno jest odeprzeć. Odbywa się on bowiem nie wprost. Pozornie jego celem są inspiratorzy wrogich działań. Odpowiedzialnością za te działania obarczony zostaje na zasadzie przechodniości w równym stopniu Kościół, który staje się narzędziem w rękach wroga. Zarzut postawiony w takiej formie jednocześnie umożliwia nadawcy ukrycie swoich intencji za wyrażoną *implicite* pozorną troską o Kościół. Rzekome podejmowanie

działań antypaństwowych przedstawia się tu jako szkodliwe dla samego Kościoła. Skierowany na taką drogę przez wroga państwu siły zostaje on przekształcony w coś, czym zdaniem nadawcy być nie powinien – w instytucję polityczną dążącą nie do celów pozaziemskich, a doczesnych. Konstrukcje czyniące użytek z takiego rodzaju obrazowania okazują się w analizowanych tekstach bardzo produktywne. Narzędziem w rękach wroga (figury zresztą równie pojemnej: *rządu hitlerowskiego / imperialistów amerykańskich / podżegaczy wojennych / wrogów Polski Ludowej* itp.) stać się może bowiem nie tylko sama instytucja Kościoła, ale też i jej przedstawiciele – papież, prymas, biskupi, duchowieństwo itd.; por.:

- [113] Jednym z podstawowych **narzędzi walki** sił wyzysku z ludowym ustrojem państwa polskiego **jest reakcyjna część kleru** (TL, 23 stycznia 1949 r.).
- [114] **Kaczmarek** i kierowane przezeń reakcyjne elementy spośród **duchowieństwa** diecezji kieleckiej, **stały się powolnym narzędziem** tej wrogiej ludzkości i wrogiej Polsce polityki (TL, 14 września 1953 r.).
- [115] Toczący się obecnie proces – oświadczył prokurator – udowodnił niezbieżną rolę **Watykanu – tego narzędzia** amerykańskiego imperializmu (TL, 12 maja 1950 r.).
- [116] Oskarżony **Lelito** w ostatnim słowie oświadczył, że **stał się narzędziem** zbrodniczej polityki imperializmu amerykańskiego (TL, 27 stycznia 1953 r.).

Podobną figurą retoryczną posiłkują się także wyrażenia z czasownikami: *używać, nadużywać, wykorzystywać* – zawierające zarzut korzystania z wpływów i autorytetu Kościoła do celów politycznych; por.:

- [117] Ci co wczoraj pod jarzmem hitlerowskiego barbarzyńcy wzywali naród do posłuszeństwa wobec wroga, dziś w wolnej Polsce usiłują jątrzyć przeciwko władzy ludowej. Jak nazwać te fakty? **Czy jest to „używanie wpływów kościoła” na pożytek czy na szkodę Polski?** (TL, 29 kwietnia 1949 r.).
- [118] Wigilijne przemówienia Piusa XII mają już swoją tradycję – złą tradycję. **Są jaskrawym wyrazem nadużywania Kościoła i uczuć ludzi wierzących dla politycznych celów Watykanu** (TL, 31 grudnia 1951 r.).
- [119] Jeżeli kler rzymskokatolicki nie chce narazić na szkodę religii i kościoła, to **niechaj zaprzestanie nadużywania religii i kościoła dla walki partyjnej** (R, 9 sierpnia 1946 r.).
- [120] Nad grupami idących kołyszają się liczne transparenty, na których widnieją słowa: „Lublin nie będzie Ciemnogrodem”, „Kościół dla modlitwy, a nie dla polityki!”. **„Nie pozwolimy nadużywać wiary i kościoła do walki z Polską Ludową!”** (TL, 18 lipca 1949 r.).
- [121] Masy te **pragną, by kościół nie był wykorzystywany** dla wrogich naszemu państwu celów (TL, 16 września 1953 r.).
- [122] **Kościół katolicki** – stwierdził Feesz – **jest wykorzystywany** przez Watykan dla jego ciemnych celów (TL, 5 grudnia 1950 r.).

Ciekawą strategię stanowią apele o zaprzestanie szkodliwego zdaniem nadawcy działania (fragmenty 119 i 120). Zarzut wysunięty w takiej formie nie podlega prostej falsyfikacji, gdyż przedstawiony jest nie wprost, ale w postaci presupozycji, której uchylenie wymaga przynajmniej jednej operacji pośredniej. Nadawca, apelując o zaniechanie działania, jednocześnie sugeruje, że jest ono rzeczywiście prowadzone. Ponadto podobne wypowiedzi o charakterze postulatycznym wzmacniane są sformułowaniami mającymi wytworzyć przekonanie o masowym poparciu dla tak przedstawionej tezy: *masę pragną / nad grupami idących kołyszają się liczne transparenty / nie pozwolimy nadużywać wiary*. Dzięki temu intensyfikowane jest wrażenie realności zagrożenia związanego z działaniami, przed którymi przestrzega nadawca. On sam zaś stawia się w roli trybuna ludowego, dbającego o interesy obywateli i wyrażającego ich wolę³⁶ (por. Polkowska 2018: 191–192). Należy zauważyć, że jednocześnie samo zagrożenie, przed którym przestrzegają publicyści, wskazywane jest w sposób bardzo nieprecyzyjny, ogólnikowy, mówi się o *ciemnych, wrogich, politycznych celach, o szkodzie dla Polski czy Kościoła*. Budowanie zagrożenia jako kategorii otwartej, niedookreślonej, nieskonkretyzowanej to bardzo wygodna dla nadawcy strategia, gdyż da się ją zastosować jako uniwersalny argument.

Kościół może stać się narzędziem wroga nie tylko jako instytucja, ale i jako miejsce kultu religijnego. Kościoły, katedry i plebanie często w tekstach dyskursu propagandowego obrazowane są jako miejsca stanowiące źródło potencjalnego zagrożenia dla państwa i społeczeństwa; por.:

- [123] W ten sposób kościół św. Krzyża w Łodzi, z którego ks. Gradolewski wyrzucał osobiście lub za pośrednictwem służby wiernych narodowości polskiej – stał się **placówką czynnej walki** z polskością i narodem polskim (R, 15 września 1949 r.).
- [124] Jasne jest tylko jedno: kościoły i katedry wrocławskie, przechowujące zabytki polskości – są dziś **gniazdami niemczyzny** (R, 19 lutego 1947 r.).
- [125] Nic dziwnego, że za takim proboszczem poszli drogą zbrodni także jego podwładni: organista i kościelny, że plebania i kościół w Kiczkach stały się po prostu **kuźnią zbrodni, ośrodkiem i schroniskiem bandytów i morderców** (22 listopada 1946 r.).
- [126] Kościół na Obidowej okazał się **dogodnym miejscem na składanie raportów szpiegowskich** (TL, 25 listopada 1953 r.).
- [127] Cóż może wywołać większe oburzenie u wierzącego człowieka niż fakt, że kościół (np. w Rabce) używany jest jako **skrzynka pocztowa dla siatki szpiegowskiej?** (TL, 27 stycznia 1953 r.).

³⁶ Choć bezpośrednim nadawcą tekstów propagandowych jest dziennikarz, to ukrywającym się za nim nadawcą rzeczywistym, którego pozytywny wizerunek jest wzmacniany przy użyciu tej strategii, są rządzący.

- [128] Plebania w Wolbromiu – **azyl i źródło natchnienia dla band** (TL, 21 stycznia 1951 r.).

Budynki kościelne przedstawiane są jako przestrzeń wygodna, bezpieczna i zaciszna (*azyl / schronienie / dogodne miejsce*) dla osób prowadzących działalność sprzeczną z prawem, a więc zagrażających publicznemu porządkowi, lecz i jako miejsce, które inspiruje do podejmowania takich działań, a przez to stanowi zagrożenie dla praworządnych obywateli (*kuźnia zbrodni / źródło natchnienia band / placówka czynnej walki z polskością i narodem polskim / gniazdo niemczyzny*). Poczucie zagrożenia wzmacniają skojarzenia z przestrzenią podejrzaną, ciemną (*kuźnia*³⁷) i zdradliwą, odrażającą (*gniazdo* – w domyśle żmijowe, robactwa³⁸). Groźna jest nie tylko sama przestrzeń świątyni, ale i wypełniające jej wnętrze elementy: kruchty, zakrystie, ambony i konfesjonały, które wartościowane są za pomocą nacechowanych emocjonalnie metafor. Przedstawiane są one jako niosące odór śmiercionośnej trucizny i nienawiści narzędzia walki i krwawej zbrodni; por.:

- [129] Z kruchty, z ambony, z konfesjonału idzie na Polskę **zatruty oddech, oddech nienawiści, oddech pogardy do demokracji ludowej** (R, 28 kwietnia 1948 r.).
- [130] Z krucht i zakrystii kościelnych płyną **potoki agitacji nienawiści rasowej i fanatyzmu wyznaniowego** (R, 9 sierpnia 1946 r.).
- [131] Z wyżyn ambony rzecznik okupowanych Niemców **nie waha się miotać obelg pod adresem Polaków** (R, 19 kwietnia 1946 r.).
- [132] Nie możemy pozwolić na to, aby ambony zamieniały się w wiecowe mównice, a kazania **zionęły nienawiścią do obecnego ustroju** (TL, 23 marca 1949 r.).
- [133] Ks. Fertak i ks. Łubiński³⁹ stoją przed Sądem tylko dlatego, że nadużyli swych stanowisk w hierarchii kościelnej do zbrodniczego szkodenia państwu polskiemu, że konfesjonały swe zamienili w **narzędzie krwawych zbrodni** (TL, 25 lutego 1949 r.).

³⁷ Kuźnia stanowi symbol ambiwalentny, niejednoznaczny, który wiązany może być zarówno z klęską, jak i z dobrodziejstwem cywilizacji. Jest to bowiem miejsce tworzenia zarówno ozdób, wytworów sztuki, jak i narzędzi rolniczych, ale też śmiercionośnej broni (Poprzeczka 1972: 136).

³⁸ Ku takiemu dookreśleniu skłania drugi człon tego zestawienia – *niemczyzna*, utworzony za pomocą, charakterystycznego dla derywatów zawierających ujemną ocenę nazywanych zjawisk, sufiksu *-yzma* (por. Kallas 2006: 61).

³⁹ Księża Kazimierz Fertak i Wiktor Łubiński współpracowali z oddziałem NSZ dowodzonym przez porucznika Zygmunta Jezierskiego, pseudonim „Orzeł”, pełniąc posługę kapłańską i organizując nabożeństwa. W czerwcu 1948 r. oddział Jezierskiego został rozbity, a ks. Fertak i Łubiński aresztowani. Ksiądz Łubiński otrzymał karę 4 lat więzienia i został zwolniony w 1952 r., ks. Fertak został zaś skazany na 15 lat więzienia i wypuszczony na wolność dopiero w 1956 r., ze względu na zły stan zdrowia (Myszor 2003; Zieliński 2021: 140–141).

Projektowane niebezpieczeństwo nie musi wiązać się z samą przestrzenią kościoła, ale i z osobami, które są za tę przestrzeń odpowiedzialne. Negatywny wizerunek duchowieństwa w prasie komunistycznej budują przede wszystkim pokazowe procesy księży, którzy przez akty oskarżenia są łączeni z prowadzeniem działalności kryminalnej i antypaństwowej. Taki obraz umacniają nadawane zasiadającym na ławie oskarżonych księżom stygmatyzujące etykiety w postaci dwuczłonowych zestawień. Jeden z członów ma charakter apozycji dointerpretowującej i wartościującej, a drugi człon – nazywający osobę duchowną (por. Głowiński 2009: 31); m.in.: *klero-faszyści / kleryko-hakatyści / kleryko-hakata / biskup-hitlerowiec / ksiądz hitlerowiec / polakożerca-biskup / biskupi-zdrajcy / pralat-złodziej / szpieg-kardynał / zdrajca-kardynał / kardynał-zdrajca / księży-zbrodniarze / księży-inspiratorzy zbrodniczych posunięć / księży-konfidenci / ksiądz-zdrajca [narodu] / ksiądz-defraudant / ksiądz-aferzysta / ksiądz-patron bandy przestępców / księży-podżegacze do zbrodni / księży-dowódcy bandy dywersyjnej / księży-bandyci / księży-szpiedzy wywiadu amerykańskiego / księży-agencji wywiadu amerykańskiego / księży-agencji wywiadu USA / księży-współuczestnicy zbrodni / księży-volksdeutsche / księży-inspiratorzy zbrodniczych posunięć bandy / ksiądz-oszczerca / księży-konfidenci gestapo / księży-terroryści / księży zabójcy / reakcyjni księży. Dziennikarze często wyprzedzają w ferowaniu wyroków samych sędziów, nadając oskarżonym piętnujące przydomki już na początku procesu bądź nawet przed jego rozpoczęciem. Tym samym jednoznacznie orzekają o winie oskarżonych, podważając w ten sposób wszelkie przytaczane później argumenty obrony. Jak zauważa Anna Cegieła:*

W praktyce etykieta nie tylko coś porządkuje, lecz także redukuje zjawiska i osoby do jednej właściwości, która dla nadającego etykietę i używającego jej jest ważna, ale dla wyróżnionego etykietą jest zaszeregowaniem, wpisaniem w podział, który coś upraszcza. Uproszczenie polega na tym, że unieważnia się cechy jednostkowe, indywidualne, a nadaje ważność cechom, którymi odznacza się grupa ludzi albo charakterystyczny typ zjawisk społecznych (Cegieła 2014: 70).

Co więcej, posługiwanie się etykietami, takimi jak: *volksdeutsch, hitlerowiec, faszysta, hakata, hakatysta*⁴⁰, *polakożerca* bazuje na przekonaniu, że odbiorca nie analizuje przekazywanej przez poszczególne określenia treści, dokładnie jej nie

⁴⁰ Określenia *hakata, hakatysta* miały implikować prowadzenie polityki proniemieckiej, a jednocześnie skierowanej przeciw Polsce. Jak podaje *Dobry słownik*, *hakata* to ‘początkowa polska nazwa niemieckiej organizacji nacjonalistycznej Deutscher Ostmarkenverein (Niemiecki Związek Marchii Wschodniej lub Niemieckie Stowarzyszenie Kresów Wschodnich), działającej w latach 1894–1934 na rzecz germanizacji ziem polskich w zabiorze pruskim (po 1918 r. prowadząca antypolską politykę na terenie Niemiec)’ (DS).

rozumie ani nie rozróżnia, wie jednak, że są one nacechowane wyraźnie pejoratywnie i powinny wywołać niechęć do nazywanej w ten sposób osoby (por. Cegiela 2014: 107). Negatywne nacechowanie tego rodzaju zestawień jest związane z wartościowaniem zawartym w leksykalnym znaczeniu członu oceniającego: *zdrajca / złodziej / przestępca / polakożerca / zbrodniarz* itp. Tego rodzaju wyrazy mają charakter opisowo-oceniający, nie potrzebują dodatkowych określeń wartościujących, same w sobie są bowiem nośnikami znaczeń ewaluatywnych – w ich definicji zawarty jest składnik ‘nadawca sądzi, że to jest złe’. Często wartościowanie ma jednak charakter konotacyjny – o nacechowaniu leksemów, takich jak: *hitlerowiec / faszysta / volksdeutsch / agent wywiadu amerykańskiego / hakatysta* itd. decydują względy polityczno-ideologiczne, a nie ich słownikowa definicja: „czym innym jest występowanie «semów» wartości w obrębie podstawowej treści wyrazu, a czym innym obecność składnika znaczeniowego wartościującego całą treść tego wyrazu” (Puzynina 1992: 119; por. Sławek 2007: 78–79, 104–105). Komunistyczni propagandziści dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że wydźwięk tego rodzaju konotacji, żywo ewokujących niedawno minioną wojnę i popełniane w jej trakcie zbrodnie, był szczególnie silny w społeczeństwie, które przeżyło okupację hitlerowską (prawdopodobnie nawet silniejszy niż w przypadku wyrazów wartościujących bezpośrednio). Co więcej, zabieg polegający na częstym korzystaniu z podobnych wartościujących etykiet może prowadzić do przesunięcia na zasadzie ciągu skojarzeniowego negatywnych konotacji ze stygmatyzowanych jednostek na całą grupę. Z ich pomocą kreowany jest więc stereotyp duchownych jako potencjalnych przestępców, osób niebezpiecznych, nielojalnych względem państwa, zdrajców.

W podobnej funkcji wykorzystywane są także zapelatywizowane nazwiska duchownych skazywanych w pokazowych procesach; por.:

- [134] Ani **Gadomscy**, ani **Oborscy**, ani **Adamusy**, ani **Barczyki**, ani **Kręzele**, ani **Podsiadłowie** nie zahamują budownictwa Polski Ludowej. Niechaj ten koszmarny proces stanie się ostrzeżeniem, niechaj stanie się dzwonem alarmowym dla tych wszystkich, którzy zamykali dotąd oczy na niepoczytalne wybryki, bądź nawet pobłażali zbrodniarzom (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [135] Gdy władza ludowa stara się o ułatwienie nauczycielom pracy, gdy wydaje podręczniki w milionach egzemplarzy, gdy daje im pomoce naukowe, **Ortotowscy**, **Oborscy** albo deprawują ich i pchają do zbrodni jak Łupkę – albo gdy im nie dogadzają – mordują – jak Seweryna (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [136] Dla byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych protegowani ks. Milika, byli szpicle hitlerowscy, **Samulscy**, czy **Paszendy** nie mają funduszków (TL, 24 stycznia 1950 r.).

Nazwiska sprowadzone do ciągów rzeczowników pospolitych nabierają charakteru piętna, stygmatu. Wskazywani w ten sposób księża mają stać się

przykładem potwierdzającym rzekomą regułę, *exemplum* ilustrującym propagandową tezę, która miała przekonać odbiorców o tym, że Kościół zмага się z licznymi problemami i patologiami, a tym samym służyć skompromitowaniu duchowieństwa. Ponadto takie wypowiedzi mają być przestrożą dla reszty duchownych, którzy mogliby wystąpić przeciw komunistycznej ideologii. Jednocześnie jednak prasowe ataki na duchownych często nabierały bardzo personalnego charakteru, czego przykładem mogą być pokazowe procesy i towarzyszące im propagandowe kampanie prasowe, których celem w badanym okresie stawali się polscy biskupi, m.in. bp Karol Maria Splett, oskarżony o współpracę z Niemcami w trakcie okupacji, czterej biskupi kurii krakowskiej: ks. bp Józef Lelito, ks. bp Edward Chachlica, ks. bp Michał Kowalik i ks. bp Franciszek Szymonek – skazani jako agenci wywiadu amerykańskiego, czy ks. bp Czesław Kaczmarek, któremu postawiono zarzuty utworzenia ośrodka dywersyjno-szpiegowskiego. Tego rodzaju publiczne oskarżenia miały rzecz jasna silnie oddziaływać na emocje odbiorców i prowadzić do przekreślenia autorytetu oraz wpływu Kościoła i jego przedstawicieli.

5.3. Rama zakłamania

Wypowiedzi kształtujące negatywny wizerunek księży często posługują się też metodą dyskredytacji demaskatorskiej, która – sugerując ukrywanie prawdziwych intencji – służy przedstawieniu duchownych jako osób fałszywych i niegodnych zaufania. Obraz Kościoła jest więc w tym wypadku kreowany przez pryzmat ramy ZAKŁAMANIA:

[M]aska to fałszywy, rozmyślnie zasugerowany otoczeniu wizerunek jakiejś osoby lub grupy powstały dzięki upozorowaniu pewnych cech społecznych, poglądów, ukrywaniu lub udawaniu pewnych zamiarów, dzięki posługiwaniu się dogodnymi pretekstami dla skrytego działania w interesie partykularnym, zwłaszcza w celu wykorzystania lub zaszkodzenia komuś (Karwat 2007: 56).

Przybranie maski stanowi więc fałsz polegający na zwodzeniu opinii publicznej nie tylko co do zamiarów i poglądów, lecz i własnej tożsamości oraz charakteru. Funkcję maski pełnić może strój duchowny: *sutanna / habit / suknia duchowna / suknia kapłańska / biskupie szaty / szaty kapłańskie / duchowne szaty*. Tych natomiast, którzy korzystają z jego (w domyśle niesłusznej) ochrony, zapewnianej przez kościelny autorytet, demaskuje się i tym samym odkrywa ich prawdziwą naturę przez określenie mianem: *hakatystów / rewizjonistów / szpiegów / czarnogieldziarzy / kreatur / agentów / szowinistów / podżegaczy wojennych / morderców / bandytów / zdrajców / terrorystów / dywersantów / slug amerykańskiego imperializmu / mącicieli*; por. m.in.:

- [137] Tak mówią wszyscy uczciwi Polacy – wierzący i niewierzący. [...] Wyrażają niezłomne przekonanie, że swoboda działalności religijnej, jaką państwo nasze zapewnia kościołowi, nie może być wykorzystywana przez **szpiegów, czarno-gieldziarzy i wrogów narodu polskiego, zasłaniających się szatą duchowną** dla swej zbrodniczej, antypaństwowej roboty (TL, 26 stycznia 1953 r.).
- [138] Wiemy dobrze, że niemało księży z prostotą i skromnością pełni swe powołanie, łącząc je ze szczerym umiłowaniem ludu i ojczyzny. Wraz z całym społeczeństwem odwracają się oni ze wstrętem od tych **kreatur w sutannach**, które zasiadły na ławie oskarżonych (TL, 12 stycznia 1951 r.).
- [139] **Szpiedzy i dywersanci w habitach** przed Trybunałem Państwowym w Pradze (TL, 3 kwietnia 1950 r.).
- [140] Działalność reakcyjnego kleru katolickiego w Niemczech zachodnich na polu krzewienia szowinizmu i rewizjonizmu jest na ogół znana. Warto jednak zanotować ostatnie posunięcia **grupy szowinistów i podżegaczy wojennych w kapłańskich sutannach** (TL, 30 lipca 1952 r.).
- [141] Mimo uroczystego zobowiązania karania morderców, **bandytów, szpiegów w sutannach i habitach** – Episkopat nie wypełnił swych zobowiązań (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [142] Fakt ten trzeba podkreślić tym dobitniej, że – wbrew najoczywistszej prawdzie, wrogowie naszego państwa za granicą usiłują twierdzić, że proces przeciw **politykom i agentom w sutannach**, wymierzony jest w kościół i religię (TL, 23 września 1953 r.).

Sposób wymieniania wskazanych tu etykiet w niekiedy wieloelementowych ciągach świadczy o tym, że podobnie jak wcześniej analizowane zestawienia służą one wyłącznie do napiętnowania i stygmatyzacji określanych za ich pomocą osób (por. tab. 6.).

Tabela 6. Najczęstsze rzeczownikowe kolokacje frazy *w sutannie*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Szpieg	6
Zbrodniarz	4
Morderca	3
Zdrajca	3
Hakatysta	2
Człowiek	2
Judasz	1
Hitlerofil	1
Kreatura	1
Waluciarz	1

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Kosmopolita	1
Neohitlerowiec	1
Politykier	1
Polityk	1
Reakcyjny mąciciel	1
Sobiepanek	1
Sobiepan	1
Terrorysta	1
Zbrodniarz	1
Rewizjonista	1
Reakcjonista	1
Reakcja	1
Diabeł	1
Spiskowiec	1
Kolega	1
Agent	1
Faszysta	1
Bandyta	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Maską, przebraniem ukrywającym przed opinią publiczną wrogą działalność może być także piastowana godność kościelna, metonimicznie wskazana za pomocą koloru szaty. Czerń habitu i sutanny, fiolet – symbol biskupiej władzy, oraz kardynalska purpura ukrywać może zatem *hakatystów / polityków / rewizjonistów / watykańskich dyplomatów*; por.:

- [143] A więc chorzy i ubodzy, starcy i sieroty niech będą pozbawieni pomocy i opieki – cóż to ich, **polityków w fioletach** obchodzi? (TL, 12 lutego 1950 r.).
- [144] Biskup i księża, kapłani i zakonnica na ławie oskarżonych przed trybunałem Polski Ludowej? **Fiolety biskupie, czerń sutanny i habitu tam, gdzie widzieć przywykliśmy tylko przestępców**, ludzi wyzutych z czci i wiary, zdrajców i sprzedawczyków, którzy dopuścili się zbrodni przeciwko narodowi i ojczyźnie? Jakże to się stać mogło, jakże do tego doszło? (TL, 22 września 1953 r.).
- [145] Prymas Wyszyński nie czynił nic, aby zgodnie z Porozumieniem wystąpić przeciw nowej hakacie, aby przeciwdziałać niepoczytalnym wystąpieniom zachodnio-niemieckiego kleru, który nie przebiera w środkach, gdy chodzi o inwektywy

i beczelne napaści na Polskę. Prymas Wyszyński nie znalazł słów, aby odpowiedzieć na **oszczercze napaści zachodnio-niemieckich rewizjonistów w sutanach i fioletach** (TL, 28 września 1953 r.).

Sugerowanie używania szat duchownych, a więc stroju, z którym powinna wiązać się prostota i pokora, do działań naruszających porządek społeczny, w prosty sposób ma na celu wywołanie u odbiorcy sprzeciwu wobec rzekomej hipokryzji i cynizmu kleru przedstawianego jako profanatora głoszonych przez siebie wartości. Zarzut hipokryzji czy kłamstwa jest szczególnie dotkliwy, kiedy jego celem staje się instytucja bądź osoba publiczna. Budząc poczucie niesprawiedliwości, nadwyręża on bowiem poziom zaufania społecznego, które jest jednym z najważniejszych komponentów kapitału społecznego.

Zaufanie względem duchownych jako osób podejmujących pewne działania w ukryciu, niejawnie, podważać mogą też wypowiedzi, w których mówi się o *zasłanianiu się czymś*, czyli ‘podawaniu przyczyny, dla której czegoś się nie zrobiło lub nie robi’ bądź o *zasłonie dla czegoś*, w znaczeniu ‘stanu będącego wynikiem działań, które nie pozwalają na poznanie rzeczywistości lub celowo ją fałszują’ (WSJP PAN):

- [146] Na pytania prokuratora, dlaczego oskarżony Oborski nie poszedł z Waldkiem na posterunek MO i nie złożył meldunku o bandzie, ksiądz wciąż daje wykrętne odpowiedzi i **zasłania się przepisami prawa kanonicznego**. Ale kiedy prokurator zapytuje z oburzeniem: „**Jak można z przepisów religijnych robić zasłonę dla morderstwa?**” – ksiądz Oborski odpowiada wyraźnie „To nie jest morderstwo” (TL, 19 stycznia 1951 r.).
- [147] Cała obrona oskarżonego podczas przewodu sądowego była krętałą próbą ucieczki przed odpowiedzialnością karną i **moralną pod zasłoną przepisów kanonicznych** (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [148] W przedwyborczym przemówieniu, wygłoszonym w Rzymie 29 maja br., kardynał Constantini usiłował twierdzić, jakoby papież w czasie wojny prowadził pokojową politykę. Z dokumentacją tego gołosłownego twierdzenia było gorzej i **kardynał zaslonił się tajemnicą archiwów watykańskich** (TL, 18 czerwca 1953 r.).
- [149] W obawie przed ostatecznym zdemaskowaniem swej polityki godzącej w pokój światowy i żywotne interesy całej ludzkości, stara się on **zasłonić tę politykę frazesem pokojowym** (TL, 27 września 1951 r.).
- [150] Wtedy Episkopat przypomina sobie cytowaną już wypowiedź Piusa XII o rzekomej „apolityczności” kościoła i **nią próbuje się obłudnie zasłaniać** przed udziałem księży w najbardziej humanistycznym z wszystkich ruchów – w ruchu obrońców pokoju (TL, 18 czerwca 1953 r.).

W polu semantycznym obłudy i rozdwojenia mieszczą się również wyrażenia przyimkowe: *pod pozorem (czegoś)* / *pod przykrywką (czegoś)* / *pod płaszczykiem (czegoś)* / *pod maską (czegoś)*, które służą przypisaniu podmiotowi wypowiedzi

niskich pobudek, wskazując w przywołanych kontekstach na nieszczerłość i nieuczciwość, cechujące księży niewahających się skorzystać z podstępów, aby zrealizować swoje własne cele; por.:

- [151] Pobożni księża **pod pozorem nowoczesności** pragną przekonać nas, iż klątwa w kościele jest bronią nieaktualną i wobec tego nie mogła być wobec Hitlera zastosowana (R, 6 października 1946 r.).
- [152] Jak donosi zachodnio-niemieckie reakcyjne pismo „Volksbote”, w ostatnim czasie **pod pozorem pielgrzymek i uroczystości religijnych** w kilku miejscowościach, m. in. w okolicach Heidelbergu, Fritzlar i Bissingen, odbyły się zjazdy faszystów, rekrutujących się z tzw. przesiedleńców (TL, 30 lipca 1952 r.).
- [153] Ten duchowny i denuncjant robotników w jednej osobie, pupilek reakcyjnych biskupów francuskich i polskich, faworyt Watykanu i zausznic Becka, organizator antyludowej roboty **pod przykrywką „Akcji Katolickiej”** szermierz „krucjaty antybolszewickiej”, wielbiciel korporacjonizmu i poplecznik hitleryzmu staje na progu niepodległości jako nieprzejednany wróg nowej, odrodzonej, ludowej Polski (TL, 22 września 1953 r.).
- [154] **Pod płaszczykiem obrony rzekomo zagrożonej wolności Kościoła** prowadzi się akcję polityczną, której celem jest podważenie podstaw władzy ludowej i przeciwstawienie się przemianom społecznym w naszym kraju (TL, 23 stycznia 1949 r.).
- [155] Z akcją tą niekiedy świadomie, a często nieświadomie, współdziała część kleru, dając się wciągnąć do niebezpiecznej gry, która **pod maską różnych frazesów** torować ma drogę agresji zamerykanizowanego prusactwa. Gry, która **pod maską tzw. idei międzymorza**, godzi w samo istnienie Polski i zmierza faktycznie do jakiegoś nędznego księstwka warszawskiego, jakiejś nędznej kolonii pod butem waszyngtońskich magnatów (TL, 24 kwietnia 1949 r.).

Falsz, który przybiera formę podstępów, intrygi, musi się cechować premedytacją – jest zazwyczaj związany z działaniem zaplanowanym, przemyślanym i wcześniej przygotowanym. Jednocześnie umiejętność ujawnienia takiego fortelu, zburzenia fasady, przedstawia ujawniającego jako kogoś, kto się nie dał przechytrzyć, osobę kompetentną i nieugiętą w zwalczaniu fałszu i uzurpacji, dążeniu do prawdy. Wykorzystanie tej figury nie tylko więc piętnuje tych, którzy zdaniem nadawcy postępują nieuczciwie, ale również podnosi jego wartość w oczach odbiorcy. Uwiarygodnia nadawcę, stawiając go w roli sługi społeczeństwa – osoby, dla której najważniejsza jest jawność, uczciwość i interes społeczny. Specyfika *drewnianego języka* używanego przez komunistów nakazuje:

Sprowadzić formę do odbicia, odkryć – pod perfidną wielością form – treść prawdziwą i jednoznaczną – oto częste preteksty drewnianego języka. Formy wciąż przypominają o niezmierzonej hipokryzji świata, o maskach, jakie kolejno przybiera, by umknąć przed Prawdą; spowalniają one proces i hamują bieg historii; zaciemniają świadomość mas i ukrywają knowania wroga klasowego. Krótko mówiąc, stapiają się one ze zwodniczymi pozorami, jakie należy zdemaskować.

[...] Świat pokryty jest niezliczonymi maskami, które należy zedrzeć (Thom 1990: 28–29).

Rzekome kłamstwa *fabrykowane*, *wygrzebywane* i *rozsiewane* przez siły nie-przychylne polskim władzom są przez komunistyczną propagandę systematycznie *dementowane*, *prostowane* i *demaskowane* (por. tab. 7.). Niekiedy w tym kontekście mówi się także o *zrywaniu* bądź *zdzieraniu maski*; por.:

- [156] Jak widzimy, Zola nie cofnął się **przed zdarciem maski** akurat z tego papieża, z którego chytra legenda klerykalna usiłowała zrobić „papieża postępowego”, do-
brze zorientował się we właściwym celu encykliki „Rerum Novarum” (1891), per-
fidnej próby wbicia klina w szeregi klasy robotniczej (TL, 28 listopada 1952 r.).
- [157] Otwartą ingerencję Watykanu zarówno w życie polityczne Włoch jak i w szcze-
gółności w kampanię wyborczą **zdemaskował** b. działacz jezuicki ks. Alighieri
Tondi, który na znak protestu przeciwko polityce Watykanu, polityce wysługiwa-
nia się potentatom finansowym i podżegaczom wojennym, opuścił szeregi jezui-
tów i wstąpił do Partii Komunistycznej (TL, 15 maja 1952 r.).
- [158] Pierwszy dzień procesu w Krakowie **odslania szczegóły zbrodniczej roboty**
szajki bandytów terrorystów kierowanej przez księży Oborskiego i Gadowskiego
(TL, 17 stycznia 1951 r.).

Tabela 7. Najczęstsze czasownikowe kolokacje leksemu *kłamstwo*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Prostować	4
Demaskować	4
Być	2
Fabrykować	2
Namawiać do	1
Przeciwstawiać się	1
Operować	1
Wiedzieć o	1
Przyzwyczać się do	1
Piętnować	1
Dementować	1
Posługiwać	1
Przydać się	1
Wygrzebywać	1
Rozsiewać	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Inną formą dyskredytacji księży pojawiającą się w tekstach propagandowych jest deprecjacja przez ośmieszenie. Efekt poniżenia ofiary wywołany tu zostaje przez użycie względem osoby duchownej formy spieszczonyj, zawierającej element poufałości i familiarności, np.: *ojczulek* / *ojcaszek* / *braciszek*. Należy podkreślić, że:

Warunkiem koniecznym do zaistnienia aktu mowy o funkcji ekspresywnej (wyrażającego pozytywne emocje) jest sytuacja emocjonalnej bliskości jego uczestników oraz ich chęć przejawiania i przyjmowania pozytywnych uczuć. Spieszczenia użyte poza takimi aktami mowy tracą na swych walorach emocjonalnych i mogą nawet nabierać nacechowania ironicznego lub pejoratywnego (Żebrowska 2015: 419).

Deprecjonujące użycie spieszczenia służy drwinie, jest umniejszające, ma odebrać przeciwnikowi powagę i znaczenie oraz wyrazić politowanie względem podejmowanych przez niego działań; por.:

- [159] Powołując się następnie na „Wielką pociechę”, jakiej udzielił papież ewakuowanym z Polski Niemcom, obiecując im „cofnięcie tego, co się stało”, „**ojczulek**” przestrzega „uchodźców”, by nie byli łatwowierni, albowiem – uwaga, uwaga: „Zgorzkniali i zrozpaczeni ludzie mają te Niemcy pchnąć do rewolucji. Czy chcecie być materiałem wybuchowym, który te biedne Niemcy wysadzi w powietrze?” (TL, 11 lutego 1950 r.).
- [160] **Dobrzy ojcaszkowie** zakrzętnęli się żwawo koło pańskich kufrów. I oto loszki arcybiskupiego pałacu przeobraziły się w swego rodzaju składzik towarowy, przechowalnię bagażu, lamus magnackiego dobra (TL, 12 stycznia 1953 r.).
- [161] To co pisze jezuicki tygodnik „The America”, oficjalny organ tego zakonu: „Na skutek odebrania Niemcom terenów, które produkowały przed wojną 22 proc. żywności niemieckiej, Niemcy powojenne stanęły w obliczu przeludnienia, bezrobocia i braku żywności... [...] Domagamy się sprawiedliwości także i dla Niemiec oraz wyrażamy nadzieję, że opinia niemiecka zostanie wysłuchana przy ostatecznym ustalaniu granicy z Polską”. Jak pełen obłudy i tendencyjny jest ten artykuł, może świadczyć fakt, że cyfrę przesiedlonych – których **braciszkwowie** patetycznie nazywają uchodźcami – określają na 10 milionów ludzi (R, 14 sierpnia 1948 r.).
- [162] Oskarżony **braciszek** zakonny Golba⁴¹, organista klasztoru w Radecznicy, przyznaje się do nielegalnego posiadania broni, przechowywania archiwów bandy Piłarskiego oraz do złożenia „ślubowania” bandzie inspektoratu. Pragnąc umniejszyć

⁴¹ Bernardyna, brata Piotra Golbę aresztowano 28 sierpnia 1950 r. i sądzono wraz z trzema innymi zakonnikami: o. Andrzejem Szepełakiem, o. Józefem Płonką i o. Janem Rybą, oraz siedmioma osobami świeckimi. Brata Golbę uznano winnym usiłowania zmiany przemocą ustroju państwa polskiego i działalności w organizacji WiN. Wyrokiem z 16 października 1951 r. został skazany na 5 lat więzienia (Piotrowski 2002a).

swoją winę, oskarżany oświadcza, iż wypełniał tylko polecenia swego przełożonego jako „pokorny i cichy brat zakonny” (TL, 11 października 1951 r.).

Tego rodzaju hipokorystyka podważają autorytet określanej za ich pomocą osoby, w ośmieszający sposób implikując jej niewiedzę, niekompetencję lub nieudolność:

Cel prześmiewcy jest taki sam jak w każdej dyskredytacji: uwypuklenie i wyolbrzymienie wychwyconych (lub domniemanych i arbitralnie przypisanych, imputowanych komuś) braków, niedostatków, ułomności, wad. Zasada działania również do pewnego stopnia typowa: tendencyjna deformacja obrazu przeciwnika, tego, co czyni, mówi, czym się szczyci i podpira. Specyfika tej metody polega jedynie na instrumentalnym posłużeniu się poczuciem humoru danego środowiska, podkreślania naturalnego i mimowolnego lub sztucznie wywołanego (własną prowokacją) albo „wmówionego” komizmu tego, co jest dla krytyka niewygodne, obce, wrogie (Karwat 2007: 326–327).

Jest to wyrafinowana forma dyskredytacji, deprecjonuje bowiem przeciwnika, jednocześnie nie zarzucając tego, iż podjęte przez niego (w domyśle szkodliwe) działania wynikają ze złej woli. Wiarygodność antagonisty kwestionowana jest tu raczej ze względu na to, iż zdaniem nadawcy postępuje on w sposób nierozsądny, nieodpowiedzialny i nieprzemyślany. Wydaje się, iż strategia ta jest tym bardziej dotkliwa, im wyższe stanowisko zajmuje osoba będąca celem drwiny. Użycie lekceważącego określenia względem papieża, któremu z racji pełnionego urzędu należy się szczególnie szacunek, stanowi większe naruszenie etykiety językowej niż podobnie umniejszający zwrot skierowany wobec zwykłego duchownego. Tego rodzaju formie dyskredytacji często towarzyszy ironia, którą odbiorca może odszyfrować zarówno za pomocą sygnałów tekstowych (np. cudzysłów; por.: „*ojczulek*”), jak i pozatekstowych (ironia sygnalizowana przez kontekst – np. pozorna pochwała przeciwnika w wyrażeniach: *usłudni księżulowie / dobrzy ojcaszkowie*) (por. Zajac 2013: 401–402).

Deprecjacji służyć mogą także nacechowane wartościująco potoczne określenia wyrażające pogardę, lekceważenie, politowanie, np. *księżyna, księżulo*; por.:

- [163] Jakoś – wspólnie zresztą z bandami – skończyła się instytucja kapelanów band, walczących za obce pieniądze przeciw demokracji i Polsce. Zaledwie od czasu do czasu jakiś **księżyna prowincjonalny** odmawia obecności krzyża na pogrzebie Polaka, padłego w walce o sprawiedliwą Polskę, o Polskę pokoju (R, 9 lutego 1948 r.).
- [164] Cóż z tego, że ów ksiądz nawołuje nie do socjalizmu, lecz do „nowej religii”, „nowego Rzymu”, i coś z tego, że na czele nowej społeczności chciałby postawić „papieża ewangelicznego sprawującego rządy jedynie nad ludzkimi duszami”. To są

mrzonki i majaczenia **niewydarzonego księżyny** – ważną sprawą jest natomiast jego atak na „niegodne machinacje pieniężne, stosowane w Lourdes”, niebezpieczne są wywrotowe idee wypowiedane jasno w „Nowym Rzymie” (TL, 28 listopada 1952 r.).

- [165] Po nominacji Splett ustanowił dwóch zastępców – ks. Preusa w Tczewie i Knoppa w Wejherowie. **Usłudni księżulowie** rozpoczęli w myśl wskazań biskupich rządu hitlerowsko-kościelne, zaczynając od wytępienia księży polskich (R, 7 stycznia 1946 r.).

W pierwszym z przywołanych przykładów konotację pejoratywną wyrażoną przez formę augmentatywną wzmacnia dodatkowo występujący w zdaniu zaimek nieokreślony *jakiś*.

Strategia polegająca na deprecjonowaniu księży może się wydawać niespójna wobec opisywanych wcześniej metod dyskredytacji służących budowaniu wizerunku duchownych jako osób groźnych i niebezpiecznych. Jest to jednak sprzeczność jedynie pozorna. Nadawcom tego rodzaju komunikatów zależy z jednej strony na tym, aby wytworzyć u odbiorcy wrażenie realnego zagrożenia. Z drugiej strony chcą oni wzbudzić zaufanie względem instytucji państwa, które jest w stanie pokonać wszelkie postawione przed nim trudności. Z perspektywy rządzących, w których obywatele winni pokładać swoje zaufanie, żaden, choćby i najgroźniejszy, wróg nie stanowi wyzwania dla państwa i jego mechanizmów.

Odrębnym chwytem służącym demaskacji kleru jest próba dyskredytacji sposobu myślenia duchowieństwa, który rekonstruowano na podstawie cytatów albo ironicznych opracowań kaznodziejskiego lub biblijnego stylu (por. Polkowska 2018: 326). Należy jednak zauważyć, że ironia może stać się skutecznym narzędziem służącym wyrażaniu negatywnego wartościowania tylko wtedy, gdy zostanie właściwie rozszyfrowana przez odbiorcę, co nierzadko wymaga od niego znajomości kontekstu językowego i kulturowego wypowiedzi. Ze względu na masowy charakter propagandy, wykorzystywana przez jej nadawców ironiczna niedosłowność rzadko kiedy przybierała zatem wyrafinowane formy. Publicyści najczęściej sięgali po toposy i motywy kulturowo ugruntowane i powszechnie znane, a więc łatwe do odczytania nawet przez niewykształconego odbiorcę. Już samo zresztą wprowadzenie słownictwa czy frazeologii religijnej przez rozbieżność z dyskursem komunistycznej propagandy stanowiło wyraźny wskaźnik ironii. Często była ona ponadto wzmacniana przez operatory metatekstowe, które sygnalizują drugą warstwę semantyczną. Należą do nich m.in. modalizatory wyrazowe (*ponoć, podobno, nawet, rzekomo*), wyrażające stosunek treści zdania do rzeczywistości, i modalizatory dystansujące, czyli określenia ujmowane w cudzysłów, stanowiący dla odbiorcy czytelną informację, iż przywołane są one tylko po to, aby zaznaczyć, iż nadawcy odrzucają je jako niewłaściwe (Bartmiński,

Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 192; Habrajska 1994: 60–61). Niekiedy ironia sygnalizowana jest z wykorzystaniem wszystkich tych środków jednocześnie; por.:

- [166] Rzecz charakterystyczna – ostatnimi czasy krążą po Niemczech legendy przedstawiające Hitlera, jako... „**dobrego katolika**”, który u schyłku swej dyktatury **stał się podobno wiernym i gorliwym synem Kościoła** (R, 27 grudnia 1945 r.).
- [167] Należało się spodziewać, że zniknie też plotka o domniemanym „**cudzie**”. Myślącego katolika zastanawia również fakt, iż w katedrze lubelskiej, będącej siedzibą biskupa, mimo oświadczenia biskupa ordynariusza, iż cud nie miał miejsca, księża lubelscy w dalszym ciągu prowadzą wiernych do tego **rzekomo cudownego obrazu** (TL, 16 lipca 1949 r.).
- [168] Watykan niezależny **rzekomo „od wszystkich ziemskich interesów”** uważał mimo to za stosowne w przemówieniu papieża z dn. 11 11 1949 wyrazić swą aprobatę dla przygotowań mających na celu utworzenie agresywnego paktu atlantyckiego (TL, 28 maja 1952 r.).

Publicyści nierzadko wykorzystywali także leksykę jednoznacznie kojarzącą się z dyskursem religijnym w wypowiedziach, które rzekomo miały rekonstruować sposób myślenia osób duchownych przez zastosowanie przytoczenia omownego (mowa zależna) lub naśladować cudzą wypowiedź (mowa pozornie zależna). W tego rodzaju użyciach zazwyczaj sięgano po czytelne religijne symbole i metafory, przekornie akcentując jednak w ich warstwie semantycznej znaczenia pochodzące nie z języka religijnego, a charakterystyczne raczej dla potocznego postrzegania świata. Takie działanie miało na celu deprecjację osób, których sposób wypowiedzania się rekonstruowano, imputując im najczęściej przedmiotowe podejście zarówno do wiernych, jak i w ogóle do zagadnień związanych z wiarą i religią. Chętnie w tym celu wykorzystywana była m.in. metafora pasterza i owiec, która w tekstach biblijnych symbolizuje więź Boga (a w konsekwencji jego przedstawicieli) z wiernymi; por.:

- [169] Ksiądz Wronka stoi na stanowisku dzielnicowym i uważa, że lepiej będzie, gdy jego **owieczki będą karmione mdłym pokarmem duchowym** duszpasterzy, z których wielu nie umie nawet mówić po polsku, a i coś dopiero mówić o duchu polskim (R, 24 grudnia 1945 r.).
- [170] Pius XII będzie dzisiaj mówił do swych niemieckich wiernych w ich własnym języku, po niemiecku, nie po łacinie, **jak przemawia do swych polskich czy innych słowiańskich owieczek**. W tym fakcie jest wymowa symbolu. Bo po niemiecku, do niemieckich, antypolskich szowinistów przemawia nie tylko papież Pius XII. Przemawiają do nich tak samo przedstawiciele najbardziej skrajnych grup anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych, tych, co właśnie na niedobitkach SS i SA opierają swe nadzieje na nową wojnę, przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej (TL, 18 lipca 1949 r.).

- [171] Wątpić jednak należy, czy ich wypowiedzi byłyby na rękę dostojnikom kościoła, którzy usiłowali **wmówić swym owieczkom**, że przyczyniły się do szukania „kryzysu ducha” (TL, 10 kwietnia 1952 r.).
- [172] Ks. K. Żarnowiecki stwierdza, że tak było w minionych latach i tak jest obecnie. Czy nie dzieje się to dlatego, że duchowieństwo zbyt wiele zawsze zajmowało się np. polityką, albo **strzyżeniem zamiast pasieniem baranków?** (R, 3 marca 1946 r.).
- [173] Niech każdy ksiądz odprowadza zmarłego na wieczny spoczynek tak, jak się należy, bez względu na jego zapatrywania, takie czy inne; 4) wszystkie płatne ławki w kościołach winny być natychmiast skasowane. Wówczas **będzie jedna owczarnia i jeden pasterz** i nie będzie więcej nienawiści do duchowieństwa katolickiego, przeciwnie księża będą szanowani, jako dobrzy pasterze (R, 20 czerwca 1946 r.).
- [174] Gdy węgierski prymas nie uznaje republiki, to przynajmniej wiadomo, że mu – drugiemu co do wielkości majątku obszarników – ta właśnie republika odebrała ziemię, i co prawda, by dać tę samą właśnie ziemię trzem milionom **prymasowskich owieczek, co radością powinno napawać pasterza, którego królestwo nie jest z tego świata, a przynajmniej nie powinno być** (R, 9 lutego 1948 r.).

W przywołanych przykładach nietrudno zauważyć jednak aktualizowanie się takich znaczeń, jak: bezwolność, potulność, bezradność, łatwowierność i naiwność owiec-wiernych⁴², a także związany z tym instrumentalny stosunek ich pasterzy-kapłanów, którzy skupiają się na zarobkowym wykorzystywaniu swojego stada (szczególnie wyraźnie pokazuje to przykład nr 172 posługujący się grą słów wnioskującą z udosłownienia metafory zawartej w potocznym znaczeniu słowa *strzyc* (*kogoś*) ‘pozbawiać kogoś pieniędzy, zmuszając go do płacenia zbyt wysokich cen za towary lub usługi’ (WSJP PAN). Ostatni fragment (nr 174) zawiera ponadto inny typ ironii, zakładający wykorzystanie przeciw duchowym ich własnych słów. Przytoczenie ewangelicznego fragmentu w tym wypadku poprzedzone jest operatorem metatekstowym *powinien*, sygnalizującym pojawienie się wyrażającej negatywne wartościowanie drugiej warstwy semantycznej. Autor sugeruje, iż postępowanie prymasa, który zamiast troszczyć się o zbawienie swojej duszy, zajmował się gromadzeniem majątku na ziemi, niechętnie dzieląc się nim z innymi, przeczy Chrystusowej nauce. Jest to zatem atak podwójny. Publicysta nie tylko oskarża duchownego o chciwość, ale także imputuje mu nieszczerłość i hipokryzję. Zastosowanie ironii nie tylko chroni autora tekstu przed konsekwencjami takiego ataku, ale też pozbawia osobę będącą obiektem tak sformułowanego zarzutu możliwości obrony przed nim. Należy jednak zauważyć, że ironia może stać się w tym wypadku czytelna tylko dzięki przywołaniu odpowiedniego

⁴² O takim postrzeganiu tych zwierząt świadczą m.in. takie przysłowia i frazeologizmy, jak: *ktoś idzie jak błędna owca* ‘ktoś jest zdezorientowany, nie wie, co ma zrobić i jak się zachować’ / *owczy pęd* ‘bezmieślne naśladowanie innych osób’ (WSJP PAN).

kontekstu kulturowego (por. Habrajska 1994: 60). Odbiorca musi nie tylko znać, ale też zrozumieć trawestowany fragment Pisma Świętego⁴³, aby poprawnie zdekodować tego rodzaju komunikat. Z tego powodu dziennikarze publikujący w komunistycznych gazetach, wykorzystując odwołania do tekstu biblijnego, zazwyczaj sięgali po łatwe do odczytania i ugruntowane w języku cytaty, często wyróżniając je dodatkowo ironicznym cudzysłowem; por.:

- [175] Demokracja Polska szanuje wierzenia religijne wszystkich swoich obywateli. Rząd Ludowy chętnie odda w imieniu państwa „**Bogu, co jest boskie**”, lecz w zamian żąda od kościoła, aby tak samo rzetelnie oddał „**cesarzowi, co jest cesarskie**”⁴⁴ (R, 9 sierpnia 1946 r.).
- [176] Wydaje się, iż słowa naszych księży, pozbawione istotnego tonu miłości, są tym, przed czym przestrzegał wielki apostoł chrześcijaństwa, są tylko „**miedzią brzęczącą**”⁴⁵ (R, 14 lipca 1946 r.).
- [177] Łącznie na całym świecie udział Watykanu oblicza się na jakieś 300 miliardów lirów włoskich według obecnej siły kupna (3 miliardy lirów przedwojennych). **Błogosławieni ubodzy... albowiem ich jest królestwo niebieskie...**⁴⁶ (R, 12 czerwca 1947 r.).

Nierzadko w podobnej funkcji w publicystycznych tekstach pojawiały się także biblizmy oraz przysłowia i frazeologizmy odwołujące się do sfery religii i wiary. Druga warstwa semantyczna aktualizowana jest w tym wypadku przez (przynajmniej częściowe) udosłownienie metafory wchodzącej w skład idiomu w wyniku umieszczenia jej w kontekście leksykalnym pierwotnego znaczenia danego wyrażenia; por.:

- [178] Trzeba było zająć jakieś stanowisko. Po trzymiesięcznym odczekaniu wreszcie stanowisko zajęto. Skonstruowano je według zasady: **Bogu świeczkę i diabłu ogarek. W kontekście tym „Bóg” – to był Watykan, a „diabeł” – polska opinia publiczna.** Świeczkę watykańską zapalono tłumacząc, że papież miał co innego na myśli, aniżeli wyraził to w liście do niemieckich biskupów, że „fałszywie komentujemy” wystąpienie Watykanu, że papież nie był poinformowany itd. [...] Ogarkiem, zapalonym przed opinią polską było nieśmiałe przeciwstawie-

⁴³ „Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd»” (J 18, 36).

⁴⁴ „Wówczas Jezus rzekł do nich: «Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga». I byli pełni podziwu dla Niego” (Mk 12, 17).

⁴⁵ „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, / a miłości bym nie miał, / stałbym się jak miedź brzęcząca / albo cymbał brzęiący” (1 Kor 13, 1).

⁴⁶ „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże” (Łk 6, 20).

nie się niektórym argumentom papieskim, już zupełnie dla Polaków niestrawnym (R, 14 sierpnia 1948 r.).

- [179] Ks. Lelito adresy, pod które wysyłał raporty szpiegowskie, ukrywał w swym brewiarzu. Jakże dobitnie sprawdza się tu stare polskie przysłowie: **modli się pod figurą a ma diabła za skórą. I to diabła amerykańskiego chowu** (TL, 22 stycznia 1953 r.).
- [180] Ta logika pogardy dla ludu, zdrady narodu poprowadziła ich na dno upadku moralnego, poprowadziła do wyczynów szpiegowskich. Raczej potop niż władza ludu. Raczej pożoga wojenna niż władza człowieka pracy – robotnika i chłopu. Lepiej **sprzedać się diabłu hitlerowskiemu** w jego adenauerowskim wcieleniu, niż pogodzić się z rządem robotniczo-chłopskim. Taki obłęd mógł się zrodzić jedynie w klimacie moralnym środowiska reakcyjnego kleru, w szkole obłudy i spaczenia moralnego, w klimacie wynaradawiania się, wyobcowania się od mas, od narodu (TL, 22 września 1953 r.).
- [181] Największy tygodnik amerykański „Time” w artykule p. t. „Umycie rąk” pisze: „Kardynał Hlond, prymas Polski, oskarżony o obojętność w stosunku do zajęć kieleckich, **umył ręce w tej sprawie**. W rezultacie wielu Żydów traci życie ale nieproporcjonalnie więcej ginie Polaków” (R, 26 lipca 1946 r.).

W dwóch pierwszych przytoczonych tu przykładach (nr 178 i 179) dodatkowym czynnikiem destabilizującym relacje semantyczne członów idiomu, a przez to odsłaniającym jego znaczenie dosłowne, jest komentarz publicysty. Ponadto w przykładach pierwszym i trzecim (nr 178 i 180) autorzy korzystają z opisywanej już metody dyskredytacji rekonstruowanego sposobu myślenia politycznego przeciwnika. Co ciekawe, w przypadku każdego z przytoczonych tu idiomów negatywne wartościowanie jest wyrażane przez obie warstwy semantyczne – przenośną i dosłowną. Zabieg (częściowego) udosłownienia służy więc jedynie podkreśleniu negatywnych konotacji. Zauważyć też można, że frazemy czasem bywają przywoływane w niepełnym brzmieniu (por. *sprzedać się diabłu – zaprzedać duszę diabłu*).

Leksyka religijna może wreszcie stać się narzędziem wartościowania przez przywołanie określonych konotacji zawartych w polu semantycznym danego wyrazu. Komunistyczna propaganda wykorzystuje tu najczęściej postacie przywodzące jednoznacznie negatywne skojarzenia – Heroda, Judasza czy Kaina. Negatywne wartościowanie związane z tego rodzaju etykietą jest dodatkowo amplifikowane przez przydanie jej osobie duchownej lub ludziom, za których postępowanie odpowiedzialnym czyni się Kościół na zasadzie argumentu przechodniości; por.:

- [182] To Li Syn-man wydawał rozkazy ścinania głów, wypruwania wnętrzności, ćwiartowania ludzi, zakopywania ich żywcem w ziemi. To z jego rozkazu zezwierzęcone bandy podpałyły wsie, wycinały w pień ludność, pastwiły się i mordowały kobiety,

- starców i dzieci. I o takim właśnie zbirze „Osservatore Romano” pisze, jakoby był „popularny wśród ludności”. Krwawy jak Hitler, **mściwy jak Herod, podły jak Judasz**, jest Li Syn-man w pojęciu każdego, kto ma jakiegokolwiek ludzkie odruchy, uosobieniem okrutnego i niehumanitarnego reżimu ludobójczego (TL, 8 czerwca 1952 r.).
- [183] Jak wiadomo, Greiser, grając do końca swą komendanczką rolę, zwrócił się o interwencję do szeregu osób, a między innymi do Papieża. Prośba Greisera została lojalnie przez władze polskie przekazana adresatowi. Odpowiedź przyszła szybko. [...] **Dziwna i wstrząsająca jest ta obrona Kaina, gdy milczało się wobec męczeństwa i śmierci milionów niewinnych Abrahów** (R, 21 lipca 1946 r.).
- [184] Zbrodnicza działalność „Murata”, inspirowana i popierana przez kapitał zagraniczny miała oparcie [sic! – R.M.] w środowisku bogaczy wiejskich i u reakcyjnej części kleru. [...] Osk. Małolepszy „Murat” wysuwa na swą obronę, że ulegał podszeptom wrogiej propagandy. „Mówiono mi – mówił „Murat” – że jestem dobrym Polakiem: Dopiero teraz widzę, że mordowałem chłopów, którzy dla Polski budowali lepszą przyszłość. **Byłem „Kainem”**. Teraz, z tego miejsca, apeluję do tych, co są jeszcze w podziemiu, żeby wychodzili i połączyli się z tymi, co pracują nad budową nowej Polski” (TL, 4 marca 1949 r.).
- [185] Wśród pełnej napięcia ciszy w szczelnie wypełnionej sali sądowej – na przeciwko cynicznie obojętnego księdza, stając rozdygotana i zanosząca się od płaczu kobieta – patrząc w oczy moralnemu sprawcy zabójstwa jej dziecka, woła: „Przysięgam na Boga Wszechmogącego, w obecności córki mojej – sieroty, obecnej tu na sali, że wszystko co powiedziałam jest prawdą. Nie oskarżałam księdza na początku, broniłam go w swych zeznaniach. Przysięgam najuroczyściej, stokrotnie, że ksiądz Oborski kłamie strasznie, ohydnie, podle, że **jest Judaszem w czarnej sutannie, który chce zmyć krew mego dziecka ze swoich rąk**. Może ją zmyć tu, ale tam, u Boga, nie zmyje jej ksiądz. Tam staniami jeszcze przed sądem Boga Najwyższego”. Ksiądz pochyla się i milczy. Oskarżona Grabińska wraca na ławę oskarżonych (TL, 19 stycznia 1951 r.).

5.4. Rama zacofania

Czwarty sposób obrazowania Kościoła katolickiego w komunistycznej prasie zakłada posługiwanie się ramą ZACOFANIA. W analizowanych tekstach propagandowych nie pomija się aspektu Kościoła związanego z wiarą, religijnością i kwestią wyznania. Jak jednak zauważono wcześniej, spraw tych zazwyczaj nie łączy się z pojęciem wspólnoty. Wręcz przeciwnie – religia przedstawiana jest jako czynnik, który stanowi źródło podziału obywateli na wierzących i niewierzących i uderza w poczucie społecznej jedności i solidarności. Podział na wierzących i niewierzących określany jest jako *sztuczny*, a więc nienaturalny, zaburzający istniejący porządek społeczny, a jednocześnie *wprowadzany i propagowany* na

użytek siania *zamętu w społeczeństwie* oraz *osłabienia*, a nawet *rozbicia jedności narodowej*; por.:

- [186] Krajowa Narada aktywu, której nie obce są ostatnie wydarzenia polityczne, w imieniu sportowców związkowych stwierdza: **Antypolska polityka Watykanu stara się wprowadzić zamęt w społeczeństwie polskim i chce doprowadzić do sztucznego podziału na wierzących i niewierzących** (TL, 10 września 1949 r.).
- [187] Do stałych metod działalności ośrodka należało **wprowadzanie sztucznego podziału na wierzących i niewierzących** i nadużywanie wolności religijnej oraz zaufania wiernych i księży, szerzenie prowokacyjnych i oszczerczych wiadomości oraz plotek oczerniających władzę i ustrój Polski Ludowej, szerzenie teorii „tymczasowości” naszych Ziem Zachodnich i nieuniknionej konieczności wojny (TL, 14 września 1953 r.).
- [188] I choć ks. Prymas Wyszyński twierdzi, że hierarchia kościelna umacnia tę jedność – sprawa ma się akurat odwrotnie, bo właśnie **episkopat osłabia jedność narodu, propagując sztuczny podział na wierzących i niewierzących**, tolerując i nie wyciągając wobec winnych konsekwencji – fakty udziału niektórych księży w podjudzaniu przeciw władzy ludowej, a nawet w bandach i w morderstwach (TL, 18 grudnia 1951 r.).
- [189] Oskarżeni prowadzili nielegalną działalność antynarodową, atakując najżywcze interesy Państwa Polskiego. Usiłowali podważać paszkwilami i kłamliwą propagandą podstawy sojuszu z ZSRR oraz **rozbijać jedność narodową poprzez propagowanie sztucznego podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących** (TL, 19 września 1951 r.).

Jednocześnie, aby odbiorca nie uznał tych wypowiedzi za afirmację religii oraz poglądów głoszonych przez Kościół i jego hierarchów, podziałowi na wierzących i niewierzących przeciwstawia się podziały pozornie alternatywne; por.:

- [190] Po przemówieniu prezydenta miasta, tow. Zaremby, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabrał znany literat Jerzy Andrzejewski, oświadczając m.in.: **„Podział w społeczeństwie przebiega nie na wierzących : niewierzących, a na zwolenników pokoju i zwolenników wojny. W naszym ustroju ludowym Kościół ma pełne warunki rozwoju, ale powinien swoje wartości moralne wprząc w służbę postępu i pokoju. Wierzę, że olbrzymia większość wierzących katolików stanie po stronie oświadczenia Rządu”** (TL, 26 marca 1949 r.).
- [191] – Te wielkie zdobycze – stwierdza wicemin. Izydorczyk – osiągnęliśmy dzięki temu, że byliśmy zjednoczeni wokół władzy ludowej, wokół rządu ludowego wokół klasy robotniczej, dzięki temu, że nie czyniliśmy i nie czynimy podziału na ludzi wierzących i niewierzących, ludzi broniących religii i zwalczających religię. **Nie ma i nie będzie takiego podziału w narodzie polskim. Jest natomiast podział na tych, którzy nie szczędząc sił – ofiarnie budują Polskę w codziennym trudzie i znoju, i tych, co chcieliby pasożytować na cudzej pracy i przeszkodzić**

w budownictwie sprawiedliwego ustroju w budowaniu siły i wielkości naszej Ojczyzny (TL, 18 lipca 1949 r.).

- [192] Podsumowując dyskusję tow. Fleszar stwierdził: znajdujemy się w stadium ostrej walki klasowej, która wzmacniać się będzie coraz bardziej. W tej walce nerwów najważniejszą rzeczą jest zachowanie równowagi. Nie wolno nam pozwolić się sprowokować do wystąpień przeciwko religii i wierzącym. Pozostaniemy wierni nauce leninowskiej. Nie uznajemy podziału na wierzących i niewierzących. Natomiast z całą konsekwencją przeprowadzać będziemy **podział pomiędzy tymi, którzy chcą pracować, a szkodnikami i wrogami narodu** (TL, 19 lipca 1949 r.).

Pozór tej alternatywy wynika z presuponowanej przez kontekst wypowiedzi analogii pomiędzy wierzącymi a wartościowanymi negatywnie: *zwolennikami wojny / tymi, co chcieliby pasożytować / szkodnikami / wrogami narodu* oraz niewierzącymi a ocenianymi pozytywnie: *zwolennikami pokoju / tymi, którzy budują Polskę / tymi, którzy chcą pracować*. W ten sposób tworzy się (choć wyrażony nie wprost, a przez kontekst i strukturę wypowiedzi) amalgamat pojęciowy (*conceptual blend*; por. Rutkowski 2010), w którym wierzącym przypisywane są wymienione tu cechy negatywne, a niewierzącym pozytywne. Argumentacja ta chroni nadawcę przed potencjalnymi oskarżeniami o nietolerancję – źródłem takiego postrzegania katolików nie jest ich wiara, a rzekoma wrogość wobec państwa i reszty społeczeństwa.

W zebranym materiale ze stosunkowo wysoką frekwencją pojawiają się też nazwy bezpośrednio odwołujące się do religii lub doktryny chrześcijańskiej; por. tab. 8.:

Tabela 8. Frekwencja wybranych określeń związanych z religią i doktryną chrześcijańską

LEKSEM	FREKWENCJA
Katolicyzm	76
Chrześcijaństwo	23
Chryścianizm	5
Religia katolicka	5
Wiara katolicka	3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Najrzadziej (głównie w ramach cytatów z papieskich listów bądź przywoływanych wypowiedzi innych duchownych) pojawiają się te nazwy, które przez człon *religia* lub *wiara* denotują przekonanie o istnieniu Boga lub sił nadprzyrodzonych

(por.: *wiara katolicka / religia katolicka*). Z nieco większą frekwencją notowane są takie określenia, jak *chrześcijaństwo* i *chrystianizm*. Najczęściej jednak używa się ich w znaczeniu zawężonym względem podawanego przez słowniki (por.: ‘religia powstała w wyniku działalności Jezusa Chrystusa, oparta na Jego nauce i wierze, że jest Synem Boga i umarł na krzyżu dla zbawienia ludzi’; WSJP PAN). Konteksty użycia wskazują na to, że znaczenie owych określeń pozbawiane jest aspektu związanego z wiarą w zbawczą działalność Chrystusa i zostaje sprowadzone wyłącznie do systemu zasad, poglądów i idei. W tym znaczeniu *chrześcijaństwo* i *chrystianizm* utożsamiane są zazwyczaj z nazwami wartości pozytywnych, bliskimi ideałom, które zdaniem mówiących leżą u podstaw socjalizmu i komunizmu; por.:

- [193] Wyliczając rejestr rzekomych krzywd, wyrządzonych przez nowe władze polskie Kościołowi, list papieski nie potrąca ani słowem o walki bratobójczej prowokowanej w Polsce przez czynniki podziemne, nie wspomina też o straszliwych pozostałościach nienawiści rasowej, pozostawionych nam w spadku przez hitlerowców. A ta **nienawiść, tak przeciwna ideałom chrześcijaństwa**, żyje i wybucha tak straszliwymi wydarzeniami, jak to miało miejsce w Kielcach (R, 14 lipca 1946 r.).
- [194] „My, księża pochodzący z ludu pracującego – powiedział min. Plojhar – nie jesteśmy kapłanami hiszpańskiego Franco ani też nadwornymi kapłanami Churchilla lub jemu podobnych: – jesteśmy kapłanami ludu czechosłowackiego, ludowi temu służymy i z ludem **pragniemy wspólnie realizować wielkie ideały chrześcijaństwa i socjalizmu**” (TL, 15 października 1949 r.).
- [195] Scharakteryzowawszy przyszłość wymiany gospodarczej i kulturalnej między obydwojema państwami, Boulrier kontynuuje: „[...] 9 maja na Placu Saskim 1 dywizja Armii Polskiej otrzymała sztandar w czasie uroczystej mszy z wyhaftowanym obrazem Najświętszej Panny”. Ksiądz Boulrier widzi w tej uroczystości symbol **pojednania odwiecznego chrześcijaństwa z demokracją**. Polska wyzbyła się dwutorowości i zastrzeżeń, które niegdyś hamowały przyjaźń francusko-polską i wychodzi odmłodzona i bardziej żywotna z ciężkich doświadczeń (R, 31 lipca 1946 r.).
- [196] Mounier pisze: „Grajmy w otwarte karty. Politycznie przeciwstawialiśmy się i będziemy przeciwstawiać się politycznemu antykomunizmowi, który konsoliduje faryzeuszostwo społeczne, podsyca wojny domowe i podżega do trzeciej wojny światowej. [...] Nigdy, czy to w Ruchu Oporu, czy jeśli chodzi o sprawiedliwy pokój dla Viet-Namu lub Madagaskaru, nie odmawialiśmy połączenia naszej akcji z działalnością komunistów. Wszystko to zostało nam nakazane przez **elementarne zasady chrześcijaństwa, zasady prawdy i miłosierdzia**” (TL, 11 września 1949 r.).
- [197] Nowa Polska jest uważająca – aż do przesady – na punkcie uprawnień i nawet przywilejów Kościoła. Ale nie wolno nam z oczu tracić nigdy interesów ludu, interesów sprawiedliwości i wolności. Są to zarazem **prawdziwe interesy chrystianizmu** (R, 9 października 1946 r.).

Użycie, najczęstsze z wymienionych tu określeń, leksemu *katolicyzm*, cechuje większa ambiwalencja. Nie ma on jednoznacznie pozytywnego ani negatywnego wydźwięku. *Katolicyzm*, a szczególnie *rzymski katolicyzm* i *katolicyzm Niemiec*, niewiele dzieli od ideologii jednocześnie postrzeganych jako wrogie, takich jak: *rewizjonizm*, *faszizm*, *hitleryzm* czy *kapitalizm*. *Katolicyzm* może być więc utożsamiony z tym, co groźne, niebezpieczne; por.:

- [198] Jest aż nazbyt wiele danych do mniemania, że **żywioly reakcyjne i faszystowskie w różnych krajach, utraciwszy grunt legalności pod nogami udając, jak Hitler, „dobrych katolików”, chronić się będą pod skrzydła katolicyzmu**, aby pod tą nową maską łatwiej wymknąć się sprawiedliwości, a – co najważniejsze – zdobyć sobie bazy wypadowe do dalszych knowań, spisków i wystąpień (R, 27 października 1945 r.).
- [199] Marionetkowy premier słowacki, Tuka, oświadczył: „Przyszły system państwowy Słowacji **będzie połączeniem niemieckiego faszyzmu i rzymskiego katolicyzmu**” (R, 26 stycznia 1946 r.).
- [200] Po przegranej moralnej i politycznej, po doświadczeniach sześciu lat wojny, **katolicyzm polski nie zmienił zasadniczo swego oblicza. Pozostał nadal na straży tych samych interesów klasowych**, jakich bronił przed rokiem 1939. Nie stał się częścią wielkiego obozu postępu i reform społecznych w Polsce, który walczył o lepsze, bardziej ludzkie i bardziej sprawiedliwe materialne warunki ludzkiego bytu (R, 5 października 1945 r.).
- [201] Jak się okazuje, obecnie **nici łączące katolicyzm z hitleryzmem** sięgają dalej, niżby to się niektórym zdawało (R, 3 listopada 1945 r.).

Należy jednak zauważyć, że tak ostro i jednoznacznie wartościujące wypowiedzi charakterystyczne są głównie dla tekstów publikowanych w komunistycznej prasie w pierwszych latach po wojnie. W późniejszym okresie częstsze są takie wypowiedzi, w których odchodzi się od spojrzenia na katolicyzm wyłącznie przez pryzmat figury wroga. W zamian postulowane jest *odrodzenie* katolicyzmu, a także powstawanie w jego ramach ruchów, których cele miały być zbieżne, albo przynajmniej nie stać w sprzeczności, z założeniami ideologii komunistycznej; por.:

- [202] Inaczej postępuje tygodnik „Dziś i Jutro”, będący wyrazem kół młodo-katolickich, zmierzający do **odrodzenia katolicyzmu** w Polsce na zasadach podobnych do odrodzenia katolicyzmu we Francji (R, 21 lipca 1946 r.).
- [203] Niezbity to fakt, że o ile mord rytualny nie znajduje wiary tam, gdzie **katolicyzm jest postępowy**, to w Polsce, wśród środowisk, o których mowa była wyżej, bezmyślny, ponury przesąd żyje dotąd. Tragiczny przesąd stał się wodą na młyn faszyzmu i hitleryzmu polskiego, który w zamęcie walki współobywateli, w rozlewie krwi i wśród bratobójczego mordu chce osiąść władzę (R, 30 lipca 1946 r.).
- [204] Referat pt.: „Perspektywa rozwoju porozumienia między Kościołem a Państwem w Polsce Ludowej”, wygłosił ks. dr Wacław Radosz. Mówca stwierdził, że

postulaty ruchu społeczno-postępowego w katolicyzmie polskim zostały już przyjęte przez zdecydowaną większość duchowieństwa. Wyrasta poważny już zastęp duchownych i świeckich działaczy, którzy dojrzałe rozumieją zarówno potrzeby kościoła jak i Państwa Ludowego (TL, 21 czerwca 1953 r.).

- [205] W ożywionej dyskusji, w której udział wzięli m. in. ks. Poćwiardowski, ks. Wysocki, ojciec przeor dr Urbański, red. nac. „Słowa Powszechnego” – Z. Przetakiewicz omówiono zadania i cele społeczne **postępowego nurtu w katolicyzmie polskim**, sprawę ostatecznego uregulowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i inne (TL, 9 lipca 1953 r.).

Trzeba tu oczywiście zaznaczyć, że w postulatcie *odrodzenia*, a więc powrotu do dawnych wartości, zawarty jest presuponowany sąd o zaniku tych wartości. Podobnie określenia takie jak: *postępowy ruch* czy *nurt* sugerują, że tych, którzy znajdują się poza tym nurtem (w domyśle, tych którzy występują przeciw władzy i komunistycznej ideologii), charakteryzuje zacofanie i obskurantyzm. Nadawcy tego rodzaju komunikatów sugerują więc, że katolicyzm nie musi być traktowany przez władzę jako wróg, ale zależy to wyłącznie od postawy duchownych, którzy powinni porzucić swój wsteczny i prowadzący do rozłamu wśród wierzących, sposób myślenia.

Traktowanie katolicyzmu, a mówiąc szerzej jakiegokolwiek formy religijności jako czegoś, co jest wsteczne i związane z zacofaniem, zagrożeniem dla postępu, który w myśl komunistycznej dialektyki stanowił jedną z najwyższych wartości, przejawia się też w takich określeniach, jak: [*kościelny*] *obskurantyzm* / [*cień* / *ciemna otchłań* / *mroki* / *widmo* / *brednie i wymysły*] *średniowiecza* / *ciemnota* / *ciemnogród* / *kołtun* / [*siły* / *obóz*] *wstecznictwa* / *zacofanie*; por.:

- [206] Walka klasowa między popieranymi przez kościół feudalami a zainteresowanymi w rozwoju nauki nowymi siłami społecznymi znajduje swoje odbicie w dziedzinie światopoglądowej. **Sily kościelnego obskurantyzmu usiłują zabić każdą myśl postępową**, każde dążenie do poznania świata i przyrody oparte nie na zabobonach, lecz na ludzkim rozumie (TL, 19 sierpnia 1953 r.).
- [207] Porywająca odwaga z jaką Zola obnaża tajemnice watykańskiego reżimu; imponująca rzetelność studiów, jakie poczynił i umiał w swej powieści zużytkować; wzbudzająca najgłębszy szacunek śmiałość, z jaką ten wielki pisarz francuski ubiegłej epoki rozprawia się z **wstecznictwem i obskurantyzmem, reprezentowanymi przez kurię rzymską** – wszystkie te elementy składają się na największe słowa uznania i podziwu dla wnikliwości i przenikliwości jakie okazał Zola przy pisaniu „Rzymu” (TL, 28 listopada 1952 r.).
- [208] Przez cały wiek XIX i początek XX w Hiszpanii, Włoszech, Polsce z uporem godnym lepszej sprawy prowadzona była na terenie szkolnictwa **beznadziejna partyzantka w postaci szkół klasztornych w obronie ideałów średniowiecza**. Przez cały z górą wiek włócił się ten **cień średniowiecza** za rozwojem szkolnictwa polskiego (R, 25 stycznia 1946 r.).

- [209] Z **ciemnych otchłani średniowiecza** zaczerpnął Watykan natchnienia dla swej ostatniej uchwały (TL, 27 lipca 1949 r.).
- [210] List pasterski usiłuje zawrócić Polskę do **mroków średniowiecza** (TL, 29 kwietnia 1949 r.).
- [211] W takich wypadkach Watykan i hierarchia kościelna łamią wszelkie ustawy państwowe, przekreślają własne zobowiązania, zaprzeczają własnym słowom, byleby tylko dopomóc **siłom Ciemnogródu**, byleby zaszkodzić siłom postępu (TL, 18 czerwca 1953 r.).
- [212] Wytworzyła się u nas sytuacja dość paradoksalna. Podczas gdy w okresie przedwrześniowym, za czasów sanacyjnych, propaganda ateistyczna i **walka z ciemnością i zacofaniem, reprezentowanym przez zachowawcze odłamy duchowieństwa** wszystkich wyznań w Polsce, były bardzo rozpowszechnione – dzisiaj, w okresie zwycięstwa lewicy, kiedy – zdawałoby się – wolna myśl powinna mieć prerogatywy, – sprawa wygląda odwrotnie (R, 6 lutego 1948 r.).
- [213] Kiedy na drodze Polski ludowej, na drodze postępu **wybudowali w wyborach wielką zaporę głosów kołtunów, wsteczników i analfabetów mobilizowanych** przez wodzów polskiej kołtunerii, biskupów i obszarników (R, 8 lipca 1946 r.).

Taki sposób obrazowania religii skupia się na przedstawieniu jej jako źródła przesądów i zabobonów, a więc siły wrogiej i destrukcyjnej dla porządku społecznego. Jest to niebezpieczeństwo tym większe, gdyż atakuje nie ciało, lecz umysł. Wrażenie silnego zagrożenia budowane jest m.in. przez posłużenie się metaforą związaną z pojęciami jasności i ciemności (por.: *cień / ciemna otchłań / mroki / ciemnota / Ciemnogród*) stanowiącymi jedną z najsilniej utrwalonych kulturowo, a jednocześnie najbardziej podstawowych dychotomii. Thom (1990) w wykorzystaniu tego rodzaju binarnych metafor zauważa manifestację manichejskiego podziału. Pisze ona:

Żadne słowo drewnianego języka nie umknie przed operacją, jakiej dokonuje na nim manicheizm. Ideologia rzuca całość słów zwyczajnego języka na pole magnetyczne – jedne są przyciągnięte na biegun pozytywny, pozostałe przez negatywny. Wartość wślizguje się na miejsce znaczenia (Thom 1990: 19).

Semantyka światła i ciemności niesie ze sobą sensy przyjmowane w sposób oczywisty. *Jasny* wywołuje skojarzenie z życiem, pozwala na poznanie, zostaje więc przez nas niemal automatycznie utożsamiony z dodatnim znakiem wartości. *Ciemny* natomiast przywołuje atawistyczny lęk przed nocą, śmiercią, niewiedzą – i na tej samej zasadzie staje się synonimem dla *zły*. Piotr Zemszał (2017) zauważa, że odwoływanie się do tej archetypowej opozycji było strategią chętnie eksploatowaną przez dyskurs sowiecki, gdyż gwarantowało nadawcy skuteczność oddziaływania polegającego na promowaniu ważnych dla niego wartości i kreowaniu przekonania o wyższości kultury SWOICH nad kulturą OBCYCH:

Opozycja światło – ciemność jest [...] jedną z niewielu, które występują w konstrukcjach językowych wskazujących na bezpośredni konflikt [...]. Stopień nacechowania obu jej członów sprawia, że mamy do czynienia z opozycją absolutną, konflikt ten jest konfliktem wartości ostatecznych. [...] Walka z ciemnością oznacza automatyczne opowiedzenie się po stronie światła (czyli dobra). [...] Semantyka światła i ciemności oraz powiązane z nią pola znaczeniowe były, jak już zaznaczono, stałym elementem sowieckiego dyskursu ideologicznego od jego zarania, również w okresie stalinowskim (Zemszał 2017: 213).

Odbiorca w łatwy sposób przyjmuje, iż tych, którzy stoją po stronie ciemności, należy zaklasyfikować jako wrogów. Ciemność w odniesieniu do religii staje się ponadto synonimem zacofania kulturowego i cywilizacyjnego, tradycjonalizmu, niechęci do zmian, jakie przynosi światło komunizmu, niosącego przysłowiowy kaganek oświaty; por.:

- [214] Cóż bowiem rozgrywa się przed oczami naszymi? Powróciły do nas prastare ziemie piastowskie. Powstają z gruzów miasta piękniejsze niż były. Zarysowują się już widoczne zręby fundamentów przyszłego dobrobytu. **Światło wiedzy** dociera tam, gdzie panował zawsze mrok, rozszerza się zasięg kultury. A jednocześnie z tym prostują się plecy ludzi pracy (TL, 1 lutego 1950 r.).

Co ciekawe, symbolika dychotomii światła i ciemności mimo stabilności związanych z nią skojarzeń, może zostać też przewrotnie odwrócona. Światło kierowane przez tych, którym zależy na przysłonięciu prawdy, oślepia, zamiast pomagać w jej zobaczeniu; por.:

- [215] Jednak publicystyka „Tygodników”, jak się zdaje, wkracza w nowy etap. Burza – rozumując prawdopodobnie redaktorzy tych pism – przeminęła, ludzie powoli zaczynają zapominać o wystąpieniu Watykanu, **można już zgasić ogarek**, zapalony przed opinią publiczną. Był on zresztą tak nikły, że dogorywał już sam. Za to **trzeba rozjaśnić blask Watykanu** w duszach maluczkich, **ażeby żadne inne światło do nich nie docierało** (R, 14 sierpnia 1948 r.).

Negatywne skojarzenia związane z religią budują również takie połączenia wyrazowe, jak *fanatyzm religijny* czy *wykwit metafizyki*, które jako źródło zacofania przedstawiają nie tyle samą religijność, ile jej deformację, wypaczenie służące wzbudzaniu społecznych konfliktów i sianiu niepokoju. Religijny fanatyzm prowadzi do zaślepienia, ogłupia, utrudniając logiczne myślenie i postępowanie; por.:

- [216] Kto winien oświecić żyjących jeszcze w średniowiecznej ciemności, kto, wypełniwszy **przesąd zrodzony z fanatyzmu religijnego**, pouczy o równości ludzi żyjących na ziemi, o jednym prawie do życia wszystkich, o prawdziwej miłości bliźniego (R, 30 lipca 1946 r.).

- [217] Pos. Langer z SL nazwał wystąpienia Klubu Katolicko-Społecznego torowaniem drogi dla handlarstwa ciemnoty i **wykwitem metafizyki jezuickiej** (R, 1 stycznia 1948 r.).
- [218] Zawarł również Watykan tajną umowę z głową muzułmanów egipskich. Na tle **fanatyzmu religijnego** i nienawiści do „heretyków” i innowierców podsycanej tradycyjnie przez kierownicze czynniki kościelne, na tle doktryny kościelnej która odrzucała jakąkolwiek możliwość współpracy z innymi wyznaniem, wreszcie na tle znanych klątw papieskich, umowy te są prawdziwą rewelacją (TL, 27 września 1950 r.).
- [219] By położyć kres **akcji, doprowadzającej do fanatyzmu** rzesze ludzi nieświadomych, wykorzystującej ciemnotę i zacofanie części społeczeństwa, władze państwowe powinny zająć ze swej strony zdecydowane stanowisko, by nie tylko zapobiec stratom materialnym i zakłóceniom normalnego życia na obszarze naszego miasta i najbliższych okolic, ale również by zabezpieczyć ludność przed możliwościami niebezpieczeństwa wypadków czy chorób (TL, 27 września 1950 r.).

Taki sposób obrazowania poglądów określanych mianem katolickich służy wyeksponowaniu ich skrajności i radykalizmu.

5.5. Siatka ekwiwalentów i określeń

Wszystkie wymienione w niniejszym rozdziale metody modelowania wizerunku Kościoła katolickiego łączy próba podważenia jego autorytetu przez zatarcie granic między tym, co przynależy do sfery *sacrum*, a tym, co profaniczne. Wyraźnie pokazuje to tabela zestawiająca ekwiwalenty i określenia pojęcia *Kościół katolicki* wykorzystywane przez propagandystów do sprecyzowania roli, jaką Kościół pełni w kreowanej przez nich rzeczywistości, por. tab. 9.:

Tabela 9. Ekwiwalenty i określenia pojęcia *Kościół katolicki*⁴⁷

	EKWIWALENTY	OKREŚLENIA
Kościół (instytucja)	organizacja religijna; organizacja polityczna; instytucja religijna; instytucja Kościoła; związek wyznaniowy;	oręż walki politycznej; instrument walki politycznej; narzędzie wrogiej Polsce działalności; narzędzie ucisku narodowego; narzędzie walki politycznej; nieświadome narzędzie obcej, podłej, nie- chrześcijańskiej sprawy; ośrodek agitacji „opozycyjnej”
kościół (budynek)	Kościół Katedra	placówka czynnej walki; gniazdo niemczyzny; kuźnia zbrodni; ośrodek i schronisko bandytów i morderców; dogodne miejsce na składanie raportów szpie- gowskich; skrzynka pocztowa dla siatki szpiegowskiej; azyl i źródło natchnienia band; zatruty oddech, oddech nienawiści, oddech po- gardy do demokracji ludowej; narzędzie krwawych zbrodni
duchowień- stwo	wyższe władze koś- cielne; kościelni zwierzchnicy; kościelni dygnitarze; kierownicy Kościoła; kierownicy polityki kościelnej; przywódcy Kościoła; szef hierarchii biskupiej;	politykierzy w sutannach; książęta kościoła; wielmoże kościelni; politycy w fioletach; rewizjoniści w sutannach i fioletach; klero-faszyści; kleryko-hakatyści; kleryko-hakata; biskup-hitlerowiec; ksiądz hitlerowiec;

⁴⁷ Na potrzeby tego zestawienia przyjmuję, że na pojęcie *Kościół katolicki* składają się zarówno jednostki leksykalne odnoszące się do Kościoła jako instytucji, jak też te odnoszące się do jego charakteru wspólnotowego i religijnego. Inaczej mówiąc, zakładam, że można mówić o kilku zazębiających się polach semantycznych, które wspólnie tworzą wizerunek Kościoła katolickiego. Ze względu na trudność ich jednoznacznego rozgraniczenia na poziomie opisu traktuję je jako jedno pole. Zdaję sobie sprawę, że wiąże się z tym pewne uogólnienie i uproszczenie. Sądzę jednak, że taka decyzja pozwoli mi na pełniejszy opis badanych zjawisk i jednocześnie wpłynie pozytywnie na czytelność przedstawianego wywodu.

	Ekwiwalenty	Określenia
duchowieństwo	politycy watykańscy; sfery watykańskie	polakożerca-biskup; biskupi-zdrajcy; prałat-złodziej; szpieg-kardynał; zdrajca-kardynał; kardynał-zdrajca; księża-zbrodniarze; księża-inspiratorzy zbrodniczych posunięć; księża-konfidenci; ksiądz-zdrajca; ksiądz-defraudant; ksiądz-aferzysta; ksiądz-patron bandy przestępców; księża-podżegacze do zbrodni; księża-dowódcy bandy dywersyjnej; księża-bandyci; księża-szpiedzy wywiadu amerykańskiego; księża-agenci wywiadu amerykańskiego; księża-agenci wywiadu USA; księża-współuczestnicy zbrodni; księża-volksdeutsche; księża-inspiratorzy zbrodniczych posunięć bandy; księża zabójcy; reakcyjni księża; ksiądz-oszczerca; księża-konfidenci gestapo; księża-terroryści; szpiedzy, czarnogiełdziarze i wrogowie narodu polskiego; kreatury w sutannach; szpiedzy i dywersanci w habitach; grupa szowinistów i podżegaczy wojennych w kapłańskich sutannach; bandyci, szpiedzy w sutannach i habitach; politycy i agenci w sutannach; dobrzy ojcaszkwowie; braciszkwowie; „ojczulek”; niewydarzony księżyna; usłużni księżulowie

	EKWIWALENTY	OKREŚLENIA
papież	najwyższy zwierzchnik Kościoła katolickiego; najwyższy zwierzchnik w Watykanie; rzymski zwierzchnik; głowa Kościoła; władca Watykanu; władca watykański; Watykan	monarcha państewka w środkowych Włoszech; rodak Niccola Machiavellego
wyznanie katolickie	katolicyzm; chrześcijaństwo; chryścianizm; religia katolicka; wiera katolicka	obskurantyzm; cień średniowiecza; ciemna otchłań średniowiecza; mroki średniowiecza; widmo średniowiecza; brednie i wymysły średniowiecza; ciemnota; Ciemnogród; kołtun; siły wstecznictwa; obóz wstecznictwa; zacofanie;

Źródło: Opracowanie własne.

Kościół w propagandzie komunistycznej okresu powojennego sprowadzany jest do poziomu zwykłej świeckiej instytucji. Papieża przedstawia się jako *watykańskiego władcę, monarchę państewka w środkowych Włoszech* – relikł minionej epoki. Sprawowana przez niego władza ma charakter czysto polityczny, a jej zasięg zostaje zawężony do granic Stolicy Apostolskiej. Podobnie, komunistyczna propaganda wtłacza w ramy funkcjonowania partii politycznej działalność kościelnej hierarchii, która obiera pewną *linię polityczną* i kierowana jest przez *watykańskich polityków, kościelnych zwierzchników, szefów i dygnitarzy zajętych politykierstwem, pięciem się po szczeblach kariery* oraz gromadzeniem majątku. Desakralizowana jest też przestrzeń kościołów i plebanii, które z miejsc kultu i modlitwy stają się *kuźniami zbrodni i gniazdami niemczyzny*. Komunistyczni propagandyści chętnie sięgają również po mechanizmy dyskredytacji demaskatorskiej, przypisując duchownym wyraźnie negatywnie wartościujące etykiety: *szpiegów, podżegaczy wojennych, hitlerowców, hakatystów, rewizjonistów* – jedynie przebranych w czerń sutann i habitów czy kardynalską purpurę. Militarne metaforyka ramująca działania kleru w kontekście *czynnej walki z polskością i na-*

rodem polskim oraz *oszczerczych napaści zachodnio-niemieckich rewizjonistów w sutannach i fioletach* pomaga w budowaniu wśród odbiorców atmosfery zagrożenia. Wykorzystywana przez komunistycznych dziennikarzy figura państwa jako oblężonej twierdzy, atakowanej ze wszystkich stron, nawet z kościelnych ambon i krucht, ma na celu konsolidowanie społeczeństwa wokół władzy, która na wrogo nastawiony doń kler spogląda ze wzgardą, nazywając księży ironicznie: *ojczulkami*, *księżułami* i *braciszkami*. Dyskredytacja deprecjonująca służy tu nie tylko osłabieniu oponenta, ale też wzmacnianiu własnego wizerunku. Najtrudniejszym zadaniem wydaje się wyrwanie ze sfery *sacrum* tego, co związane jest z kultem i wiarą. Propaganda komunistyczna radzi sobie z tym za pomocą przesunięć semantycznych, obrazując chrześcijaństwo raczej jako system poglądów i idei, bliskich zresztą ideom komunizmu, a nie religię, której celem jest zbawienie duszy. Zrównanie religii z ideologią pozwala na pokazanie jej jako czegoś zbędnego, a w dodatku niebezpiecznego. Religia przedstawiana przez pryzmat komunistycznej propagandy prowadzi bowiem do *sztucznych podziałów na wierzących i niewierzących*. Jest to zbiór poglądów rodem ze średniowiecza – źródło *ciemnoty*, *obskurantyzmu*, *wstecznictwa* i *zacoiania*, który służy sianiu społecznego zamętu i wprowadzaniu niepokojów.

Zaprezentowane tu mechanizmy mają prowadzić do przeramowania wizerunku Kościoła w percepcji odbiorców propagandy. Jego obraz, kreowany za pomocą dobranych w przemyślany sposób kategorii semantycznych, ma być obrazem instytucji niegodnej zaufania, niebezpiecznej, dążącej do dzielenia społeczeństwa, realizującej wrogą politykę. Taka narracja nie jest jednak w całości kreacją komunistycznej propagandy, a opiera się na ukształtowanych wcześniej stereotypach na temat duchowieństwa, a także społecznych i klasowych antagonizmach. Księża z jednej strony wiązani są bezpośrednio ze sferą *sacrum*, a przez to szanowani i darzeni zaufaniem jako przedstawiciele Kościoła, głosiciele Słowa Bożego i jednocześnie osoby wykształcone. Z drugiej strony we frazematy bęących językowymi nośnikami wartości można też odnaleźć negatywny obraz duchownych. Jak zauważa Ludwik Stomma:

[W] połowie wieku 12,1% duchowieństwa diecezjalnego diecezji lubelskiej (w kieleckiej 11,7%) wywodziło się z rodzin chłopskich i księża-chłopi zarządzali około 10% parafii (w diec. lubelskiej 9 spośród 87 407), jednak z tych właśnie regionów pochodzi dobitne porzekadło: „Najcięższy z chłopów ksiądz” niewystawiające najlepszego świadectwa ich solidaryzmowi klasowemu. „Ksiądz był wyniosły i daleki” podkreśla Jan Stanisław Bystron, a wspierają go setne przysłowia ludowe, jak choćby: „Ksiądz przez chłopów udręk idzie dziedzicowi na rękę”, „Księdza nie szkoda, pana nie grzech, a Żyda zasługa”, „Z księżą trzeba ostrożnie, z szlachtą według czasu”, „Ksiądz ludzi piekłem, a siebie niebem straszy” itd. (2000: 48–49).

Odwoływanie się do obrazów znanych odbiorcy pozwalało nadawcom propagandy na budowanie spójnej i wiarygodnej narracji. Dzieje się tak m.in. dlatego, że – jak stwierdza Maciej Szymanowski:

[...] raczej krystalizuje ona [propaganda – R.M.] i umacnia już istniejące w człowieku przekonania, niż je zmienia, innymi słowy – prowadzi jedynie do korekty, a nie do konwersji wcześniejszych poglądów i postaw, gdyż tak naprawdę propaganda nie może skutecznie działać wbrew rzeczywistości, bo nie jest w stanie wiele dokonać wbrew oczywistym faktom ani występować „zamiast” oczekiwanych czy niezbędnych działań (2010: 24).

6.

JAKI POWINIEN BYĆ KOŚCIÓŁ

Celem dyskursywnych technik perswazyjnych służących przeramowaniu wizerunku Kościoła nie było jedynie podważenie jego autorytetu w oczach wiernych i osłabianie zaufania wobec jego instytucji. Należy zauważyć, że przed neutralizacją politycznej opozycji i umocnieniem się władzy komunistycznej w Polsce nie mogło być mowy o takiej ingerencji państwa w sferę duchowości, która pozwoliłaby na całkowite zniwelowanie społecznych wpływów Kościoła. Propagandowe ataki na duchowieństwo oraz towarzyszące im aresztowania, procesy i skazujące wyroki uzasadniane były przed opinią publiczną koniecznością walki z agresją Kościoła i podziemiem działającym ze wsparciem kleru. Jednocześnie władza starała się wywierać nacisk na księży, aby skłonić ich do poparcia komunistów w wyborach 1947 r., a w szerszej perspektywie – pozyskiwać tych duchownych, którzy mogli być przychylni ideom komunistycznym również i w późniejszym okresie. Można zatem sądzić, że działania aparatu propagandy podporządkowane były nie tylko próbie ograniczenia obecności Kościoła w życiu społecznym, ale też stworzeniu wyłomu w jedności reprezentowanej przez duchowieństwo (por. Zieliński, Bober 2009: 51–53). Propagandowe akcje wyreżyserowane z myślą o rozłamie w Kościele z jednej strony polegały, tak jak to opisywano w poprzednim rozdziale, na oczernianiu pewnych grup duchownych i hierarchii kościelnej, krytykowanych najczęściej za polityczną i w domyśle antypaństwową działalność. Z drugiej – ważnym tematem dla komunistycznej propagandy było również miejsce Kościoła w modelowanym przez nią świecie. Za wzór do naśladowania stawiano tu tych księży, którzy byli skłonni do podjęcia współpracy z nowym reżimem. Propagandyści sprzeciwiali się więc angażowaniu się Kościoła w politykę, ale równocześnie wymagali od jego przedstawicieli politycznego wsparcia dla komunistycznej ideologii. Postulując, iż duchowieństwo powinno jawnie i otwarcie stanąć po stronie ludu i narodu, a co za tym idzie – nowej władzy, posługiwano się hasłem społecznej *roli* Kościoła, ale sięgano też po określenia o bardziej wyeksponowanym składniku modalności, takie jak *misja* czy *obowiązek*, wyrażające przekonanie o konieczności czy silnej potrzebie; por.:

- [220] Z przykrością stwierdzić trzeba, iż okres Głosowania Ludowego, który między innymi powinien był stać się okresem egzaminu tego nowego stosunku władz państwowych do organizacji kościelnej, wykazał całkowite niezrozumienie ze strony tej ostatniej, na **czym rola jej w nowej Polsce polegać powinna**. Z wielu stron kraju donoszą o angażowaniu się księży, zakonników i całych klasztorów zarówno męskich jak i żeńskich w propagandzie [sic! – R.M] trzech „nie” (R, 14 lipca 1946 r.).
- [221] I tutaj, szczególnie w zakresie zniszczonej moralności, **katolicyzm miałby do odegrania wielką rolę** i na to właśnie w swym przemówieniu zwracał uwagę tow. Cyrankiewicz. Warunkiem spełnienia tej roli jest zajęcie przez katolicyzm wyraźnego i niedwuznacznego stanowiska po stronie obozu demokratycznego (R, 26 lipca 1946 r.).
- [222] Trzeba powiedzieć, że duża część duchowieństwa **rozumie swój obowiązek, że większość księży lojalnie ustosunkowała się do państwa ludowego**, potępia bandyckie podziemie i cieszy się zaufaniem wśród wiernych (TL, 23 stycznia 1951 r.).
- [223] Z tych twierdzeń wynikają jasno obowiązki społeczeństwa katolickiego. **Naczelnym obowiązkiem w chwili obecnej jest stworzyć jak najpowszechniejszą atmosferę** palącej potrzeby ułożenia stosunków między Kościołem a Państwem. **Obowiązkiem jest akcentowanie wszelkich objawów dobrej woli obu stron. Specjalnym wreszcie obowiązkiem katolików jest przeciwdziałanie złośliwym plotkom**, przeciwdziałanie tym wszystkim siłom, które wrogie pokojowi wewnętrznemu i międzynarodowemu chciałyby jak najbardziej mącić stosunki między Kościołem i Państwem, uniemożliwić jakiegokolwiek porozumienie (TL, 1 kwietnia 1949 r.).
- [224] Musi to być kościół, który widzi swoją rolę nie tylko w spełnianiu ceremonialnych funkcji oraz wzmacnianiu materialnym i politycznym swojej organizacji, lecz który poczuwa się przede wszystkim do **misji moralnej i kulturalnej** w narodzie. I to dla pożytku a nie tylko pewnych klas, których interes jest związany z organizacyjnym i materialnym interesem kleru. Narzuca się nieodparte wrażenie, że **kler rzymsko-katolicki w Polsce nie rozumie tej misji kościoła** i dlatego działa wbrew interesom religii, a zarazem wbrew interesom narodu (R, 9 sierpnia 1946 r.).

Co więcej, komunistyczni dziennikarze, wykorzystując siłę perswazyjnego oddziaływania na odbiorców, jaką niosą ze sobą wyrażenia zawierające czasowniki modalne, zwracają uwagę na to, że przedstawiciele Kościoła katolickiego powinni:

a) współpracować z rządem dla dobra państwa; por:

- [225] Zadowolony jestem, że porozumienie uwzględnia stosunek naszego duchowieństwa do Ziem Zachodnich – Ziemie te są nasze, nam się należą. **Kościół w swoim zakresie powinien dążyć do scalenia ich z naszym krajem i do zagospodarowania**. Muszę dodać, że nasze duchowieństwo ma już znaczne zasługi w tej dziedzi-

nie – duszpasterze na Ziemiach Zachodnich przyczynili się bardzo do normalizacji tamtejszych warunków życia (TL, 25 kwietnia 1950 r.).

- [226] Notujemy głos „Słowa Powszechnego”, gdyż jest on wyrazem nastrojów nurtujących w pewnych kołach obozu katolickiego, które uważają, że **hierarchia kościelna powinna porozumieć się z Państwem** (TL, 1 kwietnia 1949 r.).
- [227] A więc kapłan społecznik w pierwszym rządzie **powinien dawać przykład poszanowania dla władzy państwowej** i dla wszystkich praw (TL, 1 lipca 1953 r.).
- [228] Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, **powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności**, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do Rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa (TL, 11 września 1949 r.).

b) być blisko ludu, a co za tym idzie – być równi innym obywatelom; por.:

- [229] Musimy pamiętać, że **nie lud dla księdza, ale ksiądz dla ludu istnieje** i razem z nim powinien budować lepszą i jaśniejszą przyszłość (TL, 17 lutego 1950 r.).
- [230] Fundusze społeczne, którymi dysponuje „Caritas” **powinny być z całą uczciwością rozdzielane pomiędzy najbardziej potrzebujących**, a szeroka kontrola społeczna użycia tych funduszy przyczyni się wyłącznie do ich rozdziału sprawiedliwego i odpowiadającego rzeczywistym potrzebom (TL, 26 stycznia 1950 r.).
- [231] Często księża uważają, że **powinni posiadać specjalne przywileje** i oburzają się, kiedy w ostatnich procesach księża karani są jak zwykli obywatele. Wobec państwa **ksiądz jest takim samym obywatelem jak i chłop**. Jeśli ksiądz popełnił przestępstwo, **musi być ukarany jak zwykły obywatel** (TL, 22 marca 1949 r.).

c) ograniczać swoje nauczanie tylko do tematów związanych z religią i unikać angażowania się w politykę; por.:

- [232] My nie chcemy – powiedział robotnik Paszkowski z zakładów Cegielskiego – aby ksiądz uczył nas polityki, od tego są partie polityczne. **Ksiądz powinien jedynie uczyć religii** (TL, 26 marca 1949 r.).
- [233] Brogowicz stwierdziła: **Ksiądz jest właściwie urzędnikiem tak jak ja robotnicą**. Powinien więc sumiennie wypełniać swoje obowiązki. Niestety, wielu księży zajmuje się polityką, zaniedbując się w swej pracy dla wiernych (TL, 22 marca 1949 r.).

d) być niezależni względem wpływów Watykanu; por.:

- [234] Również bezpodstawne są inne zarzuty zawarte w liście papieża. **Uważam, że Episkopat polski powinien na to pismo dać odpowiedź** stwierdzającą to, co widzi każdy – całkowitą wolność wyznania w Polsce (TL, 15 września 1949 r.).
- [235] **Prasa katolicka musi wybrać: z Polską czy z Watykanem**. Bo Watykan już wybrał – przeciw Polsce (R, 28 kwietnia 1948 r.).

Niekiedy taka diagnoza wzmacniana była przez użycie konstrukcji warunkowych, formułowanych na podstawie struktury: *jeżeli... (to)... / gdyby... (to)...*; por.:

- [236] **Jeżeli** kler rzymskokatolicki nie chce narazić na szkodę religii i kościoła, **to** niechaj zaprzestanie nadużywania religii i kościoła dla walki partyjnej (R, 9 sierpnia 1946 r.).
- [237] W naszej walce ostatecznej o likwidację zbrodni winien też wziąć wybitny udział kościół. **Jeżeli** duchowieństwo powszechnie, zgodnie i szczerze przystąpi do akcji, uczyni bardzo dużo i dobrze zasłuży się narodowi i Polsce (R, 14 sierpnia 1947 r.).
- [238] Kapłani – Polacy widzą te wielkie realne korzyści dla polskości, dla Kościoła, które mogą zaistnieć **tylko wtedy, jeżeli** będzie kwitła współpraca, harmonijność Kościoła z Państwem i Państwa z Kościołem (TL, 4 września 1949 r.).
- [239] **Gdyby** kościół zachowywał należytą postawę, nikomu w Polsce nie przyszłoby do głowy atakować kleru (R, 27 lipca 1946 r.).
- [240] Kierownicze czynniki hierarchii kościelnej w naszym kraju lepiej więc by zrobiły, **gdyby** przestały słuchać obcej inspiracji i zdobyły się na wyraźne potępienie działalności przestępczej uprawianej przez księży w rodzaju Fertaka, Ortotowskiego, Łososia i im podobnych (TL, 4 marca 1949 r.).

Tego rodzaju przekazy, przyjmując formę rady, ostrzeżenia bądź groźby, służą nakłonieniu odbiorcy do przyjęcia określonej (tj. oczekiwanej przez nadawcę) postawy. Należy tu zauważyć, że rozróżnienie tych aktów mowy od siebie i rozpoznanie rzeczywistej intencji nadawcy bywa trudne. Groźba często przybiera formę pozornego ostrzeżenia, informacji czy rady (Pytel-Pandey 2014: 366).

Równocześnie wywieraniu presji na duchowieństwo służyć ma także odwoływanie się do argumentu opinii publicznej. Nieustanne konfrontowanie jednostki z prawdziwym lub rzekomym zdaniem ogółu to częste narzędzie, po które sięgali propagandyści w celu skłonienia odbiorców do rewizji własnego zdania albo do afirmacji tych poglądów, do których odbiorca wcześniej nie chciał się przyznać, bojąc się, że jako niepopularne zostaną one źle odebrane przez otoczenie (por. Szymanowski 2010: 27). Według propagandowych przekazów lojalna wobec państwa pozostawała zatem *olbrzymia* lub *przeważająca większość* czy też *wielka część wiernych / wierzących katolików / kapłanów / duchowieństwa*. Natomiast w odniesieniu do duchownych niechętnych komunistycznej ideologii używano peryfraz zawierających mały kwantyfikator. Polityce rządu sprzeciwiała się więc jedynie *pewna część episkopatu / duchowieństwa / hierarchii kościelnej / niższego kleru* itp., por.:

- [241] Tow. premier słusznie przewiduje, że **olbrzymia większość wierzących katolików, a nawet przeważająca część duchowieństwa katolickiego** nie da się wciągnąć do jakichkolwiek rozgrywek politycznych, sprzecznych z interesem ludności polskiej (R, 31 października 1947 r.).

- [242] Po prostu, **wielka część kleru i olbrzymia większość społeczeństwa katolickiego** w Czechosłowacji stanęła na stanowisku, że przekonania religijne wcale nie są sprzeczne z lojalnością wobec państwa ludowego (TL, 23 czerwca 1949 r.).
- [243] **Olbrzymia większość duchowieństwa polskiego** zajęła stanowisko solidaryzujące się z akcją władz państwowych, mającą na celu uzdrowienie stosunków w „Caritasie”. **Olbrzymia większość duchowieństwa polskiego** potępiła dobrze sytuowanych złodziei, którzy nie wahali się czerpać korzyści osobistych kosztem najuboższych i przeznaczać fundusze „Caritasu” na cele popierania reakcji i przestępców z podziemia (TL, 17 lutego 1950 r.).
- [244] Wszystkie te ujawnione na procesie krakowskim fakty, które wstrząsnęły opinią publiczną – nie są ani pierwszymi, ani jedynymi objawami zdecydowanej wrogości **pewnej części hierarchii kościelnej** wobec Polski Ludowej. Faktów tych zebrało się niemało w ciągu ośmiu lat po wyzwoleniu (TL, 27 stycznia 1953 r.).
- [245] W tej obłędnej kampanii koła adenauerowskie i ich protektoraty mogą zawsze liczyć na pomoc **pewnej części kleru katolickiego** w Niemczech, wyspecjalizowanej niejako w szerzeniu kłamliwych i oszczerczych wieści o Polsce (TL, 5 maja 1950 r.).
- [246] Student Kucharski powiedział: „Jestem wierzącym, praktykującym katolikiem, lecz z przykrością stwierdzam wrogie ustosunkowanie się **pewnej części kleru** do obecnej rzeczywistości” (TL, 25 marca 1949 r.).

6.1. Rama patriotyzmu i postępu

Bez wątpienia jednym z najważniejszych elementów budowanego przez komunistyczną propagandę wizerunku Kościoła na przełomie lat 40. i 50. XX w. była grupa tzw. „księży patriotów” – duchownych współpracujących z nową władzą, którzy swoją postawą uwiarygodniali tezę o poparciu, jakiego znaczna część kleru miała udzielać komunistycznemu reżimowi. Co ciekawe, określenie *kapłan* lub *ksiądz patriota* funkcjonowało nie tylko w tekstach propagandowych. W ten sposób sami o sobie mówili duchowni zrzeszeni w Komisji Księża funkcjonującej przy utworzonym 2 września 1949 r. Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWiD). Wydaje się jednak, że pojęcie *ksiądz patriota* obejmowało nie tylko działaczy zbawidowskiej komisji. Zgodnie z propozycją Krzysztofa Stachewicza (1997) pod tym terminem należy rozumieć: „każdego kapłana katolickiego publicznie manifestującego swoje poparcie dla ustroju i władzy komunistycznej, działającego w różnych organizacjach zatwierdzonych i kontrolowanych przez władze państwowe” (Stachewicz 1997: 219). Na uwagę zasługuje również fakt, że ruch księży patriotów nie był ograniczony wyłącznie do terytorium PRL – podobne organizacje funkcjonowały m.in. także na Węgrzech i w Czechosłowacji. Termin *ksiądz patriota* bardzo szybko został podchwycony i spopularyzowany przez

komunistyczną propagandę. Na łamach prasy chętnie przywoływano wypowiedzi księży wyrażające poparcie dla nowego reżimu. Często byli to duchowni sprawujący funkcje publiczne – naukowcy, działacze społeczni, kapelani wojskowi, których autorytet wynikający ze sprawowanego stanowiska miał wzmacniać ich wiarygodność. Z drugiej strony o masowości tego ruchu przekonywać odbiorców miały drukowane na łamach komunistycznej prasy, obszerne, bo liczące często dziesiątki nazwisk, odezwy, rezolucje i listy poparcia księży patriotów dla działań władzy ludowej. W analizowanym materiale pojawiają się wypowiedzi m.in.: ks. Henryka Weryńskiego – kapelana Ludowego Wojska Polskiego, ks. Henryka Zalewskiego – majora-kapelana Ludowego Wojska Polskiego, ks. Antoniego Lempartego – kapelana 7. Dywizji Piechoty Ludowego Wojska Polskiego, ks. Jana Czuja – profesora Uniwersytetu Warszawskiego i pierwszego rektora Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie; ks. dr. Ludwika Zalewskiego – filozofa, historyka kultury, członka Polskiej Akademii Umiejętności i przymusowego zarządu organizacji „Caritas” w 1950 r.

Tabela 10. Frekwencja określeń nazywających duchownych lojalnych wobec władzy ludowej

LEKSEM	FREKWENCJA
Ksiądz patriota	43
Ksiądz – członek Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację	18
Ksiądz-Polak	15
Kapłan patriota	6
Postępowy ksiądz	6
Patriotyczny ksiądz	6
Ksiądz demokrata	5
Kapłan społecznik	5
Ksiądz bojownik	3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Choć termin *kapłan* / *ksiądz patriota* zdecydowanie wykazuje w zebranych materiale najwyższą frekwencję (łącznie 49 wystąpień) względem innych równoległych określeń, to zanotować można także i inne odnoszące się do tej grupy duchownych (niekiedy pojawiające się jednak jedynie okazjonalnie; por. tab. 10.), m.in.: *księża demokraci* (5 wystąpień) / *kapłani społecznicy* (jedno wystąpienie) / *księża bojownicy* / *księża-członkowie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację*

(18 wystąpień) / *księża-Polacy* (15 wystąpień) / *postępowi księża* (6 wystąpień) / *patriotyczni księża* (6 wystąpień) itp.; por:

- [247] Teraz przeżywamy nową epokę, która zmienia stosunki społeczne w tym duchu, że lud pracujący bierze swoje sprawy w swoje ręce, buduje własny byt i własną przyszłość. Sądzę, że to jest dobre, że to jest zgodne także z uczuciami wielu **księży demokratów**, było zgodne zresztą z uczuciami najświatlejszych postaci wśród duchowieństwa w historii, tak jak i z uczuciami największych patriotów, którzy walczyli o prawa ludu (TL, 11 września 1949 r.).
- [248] Władzę najwyższą w naszym kraju sprawuje lud. A więc **kapłan społecznik** w pierwszym rządzie powinien dawać przykład poszanowania dla władzy państwowej i dla wszystkich praw (TL, 1 lipca 1953 r.).
- [249] Te zwyrodniałe okazy ludzkie i księżowskie nie zasłonią nam obrazu **księży – bojowników, księży – patriotów**, którzy ginęli w obozach hitlerowskich, niosąc aż do ostatniej chwili pociechę swym bliźnim (TL, 19 stycznia 1951 r.).
- [250] Tak samo jak każdy obywatel robotnik czy chłop, inżynier czy literat, tak samo każdy **ksiądz-Polak**, pragnie wziąć udział w tej twórczej konstruktywnej pracy (TL, 23 kwietnia 1950 r.).
- [251] Rząd Polski Ludowej przez swą dobrą wolę odniósł wielki sukces, który jest jednocześnie sukcesem naszych **księży postępowych**, którzy od dłuższego czasu o to porozumienie wołali (TL, 26 kwietnia 1950 r.).
- [252] Potępiając ostro tych „politykierów w sutannach”, którzy pod płaszczykiem religijnych kazań i rekolekcji urządzają w Polsce reakcyjne zebrania polityczne, autor broszury podkreśla jednocześnie z naciskiem, że jest w Polsce wielu **patriotycznych księży** obserwujących z radością postępy odbudowy kraju i biorących w niej czynny udział (TL, 16 lipca 1949 r.).

Mimo że określenia te charakteryzują się różnym stopniem ogólności, to nie trudno zauważyć zawarty w nich element pozytywnego wartościowania, przez prasową propagandę wykorzystywany przede wszystkim do budowy jasnego kontrastu między stawianą na piedestale grupą lojalistów, których wizerunek kreowany był z wykorzystaniem medialnych ram PATRIOTYZMU i POSTĘPU, a tymi, o których propaganda ze wzgardą mówiła jako o *księżach bandytach, zdrajcach* czy *volksdeutschach*. Ponadto należy zauważyć, że zestawienia, w których człon dookreślający równy lub bliski jest nazwie wartości (por. *Polak / demokrata / patriota / społecznik*), zawiera *implicitnie* definicję zawężającą „*demokrata / patriota* itp. to ten, który...”. Powstaje w ten sposób ekskluzywny zbiór duchownych, dla których wskazywane wartości mają zdaniem nadawcy komunikatu szczególne znaczenie. Ze zbioru tego wyklucza się natomiast tych wszystkich księży, którzy nie są skorzy do poparcia komunistycznej władzy. Wykluczonym jednocześnie odbierane jest prawo do nazywania się *Polakami, patriotami* czy *demokratami*. Co więcej, i w wypowiedziach samych księży patriotów zauważyć można dużą

potrzebę autookreślenia, czy to przez rozbudowaną peryfrazę, czy też w sposób opisowy przez wywiedzenie swego rodowodu od chłopskich przodków, a gdy to nie było możliwe, przynajmniej zwrócenie uwagi odbiorcy na prowadzoną w przeszłości komunistyczną bądź społeczną działalność.

Komunistyczna propaganda bardzo chętnie sięgała również po kontrastowe zestawienia, wprost podkreślające różnice między *księżmi patriotami* a duchownymi *reakcyjnymi*. Budowana w ten sposób antyteza pozwala bowiem na uwydatnienie przywar ideologicznego przeciwnika przez porównanie ich z własnymi zaletami. Tego rodzaju binarne opozycje przyjmują więc nie tylko formę argumentu uderzającego w duchownych sprzeciwiających się polityce partii, ale także służą gloryfikowaniu rzekomych osiągnięć władzy; por.:

- [253] Wiemy, jak wielu było w Polsce bohaterskich księży – dobrych Polaków, uczciwych patriotów. Wiemy, jak wielu bohaterskich księży walczyło w obronie Polski, jak ginęli w więzieniach i hitlerowskich obozach. Wiemy to i chylimy czoła przed ich postawą, tak samo jak chylimy czoła przed postawą każdego Polaka, bojownika wolności. **I nie o nich tu mowa, ani o całości duchowieństwa polskiego. Mowa tylko o tych, którzy w iście faryzeuszowski sposób dzisiaj usiłują bruździć, a w czasie okupacji byli niesłuchanie lojalni w stosunku do Niemców** (R, 5 października 1947 r.).
- [254] Redakcja opatrzyła powyższą wiadomość następującym komentarzem: **Reprezje, jak widzimy, dotknęły nie tych kazuistów**, którzy na łamach czasopism „komentowali” i wybraniiali antypolskie stanowisko Papieża, **a tych uczciwych księży-Polaków**, którzy nie chcieli brać odpowiedzialności za list papieski do niemieckich biskupów i głośno wyrazili swą solidarność ze stanowiskiem całego społeczeństwa (R, 21 sierpnia 1948 r.).
- [255] Dlaczego usprawiedliwia tych spośród kleru, którzy w dalszej i niedawnej przeszłości jawnie sprzeniewierzali się interesom narodu i służyli wrogim Polsce siłom. Dlaczego ściga i prześladowuje tych **księży, którzy chcą współpracy z władzą ludową i w praktyce ją realizują?** (TL, 29 kwietnia 1949 r.).
- [256] Osk. Kaczmarek w myśl tego stanowiska natychmiast zaczął działać na korzyść okupanta hitlerowskiego, staczając się w bagno zdrady narodowej. **Gdy setki księży, uczciwych Polaków, ginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych osk. Kaczmarek wydawał listy pasterskie**, w których nawoływał do lojalności wobec hitlerowskich okupantów (TL, 14 września 1953 r.).
- [257] Przecież oskarżeni mieli wokół siebie dziesiątki i setki przykładów uczciwego godzenia obowiązków duszpasterza z obowiązkami obywatela. **Jest w Polsce wielu uczciwych księży, cieszących się szacunkiem**, albowiem spełniają uczciwie swe obowiązki. Są tylko dwie drogi: z Polską czy przeciw Polsce. Wybrać między polską a obcą racją stanu. Te drogi stoją przed klerem polskim, przed każdym biskupem, przed każdym księdzem. Większość naszego duchowieństwa już obrała drogę właściwą, drogę polskiej racji stanu. Ci są razem ze wszystkimi patriotami polskimi, są z całym narodem budującym szczęśliwą przyszłość (TL, 22 września 1953 r.).

- [258] Kiedy spokój księcia i kapelana mąciły odgłosy strzałów i łuny palonych wsi – zamykano okna, by nie psuć sobie humoru pacyfikacją niesfornych chłopów. **Wśród najlepszych synów narodu, którzy stanęli do walki z okupantem, nie zabrakło i duchownych. Kapelan zaś jego książęcej mości wraz ze swoim chlebodawcą gotował się do krucjaty przeciw „czerwonemu niebezpieczeństwu”** (TL, 20 lutego 1950 r.).

Warto zwrócić też uwagę na to, że siłą retoryczną tego rodzaju zestawień wzmocnić może podkreślenie kontrastu wyrażonego w warstwie semantycznej przez paralelizm struktury syntaktycznej; por. *nie o nich tu mowa [...]. Mowa tylko o tych [...]* / *Dlaczego usprawiedliwia tych [...]. Dlaczego ściga i prześladuje tych [...]* / *Represje, jak widzimy, dotknęły nie tych kazuistów [...], a tych uczciwych księży-Polaków* (por. Kamińska-Szmaj 1994: 97).

O patriotyzmie tej grupy księży świadczyć miała przede wszystkim ich kombatancka przeszłość i zaangażowanie w walkę z hitlerowskim okupantem. Trzon tego ruchu tworzyli bowiem wojskowi kapelani służący m.in. w armii Berlinga⁴⁸, często byli więźniowie obozów koncentracyjnych (por. Hlebowicz 2016: 21). Komunistyczni propagandyści, opisując zasługi tych księży w walce z hitleryzmem, starali się zjednać czytelnika, sięgając po ekspresywny język obejmujący liczne hiperbole i nacechowaną emocjonalnie leksykę; por.:

- [259] Uczestniczyłem w obradach historycznego Kongresu Połączeniowego Organizacji Kombatanckich w Warszawie, na którym ks. Pasternak w imieniu naszym – **grupy księży byłych kombatanatów i więźniów obozów koncentracyjnych**, liczącej ponad 40 kapłanów z całego kraju, wypowiedział te oto słowa: „Żadna siła, żadna moc, nie postawi nas czujących po katolicku i po polsku poza nawiasem tego nurtu, jaki panuje w naszym polskim społeczeństwie. Takie jest nasze stanowisko – księży Polaków. [...]” (TL, 14 września 1949 r.).
- [260] Znaczna, patriotyczna część duchownych – podkreśla Sąd w motywach wyroku – wypowiedziała się stanowczo przeciwko jakimkolwiek ustępstwom na rzecz okupanta. **Księża ci cierpieli w obozach koncentracyjnych i ginęli z rąk siepaczy hitlerowskich** (TL, 15 września 1949 r.).
- [261] Powszechnie wiadomym jest, że w okresie okupacji hitlerowskiej w walce z okupantem, **w obozach w katowniach Gestapo ginęli obok tysięcy bojowników o wolność również księża patrioci, wierni sprawie swego narodu**. Imiona ich otacza wciąż cała patriotyczna i demokratyczna opinia (TL, 29 kwietnia 1949 r.).
- [262] W dziesiątą rocznicę przybycia do obozu oświęcimskiego pierwszego transportu kapłanów-patriotów, bojowników z faszyzmem [...] Prezydent Rzeczypospolitej

⁴⁸ Nazwa przyjęta na określenie polskich jednostek wojskowych formowanych w ZSRR, pod kierownictwem polskich komunistów. Tworzono je po wyjściu z ZSRR Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem gen. Władysława Andersa, podporządkowanych rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie (w Londynie).

postanowił, na wniosek komisji księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, nadać odznaczenia Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyże Zasługi **kapłanom, którzy położyli wybitne zasługi w walce z okupantem hitlerowskim**, jak i tym księżom, którzy wyróżnili się w pracy Komitetu Obrońców Pokoju (TL, 19 czerwca 1950 r.).

- [263] Te zwyrodniałe okazy ludzkie i księżowskie nie zasłonią nam **obrazu księży-bojowników, księży-patriotów**, którzy ginęli w obozach hitlerowskich, niosąc aż do ostatniej chwili pociechę swym bliźnim (TL, 21 stycznia 1951 r.).

Przytoczone tu fragmenty pokazują, jak wyraźnie rozkładano znaki wartości za pomocą obrazowego wykorzystania odpowiednich środków leksykalno-stylistycznych. Księża patrioci byli przedstawiani jako ci, którzy w obronie ojczyzny mieli odwagę przeciwstawić się *siepaczom hitlerowskim* i nieść *aż do ostatniej chwili pociechę swym bliźnim*, za co niektórzy z nich zapłacić musieli cenę życia oddanego w *katowniach Gestapo*. Tego rodzaju emocjonalne opisy wywołują nie tylko sprzeciw czytelnika wobec działań bezlitosnych hitlerowców, ale też (na zasadzie argumentacji *ad misericordiam*) współczucie i sympatię wobec duchownych, którzy przedstawieni są w roli ofiar.

Głęboki patriotyzm duchownych lojalnych wobec władz przejawiać miał się także w ich działaniach na rzecz pokoju. Nietrudno się domyślić, że dla zmęczonego wojną polskiego społeczeństwa, w którym na przełomie lat 40. i 50. XX w. strach przed powrotem walk był wciąż jeszcze żywy, pokój i ład stanowiły, niezależnie od poglądów politycznych, wartości najważniejsze. Dobrze zdawał sobie sprawę z tego komunistyczny reżim, głosząc ustami księży patriotów hasła *walki o pokój, obrony pokoju czy utrwalania pokoju*. Pokój w tego rodzaju wypowiedziach był przedstawiany jako wartość zagrożona, wymagająca opieki, troski i obrony. Jednocześnie propaganda jasno wskazuje, że jedynym gwarantem pokoju jest władza ludowa i prowadzona przez nią polityka; por.:

- [264] Uważam, że **wypowiedzi ludzi walczących o pokój** – rozpoczął przemówienie ks. Pasternak – o sprawiedliwość dziejową, **byłyby niepełne, gdyby zabrakło głosu Polaka kapłana**. Żadna siła, żadna moc nie postawi nas, czujących po katolicku i po polsku, poza nawiasem tego nurtu, jaki panuje w naszym polskim społeczeństwie (TL, 4 września 1949 r.).
- [265] Ksiądz Witold Bancer z Osieka pow. Oława: „Podpisanie porozumienia odbiło się echem żywej radości w całym społeczeństwie i wśród moich parafian. Obecnie z większą swobodą i pogodną myślą **my, księża-demonstranci, będziemy budowali silną Polskę Ludową i nieugięcie walczyli o trwały pokój**” (TL, 26 kwietnia 1950 r.).
- [266] Pragniemy, by cała Polska, cały świat dowiedział się o tym, że my, polscy księża katoliccy, odgradzamy się stanowczo od tych, którzy odmawiają podpisania Apelu Pokoju. **My walczyliśmy o pokój i zawsze walczyć będziemy**. Dziś złożyliśmy

swe podpisy pod Apelem, a jutro wzmożemy pracę w placówkach Caritas, jutro zacieśniać będziemy i wzmacniać nie porozumienia pomiędzy Kościołem i Państwem. Wypowiadają się również i inni księża: „**Chcemy pokoju**”, „**Nie chcemy wojny**” (TL, 19 czerwca 1950 r.).

- [267] Ks. Antoni Hałas, proboszcz parafii Skrzyszów, pow. Tarnów, oświadcza m. in.: „Ziemie Zachodnie związane z macierzą powinny mieć stałą administrację kościelną. Popieram całkowicie stanowisko Rządu RP, aby Episkopat uczynił zadość żądaniom milionów wiernych. Popieram to wezwanie Rządu RP jako Polak, **mając na uwadze dobro narodu i Państwa oraz obronę pokoju**” (TL, 5 listopada 1950 r.).
- [268] Mówiąc o zadaniach wychowawcy w walce o pokój, ks. Józef Szewczyk z Częstochowy przypomniał słowa Ilji Erenburga wygłoszone na Warszawskim Kongresie Pokoju, że wojen nie wywołują siły przyrody, lecz ludzie i ludzie też mogą wojnie zapobiec. „Jeżeli będziemy oddziaływać na każdym kroku na nasze najbliższe otoczenie – oświadczył on – **jeśli będziemy mobilizować obrońców pokoju w szkole, w parafii, to pokój zwycięży wojnę**” (TL, 20 stycznia 1951 r.).
- [269] Ojciec Hejnoł, prowincjał OO. Bonifratrów, w wypowiedzi zamieszczonej w „Gazecie Robotniczej” stwierdza: „My kochamy nasze Ziemie Zachodnie i oburza nas **tymczasowość kościelna, która musi być zniesiona w imię interesów Polski i pokoju**” (TL, 26 stycznia 1951 r.).
- [270] Ks. Stanisław Marciniak, proboszcz we wsi Wioszczyn koło Dolska, w pow. śremskim, oświadcza: „Zachodnia granica Polski jest na Odrze i Nysie. Uważam postanowienie Rządu Polskiego, znoszące tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, za wytrącenie z rąk wroga możliwości posługiwania się fałszywymi argumentami – a więc za ważne posunięcie w pracy nad **utrwaleniem pokoju**” (TL, 28 stycznia 1951 r.).

Pozytywny wizerunek ruchu księży patriotów budują także porównania o charakterze historycznym, wyprowadzające płaszczyznę analogii między grupą duchownych lojalnych wobec władzy ludowej a postaciami księży zasłużonych dla ojczyzny. Sugerowane podobieństwo nie ogranicza się jedynie do prób łączenia wszelkiej myśli reformatorskiej z ideami komunistycznymi. Również i w patriotycznych zrywach powstańczych (te zresztą przez propagandę nazwane były *walką z caratem o wyzwolenie społeczne i narodowe*) doszukiwano się pobudek rewolucyjnych lub przyrównywano je do walki z hitlerowskim okupantem, w którą zaangażowana była duża część księży patriotów. Co więcej, chętnie podkreślano, że reformatory nie zawsze spotykali się z aprobatą hierarchii kościelnej, a często nawet otwarcie jej się sprzeciwiali. *Duchownymi postępowymi*, od których starano się wyprowadzić linię księży patriotów, nazywano m.in.: ks. Hugona Kołłątaja, ks. Stanisława Konarskiego, ks. Stanisława Staszica, powstańców styczniowych – ks. Stanisława Brzózkę i ks. Antoniego Mackiewicza, zaangażowanego w wybuch powstania chłopskiego z 1844 r. ks. Piotra Ściegiennego, o którym

propaganda mówiła jako o *bohaterskim księdzu związanym i cierpiącym z ludem polskim*, a nawet ks. bp. Ignacego Krasickiego czy ks. Mikołaja Kopernika, chętnie zestawianego z Giordanem Brunem, który *za teorię Kopernika nie zawahał się zapłacić własnym życiem*; por.:

- [271] I jest ta druga linia – księży szlachetnych patriotów idących z ludem, związanych z nim w doli i niedoli. **Linia Kollątajów i Stasziców, którzy wytoczyli szlak wielkiej reformy**, mającej dźwignąć Polskę z upadku, w który wtrąciła ją zdrada magnatów, linia nieustraszonych bojowników, którzy z bronią w ręku ginęli za Polskę, **jak ks. ks. Brzózka i Mackiewicz** w czasach powstania 1863 r., jak dziesiątki i setki księży, którzy życie oddali w walce o Ojczyznę, o jej wolność i wielkość. **Z tej linii wywodzi się wielka i coraz bardziej rosnąca rzesza księży, współbudowniczych Polski Ludowej**, idących wraz z całym narodem polskim w jego szlachetnej walce o przyszłość, bezpieczeństwo, dobrobyt i pokój naszej Ojczyzny (TL, 22 września 1953 r.).
- [272] Polska w swej historii miała wiele pięknych postaci w sukniach duchownych, miała księży, którzy nieśli Polsce ofiarną pracę, patriotyczny zapal i oddanie. **Takie postacie, jak Kopernik, Hugo Kollątaj, Staszic, Ściegienny, czci cały świat!** Należą oni do tych duchownych, którzy dawali wzór patriotyzmu i oddania w pracy państwowej dla Polski. Nie zawsze byli oni rozumiani. **Często odpowiedzialni za politykę i za działalność Kościoła oficjalni jego przedstawiciele nie popierali tych księży patriotów**, nieraz im się przeciwstawiali. Ale naród pracę ich ocenił, ponieważ praca ich była słuszna, ponieważ praca ich była szczerą, z serca płynącą (TL, 11 września 1949 r.).
- [273] Dlatego też nie wspomina się w tej oficjalnej historii o wyroku wydanym przez sąd episkopatu polskiego na skazanego przez siepaczy carskich na śmierć i stojącego pod szubienicą za organizowanie powstania chłopskiego o zniesienie niewoli społecznej i narodowej, odebranie szlachcie ziemi, solidarność mas ludowych na wsi i w mieście – **księdza Piotra Ściegiennego**. Mocą tego wyroku episkopat uznał ks. Ściegiennego „zasługującym na degradację i pozbawienie święceń duchownych i kapłańskich”, jak też „za pozbawionego na zawsze godności kapłana” (TL, 11 maja 1949 r.).
- [274] Naród polski pamięta **piękne tradycje postępowych księży, Kollątaja, Konarskiego, Ściegiennego i innych**. Jeszcze są świeżo w pamięci narodu liczne ofiary poniesione przez duchowieństwo katolickie w okresie okupacji, kiedy księża patrioci gorąco miłujący swą ojczyznę wraz z narodem chwyтали za broń lub włączali się do innych form walki o wolność i niepodległość narodu, cierpieli w obozach koncentracyjnych, byli torturowani i prześladowani. Naród polski widzi i teraz liczne rzesze księży razem z nami aktywnie uczestniczących w walce o pokój i umocnienie Ludowej Ojczyzny, uczestniczących w naszym budownictwie pokojowym! (TL, 27 stycznia 1953 r.).

6.2. Rama ludu

Na swą odrębność od reszty duchowieństwa zwracali uwagę sami księża patrioci. Świadczą o tym m.in. pojawiające się w ich wypowiedziach konstrukcje zdaniowe o rozbudowanej grupie nominalnej, której członem konstytutywnym jest umieszczony w pozycji akcentowanej zaimek osobowy *my*. Taki zabieg ma dwojaki cel. Po pierwsze, służy retorycznemu skupieniu uwagi na nadawcy komunikatu, identyfikacji go jako reprezentanta pewnej grupy, podkreśleniu przynależności do jakiejś wspólnoty – tu szczególną uwagę zwraca wykorzystywanie w tego rodzaju wypowiedziach ramy LUDU (*szara brać kapłańska / pochodzący z ludu pracującego / kapłani dolowi*). Po drugie, zaimek *my* używany może być do zasugerowania odbiorcy, iż retor wypowiada się w imieniu większej zbiorowości, niż ma to odzwierciedlenie w rzeczywistości (jest to zresztą chwyt często wykorzystywany przez komunistyczną władzę; por. *my, Polacy / my, robotnicy*). Oczywiście jest, że przemawiający na łamach komunistycznych gazet księża zazwyczaj nie mogli wypowiadać się w imieniu tak dużych grup duchowieństwa⁴⁹, jak – przez zastosowanie retorycznego argumentu podobieństwa części do całości – sugerować miały ich wypowiedzi; por.:

- [275] **My, kapłani czujący stuprocentowo po polsku**, mamy świadomość tego, że musimy wejść w nurt zagadnień ogólnopolskich, bo my mamy obowiązek wpływania uświadamiająco na tych, którzy są nieorientowani (TL, 4 września 1949 r.).
- [276] **My, szara brać kapłańska**, przyszliśmy, ażeby złożyć Głowie Państwa wyrazy hołdu (TL, 11 września 1949 r.).
- [277] „**My, księża pochodzący z ludu pracującego** – powiedział min. Plojhar – nie jesteśmy kapłanami hiszpańskiego Franco ani też nadwornymi kapłanami Churchilla lub jemu podobnych – jesteśmy kapłanami ludu czechosłowackiego, ludowi temu służymy i z ludem pragniemy wspólnie realizować wielkie ideały chrześcijaństwa i socjalizmu” (TL, 15 października 1949 r.).
- [278] „**My, kapłani**, sami pochodzimy z ludu i jesteśmy krwią i kością związani z tym ludem – wołał w swym namiętnym przemówieniu ks. Bak, wikary diecezji katowickiej. – **My kapłani dolowi**, zawsze znajdujemy wspólny język z władzami ludowymi. Brak tego wspólnego języka między hierarchią kościelną a Rządem jest dla nas co najmniej nierozwiązalną tajemnicą” (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [279] Obecnie z większą swobodą i pogodną myślą **my, księża-demostranci**, będziemy budowali silną Polskę Ludową i nieugięcie walczyli o trwały pokój (TL, 26 kwietnia 1950 r.).

⁴⁹ Do ruchu księży patriotów należało ok. 1000 osób, czyli mniej więcej 10% ogółu wszystkich działających na terytorium Polski duchownych. Choć była to liczna grupa, trudno tu mówić o rzeczywistej *większości duchowieństwa*, jak ramowały to propagandowe przekazy (por. Hlebowicz 2016: 21).

- [280] **My, księża stolicy i województwa warszawskiego**, pragniemy dać wyraz swemu oburzeniu z powodu działalności pewnej części duchowieństwa zachodnio-niemieckiego, które na czele ze swymi zwierzchnikami uprawia rewizjonistyczną i antypolską propagandę i popiera remilitaryzację Niemiec zachodnich, zagrażającą światu nową pożąogą wojenną (TL, 15 listopada 1951 r.).
- [281] **My, duchowni i świeccy katolicy działacze Frontu Narodowego woj. Kieleckiego**, po zapoznaniu się z tezami referatu pt. Aktualne zadania katolików na tle deklaracji Episkopatu z dnia 28 września br. wyrażamy zdecydowaną wolę przyjęcia powyższych tez jako ideologicznej platformy naszej obywatelskiej działalności (TL, 25 października 1953 r.).

Duża potrzeba autoidentyfikacji wyraża się także w konstrukcjach zdaniowych z wprowadzającym określenie roli przymikiem *jako*; por.:

- [282] **Jako stary kapłan** stwierdzam, że wszyscy lojalni przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne korzystają z pełnej ochrony prawnej i opieki władz (TL, 2 kwietnia 1949 r.).
- [283] **Jako kapłan** uważam, że kościół ma swoje zadania do wypełnienia w pogłębieniu wiary, a nie jak to czasem się niestety zdarza, w mieszanu się do polityki (TL, 16 maja 1949 r.).
- [284] **Jako ksiądz katolicki** z najgłębszym ubolewaniem patrzę na to, jak religia i wiara wykorzystywana jest do celów nic wspólnego z religią nie mających. [...] **Jako ksiądz katolicki** widzę, że nie sprawy religii są przedmiotem procesu. [...] **Jako ksiądz katolicki** z pełnym poczuciem odpowiedzialności mogę stwierdzić, że w Polsce wiara otaczana jest opieką prawa i na tym tle tym jaskrawiej odbija się zbrodnia Lelity i jemu podobnych. [...] **Jako członek Komitetu Obróńców Pokoju** jestem szczególnie wstrząśnięty tym, że niektórzy dostojnicy Kurii Metropolitalnej liczyli na wojnę (TL, 26 stycznia 1953 r.).
- [285] Powiedział on m. in.: „Wiem, **jako ksiądz katolicki**, że olbrzymia większość niższego duchowieństwa w Polsce pragnie szczerze współpracować z Rządem Ludowej Polski i setki księży na zebraniach, które odbyły się w ostatnich dniach w związku wypadkami w „Caritas”, zamaifestowały swoim uczestnictwem, wystąpieniami i postawą wolę współpracy z Rządem” (TL, 1 lutego 1950 r.).

Przez częste podkreślanie w tego rodzaju wypowiedziach przynależności do stanu duchownego nadawcy zwracają uwagę, iż są właściwymi i kompetentnymi osobami do zajmowania stanowiska w sprawach religii i Kościoła, ale też – że nie można zarzucać im braku obiektywizmu, krytykują bowiem instytucję, do której sami przynależą. Warto zwrócić uwagę, iż księża patrioci swój obraz rysują w kontrze nie tylko wobec tzw. *reakcyjnego kleru*, ale również kościelnej hierarchii. Przedstawiają się jako *szara bracia kapłańska* (por. szary – ‘zwyczajny i niczym się niewyróżniający’; WSJP PAN) albo *kapłani dołowi* czy też po prostu *doły*. Taka deklaracja, wykorzystująca metaforyczną opozycję *góry* i *dołu*, znako-

micie wpisuje się w oparty na marksistowskiej idei system aksjologiczny komunistycznej propagandy i ma uwiarygodnić księży patriotów jako zwykłych, ciężko pracujących duchownych, przeciwstawiających się czerpiącym zyski z ich pracy uprzywilejowanym hierarchom. Księża patrioci chętnie zwracali uwagę na to, że w przeciwieństwie do biskupów są oni kapłanami, którzy nie tylko wywodzą się z ludu, ale też pracują wśród ludzi i z ludźmi. Dobrze więc znają ich problemy i rozumieją ich potrzeby; por.:

- [286] **Pochodzę z ludu i pragnę służyć ludowi**, bo taki jest święty obowiązek kapłana-patrioty. [...] Nasze okolice podgórskie **zamieszkuje lud pracowity** i przywiązany do swych świętości jakimi są dla nich religia i Ojczyzna (TL, 14 września 1949 r.).
- [287] My, kapłani – mówi ks. Bak – sami pochodzimy z ludu i **jesteśmy krwią i kością związani z tym ludem** (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [288] Duchowieństwo polskie rekrutuje się w **przeważającej części z ludu wiejskiego i robotników** (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [289] **Ja jestem synem chłopskim**, a ojciec mój miał 10–morgowe gospodarstwo. Kiedy po latach uciążliwej walki o naukę zostałem księdzem, całe moje życie poświęciłem sprawie ludu. Od 23 lat jestem księdzem. Przed wojną byłem wikarym w wiosce Wierchomla koło Sącza, dzisiaj **jestem proboszczem w parafii** Niemaszchleba, pow. Gubin (TL, 16 maja 1949 r.).
- [290] My **księża, którym los ludu leży na sercu**, witamy z radością każdy ruch, który służy sprawie podniesienia dobrobytu ludu (TL, 18 czerwca 1949 r.).

Wiarygodność księży patriotów, którzy występują jako duchowni związani z ludem, budować ma także retoryka świadectwa – księża patrioci przedstawiają się nie tylko jako osoby niezależne i niezmanipulowane, ale też często zwracają uwagę na to, że ich osąd bazuje przede wszystkim na doświadczeniu zdobytym podczas pracy duszpasterskiej; por.:

- [291] **Obserwuję życie i widzę**, że nasze państwo umożliwia zdobycie oświaty szerokim rzeszom obywateli, że buduje się coraz więcej szkół, że zmierzamy do dobrobytu. Moim celem jest również rozwój naszej ojczyzny. Z uznaniem powitałem inicjatywę Rządu dążącą do unormowania stosunków między Państwem a Kościołem (TL, 16 maja 1949 r.).
- [292] Jestem zakonnikiem, reprezentuję duchowieństwo, ale jestem również nauczycielem gimnazjum i liceum handlowego w Kole, gdzie nauczam przedmiotów świeckich. Z dumą i radością komunikuję Panu Prezydentowi, że upowszechnienie kultury czyni wielkie postępy zwłaszcza, jeśli chodzi o chłopów i robotników. Będąc od kilku lat przy egzaminach wstępnych **mogłem to zaobserwować** (TL, 11 września 1949 r.).
- [293] Ks. Zalewski mówi z podziwem o odbudowie Warszawy: „**Byłem w stolicy** w roku 1945, kiedy z Dworca Zachodniego musiałem iść pieszo. **Widziałem** wtedy

tak straszne zniszczenia, że wprost trudno było uwierzyć, jak wielka musiała być odwaga rządu naszej Rzeczypospolitej, aby wziąć się do odbudowy. **Widziałem wczoraj** Trasę W-Z i ja, warszawiak, nie poznaję teraz wprost stolicy, tak pięknie wyglądają nowe budowle, tak planowo przeprowadzone zostały nowe ulice. To nas wszystkich cieszy i zachęca do dalszej pracy nad odbudową kraju” (TL, 11 września 1949 r.).

- [294] **Współpracuję** z działaczami społecznymi i związkowymi. **Znam dobrze** cały teren i stwierdzam, że religia nie jest prześladowana. We wszystkich miejscowych szkołach dzieci uczą się religii, zaznajamiają się z prawdami wiary i otrzymują wychowanie katolickie. Również i starsi nie napotykają na żadne trudności w wykonywaniu swych praktyk religijnych. Nasze okolice podgórskie zamieszkuje lud pracowity i przywiązany do swych świętości jakimi są dla nich religia i Ojczyzna (TL, 14 września 1949 r.).

Warto zwrócić uwagę, że nadawcy w cytowanych wypowiedziach wykorzystują tekstowe operatory treści, które mają charakter wykładników modalności epistemicznej. Użycie czasowników, takich jak: *obserwuję, widzę, znam*, służy przekonaniu odbiorcy o prawdziwości zaistniałego zdarzenia na podstawie własnych przeżyć i wiedzy nadawcy. Wyrażenia te przez odwołanie do doświadczenia percepcyjnego i poznawczego nadają wypowiedzi modalnej wzmożonej pewności.

Budowany przez księży patriotów wizerunek jako kapłanów związanych z ludem nie jest jednak do końca spójny. Brak wiarygodności w ich wypowiedziach obnaża język. Choć ich przemówienia cechuje hieratyczność, figuratywność, ozdobność i patos charakterystyczne dla stylu kaznodziejskiego (por. Wojtak 2006: 142), to sprawne ucho bez problemu wychwyci tam także nuty typowe dla dyskursu komunistycznej propagandy. Stają się one szczególnie dobrze słyszalne, gdy tylko tematyka zaczyna dotyczyć kwestii związanych z polityką; por.:

- [295] Fakty, które miały miejsce nie tylko na terenie wrocławskim, **napelniają serca nasze goryczą i bólem**, tym bardziej, że dzieje się to dziś, po pięciu latach życia w powstałej z martwych Ojczyźnie, gdzie każde, nieuprzedzone oko, jasno widzi rzeczywisty **obraz ogromnych osiągnięć i zwycięstw w dziedzinie życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego** (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [296] Jako członek Zarządu „Caritas” mam zaszczyt przemawiać do Drogich Księży, Sióstr Zakonnicek, Obywaterek i Obywateli. „Caritas” **jest syntezą miłości, uczucia i serca**, a w dobie obecnej stała się **pomostem między Kościołem a Polską Ludową, Rządem Ludowym**. I daj Boże, aby ten pomost nas daleko zaprowadził, to znaczy do ugody pomiędzy Kościołem i Państwem (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [297] My wszyscy, uczestnicy tego zjazdu walczyliśmy o niepodległość Polski. Walczyliśmy, aby ojczyzna nasza była rzeczywiście dla wszystkich, aby Polska była istotnie demokratyczna, ludowa, **ażby słowa naszego mistrza Chrystusa „miłuj bliźniego swego jak siebie samego” stały się ciałem**. Walczymy o to, aby po największej klęsce i po największym zwycięstwie naszego narodu Polska była lep-

sza, sprawiedliwsza, żeby była istotnie [nieczytelne – R.M.] matką dla wszystkich. **Oto cel, który powinien przyświecać całemu społeczeństwu** (TL, 11 września 1949 r.).

- [298] My, kapłani czujący stuprocentowo po polsku, mamy świadomość tego, że musimy wejść w nurt zagadnień ogólnopolskich, bo my mamy obowiązek wpływania uświadamiająco na tych, którzy są niezorientowani. [...] Mamy obowiązek spełniać zasadę swego mistrza – Chrystusa. Oddajcie, co jest boskiego Bogu, a co jest cesarskiego – cesarzowi. Mamy obowiązek Bogu w swojej pracy kapłańskiej oddać, co jest boskiego, ale mamy obowiązek Polsce oddać to, co jest polskie (TL, 4 września 1949 r.).
- [299] My, księża katolicy – „**z ludu wzięci i dla ludu postanowieni**”⁵⁰ – wyrażamy głęboką swą radość i najwyższe uznanie, że Polska Ludowa dzięki entuzjastycznej i wysoce ofiarnej pracy ludu i dalekosiężnym planom Rządu Ludowego [...] **dokończyła gigantycznej odbudowy kraju na podłożu głęboko sięgających przemian w strukturze gospodarczej i społecznej** [...] (TL, 9 września 1952 r.).

Wzniosłym metaforom i ewangelicznym fragmentom nierzadko towarzyszą rozbudowane propagandowe frazy wychwalające *osiągnięcia i zwycięstwa w dziedzinie życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego* czy nawołujące do *wejścia w nurt zagadnień ogólnopolskich i wpływania uświadamiająco na tych, którzy są niezorientowani*.

Polityka bardzo często staje się tematem wypowiedzi księży patriotów. Z jednej strony skupiają się oni na formułowaniu pochwał względem komunistycznego rządu, z drugiej – żądań skierowanych do episkopatu i hierarchii kościelnej. Zwracają uwagę nie tylko na własną gotowość do współpracy z państwem, ale też podkreślają, że władza ludowa patrzy na Kościół przychylnym okiem, dąży do porozumienia i angażuje się w odbudowę katolickich świątyń; por.:

- [300] Mamy większość autochtonów – informuje ksiądz. Zgromadzili oni przed wojną kilkadziesiąt tysięcy cegieł, hitlerowcy zabronili jednak budowy kościoła. W ten sposób na przeszło 10.000 ludzi jest tylko mała kapliczka. **Władze odnoszą się do naszych zamierzeń życzliwie. Plany budowy są zatwierdzone. Plac został przyznany** (TL, 11 września 1949 r.).
- [301] **Doceniam w całej pełni wkład władzy ludowej w odbudowę naszej ojczyzny.** Nie rozumiem, jak można tego nie widzieć, trzeba być ślepym albo zaślepionym. Jednocześnie jako kapłan stwierdzam z całym przekonaniem, że w Polsce panuje w pełni wolność sumienia (TL, 3 września 1949 r.).
- [302] Z porozumienia Rządu Polski Ludowej z Episkopatem **widać tę dobrą wolę i życzliwość, z jaką Rząd odnosił się i odnosi do Kościoła Katolickiego w Polsce** (TL, 26 kwietnia 1950 r.).

⁵⁰ Odniesienie do Listu do Hebrajczyków; por.: „Każdy kapłan z ludu wzięty dla ludu jest postanowiony” (Hbr 5, 1).

- [303] Chyba każdy ksiądz katolicki zdaje sobie sprawę, że **współpraca z Rządem Polskim nie jest wykroczeniem przeciw dogmatom naszej wiary**, ani nie jest sprzeczna z karnością kościelną. Czasy feudalizmu minęły bezpowrotnie, czasy serwilizmu w Kościele Katolickim też powinny się skończyć (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [304] **Z uznaniem powitałem inicjatywę Rządu dążącą do unormowania stosunków między Państwem a Kościołem.** Jako kapłan uważam, że kościół ma swoje zadania do wypełnienia w pogłębieniu wiary, a nie jak to czasem się niestety zdarza, w mieszaniu się do polityki. Nie od dzisiaj cieszy mnie fakt, że w Polsce władza należy do ludu (TL, 16 maja 1949 r.).
- [305] Nas, jako księża katolickich, szczególną radością napawa **fakt odbudowy licznych świątyń katolickich na terenie całego kraju przy wydatnej pomocy Rządu Ludowego** oraz oparta na Konstytucji i Porozumieniu gwarancja swobodnego rozwoju życia religijnego (TL, 9 września 1952 r.).
- [306] Proboszcz parafii Mchy, w pow. Środa – ks. kanonik Edmund Lewandowski stwierdza: „Jestem przekonany, że ogromna większość księży katolickich, tak jak i ja, **przyjmie z uznaniem i zadowoleniem zlikwidowanie stanu tymczasowości** administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Dotychczasowy anormalny stan był jedynie źródłem wrogiej, antypolskiej propagandy w całym imperialistycznym świecie” (TL, 28 stycznia 1951 r.).

Na uwagę zasługuje tu słownictwo opisujące stany emocjonalne i psychiczne podkreślające pozytywny stosunek zarówno nadawców do prowadzonej przez rząd polityki (por.: *napawać radością / powitać z uznaniem / nie od dzisiaj cieszy fakt / przyjmować z uznaniem i zadowoleniem*), jak i władzy wobec Kościoła (por.: *odnosić się życzliwie / dobra wola i życzliwość*). Jednocześnie *radości* z dokonania władzy ludowej towarzyszy *rozgoryczenie, niezrozumienie, smutek, ból i gorycz* wywoływane działaniami hierarchii kościelnej. Co jest nie bez znaczenia, emocje te przypisywane są nie tylko księżom patriotom, ale też ogółowi katolików; por.:

- [307] Wielu duchownych **wyraża rozgoryczenie** z powodu wrogiego stanowiska Watykanu wobec interesów narodu polskiego i kościoła katolickiego w Polsce (TL, 3 lutego 1951 r.).
- [308] Elżbieta Barszczewska – znana artystka dramatyczna mówi: „Dla nas, katolików, list papieża jest **wielką i przykrą zarazem niespodzianką**. Przedstawia pozycję Kościoła Katolickiego w naszym Państwie we wręcz fałszywym świetle. Każdy bowiem z zarzutów, wysuniętych pod adresem Państwa, jest bezpodstawny. [...]” (TL, 15 września 1949 r.).
- [309] „Dla nas, Polaków-katolików – głosi rezolucja, powzięta na zebraniu w Wielbarku – **jest to stan niezrozumiały i przykry**”. Zgromadzenie parafian w Olsztynku przekształciło się w wielką manifestację w obronie pokoju i praw ludu polskiego (TL, 26 września 1949 r.).
- [310] **Ból i gorycz budzić musiały w naszych sercach oburzające fakty**, ujawnione w dotychczasowej pracy w niektórych zarządach „Caritas” – świadczące o tym, że

pomoc przeznaczona dla ubogich i nieszczęśliwych, dla drobnych dzieci i matek, dla młodzieży, używana była częstokroć niegodnie, dla celów osobistych i najbardziej egoistycznych, dla ludzi bogatych i przenikniętych duchem pasożytnictwa, a nawet była używana dla ludzi podsycających wrogie Polsce Ludowej namiętności polityczne i zdradzieckie siły, godzące w spokój publiczny (TL, 1 lutego 1950 r.).

Co ciekawe, niekiedy nadawcy posługują się perswazyjną strategią imputacji, ażeby, dokonując rekonstrukcji stanu psychicznego osób stanowiących podmiot wypowiedzi, przypisać im odczuwanie pewnych emocji; por.:

- [311] Jeśli ujawnieniu przestępstw biskupa towarzyszy **zgroza i oburzenie wiernych i potępienie wszystkich Polaków**, to równocześnie w opinii polskiej nie może zabraknąć właściwego osądu dla tych, którzy biskupowi Splettowi na długie lata oddali w ręce władztwo dusz polskich (R, 30 stycznia 1946 r.).
- [312] Nie ulega wątpliwości, że ta antypolska polityka Watykanu **wywołuje słuszne oburzenie** całego narodu polskiego, szczególnie zaś rozgoryczenie wśród wierzących łącznie z przeważającą częścią duchowieństwa (TL, 18 czerwca 1953 r.).

Warto zauważyć, że w drugim z cytowanych fragmentów (nr 312) eksplikowane przez nadawcę oburzenie, rzekomo wywoływane przez politykę Watykanu, określone jest jako *słuszne*, a więc ‘właściwe, takie, jak być powinno’ (por. Puzyrówna 1992: 93–94). Doprecyzowanie tej wypowiedzi z wykorzystaniem określenia modalno-oceniającego, wyrażającego akceptację danego działania, dodatkowo utwierdza odbiorcę w przekonaniu, iż jest ono godne naśladowania, zasługuje na pochwałę.

Ocenę działań podejmowanych przez hierarchię duchowną wyrażać mają także niezwykle częste połączenia z konotującymi negatywne emocje czasownikami *potępiać* i *protestować*. Znamienne jest, że w roli wyrazicieli tego powszechnego niezadowolenia stawiano nie tylko poszczególne grupy społeczne – księży, katolików, studentów, uczonych, sportowców, byłych kombatanów, wszystkie kobiety, ale także całe społeczeństwo i kraj. Warto zauważyć, że takie amplifikacje i hiperbole służą zwiększeniu wyrazistości i emocjonalności przekazu, mimo że przesada zawarta w tego rodzaju wypowiedziach jest łatwa do zauważenia dla potencjalnego odbiorcy; por.:

- [313] I taką działalność „charytatywną” **polscy katolicy potępiają**, od tego bagna chcą się wyrazić i stanowczo odciąć (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [314] **Katolicy polscy potępiają** stosunek episkopatu do Apelu Pokoju. Negatywny stosunek episkopatu do Apelu Pokoju niemile zaskoczył opinię publiczną (TL, 21 czerwca 1950 r.).
- [315] **Całe społeczeństwo potępia** występne machinacje reakcyjnego kleru. W szczelnie wypełnionej sali Teatru Miejskiego w Lublinie odbyło się masowe zebranie

katolickiej inteligencji, na którym **zgromadzeni potępili** sprawców i inspiratorów ostatnich zająć (TL, 16 lipca 1949 r.).

- [316] **B.[yli – R.M.] partyzanci słowaccy potępiają** politykę władz Kościoła (TL, 9 lutego 1949 r.).
- [317] **Studenci polscy potępiają** wystąpienie Papieża. W dniu 30 maja br. obradowało w Warszawie Prezydium Rady Federacji Polskich Organizacji Studentów (R, 2 czerwca 1948 r.).
- [318] **Kraj potępia „cudotwórców”** z lubelskiej Kurii Biskupiej (TL, 21 lipca 1949 r.).
- [319] **Sportowcy związkowi potępiają** antypolską politykę Watykanu (TL, 10 września 1949 r.).
- [320] **Kobiety potępiają** sprawców afery w Caritas (TL, 3 lutego 1950 r.).
- [321] **Uczni krakowscy protestują** przeciwko wystąpieniu papieża (R, 23 czerwca 1948 r.).
- [322] **Katolicy protestują** przeciw kłamliwym oświadczeniom papieża (TL, 10 września 1949 r.).

W przekonaniu o masowym poparciu dla polityki rządu wobec Kościoła utwierdzić czytelnika mają także liczne wypowiedzi postulatywne, których podmiotem propaganda czyniła zarówno katolików, jak i księży. Katolicycy duchowni i świeccy nie tylko *apelowali* i *domagali się*, ale też wręcz *żądali* od episkopatu *ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich* i *zniesienia stanu tymczasowości*, a także *uregulowania stosunków między Kościołem i państwem*; por.:

- [323] **Księża i świeccy działacze katolicycy domagają się** ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (TL, 29 listopada 1950 r.).
- [324] **Duchowni i działacze „Caritas” woj. szczecińskiego domagają się** zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (TL, 29 października 1950 r.).
- [325] Te oklaski były szczególnie gorące, gdy **mówcy – niemal wyłącznie księży – apelowali** do episkopatu polskiego, do wyższej hierarchii kościelnej o wejście na drogę porozumienia z państwem, na drogę lojalnej, rzetelnej szczerej współpracy (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [326] Mocno brzmiały **żądania księży patriotów, apelujących** do hierarchii kościelnej o pomyślnie zakończenie rozmów z przedstawicielami państwa, o ułożenie przyjaznych stosunków współpracy Państwa i Kościoła (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [327] **„Księża żądają** – mówił inny z dyskutantów ks. Zaleski – aby powierzyć stanowiska w Kurii takim duchownym, którzy dają pełną gwarancję, że takich wypadków, jak w Krakowie, już nie będzie” (TL, 11 lutego 1953 r.).

6.3. Rama uczciwości

Ramie ZAKŁAMANIA wykorzystywanej do kreowania negatywnego wizerunku Kościoła katolickiego przeciwstawiana jest rama UCZCIWOŚCI. Duchowni lojalni wobec władzy w swoich wypowiedziach często podkreślają, że występują w dwojakiej roli – są zarówno kapłanami i katolikami, ale też dumnymi polskimi obywatelami: *uczciwymi Polakami i szczerymi patriotami*; por.:

- [328] W imieniu wszystkich zebranych – stwierdza mówca – pragnę zapewnić Pana – Panie Ministrze, a za Jego pośrednictwem Głowę naszego Państwa i cały Rząd Polski Ludowej, iż w pracy swej nad utrwaleniem i obroną pokoju nie ustaniemy. **Uważamy to za swój obowiązek, jako kapłani katolicycy i jednocześnie szczerzy Polacy-patrioci** (TL, 19 czerwca 1950 r.).
- [329] Żadna siła, żadna moc, nie **postawi nas, czujących po katolicku i po polsku**, poza nawiasem tego nurtu, jaki panuje w naszym polskim społeczeństwie. Takie jest nasze stanowisko – księży Polaków. Przy stanowisku tym pozostaniemy zawsze, bo tego wymaga dobro naszej Ojczyzny i całego narodu (TL, 4 września 1949 r.).
- [330] Doniosłość haseł Frontu Narodowego i historyczna ich ważność na obecnym etapie dziejowym jest jasna i niewątpliwa **dla każdego uczciwego Polaka, katolika i kapłana katolickiego. Dla nas kapłanów katolickich** i dla szerokich rzesz wiernych, motywy do czynnego włączenia się w szeregi Frontu Narodowego płyną nie tylko z doniosłości i ważności haseł Frontu Narodowego, nie tylko z naszego zrozumienia, że w sprawach ogólnonarodowych kierować się trzeba polską racją stanu, ale także ze wskazań, zawartych w pamiętnym akcie Porozumienia (TL, 9 września 1952 r.).
- [331] Uważam, że porozumienie, które nastąpiło między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Episkopatem, jest radosnym wydarzeniem **dla każdego obywatela, a tym bardziej księdza**. Rząd Polski Ludowej przez swą dobrą wolę odniósł wielki sukces, który jest jednocześnie sukcesem naszych księży postępowych, którzy od dłuższego czasu o to porozumienie wołali (TL, 26 kwietnia 1950 r.).

Wydaje się, że tego rodzaju wypowiedzi służą jednak nie tylko pozyskaniu czytelnika przez podkreślenie własnego patriotyzmu, ale przemycają także ukrytą presupozycję na temat tego, że nie każdy katolik to Polak oraz że nie każdy Polak musi być katolikiem. Należy tu jednak zauważyć, że wskutek semantycznego utożsamienia dobra kraju i narodu z dobrem partii patriotyzm w dyskursie propagandy komunistycznej rozumiany jest przede wszystkim jako postawa charakteryzująca się poczuciem lojalnego oddania i szacunku względem władz partyjnych. Jak zauważa ks. Andrzej Zwoliński:

W nowym języku transformacja znaczenia słów była procesem zwielokrotnionym. Przechwytywano dawne słowa, np. „patriotyzm”, i nadawano im nowy sens.

Mogło się to dokonywać przez dodanie przymiotnika „socjalistyczny” („socjalistyczny patriotyzm”) i przez skojarzenie z innym określeniem, np. „prawdziwy patriotyzm”. Samo określenie „socjalistyczny” było zakłamanie, gdyż zabrane wcześniej przez komunistów partiom socjalistycznym, toteż nabrało nowego znaczenia: „zgodny z decyzjami kierownictwa partii”, „gotowy podporządkować się jego decyzjom”. Tak więc „prawdziwy patriotyzm” to „socjalistyczny” – może być zaaprobowany przez władze i traktowany przez nie jako nieszkodliwy (Zwoliński 2003: 215).

Na arbitralność nazewniczą związaną z pojęciem *patriotyzmu* w tekstach komunistycznej propagandy zwróciła uwagę także Katarzyna Kłosińska:

Jako *patriotyczne* określa się zatem nie to, czemu w rzeczywistości można przypisać taką cechę, lecz to, co nadawca w ten sposób nazwie (neutralizuje się opozycja między „jest” a „powinno być”) (Kłosińska 2020: 71).

Określenia *patriota* / *patriotyzm* i leksemy pozostające z nimi w ścisłym związku semantycznym stają się tym samym przede wszystkim nośnikiem wartościowania. Warto zwrócić uwagę na uzupełnianie nazwy wartości, jaką jest *patriotyzm*, przydawkami *uczciwy* / *szczerzy*. Wydaje się, że tego rodzaju wyrażenia mają charakter semantycznych operatorów metatekstowych – ich polem działania nie jest jedynie zdanie, a cała wypowiedź, która zyskuje możliwość nowego sposobu konceptualizacji. Opatrzanie członu tematycznego *patriota* dodatkowymi określeniami dopuszcza bowiem praktykę wykluczeń – zawężenie wskazanego zbioru wprowadza ukrytą presupozycję istnienia osób, którzy się pod tak opisaną wartość jedynie podszywają (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 196–203; Polkowska 2018: 110). Należy przy tym zauważyć, iż określenia *postępowy*, *uczciwy*, *szczerzy* nie były zarezerwowane wyłącznie dla kapłanów patriotów, ale używano ich również wobec lojalnych w stosunku do władzy i zrzeszonych w prokomunistycznych organizacjach katolików⁵¹; por.:

- [332] Do tego potrzebny jest duży wysiłek **postępowych katolików**, aby chronić swoją karierę przed Trzeciakiem i trzeciacczami (R, 8 lipca 1946 r.).
- [333] Stanowisko naszej partii podziela cała klasa robotnicza, cała **postępowa inteligencja** i szerokie masy ludu pracującego wsi, podziela je całe nauczycielstwo i wychowawcy młodzieży, podzielą je wszyscy **pragnący postępu, wierzący katolicy** (TL, 19 grudnia 1948 r.).

⁵¹ Przymiotnik *postępowy* stanowi w komunistycznej propagandzie nie tylko nośnik pozytywnego wartościowania (to, co postępowe, jest zgodne z komunistyczną ideologią, aprobowane przez partię), ale służy też porządkowaniu świata na osi MY – ONI. *Postępowe* jest to, co bliskie i bezpieczne, a *reakcyjne* i *wsteczne* – to, co obce i groźne.

- [334] **Postępowi katolicy** Francji potępiają titowskich zdrajców (TL, 15 listopada 1949 r.).
- [335] Istnieje we Włoszech organizacja pn. „**Ruch jedności katolików postępowych**”, która stawia sobie za cel zjednoczenie wszystkich ugrupowań katolickich do walki o postęp, pokój i wyzwolenie mas ludowych (TL, 11 lutego 1949 r.).
- [336] „Gazeta Ludowa” wyraża przypuszczenie, że ks. Weryński, w którym niektórzy chcą widzieć przywódcę – utworzyć się jakoby mającego „**Stronnictwa postępowego katolików**” nie pozostanie dłużnym w odpowiedzi i wyjaśni powody konfliktu (R, 30 lipca 1946 r.).
- [337] Artykuł ten zabrania osobom duchownym, pod karą więzienia od 6 miesięcy do 3 lat, urabiania opinii publicznej, celem popierania tego czy innego kandydata, **każdy szczery demokrata i uczciwy katolik** uważać będzie ten dokument za interwencję wysokiej osobistości duchownej na korzyść polityki partii chrześcijańsko-demokratycznej (R, 27 lutego 1948 r.).
- [338] Instytucja „Caritas”, której zadaniem było niesienie miłosierdzia, postępowała tak, że spotkała się z zasłużonym potępieniem **szerokich rzesz uczciwych katolików** (TL, 8 lutego 1950 r.).
- [339] „Prawda” stwierdza, że prowokacyjna działalność agentów podżegaczy wojennych **wywołała oburzenie wśród uczciwych katolików** Austrii, Francji i Belgii (TL, 13 czerwca 1950 r.).
- [340] Mówił ks. prof. Jan Czuż, dziekan wydziału teologii na Uniwersytecie Warszawskim o tym, jak **uczciwi katolicy odgradzają się od oskarżonych**, którzy zradzili naród [...] (TL, 20 września 1953 r.).

Określenie *uczciwi katolicy* znów (por. *szczery patriota*) służy nie tylko pozytywnemu wartościowaniu, ale jednocześnie kryje w sobie presupozycję istnienia katolików, których nie można nazwać uczciwymi. Przez użycie wielkiego kwantyfikatora *każdy* (por. *każdy szczery demokrata i uczciwy katolik*) wprowadzić można dodatkowo drugą presupozycję, która głosi, iż ci, którzy nie zgadzają się z przywołanym w ten sposób stwierdzeniem, są nieuczciwi.

Katolików opowiadających się po stronie władzy ludowej przedstawiano jako osoby *głęboko wierzące i praktykujące*, a więc takie, które chrześcijanami są nie tylko z deklaracji, ale z przekonania; por.:

- [341] **Wierzący i praktykujący katolik** ob. T. Pawłowski, stwierdza, że rozpowszechniane przez reakcyjną część kleru plotki o rzekomym prześladowaniu kościoła w Polsce są inspirowane przez ośrodki dyspozycyjne z zagranicy (TL, 17 lipca 1949 r.).
- [342] Podkreślić należy, iż referaty naświetlające przebieg gorszących zająć w Lublinie wygłaszali w **znacznej części bezpartyjni, często głęboko wierzący katolicy**. Na wszystkich zebraniach wygłoszone referaty wywołały ożywioną dyskusję, w której robotnicy, zawierający [sic! – R.M.] licznie głos i jednomyślnie potępiali poczynania reakcyjnej części kleru (TL, 18 lipca 1949 r.).

- [343] Ob. Jerzykiewicz stwierdza m.in.: „**Wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą, że jestem głęboko wierzącym, praktykującym katolikiem.** Jeśli czytam w liście papieskim do biskupów polskich, że w Polsce „na coraz większe trudności napotyka wykonywanie praktyk religijnych”, to ze swej strony muszę stwierdzić, że ja nie spotkałem się nigdy z jakimikolwiek przeszkodami w wykonywaniu praktyk religijnych i nie zauważyłem żadnych ataków na swobodę wyznania wiary (TL, 10 września 1949 r.).
- [344] Władysław Kubik – przodownik pracy w Krakowskich Zakładach Gumowych, nagrodzony 7-krotnie za wyniki pracy i współzawodnictwo: „**Jestem wierzącym i praktykującym katolikiem.** Na przykładzie moim widać, że Rząd Polski Ludowej wyróżnia i nagradza pilnych pracowników według wartości pracy, a nie według ich przekonań religijnych. Wroga Polsce Ludowej propaganda chciała głoszeniem fałszu o walce z religią podzielić ludzi na tych, którzy wierzą i na tych, co nie wierzą. Ale my wszyscy Polacy pragniemy wykonać szybciej plan 6-letni, który przyniesie dobrobyt wszystkim ludziom pracy. Jestem również przekonany, że ustanowienie polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich zada ostateczny cios tym wrogom Polski, którym śni się nowa wojna i okrojenie Polski” (TL, 26 kwietnia 1950 r.).

Przywołanie świadectwa wymienionego z imienia i nazwiska „zwykłego obywatela” jest chwytem perswazyjnym wykorzystującym zatarcie granicy między dyskursem publicznym a prywatnym. Potencjalnemu odbiorcy dużo łatwiej jest utożsamić się z nadawcą, z którym łączy go wspólnota doświadczeń i w związku z tym uznać przywoływaną przez niego sytuację za wiarygodną. Wiarygodność nadawcy budują dodatkowo przykłady i deklaracje odwołujące się do własnego doświadczenia mówcy (por. *na przykładzie moim widać / ze swej strony muszę stwierdzić, że ja nie spotkałem się nigdy z jakimikolwiek przeszkodami*), a także do doświadczeń osób mu bliskich (por. *Wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą*). Zastąpienie klasycznego argumentu z autorytetu figurą stawianego w pozycji eksperta „zwykłego człowieka”, „zwykłego robotnika”, czy tak jak tu „zwykłego katolika”, jest chwytem charakterystycznym dla komunistycznej propagandy bazującej na marksistowskich ideach klasowej równości.

Prasowa propaganda lat 1946–1956, uderzając w instytucję Kościoła, pilnowała, aby nie zostało to odebrane jako atak na religię i ludzi wierzących. Wynikało to zapewne ze słabości komunistycznej władzy i obaw, że w obliczu tego, iż katolicy stanowili przytłaczającą większość społeczeństwa, jasne postawienie sprawy wiary mogłoby doprowadzić do masowych protestów i upadku systemu. Często podkreślano, że zaangażowanie religijne i komunistyczna ideologia nie stoją ze sobą w sprzeczności, czego dowodem mieli być wierzący i praktykujący katolicy zasilający szeregi socjalistycznych i komunistycznych partii⁵²; por.:

⁵² Choć komunizm u swoich podstaw zakładał ateizm, to dla teoretyków marksizmu-leninizmu – Marksa, Engelsa i Lenina – walka z religią nie stanowiła kwestii najważniejszej.

- [345] Nasza partia wie dobrze, że większość społeczeństwa polskiego – to wierzący katolicy. Od tej masy katolików nie czujemy się niczym oddzieleni. Na odwrót, czujemy się z nią związani jednością klasy robotniczej, sojuszem robotniczo-chłopskim, wspólnotą narodową i dążeniem, poprzez budowę bezklasowego ustroju społecznego do moralno-politycznej jedności narodu, a wreszcie i tym, że **PZPR liczy w swych szeregach wiele tysięcy ludzi wierzących** (TL, 19 grudnia 1948 r.).
- [346] Nie należymy bynajmniej do „osobistych wrogów Pana Boga”. **Wśród naszych towarzyszy, PPS-owców jest wielu wierzących, a nawet praktykujących katolików** i członków innych wyznań (R, 6 lutego 1948 r.).
- [347] Socjalizm nie występuje przeciw religii jako takiej. Są wśród naszych oddanych i aktywnych towarzyszy wierzący głęboko i praktykujący katolicy (R, 9 października 1946 r.).

W pierwszych latach rządów ludowej władzy gazety informowały nawet o udziale jej przedstawicieli w religijnych obrzędach, katolickich mszach i pogrzebach; por.:

- [348] Na Polanie Śmierci w Palmirach żegnamy Macieja Rataja dumni, bo wcielamy w życie to, o czym marzył. O godz. 11–ej rozpoczyna się uroczysta msza żałobna, odprowadzana przez ks. Ziębę, przyjaciela zamordowanego Marszałka. [...] Po mszy św. zabrał głos Prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesław Bierut [...] (R, 25 czerwca 1946 r.).
- [349] W Rzeszowie zmarł poseł na Sejm Ustawodawczy RP ksiądz Marian Borowiec, długoletni działacz i członek Rady Naczelnej SL, przewodniczący rzeszowskiej WRN w latach 1944–1947, b. poseł do Krajowej Rady Narodowej, odznaczony Orderem Polski Odrodzonej III Klasy. Pogrzeb ks. Borowca odbył się w jego rodzinnej wsi w Budziwoju, z licznym udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych, wszystkich organizacji społecznych i miejscowej ludności. M.in. przybyli: wojewoda rzeszowski, Mirek oraz sekretarz generalny Zarządu Głównego SL, poseł Ozga-Michalski. Po odprawieniu egzekwii przez trzech księży, kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła (TL, 31 sierpnia 1949 r.).
- [350] Zgodnie z wielowiekową tradycją, ludność stolicy czciła w dniu dzisiejszym święto Bożego Ciała. Po uroczystej sumie, o godz. 10 rano w kościele prokatedralnym O.O. Karmelitów, celebrowanej przez Prymasa Polski ks. kardynała Hłonda, uformowała się procesja, do poszczególnych ołtarzy, ustawionych wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia. W procesji, prócz duchowieństwa stolicy oraz przedstawicieli Kapituły Łowickiej, wzięli udział minister Dąb-Kocioł, gen. Jaroszewicz,

Lenin, mówiąc o ateizmie, zwracał uwagę, że: „[j]edność w tej rzeczywiście rewolucyjnej walce klasy uciemnionej o stworzenie raju na ziemi jest dla nas ważniejsza niż zgodność poglądów proletariuszy na sprawę raju w niebie. Oto dlaczego nie głosimy i nie powinniśmy głosić w naszym programie naszego ateizmu; oto dlaczego nie zabramy i nie powinniśmy zabraniać proletariuszom, którzy zachowali te czy inne pozostałości dawnych przesądów, zbliżenia się do naszej partii” (Lenin 1985: 134).

delegacje młodzieży akademickiej, oddział „Służby Polsce”, delegacje harcerstwa, kompania honorowa W.P. z orkiestrą oraz liczne rzesze mieszkańców (R, 29 maja 1948 r.).

Z czasem zaczęto jednak podkreślać wagę świeckich świąt państwowych, w tym przede wszystkim: pierwszomajowego Święta Pracy, Narodowego Święta Odrodzenia Polski przypadającego 22 lipca oraz Święta Ludowego obchodzonego w czasie Zielonych Świątek⁵³. Propaganda nie ukrywała, że uroczystości te mają stanowić przeciwagę dla świąt religijnych, a nowa świecka obrzędowość w znacznym stopniu przypominać miała obrzędowość religijną. Zdarzało się nawet, że w program uroczystości wpisana była msza święta, czego ślad pozostał w prasowych sprawozdaniach z obchodów; por.:

- [351] Symbolem atmosfery, która na tych obradach panowała, symbolem ducha, w jakim święcić będziemy 1 Maja, była uchwała o budowie wspólnego domu partyjnego w Warszawie. **Dni pierwszo-majowe nie są świętem religijnej tradycji. Nie są to dni rozpamiętywania, ani umoralniających kazań.** Te dni jedne po drugich od dziesiątków lat towarzyszą życiu i walce proletariatu i życiem i walką proletariatu pulsują (R, 8 kwietnia 1948 r.).
- [352] **W tym roku dziesiątego maja obchodzili moi parafianie, jako święto pracy – święto Pokoju.** Uważałem, że było moim obowiązkiem, jako Polaka i księdza, wziąć udział w uroczystościach pierwszomajowych, iść razem z moim ludem (TL, 16 maja 1949 r.).
- [353] W Krakowie podobnie jak i w całym województwie, **Święto Ludowe miało charakter niezwykle uroczysty.** W Krakowie przemawia gen. Świątlik i tow. min. Stańczyk. W uroczystościach na kopcu Kościuszki wziął udział min. dr Putek. W Jaworznie kulminacyjnym punktem uroczystości było odsłonięcie pomnika zasłużonego działacza ludowego, ks. Stojalowskiego. **Odsłonięcia dokonał po uroczystej Mszy św. starosta powiatowy, po czym mówił ks. kanonik Sitko, charakteryzując wielką postać ks. Stojalowskiego, postępowego księdza-demokraty** (R, 12 czerwca 1946 r.).
- [354] Jednym z najbardziej zniszczonych miast w Polsce są Pyrzyce w woj. szczecińskim. Obecnie rozpoczyna się odbudowa miasta. Dla zadokumentowania dzieła odbudowy tegoroczne **Święto Ludowe odbyło się na ruinach Pyrzyc. Organizatorzy zwrócili się do miejscowego proboszcza z prośbą o odprawienie uro-**

⁵³ Pierwsze obchody Święta Ludowego zorganizowane zostały w 1904 r. przez Polskie Stronnictwo Ludowe jako upamiętnienie bitwy pod Racławicami. Do celebrowania święta po długiej przerwie powrócono w wolnej Polsce. Obchody zyskały w tym czasie antysanacyjny charakter, przeniesiono wtedy też ich datę na dzień Zesłania Ducha Świętego, czyli tzw. Zielone Świątki. Po wojnie charakter święta znów uległ zmianie – tradycję organizowania obchodów przejęła komunistyczna władza, wykorzystując je do celów propagandowych (por. Milewska 2020; *Święto Ludowe. Piękna...*).

czystej mszy. Ku wielkiemu zdumieniu ludności proboszcz Koszarek, zgodził się odprawić nabożeństwo pod warunkiem, że do kościoła wejdą zielone sztandary a flagi czerwone pozostaną na zewnątrz (R, 27 maja 1948 r.).

6.4. Siatka opozycji

Komunistyczna propaganda lat 1945–1956 nie była w stanie skutecznie walczyć z katolicyzmem wrośniętym w polską tradycję i tożsamość oraz z ugruntowanym w społecznej świadomości stereotypem Polaka-katolika. Komuniści na propagandowym froncie unikali zatem otwartej i konfrontacyjnej walki z religią, skupiali się za to na próbie przebudowy sposobu myślenia katolików. Do osiągnięcia tego celu niezbędne było doprowadzenie do rozłamu w kościelnej społeczności i oderwanie przynajmniej części niższego duchowieństwa od wpływów episkopatu. Lojalni wobec władzy księża swoją postawą mieli skłonić katolików do poparcia nowego reżimu. Stopniowo przejmowany przez komunistów monopol nad mediami, a co za tym idzie – nad przepływem informacji, ułatwiał przekonanie społeczeństwa, odnośnie do masowości tego, w gruncie rzeczy stosunkowo marginalnego, ruchu. Prasowemu obrazowi zaangażowanego w spory polityczne i wrogiego Polsce Ludowej Kościoła towarzyszył nie tylko konsekwentnie budowany przez komunistycznych publicystów wizerunek niezależnego od Watykanu księdza patrioty, ale też postępowego katolika, który nie boi się krytykować hierarchii kościelnej. Jak pokazuje zestawienie określeń używanych wobec księży patriotów i tzw. duchowieństwa reakcyjnego, to właśnie postępowi katolicy i kapłani sprzymierzeni z władzą ludową w trudzie odbudowy zniszczonej wojną ojczyzny, przedstawiani byli jako budujący prawdziwy Kościół. Przekonać o tym odbiorcę miała wyraźna opozycja binarna przeciwstawiająca Kościół tworzony przez księży *postępowych*, *patriotów* i *bojowników o wolność*, Kościołowi *politykierów*, *zdrajców*, *aferzystów* i *volksdeutschów*. Kreowaniu tej opozycji służyło wykorzystanie medialnych ram, takich jak: WŁADZA – LUD, ZDRADA – PATRIOTYZM, ZAKŁAMANIE – UCZCIWOŚĆ, ZACOFANIE – POSTĘP (por. tab. 11.).

Na zmianę świadomości polskich katolików miał wpłynąć mechanizm społecznego dowodu słuszności i powtarzane przez komunistyczną prasę informacje o *olbrzymiej większości* duchownych i świeckich katolików, którzy mieli się solidaryzować z polityką władzy ludowej (por. Cialdini 2003). Prasowy przekaz uwiarygodniał księży patriotów w roli duchownych, którzy, w przeciwieństwie do zamkniętych w biskupich pałacach *polityków w fioletach* i *reakcyjnych księży* sprzymierzonych z pochowanym po lasach *faszystowskim podziemiem*, żyli i pracowali z ludem. Propaganda posługiwała się w tym celu przede wszystkim argumentacją bazującą na emocjach. Wizerunek grupy duchownych lojalnych wobec

reżimu budowała, opierając się na wartościach najbardziej istotnych dla doświadczonego wojną polskiego społeczeństwa, takich jak patriotyzm, ład i pokój. Ruch księży patriotów i postępowych katolików prezentowany był jako wzór sankcjonowanej przez państwo religijności. Ten obraz komunistycznego *sacrum* dopełniała wreszcie nowa świecka obrzędowość pod postacią stopniowo wprowadzanych przez ludową władzę państwowych świąt i towarzyszących im obchodów.

Tabela 11. Opozycje wobec pojęcia *Kościół katolicki*

CZYM JEST KOŚCIÓŁ KATOLICKI	CZYM POWINIEN BYĆ KOŚCIÓŁ KATOLICKI	RAMA
politykierzy w sutannach / książe kościoła / wielmoże kościelni / politycy w fioletach / monarcha państwka w środkowych Włoszech	ksiądz demokrata / kapłan społecznik / księża pochodzący z ludu / księża, którym los ludu leży na sercu / szara brać kapłańska	WŁADZA – LUD
rewizjoniści w sutannach i fioletach / rodak Niccola Machiavellego / klero-faszyści / kleryko-hakatyści / kleryko-hakata / biskup-hitlerowiec / ksiądz hitlerowiec / polakożerca-biskup / biskupi-zdrajcy / prałat-złodziej / szpieg-kardynał / zdrajca-kardynał / kardynał-zdrajca / księża-zbrodniarze / księża-inspiratorzy zbrodniczych posunięć / księża-konfidenci / ksiądz-zdrajca [narodu] / księża zabójcy / ksiądz-defraudant / ksiądz-aferzysta / ksiądz-patron bandy przestępców / księża-podżegacze do zbrodni / księża-dowódcy bandy dywersyjnej / księża-bandyci / księża-szpiedzy wywiadu amerykańskiego / księża-agenci wywiadu amerykańskiego / księża-agenci wywiadu USA / księża-współuczestnicy zbrodni / księża-volksdeutsche / księża-inspiratorzy zbrodniczych posunięć bandy / ksiądz-oszczerca / księża-konfidenci gestapo / księża-terroryści / szpie-dzy, czarnogieldziarze i wrogowie narodu polskiego	ksiądz patriota / patriotyczny ksiądz / ksiądz – członek Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację / ksiądz bojownik / grupa księży byłych kombatanatów i więźniów obozów koncentracyjnych / kapłani, którzy położyli wybitne zasługi w walce z okupantem hitlerowskim	ZDRADA – PATRIOTYZM

CZYM JEST KOŚCIÓŁ KATOLICKI	CZYM POWINIEN BYĆ KOŚCIÓŁ KATO- LICKI	RAMA
kreatory w sutannach / szpiegcy i dywersanci w habitach / grupa szowinistów i podżegaczy wojennych w kapłańskich sutannach / bandy- ci, szpiegcy w sutannach i habitach / politycy i agenci w sutannach	uczciwi księża-Polacy / uczciwi Polacy, katolicy i kapłani katolicy / szczerzy Polacy-patrioci	ZAKŁAMA- NIE – UCZCI- WOŚĆ
reakcyjni księża / obskurantyzm / cień średnio- wiecza / ciemna otchłań średniowiecza / mroki średniowiecza / widmo średniowiecza / brednie i wymysły średniowiecza / ciemnota / ciemno- gród / kołtun / siły wstecznictwa / obóz wstecz- nictwa / zacofanie	postępowy ksiądz / postępowi katolicy / pragnący postępu katolicy	ZACOFANIE – POSTĘP

Źródło: Opracowanie własne.

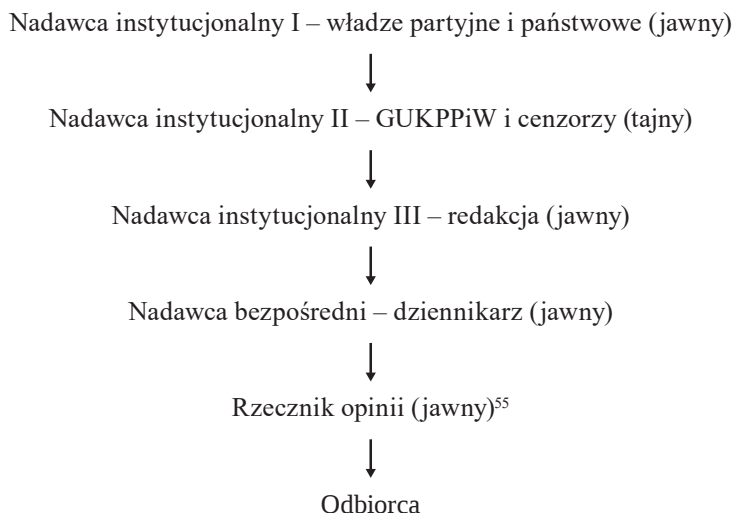
7.

KOŚCIÓŁ – KOMUNISTYCZNA WŁADZA (MY)

Propaganda to jedna z najbardziej zinstytucjonalizowanych form komunikowania. Taki system komunikacji wiąże się ze znacznym skomplikowaniem klasycznej sytuacji nadawczo-odbiorczej. Bezpośredni nadawca tekstów propagandowych (polityk, artysta czy – tak jak w przypadku analizowanych wypowiedzi – publicysta) przyjmuje jedynie rolę przedstawiciela nadawcy instytucjonalnego. Rzeczywistym dysponentem treści propagandowych stają się zaś sprawujące władzę organizacje i instytucje: rządy, partie i elity polityczne. Wykorzystując mechanizmy cenzury i autocenzury, nie tylko mają one możliwość ustanawiania norm sterujących procesem komunikacyjnym, ale też są jego rzeczywistymi kontrolerami⁵⁴. Trzecim elementem tego modelu jest adresat komunikatu – odbiorca rzeczywisty (czytelnik tekstu) lub wyobrażony (klasa robotnicza, chłopci, lud itp.). Relacje między tymi elementami tworzą strukturę hierarchiczną, którą za Pawłem Nowakiem (2002) można przedstawić za pomocą następującego schematu:

⁵⁴ Zależność między partyjnymi władzami a prasą była do tego stopnia jawna i oczywista, że wprost wyrażały ją pełne tytuły dzienników funkcjonujących jako prasowe „organy” partii politycznych („Robotnik: centralny organ PPS”, „Trybuna Ludu: organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”).

Schemat 1. Sytuacja nadawczo-odbiorcza w komunikacji propagandowej



Źródło: Schemat za: Nowak 2002: 20.

Przejęciu przez władzę całkowitej kontroli nad procesem komunikacyjnym towarzyszy jednocześnie uzurpacja prawa do wypowiedzania się w imieniu społeczeństwa, narodu, państwa i partii, z wykorzystaniem zespalającej te elementy formy *my*. Formuła ta, wykorzystywana zarówno przez politycznych dysponentów propagandy (partię), jak i ich eksponentów (dziennikarzy), staje się tym samym podstawową kategorią organizującą wszelką komunikację perswazyjną i propagandową. Jej zastosowanie nie tylko wprowadza poczucie integralności między nadawcą i odbiorcą, ale też skłania odbiorcę do wywołania emocjonalnego stosunku wobec treści przekazywanych w tekście (por. Bralczyk 2007: 151–158). Należy jednak zwrócić uwagę, że utożsamienie interesu nadawcy i odbiorcy ma charakter jedynie pozorny – choć formuła *my* sugeruje identyfikację grupową (*my* = naród, ojczyzna, państwo, społeczeństwo), to w komunikacji propagandowej zawsze służy ona przekazaniu punktu widzenia rzeczywistego dysponenta propagandy – partyjnej władzy.

⁵⁵ Jak zauważa Nowak, rolę rzeczników opinii przyjmowali aktywiści i agitatorzy, których zadaniem było objaśnianie i interpretowanie niezrozumiałych dla robotników i chłopów tekstów prasowych (Nowak 2002: 32–34).

7.1. Normalizacja

W zebranych materiale leksem *Kościół* pojawia się jako element takich kolokacji, jak: *Kościół* i *religia* (16 wystąpień) / *Kościół* i *wiara* (7 wystąpień) / *Kościół* i *wierni* (3 wystąpienia), w których zaznacza się przekonanie o religijnej funkcji Kościoła. Należy jednak zauważyć, że ze zdecydowanie wyższą frekwencją notowany jest, podkreślający społeczną rolę tej instytucji, szereg *Kościół* i *państwo*⁵⁶ (236 wystąpień) wraz z pokrewnymi mu, lecz rzadszymi zestawieniami *Kościół* i *naród* (11 wystąpień) / *Kościół* i *rząd* (8 wystąpień) / *Kościół* i *ojczyzna* (4 wystąpień); por. tab. 12.:

Tabela 12. Frekwencja wybranych kolokacji leksemu *Kościół*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Państwo	236
Religia	16
Naród	11
Rząd	8
Wiara	7
Ojczyzna	4
Wierni	3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Relacje państwa z Kościołem, któremu mimo nacisków i represji udawało się utrzymywać znaczącą niezależność od władz, były ważnym zagadnieniem dla powojennej propagandy. Komunistyczni publicyści, poruszając problem stosunków między państwem a Kościołem, zwracali najczęściej uwagę na to, że wymagają one *uregulowania* / *regulacji* / *właściwego ułożenia* / *unormowania* / *normalizacji* (por. tab. 13.). Tym samym wskazywali, że stan tych relacji jest – przynajmniej zdaniem strony rządowej – daleki od pożądanego i musi ulec zmianie; por.:

[355] Rząd nasz widział się zmuszonym ogłosić, iż więzy konkordatowe naruszone przez Papieża nadal nas już nie obowiązują. W ten sposób otwarta została droga do właściwego **uregulowania stosunków między państwem i religią**. Władza demokratyczna gwarantuje całkowitą wolność sumienia i wyznania, nie pragnąc używać religii ani też jej kapłanów do żadnych zadań politycznych

⁵⁶ Najczęściej w odwrotnej kolejności członów, tj. *państwo* i *Kościół*.

- i wymagając równocześnie, by religia nie była zamieszana do żadnych spraw świeckich (R, 16 września 1945 r.).
- [356] Prezydent RP – Bolesław Bierut przyjął w dniu 3. II.1951 r. w Belwederze Prymasa Polski – Stefana Wyszyńskiego. W toku rozmowy omawiano sprawy dotyczące **regulowania stosunków między Państwem a Kościołem** na podstawie porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r. (TL, 4 lutego 1951 r.).
- [357] Przebieg wyborów, jak na naprężoną sytuację w naszym kraju, był na ogół spokojny, przy bardzo dużym zainteresowaniu. Wyniki przeszły nasze oczekiwania. Najbardziej mnie jednak uderzyło to, że tak duży odsetek duchowieństwa katolickiego poparł Blok⁵⁷. Będzie to niewątpliwie miało dodatni wpływ na **unormowanie stosunków między Rządem a Kościołem Katolickim** (R, 25 stycznia 1947 r.).
- [358] **Zagadnienie normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem** sprowadza się do wzajemnej ufności, do szczerego stosunku, do tego, ażeby rozumnie uzgodnić różne wzajemne obowiązki państwowe i obowiązki duchowieństwa (TL, 11 września 1949 r.).
- [359] W związku z wywiadem udzielonym przez prezydenta Bieruta w sprawie stosunków między państwem i Kościołem, grono pisarzy katolickich ogłosiło w prasie oświadczenie, w którym stwierdza, że wywiad ten: stanowi istotny krok **do właściwego ułożenia stosunków między Kościołem a Państwem** (R, 19 grudnia 1946 r.).

Tabela 13. Frekwencja wybranych kolokacji z frazą *stosunki między państwem a Kościołem*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Uregulować	31
Normalizacja	14
Unormować	8
Solidarność z	6
Deklaracja rządowa o	4
Oświadczenie rządowe w sprawie	3
Stanowisko w sprawie	3
Ułożyć	2
Usunąć zaporę	2
Regulacja	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

⁵⁷ Blok Stronnictw Demokratycznych – kierowana przez komunistów koalicja i wspólna lista partii PPR, PPS, SL i SD w wyborach do Sejmu Ustawodawczego 1947 r.

Normalizacja stosunków kościelno-państwowych przedstawiana jest w powojennej prasie jako proces długi, złożony, wymagający zgodnego współdziałania obu stron, ale jednocześnie nieunikniony. Konieczność unormowania relacji między Kościołem a państwem motywowana jest w prasowej propagandzie troską o:

a) polską rację stanu; por.:

[360] Ich walka o **uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem na platformie zgodnej z racją stanu Polski Ludowej** spotkała się z szerokim echem wśród wierzących i odegrała swą rolę w wytworzeniu sytuacji, w której doszło do podpisania porozumienia (TL, 27 kwietnia 1950 r.).

b) interes narodu; por.:

[361] Zgodnie z treścią wywiadu Głowy Państwa, pragniemy podkreślić, że **najbardziej żywotne interesy narodu polskiego, znajdują swoje rozwiązanie w harmonijnym ułożeniu stosunków między Kościołem a Państwem**, jak też Rządem Polskim a Stolicą Apostolską (R, 19 grudnia 1946 r.).

[362] Przemawiający następnie przedstawiciel sfer katolickich Lublina dr filozofii Zygmunt Bownik oświadczył: „**Domagamy się unormowania stosunków między Kościołem i Państwem w interesie siły i niezależności Polski** oraz swobodnego rozwoju kultury najszerzych mas, dla których fanatyzm religijny jest przeszkodą” (TL, 18 lipca 1949 r.).

c) dobro publiczne; por.:

[363] Rząd ma szczerą intencję unormowania stosunków między Państwem a Kościołem **w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne** (TL, 2 lutego 1950 r.).

[364] Dlatego też **w gorącej trosce o spokój i dobro publiczne** wyrażam całkowite poparcie dla stanowiska Rządu Polskiego w sprawie kościoła, z dnia 14 marca br. i pragnę jak najszybszego unormowania stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem (TL, 24 marca 1949 r.).

d) zagwarantowanie wolności sumienia i wyznania; por.:

[365] W ten sposób otwarta została droga do właściwego uregulowania stosunków między państwem i religią. Władza demokratyczna gwarantuje całkowitą **wolność sumienia i wyznania**, nie pragnąc używać religii ani też jej kapłanów do żadnych zadań politycznych i wymagając równocześnie, by religia nie była zamieszana do żadnych spraw świeckich (R, 16 września 1945 r.).

[366] Mimo więc niewątpliwego charakteru feudalno-obszarniczego dóbr martwej ręki, zostały one z inicjatywy Rządu Ludowego wyłączone z debaty o reformie rolnej i pozostawione do decyzji Sejmu Ustawodawczego, gdyż Rząd Ludowy kierował się wówczas, podobnie jak i dziś, dążeniem do regulowania stosunków pomiędzy Państwem Ludowym a Kościołem na nowych podstawach, tj. na zasadach,

opartych na całkowitym uznaniu przez Kościół przeobrażeń, jakie dokonują się w Polsce oraz na **pełnym respektowaniu wolności wyznań i praktyk religijnych oraz działalności Kościoła, nie kolidującej z żywotnymi interesami Polski Ludowej** (TL, 8 marca 1950 r.).

- [367] Dlatego to Rząd mając aktywne poparcie rzesz wierzących, zyskując właściwe zrozumienie dla swojej polityki ze strony całego światłego duchowieństwa, jest przekonany, że **doprowadzi do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem na podstawie pełnej wolności religijnej** i na podstawie całkowitego uznania racji stanu Polski Ludowej i historycznych zdobyczy ludu polskiego (TL, 8 marca 1950 r.).

Propaganda potrzebę normalizacji ramuje w kategorii dziejowej konieczności moralnego imperatywu, który powinien kierować działaniami obu stron. Chętnie mówi się więc o *palącej potrzebie* czy *społecznym pragnieniu* unormowania kościelno-państwowych stosunków. Jednocześnie propagandyści nie pozostawiają złudzeń co do prawdziwych zamiarów władzy ludowej, podkreślając, że nowe relacje zbudowane mają być na podstawie zasady całkowitej lojalności Kościoła względem nowego reżimu, a wolność wyznania i praktyk religijnych kończy się, gdy zaczynają one kolidować z *żywotnymi interesami Polski ludowej* (por. przykład nr 366). Tego typu sformułowania zawierają w sobie przestrożę, ukrytą w postaci konwersacyjnej implikatury, ale czytelną dla strony kościelnej. O tym, że relacje między Kościołem katolickim a komunistycznymi władzami wcale (wbrew propagandowym zapewnieniom) nie miały być oparte na zasadach wzajemności i współdziałania, świadczy też wyraziste rozłożenie znaków wartości. Strona kościelna wręcz rytualnie oskarżana była bowiem przez komunistycznych publicystów nie tylko o *utrudnianie* i *przeszkadzanie* w próbach unormowania stosunków między państwem a Kościołem, ale też o stawianie *zapór* i *przeszkód* na drodze do normalizacji tych stosunków, a nawet o aktywne *zwalczanie* podobnych prób; por.:

- [368] Padają gorące słowa wiceprezydenta miasta ob. Strzeleckiego, ob. Różańskiej, Jarosińskiego, Szwejkowskiej, Ładygowskiego i innych. Przebija z nich wspólna myśl: **niech kler nie przeszkadza w odbudowie kraju, niech unormuje nareszcie swe stosunki z państwem i pójdzie razem z całym narodem**, mając na względzie dobro kraju a nie przykazania Watykanu (TL, 23 marca 1949 r.).
- [369] Zasadniczą **przeszkodę do uregulowania stosunków** stanowią głębokie przesady stanowe i wrogi stosunek do Polski Ludowej reakcyjnej części hierarchii kościelnej (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [370] **Kto przeszkadza w normalizacji stosunków między Kościołem i Państwem?** Proces biskupa Kaczmarka odsłonił zbrodnicze plany i haniebne metody, stosowane w walce przeciw Polsce Ludowej nie tylko przez skazanych w tym procesie, ale również przez reakcyjne i awanturnicze elementy wśród hierarchii kościelnej,

które patronowały antyludowej i antypaństwowej działalności biskupa Kaczmarka i jego pomocników (TL, 26 września 1953 r.).

- [371] Gdy więc ks. kardynał Wyszyński nie pomny ostrzeżeń, z coraz większą poczynął sobie śmiałością, próbując wskrzesić warcholskie tradycje paniać i książątek na prymasowskim stolcu – przebrała się w końcu miarka. Ks. kardynał Wyszyński musiał odejść i odszedł w zacisze klasztoru. **Usunięta została zapora, która stała na drodze normalizacji stosunków między państwem i kościołem** (TL, 16 października 1953 r.).
- [372] **Cóż utrudnia w takim razie stosunki nasze z duchowieństwem?** Dotychczasowy stosunek do państwa ludowego, który także jest przecież widoczny, jasny. To, że do innej władzy hierarchia duchowna część duchowieństwa odnosiła się inaczej niż do władzy ludowej. Do władzy ludowej odnosi się nieprzychylnie, a w wielu wypadkach ze świątyń i z ambony, skąd powinny płynąć słowa otuchy, słowa zachęty do pracy, słowa pomagające w wypełnianiu obowiązków Polaka-obywatela wobec swego narodu i państwa, płyną wręcz przeciwne głosy, często bardzo rażące, często po prostu przestępcze, antypaństwowe (TL, 11 września 1949 r.).
- [373] Argumentacja jezuickiego organu ilustruje raz jeszcze jak nieprzejednanie wrogo do Polski Ludowej nastawione są prowójenne koła Watykanu. **Zwalczają one to wszystko, co służy sprawie uregulowania stosunków między państwem a kościołem w Polsce**, robią co mogą, podobnie jak i ich imperialistyczni mocodawcy, aby stosunki te jak najbardziej zaognić i w ten sposób szkodzić sprawie pokoju (TL, 17 lutego 1951 r.).

W opozycji do kościelnej hierarchii kreowany jest wizerunek władz państwowych, które zdaniem komunistycznych dzienników dążą do normalizacji stosunków państwowo-kościelnych i proces ten starają się przyspieszyć, usuwając stojące na jego drodze przeszkody; por.:

- [374] **Rząd, masy ludowe i patriotyczna większość duchowieństwa utorują drogę do normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem.** Wszelkie próby wichrzeń antyludowych i reakcyjnych wystąpień politycznych i próby stosowania represji przez reakcyjną część hierarchii kościelnej wobec uczciwych i patriotycznych kapłanów speliły na niczym (TL, 8 marca 1950 r.).
- [375] W sprawie stosunków między Państwem a Kościołem, **Rząd nadal stoi na stanowisku normalizacji tych stosunków**, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w toku rozmów z Komisją Episkopatu (TL, 2 lutego 1950 r.).
- [376] Pamiętamy ciekawy wywiad Głowy Państwa Polskiego w sprawie stosunku Państwa Polskiego do kościoła. Obywatel Prezydent Państwa z całym umiarem, z całym taktem, wypowiedział się, **z całą gotowością za utrzymaniem dobrych stosunków z Watykanem** (R, 28 kwietnia 1948 r.).

7.2. Rozdział

Nowe relacje między polskim państwem a Kościołem miały być zorganizowane zgodnie z zasadą *rozdziału* bądź *oddzielenia* Kościoła od państwa. Niekiedy pisało o *oddzieleniu spraw świeckich od kościelnych / spraw polityki od Kościoła / religii od spraw świeckich*. Tego typu postulaty trafiały na łamy partyjnych dzienników najczęściej w formie relacji z przemówień komunistycznych działaczy. Stosunkowo rzadko problem ten poruszali natomiast sami publicyści. Świadczyć może to o tym, iż były to hasła wykorzystywane przede wszystkim na użytek wewnętrznej, partyjnej propagandy. Skierowane do mniej zaangażowanego ideologicznie odbiorcy mogły odnieść skutek przeciwny od zamierzonego. Argumentując za przyjęciem takiej zasady, często powoływano się na przykład państw, w których – zdaniem przemawiających – podobny rozdział instytucji kościelnych i państwowych udało się z powodzeniem przeprowadzić. Co ciekawe, za tego rodzaju wzór stawiano, zazwyczaj krytykowane i uznawane przez komunistyczną propagandę jako wrogie, państwa zachodnie, w których mimo kapitalistycznego ustroju w tej sprawie przyjęto wyższe standardy od panujących w demokracji ludowej. Takie zestawienia przekonują, że skoro dana zasada została wprowadzona i sprawdza się tam, gdzie jest to nieoczekiwane, to tym bardziej sprawdzić musi się tu, gdzie jest to oczekiwane. Jednocześnie taki sposób argumentacji ma przekonać odbiorców, iż nie jest to zmiana radykalna, ale jedynie *wyrównanie opóźnienia w stosunku do wielu krajów Europy i świata*. Odwoływano się tym samym nie tylko do patriotyzmu odbiorców, ale też do ich poczucia własnej wartości. Dysonans poznawczy, który mogłby powstać przez postawienie ideologicznego przeciwnika za wzór, niwelowano dzięki doprecyzowaniu, iż wspomniana zasada nie jest zdobyczą wartościowanego negatywnie ustroju kapitalistycznego, ale *wywalczyły ją masy ludowe lub głosy komunistów i socjalistów*. Co więcej, państwa *burżuazyjno-demokratyczne*, mimo wprowadzenia zasady rozdziału Kościoła od państwa, nie gwarantują swoim obywatelom prawdziwej wolności sumienia, ale pozorną; por.:

[377] **Rozdział kościoła od państwa jest zasadą ustrojową, wywalczoną od czasu rewolucji francuskiej przez masy ludowe w większości krajów burżuazyjno-kapitalistycznych**, jak w szczególności Francja i Stany Zjednoczone. Kościół posiada swoją własną odrębną organizację, sprawuje funkcje religijne, nie jest jednak instytucją państwową. Oddzielenie kościoła od państwa jest także aktem umacniającym naszą suwerenność, gdyż uniezależnia Polskę od polityki Watykanu, który związany dziś jest z wrogimi Polsce siłami (TL, 22 lipca 1952 r.).

[378] To dało podstawę i uzasadnienie dla wydania szeregu postanowień rządu, wprowadzających wyznania na drogę pomyślnego rozwoju, oczywiście w ramach obowiązującego w Z. S. R. R. **systemu rozdziału kościoła od państwa; systemu,**

- który zresztą istnieje we Francji, Stanach Zjednoczonych A. P. i wielu innych krajach (R, 9 stycznia 1947 r.).
- [379] Mówca podkreśla, że w ten sposób nastąpi **wyrównanie opóźnienia w stosunku do wielu krajów Europy i świata, które rozdziału kościoła od państwa dokonały już o wiele wcześniej.** [...] Rozdział kościoła od państwa w niczym nie uszczupli swobody kultu religijnego w Polsce. Rozdział kościoła od państwa jest programowym zadaniem polskiej demokracji w dziedzinie prawidłowego uregulowania wzajemnych stosunków państwa i kościoła (TL, 18 grudnia 1948 r.).
- [380] **Francuzów i Francuzki tym bardziej uderza ten kontrast, że wiedzą, iż w Polsce np. kościół katolicki korzysta z praw, których od dawna już nie posiada we Francji.** Francuscy księża nie mają prawa wykładania religii w szkołach Republiki. Pomimo tego jak najlepsze stosunki łączą episkopat z rządem i nikt nie ekskomunikuje ministrów katolickich, współpracujących w łonie gabinetu z ministrami – ateistami. Żyją jeszcze we Francji starcy, którzy pamiętają reżim Konkordatu, poprzedzający wprowadzenie ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Tymczasem obecnie co niedziela we wszystkich kościołach Francji wielka msza po „ite missa est” kończy się śpiewem intonowanym przez kapłana podejmowanym przez wszystkich wiernych, proszących Boga o opiekę nad Republiką. **Tak zdecydował i rozkazał episkopatowi francuski rząd. Dlaczego inaczej jest w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej?** (TL, 14 września 1949 r.).
- [381] **We Francji** w r. 1946 doszło do uchwalenia głosami katolików, komunistów i socjalistów nowej Konstytucji, która utrzymuje laicki charakter państwa ze wszystkimi tego konsekwencjami. Sprawujący **w Belgii** władzę katolicy, rozporządzający dostateczną większością w parlamencie, nie myślą wcale skasować obowiązującego u nich rozdziału Kościoła od Państwa. **Można by też wskazać wypadki, kiedy bezpośrednio katolicy byli za wprowadzeniem rozdziału Kościoła od Państwa.** Tak było np. w r. 1907 w Szwajcarii. Podobnie było w Irlandii. **Można by wreszcie wspomnieć i o Stanach Zjednoczonych – dodaje pos. Frankowski – gdzie mamy rozdział Kościoła od Państwa.** Ale tam taktyczna pozycja katolików nie jest znowu aż tak dobra jak to się nieraz mówi. Są np. uniwersytety, na których katolicy nie mogą studiować, istnieją również trudności w zakresie przenoszenia dzieci do szkół katolickich. Zjawiska te są zrozumiałe, jeśli się zważy, że **w kraju tym stosunek do bliźniego różnie się kształtuje, czego jaskrawym dowodem jest stosunek do Murzynów** (TL, 22 lipca 1952 r.).
- [382] **Hasło wolności i sumienia i wyznania weszło jako jedna z formalnych zasad ustrojowych do konstytucji burżuazyjno-demokratycznych.** Im bardziej jednak burżuazja porzuca pozory demokratyzmu i sięga otwarcie do dyktatury, tym brutalniej łamie zasadę wolności sumienia. **Amerykańska wolność sumienia prześladowuje ludzi za kolor skóry, za samo tylko wyznawanie postępowych poglądów politycznych i społecznych** (TL, 22 lipca 1952 r.).

Dyskusja na temat rozdziału Kościoła od państwa szczególnie żywo rozgorzała na łamach „Trybuny Ludu” w kontekście prac nad Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r., na mocy której zasada ta została

wprowadzona do polskiego porządku prawnego. Argumenty przemawiające za oddzieleniem Kościoła od państwa pojawiały się jednak w partyjnych dziennikach znacznie wcześniej, uzasadniając najpierw m.in. zerwanie konkordatu, a później także wprowadzenie w 1945 r. dekrétów o świeckim prawie małżeńskim. W art. 70 ust. 2 konstytucji z 1952 r. stwierdzono: „Kościół jest oddzielony od państwa. Zasady stosunku państwa do kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych określają ustawy” (Dz.U. z 1952 r. nr 33, poz. 232). Propaganda prasowa podkreślała, iż nowa ustawa zasadnicza nie ma charakteru antykościelnego, a tym bardziej antyreligijnego, a raczej wręcz przeciwnie. Rozszerza bowiem zasadę wolności wyznania na ateistów i wyznawców religii innych niż chrześcijaństwo. Wolność sumienia i wyznania zapewniać miał ust. 1 przywoływanego art. 70 konstytucji, który stwierdzał:

Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych (Dz.U. z 1952 r. nr 33, poz. 232).

Jednocześnie w ust. 3 zamieszczono zapis: „Nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane” (Dz.U. z 1952 r. nr 33, poz. 232). Propaganda prasowa stwierdzała, że nowa konstytucja zapewnia polskim obywatelom *prawdziwą i pełną wolność sumienia*; por.:

- [383] Dużo, bardzo dużo naciępałam się przy sanacyjnej „wolności sumienia”. Obecnie, kto chce, ten posyła swe dzieci na lekcje religii, a kto nie chce – ten tego nie czyni. Każdy z rodziców ma w tym względzie zupełną swobodę. Kto chce, ten uczęszcza do kościoła, kto nie chce – ten do kościoła nie chodzi. To jest **prawdziwa wolność sumienia**. Uważam, że oddzielenie kościoła od państwa było niezbędne. Niech kościół sobie głosi wiarę, nikt jemu nie chce przeszkadzać. Ale niech kler nam również nie przeszkadza w urządzaniu sobie życia tak jak uważamy (TL, 16 marca 1952 r.).
- [384] Episkopat, kierując się wytycznymi Watykanu, zajmuje wrogie stanowisko wobec władzy ludowej, chociaż władza ta – a wyrazem tego jest nasza Konstytucja – zapewnia **pełną wolność sumienia**, daje obywatelowi **pełną** możliwość zaspokojenia swoich potrzeb religijnych, wykonywania praktyk religijnych i zabezpiecza zarazem duchowieństwu **pełną** możliwość wykonywania funkcji religijnych, zakazuje natomiast nadużywania religii dla celów nic nie mających z wiarą wspólnego (TL, 18 czerwca 1953 r.).

Oczywiście nie oznaczało to, iż przed wprowadzeniem tej ustrojowej zasady nie było w Polsce wolności. Propagandowe hasła głosiły, że nowa konstytucja

podnosiła jedynie do rangi normy ustrojowej panujące wcześniej zasady, zgodnie z którymi władza ludowa uznaje wolność sumienia i wyznania za coś ważnego i wartościowego – wartość, którą należy *respektować / szanować*; por.:

- [385] **Rząd Polski Ludowej niejednokrotnie podkreślał, że stojąc na gruncie wolności wierzeń religijnych i sumienia, będzie respektował prawa kościoła katolickiego**, gwarantując mu swobodę kultu religijnego, ale nie dopuści do wygrywania uczuć religijnych dla celów politycznych, wymierzonych przeciwko Państwu Ludowemu (TL, 22 lipca 1952 r.).
- [386] **Szanujemy wierzenia, zwyczaje i uczucia każdego uczciwego człowieka** i stać będziemy twardo na gruncie swobody religijnej, lecz wara komukolwiek pod osłoną Kościoła judzić przeciw narodowi i szkodzić Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (TL, 22 września 1953 r.).

Często podkreślano również, że jest to wartość zagrożona potencjalnymi atakami tych, którzy dążą do tego, aby wolność sumienia i wyznania odebrać obywatelom PRL (por. tab. 14.). Przeciwdziała temu jednak władza komunistyczna, która wolności *strzeże / zabezpiecza*; por.:

- [387] Władza ludowa odnosi się do uczuć ludzi wierzących z największą uwagą i troską. **Strzeże ona wiernie zasady wolności sumienia** na równi z innymi podstawowymi prawami wolnościowymi i demokratycznymi, które ochrania, rozszerza i pogłębia Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (TL, 27 stycznia 1953 r.).
- [388] Narada ta poświęcona sprawie uzdrowienia stosunków w organizacji „Caritas” przekształciła się w manifestację solidarności patriotycznego duchowieństwa z wysiłkami Rządu, który wykazuje maksimum dobrej woli, by problem stosunków między Państwem a Kościołem rozwiązać zgodnie z racją stanu Polski i **zabezpieczyć jednocześnie wolność przekonań religijnych jej obywateli** (TL, 6 lutego 1950 r.).

Tabela 14. Frekwencja kolokacji czasownikowych z frazą *wolność sumienia*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Gwarantować	9
Zapewniać	5
Stać na gruncie	4
Gwałcić	3
Być za	3
Stać na stanowisku ochrony	2
Szanować	1
Nie dopuścić do pogwałcenia	1
Przestrzegać	1

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Mówić o	1
Realizować	1
Łamać zasadę	1
Godzić w	1
Strzec	1
Negować	1
Zabezpieczać	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Co więcej, sama władza często przedstawiana jest jako źródło wolności sumienia, to ona bowiem wolność tę *gwarantuje / zapewnia / poręcza* obywatelom; por.:

- [389] Naród polski wie, że Konstytucja i rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej **zabezpieczają wolność sumienia i swobody religijne obywatelom Rzeczypospolitej**, że ręka sprawiedliwości ludowej karze Kaczmarków i Danilewiczów nie dlatego, iż są księżmi lecz za ich antypaństwową zdraziecką działalność polityczną, że kościół swobodnie rozwija swą działalność w Polsce i tym skuteczniej będzie mógł wypełniać swe zadania wobec ludzi wierzących im pełniej i konsekwentniej oczyścić się od warcholów i szkodników (TL, 26 września 1953 r.).
- [390] Ustawy państwowe od Manifestu PKWN aż po Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej **poręczają wolność religii i swobodę kultu religijnego. Władze ludowe czuwają, by wolność ta nie została w niczym naruszona**. Duchowieństwo korzysta z niczym nieskrępowanej swobody odprawiania obrzędów religijnych, a wierni – z niczym nieskrępowanej swobody uczestniczenia w tych obrzędach (TL, 12 stycznia 1953 r.).
- [391] Konstytucja nasza polska **gwarantuje nam swobodę wyznania**, a porozumienie między Rządem i hierarchią **gwarantuje nam wolność wyznania** (TL, 20 września 1953 r.).

Propaganda zaznaczała, że choć władza ludowa gwarantuje *pełną, prawdziwą i całkowitą* wolność sumienia i wyznania, a także swobodę uprawiania i wykonywania kultu religijnego, to dobra wola rządu nie jest nieograniczona. Dyskryminację katolików i represje względem Kościoła tłumaczono tym, iż władza musi przeciwdziałać zjawiskom niepożądanym i nagannym, nie może więc tolerować: *anomalii, przekroczeń i nadużyć, które godzą w interes społeczny i państwowy / samowoli w rozporządzaniu funduszami społecznymi / małodusznej bezczynności [Episkopatu] / stanu tymczasowości / zbrodniczej działalności księży / agresywnej postawy poszczególnych przedstawicieli kleru a zwłaszcza hierarchii kościelnej*

ani prób wtrącania się do spraw państwowych / rozbijaczy i mącicieli / uprawiania polityki przez kościół / akcji wichrzycielskich / nadużywania religii itp. Informacje o prześladowaniu katolików pojawiające się w przestrzeni publicznej mimo funkcjonującego aparatu cenzury przedstawiano zaś jako: *rozsiewanie pogłosek / rzucanie nieuzasadnionych oskarżeń / rozsiewanie kłamstw / stwarzanie pozorów / opowiadanie bajeczek / stwarzanie fałszywego obrazu / powtarzanie oszczerstw.* Sięgano zatem po leksykę z pola semantycznego fałszu, nieprawdy i zmyślenia, implikując tym samym złą wolę tych, którzy tego rodzaju wiadomości rozpowszechniają. Nierzadko takie wypowiedzi opatrywane były dodatkowo operatorami tekstowymi: *jakoby* i *rzekomo*, które służą wyrażaniu powątpiewania względem przytaczanych słów lub opisywanych zdarzeń albo podważeniu wiarygodności dobrych intencji nadawcy; por.:

- [392] Jeżeli akcja dostojników kościoła, której świadkami jesteśmy, ma na celu **stworzenie w Polsce i za granicą pozorów, jakoby kościół był w Polsce prześladowany**, chybi ona w zupełności celu (R, 10 maja 1947 r.).
- [393] Jest rzeczą niesłychanie znamionną, że ci wszyscy, którzy **opowiadają bajeczki o tym, jakoby w Polsce kler był prześladowany**, nie potrafią przytoczyć ani jednego przykładu takiego prześladowania (TL, 27 stycznia 1949 r.).
- [394] Występując **jakoby** w imieniu duchowieństwa polskiego, zdrajca ten **rozsiewa kłamstwa o rzekomych prześladowaniach kościoła w Polsce** (TL, 6 maja 1953 r.).
- [395] Wrogo do Ludowej Polski nastrojona hierarchia kościoła katolickiego uporczywie **kolportowała „do spożycia na miejscu” i „na wynos” informacje o rzekomym prześladowaniu kościoła w Polsce** (R, 21 maja 1948 r.).
- [396] Dlaczego episkopat polski wbrew woli narodu, wbrew interesom polskim, wbrew jasnemu stanowisku rządu, zapewniającemu pełną swobodę wiary i praktyki religijnej wybiera zamiast porozumienia – drogę walki? Dlaczego stwarza **fałszywy obraz rzekomych ograniczeń i prześladowań kościoła w Polsce?** (TL, 29 kwietnia 1949 r.).
- [397] Biskup Czajka powtórzył w tym antypaństwowym przemówieniu **znane oszczerstwa na temat rzekomych prześladowań wiary i Kościoła w Polsce**, a na poparcie swoich **kłamliwych twierdzeń** powoływał się... na wspomniany już list pasterski episkopatu (TL, 10 maja 1949 r.).
- [398] T. Pawłowski, stwierdza, że rozpowszechniane przez reakcyjną część kleru **plotki o rzekomym prześladowaniu kościoła w Polsce** są inspirowane przez ośrodki dyspozycyjne z zagranicy (TL, 17 lipca 1949 r.).
- [399] Równocześnie jakieś szumowiny reakcyjne **rozsiewały pogłoski o rzekomym ograniczeniu swobody praktyk religijnych** (TL, 19 lipca 1949 r.).
- [400] Mimo, że rozdział kościoła od państwa statuowany w Konstytucji nie uszczuplił w niczym wolności wyznania i swobody kultu religijnego w Polsce, niejednokrotnie ze sfer kościelnych **rzucano nieuzasadnione oskarżenia o rzekomym prześladowaniu religii w Polsce** (TL, 22 lipca 1952 r.).

Prawdziwość informacji o prześladowaniu Kościoła często jest też wprost kwestionowana przez publicystów, którzy tego rodzaju wiadomości ramują jako nieprawdopodobne lub wręcz nieprawdziwe. Nierzadko podważeniu wiarygodności głosów donoszących o prześladowaniu Kościoła służą wypowiedzi księży patriotów, którzy własnym przykładem mają świadczyć o gwarantowanej przez komunistyczną władzę wolności religii; por.:

- [401] Współpracuję z działaczami społecznymi i związkowymi. Znam dobrze cały teren i stwierdzam, że **religia nie jest prześladowana**. We wszystkich miejscowych szkołach dzieci uczą się religii, zaznajamiają się z prawdami wiary i otrzymują wychowanie katolickie. Również i starsi **nie napotykają na żadne trudności w wykonywaniu swych praktyk religijnych**. Nasze okolice podgórskie zamieszkuje lud pracowity i przywiązany do swych świętości jakimi są dla nich religia i Ojczyzna (TL, 14 września 1949 r.).
- [402] Wszyscy katolicy mogą stwierdzić, że **w Polsce Ludowej nie prześladowuje się religii**, ani nie zabrania się nauczania jej w szkołach (TL, 15 września 1949 r.).
- [403] Dla tego celu **tworzy się pozory „prześladowania” kościoła w Polsce, co oczywiście jest nieprawdą**, o czym najlepiej wiedzą właśnie twórcy tej teorii (R, 6 lutego 1948 r.).

Konstrukcja zaprzeczona z czasownikiem *nie prześladować* bywa czasem dodatkowo podkreślana przez wykorzystanie wielkiego kwantyfikatora *nikt*; por.:

- [404] **Nikt** nie da się sprowokować. **Nikt kościoła prześladować nie będzie** (R, 5 października 1947 r.).
- [405] Potępiając ostro tych „politykierów w sutannach”, którzy pod płaszczykiem religijnych kazań i rekolekcji urządzają w Polsce reakcyjne zebrania polityczne, autor broszury podkreśla jednocześnie z naciskiem że jest w Polsce wielu patriotycznych księży, obserwujących z radością postępy odbudowy kraju i biorących w niej czynny udział. Przytacza jednocześnie rzeczowe dowody, że – wbrew temu, co pragnie sugerować wroga polityka – **nikt w Polsce nie walczy z religią i nikt jej nie prześladowuje** (TL, 16 lipca 1949 r.).
- [406] Adler cytuje urywki swej rozmowy z prałatem Kaczyńskim, który dementuje pogłoski polsko-amerykańskich kół Kongresowo-Sanacyjnych o prześladowaniu katolików w Polsce. Kościół Rzymsko-Katolicki, mówił prałat Kaczyński, **nie jest prześladowany w Polsce, nikt się nie wtrąca do naszych obrzędów kościelnych** (R, 20 maja 1946 r.).
- [407] Powiadają nam na zachodzie, że będą robić krucjatę na Polskę, że w Polsce kościół święty jest prześladowany. Tymczasem **o prześladowaniu nie ma w Polsce mowy**. Konstytucja nasza polska gwarantuje nam swobodę wyznania, a porozumienie między Rządem i hierarchią gwarantuje nam wolność wyznania. Nie chcemy, ażeby Zachód brał nas w opiekę, bo my sami sobie, Polacy z Polakami radzimy. Mamy swobodę wyznania, **nikt nas nie prześladowuje** i dlatego za wszelką ich pomoc dziękujemy (TL, 20 września 1953 r.).

Wydaje się, że w odpowiedzi na te kierowane w stronę władzy zarzuty dzienniki komunistyczne formułowały względem Kościoła oskarżenia o *prześladowanie* niewierzących i występujących przeciw polityce episkopatu księży patriotów; por.:

- [408] **Protestujemy przeciwko prześladowaniu niewinnego księdza, który spełniał i będzie spełniał swoje obowiązki względem Kościoła i Państwa** i uważamy, że należy zwrócić się publicznie do Kościoła o odwołanie tej niesprawiedliwej decyzji (T, 30 lipca 1948 r.).
- [409] Prawdziwą boleścią napawa nas fakt, że **kapłani obrońcy pokoju spotykają się z prześladowaniem niektórych przełożonych** (TL, 1 lipca 1953 r.).
- [410] Dzieci moje wychowywałam bez religii. Z tego powodu **całe życie byliśmy prześladowani**. Ksiądz z amfony głosił, że nasza rodzina jest heretycka, że nasz dom straszy, chcąc w ten sposób odgradzić nas murem nienawiści od reszty wsi (TL, 16 marca 1952 r.).
- [411] **Prześladowanie księży-patriotów**, poparcie dla szpiegów i dywersantów (TL, 26 stycznia 1953 r.).
- [412] Ci sami **biskupi, którzy prześladowają księży demokratów**, nie znaleźli słów potępienia dla tych księży, którzy jawnie zaprzękali się i wysługiwali okupantowi hitlerowskiemu (TL, 1 maja 1949 r.).
- [413] Za to jedynie słuszne stanowisko – **księży idących z duchem postępu** i reform społecznych stojących na gruncie polskiej, a nie innej racji stanu, **spotykały ze strony niektórych przedstawicieli zwierzchności kościelnej dyskryminacje, karne przeniesienia i niczym nieuzasadnione prześladowania** (TL, 31 stycznia 1953 r.).

Wrażenie powszechności takich praktyk, a jednocześnie sugestię tego, że nie wszyscy hierarchowie są wrogo nastawieni do księży patriotów, presuponuje dodatkowo wykorzystanie wykładnika nieokreśloności *niektóry* (por. przykład nr 409, *spotykają się z prześladowaniem niektórych przełożonych*; przykład nr 413, *księży [...] spotykały ze strony niektórych przedstawicieli zwierzchności kościelnej dyskryminacje*).

Partijni działacze i publicyści zarzucali duchownym także utrudnianie obchodów świąt państwowych, skarżyli się na księży odmawiających udziału w pogrzebach komunistycznych działaczy i zakazujących wnoszenia na czas uroczystości na teren parafii czerwonych sztandarów. Choć podkreślano, że Kościół cieszy się pełną swobodą w odprawianiu religijnych obrzędów, to na łamach gazet można było odnaleźć informacje o pielgrzymkach i uroczystościach religijnych będących *zjazdami faszystów, przykrywką dla przemytu* albo przynajmniej *próbą oderwania ludności od prac w polu*. Punktem kulminacyjnym tego rodzaju retoryki są wydarzenia związane z tzw. cudem lubelskim. Otóż 3 lipca 1949 r. wierni zgromadzeni w lubelskiej katedrze mieli zobaczyć na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej łzy. Lublin szybko stał się celem zdążających tu z całego kraju

pielgrzymów, którzy uznali to zjawisko za znak boskiej interwencji. Komunistyczna propaganda nie mogła dozwolić na rozpowszechnianie tego rodzaju narracji, która nie dość, że wprost uderzała w ludową władzę, to mogła stać się przyczynkiem do masowych protestów. Publicyści skupili się więc przede wszystkim na podważeniu nadnaturalnej istoty samego zjawiska. Wydarzenia te przedstawiono jako prowokację kleru. W komunistycznej prasie dominował przekaz, iż są one prze-myślaną, odpowiednio przygotowaną i zaplanowaną akcją – mają swoich *inicjatorów / organizatorów / reżyserów*, których charakteryzuje zła wola i chęć wywołania społecznego niepokoju. Stosunek dziennikarzy względem relacjonowanych wydarzeń podkreślają metatekstowe operatory, których zadaniem jest przywracanie słowom rzeczywistego sensu. Przykładem takiego działania może być konsekwentne ujmowanie leksemu *cud* w cudzysłów, który stanowi wyraźny sygnał ironii, służącej podkreśleniu tego, że opisywane zjawisko nie ma nic wspólnego z działaniem Boga, lecz jest manifestacją przygotowaną na potrzeby polityczne. Ironiczny wydźwięk wypowiedzi nierzadko dodatkowo amplifikowały, wyrażające dystans do przytaczanej treści, modalizatory, takie jak: *rzekomy / domniemany* czy określenia wprost podważające prawdziwość opisywanego zjawiska: *falsz / fałszywy / sfalszowany / oszukańczy*. Ironiczny stosunek publicystów zdradza też wykorzystywanie przez nich w tym kontekście negatywnie nacechowanych potocznych frazeologizmów, takich jak: *krzyk o rzekomym cudzie* (*podnosić krzyk* ‘pot. wyrażać oburzenie, głośne niezadowolenie’; WSJP PAN) / *„numer” z cudem* (*zrobić numer* ‘pot. zaskakujący postępek przynoszący komuś szkodę’; WSJP PAN); por.:

- [414] **Cały krzyk o rzekomym cudzie** był pospolitym oszustwem (TL, 18 lipca 1949 r.).
- [415] **Ten „numer” z cudem nie udał się** – każdy rozsądny, oświecony katolik rozumie, że to **jakaś machinacja**, że to **robota tej grupy księży**, której zależy na wygrywaniu rzetelnych uczuć religijnych do robienia polityki (TL, 17 lipca 1949 r.).
- [416] Tylko takimi rachubami tłumaczyć można fakt, że Kuria Biskupia Lubelska pozwoliła na rozpowszechnianie w sposób zorganizowany wieści o tym **oszukańczym, sfalszowanym „cudzie”**, zezwoliła na organizowanie pielgrzymek przez księży, szerzyła **falsz o rzekomych uzdrowieniach** – słowem to wszystko, co dopiero umożliwiło **rozpętanie psychozy wśród części wiernych** (TL, 18 lipca 1949 r.).
- [417] Należało się spodziewać, że zniknie też plotka o **domniemanym „cudzie”**. Myślącego katolika zastanawia również fakt, iż w katedrze lubelskiej, będącej siedzibą biskupa, mimo oświadczenia biskupa ordynariusza, iż cud nie miał miejsca, księża lubelscy w dalszym ciągu prowadzą wiernych do tego **rzekomo cudownego obrazu** (TL, 16 lipca 1949 r.).
- [418] Po wyczerpaniu listy mówców zebrani jednogłośnie przyjmują rezolucję, której wyjątki cytujemy: „Stwierdzamy, że **odpowiedzialność za wywołanie gorszących zająć spada na organizatorów rzekomego «cudu»**” (TL, 17 lipca 1949 r.).
- [419] **Reżyseria perfidnego oszustwa. „Cudu”** nie było (TL, 18 lipca 1949 r.).

- [420] Rzeszowski świat pracy – stwierdził mówca – trzeźwo **ustosunkował się do owego „cudu”, z pogardą do jego inicjatorów** (TL, 20 lipca 1949 r.).

Wśród propagandowych argumentów wyróżniają się wypowiedzi, w których sugerowano nieprzypadkową zbieżność daty ogłoszenia cudu i zbliżających się obchodów Narodowego Święta Odrodzenia Polski; por.:

- [421] „Sprawcą i organizatorem «cudów» lubelskich – powiedział z naciskiem wicemin. Izydorczyk – jest pewna część reakcyjnego kleru, działająca do spółki z różnymi ludźmi, wrogimi państwu polskiemu i władzy ludowej”. **„Szum wokół lubelskich «cudów» – mówił dalej wicemin. Izydorczyk – został podniesiony właśnie teraz w przededniu rocznicy pięciolecia Odrodzenia Polski i powstania władzy ludowej.** Właśnie wtedy, kiedy klasa robotnicza wyteża swe siły w ofiarnym trudzie, ażeby zwycięsko i przedterminowo wykonać plan trzyletni, kiedy robotnicy Warszawy kończą budowę pięknej trasy Wschód – Zachód i setki nowych domów dla ludzi pracy, kiedy wieś nasza przystąpiła do zebrania obfitego urodzaju, kiedy cały kraj tętni wyteżoną twórczą pracą w walce o dobrobyt, o kulturę, o trwałą pokój i bezpieczeństwo ojczyzny – **w tej właśnie chwili reakcyjny odłam duchowieństwa usiłuje przez gorszącą i oszukańczą akcję podważyć jedność mas pracujących i posiać w kraju zamęt**” (TL, 18 lipca 1949 r.).
- [422] Zabierający głos w dyskusji podkreślali wielokrotnie, że nie występują przeciwko religii. Występowali natomiast śmiało i zdecydowanie przeciwko mącicielom porządku i ładu w kraju, przeciwko usiłowaniom zmierzającym do odwrócenia uwagi społeczeństwa od istotnych problemów i wydarzeń. – **Chcieli omroczyć naszą radość ze zbliżającego się Święta Odrodzenia,** zakryć przed naszymi oczyma Trasę W–Z, Most Śląsko-Dąbrowski, odbudowane mosty na Odrze w Szczecinie, oderwać chłopów od żniw, zdeorganizować komunikację, przytępić trzeźwość w ocenie procesu zdrajcy – Doboszyńskiego (TL, 19 lipca 1949 r.).
- [423] „Cud lubelski” był świadomie zorganizowaną manifestacją przeciwko władzy ludowej, przeciwko potężniącemu wciąż pędowi do odbudowy kraju, przeciwko dążeniom mas ludowych do kultury i wiedzy. **Manifestacje zorganizowano w okresie, kiedy lud polski zrzuca z siebie odwieczne okowy zacofania i ciemnoty.** Oto polityczne i społeczne tło „cudu”, który odsłania złą wolę i szkodliwość zamierzeń jego inicjatorów (TL, 20 lipca 1949 r.).

Lubelski cud ogłoszony przez propagandę *falszywym* zestawiano na zasadzie antytezy z *prawdziwymi* cudami komunistycznego ustroju, jakimi na zasadzie kontaminacji dwóch znaczeń leksemu *cud* (1. ‘niezwykłe zjawisko, którego ludzie nie potrafią wyjaśnić i o którym myślą, że jest skutkiem działania Boga’; 2. ‘niezwykłe, nieoczekiwane i korzystne dla kogoś wydarzenie’; WSJP PAN) nazywano budowę trasy W-Z w Warszawie, odbudowę mostów na Wiśle i Odrze czy zwycięstwo nad hitlerowskim okupantem (w propagandzie komunistycznej określane jako *wyzwolenie*); por.:

- [424] Na zebraniu aktywu związkowego miasta i powiatu Jelenia Góra ob. Żeligowski, b więzień Dachau i Majdanka, powiedział: „Kiedy setki tysięcy bezrolnej ludności w Polsce ginęło w piecach krematoryjnych i komorach gazowych, wtedy nie spełnił się żaden cud. **Nie cud, lecz żołnierze radzieccy i polscy przynieśli nam wyzwolenie**, płacąc za nie własną krewią” (TL, 21 lipca 1949 r.).
- [425] **Cudem, prawdziwym cudem było wyzwolenie** nas spod jarzma faszystowskiego, którego piątą rocznicę będziemy obchodzili za kilka dni. **Cudem jest jedność i zespolenie całego narodu w odbudowie i budowie naszego zrujnowanego kraju.** Kult dla symboli, jaki widzimy tu, w Lublinie, obniża tylko znaczenie wiary (TL, 16 lipca 1949 r.).

Postulat rozdziału Kościoła od państwa miał oznaczać także stopniową likwidację, a przynajmniej marginalizację, katolickiego szkolnictwa na rzecz świeckich szkół państwowych. W nowej powojennej rzeczywistości zgodnie z zamysłem komunistycznej władzy szkoła miała stać się miejscem głębokiej ideologizacji i społecznej indoktrynacji. Zadania tego spełnić nie mógł oparty na wartościach chrześcijańskich i podporządkowany wychowaniu religijnemu system edukacji katolickiej. Walka z katolickim szkolnictwem, jaką władza zdecydowała się podjąć w tej sytuacji, polegała jednak nie tylko na rugowaniu religii ze szkół i ograniczaniu udziału uczniów w praktykach religijnych. Zakładała również konieczność podważenia za pomocą aparatu propagandy autorytetu prowadzonych przez Kościół placówek oświatowych. Nadawcy tekstów propagandowych starali się przekonać opinię publiczną przede wszystkim o tym, że szkoły katolickie nie spełniają stojącego przed nimi podstawowego celu. Nie tylko nie przekazują uczniom niezbędnej wiedzy, ale wręcz szerzą ciemnotę. Szkolnictwo religijne przedstawiano jako zaprzeczenie *postępu* i propagowanie *średniowiecznych* poglądów przez *przedstawicieli Ciemnogrodu*. Konieczność promocji edukacji laickiej tłumaczono zatem *walką o postęp i europeizację*; por.:

- [426] W okresie 20–lecia Niepodległej Polski cień ten coraz bardziej się rozszerzał: szkół prowadzonych przez zakony było coraz więcej; internatowe szkoły, a więc najbardziej wpływowe, były niemal wyłącznie klasztorne. **Doszło do tego, że całe zespoły młodzieży nie stykały się z innymi wpływami, z innymi poglądami na świat, niż średniowieczny.** Kończyły przedszkola, szkoły powszechne, średnie – klasztorne. Można i trzeba mieć poważne wątpliwości, czy takie wychowanie jest zgodne z interesami państwa i potrzebami społeczeństwa (R, 25 stycznia 1946 r.).
- [427] Niewątpliwie, ten przykład działalności i poglądów niektórych osób spośród władz kościelnych w Polsce ma podwójny cel. Po pierwsze, chodzi tu o działalność „profilaktyczną”. Ogarnięci strachem przed „nawałą bezbożnictwa” (bo to i kluby cywilne, i świeckie szkoły, itd. itd.), **przedstawiciele Ciemnogrodu sprzeciwiają się „na zapas” dążności do europeizacji naszego ustawodawstwa w tym zakresie** (R, 6 lutego 1948 r.).

- [428] Na terenie szkoły już przed wojną były **ostre walki między ZNP, stojącym na gruncie postępu i walczącym o ten postęp, a klerem**. Nie wątpimy o tym, że i dziś zgodnie ze swoją piękną tradycją **nauczycielstwo związkowe nie dopuści do przenikania wpływów wrogich Polsce Ludowej**. Nie chcemy konfliktów na terenie szkoły, nie pomyli się każdy, kto by chciał sądzić, że na ciężkiej sytuacji materialnej nauczyciela **można budować jakieś swoje cele sprzeczne z interesem postępu i państwa ludowego** (R, 1 stycznia 1948 r.).

Dyskredytacji katolickiego szkolnictwa służyć miały także argumenty bezpośrednio odwołujące się do emocji odbiorców. Komunistyczne gazety, wykorzystując hasło *moralnego terroru*, rzekomo panującego w prowadzonych przez Kościół szkołach, starały się ramować ich wizerunek jako placówek, w których stosuje się niedopuszczalne metody wychowawcze. Użycie wyraźnie pejoratywnie nacechowanego leksemu *terror*, implikującego ‘stosowanie przemocy i okrucieństwa dla zastraszenia i podporządkowania sobie kogoś’ (WSJP PAN) pojawia się tu nie bez przyczyny. Zgodnie z relacjami komunistycznych dziennikarzy uczniowie wbrew swojej woli mieli być *przymuszani* do uczestnictwa w lekcjach religii i modlitwie, a kiedy sprzeciwiali się w tym względzie swoim wychowawcom, spotykały ich za to *szykany*, a także *straszenie* i *groźenie piekłem*; por.:

- [429] **Wystarczy wspomnieć o prawdziwym terrorze moralnym**, uprawianym w szkołach przez wielu księży, **o groźeniu piekłem** za należenie do demokratycznych organizacji młodzieżowych, **o szykanowaniu uczniów**, którzy nie chcą korzystać z nauki religii itp. (TL, 23 stycznia 1949 r.).
- [430] **Powolni klerowi kierownicy szkół przymuszają** nauczycielstwo, jak za starych, sanacyjnych czasów, prowadzić dzieci w niedziele do kościoła i **nadzorować**. **Katecheci wyzyskują często lekcje szkolne religii do propagandy antyrządowej**, a wszelakie zakony starają się jak najwięcej szkół **utrzymać w swym posiadaniu**. Wobec tych **groźnych objawów terroru klerikalnego** konferencja naucz. aktywu PPS i PPR uchwaliła [...] (R, 20 kwietnia 1946 r.).
- [431] Modlitwa na gwizdek – jakże ten podpatrzony fragment z życia internatu jest charakterystyczny dla stosunków, które tam panują. **Jedyną, zasadniczą metodą wychowawczą jest tu rozkaz**. Od rozkazu nie ma odwołania – można najwyżej szukać pociechy w modlitwie, można, gdyby nie to, że modlitwa i wielokrotne stadne sprowadzanie do kaplicy mieszczącej się w gmachu szkoły – też stanowi **przymus**. Uczniom nie wolno opuszczać terenu internatu bez specjalnych przepustek. Listy przychodzące do uczniów są kontrolowane. „**Ojcowie**” – **stworzyli w swoim gimnazjum atmosferę doskonałego terroru**. O. Kołodziejczyk, wicedyrektor – twierdzi: – Chcemy wychować „dobrych katolików” (w gimn. mechanicznym należałoby położyć raczej większy nacisk na wychowanie dobrych „mechaników”). **I czy koniecznie potrzebny do tego terror?** (TL, 18 lutego 1949 r.).

Głoszono ponadto, iż katolickie szkoły mają zły wpływ na wychowanków, ucząc ich nagannych zachowań. Szkoły te kształcą swoich podopiecznych w sposób sprzeczny nie tylko z ideami socjalizmu i komunizmu, a w domyśle także przekonaniami rodziców, ale też podstawowymi zasadami etyki, *siejąc niepokój i podburzając przeciw władzy państwowej / wychowując w duchu przeciwnym Polsce Ludowej / deprawując / demoralizując / bałamucąc* (por. tab. 15.). Kościół urasta więc w narracji komunistycznej propagandy do rangi zagrożenia zarówno dla porządku społecznego, jak i moralności; por.:

- [432] Katecheta **deprawował młodzież** namawiając uczniów do nielegalnej roboty (TL, 30 sierpnia 1949 r.).
- [433] W ośrodkach wiejskich licznie wypowiadały się kobiety, domagając się ukrócenia **demoralizujących niekiedy wpływów** rozpolitykowanych katechetów na młodzież w szkołach (TL, 25 marca 1949 r.).
- [434] Genowefa Malec, kierowniczka szkoły podstawowej w gminie Turobin, pow. Krasnystaw, woj. lubelskie: – Dobrze się stało, że Kościół zawarł porozumienie z Państwem. Pakt ten cieszy mnie szczególnie jako nauczycielkę. Zdarzały się wypadki, iż wrogie Polsce elementy **usiłując bałamucić młodzież** szczególnie na wsiach – powoływały się na autorytet wiary katolickiej (TL, 26 kwietnia 1950 r.).
- [435] Zachowując naukę religii Rząd będzie jednak twardo przestrzegał ogólnej zasady konstytucyjnej, że „wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom” – nie będzie tolerował nadużywania religii przez niektórych katechetów dla **siania niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania przeciw władzy państwowej** (TL, 20 marca 1949 r.).
- [436] To stanowisko przejawiało się również w stosunku do wychowawców Zakładu, którym polecano, by „**wychowywali młodzież w duchu przeciwnym Polsce Ludowej**, by separowali ją od jakichkolwiek wpływów organizacji młodzieżowych, jak ZMP i ZHP” (TL, 20 września 1953 r.).

Tabela 15. Frekwencja kolokacji czasownikowych z leksemem *młodzież*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Wychowywać w duchu	5
Odciągać od	3
Zatruwać	3
Uczyć	3
Deprawować	3
Ostrzegać	2
Iść	2
Demoralizować	2
Bałamucić	1

KOŁOKACJA	FREKWENCJA
Przymuszać	1
Kształcić	1
Pić wódkę	1
Doprowadzić do zdziczenia	1
Zareagować	1
Judzić	1
Wyrządzać krzywdę	1
Stykać się z wpływami	1
Siać niepokój	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Warto zauważyć, że komunistyczni publicyści podkreślali, iż państwo pozwala na naukę religii nie tylko w szkołach katolickich, ale też państwowych i prywatnych; por.:

- [437] Przecież nikt nie przeszkadza w Polsce tym wierzącym rodzicom, wychowywać swoje dzieci, ucząc je religii. Na odwrót – **szkoły państwowe i prywatne różnych szczebli uwzględniają naukę religii** (R, 6 lutego 1948 r.).
- [438] Kler korzysta w Polsce z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnioeuropejskich. **Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne** (TL, 20 marca 1949 r.).
- [439] Była w tym liście mowa o tym, że w szkołach utrudnia się naukę religii, że wiernym utrudnia się również chodzenie na nabożeństwa. Jest to naturalnie kłamstwo, które łatwo można obalić. Jestem człowiekiem wierzącym. Nigdy nie spotkałem się z tym, by mnie lub komuś innemu zabroniono chodzić do kościoła. Wiem też, że **młodzież ma zapewnioną naukę religii w szkołach**, a księża w szkołach mają całkowitą swobodę wypowiedzania się (TL, 5 maja 1949 r.).
- [440] Kościół cieszy się u nas zupełną swobodą **nigdzie nie zabrania się nauki religii**, również bez żadnych przeszkód każdy może wykonywać praktyki religijne (TL, 15 września 1949 r.).

Uczniowie edukowani w szkołach katolickich mieli być systemowo pozbawiani takich cech, jak empatia, tolerancja i szacunek do drugiego człowieka, i uczeni pogardy względem swoich niewierzących rówieśników. Nadto, zgodnie z tezami propagandowych dzienników, deklarowana przez nich wiara nie wynikała z ich własnych przekonań, lecz ze strachu przed wychowawcami; por.:

- [441] Otóż kiedyś jedna z dziewczynek zapytała go w czasie zabawy na podwórku, dlaczego nie chodzi do kościoła, na co chłopiec odpowiedział, że dlatego, iż nie wierzy. Wtedy **dziewczynka zmobilizowała resztę dzieci przeciwko „bezbożnikowi”**. **Przywiązano chłopca do drzewa, rzucono weń kamieniami i okładano kijem**, przy czym wymyślano: „Żyd, Żyd nie chodzi do kościoła, a tylko Żydzi nie chodzą do kościoła!”. [...] Strach przed pięścią lub wyzwiskami kolegi, lęk przed wymyślanymi „mękami piekielnymi” rodzą niekiedy w dziecku uczucia fałszu i obłudy. **10-letni Wojtek, który widzi, że na kolonii biją tego, kto nie wierzy – kłamie, bo chce uchronić się od razów**. Znam dziewczynkę, 11-letnią Jolę, która pewnego dnia zwierzyła się swej starszej siostrze, że Basia już przestała jej dokuczać. Jola bowiem zawiesiła sobie na szyi medalik, **a uczyniła to tylko dlatego, żeby uwolnić się od szyderstw koleżanki**. Czy jednak Basię lub Zosię, Józka czy małego Marka należy obwiniać o to, że w szkole lub na podwórzu **dają wyraz – niekiedy w sposób brutalny i bolesny – swojej pogardy dla rówieśników wychowywanych bez religii?** (TL, 8 maja 1956 r.).

Szykany stosowane przez katechetów względem dzieci i młodzieży miały się jednak ograniczać nie tylko do technik znęcania psychicznego, ale także przejawiać się w postaci fizycznej przemocy: *bicia / tłuczenia / znęcania się / kopania / katowania* wychowanków; por.:

- [442] Ks. Roman Siwa⁵⁸, prefekt miejskiego gimnazjum w Bydgoszczy na swych wykładach podnosi gen. Franco do roli bohatera, obrońcy wiary katolickiej i Kościoła. W pow. Lubaczów **jeden z księży bił dzieci**, mówiąc jednocześnie do nich: „muszę tych demokratów nauczyć rozumu”. Prefekt gimnazjum im. Śniadeckich w Kielcach, **zmusza uczniów do wygłaszania referatów antymarksistowskich** pod groźbą obniżenia stopni z religii jak również obniżenia stopni z innych przedmiotów, których wykładowcy są pod wpływem kleru (TL, 23 stycznia 1949 r.).
- [443] W Oświęcimiu był **lagerkomendant** – w Namysłowie był przeor Florczak⁵⁹. W Oświęcimiu byli **esesmani**, był **kat** Kaduk – w Namysłowie byli ojcowie i pracownicy administracyjni, był kat Michałowski. W Oświęcimiu byli **kapowie** – w Namysłowie byli niektórzy, zdemoralizowani przez zakonników starsi chłopcy. W Oświęcimiu zmuszano do pracy ponad siły – w Namysłowie tak samo, w Oświęcimiu i w Namysłowie był **głód**, było **bicie**, czym popadło, było zwyrodnienie, była

⁵⁸ Ks. Roman Siwa był wielokrotnie fałszywie oskarżany przez władze cywilne m.in. o: wykorzystywanie ambony do celów antypaństwowych, odwożenie ludności od składania obowiązkowych dostaw i doprowadzenie ucznia siłą na lekcję religii. W 1959 r. decyzją Kolegium Karno-Administracyjnego WRN w Bydgoszczy został skazany na karę grzywny 1200 zł i przepadek pieniędzy w wysokości 178 323,15 zł za zorganizowanie nielegalnej zbiórki na odbudowy kościoła (Pest 2002).

⁵⁹ Ojciec Wincenty Florczak, przeor konwentu bonifratrów w Namysłowie i kierownik zakładu dla nieletnich epileptyków, został skazany w 1950 r. na 7 lat więzienia za „czyny nierządne” (Myszor, Mirek 2008: 147).

szkoła upodlenia. W Oświęcimiu i Namysławie słyszało się: „Polnische Banditen”. [...] Florczak nie był sam. **Dobrał sobie i wyszkolił grono podobnych jemu zwyrodnialców.** Był tam były andersowiec Michałowski, który **znęcał się nad dziećmi, dusił je i kopał leżące na ziemi,** był „brat” Redel, który w nocy urządzał „apele” i **bestialsko bił dzieci,** była „pielęgniarka” Smieja, która **tłukła dzieci gumą, naciągniętą na drut,** wywierając zemstę na „polnische Banditen”, była zakonnica Zofia Dorsz, która pomagała Florczakowi okradać dzieci i państwo. **Starsi chłopcy szukali dróg, by wyrwać się z tego piekła** (TL, 25 stycznia 1950 r.).

- [444] **Rodzice opisują wypadki katowania przez księży dzieci z obu parafii.** Ks. proboszcz z Niwisk, Stanisław Musiał, **pobił dotkliwie i pokrwawił ucznia IV klasy,** Czesława Bogacza oraz uczniów: Władysława Harhoła i Bronisława Telaka, ponieważ nie dość uważnie śledzili za wywodami „wychowawcy” na lekcji religii. Sąsiad Musiała z Niwisk, ks. Jan Wielgus, nie ustępuje swemu niwiskiemu koledze. Ucznia Jana Posłusznego **pobił na środku klasy grubym kijem do tego stopnia, że chłopiec dostał od powiatowego lekarza 5-dniowe zwolnienie z nauki dla zaleczenia ran.** Uczeń, Sobolewski, przez dwa tygodnie **nie mógł ruszać ręką po pobiciu go laską** przez tegoż księdza! Od księżowskiej laski nie ustrzegły się nawet dziewczęta. W przystępie nerwowości **ksiądz na lekcji któregoś dnia pobił kilka spośród nich,** a chłopcy ratowali się ucieczką przez okno z klasy! Podobnie postępuje ks. Stanisław Kwieciński z Rzochowa. Takie metody wychowawcze prezentują niektórzy księża w Rzeszowskim (TL, 27 stycznia 1949 r.).

Samo implikowanie użycia przemocy wobec drugiej osoby najczęściej rodzi u odbiorcy oczywisty sprzeciw. Przemoc może być niekiedy uzasadniona zaistnieniem szczególnych okoliczności (np. wojna, obrona własna itp.). Czynem szczególnie nagannym, społecznie niedopuszczalnym i niemożliwym do uzasadnienia jest jednak stosowanie przemocy wobec słabych, bezbronnych i niewinnych – dzieci i młodzieży. Społeczne oburzenie wobec czynów przypisywanych w przytoczonych tu przykładach księżom i wychowawcom szkół katolickich wzmacnia dodatkowo język. Budowaniu wizerunku katolickich nauczycieli jako osób zwyrodniałych służy przede wszystkim ekspresywnie nacechowane czasowniki agentywne, opisujące agresywne zachowanie względem drugiej osoby (m.in. *katować / tłuc / znęcać się* itp.), często ponadto wzmocnione okolicznikiem precyzującym sposób tego zachowania (*bestialsko / dotkliwie*). Skalę przemocy mają również obrazować oddziałujące na wyobraźnię odbiorców metaforyczne porównania sytuacji dzieci w katolickich szkołach do piekła czy hitlerowskich obozów koncentracyjnych (por. przykład nr 443), a także szczegółowe opisy stosowanych przez katechetów metod (por. przykład nr 444). Jednocześnie nadawcy tekstów propagandowych przypisują Kościołowi niegodziwe intencje tego rodzaju działań – chęć utrzymania władzy i kontroli nad społeczeństwem, zwiększenie swojego stanu posiadania, a także wpływu na wiernych; por.:

- [445] Katecheci wyzyskują często lekcje szkolne religii do propagandy antyrządowej, **a wszelakie zakony starają się jak najwięcej szkół utrzymać w swym posiadaniu** (R, 20 kwietnia 1946 r.).
- [446] We Francji zapowiada się ostra utarczka między kościołem a lewicą odnośnie zagadnienia wychowania. Lewica skłonna jest pójść na kompromis do pewnego stopnia, ale nie może posunąć się tak daleko, ażeby pozwolić księżom **zagarnąć znowu kontrolę szkół** (R, 10 września 1946 r.).
- [447] Nie jesteśmy przeciwnikami konkordatu. Chcemy tego i nie trzeba nas do tego wzywać. Natomiast **nie moglibyśmy się zgodzić z pragnieniem zrobienia z wykształcenia i oświaty monopolu dla kościoła** (R, 23 czerwca 1947 r.).
- [448] Rodzi się pytanie: Dlaczego Klub Katolicko-Społeczny ustosunkował się negatywnie do prac Ministerstwa Oświaty? Czy tu szło o stosunek szkoły do religii? Oczywiście – nie. Na tym odcinku może być raczej mowa o dopuszczeniu przestępstw – to znaczy w kierunku odwrotnym. **Stan posiadania sfer katolickich na tym odcinku jest tak wielki, że wywołuje nawet w Wysokiej Izbie reakcje w formie postulatów laicyzacji szkoły** (R, 29 czerwca 1947 r.).
- [449] RTPD⁶⁰ pragnie jedynie tworzyć szkoły, w których młodzież robotnicza i chłopska miałyby możliwość kształcenia się w myśl nowoczesnych założeń pedagogicznych i socjalnych. Niczego więcej RTPD nie chce. W sprawy Kościoła i religii RTPD nie wtrąca się. RTPD nie oponuje, jeśli katolik chce uczyć się religii, czy praktykować w Kościele. Na te tematy nie prowadzi się ani dyskusji, ani propagandy. Skąd więc nienawiść kleru do RTPD? Na pytanie to łatwa odpowiedź. **Kler boi się o swój wpływ na „wierne duszyczki”. Boi się, by wpływu tego nie stracić. A jest to wpływ nie tylko natury moralnej, ale wpływ gwarantujący klerowi wcale pokazne dochody** (R, 6 lutego 1948 r.).
- [450] **Zaciekle walczą Salezjanie o „swoją” szkołę** (która daje im niezłe dochody: opłaty wynoszą bowiem ok. 1.500 zł miesięcznie i uczniowie produkują bezpłatnie w szkolnych warsztatach obrabiarki i frezarki) (TL, 18 lutego 1949 r.).

Negatywne wartościowanie rekonstruowanych przez komunistycznych publicystów pobudek, którymi w sprawach związanych z edukacją kierować ma się duchowieństwo, wyraża się już w samym użyciu leksemów z pola semantycznego związanego z WŁASNOŚCIĄ; por.: *kontrola / posiadanie / stan posiadania / monopol / dochody*. Sugerują one, że duchownym zależy nie na dobru swoich wychowanków, ale raczej na zarobku ich kosztem. Wartościowaniu służy także wykorzystana w przykładzie nr 448 hiperbola wyolbrzymiająca wpływ Kościoła

⁶⁰ Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – socjalistyczna organizacja działająca od 1926 do 1949 r. zajmująca się m.in. prowadzeniem placówek opiekuńczo-wychowawczych, świetlic, żłobków, przedszkoli, szkół, bibliotek, kolonii wypoczynkowych dla dzieci robotniczych itp. RTPD po zjednoczeniu z Chłopskim Towarzystwem Przyjaciół Dzieci na przełomie 1948 i 1949 r. zostało przekształcone w Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (por. Juźwik 2015).

na szkolnictwo, na poziomie implicytnym wyrażająca sąd, iż jest to wpływ szkodliwy. Komponent negatywnej oceny zawierają w sobie także określenia, takie jak: *zagarnąć kontrolę* ('przywłaszczyć sobie, zagrabieć cudzą własność; bezprawnie zdobyć wpływy w jakiejś dziedzinie, opanować coś'; SJPDor), *monopol Kościoła* (*monopol* 'prawo do zachowywania się i myślenia w jakiś sposób, które ktoś sam sobie nadał'; WSJP PAN). Wreszcie w przykładzie nr 449 negatywnie oceniane motywacje duchownych, którzy mają się kierować przede wszystkim chciwością, za pomocą retorycznej figury antytezy przeciwstawiane są działaniom laickich wychowawców. W ten sposób podkreśla się, że państwo nie poprzestaje na krytyce kościelnego szkolnictwa, ale proponuje w zamian własne, alternatywne rozwiązania.

7.3. Tymczasowość

Wśród powodów, które miały utrudniać unormowanie się relacji państwowo-kościelnych, komunistyczna propaganda najczęściej wskazuje na *stan tymczasowości / stan prowizorium / tymczasowość w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich*. W ten sposób odnoszono się do braku obsadzenia stałych ordynariuszy w diecezjach znajdujących się na poniemieckich terenach zajętych przez Polskę po II wojnie światowej. W komunistycznej prasie przeważa zdanie, że jest to sytuacja *przewlekająca się / sztuczna / nieuzasadniona / anormalna / nienormalna / szkodliwa / niezrozumiała i przykra / sprzeczna z interesami narodu polskiego* (por. tab. 16.), dlatego musi ulec zmianie, ponieważ nie ma podstaw, by ją dłużej utrzymywać; por.:

- [451] Po dyskusji uczestnicy zjazdu przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. in.: „**Nienormalny stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich jest wybitnie szkodliwy i godzi w interesy narodu polskiego** (TL, 4 listopada 1950 r.).
- [452] Jestem przekonany, że ogromna większość księży katolickich, tak jak i ja, **przyjmie z uznaniem i zadowoleniem zlikwidowanie stanu tymczasowości** administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. **Dotychczasowy anormalny stan był jedynie źródłem wrogiej, antypolskiej propagandy** w całym imperialistycznym świecie (TL, 28 stycznia 1951 r.).
- [453] W gminie Plecki, pow. Mrągowo, 400 parafian w liście do Prymasa woła o sprawiedliwość, stwierdzając, że Stolica Apostolska nie zauważyła, że ziemie warmińsko-mazurskie od 1945 r. należą do Polski. W Samborowie 500 chłopów-katolików wystosowało podobny list. „Dla nas, Polaków-katolików – głosi rezolucja, powzięta na zebraniu w Wielbarku – **jest to stan niezrozumiały i przykry**” (TL, 26 września 1949 r.).

- [454] Ks. kanonik Roman Pietruski, proboszcz parafii Monkowice (woj. wrocławskie), powiedział: „Z wielką radością przyjęliśmy **decyzję Rządu likwidującą sztuczny stan tymczasowości** administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (TL, 2 lutego 1951 r.).
- [455] Odpowiedzialność za istniejący i **przewlekający się stan tymczasowości w dziedzinie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, sprzeczny z interesami narodu polskiego**, spada całkowicie na episkopat polski (TL, 25 stycznia 1951 r.).

Tabela 16. Najczęstsze kolokacje frazy *stan tymczasowości*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Na Ziemiach Zachodnich	54
Administracji kościelnej	46
Zlikwidować	15
Likwidacja	9
Utrzymywać	8
Stanowisk kościelnych	6
Obecny	5
Utrzymać	5
Domagać się	5
Nienormalny	4
Likwidować	4
Zniesienie	4
Nienormalny	2
Dotychczasowy	2
Ziem Zachodnich	2
Nieuzasadniony	1
Krzywdzący	1
Przewlekający się	1
Sztuczny	1
Szkodliwy	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

W używanych przez propagandę określeniach *tymczasowość* / *provisorium* zawarta jest sugestia, że zdaniem Watykanu tzw. Ziemie Zachodnie nie zostały przyłączone do Polski na stałe, lecz na określony czas. Prawdopodobne jest zatem

przywrócenie na tych terenach niemieckich biskupów, a co za tym idzie – niemieckiej władzy. *Stan tymczasowości* godzić ma więc nie tyle nawet w stosunki między Polską a Stolicą Apostolską, ile w bezpieczeństwo polskich granic. Komunistyczna prasa stwierdzała, iż Kościół *nie uznaje* granic na Odrze i Nysie, granice te *kwestionuje* i *atakuje*; por.:

- [456] Mówca przypomina m. in., że **Watykan po dziś dzień nie uznaje zachodnich granic Polski**, że wzbrania się mianować na ziemiach tych biskupów, że papież Pius XII w szeregu swych przemówień podsyca rewizjonistyczne nastroje w Niemczech zachodnich (TL, 22 lipca 1952 r.).
- [457] Watykan uporczywie **kwestionuje granicę na Odrze i Nysie** (TL, 15 stycznia 1951 r.).
- [458] Z ambon **atakuje się nowe granice Polski** (R, 19 kwietnia 1946 r.).
- [459] Kongres w Bochum zapoczątkował całą serię różnych zjazdów, organizowanych przez czynniki kościelne lub pod ich patronatem, na których **z furją atakowano granicę na Odrze i Nysie** i rzucano hasła odwetowe (TL, 9 października 1951 r.).

Taką, imputowaną Kościołowi postawę, komunistyczna propaganda nazwała próbą doprowadzenia do *wskrzeszenia niemieckiego rewizjonizmu*, któremu zależeć miało na odzyskaniu Ziem Zachodnich. Zdaniem prasowej propagandy *utrzymywany i pielęgnowany* przez Watykan stan tymczasowości nie tylko dostarcza rewizjonizmowi argumentów, ale też stanowi dla niego *zarzewie / podsyca apetyty rewizjonistyczne / dostarcza mu żeru / jest* [dla niego] *pożywką*; por.:

- [460] Jest rzeczą jasną i oczywistą, że dalsze utrzymywanie stanu tymczasowości w administracji kościelnej Ziem Zachodnich **podsyca apetyty rewizjonistyczne** wśród reakcyjnych kół Niemiec zachodnich, które pod troskliwą opieką anglo-amerykańskich agresorów i z **blogosławieństwem Watykanu odbudowują hitlerowski Wehrmacht** i zachodnio-niemiecki potencjał wojenny (TL, 25 października 1950 r.).
- [461] I tutaj mówią fakty: **stolica apostolska nie uznała naszej granicy zachodniej, wskrzeszała rewizjonizm** przez list do biskupów niemieckich w roku 1940, w którym wyraziła ubolewanie wobec wysiedlonych Niemców i nawet byłego sufragna wrocławskiego ustanowiła arcybiskupem z siedzibą tymczasową w kolonii dla wysiedleńców, którzy mają wrócić na Ziemię Zachodnie nie ustanawiając biskupów tych diecezji (TL, 23 stycznia 1953 r.).
- [462] **Za tymi proboszczami stoi rewizjonizm niemiecki**, który na wszystkie możliwe sposoby szkaluje naszą Polskę i **używa argumentu tymczasowości w administracji kościelnej** (TL, 25 stycznia 1951 r.).
- [463] Jakże bowiem mógł episkopat polski zwalczać niemiecki rewizjonizm, kiedy równocześnie **dostarczał mu żeru, utrzymując tymczasowość w myśl intencji Watykanu?** (TL, 25 stycznia 1951 r.).

- [464] Tym właśnie tłumaczy się fakt **pielęgnowania przez Watykan szczątków dawnej niemieckiej administracji kościelnej** z Ziem Odzyskanych, **która jest najzacieklejszym zarzewiem wojującego rewizjonizmu** neohitlerowskiego (TL, 12 września 1952 r.).
- [465] Nie trzeba być wielkim erudytą ani znawcą prawa kanonicznego, by zorientować się, jak gołosłowne a zarazem szkodliwe, bo usypiające czujność społeczeństwa polskiego, jest twierdzenie episkopatu, że sprawa administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich nie ma istotnego znaczenia politycznego. Wystarczy przyjrzeć się faktom i wsłuchać w głosy wrogiego Polsce obozu, by przekonać się, jak istotne znaczenie polityczne problem ten posiada i **jaka jest pożywką dla wrogiej nam roboty rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego i jego waszyngtońsko-watykańskich protektorów** (TL, 25 stycznia 1951 r.).

W wykorzystywanych tu określeniach łatwo zauważyć powtarzającą się metaforę utożsamiającą niemiecki rewizjonizm z niebezpieczną i wrogą siłą, dzikim, głodnym i groźnym zwierzęciem (*dostarczać żeru / pożywki / podsycać apetyt*), z którym niczym z ogniem (*zarzewie / podsycać*) igrać ma Kościół, nie pozwalając na obsadzenie stałych ordynariuszy.

Atak na Kościół wpisuje się tym samym w szerszą akcję agitacji za polskością Ziemi Zachodnich i Północnych. W komunistycznej prasie z dużą konsekwencją pojawiają się określenia i frazy, których zadaniem była legitymizacja w społecznej świadomości przejęcia przez Polskę tych terenów, nazywanych: *Ziemiami Odzyskanymi / naszymi Ziemiach Zachodnimi / prastarymi ziemiach piastowskimi / prastarymi odzyskanymi ziemiach polskimi / Ojczyzną praocjów*. Propagandowe komunikaty głosiły, że ziemie te nie tyle zostały przez Polskę *przejęte*, ile *wracają do Macierzy*, zostają z nią *zespólone i złączone*, co miało stanowić *akt dziejowej sprawiedliwości*; por.:

- [466] Ustanowiony przez Watykan tymczasowy charakter administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych Rzeczypospolitej stał się już od dawna czynnikiem jątrzącym, wymierzonym przeciwko interesom Państwa Polskiego i sprzecznym z jednolitą i niezłomną wolą całego narodu polskiego, który **Ziemię Odzyskaną uważa za nieodłączną na wieki część składową Rzeczypospolitej** (TL, 27 stycznia 1951 r.).
- [467] Cóż bowiem rozgrywa się przed oczami naszymi? **Powróciły do nas prastare ziemie piastowskie**. Powstają z gruzów miasta piękniejsze niż były (TL, 1 lutego 1950 r.).
- [468] Broniąc zasad słuszności i sprawiedliwości Związek Radziecki dopomógł narodowi polskiemu w **odzyskaniu jego starych ziem piastowskich** (TL, 21 lutego 1951 r.).
- [469] „Wschód niemiecki” – to oczywiście nasze **Ziemię Odzyskaną**, w terminologii rewizjonistów z Rzymu i Trizonii, a te „smutne wydarzenia” – to chyba wygranie

- wojny przez ZSRR i, co za tym poszło, **powrót ziem piastowskich do Macierzy** (TL, 9 grudnia 1952 r.).
- [470] **Ziemie Zachodniełączone z macierzą** powinny mieć stałą administrację kościelną (TL, 5 listopada 1950 r.).
- [471] Jest więcej niż wątpliwe, czy takie stanowisko episkopatu było dla nich „pomocą i zachętą w pracy”, o czym szeroko i kwieciste mówi ks. Prymas, czy służyło **sprawie zespolenia Ziem Odzyskanych z macierzą** (TL, 18 grudnia 1951 r.).
- [472] Wystąpienie tego rodzaju zmierza w widoczny sposób do wzmocnienia imperiaлизmu niemieckiego, ale **naród polski znajdzie siłę do utrzymania prastarych odzyskanych ziem polskich** (R, 16 czerwca 1948 r.).
- [473] Ziemie polskie Mazury i Warmia weszły w nasze posiadanie nie tymczasowo, lecz na stałe, jako **Ojczyzna naszych praocjów** (TL, 8 października 1949 r.).
- [474] **Powrót naszych ziem zachodnich – to wyraz sprawiedliwości dziejowej**, która mogła zatriumfować, ponieważ Niemcy przegrali wojnę, i nawet niezależnie od krzywd, jakie nam wyrządzili (R, 19 kwietnia 1948 r.).

Wykorzystywany przez propagandę mit *prastarych ziem piastowskich*, *Ziem Odzyskanych*, które *wracają do Macierzy*, miał stanowić argument uzasadniający zmianę granic przez odwołanie do pierwszej polskiej dynastii. To właśnie w terenach Ziem Zachodnich i Północnych komuniści chcieli widzieć kolebkę polskiej państwowości. Tego rodzaju dyskurs eksploatował również i inne toposy oraz zawarte w nich sensy symboliczne manipulujące emocjami odbiorców – motyw ojczyzny jako matki, topos powrotu do domu – przestrzeni bezpiecznej, a także romantyczną martyrologię wygnania (por. Siewor 2018). Zaprzeczenie tego rodzaju retoryce jest bardzo trudne, musi się wiązać bowiem z przekreśleniem ugruntowanych w świadomości odbiorcy narracji.

Retoryka komunistycznej propagandy w kwestii tymczasowości administracji kościelnej na Ziemach Odzyskanych zdecydowanie zaostrzyła się po papieskim liście do biskupów niemieckich z 1 marca 1948 r. Partyjna prasa słowa Piusa XII, który potępiając przesiedlenie ludności niemieckiej, mówił o „cofnięciu, co zostało dokonane” i znacząco zawyżył liczbę przesiedlonych⁶¹, zinterpretowała jako wystąpienie przeciwko nowym granicom zachodnim, stanowiącym *gwarancję pokoju w Europie, gwarancję niepowtarzalności agresji niemieckiej*. Samo orędzie nazywano *antypolskim wystąpieniem Watykanu będącego instancją niepolską, w tym przypadku nawet wroga Polsce* i konsekwentną w swej *antypolskiej i antydemokratycznej, a tym samym proniemieckiej, akcji*; por.:

⁶¹ W liście padły słowa o dwunastu milionach, podczas gdy w rzeczywistości wysiedlono około siedmiu milionów Niemców (por. Dudek, Gryz 2003: 33–34). Trzeba jednak zauważyć, że komunistyczna propaganda również nie podawała prawdziwych danych. W „Robotniku” pisano o dwóch milionach stu pięćdziesięciu pięciu tysiącach wysiedlonych, pojawiały się też ogólne sformułowania o „kilku milionach” przesiedlonych.

- [475] Powrót naszych ziem zachodnich – to wyraz sprawiedliwości dziejowej, która mogła zatriumfować, ponieważ Niemcy przegrali wojnę, i nawet niezależnie od krzywd, jakie nam wyrządzili. Bo krzywd naszych nie nie zdoła wyrównać. Ale nie tylko wyrazem sprawiedliwości dziejowej są nasze nowe granice zachodnie. Są one równocześnie **gwarancją pokoju w Europie, gwarancją niepowtarzalności agresji niemieckiej** (R, 19 kwietnia 1948 r.).
- [476] Plenum uchwaliło także rezolucję potępiającą **antypolskie wystąpienie papieża** w liście do biskupów niemieckich oraz – jako odpowiedź na to wystąpienie – rezolucję o wzmożeniu tempa organizacji współzawodnictwa pracy na terenie stolicy (R, 9 lipca 1948 r.).
- [477] Mamy w tym przypadku do czynienia z wyraźną kolizją między poglądami, zawartymi w wystąpieniu Watykanu, a poglądami i uczuciami każdego Polaka, a więc również Polaka-katolika. **Watykan jest instancją niepolską, w tym przypadku nawet wroga Polsce** (R, 2 maja 1948 r.).
- [478] M. in. „Dziś i Jutro” sądzi, że Watykan jest „źle poinformowany” w naszych sprawach i stąd wystąpienie papieskie. Nasz pogląd jest inny. Sądzimy, że **Watykan jest po prostu konsekwentny w swej antypolskiej i antydemokratycznej, a tym samym proniemieckiej, akcji** (R, 7 maja 1948 r.).

Papieżowi zarzucano, że nie zabierał publicznie głosu, kiedy Niemcy znajdowali się w roli oprawców, a jego obecne stanowisko przedstawiono jako narzędzie polityki *amerykańskich imperialistów*; por.:

- [479] ZWRÓĆMY uwagę na czas, w którym papież uznał za stosowne interweniować. Kiedy władcy hitlerowskich Niemiec dokonywali wsączenia do Niemiec ziem, nawet według papieża niewątpliwie polskich, jak Poznańskie, Pomorze, Górny Śląsk, Łódzkie, Białostockie – **papież milczał**. Kiedy mordowano miliony Polaków i miliony wysiedlano z dnia na dzień z terenów, „włączonych” do Niemiec, miliony gnano do obozów koncentracyjnych i obozów pracy – **papież milczał**. Kiedy tysiące księży polskich wystrzeliwano na miejscu bądź wysyłano do obozów koncentracyjnych, gdzie ginęli w piecach krematoryjnych bądź od pałki hitlerowców – **papież milczał**. Więcej nawet, całe polskie diecezje przyłączał do diecezji niemieckich, wyznaczał nowych biskupów niemieckich na tereny polskie. Wówczas **papież milczał**, bo uwierzył w słowa Hitlera, że „ustala nowy porządek w Europie na tysiąclecie”. Wówczas **milczał**, bo obawiał się, że może utracić tron Piotrowy, na którym Hitler go tolerował. Gdy wojna minęła i wielkie mocarstwa zwycięskie układały stosunki w Europie, gdy wyznaczano generalne linie polityczne, gdy ustalano granice i upoważniano Polskę, Czechosłowację i inne państwa do wysiedlania Niemców poza swe granice – **papież milczał**. Kiedy przeprowadzano wielką akcję przesiedleńczą, kiedy ją nawet zakończono – **papież milczał**. Odezwał się dopiero dziś, w czasie tzw. „zimnej wojny”, narzuconej światu przez amerykański imperializm (R, 19 kwietnia 1948 r.).

Zgodnie z oceną KC PPR przed kampanią propagandową postawiono dwa cele:

Pierwsze zadanie, jakie powinniśmy osiągnąć przez uzmysłowienie całemu społeczeństwu antypolskiej pozycji papieża, to podważenie zaufania w społeczeństwie do reakcyjnej postawy politycznej polskiego episkopatu [...]. Drugim zadaniem, jakie osiągnąć winniśmy, jest pogłębienie fermentu wewnątrz obozu katolickiego (za: Dudek, Gryz 2003: 34–35).

Ostrze krytyki wymierzono więc również i w stronę polskiego episkopatu i prasy katolickiej, którą komunistyczni dziennikarze oskarżali o brak wyraźnego odjęcia się od słów papieża. Publicyści „Robotnika” pisali o *milczącej zgodzie / skrzętnym przemilczaniu / nabieraniu wody w usta*. Do tej kwestii powracano cyklicznie, co miało nie tylko sugerować wagę papieskiego orędzia, ile jednocześnie złe intencje środowiska katolickiego, które chce ukryć niewygodne fakty przed opinią publiczną; por.:

- [480] **Zwróciliśmy przed kilku dniami uwagę na milczenie „Słowa Powszechnego”** w sprawie orędzia Piusa XII do biskupów niemieckich, będącego atakiem na nasze granice. Również wszelkie inne **wydawnictwa katolickie w Polsce, tygodniki i miesięczniki nabrały wody w usta i przemilczały sprawę zupełnie** (R, 28 kwietnia 1948 r.).
- [481] PISALIŚMY o tym, pisał również na ten temat nasz bratni „Głos Ludu”, że prasa katolicka w Polsce, rozporządzająca przecież tylu najrozmaitszymi tytułami, **skrzętnie przemilczała** ostatnie wystąpienie Watykanu w obronie Niemców i przeciw naszym granicom. **Jak dotąd, milczenie trwa nadal** (R, 2 maja 1948 r.).
- [482] **Przemilczanie wystąpienia Watykanu może być rozumiane jako „tacitus consensus”, jako milcząca zgoda na jego wypowiedź.** Wątpimy, czy ze stanowiskiem redaktorów prasy katolickiej zgodzą się masy katolickie w Polsce, m.in. miliony katolików, zamieszkujących Ziemię Zachodnie (R, 2 maja 1948 r.).

Choć milczenie jest słownikowo definiowane jako ‘sytuacja, w której nikt nie nie mówi’ lub ‘brak wypowiedzi na jakiś temat’ (WSJP PAN), to nie oznacza ono jednak bierności i braku działania, wręcz przeciwnie – w milczeniu zawiera się moc sprawcza. Zgodnie z łacińską sentencją *qui tacet, consentire videtur* (milczenie jest znakiem zgody) milczenie może mieć charakter aprobujący (por. przykład 482). Co więcej, należy zauważyć, że *milczenie o czymś* jest działaniem intencjonalnym – *milczeć w jakiejś sprawie* może tylko ten, kto celowo nie chce zabrać głosu, nie ten, kto zabrać głosu nie może (podobnie milczeć nie może niemowa albo osoba zakneblowana – milczenie zakłada wybór pomiędzy mówieniem a powstrzymaniem się od zabrania głosu; por. Przybyszewski 2012; Barska 2016). Milczenie Kościoła jest *gluche / zupełne*, ale też *znamienne / wymowne / dziwne* (por. tab. 17.). Kościół przedstawiany jest jako instytucja bierna, słaba i niechętna do

podejmowania oczywistych działań. Bierność Kościoła wobec krzywdy polskiego narodu wyrażają też określenia zawierające negację, takie jak: *nie protestować / nic nie czynić / nie uczynić*. Moc perswazyjna tego rodzaju kolokacji opiera się na przeniesieniu składnika ujemnej oceny określonego czynu na podmiot, który może, lecz nie chce mu zapobiegać lub przeciwdziałać.

Tabela 17. Najczęstsze kolokacje leksemu *milczenie*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Milczenie w sprawie	4
W milczeniu	4
Pomijać milczeniem	4
Wymowne milczenie	4
Milczenie na temat	2
Zachować milczenie	2
Przerwać milczenie	2
Długie milczenie	2
Dziwne milczenie	2
Głuche milczenie	2
Żelazna kurtyna milczenia	2
Milczenie Watykanu	2
Milczenie hierarchii kościelnej	1
Milczenie „Słowa Powszechnego”	1
Milczenie Piusa XII	1
Milczenie władz kościelnych	1
Milczenie episkopatu polskiego	1
Milczenie papieża	1
Milczenie biskupów	1
Zupełne milczenie	1
Grobowe milczenie	1
Zasłona milczenia	1
Śluby milczenia	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Presję na prasę i hierarchię kościelną wywierały także publikowane na łamach „Robotnika” głosy protestu potępiające papieski list, które miały być obrazem konsolidacji polskiego społeczeństwa przeciw *antypolskiemu* orędziu Ojca Świętego, a także wyrazem poparcia dla polityki władz wobec Kościoła. Wrażenie powszechności protestów (a w konsekwencji i ich zasadności, przez wykorzystanie zasady społecznego dowodu słuszności; por. Cialdini 2003) wzmacniała publikacja głosów nie tylko środowisk robotniczych, ale też młodzieżowych i akademickich. Przeciwno wystąpieniu Watykanu protestowały m.in.: Polski Związek Zachodni (R, 23 maja 1948 r.), pomorska i jeleniogórska Wojewódzka Rada Narodowa (R, 31 maja 1948 r.), Federacja Polskich Organizacji Studenckich (R, 2 czerwca 1948 r.), akademicka organizacja katolicka „Caritas Academia” (R, 5 czerwca 1948 r.), związana z PPS-em Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (R, 9 czerwca 1948 r.; R, 12 czerwca 1948 r.), Miejskie Koło Zw. b. Więźniów Politycznych w Łodzi (R, 9 czerwca 1948 r.), Senat akademicki UW (R, 16 czerwca 1948 r.), krakowscy uczeni, rektorzy, prorektorzy, profesoria i docenci szkół wyższych oraz Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego (R, 23 czerwca 1948 r.), Senat Akademicki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Senat Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (R, 3 lipca 1948 r.), Plenum Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych (R, 4 lipca 1948 r.), Związek Zawodowy Górników w Polsce (R, 8 lipca 1948 r.), Plenarne posiedzenie Warszawskiej Rady Zw. Zaw. (R, 9 lipca 1948 r.) i śląski aktyw Zw. Zawodowych (R, 13 sierpnia 1948 r.).

Artykuły poświęcone protestom przeciwko wystąpieniu Piusa XII zazwyczaj ograniczają się do krótkiej wzmianki odnotowującej uchwalenie rezolucji oprotostowującej papieskie orędzie, czasem uzupełnianej o uzasadnienie zajęcia przez daną instytucję lub środowisko stanowiska krytycznego wobec papieża. Stosunkowa powtarzalność zarzutów, które grożąc odbudową imperialistycznych Niemiec, przedstawiały list papieża jako polityczny akt wymierzony przeciw granicom Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej i tym samym pokrywały się z tezami głoszonymi przez propagandę, wskazuje jednak, że w dużej części były to materiały tworzone na partyjne zamówienie.

Nadawcy tekstów propagandowych z dużą konsekwencją budowali wizerunek papieża, a także innych dostojników kościelnych oraz ludzi związanych z Kościołem jako osób o nastawieniu nie tylko: *antypolskim*, *antypaństwowym*, *antyradzieckim*, *anty rządowym*, ale też: *anty ludowym*, *antydemokratycznym* czy *anty pokojowym* (por. tab. 18.); por.:

[483] **Antypolska polityka Watykanu** stara się wprowadzić zamęt w społeczeństwie polskim i chce doprowadzić do sztucznego podziału na wierzących i niewierzących (TL, 10 września 1949 r.).

[484] „[...] W działalności przedwyborczej **posługiwałem się propagandą antyrządową** oraz zalecałem stosowanie jej księżom”. W toku dalszych zeznań oskarżony

- Kaczmarek omawia swoją współpracę z amerykańskim ambasadorem Bliss Lannem (TL, 25 września 1953 r.).
- [485] Rząd nie pozwoli kościołowi do **nadużywania religii dla celów antypaństwowych** (TL, 24 czerwca 1949 r.).
- [486] A ktoś nie pamięta **antynarodowej działalności biskupa Adamskiego**, którego kuria już nazajutrz po upadku Polski 13 września 1939 r. pospieszyła z listem w języku niemieckim (!): „Liebe Christen – Mili Chrześcijanie! [...]” (TL, 29 kwietnia 1949 r.).
- [487] Pewna część kleru pod postacią działalności religijnej **uprawia akcję polityczną, antydemokratyczną** (R, 1 stycznia 1948 r.).
- [488] Jakże w świetle tej i innych wypowiedzi „Osservatore Romano” wyglądają nieudolne próby wybielania polityki Watykanu przez Episkopat polski, **próby wybielania antypokojowej, godzącej w podstawowe interesy narodu polskiego polityki Watykanu** (TL, 8 czerwca 1952 r.).
- [489] Papież zupełnie jawnie związał się z obozem imperialistów anglo-amerykańskich, a jego wystąpienia są kontynuowaniem ich **zbrodniczych i antyludowych zamiarów** (TL, 10 września 1949 r.).

Tabela 18. Frekwencja wybranych leksemów z przedrostkiem *anty-*

KOŁOKACJA	FREKWENCJA
Antypolski	225
Antypaństwowy	107
Antyludowy	60
Antyradziecki	21
Antydemokratyczny	20
Antypokojowy	12
Antyrządowy	8

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Językowe etykiety z wyrażającym negację przedrostkiem *anty-* służą symbolicznemu wykluczeniu poza wspólnotę ukonstytuowaną na takich wartościach, jak: *ojczyzna*, *naród*, *lud*, *demokracja* i *pokój*, budowaniu uproszczonego, ale jednoznacznego pod względem aksjologicznym obrazu wroga, którego działania tym wartościom zagrażają albo wręcz stanowią ich zaprzeczenie. Zabieg wykluczenia związany jest z aktem dyskredytacji – pozbawia szacunku i ma wzbudzać pogardę (Cegieła 2014: 103, 114). Co istotne, tego rodzaju wartościowanie odbywa się niebezpośrednio – podlegają mu zazwyczaj nie określone osoby, a przypisywane im czyny lub słowa. Wśród kolokacji tego rodzaju połączeń pojawiają się ta-

kie leksemy, jak: *polityka / działalność / ośrodek / kampania / heca*⁶² / *propaganda* (por. tab. 19.). Można więc założyć, że do owego wykluczenia dochodzi wyłącznie na skutek działań rzekomo podejmowanych przez tych, którym przypisywana jest etykieta wroga. Ma ono charakter samoistny – niezależny od nadawcy komunikatu, który stara się występować wyłącznie w roli osoby relacjonującej określone zdarzenia. Taki efekt osiągnano m.in. w trakcie procesów pokazowych duchowieństwa, obszernie opisywanych przez komunistyczną prasę, kiedy oskarżonych siłą zmuszano do przyznania się do winy w akcie samooskarżenia o *antypolską, antyludową* lub *antynarodową* działalność (por. przykład nr 486). Zauważyć należy, że zastosowanie retorycznej strategii wykluczenia całkowicie blokuje możliwość pozytywnego wartościowania, trudno bowiem dobrze mówić o tych, którzy sami siebie wykluczają ze wspólnoty narodowej lub ludzi szanujących pokój czy demokrację.

Tabela 19. Najczęstsze kolokacje przymiotnika *antypolski*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Polityka Watykanu	16
Kampania	11
Wystąpienie	9
Propaganda	7
Działalność	6
Charakter polityki Watykanu	5
Ośrodek	4
Stanowisko Watykanu	3
Robota	3
Ostrze polityki	2
Nagonka	2
Wyczyny księdza proboszcza	2
Knowania	2
Heca	2
Zarządzenie	2
Stanowisko papieża	1

⁶² Zauważyć należy, że pejoratywnie nacechowane kolokaty, takie jak *propaganda* ('sterowanie poglądami ludzi poprzez podawanie do wiadomości publicznej informacji dobranych w przemyślany sposób, często nieprawdziwych'; WSJP PAN) czy *heca* ('zdarzenie lub ciąg zdarzeń, które w ocenie mówiącego wywołują zamieszanie i mają negatywne skutki'; WSJP PAN) stać się mogą dodatkowym źródłem negatywnego wartościowania.

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Politycy watykańscy	1
Demonstracje	1
Nastawienie papieża	1
Wydawnictwo propagandowe	1
Oblicze Watykanu	1
Koncepcja	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

7.4. Porozumienie

Jaskrawym kontrastem dla postawy kościelnych hierarchów i papieża, która przedstawiana była jako agresywna, proniemiecka czy wręcz antypolska, miało być stanowisko zajmowane przez władze i sprzymierzony z nią ruch księży patriotów. W drukowanych na łamach komunistycznej prasy wypowiedziach przedstawicieli tych środowisk dominuje ton koncyliacyjny i hasła nawołujące do *zgody*, zwracające uwagę na konieczność *znalezienia wspólnego języka* z rządem, zawarcia *ugody*, *porozumienia* lub nawiązania *współpracy* między państwem a Kościołem, a także budowania *przyjaznych stosunków* opartych na *zrozumieniu* i *zgodzie*. Nierzadko pojawiają się stałe połączenia wzywające obie strony do podjęcia działań na rzecz porozumienia (*obopólna zgoda i współpraca / wzajemna współpraca [sic!] / wzajemna dobra wola / wzajemne zrozumienie / porozumienie między Państwem a Kościołem / porozumienie obydwóch stron*). Często zaznacza się również, iż współpraca między Kościołem a państwem musi być nie tylko *zgodna i szczerą*, ale też *rzetelną, uczciwą i owocną*, a więc korzystna dla obu stron. Niejednokrotnie podkreślano, że brak porozumienia utrudnia duchownym skuteczną pracę w parafiach, zatem uderza nie tylko w państwo, ale też w Kościół; por.:

[490] W dalszym ciągu ks. Pyszkowski z ubolewaniem stwierdza, że **brak porozumienia między Episkopatem i Rządem utrudnia pracę duszpasterską kapłanom**, pragnącym dobrze służyć kościołowi i jednocześnie być dobrymi obywatelami demokratycznej Polski (TL, 11 września 1949 r.).

[491] „My, kapłani – mówi ks. Bak – sami pochodzimy z ludu i jesteśmy krwią i kością związani z tym ludem. Dotychczasowy **brak porozumienia między naszym Kościołem a Rządem utrudnia nam skuteczną pracę duszpasterską na terenach parafialnych**. [...]” (TL, 1 lutego 1950 r.).

Za stan skłócenia Kościoła z państwem jednoznacznie obwiniano episkopat, który *nie życzy sobie* lub wręcz *nie chce* porozumienia i zamiast niego *wybiera drogę walki*. Działa więc w sposób świadomy na szkodę zarówno Kościoła, jak i państwa polskiego. Unika się jednak tutaj wskazywania konkretnych jego przedstawicieli; por.:

- [492] Przedstawiciele hierarchii kościelnej zbywają milczeniem żądania mas katolickich, dowodząc w ten sposób jeszcze raz, iż **nie życzą sobie porozumienia** z państwem demokratycznym (TL, 11 czerwca 1949 r.).
- [493] Dlaczego episkopat polski wbrew woli narodu, wbrew interesom polskim, wbrew jasnemu stanowisku rządu, zapewniającemu pełną swobodę wiary i praktyki religijnej **wybiera zamiast porozumienia – drogę walki**? Dlaczego stwarza fałszywy obraz rzekomych ograniczeń i prześladowań kościoła w Polsce? (TL, 29 kwietnia 1949 r.).
- [494] Z listu pasterskiego wynika jasno i niedwuznacznie, że **episkopat wbrew woli szerokich mas ludowych, nie chce porozumienia z państwem**, że wchodzi jawnie na drogę walki z demokracją polską, na drogę podburzania przeciw państwu ludowemu, stosując niewybredne środki demagogii i fałszowania naszej rzeczywistości w oczach ludzi wierzących (TL, 29 kwietnia 1949 r.).

Na uniemożliwieniu porozumienia zależy też *siłom i czynnikom wrogim Polsce Ludowej*, które – wykorzystując propagandę, podstęp i złośliwe plotki, a więc szereg działań nieoficjalnych, zakulisowych – chcą doprowadzić do skłócenia państwa z Kościołem; por.:

- [495] W międzyczasie rozmaite **czynniki wrogie Polsce Ludowej** prowadzą wokół tej sprawy swoją propagandę i rozsiewają informacje, które do nas docierają za pośrednictwem „Głosu Ameryki” i BBC. **Propaganda ta przy pomocy kłamstw i prowokacji na temat sytuacji w Polsce, dąży do tego, aby uniemożliwić porozumienie** i zaostrzyć stosunki między naszym Państwem a Kościołem (TL, 13 kwietnia 1949 r.).
- [496] Obowiązkiem jest akcentowanie wszelkich objawów dobrej woli obu stron. Specjalnym wreszcie obowiązkiem katolików jest **przeciwdziałanie złośliwym plotkom, przeciwdziałanie tym wszystkim siłom, które wrogie pokojowi wewnętrznemu i międzynarodowemu** chciałyby jak najbardziej mącić stosunki między Kościołem i Państwem uniemożliwić jakiekolwiek porozumienie (TL, 1 kwietnia 1949 r.).

Ostatecznie po negocjacjach (trwających od sierpnia 1949 do 14 kwietnia 1950 r.) zostało zawarte *Porozumienie* między stroną kościelną a władzami państwowymi. Regulowało ono funkcjonowanie Kościoła katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i nakładało szczegółowe zobowiązania na obie strony. Rząd deklarował m.in.: swobodę kultu, wydawania prasy katolickiej i zachowanie

nauczania religii w szkołach. Episkopat natomiast zobowiązywał się do: poszanowania władzy państwowej, przeciwstawiania się wrogiej Polsce działalności, oficjalnego uznania papieża za autorytet wyłącznie w sprawach wiary, zwalczania działalności *band podziemia*, ale też do zwrócenia się z prośbą do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie stałych ordynatów biskupich na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych.

Po opublikowaniu w „Trybunie Ludu” treści *Porozumienia*, jej publicyści, przynajmniej z początku, wypowiadali się na jego temat w sposób zdawkowy i powściągliwy. Przez kilka kolejnych dni w obszernych fragmentach przytaczano jednak opinie księży, profesorów, nauczycieli i pisarzy katolickich na temat tego dokumentu. Wykorzystano tu mechanizm, zgodnie z którym akceptacja wyrażona przez przedstawicieli przeciwnej grupy odniesienia zapewnia znacznie silniejszą legitymizację niż podobne poparcie ze strony własnych popleczników. Nie bez znaczenia jest też to, że były to osoby, które w owej obcej ideologicznej grupie odniesienia odgrywały rolę ważnych autorytetów społecznych. Budowano w ten sposób wrażenie dialogu, pluralizmu, wolności poglądów i idei, a także przekonanie o tym, że *Porozumienie* zostało zawarte nie tylko z korzyścią dla Kościoła, ale też na jego wyraźne życzenie. Należy jednak zauważyć, że duża część duchownych i świeckich, których głosy *ad autoritetum* popierać miały tezę o wielkiej wadze owej ugody, związana była z sympatyzującym z ludową władzą stowarzyszeniem PAX i ruchem księży patriotów. Mimo to znalazły się wśród nich także wypowiedzi osób niezwiązanych z tymi środowiskami (głównie pracowników uczelni wyższych), które również w pozytywny sposób odnosiły się do treści kościelno-państwowej ugody. Przemawiający wyrażali nie tylko *radość* i *zadowolenie*, ale podkreślali też, że fakt podpisania *Porozumienia* wywołuje w nich uczucie *ulgi*. Związane miało ono być z trzecim punktem dokumentu, w którym Episkopat Polski zobowiązał się zwrócić „[...] z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby administracje kościelne, korzystające z prawa biskupstw rezydencjalnych, były zamienione na stałe ordynariaty biskupie” (TL, 17 kwietnia 1950 r.). W przytaczanych wypowiedziach interpretowano ten zapis jako stwierdzenie konieczności *umocnienia polskości na Ziemiach Odzyskanych przez ustanowienie tam polskich biskupów / troskę o Ziemię Odzyskaną*, a także zapowiedź starań Episkopatu o to, *ażeby został zniesiony stan tymczasowości na Ziemiach Zachodnich*, czy wręcz gwarancję *zachowania naszych granic na Odrze i Nysie*. Omawiając tę kwestię, konsekwentnie pomijano jednak fakt, iż decyzja o ustanowieniu stałych ordynatów na tych terenach należała do Stolicy Apostolskiej, nie zaś do polskiego Episkopatu. Wiążąc tę sprawę z bezpieczeństwem polskich granic, używano argumentów odnoszących się do emocji słuchaczy i ich poczucia narodowej dumy; por.:

[497] **Z jaką ulgą czytamy w porozumieniu**, że Episkopat Polski poczyni starania, ażeby został zniesiony stan tymczasowości na Ziemiach Zachodnich. Pragniemy mieć

na tych ziemiach polskich biskupów i polskich proboszczów, a nie administratorów i wikariuszy. **Polska ma odwieczne prawo do prastarych Ziemi Zachodnich. Jest ono święte i nikt nie może tego prawa kwestionować** (TL, 26 kwietnia 1950 r.).

Pierwszym ważnym testem trwałości porozumienia była próba skłonienia duchowieństwa do zaangażowania się w akcję zbierania podpisów pod tzw. *Apelem sztokholmskim*⁶³, stanowiącym poparcie dla polityki ZSSR po II wojnie światowej. Ta inicjatywa, która zgodnie z propagandowymi hasłami miała służyć na rzecz światowego pokoju, wykorzystana została nie tylko do mobilizowania społeczeństwa, ale też do walki z przeciwnikami politycznymi. Władza wywierała naciski, aby pod apelem podpisało się jak najwięcej grup społecznych, w tym też przedstawiciele Kościoła. Postawę biskupów, niechętnych do politycznego zaangażowania się w tę sprawę, określano na łamach „Trybuny Ludu” jako *sprzeczną z wyraźnymi zobowiązaniami episkopatu wypływającymi z porozumienia z Rządem RP*. Korzystając z retorycznej figury antytezy, negatywnie wartościowane stanowisko biskupów zestawiono z tym reprezentowanym przez *większość niższego duchowieństwa*. Jak pisali dziennikarze „Trybuny”: „[...] spora też liczba księży brała czynny udział w kampanii zbierania podpisów, uczestnicząc w pracach, komitetów obrońców pokoju” (TL, 17 lipca 1950 r.). *Zasada prymatu polskiej racji stanu*, którą mieli się kierować lojalni wobec władzy duchowni, kontrastowana była z *polityką agresorów*, której miał służyć brak zaangażowania episkopatu. Kiedy wreszcie episkopat pod wpływem represji zmienił swoje stanowisko i wyraził akceptację dla *Apełu*, działanie to zostało przez publicystów ocenione jako nieszczerze; por.:

[498] Pod naciskiem szerokich rzesz wierzących, w obliczu rosnącej izolacji moralnej w społeczeństwie, episkopat polski zdecydował się na zmianę dotychczasowego stanowiska. **Dn. 22 czerwca ogłoszona została deklaracja episkopatu, zawierająca pozytywny stosunek do apelu sztokholmskiego bez wyciągnięcia jednak logicznej konsekwencji – złożenia podpisu pod apelem**. Dopiero pod wpływem jednomyślnego głosu opinii złożyli swe podpisy pod apelem wszyscy biskupi polscy, co było niewątpliwie sukcesem i wynikiem zdecydowanej postawy całego narodu (TL, 17 sierpnia 1950 r.).

Jak miało się później okazać, próba wymuszenia akcesu Kościoła do akcji zbierania podpisów pod *Apelem sztokholmskim* była jedynie zaczątkiem propagandowego wykorzystywania zawartych w *Porozumieniu* z 1950 r. zobowiązań

⁶³ Orędzie wystosowane 25 marca 1950 r. przez powołaną w Warszawie Światową Radę Pokoju, wzywające do przeprowadzenia plebiscytu w sprawie zakazu produkcji broni atomowej.

episkopatu. Kościołowi w coraz bardziej zdecydowany sposób zarzucano, że uchyla się on od ustanowienia stałych biskupstw na Ziemiach Odzyskanych. W kolejnych artykułach odnotowywano, że episkopat, mimo upływającego czasu, *nie dotrzymuje / nie czyni nic, aby wywiązać się z / nie realizuje / nie wykonuje zapisów Porozumienia*, jest więc instytucją niewartą zaufania, jakim obdarzyło ją państwo; por.:

- [499] Niestety **upływa już pół roku** od tej chwili i nasze nadzieje związane przez nas i przez nasz lud z zapowiedzią zaprowadzenia stałych biskupstw i probostw jeszcze się nie spełniły. Uważamy za swój obowiązek zakomunikować o głosach naszych wiernych, którzy poczytują taką postawę za **naruszenie umowy** i kolizję z Interesem zarówno Kościoła jak i Państwa, zarówno całego narodu polskiego, gdyż stan tymczasowości w administracji kościelnej jest na rękę czynnikom antypolskim i wszelkim siłom agresji i podżegania do wojny (TL, 2 listopada 1950 r.).
- [500] **Od podpisania porozumienia mija dziesiąty miesiąc.** W ciągu tego długiego okresu episkopat polski **nie uczynił nic, dosłownie nic, by wywiązać się z zobowiązań**, wypływających z obu wymienionych artykułów porozumienia. Pod presją opinii publicznej składał jedynie słowne deklaracje, ale bez najmniejszego pokrycia w postaci konkretnych decyzji (TL, 25 stycznia 1951 r.).
- [501] Od zawarcia Porozumienia **minie niedługo półtora roku i episkopat polski w okresie tym, tak jak i poprzednio, ani jednym słowem nie potępił** antypolskich wystąpień szowinistycznej części kleru niemieckiego (TL, 9 października 1951 r.).
- [502] W „Tygodniku Powszechnym” ukazał się wywiad redaktora tego pisma, Turowicza z prymasem Wyszyńskim, w związku z **drugą rocznicą** Porozumienia zawartego między Rządem R.P. a Episkopatem. Trzeba stwierdzić, że autor wywiadu **niewiele miał w nim do powiedzenia** (TL, 7 maja 1952 r.).
- [503] Zwracając dalej uwagę Sądu na fakt, iż **od momentu zawarcia Porozumienia pomiędzy Kościołem i Państwem upłynęło już 3 lata i dotychczas Episkopat nie wykonał swych zobowiązań** – adw. Maślanko podkreśla, iż miało to niewątpliwy wpływ na postępowanie osk. Kaczmarka (TL, 22 września 1953 r.).
- [504] Utrzymywanie – w obliczu wzmagającej się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich – tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, tolerowanie zbrodniczej działalności tych księży, którzy inspirowali potworne morderstwa, takie jak np. zbrodnie w Wolbromiu – **to jaskrawe dowody, że porozumienie z Rządem nie jest przez episkopat dotrzymywane** (TL, 26 stycznia 1951 r.).

Niekiedy stwierdzano, że episkopat nie tylko nie jest skłonny do wywiązywania się ze swoich zobowiązań wynikających z umowy, ale też że świadomie narusza jej zapisy (np. *Porozumienie gwałcić / bojkotować / szkodzić sprawie Porozumienia*; por. tab. 20.). Sugerowano tym samym zarówno bezczynność biskupów, jak i nielojalność, brak szczerych chęci czy zrozumienia narodowego interesu i racji stanu; por.:

- [505] Mówi o tym, że **porozumienie między rządem a kościołem było systematycznie gwałcone**, mówi o konszachtach zmarłego kardynała Sapiehy z antypolskimi, wrogimi Polsce elementami i osobistościami w Rzymie (TL, 22 stycznia 1953 r.).
- [506] Proces krakowski i inne fakty wykazały, że są jeszcze wśród wyższej hierarchii kościelnej osoby, które nie uznają dotąd polskiej racji stanu i **jawnie lub skrycie bojkotują zawarte Porozumienie**, popierając subsydiowaną przez imperializm amerykański wrogą Polsce działalność (TL, 31 stycznia 1953 r.).
- [507] Dlatego zebrani zaalarmowani są ostatnimi objawami postawy społeczno-politycznej niektórych osób piastujących wysokie godności kościelne, postawy, która może poważnie **zaszkodzić sprawie Porozumienia** (TL, 28 czerwca 1953 r.).

Tabela 20. Wybrane kolokacje leksemu *porozumienie*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Zawarte	33
Między rządem a episkopatem	32
Między państwem i kościołem	31
Z 14 kwietnia	21
Podpisać	19
Osiągnąć	10
Łamać	7
Realizować	6
Uniemożliwić	4
Sabotować	4
Umacniać	3
Wzajemne	3
I współpraca	3
Prawdziwe	2
Zaszkodzić sprawie	2
Bojkotować	2
Pogwałcić zasady	1
Stwarzać możliwość	1
Nie mieć zamiaru wykonywać	1
Atakować treść	1
Znaleźć platformę	1
Przebąkiwać o	1
Nie chcieć	1
Torpedować	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

W wyraźnej opozycji do społecznie destrukcyjnego postępowania episkopatu stać mają działania księży patriotów i władzy ludowej, która stara się *umacniać / pogłębiać* porozumienie. Władza, mimo stawianych przez Kościół przeszkód i trudności, dąży do tego, aby stan tymczasowości *zlikwidować / położyć mu kres / znieść / usunąć*; por.:

- [508] W jednomyślnie przyjętej rezolucji zebrani stwierdzają, że duchowni i świeccy działacze katoliccy winni przyczyniać się do wzmacniania Frontu Narodowego i **umacniania Porozumienia** między Kościołem a Państwem (TL, 1 lipca 1953 r.).
- [509] Uczestnicy Konferencji uchwalili jednogłośnie rezolucję o wspólnym działaniu wszystkich postępowych organizacji i środowisk katolickich dla **pogłębiania stosunków między Kościołem i Państwem na podstawach Porozumienia** (TL, 21 czerwca 1953 r.).
- [510] Ponieważ nic nie może stać na przeszkodzie pełnej stabilizacji prawno-politycznej na Ziemiach Zachodnich, Rząd RP nie zamierza dłużej tolerować na terytorium Państwa Polskiego takiego stanu rzeczy i wzywa Episkopat Polski do **zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości** stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich, podkreślając z naciskiem, że zasłanianie się względami formalnymi w sprawie tak istotnej wagi nie stanowi żadnego usprawiedliwienia (TL, 25 października 1950 r.).
- [511] W obliczu historycznego faktu ostatecznego wytyczenia granicy na Odrze i Nysie musi być wreszcie **położony kres stanowi tymczasowości** administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (TL, 26 stycznia 1951 r.).
- [512] My, kapłani Dolnego Śląska, solidaryzujemy się w pełni z wezwaniem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o **zniesienie tymczasowości** w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (TL, 2 listopada 1950 r.).
- [513] Przypominając, że granica Polski na Odrze i Nysie została ostatecznie ustalona na mocy traktatu z Niemiecką Republiką Demokratyczną, ks. Szewczyk stwierdził, że **usunięcie na Ziemiach Zachodnich dotychczasowego stanu tymczasowości** i utworzenie stałej administracji kościelnej na tych terenach jest rzeczą konieczną (TL, 20 stycznia 1951 r.).

Na przełomie września i października 1953 r. prasowa propaganda za rzekomy brak wywiązywania się z kościelno-państwowego porozumienia winić zaczęła personalnie prymasa Stefana Wyszyńskiego, jako *kierownika episkopatu* (tak prymasa tytułowała „Trybuna Ludu”). Wykorzystywano tu wypracowaną przez lata retorykę, oskarżając arcybiskupa o działanie w złej wierze na szkodę państwu polskiemu: *sabotowanie i łamanie zasad porozumienia, uniemożliwianie realizacji jego zapisów, próbę przekształcenia Kościoła w narzędzie walki politycznej przeciwko państwu ludowemu, a także prowadzenie akcji podburzającej i wytwarzanie atmosfery jątżenia sprzyjającej wrogiej działalności*. Argumenty te uzasadniać miały decyzję rządu o internowaniu 25 września 1953 r. prymasa,

który nie zgodził się na publiczne potępienie skazanego bp. Czesława Kaczmarka i dalsze ustępstwa względem władzy ludowej. Jednocześnie komunistyczna prasa starała się dehumanizować prymasa, pisząc, iż stanowi on konieczną do usunięcia *zaporę* utrudniającą proces normalizacji stosunków na linii państwo – Kościół.

- [514] Jak jednak wiadomo, dotychczasowy kierownik Episkopatu nie tylko, że nie zrewidował swego stanowiska, lecz przeciwnie, czynił wszystko, aby **uniemożliwić realizację Porozumienia, jątrzyć stosunki, podburzać przeciw władzy ludowej, patronować poczynaniom wymierzonym przeciw Polsce i naruszającym obowiązujące ustawy**, co ujawniło się szczególnie dobitnie na procesie biskupa Kaczmarka. W tych warunkach władza ludowa **jedyną możliwość normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem widziała w usunięciu zapory, jaką stanowiła postawa dotychczasowego kierownika Episkopatu**. Wyrazem tego jest decyzja Prezydium Rządu zakazująca ks. Wyszyńskiemu pełnienia funkcji związanych z jego dotychczasowymi stanowiskami kościelnymi (TL, 29 września 1953 r.).
- [515] Gdy więc ks. kardynał Wyszyński nie pomny ostrzeżeń, z coraz większą poczynął sobie śmiałością, próbując wskrzesić warcholskie tradycje paniąt i książątek na prymasowskim stolcu – przebrała się w końcu miarka. Ks. kardynał Wyszyński musiał odejść i odszedł w zacisze klasztoru. **Usunięta została zapora, która stała na drodze normalizacji stosunków między państwem i kościołem**. Miliony wiernych i najszerze rzesze duchowieństwa wraz z całą opinią polską przyjęły tę zmianę z ulgą (TL, 16 października 1953 r.).

Należy zaznaczyć, że Pius XII 18 kwietnia 1951 r. zgodził się na wniosek prymasa Wyszyńskiego na połowiczne rozwiązanie, jakim było mianowanie na Ziemiach Odzyskanych biskupów tytularnych (por. Cichocka 2013: 51; Hanich 2013: 166). Nie zostało ono jednak zaakceptowane przez władzę ludową ani odnotowane przez prasową propagandę. Mimo że komunistyczna propaganda chętnie sięgała po hasła nawołujące do dialogu, pokoju, zgody czy porozumienia, to najczęściej miały one charakter czysto deklaracyjny i przez obudowanie negatywnym kontekstem (por. porozumienie: *gwałcić / bojkotować / nie dotrzymywać / nie realizować* itp.) wykorzystywane były w funkcji deprecjatywnej, służyły dyskredytacji politycznego i ideologicznego przeciwnika. Przedstawiany był on jako ten, który nie jest skłonny do prowadzenia prawdziwego dialogu albo wręcz go burzy – jest więc nieszczerzy, nazywając się obrońcą wartości, które traktuje instrumentalnie lub cynicznie łamie (por. Polkowska 2018: 81).

7.5. Siatka działań Kościoła i państwa

Nie ulega wątpliwości, że problematyka relacji państwa z Kościołem stanowiła dla propagandy okresu Polski Ludowej niezwykle ważne zagadnienie. Kościół, stojący na straży katolickiej wiary i niechętny do podporządkowania się nowej władzy, prezentowany był w prasie nie tylko jako czołowy przeciwnik szeroko pojętej wolności, ale też istotna zaporą na drodze do odbudowy zniszczonego wojną polskiego państwa. Rolą dyskursu komunistycznej propagandy było wprowadzenie przez nadawcę do świadomości masowego odbiorcy identyfikacji Kościoła jako OBCEGO, który demoralizuje młodzież i znęca się nad dziećmi, broni niebezpiecznego dla polskiej państwowości stanu tymczasowości, atakuje polskie granice, dążąc do wskrzeszenia hitleryzmu i niemieckiego rewizjonizmu, odrzuca z trudem wypracowywane przez stronę polską próby porozumienia i nie chce realizować powziętych przez siebie zobowiązań. Choć traktowany jest przez polski rząd z należytyim szacunkiem, nie jest skory do utrzymywania z nim partnerskich relacji. Taki pogląd propagować miały przede wszystkim wykorzystywane przez nadawców tekstów prasowych kliszowe sformułowania ramujące Kościół katolicki i jego przedstawicieli jako niszczycielską *antypolską* siłę, która: *atakuje / deprawuje / katuje / bojkotuje / łamie / nadużywa / wtrąca się / jątrzy* itp. Tego rodzaju określenia służyły jednoznacznemu umieszczeniu Kościoła na ujemnym spektrum skali wartości społecznych. Temu obrazowi przeciwstawiano wizerunek *swoich*, a więc księży patriotów reprezentujących Kościół lojalny komunistom oraz komunistycznej władzy, stojącej w obronie takich wartości, jak: *racja stanu / interes narodu / dobro publiczne / wolność*. Tę opozycję pomiędzy działaniami Kościoła przedstawianymi przez propagandę jako szkodliwe i niezrozumiałe, niczym nie sprowokowane, a wartościowanymi pozytywnie działaniami podejmowanymi przez państwo i sprzymierzone z nim organizacje, ukazuje zamieszczona niżej tabela; por. tab. 21.:

Tabela 21. Działania Kościoła katolickiego i państwa polskiego

DZIAŁANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (ONI)	DZIAŁANIA PAŃSTWA POLSKIEGO (MY)
1a) Kościół nie chce uregulowania stosunków z państwem, przeszkadza w ich unormowaniu: [368]⁶⁴ „[...] niech kler nie przeszkadza w odbudowie kraju, niech unormuje nareszcie swe stosunki z państwem i pójdzie razem z całym narodem [...]”. [372] „Argumentacja jezuickiego organu ilustruje raz jeszcze, jak nieprzejednane wrogo do Polski Ludowej nastawione są prowójenne koła Watykanu. Zwalczają one to wszystko, co służy sprawie uregulowania stosunków między państwem a kościołem w Polsce [...]”.	1b) Państwo dąży do unormowania stosunków z Kościołem: [355] „Rząd nasz widział się zmuszonym ogłosić, iż więzy konkordatowe naruszone przez Papieża nadal nas już nie obowiązują. W ten sposób otwarta została droga do właściwego uregulowania stosunków między państwem i religią”. [363] „Rząd ma szczere intencje unormowania stosunków między Państwem a Kościołem”. [376] „Obywatel Prezydent Państwa z całym umiarem, z całym taktem, wypowiedział się, z całą gotowością za utrzymaniem dobrych stosunków z Watykanem”.
2a) Kościół kłamie na temat prześladowania katolików przez państwo polskie, sam prześladowuje księży patriotów: [392] „Jeżeli akcja dostojników kościoła, której świadkami jesteśmy, ma na celu stworzenie w Polsce i za granicą pozorów, jakoby kościół był w Polsce prześladowany, chybi ona w zupełności celu”. [395] „Wrogo do Ludowej Polski nastrojona hierarchia kościoła katolickiego uporczywie kolportowała «do spożycia na miejscu» i «na wynos» informacje o rzekomym prześladowaniu kościoła w Polsce”. [409] „Prawdziwą boleścią napawa nas fakt, że kapłani obrońcy pokoju spotykają się z prześladowaniem niektórych przełożonych”.	2b) Państwo nie prześladowuje Kościoła ani nie walczy z religią: [404] „Nikt nie da się sprowokować. Nikt kościoła prześladować nie będzie”. [405] „Potępiając ostro tych «politykierów w sutannach», którzy pod płaszczykiem religijnych kazań i rekolekcji urządzają w Polsce reakcyjne zebrania polityczne, autor broszury podkreśla jednocześnie z naciskiem, że jest w Polsce wielu patriotycznych księży, obserwujących z radością postępy odbudowy kraju i biorących w niej czynny udział. Przytacza jednocześnie rzeczowe dowody, że – wbrew temu, co pragnie sugerować wroga polityka – nikt w Polsce nie walczy z religią i nikt jej nie prześladowuje”.

⁶⁴ Numery podawane w nawiasach kwadratowych odnoszą do cytatów omawianych kolejno w tekście głównym.

DZIAŁANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (ONI)	DZIAŁANIA PAŃSTWA POLSKIEGO (MY)
3a) Kościół utrudnia obchody świąt państwowych: [421] „Szum wokół lubelskich «cudów» – mówił dalej wicemin. Izydoreczyk – został podniesiony właśnie teraz, w przededniu rocznicy pięciolecia Odrodzenia Polski i powstania władzy ludowej”. [422] „Chcieli omroczyć naszą radość ze zbliżającego się Święta Odrodzenia, zakryć przed naszymi oczyma Trasę W-Z, Most Śląsko-Dąbrowski, odbudowane mosty na Odrze w Szczecinie, oderwać chłopów od żniw, zdeorganizować komunikację, przytępić trzeźwość w ocenie procesu zdrajcy – Doboszyńskiego”.	3b) Państwo zapewnia wolność sumienia i wyznania, a także respektuje prawa Kościoła katolickiego: [386] „Szanujemy wierzenia, zwyczaję i uczucia każdego uczciwego człowieka i stać będziemy twardo na gruncie swobody religijnej [...]”. [387] „Władza ludowa odnosi się do uczuć ludzi wierzących z największą uwagą i troską. Strzeże ona wiernie zasady wolności sumienia [...]”. [385] „Rząd Polski Ludowej niejednokrotnie podkreślał, że stojąc na gruncie wolności wierzeń religijnych i sumienia, będzie respektował prawa kościoła katolickiego [...]”.
4a) Kościół wprowadza terror w katolickich szkołach, podburza uczniów przeciw władzy: [429] „Wystarczy wspomnieć o prawdziwym terrorze moralnym, uprawianym w szkołach przez wielu księży, o groźeniu piekłem za należenie do demokratycznych organizacji młodzieżowych, o szykanowaniu uczniów, którzy nie chcą korzystać z nauki religii itp.”. [436] „To stanowisko przejawiało się również w stosunku do wychowawców Zakładu, którym polecano, by «wychowywali młodzież w duchu przeciwnym Polsce Ludowej, by separowali ją od jakichkolwiek wpływów organizacji młodzieżowych, jak ZMP i ZHP»”.	4a) Państwo pozwala na naukę religii w szkołach: [437] „Przecież nikt nie przeszkadza w Polsce tym wierzącym rodzicom wychowywać swoje dzieci, ucząc je religii. Na odwrót – szkoły państwowe i prywatne różnych szczebli uwzględniają naukę religii”. [439] „Nigdy nie spotkałem się z tym, by mnie lub komuś innemu zabroniono chodzić do kościoła. Wiem też, że młodzież ma zapewnioną naukę religii w szkołach, a księża w szkołach mają całkowitą swobodę wypowiedziania się”.

DZIAŁANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (ONI)	DZIAŁANIA PAŃSTWA POLSKIEGO (MY)
5. Kościół, nie uznając polskich granic, dąży do ustanowienia stanu tymczasowości na Ziemiach Odzyskanych: [456] „Mówca przypomina m.in., że Watykan po dziś dzień nie uznaje zachodnich granic Polski, że wzbrania się mianować na ziemiach tych biskupów, że papież Pius XII w szeregu swych przemówień podsyca rewizjonistyczne nastroje w Niemczech zachodnich”. [463] „Jakże bowiem mógł episkopat polski zwalczać niemiecki rewizjonizm, kiedy równocześnie dostarczał mu żeru, utrzymując tymczasowość w myśl intencji Watykanu?”.	–
6a) Kościół nie chce porozumienia z państwem, nie przestrzega zapisów porozumienia: [492] „Przedstawiciele hierarchii kościelnej zbywają milczeniem żądania mas katolickich, dowodząc w ten sposób jeszcze raz, iż nie życzą sobie porozumienia z państwem demokratycznym”. [505] „Mówi o tym, że porozumienie między rządem a kościołem było systematycznie gwałcone, mówi o konszachtach zmarłego kardynała Sapięhy z antypolskimi, wrogimi Polsce elementami i osobistościami w Rzymie”.	6b) Państwo usuwa przeszkody zapobiegające realizacji porozumienia z Kościołem: [515] „Gdy więc ks. kardynał Wyszyński, niepomny ostrzeżeń, z coraz większą poczynął sobie śmiałością, próbując wskrzesić warcholskie tradycje paniąt i książątek na prymasowskim stolcu – przebrała się w końcu miarka. Ks. kardynał Wyszyński musiał odejść i odszedł w zacisze klasztoru. Usunięta została zaporą, która stała na drodze normalizacji stosunków między państwem i kościołem. Miliony wiernych i najszerze rzesze duchowieństwa wraz z całą opinią polską przyjęły tę zmianę z ulgą”.

Źródło: Opracowanie własne.

Jak pokazuje powyższe zestawienie, działania Kościoła katolickiego wobec polskiego państwa przedstawiane są przez komunistycznych propagandystów najczęściej z wykorzystaniem ram ZDRADY i PATRIOTYZMU. W zebranych powyżej tekstach Kościół rysuje się jako organizacja jawnie antypaństwowa, która nie cofnie się przed niczym, aby zaszkodzić polskim władzom, nawet jeśli miałyby to oznaczać uderzenie w suwerenność kraju (por. 4a) albo wiązać z wykorzystywaniem młodzieży i dzieci (por. 5). Drugim sposobem obrazowania Kościoła w zebranych tekstach jest odwołanie się do ram ZAKŁAMANIA

i UCZCIWOŚCI – Kościół to instytucja pełna fałszu, która chętnie rozsiewa kłamliwe plotki, działając na szkodę państwa (por. 2a). Co jednak istotne, Kościół w propagandzie nie jest przedstawiany jako wróg, którego można byłoby nazwać, korzystając z języka współczesnej debaty publicznej „totalnym” – takim, którego należy zniszczyć i zwalczyć. Wręcz przeciwnie, państwo w propagandowym obrazie świata rzekomo szuka porozumienia z Kościołem katolickim: chce unormowania stosunków, nie walczy z religią, szanuje wierzenia katolików, pozwala na naukę religii, dąży do porozumienia z Kościołem. Zauważyć należy, że ten propagandowy wizerunek nie pokrywał się z rzeczywistymi działaniami prowadzonymi przez ludową władzę i kierowany przez nią aparat represji.

8.

KOŚCIÓŁ – CHŁOPI, ROBOTNICY I BRATNIE NARODY (SWOI)

Za Ewą Nowicką można przyjąć, że posługiwanie się kategorią *swojskości* oznacza pozostawanie z danym podmiotem w związku obejmującym szeroką gamę emocji i przekonań, takich jak: akceptacja, poczucie naturalności, przekonanie o podobieństwie i zrozumiałości. To, co *obce*, znajduje się zaś po przeciwnej stronie skali wartości. Badaczka podkreśla jednocześnie, że są to jedne z najważniejszych kategorii opisu rzeczywistości społecznej (Nowicka 1990: 5, 26). W tekstach propagandowych z tą dychotomią związane jest uproszczone wartościowanie, dzielące świat na dwie domeny: swoją – pozytywną, i obcą – wrogą, godną potępienia (Ożóg 2014: 42). Konstruowanie propagandowych wizerunków w odwołaniu do podziału zakładającego jednoznaczne rozpisanie ról w dualistycznym porządku świata ułatwia propagandowym nadawcom kształtowanie określonych postaw wśród odbiorców. Kreowanie dyskursywnego obrazu świata przez odwołanie do manichejskich opozycji wiąże się z przekazaniem odbiorcy jasnej informacji, których grup, działań, zjawisk i postaw społecznych należy się wystrzegać, a które uznać za godne naśladowania. W tym sensie *swój* to przede wszystkim wyobrażony / zamierzony odbiorca propagandy (głównie klasa robotnicza i małorolni chłopi), którego opinii ma kształtować lub wzmacniać przyjęcie komunikatu przekazywanego przez propagandystę. Opozycja SWOI (odbiorcy propagandy) – OBCY staje się zatem naturalnym rozszerzeniem i przeformułowaniem opisywanej w poprzednim rozdziale relacji MY (nadawcy propagandy) – ONI. Zauważyć jednak należy, że kategoria *swojego* w dyskursie propagandy komunistycznej miała pojemniejszy charakter, obejmując również państwa i narody bloku sowieckiego jako współdzielące te same wartości i idee – powszechności, równości i sprawiedliwości społecznej. Posługując się metaforą militarną, można powiedzieć, że kategorie *swojego* i *obcego* równe są rozróżnieniu *przyjaciel* – *wróg*.

Zakorzenieniu w świadomości odbiorców wizerunków *swoich* i *obcych* służy umiejętne operowanie wartościującymi etykietami językowymi, metaforami

pojęciowymi i ugruntowanymi w kulturze stereotypami. Rzecz jasna, tworzony w ten sposób obraz ma charakter fragmentaryczny – skupia się tylko na wybranych cechach opisywanego podmiotu. W komunikacji propagandowej okresu stalinowskiego charakterystycznym chwytem pozwalającym na osiągnięcie takiego efektu było posługiwanie się nominacjami językowymi wykorzystującymi nazwy zbiorowości, a nie indywidualów (Nowak 1998: 219). Tezę tę potwierdza przygotowany dla celów tej publikacji korpus tekstów. *Swoi* najczęściej identyfikowani są przez przynależność do określonej grupy (lud, naród polski, robotnicy, chłopci, komuniści itp.; por. tab. 22.). Rzadziej przywołuje się natomiast określenia nazywające jednostki (np. *robotnik* – 95 wystąpień, *chłop* – 49 wystąpień, *komunista* – 8 wystąpień, *socjalista* – 2 wystąpienia), chyba że służy to osiągnięciu odpowiedniego efektu retorycznego (np. argumentacji *ad exemplum*). Sprzyja to postrzeganiu społeczeństwa jako jednolitego, odindywidualizowanego tłumu (Zdunkiewicz 1987: 619). Taki sposób obrazowania zgody był z komunistyczną ideologią, która stawiała interes zbiorowości ponad interesem jednostki. Wykorzystanie wielkiego kwantyfikatora służyło jednak przede wszystkim przedstawianiu pewnych postaw i zachowań jako powszechnych i uniwersalnych, a tym samym skłaniało do bezkrytycznego przyjęcia propagowanej wizji rzeczywistości. Budowane było tym samym przekonanie o istnieniu wspólnoty świata wartości nadawcy i odbiorcy propagandowego komunikatu.

Tabela 22. Frekwencja wybranych etykiet służących identyfikacji *swoich*

LEKSEM	FREKWENCJA
Lud	368
Naród polski	267
Robotnicy	256
Chłopi	141
Klasa robotnicza	62
Komuniści	61
Masy ludowe	57
ZSRR	46
Masy pracujące	43
Związek Radziecki	40
Kraje demokracji ludowej	30
Obóz pokoju	26
Socjaliści	23
Węgierska Republika Ludowa	21

LEKSEM	FREKWENCJA
Niemiecka Republika Demokratyczna	17
Masy katolickie	11
Masy wierzące	10
Obóz demokratyczny	10
Naród węgierski	10
Masy robotnicze	8
Lud węgierski	8
Obóz demokracji	7
Obóz pokoju	7
Republika Czechosłowacka	6
Lud czechosłowacki	5
Naród czechosłowacki	5
Masy wiernych	2
Masy katolików	2
Masy chłopskie	2
Klasa pracująca	2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Warto zauważyć, że określenia, takie jak: *lud*, *robotnik*, *komunizm*, *socjalizm* itp. były w dyskursie komunistycznym niezwykle produktywne, gdyż pozwalały na jednoznaczne narzucenie pozytywnego znaku wartości (dobre jest to, co *robotnicze*, *chłopskie*, *ludowe*, *komunistyczne* itd. – świadczą o tym choćby tytuły analizowanych periodyków: „Trybuna Ludu”, „Robotnik”). Na podobnej zasadzie ramowanie w relacji asocjacji lub opozycji względem kategorii SWOICH i OBCYCH stawało się źródłem pozytywnego albo negatywnego wartościowania przez utrwalenie w świadomości odbiorców wizerunku danego podmiotu jako zestawu stylizowanych cech.

8.1. Robotnicy i chłopi

Jak wykazano w poprzednich rozdziałach, głównym celem wymierzonej przeciwko Kościołowi katolickiemu polityki komunistycznych władz było doprowadzenie do rozłamu wśród katolików. Podporządkowano mu szereg działań propagandowych, zakładających m.in. wykorzystywanie księży patriotów do podważenia

autorytetu episkopatu i uwydatnianie rzekomo wrogiego względem polskiego państwa stosunku kościelnych władz. Wydaje się jednak, że najważniejszym zadaniem, jakie w tym zakresie stało przed komunistycznymi propagandystami, było doprowadzenie do skonfliktowania wiernych (wyobrażonych odbiorców tekstów propagandowych) z hierarchią kościelną. Kreowaniu atmosfery niezgody między duchownymi a ludem służyło m.in. przedstawianie Kościoła jako źródła ekonomicznego wyzysku, a w związku z tym biedy wśród robotników oraz chłopów. Ten rodzaj dyskredytacji wykorzystywał argumentację przypisującą duchowieństwu nadużywanie przywilejów wynikających z nierówności klasowych. Retoryczną figurą stosunkowo często powtarzającą się w zebranych materiale są antytetyczne opozycje przeciwstawiające strajkującym robotnikom duchownych, którzy *zaprzągają wszelkie środki przeciwko masom ludowym, dążą do powstrzymania mas, występują przeciwko robotnikom*; por.:

[516] Niezadowolenie mas zwraca się przeciw sprawcom głodu i nędzy – rządowi burżuazji i różnym sanacyjnym kacykom, przeciw fabrykantom, którzy zagarniali krociowe sumy uzyskane z pracy robotnika. Ta walka o chleb, o pracę, o prawo do życia poważnie zatrwożyła burżuazję, a wraz z nią hierarchię kościelną. Toteż różni **dostojnicy kościelni, gotowi zawsze do usług dla wyzyskiwaczy**, których osłaniali przed gniewem ludu – wzmogli swe ataki skierowane przeciw dążeniom mas ludowych. Klerykalna prasa z różnymi „Małymi Dziennikami” i „Rycerzami Niepokalanej” na czele **blotem obrzucała strajkujących robotników**, wzywając policję, aby przywróciła „porządek”. [...] Obłudnie mówiąc o współczuciu dla dotkniętych nędzą i bezrobociem, dostojnicy kościelni bez wahań i skrupułów **popierali wyzysk, potępiali wszelką walkę przeciw niemu, wzywając robotników do uległości i posłuszeństwa wobec kapitalistycznych pracodawców** i wszelkich reprezentantów władzy burżuazycznej. Jałmużna, „oswajanie” i inne podobne środki, jak na przykład namawianie do wstrzemięźliwości w jedzeniu – oto były lekarstwa, zalecane przez reakcyjny kler na usunięcie nieuleczalnych bolączek społecznych kapitalistycznego ustroju. [...] **Jezuickie „Głosy” oferują czynną pomoc hierarchii kościelnej w tłumieniu walki o chleb**, prowadzonej przez klasę robotniczą, usiłując dowieść, że kapitaliści; używając tylko policyjnych środków nie dadzą sobie rady, że trzeba „uzdrowić ducha” wyzyskiwanych, którzy – jak mówił biskup Tymieniecki – „myślą tylko o kawałku chleba i zdobyciu grosza” (TL, 4 października 1952 r.).

[517] Przemawiając w 1946 r. do uczniów szkoły policji włoskiej, papież powiedział ni mniej ni więcej: „Waszym zadaniem jest również... stosowanie represji. Jest to misja godna szczególnego szacunku”... Co robi, jaką misję spełnia włoska policja, pokazały krwawe masakry strajkujących robotników i walczących o ziemię chłopów. **Przeciwko masom ludowym zaprzęga Watykan wszelkie środki, począwszy od usypiania świadomości klasowej, skończywszy na klątwach mających odstraszyć klasę robotniczą od walki.** „O biedni i uciemiężeni, jakkolwiek smutne są warunki w których żyjemy... – mówił Pius XII w 1949 r. – pamiętajcie,

- że posiadacie duszę nieśmiertelną... Nie chcecie więc zamieniać dóbr niebiańskich i wiecznych na dobra doczesne...”. Równocześnie ten sam **Pius XII gorliwie bronil praw wyzyskiwaczy**, przeklinając nacjonalizację przemysłu, reformę rolną i wszystko to, co mogłoby przynieść uszczerbek posiadaczom wprowadzając nie duszy nieśmiertelnej, ale całkiem doczesnych milionów (TL, 28 września 1952 r.).
- [518] Watykan objawia ostatnio zadziwiającą aktywność polityczną. Starym, znanym i tradycyjnym zwyczajem zabiera głos w każdej sprawie, która zagraża interesom wielkiego kapitału. **Z równą perfidią występuje przeciwko strajkującym robotnikom włoskim, jak za rozbiciem Niemiec i stworzeniem nowego bastionu faszystowskiego, zagrażającego pokojowi świata** (R, 7 lipca 1948 r.).

Warto zwrócić uwagę na pojawiającą się w przywołanych powyżej przykładach strategię, zakładającą kontekstowe obudowanie projektowanych działań Kościoła określeniami sugerującymi złą wolę. Kościół stawiany po stronie *interesów wielkiego kapitału* oraz *praw wyzyskiwaczy*⁶⁵ działa *obłudnie*, z *perfidią*, *gorliwie*, *bez wahań*, *bez skrupułów* – nie zastanawia się, czy to, co robi, jest słuszne, i czy nie wyrządzi komuś krzywdy. Przekonaniu odbiorców o szkodliwości działań podejmowanych przez Kościół służy wykorzystujący argumentację *ad consequentiam* obraz krwawej masakry strajkujących robotników (por. przykład 517). Zgodną z zamierzeniami nadawcy interpretację opisywanych zdarzeń narzuca również metafora, która – ironicznie nazywając zniechęcanie robotników do strajku *lekarstwem*, *zalecanym przez reakcyjny kler* – nadaje wywołującemu zazwyczaj pozytywne konotacje leksemowi *lekarstwo* (por. np. *lekarstwo przeciw grypie*, *cudowne lekarstwo*, *lekarstwo na samotność*) znaczenie skrajnie negatywne (por. przykład 516). Na podobnej zasadzie wyrażnie pejoratywnego charakteru nabierają leksemy: *posłuszeństwo* i *uległość*. Choć często zawierają one element pozytywnie wartościujący (por. *posłuszeństwo wobec Boga*, *uległość wobec rodziców*), przywołany kontekst (*uległość i posłuszeństwo wobec kapitalistycznych pracodawców*) nadaje im ujemnego wydźwięku emocjonalnego. Negatywnej ocenie działań papieża i duchowieństwa służy także przyrównanie słów, których celem jest uspokojenie robotniczych strajków z popieraniem faszyzmu. Należy wreszcie zauważyć, że *strajk* w cytowanych wypowiedziach przedstawiany jest jako narzędzie walki *o chleb*, *o pracę*, *o prawo do życia*. Kto występuje przeciw robotnikom, występuje zatem jednocześnie przeciw tym wartościom. Przypisywanie złych intencji odbywa się przez rekonstrukcję – z wykorzystaniem perswazyjnego zabiegu imputacji – rzekomego sposobu myślenia duchownych. Charakteryzować ma go obłuda i wrogość względem zwykłych ludzi, wynikające z niezrozumienia ich trudnej sytuacji. W tym celu nadawcy posługują się

⁶⁵ *Wyzyskiwacz* ‘ten, kto osiąga korzyści poprzez oszukiwanie kogoś albo zmuszanie go do ciężkiej pracy’ (WSJP PAN).

mieszaniem mowy pozornie zależnej (oddają w ten sposób styl i poglądy przeciwników) z mową niezależną sygnalizowaną cudzysłowami. Zadaniem tego rodzaju cudzysłowowych wtrąceń jest uwiarygodnienie relacji cudzej wypowiedzi. Wtrącanie za pomocą procedury cudzysłowowej fragmenty są jednak nie tylko podatne na ironię, przeinaczającą ich pierwotny sens, ale też dobierane w taki sposób, aby kompromitować ich autora (por. Grzeszczuk 2013: 149).

Ramowaniu relacji Kościoła z wiernymi w ramach opozycji SWÓJ – OBCY niekiedy służy również wykorzystanie dawnego, ale wciąż mocno zakorzenionego w chłopskiej świadomości antagonizmu między wsią a dworem. Podkreślanie złych warunków, w jakich żyją folwarczni robotnicy pracujący na księżych majątkach, towarzyszy wyraźnie kontrastujący z tym obrazem wizerunek duchownych korzystających z ich pracy, nadużywających swoich przywilejów i nieczułych na oczywistą ludzką krzywdę; por.:

[519] Tylko nie napiszcie o nas źle – powtarza zażywny ksiądz prałat Wężyk. Parokrotnie zapewniałem księdza, że będę pisał tylko to, co widziałem. A widziałem sporo w majątku Nadziejowo, własności Poznańskiej Kurii Biskupiej, dokąd przyjechałem na wiadomość o wybuchłym tam strajku robotników rolnych. **Może nigdy dotychczas nie stanęły przede mną z taką wyrazistością wspomnienia pierwszych tygodni obozu w Brzezinkach, jak w chwili kiedy wszedłem do baraku dla robotników sezonowych w księżym majątku Nadziejowo.** – Zapewne, to nie są salony – powiada ksiądz Wężyk, ale żyć można... Czy ksiądz Wężyk chciałby żyć choć jeden tydzień w warunkach tych robotników – wątpię. W przesiąkłym brudem baraku, na pryzkach stojących jedna obok drugiej, na słomie bez prześcieradeł, bez poduszek, leżą ludzie, bliźni zażywnego księdza prałata Wężyka. Nie mają z czego jeść; nie ma miski na zmianę, nie ma kubłów, nie ma garnków, nie ma drzewa na rozpalenie ognia – nic nie ma, jest tylko nędza, straszliwa nędza, brud i ubóstwo. [...] 19-lętniemu chłopakowi, Alojzemu Kozakowi, który jest poważną głową rodziny, bo choć siostry starsze, ale on mężczyzna, należało się ćwierć miliona złotych; Pomyślcie: Ile taki 19-letni chłopak wraz z rodzeństwem musiał się napracować, aby wytworzyła się zaległość 250 tys. zł. **Za Alojzego 250 tys. ksiądz prałat jeździ samochodem, za Alojzego pieniądze tuczy się administrator Lisowski, za Alojzego krwawicę tyje urzędnik Klauze** (TL, 12 maja 1949 r.).

[520] Dawny kapelan nadworny – ks. biskup Kowalski zapragnął prześcignąć w zbytku swego byłego pana. Dwadzieścia dwa luksusowe pokoje w pałacu zostały na nowo urządzone, wyłożone wspaniałymi dywanami. Zakupiono olbrzymim kosztem nowe, luksusowe meble. Całości dopełniają liczne kryształły, drogocenne obrazy (w tym wiele o zgoła świeckiej treści), jedwabne zasłony, ciepłarniane kwiaty. Starannie wyszkolona służba, złożona z kilku siostr, kucharek, pokojówek, obsługuje ks. biskupa. Hodujący w ciepłarni warzywa ogrodnik ze sztabem pomocnic oraz tuczarnią drobiu zaopatrują kuchnię, aby zaspokoić potrzeby wydelikaczonego ongiś na jaśnie książęcym wikcie podniebienia. Od służby

żąda się, aby nie zadawała się z byle kim, tak jak ongiś u Czartoryskich. **Niedaleko od tego pałacu stoją małe, odrapane domki. Przez malutkie okienka nie dociera promień słoneczny, kuchni nie ma, dzieci chorują od wilgoci, a trzy osoby muszą spać w jednym łóżku.** Ponieważ mimo prośb, robotnicy nie otrzymują nawet najnędnějších budynków gospodarczych, muszą trzymać pod wspólnym dachem swój ubogi dobytek – kaczki i kury. Tak żyją robotnicy w majątku biskupim. W Maciejowie, Antoni Leman mieszka z 6-osobową rodziną w jednej izbie. **Deszcz pada na głowę 2-letniego dziecka przez dziury w dachu, a ściany pokryte są grzybem** (TL, 20 lutego 1950 r.).

- [521] Wystarczy tylko zrobić parę porównań. Zobaczyc, jak w Nadziejewie żyli robotnicy, a jak eks-obszarnik, administrator majątku, który należał – do poznańskiej Kurii Biskupiej – ob. Lisewski. **Wystarczy przenieść oczy z dużej 9-pokojowej willi, rezydencji pana administratora i jego gospodyni, na obdrapany czworak, na izby bez podłóg, na zacieki na sufitach.** Przykłady można by mnożyć – wniosek będzie ten sam. Niewiele troszczono się o ludzi w majątku w Nadziejewie. Administrator Lisewski, będąc w doskonałej zgodzie ze swym obszarniczym sumieniem, nie wchodząc również bynajmniej w kolizję ze swoimi poznańskimi zwierzchnikami – nie dał rozpuszczać ludzi jakimiś tam żłobkami, przedszkolami, świetlicami. Ludzie są po to, by pomnażać majątek Kurii – uważał administrator. – Takie jest ich ziemskie posłannictwo. [...] W jednym pokoju gnieździ się stelmach Piotrowski, mający siedmioro dzieci, podczas gdy tak zwany „pałac” zamieszkuje trzy osoby, a nowy, pięcioosobowy budynek, stoi zupełnie pusty. Nikt nie pomyślał o reperacji dachu na „oborze”, w której umieszczony jest „ludzki inwentarz”. Nie przyszło również administratorowi do głowy, żeby pokryć deskami podłogę w izbie, przeznaczonej dla robotników sezonowych. Czy nie było środków? Administrator kupił sobie dwa samochody osobowe, na specjalnych warunkach zaangażował sfofera, dorobił się inwentarza wartości paru milionów złotych, ale nie było jakoś pieniędzy na podłogę u Grabowskiego, na parę dachówek, na głośnik radiowy w izbie dla sezonowych (TL, 15 marca 1950 r.).
- [522] Majątek Radymno – 227 ha dobrej, bardzo dobrej ziemi. 2 traktory, maszyny rolnicze, bogaty inwentarz. 8 stałych robotników rolnych, reszta dniówkowi. Do niedawna dzierżawił Radymno właśnie Kisielewski. Później coś mu się tam nie podobało i z gospodarki odszedł. 227 ha dobrej ziemi znajduje się w tej chwili w stanie opłakanym. Pola zachwaszczone, zbiory nie wymłócone... na nawozy sztuczne kuria nie miała pieniędzy. Na drobny remont traktorów podobno też nie. Nie miała także na wypłacenie wszystkich dniówek robotnikom. Na uregulowanie zaległości w Ubezpieczalni Społecznej. Na zakup węgla, który należał się pracownikom. **Gdy przychodzili do księdza Chrzanowskiego z płaczem, że im dzieci ska marzną i że garnka zupy na czym ugotować nie ma, ksiądz administrator odpowiadał: „co mnie to obchodzi, radźcie sobie jak chcecie”.** Robotnicy Radymna, zresztą tak jak i wszystkich oglądanych przeze mnie biskupich majątków, to osobny smutny rozdział. To właśnie ci ludzie, o których ani śniło się zadbać czcigodnej kurii. Ksiądz biskup nie odwiedził ich ani razu. Nie widział w ogóle na oczy Radymna (TL, 17 marca 1950 r.).

Na uwagę zasługują rozbudowane opisy i wyliczenia uwydatniające nierówności między chłopskimi *izbami* i *barakami* a biskupimi *willami*, *pałacami* i *rezydencjami*. Chłopska bieda obrazowana jest przez ustabilizowane połączenia wyrazowe, które ilustrują różne aspekty sytuacji związanej z niemożnością zaspokojenia podstawowych potrzeb egzystencjalnych; por.: *nędza, brud i ubóstwo / być w oplakanym stanie / gnieździć się w jednym pokoju*. Wzmocnieniu siły przekazu służy nagromadzenie wyrażen konotujących złe warunki ekonomiczne: *nędza / ubóstwo*; mieszkalne: *brud / wilgoć / grzyb / marznąć / gnieździć się*; zdrowotne: *dzieci chorują*; głód: *nie mieć na czym ugotować garnka zupy*. Współczucie czytelnika mają także budzić oparte na hiperboli porównania, zestawiające ludzi z bydłem (por. „Nikt nie pomyślał o reperacji dachu na «oborze», w której umieszczony jest «ludzki inwentarz»”), a dotykający chłopów niedostatek z piekłem obozu koncentracyjnego (por. „Może nigdy dotychczas nie stanęły przede mną z taką wyrazistością wspomnienia pierwszych tygodni obozu w Brzezinkach, jak w chwili, kiedy wszedłem do baraku dla robotników sezonowych w księżym majątku Nadziejowo”). Równie ważny jest zastosowany rodzaj argumentacji przyczynowo-skutkowej. Duchowni, którzy nie płacą wystarczających pensji swoim robotnikom, są bezpośrednio odpowiedzialni za ich los. Jednak, co wprost stwierdzają nadawcy przywołanych tekstów, księża niewiele troszczą się o biednych, bo ci nie są dla nich ważni i ich nie obchodzą. Ponownie widzimy tu retoryczną strategię dyskredytacji przez imputację – duchowni przedstawieni są jako osoby bezduszne, dla których budowa żłobków, przedszkoli czy świetlic oznacza *rozpuszczanie* swoich pracowników, a więc ‘spełnianie czyichś zachcianek’ (por. WSJP PAN). Na zasadzie kontrastu wobec przestrzeni zajmowanej przez chłopów i robotników kreowany jest natomiast obraz świata, w którym żyją duchowni i ich plenipowenci – cechuje go przepych i zbytek. Jest on charakteryzowany przez takie określenia, jak: *luksusowy / wspaniały / drogocenny / jedwabny / nowo urządzony / dorobić się*. W funkcji amplifikacyjnej wykorzystywane jest ich nagromadzenie w tekście, które intensyfikuje emocjonalny wydźwięk wypowiedzi. Bogactwo w tym kontekście rozumiane jest jako antywartość, gdyż ma swoje źródło w nierównościach społecznych, a gromadzenie majątku w obliczu biedy zwykłych ludzi należy traktować jako jawną niesprawiedliwość. Taką konkluzję wzmacnia dodatkowo obraz pusto stojących budynków, który sugeruje, że duchowni nie chcą podzielić się nawet tym, czego sami nie są w stanie zagospodarować (por. przykład 521).

Nadawcy tekstów propagandowych zwracają uwagę na to, że duchowni w relacjach z wiernymi nadużywali nie tylko swojej pozycji społecznej, ale też dla własnej korzyści wykorzystywali naiwność cechującą zwykłych, często gorzej wykształconych ludzi. Księżom zarzucano m.in. *obalamucanie chłopów / tumanienie łatwowiernych / prowadzenie oszukańczej propagandy / sfanatyzowanie i podburzanie nieświadomych mas*; por.:

- [523] Ob. Danys opowiada jak to w różnych miejscach Polski zła, szkodliwa plotka **tumani latwowiernych** historiami niebywałych cudów (TL, 17 lipca 1949 r.).
- [524] Tak poważna instytucja jak „Caritas”, winna służyć interesom najuboższej ludności, a nie **ludziom żerującym na naiwności i nieświadomości najbiedniejszych warstw** (TL, 27 stycznia 1950 r.).
- [525] W gromadzie Borzechów gm. Niedrzewice, chłop Zgliniecki powiedział: „Chłopi tutaj przed kilkudziesięciu laty kupili od księdza ziemię parafialną. Gdy później przyszedł następny **ksiądz, co obalamucił chłopów**, wyłudził podstępnie podpisy i chłopci drugi raz płacili za tę ziemię”. Tak to przez lata nazbierał się pokaźny zasób nieufności w stosunku do kleru (TL, 19 lipca 1949 r.).
- [526] Krakowska klasa robotnicza zajęła zdecydowaną postawę wobec prowokacyjnych metod, stosowanych przez rozpolitykowaną **reakcyjną część kleru, zmierzającą do sfanatyzowania i podburzenia nieświadomionych mas** i oderwania ich od twórczej pracy nad odbudową kraju (TL, 20 lipca 1949 r.).

Jawnym przykładem wykorzystywania swoich przywilejów przez Kościół katolicki kosztem najbiedniejszych miała stać się sprawa nadużyć wewnątrz katolickiej organizacji charytatywnej Caritas. Pod koniec stycznia 1950 r. na łamach „Trybuny Ludu” ukazała się seria artykułów, w których komunistyczni publicyści informowali o *zaniedbaniach i jaskrawych nadużyciach w Caritasie*. Zgodnie z ustaleniami kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli pieniądze wpłacane na rzecz Caritasu, zamiast trafiać do *najuboższej ludności, do rąk potrzebujących pomocy*, miały stawać się nie tylko przedmiotem korupcji, ale były także wykorzystywane do walki z polskim państwem. Caritas nie pomagał *najbardziej potrzebującym staruszkom*, ale rzekomo finansował *bandytów podziemnych, dywersantów, szpiegów i byłych współpracowników hitlerowskiego Gestapo*; por.:

- [527] Okazało się jednak, że obecne organa „Caritasu” nie zapewniły należytego i zgodnego z przeznaczeniem użycia sum zarówno zbieranych przez społeczeństwo, jak i wypłacanych przez państwo. W wielu wypadkach fundusze i nadesłane przez ofiarodawców rzeczy, **zamiast trafić do rąk potrzebujących pomocy, stawały się przedmiotem korzyści osobistych, często też fundusze te obracane były na wrogię państwu cele polityczne** (TL, 24 stycznia 1950 r.).
- [528] Tak poważna instytucja jak „Caritas” winna służyć interesom najuboższej ludności, a nie **ludziom żerującym na naiwności i nieświadomości najbiedniejszych warstw** (TL, 27 stycznia 1950 r.).
- [529] We wrocławskim „Caritasie” **dzielono mienie przeznaczone dla biednych ludzi – pomiędzy kierowników tej instytucji i ich prywatnych znajomków, pomiędzy hierarchię i instytucje klerykalne**, które przecież doprawdy nie sposób uważać za biedne, pomiędzy ludzi zamożnych i opływających we wszelkie dobro. We wrocławskim „Caritasie” pieniądze, uzyskiwanych z subwencji państwowych i ze zbiórek publicznych używano na **finansowanie bandytów podziemnych**,

dywersantów, szpiegów i byłych współpracowników hitlerowskiego Gestapo. We wrocławskim „Caritasie” **odmawiano pomocy najbardziej potrzebującym, staruszkom, byłym żołnierzom Wojska Polskiego,** zbywano ich kilku setkami złotych, podczas gdy dziesiątki i setki tysięcy złotych szły dla tych właśnie wymienionych poprzednio – bogaczy i bandytów. We wrocławskim „Caritasie” oszukiwano Skarb Państwa, oszukiwano ofiarodawców, prowadzono mętne interesy, rozkradano w sposób najbardziej zuchwały mienie publiczne, osłaniając to wszystko maską rzekomej działalności charytatywnej (TL, 24 stycznia 1950 r.).

Niesprawiedliwość takiego zarządzania funduszami, które, jak podkreślano, pochodziły nie tylko z publicznych zbiórek, ale wpłacane były również przez państwo, uwydatniały i uwiarygodniały oparte na figurze antytezy zestawienia konkretnych przypadków, w których miano odmawiać pomocy prawdziwie potrzebującym: *staruszkom / dzieciom / niewidomym kombatantom wojennym*, a pieniądze przekazywane m.in. zamożnym i dobrze sytuowanym: *agentom i szpiclom Gestapo / ludziom podziemia / sabotażystom / kryminalistom / spekulantom / defraudantom / szpiegom / zwyrodnialcom seksualnym*; por.:

- [530] Oto zwraca się do „Caritasu” Stefania Sendulko, **staruszka, znajdująca się w szpitalu** wrocławskim. Prosi o pomoc. Co robi „Caritas”? „Zrobiono wywiad u Stefanii Sendulko i stwierdzono, że w szpitalu jest dostateczne utrzymanie. Chora, chociaż jest pobożna, ale grymaśna, pragnie być przeniesioną do Domu Starców. Od 2 lat prawie stale leży i prawdopodobnie jest – udzielająca (prątkująca). Udzielono jej jednorazowo 500 zł (pięćset złotych) zapomogi”. **Pięćset złotych dla chorej na gruźlicę od dwóch lat niemal nie powstającej z łóżka staruszki Stefanii Sendulko!** Zapamiętajcie sobie tych pięćset złotych! Wnet spotkamy się innymi [sic! – R.M.], zupełnie innymi sumami. [...] Cóż, zajrzyjmy do tych, których uznano za godnych „Caritasowej” pomocy! Zapoznamy się z jednym z nich. Jest to we własnej osobie ostatni dyrektor „Caritasu” p. Jan Paszenda, jak już wspomnieliśmy, były **agent gnieźnieńskiego Gestapo. P. Jan Paszenda rzeczywiście należy do najbiedniejszych. Miał pensji miesięcznej marnych 50,000 (słownie: pięćdziesiąt tysięcy) złotych.** Poza pensją mieszkanie służbowe, darmowe, ze światłem, opałem, wodą, gazem opłacanym przez „Caritas”. Posyłał rodzinę (bezpłatnie) na dwa miesiące rocznie do domu „Caritas” w Szklarskiej Porębie. Czy to nie doprawdy rozpaczliwe położenie materialne? Toteż p. Paszenda uzupełniał te swoje „głodowe” pobory darami przeznaczonymi dla najbiedniejszych. W samym tylko roku 1948, według pozostawionych kwitów (nie licząc tego, co dostał bez kwitów) **otrzymał: Żywności (czekolady, kakao, mleka skondensowanego, rodzynek, konserw rybnych, owoców suszonych itp.) – łącznie 176 kg. Tranu – 15 kg, skóry na wierzchy i zelówki – 10,5 kg, materiałów wełnianych 12 metrów, poza tym jeszcze sporo odzieży dla dzieci, bielizny itd. Na bieżące wydatki p. Paszenda poza pensją otrzymał w r. 1949 szereg zapomóg „świętecznych”, na „zakupy zimowe” itd., na łączną kwotę 108.000 zł (słownie: sto osiem tysięcy złotych)** (TL, 14 stycznia 1950 r.).

Tego rodzaju porównaniom towarzyszyła dodatkowo wyraźna moralna ocena postępowania kierowników Caritasu. Prowadzoną przez nich działalność określono jako *urągającą zasadom miłosierdzia i etyki chrześcijańskiej / przestępczą działalność / cuchnący business / politykę hrabiowsko-gestapowsko-złodziejskiego kierownictwa*; por.:

- [531] Taka jest **polityka hrabiowsko-gestapowsko-złodziejskiego kierownictwa wrocławskiego „Caritasu”**, wyznaczonego i błogosławionego przez ks. administratora Milika. [...] Scharakteryzowaliśmy pobieżnie tylko niektóre aspekty nieświętobliwej spółki z wrocławskiego „Caritasu”. Ale już ta pobieżna charakterystyka wystarcza, by stwierdzić, że **pod osłoną religijno-charytatywnej działalności krył się u panów z wrocławskiego „Caritasu” cuchnący business**, korupcja, popieranie reakcyjnego podziemia, pospolite kryminalne afery (TL, 24 stycznia 1950 r.).
- [532] O wykrytej **przestępczej działalności** terenowych oddziałów zarządów „Caritas” donoszą również z Krakowa, Tarnowa i Trzebnicy (woj. wrocławskie) (TL, 27 stycznia 1950 r.).
- [533] Wszyscy uczestnicy dyskusji napiętnowali nadużycia popełniane w „Caritas” wrocławskiej, stwierdzając z oburzeniem, że wykorzystywanie funduszy społecznych i państwowych do popierania bogaczy i elementów przestępczych **urąga zasadom miłosierdzia i etyki chrześcijańskiej** (TL, 28 stycznia 1950 r.).

Zgodnie z relacją prowadzoną przez dziennikarzy „Trybuny Ludu” w obronie potrzebujących stanął rząd, który podjął decyzję o przekazaniu kontroli nad tą organizacją tzw. zarządowi przymusowemu utworzonemu przez lojalnych wobec władzy duchownych, co przedstawiane było jako próba *uzdrowienia stosunków w „Caritasie”*; por.:

- [534] Księża-patrioci przyjmują z uznaniem zarządzenia zmierzające do **uzdrowienia stosunków w Caritasie** (TL, 25 stycznia 1950 r.).
- [535] Księża-patrioci witają decyzję Rządu zmierzającą do **uzdrowienia pracy „Caritasu”** (TL, 26 stycznia 1950 r.).
- [536] Księża rzeszowscy przyjmują z uznaniem zarządzenie władz. Wielu księży woj. rzeszowskiego potępia działalność dotychczasowych władz „Caritas” i popiera decyzję Rządu, mającą na celu **uzdrowienie stosunków w tej instytucji** (TL, 28 stycznia 1950 r.).
- [537] Olbrzymia większość duchowieństwa polskiego zajęła stanowisko solidaryzujące się z akcją władz państwowych, mającą na celu **uzdrowienie stosunków w „Caritasie”** (TL, 17 stycznia 1950 r.).

W korpusie pojawiają się też teksty, które przypisują duchownym stosowanie przemocy fizycznej, terroryzowanie ludności, a nawet odpowiedzialność za mordy; por.:

- [538] Dziekan „był na tyle bezczelny”, że upomniał się o pieniądze. Rezultat był taki, że **krewki ksiądz pobił dotkliwie robotnika** (TL, 27 stycznia 1949 r.).
- [539] Na wprost ławy oskarżonych, na której zasiedli: Gałązka, Markosik, Łukaszewicz, Grzywacz i Kochański oraz księża: Fertak i Łubiński, ustawiono dwa szerokie stoły, na których znajdują się dowody rzeczowe – cały arsenał broni, z której padały strzały, wymierzone w działaczy politycznych, wójtów i sołtysów, lekarzy i funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej, broni, którą **terroryzowano chłopów i kupców**, zabierając im ich dobytek (TL, 17 lutego 1949 r.).
- [540] „Głos Ludu” pisze na marginesie toczącego się przed Sądem Wojskowym w Warszawie procesu ks. Jarkiewicza: Chodzi tu nie tyle o zwykłe standardowe już niemal, szczegóły sprawy – mordowanie działaczy demokratycznych, napady rabunkowe na spółdzielnie, sabotaż zarządzeń władz państwowych ale o osobę głównego oskarżonego – proboszcza w Kiczkach, pow. mińsko-mazowieckiego i o to wszystko, co się z jego osobą łączy. Proboszcz, skrupulatnie prowadzący spis swych „złych” – tzn. demokratycznie nastawionych parafian. **Proboszcz, wydający wyroki śmierci na chłopów swej parafii**, którzy odważyli się wstąpić do stronnictwa, ale odpowiadającego poglądom Jegomości. **Proboszcz, udzielający instrukcji niecnym skrytobójcom. Proboszcz, polecający użyć kostnicy przy kościele na skład broni dla reakcyjnych bandytów** (R, 22 listopada 1946 r.).
- [541] Ze splątanych, a często sprzecznych zeznań ks. Ortotowskiego wyłania się nagi fakt. **Ksiądz katolicki kazał zamordować dwóch ludzi** (TL, 2 marca 1949 r.).
- [542] **Matka podpisuje wyrok śmierci na własnego 15-letniego syna – do tak krańcowego zwyrodnienia moralnego doprowadzili Grabińską dwaj księża**: ks. Piotr Oborski – dr filozofii, dziekan parafii Wolbrom, pow. Olkusz, i ks. Zbigniew Gadowski – wikary tejże parafii, którzy perfidnymi namowami, wykorzystując autorytet duszpasterzy, skłonili matkę do wydania syna na tragiczną śmierć. **Sumienie tych księży obciąża również tragiczna śmierć zamordowanych bestialsko kpr. M. O. Władysława Kamionka i kierownika szkoły – Władysława Seweryna** (TL, 16 stycznia 1951 r.).
- [543] Podobnie **nie interesował się ks. Płonka⁶⁶ losem pracownicy klasztoru Marii Milińskiej, która została przez bandę uprowadzona z klasztoru, a następnie zamordowana**. Na pytanie Prokuratora oskarżony stwierdził, że klasztor O.O. Bernardynów w Radecznicy służył bandzie jako punkt kontaktowy. Ks. Płon-

⁶⁶ Ojciec Józef Płonka, gwardian klasztoru bernardynów w Radecznicy k. Szczepieszyna, do października 1946 r. pełnił funkcję kapelana AK obwodu Zamość. Został aresztowany 18 sierpnia 1950 r. i sądzony był wraz z trzema innymi duchownymi (o. Andrzejem Szepelakiem, o. Janem Rybą oraz br. Piotrem Golbą) i siedmioma osobami świeckimi. Został oskarżony o utrzymywanie kontaktu z podziemnymi organizacjami, a także uczestnictwo w działaniach konspiracyjnych, szpiegowskich i terrorystycznych. Klasztor miał być również miejscem spotkań członków WIN oraz służyć im do przechowywania broni. Wyrokiem WSR w Lublinie z 15 października 1951 r. został skazany na 12 lat więzienia, 5 lat pozbawienia praw honorowych i przepadek mienia (Piotrowski 2002b).

ka zeznał również, że w 1945 r. udzielił ślubu jednemu z głównych przywódców bandy „Żelaznemu” – znając jego zbrodnie oraz przyznał się, że chociaż wiedział, iż pieniądze, którymi dysponował Pilarski, pochodzą z rabunku, przyjął od niego „zapomogę pieniężną” (TL, 12 października 1951 r.).

- [544] Świadek Stefan Steczko i Józef Wyroba, mieszkańcy wsi Liszki, zeznali, że we wsi tej było powszechnie wiadomo, iż faszystowska **banda NOW, na której czele stali Jan Szponder i ks. Lelito, zamordowała dwóch rannych żołnierzy Armii Ludowej** przywiezionych do miejscowego szpitala przez towarzyszy (TL, 25 stycznia 1953 r.).

Dyskredytacja opierająca się na zarzucie odebrania komuś życia zawsze ma charakter szczególny. Jednak w wypadku, gdy zarzut ten odnosi się do księży, ta metoda dyskredytowania nabiera dodatkowego wydźwięku. Wiąże się bowiem z przypisywaniem zachowania łamiącego podstawowe normy etyczne osobom zajmującym się nauczaniem o moralności. Na poziomie implicytnym pojawia się zatem oskarżenie o hipokryzję i cynizm – brak moralnej konsekwencji w postępowaniu. Na przekazanie zgodnej z intencją nadawcy interpretacji tego rodzaju czynów wpływ ma także wykorzystanie sposobu narracji, który eksponuje etyczne konsekwencje wyrządzonej krzywdy i skupia się na moralnej ocenie oskarżonych. Na dalszy plan schodzi wartość merytoryczna informacji, dominuje za to leksyka nacechowana emocjonalnie, wyrażająca poza kryterium etycznym wartościowanie według kryterium odcuciowego (por. Buława 2014: 49). Komponent negatywnej oceny zawarty w nazwach działań, za które odpowiedzialność przypisywana jest księżom (*zbrodnia / napad / morderstwo / zabójstwo / przestępstwo / skrytobójstwo / rabunek / zamach / dzieciobójstwo / bratobójstwo / gwałt / grabież / szpiegostwo*) amplifikują dodatkowo odnoszące się do zachowania duchownych i ich współników nacechowane pejoratywnie przymiotniki (*zbrodnicze / perfidne / bestialskie / nikczemne / straszliwe / krwawe / koszmarnie / haniebne / potworne / niehumanitarne*) i przysłowki (*nielegalnie / cynicznie / wykrętnie / podstępnie / perfidnie / ohydnie*). Warto zauważyć, że wśród nich przeważają określenia prymarnie wartościujące (jednoznacznie informujące o aspekcie oceny, niezależnie od kontekstu), a jednocześnie zawierające sem intensyfikacji umieszczający przedmiot wartościowania poniżej punktu odniesienia ‘zły’ i konotujące działanie ze szczególnym okrucieństwem. Nie sposób nie zwrócić uwagi, że zarzuty o popełnienie przestępstw, za które współodpowiedzialność mają ponieść duchowni, formułowane są za pomocą wyrażen o bardzo dużym ładunku emocjonalnym i odnoszących się do najcięższych zbrodni (*dzieciobójstwo / bratobójstwo*).

Moralną płaszczyznę dyskredytacji wyznacza również przypisywanie oskarżonym negatywnie wartościujących cech i emocji, sugerujących brak zasad etycznych, takich jak: *nienawiść / obłuda / cynizm / okrucieństwo / zła wola*; por.:

- [545] Nie pierwszy to raz księży zajmują miejsca na ławie oskarżonych. W **ślepej, zacieklej nienawiści** do tego wszystkiego, co dzieje się w Polsce, do tego wszystkiego co się buduje i tworzy w Polsce i we wszystkich krajach obozu pokoju – reakcyjna część kleru nie cofa się przed żadną zbrodnią (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [546] Te zeznania kobiety, przyznającej się do najcięższej zbrodni dzieciobójstwa – mają swoją głęboką wymowę. Nie budzi wątpliwości prawdziwość jej zeznań, gdy odpowiada o rozmowie z ks. Oborskim i o jego **faryzeuszowskim pełnym obludy i kłamstwa zachowaniu się** (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [547] Proces ten ilustruje sam cały **cynizm** niektórych księży, którzy prawiąc na kazaniach o miłości bliźniego – jednocześnie błogosławią morderców i zachęcają ich do dalszych przestępstw (TL, 19 lutego 1949 r.).
- [548] Niedługo po wizytacji ks. Szepelaka⁶⁷ Pilarski przeprowadził reorganizację swej bandy, powołując do życia bandy, które nazwał „lotna żandarmeria”. Pod dowództwem Biziora bandy te rychło zasłynęły z **okrucieństwa**, bestialskiego terroru i rabunku (TL, 10 października 1951 r.).
- [549] W postępowaniu oskarżonych księży: Łososia i Ortotowskiego Sąd dopatrzył się najwyższego natężenia **złej woli i cynizmu** (TL, 5 marca 1949 r.).

Negatywną ocenę działań księży wyrażają także wypowiedzi stwierdzające brak pozytywnie wartościowanej cechy, która mogłaby świadczyć o pojawieniu się w ich sumieniu wątpliwości natury etycznej; por.:

- [550] Ksiądz Lelito chce się tłumaczyć teraz, gdy stoi przed sądem. **Obce mu były wszelkie skrupuły**, gdy był kapłanem i doradcą bandy „NOW” (Narodowa Organizacja Wojskowa), która trudniła się mordowaniem rannych AL-owców, nie czuł jej [sic! – R.M.] również wtedy, gdy pisał sympatycznym atramentem swe szpiegowskie raporty do Szpondera – herszta wywiadu amerykańskiego w Berg k. Monachium (TL, 22 stycznia 1953 r.).
- [551] Personalia ks. Łososia mówią, że pochodzi on z zamożnej rodziny chłopskiej. Inteligencją i wyrobieniem przewyższa on znacznie swoich kolegów z ławy oskarżonych. Łączy go z nimi jednakowa nienawiść do obecnego ustroju. Podobnie jak ks. Faryś **nie widział złego we współdziałaniu z bandytami** i tak samo jak ks. Ortowski, **nie miał skrupułów, wydając na śmierć człowieka** (TL, 3 marca 1949 r.).

⁶⁷ Ojciec Andrzej Szepelak, prowincjał zakonu bernardynów w Radechnicy, został aresztowany 20 kwietnia 1950 r. Sądzony był wraz z trzema innymi duchownymi (o. Janem Rybą, o. Józefem Płonką i br. Piotrem Golbą) oraz siedmioma osobami świeckimi. O. Szepelakowi zarzucano współdziałanie z podziemnymi organizacjami i ukrywanie nielegalnej działalności podległych mu braci. Wyrokiem WSR w Lublinie z 23 października 1951 r. został skazany na 15 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat, a także przepadek mienia. Orzeczona kara została złagodzona 23 października 1951 r. postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego do 10 lat więzienia wraz z karą dodatkową (Piotrowski 2002c).

- [552] Sąd wziął pod uwagę, jako okoliczność obciążającą **brak skruchy** i kłamliwość jej wyjaśnień w śledztwie i na rozprawie, zaś jako okoliczność łagodzącą wpływ, jaki wywierała na nią reakcyjna atmosfera organizacji (TL, 27 stycznia 1953 r.).

W niektórych wypowiedziach wykładnikiem negatywnego wartościowania stają się dodatkowo nazwy cech zawierających komponent pozytywnej oceny. Pejoratywnego wydźwięku nadaje obudowanie ich kontekstem, który sugeruje działanie w złej wierze; por.:

- [553] Osk. ks. Ortowski występował przeciwko organizacji „SP” powołanej do odbudowy zrujnowanej ojczyzny. Groził, że nie będzie udzielał sakramentów rodzinom junaków. **Wydął w ręce morderców komendanta gminnego „SP”. Po jego śmierci miał odwagę odprawiać mszę za duszę swej ofiary** (TL, 4 marca 1949 r.).

Jednoznacznie negatywna ocena działań duchownych zawiera się też w wyrażeniach konotujących moralny upadek i zepsucie, takich jak: *zwyrodnienie / moralny rozkład / rozkład ideowy / moralna zgnilizna / bagno*; por.:

- [554] Jakie słowa znaleźć dla określenia roli zbrodniczych księży, z których jeden aprobował zbrodnię i był jej protektorem, a drugi współautorem i dostawcą narzędzia mordu? Osiągnęli oni, zaślepieni w swej haniebnej nienawiści do ojczyzny – tak jak inni członkowie bandy – **dno bagna**, dno demoralizacji (TL, 23 stycznia 1951 r.).
- [555] Hersztowie zbrodniczej bandy – księża Oborski i Gadomski – to jaskrawe przykłady **zwyrodnienia** reakcyjnej części kleru (TL, 23 stycznia 1951 r.).
- [556] Na tle zbrodniczych faktów ujawnionych w przewodzie sądowym i na tle postaci ujawnionych w przewodzie sądowym i na tle postaci ofiar zbrodniczej bandy z Wolbromia ukazuje się ze szczególną jaskrawością obraz ohydnego zakłamania i **moralnego rozkładu**, jakim wychowywali uległych sobie ludzi, a szczególnie młodzież, tzw. „ojcowie duchowi” Gadomski i Oborski (TL, 19 stycznia 1951 r.).
- [557] Oszukańcze jasełki, szkalujące Polskę Ludową, przykrywają **rozkład ideowy i moralną zgniliznę**. Ale i to może by nie wystarczyło, aby pchnąć do zbrodni dzieciobójstwa. Ta zbrodnia mogła się zrodzić tylko w atmosferze presji psychicznej, z piekielnej umiejętności podcinania i ubezwładnienia wszelkich skrupułów moralnych, którą w tak wyrafinowany sposób władza ks. dziekan Oborski (TL, 21 stycznia 1951 r.).

Księżom przedstawianym w roli oprawców przeciwstawia się wizerunki ich ofiar, którymi są zwykli ludzie – robotnicy i chłopci. Podkreśla się, że są to ojcowie, mężowie, synowie, bracia, zwracając tym samym uwagę na tragedię, jaka dotknęła ich rodziny w wyniku działań duchownych; por.:

- [558] Pewnej nocy w czerwcu 1939 r. do szkoły, na terenie której mieszkał Seweryn, wtargnęło kilku uzbrojonych mężczyzn, podając się za funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Sterroryzowawszy Marię Józefowicz, która również zamieszkiwała w gmachu szkolnym, bandyci udali się do mieszkania Seweryna, skąd dobiegł wkrótce odgłos strzałów. „Byłam wtedy z 6-letnią córką – mówi świadek drżącym głosem. Jestem słaba, chora na serce, zemdlałam. Potem pobiegłam po najbliższych sąsiadów. Wróciliśmy i znaleźliśmy Seweryna zamordowanego w klasie”. Siostra zamordowanego, Leokadia Seweryn, oświadczyła Sądowi, że **dla rodziny była to straszna tragedia** – ojciec ich po stracie syna rozchorował się ciężko na serce (TL, 19 stycznia 1951 r.).
- [559] **Zbrodniczą rękę „Murata” – mówił prokurator – skierowano przede wszystkim przeciwko bezpośrednim obrońcom ładu w Polsce Ludowej, a także przeciwko biednym chłopom**, naturalnym sprzymierzeńcom proletariatu w walce o socjalizm. Zbrodnicza działalność „Murata”, inspirowana i popierana przez kapitał zagraniczny miała oparcie [sic! – R.M.] w środowisku bogaczy wiejskich i u reakcyjnej części kleru (TL, 4 marca 1949 r.).
- [560] Ks. Łosoś i jego koledzy w sutannach z ławy oskarżonych ponoszą odpowiedzialność nie tylko za zabójstwo Praszczyka. To z ich księżowskiego błogosławieństwa **zatłuczono kijami na śmierć peperowca Michalika**, to z ich księżowskiego błogosławieństwa **zastrzelono w nocy, mimo błagań żony i dzieci, małorolnego chłopca Bednarka**. Długi korowód wdów i sierot, które przewinęły się przed sądami – mówi najlepiej, ile krwi i łez wsiąkło w ziemię polską za sprawą takich inspiratorów zbrodni jak ks. Fertak, Ortotowski, Łosoś i inni (TL, 4 marca 1949 r.).
- [561] W toku spotkań organizacyjnych ks. Gadomski polecał bandzie wszczać na szeroką skalę zakrojoną akcję terrorystyczną, polegającą na mordowaniu funkcjonariuszy MO i działaczy PZPR. Pierwszymi ofiarami mieli zostać **kpr. MO Władysław Kamionka** i aktywista PZPR – robotnik fabryki w Wolbromiu – Stasiurko. Ks. Gadomski w perfidny sposób tłumaczył, że zamordowanie wymienionych osób nie będzie poczytywane za grzech (TL, 16 stycznia 1951).

Ocena działań księży zawarta jest w wypowiedziach rekonstruujących stosunek emocjonalny społeczeństwa wobec oskarżonych. Znowu wykorzystywane jest tu słownictwo o silnym nacechowaniu emocjonalnym: *obrzydzenie / odraza / wstręt / oburzenie / sprzeciw*; por.:

- [562] W zespole przestępstw dokonanych przez dziesiątkę ludzi, zasiadających na ławie oskarżonych, jest coś tak potwornego, tak nieludzkiego, wykraczającego poza wszelkie normy etyczne, że **raz po raz zmusza to słuchaczy procesu do uzewnętrznienia swego oburzenia**. Jest więc w tym procesie ksiądz nie jakiś tam szaraczyna, ubogi na biednej parafijce – ale ksiądz, który ukończył wyższą uczelnię, dwa wydziały, jest doktorem filozofii, był kandydatem do kariery naukowej. Ten ksiądz dopuścił się zbrodni najpotworniejszej: namówił matkę, by podpisała wyrok śmierci na własnego syna (TL, 17 stycznia 1951 r.).

- [563] Od księży zabójców i protektorów bandytów odcinają się zdecydowanie szerokie rzesze wiernych i ogromna większość polskiego duchowieństwa. Matki polskie, wszystkie kobiety w Polsce, ze wstrętem odwracają się od matki – dzieciobójczyń. **Młodzież polska z obrzydzeniem odwraca się od Adamusów, Burczyków i Rogalskich** (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [564] **Jeżeli u wszystkich uczciwych Polaków zbrodnie ujawnione na procesie krakowskim musiały budzić głęboką odrzę i wstręt, to najcięższym wstrząsem stały się one z pewnością dla szerokiej rzeszy wierzących.** W tym procesie, w którym większość oskarżonych i świadków stanowią księża proboszczowie, kanonicy, notariusze i kanclerze kurii, w którym cytowano słowa i działalność kardynałów, arcybiskupów i biskupów, ani przez chwilę nie było mowy o sprawach wiary, religii czy obrzędów liturgicznych (TL, 25 stycznia 1953 r.).
- [565] Wstrząsnęły mną szczególnie zeznania świadka księdza Kurowskiego, że kuria liczyła na wojnę. A przecież my wszyscy pragniemy pokoju. Tak mówią ludzie obecni na procesie. Tak mówią wszyscy uczciwi Polacy – wierzący i niewierzący. Wyrażają oni jedno: **oburzenie i potępienie** tych, którzy pod płaszczykiem religii prowadzili zbrodniczą działalność na rzecz największych wrogów narodu polskiego – amerykańskich imperialistów, podżegaczy wojennych (TL, 26 stycznia 1953 r.).
- [566] W codziennej praktycznej szpiegowskiej działalności przestrzegano zasad ścisłego konspirowania i maskowania się, nie rezygnując przy tym z perfidnego profanowania miejsc i przedmiotów stanowiących świętość dla ludzi wierzących, w kościołach i kaplicach zakładano skrytki dla ukrywania materiałów szpiegowskich, a brewiarz kapłana służył do przechowywania adresów kontaktów szpiegowskich. **Czy może to nie budzić sprzeciwu wśród wierzących, gdy widzą oni tak cyniczną profanację miejsc dla nich świętych** (TL, 27 stycznia 1953 r.).

Na szczególną uwagę zasługują konstrukcje wykorzystujące ramę modalną, niedopuszczającą w obliczu popełnionej zbrodni do przyjęcia innej postawy niż obrazowana w tekście; por. *musiały budzić głęboką odrzę i wstręt / zmusza to słuchaczy procesu do uzewnętrznienia oburzenia*. W ostatnim przykładzie sąd wartościujący zawarty w predykcje powinnościowym został dodatkowo wzmocniony formułą pytania retorycznego; por.: *czy może to nie budzić sprzeciwu*.

8.2. Narody bloku komunistycznego

Kolejną ważną z perspektywy nadawców tekstów propagandowych relacją, która służyła do kreowania wizerunku Kościoła katolickiego w ramach opozycji SWÓJ – OBCY, był stosunek duchowieństwa do narodów bloku komunistycznego. Państwem demokracji ludowej zdecydowanie najczęściej przywoływanym w zebranych tekstach jest Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR).

W badanych wypowiedziach prasowych Związek Radziecki przedstawiany jest przede wszystkim jako państwo stojące na straży światowego pokoju. Taka polityka radzieckich przywódców miała zdaniem nadawców tekstów propagandowych budzić otwartą wrogość Watykanu, któremu przypisywano dążenie do rozpętania nowej wojny światowej; por.:

- [567] Watykan staje dziś jawnie w obronie wyzyskiwaczy i gnębicieli ludu pracującego. Sprzął się z tymi, którzy dla zabezpieczenia swych majątków **gotowi są rozpętać nową pożogę wojenną**. Zaledwie sytuacja międzynarodowa, dzięki konsekwentnej polityce pokojowej Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, uległa pewnemu odprężeniu – **Watykan próbuje się zamęt** (TL, 27 lipca 1949 r.).
- [568] Po ostatecznym zwycięstwie Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, gdy Watykan wziął kurs na współpracę z imperializmem amerykańskim, popierając wszystkie jego **wysiłki, zmierzające do przygotowania i rozpętania nowej wojny światowej** [...] (TL, 14 września 1953 r.).
- [569] Pius XII będzie dzisiaj mówił do swych niemieckich wiernych w ich własnym języku, po niemiecku, nie po łacinie, jak przemawia do swych polskich czy innych słowiańskich owieczek. W tym fakcie jest wymowa symbolu. Bo po niemiecku, do niemieckich, antypolskich szowinistów przemawia nie tylko papież Pius XII. Przemawiają do nich tak samo przedstawiciele najbardziej skrajnych grup anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, tych, co właśnie na niedobitkach SS i SA **opierają swe nadzieje na nową wojnę, przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej** (TL, 18 lipca 1949 r.).
- [570] Świadczą one o konsekwentnym poparciu, jakiego Watykan udziela wszelkim **zbrodnictwom przygotowanym do nowej wojny**, godzącym w żywotne interesy narodu polskiego i mas ludowych całego świata. Poparcie to dotyczy także produkcji broni, służącej do masowego ludobójstwa. Z licznych wypowiedzi na ten temat przytoczymy jedno tylko zdanie wydrukowane w „Osservatore Romano” w dniu 28. III. 1949 r. Ustosunkowując się zdecydowanie wrogo do pokojowych propozycji radzieckich złożonych w ONZ, pismo watykańskie oświadcza zupełnie szczerze – rezygnując tym razem z jezuickich krętać i dyplomatycznego mętliactwa: „Opozycja domagała się zaaprobowania takich całkowicie pozbawionych sensu projektów jak zadanie zakazu użycia broni atomowej czy też propozycji redukcji zbrojeń”. Jasno i wyraźnie. To cyniczne solidaryzowanie się Watykanu z planami imperialistów użycia broni atomowej poprzedziło potężną kampanię obozu pokoju wokół Apelu Sztokholmskiego, pod którym złożyły już podpisy setki milionów ludzi (TL, 20 września 1950 r.).
- [571] Adenauerzy i Fringsy oraz ich protektorzy z Waszyngtonu i Watykanu **bredzą o rewizji granic na Odrze i Nysie, o rozpętaniu nowej wojny, nowej krzyżackiej wyprawy** przeciw krajom demokracji i socjalizmu (TL, 26 września 1953 r.).
- [572] Wiceprzewodniczący Woj. Komitetu Obróńców Pokoju, prorektor Politechniki Gdańskiej prof. Nowacki, zabierając głos stwierdził, że zorganizowana w walce o Polskę cała postępową ludność świata, uczyni wszystko, aby nie dopuścić do po-

dobnych wypadków. W imieniu ludności kaszubskiej przemówił kapłan-patriota, ks. Labenc. Oświadczył on, że obecnie jest tylko jeden obóz walki o pokój, na którego czele stoi Związek Radziecki. „Watykan – powiedział ks. Labenc – staje wyraźnie po stronie sił imperialistycznych, **dążących do nowej wojny**” (TL, 7 września 1949 r.).

W przedstawionych przykładach Kościół stanowi negatywnie wartościowany człon antytezy. Podczas gdy Związek Radziecki charakteryzuje prowadzenie *konsekwentnej pokojowej polityki*, działania Watykanu opisywane są za pomocą negatywnie nacechowanych określeń. Komponent negatywnego wartościowania zawierają zarówno nazwy przypisywanych Kościołowi czynności (*rozpętać* ‘wywołać coś, co ma ogromny zasięg lub intensywność i jest oceniane jako niepożądane’, *bredzić* ‘mówić coś, co otoczenie uznaje za głupie lub nieprawdziwe’, *siać zamęt* ‘wywoływać negatywne zjawiska lub rozpowszechniać coś, co je wywołuje’; WSJP PAN), jak i wyrażenia odnoszące się do przedmiotu tych działań (*pożoga wojenna / wojna / zamęt / wyprawa krzyżacka*). Można zatem stwierdzić, że kluczowy jest tu element kontrastu, dzięki któremu dokonuje się dyskredytacja strony kościelnej. Jednocześnie autorzy przywołanych wypowiedzi, sugerując możliwość wybuchu nowej wojny, wykorzystują argumentację *ad metum* (odwołującą się do strachu). Groźba nowego konfliktu musiała stanowić jeden z największych lęków dla społeczeństwa, które w pamięci miało wydarzenie II wojny światowej. Temu, kto do dąży do nowej wojny, łatwo było przypisać zatem etykietę wroga. Warto zwrócić szczególną uwagę również na nazwanie nowego, przewidywanego konfliktu *wyprawą krzyżacką* (przykład nr 571). Określenie to jest punktem wyjścia do budowy amalgamatu, który powstaje w wyniku stopienia dwóch przestrzeni wyjściowych (1: Państwo Watykańskie – „instytucja religijna”, „walka z komunizmem”, „wspiera państwa Zachodu”; 2: Zakon Krzyżacki – „zakon religijny i militarny”, „zbrojna walka z Polakami”, „zakon niemiecki”) i scalenia ich w jedną przestrzeń semiotyczną. Wynikiem takiego działania jest przeniesienie na Kościół katolicki i jego politykę negatywnych asocjacji (których pejoratywny wydźwięk uległ amplifikacji w wyniku okrucieństwa niemieckiej armii podczas II wojny światowej), związanych z leksemem *Krzyżak*, takich jak *niemieckość*, *antypolskość*, *brutalność*, *agresja*; por. *krzyżacki miecz / najazd / niewola / Prusy* (WSJP PAN). Co istotne, w komunikatach propagandowych powtarza się teza, że kolejny konflikt jest Kościołowi potrzebny do realizacji swoich partykularnych celów. Jego przedstawiciele nie tylko *pracują* na rzecz nowej wojny, *nawołują*, *podżegają* i *pchają* do niej, ale też *liczą* na nią, a nawet o niej *śnią*; por. tab. 23.:

Tabela 23. Najczęstsze rzeczownikowe kolokacje frazy *nowa wojna*

KOLOKACJA	FREKWENCJA
Rozpętać	6
Przygotować	6
Dążyć	6
Wywołać	4
Liczyć	3
Podżegać	3
Nawoływać	3
Pchać	2
Pracować	2
Śnić	1
Popierać	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Komunistyczna prasa nie poprzestawała jednak na przypisywaniu Kościołowi intencji wszczęcia nowej wojny. Obarczała go także winą za II wojnę światową, która przedstawiana była jako konflikt skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu⁶⁸. Propaganda komunistyczna przypisywała Kościołowi traktowanie wojny przede wszystkim jako środka, który ma doprowadzić do zniszczenia ZSRR; por.:

[573] W koncepcji Piusa XII, który marzył o zwycięstwie Niemiec nad ZSRR, nie było ważne, że zwycięstwo to oznaczało jednocześnie zagładę wszystkich narodów, które leżały na linii ekspansji Niemiec na Wschód. Ważne było przede wszystkim, aby **przy pomocy hord hitlerowskich zniszczyć kraj socjalizmu** (TL, 30 marca 1949 r.).

[574] Tak więc **papież pragnął ostatniej wojny, mimo iż musiała pociągnąć za sobą ogrom niedoli i cierpień, miliony ofiar ludzkich. Pragnął jej, bo liczył na klęskę Związku Radzieckiego**. Chyba nie bardzo zgadza się z tym wyznaniem papieża, złożonym w szczytowym momencie sukcesów Hitlera, zapewnienie „*Os-servatore Romano*”, że papież potępia wojnę? (TL, 28 maja 1952 r.).

⁶⁸ Tego rodzaju zarzuty formułowane były przede wszystkim na potrzeby szczegółowo relacjonowanego na łamach „Trybuny Ludu” pokazowego procesu biskupa Czesława Kaczmarka, który trwał od 14 do 22 września 1953 r. Ksiądz biskup został osądzony i skazany na 12 lat więzienia za kolaborację z Niemcami oraz działalność na szkodę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego.

- [575] Po napadzie Hitlera na Polskę, kiedy lała się krew ludu polskiego, a SS rozpoczęła planową eksterminację Polaków, na osi Watykan-Berlin toczyły się tajne pertraktacje w sprawie zaprzestania wojny na zachodzie i montowania sojuszu celem agresji przeciw ZSRR. Dokumenty, jakie ujawnione zostały niedawno podczas procesu generałów SS Thorbecka i Huppenkothena w Monachium, jak również liczne wypowiedzi prasowe stwierdzają wyraźnie, że **plany Watykanu w okresie 1939–40 szły w kierunku pogodzenia Trzeciej Rzeszy z mocarstwami zachodnimi i przygotowania krucjaty przeciwko ZSRR – oczywiście na trupie polskim**. Papież Pius XII pragnął poświęcić Polskę na rzecz pojednania obozu imperialistycznego (TL, 10 grudnia 1952 r.).
- [576] Hitler zawdzięczał bezwzględnie swoje dojście do władzy również Watykanowi, a to dlatego, że Watykan dał polecenie Centrum Katolickiemu (Bruning, von Papen i inni), ażeby w Reichstagu popierali Hitlera. Dzięki temu poparciu Hitler doszedł do władzy, będąc upatrzony na tego, który **zgodnie z długofalowym planem Watykanu poprowadzi wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu** (TL, 20 września 1953 r.).
- [577] Watykan nakazał wówczas dla wygody Hitlera rozwiązanie partii Centrum Katolickiego w Niemczech. **Wykonując ten plan, papież i jego wysłannicy działali w kierunku wprzęgnięcia Polaków w rydwan wojny Hitlera**. Ten to plan nakazywał m. in. również wykonawcy watykańskiej polityki biskupowi Kaczmarkowi w czasie okupacji agitować za kolaboracją, **zgodnie z potrzebami Watykanu, pragnącego przy pomocy taranu hitlerowskich wojsk rozbić Związek Radziecki**. Ten to wreszcie plan nakazywał oskarżonym w dzisiejszym procesie i im podobnym spiskować przeciw Ludowej Polsce (TL, 20 września 1953 r.).
- [578] Podkreślając następnie, iż polityka watykańska współdziałała w latach trzydziestych z anglo-amerykańskimi planami użycia Hitlera do rzucenia go przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Kaczmarek zaznacza, iż konsekwencją tego było sprzyjanie przez Watykan zbliżeniu rządu sanacyjnego z rządem hitlerowskim. **Dla polityki watykańskiej zeznaje oskarżony – naczelnym zagadnieniem była likwidacja Związku Radzieckiego, a Polska miała służyć jako brama wypadowa i odskocznia do tej misji wschodniej**. Toteż w roku 1939, po uwłaczających dla Polski propozycjach Hitlera, nuncjusz Cortesi sugerował rządowi polskiemu zgodę na uszczuplenie terenów naszego kraju (TL, 16 września 1953 r.).

Co ciekawe, w przytoczonych wypowiedziach głównym instrumentem polityki watykańskiej staje się niemieckie wojsko. Najwydatniej ukazuje to ostatni z cytowanych przykładów, wykorzystujący metaforę narzędzia w odniesieniu do przywódcy III Rzeszy, mówiąc o planach *użycia Hitlera do rzucenia go przeciwko Związkowi Radzieckiemu*. Taki sposób obrazowania przewiduje przeniesienie moralnej odpowiedzialności za czyny Hitlera na jego rzekomych mocodawców – Kościół i Stany Zjednoczone. Przedstawieniu hitlerowskich wojsk jako bezwzględnego, bezmyślnego i groźnego narzędzia watykańskiej polityki służą też metafory wyobrażające niemiecką armię pod postacią *rydwanu* bądź *taranu*,

który miał rozbić Związek Radziecki (por. przykład nr 577), czy też *hord*, które z papieskiego rozkazu mają *zniszczyć kraj socjalizmu* (por. przykład nr 573). Co ważne, w cytowanych wypowiedziach powtarza się pogląd, że wojna była przez Watykan zaplanowana – papież jej pragnął, marzył o niej i cynicznie do niej dążył, nie zważając na cierpienia, które przyniesie ona zwykłym ludziom. Oczywiście ofiarą tych działań Kościoła jest Związek Radziecki, który zgodnie z zamierzeniami papieża powinien zostać *zlikwidowany / zniszczony / ponieść klęskę*. W tym kontekście istotne wydaje się nazwanie rzekomo przygotowywanej przez Watykan agresji III Rzeszy na ZSRR *krucjatą* (por. przykład nr 575). W tej wypowiedzi aktualizują się jednocześnie dwa znaczenia słowa *krucjata*: 1. ‘w średniowieczu w okresie od XI do XIII w. zbrojna wyprawa sankcjonowana przez Kościół, organizowana przez rycerstwo katolickiej Europy przeciwko poganom w celu zdobycia Ziemi Świętej oraz dla szerzenia chrześcijaństwa’ oraz 2 ‘gwałtowne użycie siły z zamiarem zrobienia krzywdy lub działania zbrojne mające na celu pokonanie wroga’ (WSJP PAN). Zabieg polegający na kontaminacji tych dwóch znaczeń służy podkreśleniu tego, że wojna, o której jest mowa, została zdaniem nadawcy zainicjowana przez papieża i toczy się z jego rozkazu. Warto zauważyć, że leksem *krucjata* pojawia się w tym znaczeniu w zebranych materiale także w innych kontekstach. Pisano m.in. o *krucjacie przeciwko Polsce / krucjacie przeciwko krajom budującym socjalizm / krucjacie wojennej przeciwko krajom obozu socjalizmu i pokoju / krucjacie przeciwko narodom obozu pokoju / krucjacie antybolszewickiej / krucjacie przeciwko „czerwonemu niebezpieczeństwu” / krucjacie przeciwko komunizmowi / antyradzieckiej, antysocjalistycznej krucjacie* itp. W przywołanej wypowiedzi nie bez znaczenia pozostaje także dopowiedzenie, iż owa *krucjata* odbędzie się *oczywiście po trupie polskim*, wykorzystujące związek frazeologiczny *ktos idzie po trupach* – ‘ktos w swoich działaniach na nic nie zważa i postępuje bezwzględnie wobec osób, które mogłyby mu przeszkodzić w osiągnięciu celu’ (WSJP PAN). Działania wymierzone przeciw Związkowi Radzieckiemu stają się tym samym działaniami przeciw Polsce i Polakom. Polska traktowana jest bowiem przez Watykan w sposób przedmiotowy. Świadczą o tym metafory użyte w przykładach nr 577 i 578, które mówią o tym, że *Polska miała służyć jako brama wypadowa*, oraz o *wprzęgnięciu Polaków w rydwan wojny Hitlera*. Polska ma się stać więc, zgodnie z papieskim planem, miejscem dogodnym do ataków wyprowadzanych znienacka, koniem ciągnącym niemiecką maszynę wojenną.

Polska i Związek Radziecki nie były jedynymi celami przypisywanej Kościołowi agresji. Komunistyczna prasa pisała również o wrogim stosunku Kościoła względem poszczególnych republik związkowych ZSRR, a także innych narodów bloku komunistycznego, przede wszystkim czechosłowackiego i węgierskiego; por.:

- [579] Omawiając następnie wrogi stosunek reakcyjnej hierarchii kościelnej w stosunku do Czechosłowacji min. Cepicka oświadczył, że po doświadczeniach z okresu Monachium, **lud czechosłowacki nie dopuści nigdy do powstania na terytorium Czechosłowacji watykańskiej „V kolumny”, nie dopuści do dywersyjnej, antypaństwowej działalności biskupów i księży.** „Dzień dzisiejszy – powiedział mówca – jest czarnym dniem dla polityki Watykanu, już nigdy bowiem nie uda się nikomu rozbić jedności naszego ludu, który, wbrew intencjom Watykanu i reakcyjnej hierarchii kościelnej, kroczy zdecydowanie ku socjalizmowi” (TL, 15 października 1949 r.).
- [580] Oskarżeni w obecnym procesie stawiali sobie te same cele, co Mindszenty⁶⁹, z tą tylko różnicą, że ich robota była bardziej zakonspirowana. Prokurator podkreśla, że w tym samym czasie, kiedy Groesz⁷⁰ pod naciskiem opinii publicznej i wobec żądań niższego duchowieństwa musiał usankcjonować formalnie porozumienie z państwem, **prowadził on fałszywą grę**, podpisał bowiem jednocześnie deklarację, przesłaną za pośrednictwem poselstwa USA w Budapeszcie kardynałowi nowojorskiemu Spellmanowi i watykańskiemu sekretarzowi stanu Montini’emu, w której wyraził gotowość objęcia stanowiska „tymczasowego szefa państwa”, aż do przywrócenia monarchii. **W ostatecznym wyniku miało to doprowadzić do wyrwania Węgier z obozu pokoju. W konkluzji prokurator podkreśla, że oskarżeni chcieli zniszczyć dorobek węgierskiej demokracji ludowej, osiągnięty drogą ofiarnej pracy narodu węgierskiego przy pomocy ZSRR i innych zaprzyjaźnionych państw** (TL, 28 czerwca 1951 r.).
- [581] W dalszym ciągu procesu w Bratysławie przeciw trzem wysokim dostojnikom kościelnym zeznawał oskarżony biskup grecko-katolicki Gojdicz⁷¹, który uwydatnił jaskrawo w swych zeznaniach całą swą działalność jako agenta Watykanu. **Posłuszny rozkazom watykańskim propagował on ruch nacjonalistów ukraińskich już w okresie istnienia pierwszej republiki.** Po powstaniu faszystowskiego państwa słowackiego, oskarżony oddał się na usługi księdza Tisso i jego protektorów hitlerowskich. Biskup Gojdicz wzywał wówczas duchownych swej diecezji, by zgłaszali się na stanowiska proboszczów na ziemiach Ukrainy Radzieckiej, okupowanych przez Niemców. **Ponadto oskarżony, jak sam przyznaje, uprawiał działalność szpiegowską przeciwko ZSRR i Polsce oraz przeciwko Czechosłowacji** (TL, 13 stycznia 1951 r.).
- [582] Prokurator ukazuje Sądowi pokwitowanie ks. Kwiatkowskiego na sumy otrzymane przez niego od II oddziału na wydatki wywiadowcze. Za zbiór materiałów antykomunistycznych przedstawionych Piusowi XI otrzymał ks. Kwiatkowski tytuł prałata. Był on również założycielem tzw. „Instytutu dla studiów nad bolszewizmem” i wydawcą czasopisma poświęconego walce z komunizmem. Brał udział

⁶⁹ Prymas Węgier kard. József Mindszenty, skazany na dożywocie w procesie pokazowym w lutym 1949 r. za zdradę stanu.

⁷⁰ Arcybiskup Węgier József Grósz.

⁷¹ Czechosłowacki biskup Pavol Gojdič, skazany na dożywocie w pokazowym procesie, który trwał od 11 do 15 stycznia 1951 r.

w konferencji międzynarodowej wywiadów antyradzieckich w Feldafing, a także **organizował szpiegostwo przeciw Czechosłowacji oraz uczestniczył w działalności szpiegowskiej przeciwko Litwie** (TL, 16 września 1951 r.).

Złe intencje duchownych obrazuje negatywnie nacechowane słownictwo konotujące zdradę, takie jak: *V kolumna / prowadzić fałszywą grę / działalność szpiegowska / szpiegostwo / agent Watykanu*. Strategia dyskredytacji w przywołanych przykładach opiera się na przypisaniu księżom braku lojalności względem własnego państwa, prowadzenia zwodniczej i podstępnej działalności na jego szkodę, co w oczywisty sposób czyni ich niegodnymi zaufania. Co istotne, zgodnie z narracją prowadzoną w cytowanych wypowiedziach, księża występujący przeciw własnemu narodowi realizują tym samym watykańską agendę – działają zgodnie z *intencjami Watykanu*, są posłuszni *rozkazom Watykanu*. W ten sposób budowany jest wizerunek papieżstwa jako złowrogiej siły operującej siatką agentów i szpiegów, knującej plany, których celem jest zaszkodzenie krajom socjalizmu.

Kontrast dla postawy Kościoła katolickiego stanowiły opisywane w komunistycznej prasie działania podejmowane przez inne kościoły i związki wyznaniowe; por.:

- [583] Dlatego też troska o międzynarodowy pokój jest przyrodzona religiom. Nie na próżno **przedstawiciele wszystkich kościołów i zrzeżeń religijnych Związku Radzieckiego zebrali się dla omówienia sprawy obrony pokoju**. Naszej jednomyślności w tej sprawie sprzyja pokojowa polityka Związku Radzieckiego, która demaskuje na każdym kroku podżegaczy do nowej wojny (TL, 18 maja 1952 r.).
- [584] W związku z poruszoną w liście papieża Piusa XII do biskupów niemieckich sprawą wysiedlenia ludności niemieckiej z Ziem Odzyskanych i wysuwanymi przez Watykan sugestiami politycznymi pod adresem zainteresowanych rządów, **Rada Ekumeniczna w Polsce, jako zjednoczenie wszystkich – z wyjątkiem rzymskokatolickiego – Kościołów chrześcijańskich**, uważa za swój obowiązek publicznie zaznaczyć swoje nieodmierne stanowisko w wymienionej sprawie, a to ze względu na okoliczność, że większość przesiedlonej ludności stanowią protestanci. **Dla kościołów, niezależnych od jakiegokolwiek zagranicznej władzy kościelnej, sprawa nienaruszalności naszych granic zachodnich nad Odrą i Nysą zgoda nie podlega dyskusji**, ponieważ w fakcie przyłączenia Ziem Odzyskanych do Macierzy polskiej widzimy akt wyższej sprawiedliwości dziejowej (R, 17 czerwca 1948 r.).
- [585] Po ukończeniu wojny **wyznania religijne gorliwie współdziałają z rządem Z. S. R. R.** w zakresie jak najszybszej odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej. **Wysoce patriotyczna postawa kierownictwa kościoła prawosławnego** (na jego czele stał patriarcha Sergiusz, a po jego śmierci obecnie patriarcha Aleksy) i **innych kościołów** była dowodem unormowania się stosunku wyznań religijnych do państwa radzieckiego (R, 9 stycznia 1947 r.).

- [586] Przedstawiciele wszystkich wyznań w Bułgarii wystosowali w ciągu ostatnich paru dni energiczne protesty pod adresem generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie przeciwko umieszczeniu na porządku dziennym obrad ONZ sprawy wolności religijnej w Bułgarii. Święty Synod bułgarskiego Kościoła Prawosławnego w telegramie podpisanym przez metropolitę [nieczytelne – R.M.] stwierdza, że **kościół prawosławny korzysta z wszelkich swobód religijnych i otrzymuje od państwa potrzebne mu subsydia**. Podobne telegramy protestacyjne zostały wystosowane przez naczelnego muftiego kościoła mahometańskiego [nieczytelne – R.M.] oraz naczelnego rabina Ashera [nieczytelne – R.M.] (TL, 28 kwietnia 1949 r.).

Kościółowi przypisuje się także prowadzenie walki z samymi ideami socjalizmu i komunizmu. Kościół zdaniem propagandowych nadawców pała do głoszonych przez komunistów wartości i poglądów nie tylko wrogością, ale też nienawiścią – uczuciami wartościowanymi bardzo negatywnie, przyjmującymi charakter antywartości. Kto czuje wobec jakiejś osoby *wrogość*, ten jest do niej nastawiony nieprzyjaźnie, ten, kto kogoś *nienawidzi*, pragnie, aby tej osobie stało się coś złego (por. WSJP PAN); por.:

- [587] Sądzę, że jawne patronowanie partyzantce przez niektóre ambasady w Warszawie doprowadza do nieszczęsnych rezultatów – do odrodzenia nowego polskiego romantyzmu, jeszcze bardziej nierealnego niż stary. Trzeba tu jeszcze wspomnieć o **zacieklej wrogości polskiego kościoła rzymsko-katolickiego do wszelkiej polityki opartej na porozumieniu z Rosją**. Polska jest wschodnim przedmurzem Watykanu tak, jak Hiszpania jest jego zachodnim przedmurzem. Jeśli ktoś o tym wątpi, niech tylko zapyta, dlaczego istotne rozgrzeszenie za Kielce przez Kardynała Hlonda nie spotkało się z krytyką Rzymu (R, 6 października 1946 r.).
- [588] Afera Mindszenty'ego i jej epilog wywołały w prasie europejskiej duże wrażenie. Nie chodzi tu o to, że książe kościoła zajmował się przemytem walut, szpiegostwem czy handlem dolarami. Zdarza się to i w Rzymie. O wiele ciekawsze są kulisy. **Za przestępstwami kardynała kryje się zacierzwiona, ślepa nienawiść do wyzwajającego się ludu i do demokracji ludowej**. Ale też im sukcesy budownictwa socjalistycznego wyraźniejsze, tym bardziej podle są metody walki klasowej reakcji (TL, 10 stycznia 1949 r.).
- [589] Organ armii czechosłowackiej „Obrana Lidu” stwierdza, iż **Watykan żywiąc głęboką nienawiść do wszelkich ruchów postępowych, a zwłaszcza do socjalizmu, stał się wiernym sprzymierzeńcem imperializmu i podżegaczy wojennych**. Polityka Watykanu – podkreśla dziennik – zmierza do zorganizowania frontu klerykalno-faszystowskiego oraz do ingerowania w sprawy polityczne i gospodarcze państw kapitalistycznych, a w krajach demokracji ludowej do organizowania akcji dywersyjnych i szpiegowskich (TL, 2 kwietnia 1949 r.).
- [590] **Niepohamowana nienawiść watykańskich polityków do zwycięskiej radzieckiej rewolucji**, kazała mi tuż po jej zwycięstwie ułożyć długofalowy plan walki przeciw niej (TL, 20 września 1953 r.).

- [591] Z chwilą powstania Polski Ludowej **wrogi stosunek Watykanu do naszych interesów narodowych zaostriżył się wielokrotnie**. Z jednej strony **Watykan widział w zwycięstwie mas ludowych w Polsce rozszerzanie się znienawidzonych przezeń idei socjalizmu** i postępu i trafnie oceniał, że nie może więcej liczyć na bezceremonialne posługiwanie się Polską w swych politycznych machinacjach (TL, 15 stycznia 1951 r.).
- [592] W Kurii bowiem nie kryto się bynajmniej ze stosunkiem **nieprzejednanej wrogości i nienawiści** do Polski Ludowej, lecz przeciwnie, **wrogością** tą w swoim środowisku się afiszowano. Jasne jest, że ten **stosunek wrogości i nienawiści** do ludu polskiego wypływał z **nienawiści klasowej**, jaką, na zawsze wykreślone z polskiego życia magnackie rody Czartoryskich i Stadnickich, Zamojskich i Sapiechów, żywiły i żywią wobec tej władzy, która pozbawiła ich nagrabionych w ciągu wieków majątków (TL, 27 stycznia 1953 r.).
- [593] **Z nienawiścią pisał o robotnikach w encyklice „Rerum Novarum” papież Leon XIII i powołuje się na to ks. Wyszyński:** „Świat robotniczy rzuca się z całą pożądlivością na niedostępne dla niego dobra ziemskie, staje się coraz bardziej niespokojny, chciwy, niepowściągliwy, bezwzględny...”. Woła więc papież: „Strzeżcie się przed buntem, nie naruszajcie praw innych, jakimikolwiek one są”. **Z równą nienawiścią piszą biskupi, oskarżając socjalizm**, że „podnieca masy robotnicze do nienawiści klasowej... przemocy przeciwstawia przemoc” (TL, 16 października 1953 r.).

Warto zauważyć, że w przywołanych przykładach etyczny aspekt oceny zawarty w określeniach *nienawiść* i *wrogość* zazwyczaj ulega konkretyzacji, dzięki umieszczeniu go w kontekście innej nacechowanej aksjologicznie jednostki. Dzieje się tak, mimo że leksemy te zawierają w sobie bardzo wyraźny komponent wartościowania i wydaje się, iż nie ma potrzeby ich dodatkowego wzmocnienia przez epitety (por. Libura 2000: 137). Wśród jednostek doprecyzowujących w cytowanych wypowiedziach ekstensję tekstową leksemów: *nienawiść* i *wrogość* znajdują się przymiotniki: *zaciekła* / *zaciętrzewiona* / *ślepa* / *głęboka* / *niepohamowana* / *nieprzejednana* (por. tab. 24.). Nazywając stopień intensywności przypisywanego duchownym uczucia, wyolbrzymiają one komponent negatywnego wartościowania zawarty w leksemach, do których zostają przyłączone. Jednocześnie jednak wykorzystanie połączeń wyrazowych, takich jak: *zaciekła wrogość* / *zaciętrzewiona nienawiść* / *ślepa nienawiść* / *nieprzejednana wrogość* służy wyrażeniu przekonania, iż nieprzychylny stosunek duchowieństwa względem poglądów głoszonych przez komunistów nie daje się uzasadnić w sposób logiczny i merytoryczny, ale wynika z uporu i mściwości strony kościelnej, która trwa przy swoim stanowisku, mimo jego oczywistej niesłuszności.

Tabela 24. Frekwencja wybranych kolokacji przymiotnikowych leksemu *nienawiść*

LEKSEM	FREKWENCJA
Ślepa	5
Nacjonalistyczna	3
Niepohamowana	2
Zajadła	1
Wyznaniowa	1
Niechrześcijańska	1
Niesamowita	1
Zacietrzewiona	1
Rasowa	1
Bezgraniczna	1
Zaciekła	1
Skrajna	1
Haniebna	1
Zimna	1
Dawna	1
Głęboka	1
Pełna	1
Narodowa	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Upór Kościoła w walce z komunizmem konotują także wyrażenia: *święta wojna* / *krucjata* użyte w kolejnym przykładzie; por.:

- [594] Na zebraniu w Yorku, arcybiskup Yorku, dr. Cyril Garbett, w ostrych słowach potępił „**świętą wojnę**” **przeciwko komunizmowi**, głoszoną na zachodzie. „Bardzo wielu ludzi – oświadczył arcybiskup – zdających sobie sprawę z ateistycznych zasad nowoczesnego komunizmu, uważa, że kościół powinien przyłączyć się do „świętej wojny”. Takie właśnie stanowisko zajął Kościół rzymsko-katolicki”. Dr. Garbett stwierdził następnie, że istnieje wiele poważnych powodów, dla których **dostojnicy kościelni winni unikać brania udziału w krucjacie przeciwko komunizmowi** (R, 4 czerwca 1948 r.).

Przywołanie ich w kontekście działań Kościoła prowadzi do aktualizacji zarówno ich znaczenia dosłownego: ‘wojna prowadzona z przyczyn religijnych’,

jak i przenośnego ‘zaciekle, długotrwała walka toczona z przyczyn ideologicznych’ (WSF PWN). Pozwala to nadawcy na przedstawienie kościelnego sprzeciwu wobec komunizmu jako walki ślepej, fanatycznej, takiej, która motywowana jest przede wszystkim przyczynami religijnymi i ideologicznymi, a więc pozamerytorycznymi. Ukazanie ataku przeciwnika jako nielogicznego, niezrozumiałego, bezzasadnego jest bardzo skuteczną metodą dyskredytacji. Odbiorca jest bowiem w stanie usprawiedliwić czyjeś nieetyczne działanie tylko wtedy, gdy może zrozumieć jego przyczynę i uznać, że uzasadnia ona zastosowanie tak daleko idących metod.

Przedstawianiu negatywnego stosunku Kościoła katolickiego względem komunizmu i komunistów często towarzyszy też zarzut niezrozumienia lub wypaczenia komunistycznych wartości; por.:

- [595] Trudno wprost uwierzyć, że wysocy dostojnicy Kościoła nie zdają sobie sprawy z różnic, jakie zachodzą między materializmem filozoficznym, historycznym oraz pojęciem materializmu w potocznym tego słowa znaczeniu, używanym dla oznaczenia egoistycznej postawy wobec życia. **Wszystkie te trzy pojęcia mieszają się w Liście Pasternskim jak groch z kapustą, skutkiem czego powstaje jakiś dziwoląg polemiczny, spreparowany na prędko na użytek naiwnych ludzi. Ale nie o to chodzi. Materializm zdefiniowany przez biskupów jest jakąś złośliwą karykaturą materialistycznego poglądu na świat, zwierciadłem, w którym wszystko stoi na opak.** Wystarczy po prostu odwrócić do góry nogami twierdzenie Listu, a otrzymamy mniej więcej przybliżony obraz prawdy... (R, 18 czerwca 1948 r.).
- [596] W słownictwie biskupów polskich wszystko, co dzieje się w Polsce zgodnie z założeniami Rządu Ludowego, nazywane jest materializmem. Otóż ten **materializm w pojęciu księży biskupów – to po prostu antychryst, synonim wszelkiego zła** (R, 27 maja 1948 r.).
- [597] Przez trzysta z górą lat Watykan nie uznawał obrotów ziemi wokół słońca. A jednak obracała się. **Od stu z górą lat po dziś dzień Watykan i posłuszna mu hierarchia kościelna szkalują marksizm.** Nie pomaga. Od końca wojny Watykan wszystko czyni, by wzmóc napięcie międzynarodowe, zdławić antywojenny opór ludów, udzielać pomocy agresorom, potępiać sprzeciwiających się agresji. I wszystko to na nic. Wszystko to tylko coraz bardziej demaskuje i kompromituje Watykan w oczach światowej opinii publicznej (TL, 18 czerwca 1953 r.).
- [598] Nasuwa się oczywisty wniosek: to te właśnie zainteresowania polityczne stanowiły szczyble kariery duchownej ks. dra Wyszyńskiego. Ubożuchna i stereotypowa jest argumentacja piśmiennictwa politycznego przyszłego prymasa. Nie wykracza ona poza **krag wytartych frazesów i komunalów niewybrednych oszczerstw i wyświechtanych kłamstw na temat ruchu robotniczego, Związku Radzieckiego, marksizmu.** Horyzonty autora odpowiadają ściśle skali potrzeb intelektualnych kołtunów z powiatowego komitetu walki z komunizmem (TL, 16 października 1953 r.).

O takich działaniach Kościoła w przywołanych wypowiedziach mówi się z ironią lub drwiną. W pierwszym fragmencie ironia sygnalizowana jest przez potoczny frazeologizm *groch z kapustą* – ‘nieład, nieporządek, bałagan, chaos, przypadkowa zbieranina’ (por. WSF PWN), którego użycie sugeruje, że rzekomo zastosowana w omawianym liście pasterskim próba wypaczenia tego, czym materializm jest naprawdę, została przygotowana w sposób nieskuteczny, nieudolny, śmieszny. Nieco inny zabieg odnaleźć można w kolejnej wypowiedzi, w której wykładnikiem ironii staje się hiperbola – cudze wartościowanie własnych idei zostaje tu przedstawione w sposób karykaturalny jako przesadne, nieprzystające do rzeczywistego stanu rzeczy. Ostatnie dwa przykłady deprecjonują przywoływane poglądy, wykorzystując drwinę. W wypowiedzi 597. efekt prześmiewczy zostaje osiągnięty dzięki zastosowaniu retorycznej figury porównania – działania Watykanu wymierzone przeciw marksizmowi są tak samo bezcelowe, jak próba zaprzeczania, ze współczesnego punktu widzenia, oczywistemu faktowi, jakim jest ruch Ziemi dookoła Słońca. W cytacie 598. wykładniki drwiny mają charakter przede wszystkim leksykalny – sem lekceważenia zawierają w sobie rzeczowniki: *frazes / komunał*, przymiotniki: *stereotypowy / niewybredny / wyświechtany*, a także użyte ironicznie, ale jednocześnie z politowaniem, zdrobnienie *uborzuchna*, odnoszące się do argumentacji, którą prymas Wyszyński miał wykorzystywać w swoich antykomunistycznych publikacjach. Drwinę i pogardę wyraża również obrazowe porównanie myśli kardynała do „skali potrzeb intelektualnych kołtunów z powiatowego komitetu walki z komunizmem”. Wąskie horyzonty intelektualne prymasa sugerować ma przypisanie mu prostego, ograniczonego i prowincjonalnego wyobrażenia o świecie (por. kołtun – pogard. ‘człowiek ograniczony i mający wąskie horyzonty intelektualne’; WSJP PAN).

Do celów propagandowych wykorzystana została również ekskomunika, którą papież Pius XII dekretem Świętego Oficjum z 1 lipca 1949 r. nałożył na członków partii komunistycznych, a także wszystkich, którzy popierali komunistyczne rządy. Ta decyzja Stolicy Apostolskiej stała się argumentem do przeprowadzenia na łamach „Trybuny Ludu” kolejnej antykościelnej kampanii propagandowej. Choć samej treści dekretu nie opublikowano, to stosunkowo szybko zaczęły się pojawiać teksty polemizujące z nim i potępiające ekskomunikę. Pisano m.in. o próbie wprowadzania *represji i dyskryminacji religijnej*, a także *wykorzystywaniu uczuć religijnych ludzi wierzących do celów polityki imperialistów* oraz o *brutalnym pogwałceniu uczuć religijnych ludzi wierzących*, podkreślając tym samym, że ekskomunika uderza przede wszystkim w katolickich wiernych, a nie w komunistycznych działaczy. Papieski dekret przedstawiany był jako niesłusznie wykluczający i niesprawiedliwy, gdyż skierowany przede wszystkim przeciwko zwykłym ludziom, wprowadzający podziały wewnątrz rodzin; por.:

- [599] Watykan powziął ostatnio uchwałę zawierającą groźbę ekskomuniki za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im. **Uchwała ta zawiera groźbę represji religijnych w stosunku do wielu milionów ludzi wierzących, chłopów, robotników i inteligentów**, którzy zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej (TL, 27 lipca 1949 r.).
- [600] Ks. Bielaj mówi: – Gdybym chciał realizować ekskomunikę papieską na swoim terenie, to **musiałbym Bogiem a prawdą wykląć własnego ojca i wykląć własnego brata**, ponieważ ojciec pracując w spółdzielczości, współpracuje z obecnym systemem rządów w Polsce, a brat jest oficerem Wojska Polskiego. Obaj są praktykującymi katolikami. **Nie wyklnę ani ojca swego, ani brata, bo byłoby to niezgodne z moim sumieniem Polaka i katolika** (TL, 3 września 1949 r.).

Brak sprawiedliwego osądu sytuacji przypisywały papieżowi także wypowiedzi, w których korzystając z argumentu *a maiori ad minus* (z większego na mniejsze), stwierdzano, że skoro ekskomuniką nie zostali objęci naziści popełniający okrucieństwa podczas II wojny światowej, to tym bardziej nie powinna ona uderzać w komunistów walczących z nazistami w imię pokoju; por.:

- [601] **Uchwała watykańska jest skierowana przeciwko tym którzy dźwigali na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdżwizieniem w imię wolności i niepodległości narodów**, przeciwko tym, ofiarności i bohaterstwa, których zawdzięczać należy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady. Natomiast – jak powszechnie wiadomo – właśnie **w stosunku do faszyzmu i hitleryzmu, który dopuścił się najkrwawszych zbrodni w dziejach ludzkości, Watykan zachował postawę pełną wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wręcz mu sprzyjał**. Dlatego uchwała ta budzić musi tym większe oburzenie (TL, 27 lipca 1949 r.).

Taki sposób argumentacji, choć ma charakter jedynie pozornie logiczny, wydaje się niezwykle skuteczny. Odparcie go wymaga zauważenia ukrytej *petitio principii*. Rozumowanie to zmusza bowiem nadawcę do przyjęcia za prawdziwe dwóch przesłanek. Pierwszą z nich jest teza, która głosi, iż komuniści walczyli „w imię wolności i niepodległości narodów” i należy zawdzięczać im „ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady”. Druga, służąca już bezpośredniej dyskredytacji papieża jako rzekomego sojusznika Hitlera, zakłada, że Watykan zachował wobec faszyzmu i hitleryzmu „postawę pełną wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wręcz mu sprzyjał”. Co istotne, wypowiedź ta jest wzmocniona przez metatekstowy operator: *jak powszechnie wiadomo*, który wprowadza wykładnik modalnej funkcji pewności – podkreśla przeświadczenie nadawcy o prawdziwości wypowiedzianego przez siebie sądu. Stwierdzenie zaprezentowane z tak mocnym modalnym operatorem prezentowane jest jako niepodważalne, ogólnie akceptowane i samo w sobie oczywiste, a więc niewymagające dodatkowego uzasadnienia.

W tekstach prasowych próbowano również deprecjonować znaczenie dekretu Świętego Oficjum, nazywając go m.in. *awanturniczą uchwałą Watykanu / awanturniczą próbą zastraszenia wiernych / stronnictwą uchwałą*, co sugerowało, że celem papieskiej decyzji jest jedynie polityczna prowokacja (por. *awanturnictwo* – pejorat. ‘prowokacyjna, ryzykowna i niebezpieczna działalność polityczna lub społeczna’). O groźbie ekskomuniki pisano z pogardą jako o uchwale *zalatującej stęchłą średniowiecza i inkwizycji*, dla której natchnienie Watykan zaczerpnął *z ciemnych otchłani średniowiecza*. Próbowano tym samym przedstawić tę najwyższą kościelną karę jako relikht minionych epok, którego wykorzystywanie raczej ośmieszało papieża, niż wywoływało realne skutki; por.:

- [602] **Z ciemnych otchłani średniowiecza zaczerpnął Watykan natchnienia dla swej ostatniej uchwały.** Ileż to razy w dziejach naszego narodu spotkaliśmy się z taką postawą papieża. Jeden za drugim obrzucani byli klątwą królowie polscy, którzy interes narodowy stawiali wyżej od interesów Watykanu i cesarstwa niemieckiego. Nie uniknął nawet klątwy Kazimierz Wielki. Powstania polskie w wieku XIX potępiane były i beczeszczone przez Rzym (TL, 27 lipca 1949 r.).
- [603] Nie najmocniej jednak czują się widocznie pretendenci do roli rządców świata, skoro musieli ostatnio sięgnąć po jeszcze jedną broń – **ekskomunikę papieską zalatującą stęchłą średniowiecza i inkwizycji** (TL, 3 września 1949 r.).

8.3. Siatka działań Kościoła i SWOICH

Kreowana przez prasową propagandę relacja Kościoła katolickiego z grupami obejmowanymi w komunistycznej propagandzie etykietą SWOICH (robotnikami, chłopami, obywatelami tzw. „bratnich narodów”, komunistami itp.) w naturalny sposób kontynuowała opozycję: ONI (hierarchia kościelna) – MY (władza ludowa). Przyjęcie takiej perspektywy pozwalało nadawcom tekstów propagandowych ukazać Kościół jako instytucję, która występuje już nie tylko przeciw państwu, władzy i komunistycznemu ustrojowi, ale też wykorzystuje do własnych celów zwykłych ludzi, w tym katolickich wiernych. Aby osiągnąć ten zamiar, sięgano zazwyczaj po moralną płaszczyznę dyskredytacji. Zgodnie z propagandową wizją rzeczywistości Kościół nadużywał swojej władzy, występując przeciwko robotniczym strajkom i stając po stronie *wielkiego kapitału*. Rzekomo mieszkającym w *willach i pałacach* duchownym, którzy mieli się bogacić na krzywdzie żyjących w *nędzy i brudzie* chłopów *tumanionych i bałamuconych* przez *oszukańczą propagandę*, przypisywano bezdusność i cynizm. Pozbawieni sumienia i ludzkich uczuć jawią się także księża zasiadający w pokazowych procesach na ławach oskarżonych, którym zarzuca się popełnienie najcięższych zbrodni lub podżeganie do ich popełnienia. W publicystycznych tekstach opisywani są jako

pełni *nienawiści, obłudy, cynizmu, okrucieństwa i złej woli*. Rekonstrukcja ich stanu psychicznego, z wykorzystaniem nazw emocji sugerujących brak moralnych zasad, prowadzi do dehumanizacji tych duchownych w oczach odbiorcy. Użycie silnie nacechowanych emocjonalnie określeń konotujących moralny upadek oskarżonych, takich jak: *zwyrodnienie / moralny rozkład / rozkład ideowy / moralna zgnilizna / dno bagna* służy dodatkowo zablokowaniu możliwości pozytywnego, a nawet neutralnego wartościowania. Nienawiść, cynizm i bezduszość kierować miały także Watykanem, który w przeszłości dążył do II wojny światowej, mimo że musiała ona przynieść *ogrom niedoli i cierpień, miliony ofiar ludzkich*, a obecnie gotów jest *rozpętać nową pożogę wojenną*, podżegając do konfliktu z ZSRR. Rzekomy fanatyzm i zacietrzewienie Kościoła w walce z komunizmem i Związkiem Radzieckim obrazują wykorzystywane w propagandowych tekstach określenia, takie jak: *wyprawa krzyżacka, święta wojna czy krucjata*, wskazujące, że wszczynane przez papieża konflikty mają podłoże przede wszystkim religijne i ideologiczne, a ponadto toczono je ze szczególną zawziętością. Działania Kościoła wobec komunizmu i komunistów są przez prasową propagandę często ukazywane jako śmieszne i godne politowania. Nadawcy propagandy drwią nie tylko z rzekomych prób zniekształcenia ważnych dla komunistów wartości i idei, ale także z papieskiej decyzji o ekskomunice członków partii komunistycznych i wszystkich osób, którzy partię tę popierają. Papieski dekret zostaje przedstawiony jako *awanturniczy i zaczerpnięty z ciemnych otchłani średniowiecza*. Drwina służy jednak jedynie wzmocnieniu argumentów, których celem jest moralna dyskredytacja papieża. Zarzuca się mu nie tylko rozbijanie katolickich rodzin, ale też *wyrozumiałość i tolerancję* względem hitlerowców, przy jednoczesnym zwalczaniu komunistów odpowiedzialnych za zwycięstwo nad hitleryzmem podczas II wojny światowej. Co ciekawe, propagandowi SWOI pozostają bierni wobec takiej postawy Kościoła katolickiego, ograniczają się do głosu protestu lub wyrażenia oburzenia względem wrogiej działalności duchownych, obrona ich interesów leży bowiem w gestii komunistycznej władzy – to ona zapewnia dobrobyt biednym chłopom i źle opłacanym robotnikom, zaprowadza sprawiedliwość, sądząc zbrodniarzy, i chroni swoich obywateli przed groźbą powrotu agresji hitleryzmu i nazizmu. Opozycję między działalnością Kościoła, który przedstawiony jest jako propagandowy OBCY a działaniami podejmowanymi przez tych, którzy objęci zostają etykietą SWOI, szczegółowo zestawia tabela 25.:

Tabela 25. Działania Kościoła katolickiego i SWOICH

DZIAŁANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (OBCY)	DZIAŁANIA CHŁOPÓW, ROBOTNIKÓW, BRATNICH NARODÓW (SWOICH)
1a) Kościół katolicki występuje przeciwko strajkującym robotnikom: [517] „Przeciwko masom ludowym zaprzęga Watykan wszelkie środki, poczynawszy od usypiania świadomości klasowej, skończywszy na klątwach mających odstraszyć klasę robotniczą od walki”. [516] „Klerykalna prasa z różnymi «Małymi Dziennikami» i «Rycerzami Niepokalanej» na czele błotem obrzucała strajkujących robotników, wzywając policję, aby przywróciła «porządek»”.	1b) Robotnicy walczą o swoje prawa: [518] „Watykan objawia ostatnio zadziwiającą aktywność polityczną. Starym, znanym i tradycyjnym zwyczajem zabiera głos w każdej sprawie, która zagraża interesom wielkiego kapitału. Z równą perfidią występuje przeciwko strajkującym robotnikom włoskim, jak za rozbiciem Niemiec i stworzeniem nowego bastionu faszystowskiego, zagrażającego pokojowi świata”. [516] „Jezuickie «Głosy» oferują czynną pomoc hierarchii kościelnej w tłumieniu walki o chleb, prowadzonej przez klasę robotniczą [...]”.
2a) Księża nadużywają swojej pozycji społecznej, żyją w luksusach: [520] „Dawny kapelan nadworny – ks. biskup Kowalski, zapragnął prześcignąć w zbytku swego byłego pana. Dwadzieścia dwa luksusowe pokoje w pałacu zostały na nowo urządzone, wyłożone wspaniałymi dywanami. Zakupiono olbrzymim kosztem nowe, luksusowe meble. Całości dopełniają liczne kryształły, drogocenne obrazy (w tym wiele o zgoła świeckiej treści), jedwabne zasłony, cieplarniane kwiaty. Starannie wyszkolona służba, złożona z kilku siostr, kucharek, pokojówek, obsługuje ks. biskupa. Hodujący w cieplarni warzywa ogrodnik ze sztabem pomocniczym oraz tuczarnią drobiu zaopatrują kuchnię, aby zaspokoić potrzeby wydelikacowanego ongiś na jaśnie książęcym wikcie podniebienia. Od służby żąda się, aby nie zadawała się z byle kim, tak jak ongiś u Czartoryskich”.	2b) Robotnicy i chłopci żyją w nieludzkich warunkach, nie otrzymują niezbędnej pomocy: [519] „Może nigdy dotychczas nie stały przede mną z taką wyrazistością wspomnienia pierwszych tygodni obozu w Brzezinkach, jak w chwili kiedy wszedłem do baraku dla robotników sezonowych w księżym majątku Nadziejowo”. [520] „Niedaleko od tego pałacu stoją małe, odrapane domki. Przez malutkie okienka nie dociera promień słoneczny, kuchni nie ma, dzieci chorują od wilgoci, a trzy osoby muszą spać w jednym łóżku”. [530] „Oto zwraca się do «Caritasu» Stefania Sendułko, staruszka, znajdująca się w szpitalu wrocławskim. Prosi o pomoc. Co robi «Caritas»? «Zrobiono wywiad u Stefanii Sendułko i stwierdzono, że w szpitalu jest dostateczne utrzymanie. Chora, chociaż jest pobożna, ale grymasna, pragnie być przeniesioną do Domu Starców. Od 2 lat prawie stale leży i prawdopodobnie jest – udzielająca (prątkująca).

DZIAŁANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (OBCY)	DZIAŁANIA CHŁOPÓW, ROBOTNIKÓW, BRATNICH NARODÓW (SWOICH)
[525] „W gromadzie Borzechów gm. Nie-drzewice, chłop Zgliniecką powiedział: „Chłopi tutaj przed kilkudziesięciu laty kupili od księdza ziemię parafialną. Gdy później przyszedł następny ksiądz, co oba-łamucił chłopów, wyłudził podstępnie pod-pisy i chłopi drugi raz płacili za tę ziemię”. Tak to przez lata nazbierał się pokaźny za-sób nieufności w stosunku do kleru”.	Udzielono jej jednorazowo 500 zł (pięćset złotych) zapomogi». Pięćset złotych dla chorej na gruźlicę od dwóch lat niemal nie powstającej z łóżka staruszki Stefanii Sen-dułko!”.
3a) Księża znęcają się nad chłopami, ponoszą odpowiedzialność za zbrodnie i morderstwa: [540] „Proboszcz, skrupulatnie prowadzący spis swych «złych» – tzn. demokra-tycznie nastawionych parafian. Proboszcz, wydający wyroki śmierci na chłopów swej parafii, którzy odważyli się wstąpić do stronnictwa, ale odpowiadającego poglą-dom Jegomości. Proboszcz, udzielający in-strukcji niecnym skrytobójcom. Proboszcz, polecający użyć kostnicy przy kościele na skład broni dla reakcyjnych bandytów”. [560] „Ks. Łosoś i jego koledzy w sutan-nach z ławy oskarżonych ponoszą od-powiedzialność nie tylko za zabójstwo Praszczyka. To z ich księżowskiego błogo-sławieństwa zatłuczono kijami na śmierć peperowca Michalika, to z ich księżowskie-go błogosławieństwa zastrzelono w nocy, mimo błagań żony i dzieci, małorolnego chłopca Bednarka. Długi korowód wdów i sierot, które przewinęły się przed sąda-mi – mówi najlepiej, ile krwi i łez wsiąkło w ziemię polską za sprawą takich inspira-torów zbrodni jak ks. Fertak, Ortotowski, Łosoś i inni”.	3b) Polacy czują odrazę i wstręt wobec zbrodniczej działalności księży: [564] „Jeżeli u wszystkich uczciwych Po-laków zbrodnie ujawnione na procesie kra-kowskim musiały budzić głęboką odrazę i wstręt, to najcięższym wstrząsem stały się one z pewnością dla szerokiej rzeszy wierzących”. [565] „Wstrząsnęły mną szczególnie zezna-nia świadka księdza Kurowskiego, że kuria liczyła na wojnę. A przecież my wszy-scy pragniemy pokoju. Tak mówią ludzie obecni na procesie. Tak mówią wszyscy uczciwi Polacy – wierzący i niewierzący. Wyrażają oni jedno: oburzenie i potępie-nie tych, którzy pod płaszczykiem religii prowadzili zbrodniczą działalność na rzecz największych wrogów narodu polskiego – amerykańskich imperialistów, podżegaczy wojennych”.

DZIAŁANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (OBCY)	DZIAŁANIA CHŁOPÓW, ROBOTNIKÓW, BRATNICH NARODÓW (SWOICH)
4a) Kościół katolicki dąży do zniszczenia ZSRR, działa na szkodę państw bloku komunistycznego: [573] „W koncepcji Piusa XII, który marzył o zwycięstwie Niemiec nad ZSRR, nie było ważne, że zwycięstwo to oznaczało jednocześnie zagładę wszystkich narodów, które leżały na linii ekspansji Niemiec na Wschód. Ważne było przede wszystkim, aby przy pomocy hord hitlerowskich zniszczyć kraj socjalizmu”. [581] „Biskup Gojdicz wzywał wówczas duchownych swej diecezji, by zgłaszali się na stanowiska proboszczów na ziemiach Ukrainy Radzieckiej, okupowanych przez Niemców. Ponadto oskarżony, jak sam przyznaje, uprawiał działalność szpiegowską przeciwko ZSRR i Polsce oraz przeciwko Czechosłowacji”.	4b) Kościół prawosławny i kościoły niechrześcijańskie współdziałają z rządami komunistycznymi: [585] „Po ukończeniu wojny wyznania religijne gorliwie współdziałają z rządem Z. S. R. R. w zakresie jak najszybszej odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej. Wysoce patriotyczna postawa kierownictwa kościoła prawosławnego (na jego czele stał patriarcha Sergiusz, a po jego śmierci obecnie patriarcha Aleksy) i innych kościołów była dowodem unormowania się stosunku wyznań religijnych do państwa radzieckiego”. [586] „Święty Synod bułgarskiego Kościoła Prawosławnego w telegramie podpisanym przez metropolitę [nieczytelne – R.M.] stwierdza, że kościół prawosławny korzysta z wszelkich swobód religijnych i otrzymuje od państwa potrzebne mu subsydia. Podobne telegramy protestacyjne zostały wystosowane przez naczelnego muftiego kościoła mahometańskiego [nieczytelne – R.M.] oraz naczelnego rabina Ashera [nieczytelne – R.M.]”.
5) Kościół nakłada niesłuszną i wykluczającą ekskomunikę na komunistów: [600] „Ks. Bielaj mówi: – Gdybym chciał realizować ekskomunikę papieską na swoim terenie, to musiałbym Bogiem a prawdą wykląć własnego ojca i wykląć własnego brata, ponieważ ojciec pracując w spółdzielczości, współpracuje z obecnym systemem rządów w Polsce, a brat jest oficerem Wojska Polskiego. Obaj są praktykującymi katolikami. Nie wyklnę ani ojca swego, ani brata, bo byłoby to niezgodne z moim sumieniem Polaka i katolika”.	

Taki sposób obrazowania Kościoła wykorzystuje przede wszystkim ramy ZAKŁAMANIA i WŁADZY. Księża, których misją powinna być pomoc biednym, jawią się w dyskursie komunistycznej propagandy nie tylko jako osoby nieczułe na potrzeby zwykłych ludzi (por. 2a), ale wręcz jako ci, którzy cynicznie wykorzystują słabszych od siebie (3a). Kościół jest więc organizacją jawnie antyludową, występującą przeciw robotnikom i chłopom w imieniu kapitalistycznych grup interesów (por. 1a). W sposobie myślenia kościelnych hierarchów rekonstruowanym przez komunistycznych propagandystów aktualizują się też ramy ZDRADY i ZACOFANIA. Kościół jest przedstawiany jako organizacja ogarnięta wręcz fanatyczną żądzą czynienia szkody komunistom i państwom bloku komunistycznego (por. 4a), przeciw którym nie waha się sięgnąć po żadną broń, nawet najbardziej anachroniczną (tego rodzaju konotacje niosą ze sobą m.in. wyrazy i połączenia wyrazowe, takie jak: *święta wojna*, *krucjata*, *klątwa* itp.; por. 5).

9.

KOŚCIÓŁ – ŚRODOWISKA WROGIE KOMUNISTOM (OBCY)

Wróg stanowi kategorię podstawową dla dyskursu każdej propagandy, w tym komunistycznej:

Figura wroga jest nie tylko głównym elementem propagandy marcowej czy – wcześniej – stalinowskiej, jest fundamentem całej propagandy komunistycznej... Bez postaci wroga nie ma w ogóle propagandowego dyskursu komunistycznego, jest on bez niej nie do pomyślenia. Wróg określa wizję świata, sposoby myślenia i mówienia [...] (Głowiński 2016: 222).

Ustosunkowanie się względem wroga jest tym samym w społeczeństwie totalitarnym jednym z najważniejszych czynników kształtujących zarówno tożsamość zbiorową, jak i jednostkową, ułatwiając danej społeczności dookreślenie istoty swojej odmienności (por. Ziółkowski 2016: 179). Ustanowienie wspólnego wroga pozwala na budowę społecznych więzi przez utożsamianie się z tym, co *nasze* i *znane*. *Wrogie* zgodnie z propagandową retoryką jest natomiast wszystko to, co *obce* i *nieznane* (Biel 2005: 78). *Obcy* w dyskursie totalitarnym to jednak nie tyle antyteza *swojego* – *nie my*, czyli podmioty, które nie zaliczają się do zbioru *swoich*. Ci, którym w procesie etykietyzowania nadaje się miano *szpiegów*, *zdrajców*, *morderców*, *hitlerowców* i *sabotażystów*, są postrzegani z definicji jako zagrożenie, element szkodliwy – w tym rozumieniu *obcy* jest synonimem dla *zły*. Posługiwanie się kategorią *wroga* – *obcego* jest dla władzy autorytarnej narzędziem polaryzacji i aksjologizacji konfliktów politycznych, a przez to stygmatyzacji i wykluczenia tych, którzy się z nią nie zgadzają. Za Moniką Mazur-Bubak (2015) warto zwrócić uwagę na to, że tożsamość negatywna, ukonstytuowana przez ustanowienie opozycji SWÓJ – OBCY, nie zakłada ugruntowania wspólnych wartości, celów i kultury. Jest więc oparta wyłącznie na budowaniu relacji strachu i uczucia paranoi, a w związku z tym może być skuteczna tylko na poziomie prymitywnym, służąc jako instrument działania politycznego, często wbrew

interesowi danej społeczności. Takie działanie – zakładające reorganizację punktów odniesienia na podstawie doraźnej, a przy tym arbitralnej decyzji władzy i stale zmieniającego się dyskursu wrogów i przyjaciół – badaczka nazywa próbą manipulacji tożsamością zbiorową (Mazur-Bubak 2015: 152–158). Wykorzystywanie lęku przed obcym, poza naznaczeniem politycznych wrogów, aktywizowaniem, mobilizowaniem i umacnianiem danej społeczności, może wreszcie służyć także odwróceniu uwagi od aktualnych społecznych problemów przez skupienie jej na wykreowanym źródle strachu (Cywiński, Kanter, Ziółkowski 2019). Zarządzanie strachem przez wprowadzenie wroga, połączone z nietolerancją, ksenofobią, wydawnianiem społecznych antagonizmów jako niezwykle skuteczna i kompleksowa metoda manipulowania komunikacją polityczną staje się zazwyczaj w systemach antydemokratycznych podstawą sterowania społecznego⁷².

Zakładam, że figura *obcego*, podobnie jak opisywana w poprzednim rozdziale kategoria *swojego*, może służyć budowaniu wizerunku z wykorzystaniem strategii wartościowania pośredniego, polegającego na zestawieniu dwóch obiektów aksjologicznych. W tym wypadku punkt odniesienia dla wartościowania stanowią jednak podmioty, którym w propagandzie przypisuje się ujemny znak wartości. Choć lista wrogów ludowej władzy w dużym stopniu wynikała wprost z narzuconej przez Związek Radziecki ideologii komunistycznej, to jednak pozostawała otwarta i mogła być dostosowywana do aktualnych politycznych potrzeb. Kreowaniu wizerunku Kościoła w komunistycznej propagandzie służyło zatem projektowanie jego relacji z wrogami zarówno „wewnętrznymi” (*bandytami* / *bandami podziemia* / *rodzimą reakcją*), jak i „zewnętrznymi” (*hitlerowcami* / *faszystami* / *imperialistami* / *rewizjonistami* / *kapitalistami*). Obie kategorie obcych są w zebranym materiale licznie reprezentowane (por. tab. 26.).

Tabela 26. Frekwencja wybranych etykiet służących identyfikacji *obcych*

LEKSEM	FREKWENCJA
Niemcy	500
Banda	448
Hitler	178
Reakcja	150
Bandyta	128
Imperializm	126
USA	125

⁷² Nie znaczy to jednak, że podobne mechanizmy nie są wykorzystywane także w demokracjach liberalnych.

LEKSEM	FREKWENCJA
Podziemie	122
Faszyzm	118
Imperialista	118
Hitleryzm	94
Stany Zjednoczone	81
Waszyngton	48
Rewizjonista	47
Rewizjonizm	47
Kapitalista	43
Anders	34
Zachód	29
Kapitalizm	26
Hitlerowcy	25
Wall Street	14

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

9.1. Niemiecki militarizm

Antyniemieckość stanowiła w okresie powojennym jeden z podstawowych wektorów komunistycznej propagandy. Wypracowane w tym czasie strategie i metody zarządzania społecznym lękiem przed powrotem hitlerowskich najeźdźców pozostawały aktualne jeszcze wiele lat później. Konieczność przewartościowania tej propagandowej narracji miała się pojawić dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych, wraz z wizją traktatu o normalizacji stosunków między PRL a RFN z 7 grudnia 1970 r. Jak zauważa Paweł Niziołek, ówcześni polscy propagandyści najbardziej obawiali się tego, że traktat wytrąci z ich rąk nadzwyczaj skuteczną broń, jaką była figura niemieckiego „odwiecznego wroga” (2012: 100). To, jak ważką kwestią dla legitymizacji ustroju komunistycznego na ziemiach polskich była podsycana przez ludową władzę niechęć do „zachodnich” Niemców, dobrze obrazuje relacjonowana przez Mieczysława Frankowskiego wypowiedź Jana Szydłaka, członka Biura Politycznego KC PZPR w latach 1970–1980:

Jego tok rozumowania był następujący: Przez dwadzieścia lat integrowaliśmy naród strachem przed Niemcami. Starszym wyciskaliśmy łyż z oczu, część młodych

też mieliśmy po swojej stronie, a co teraz? Teraz karta niemiecka jest zgrana, nie można jej już używać. Czym teraz będziemy integrować naród? To bardzo poważny problem. Przyznałem mu rację, ale pomyślałem, że trzeba było zacząć myśleć nazajutrz po zgłoszeniu inicjatywy polskiej. Dodałem, że rozumiem niechęć armii do rozmów polsko-niemieckich, w momencie bowiem, gdy Brandt, także w imieniu Bundeswehry, podpisuje układ o wyrzeczeniu się stosowania siły, to kto będzie wrogiem armii? Przyznał mi rację (Rakowski 2001: 249).

Faszystowskie Niemcy i ich sojusznicy jeszcze w trakcie wojny grały rolę uniwersalnego wroga. Tomasz Szarota podkreśla, że okres niemieckiej okupacji zaowocował powstaniem nowego, negatywnego, a jednocześnie wyraźnie sprecyzowanego stereotypu Niemca:

[...] wroga, z którym należy walczyć, by ratować zwykłą godność ludzką. Wróg jest przy tym okrutny, bezwzględny, dąży do zniszczenia polskiego narodu i polskiej kultury, jest przeto wrogiem, z którym jakkolwiek kompromis staje się niemożliwy (1978: 160).

Podobnie o ugruntowanym w czasie wojny profilu Niemca postrzeganego jako wroga pisze Monika Łaskiewicz:

Jego obecność to kara za grzechy; grabieżca i germanizator; twórca obozów śmierci; prowadzi eksperymenty na ludziach; jest okrutny; morduje Polaków i Żydów; wywozi do obozów, *na roboty*; pali zagrody, domy i całe wsie (2021: 223).

Spowodowaną upadkiem hitlerowskich Niemiec lukę w budowanym przez ugrupowania lewicowe propagandowym obrazie świata szybko zastąpiła najpierw Trizonia (angielska, amerykańska i francuska strefa okupacyjna), a następnie proklamowana w 1949 r. Republika Federalna Niemiec (RFN). W komunistycznej prasie Niemcom zachodnim przypisywano wizerunek rzekomych spadkobierców imperialistycznej, nacjonalistyczno-nazistowskiej ideologii III Rzeszy. Taki obraz pogłębiał fakt, że o ile powstała w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD) w 1950 r. uznała granicę na Odrze i Nysie, o tyle Adenauer, kanclerz RFN, nie zdecydował się w tym czasie na rezygnację z roszczeń terytorialnych do polskich Ziemi Zachodnich. Polityka zachodnich Niemców stała się dla władz PRL pretekstem do wznowienia retoryki strachu – wzbudzenia społecznego lęku przed kolejnym zagrożeniem dla polskich granic, a tym samym suwerenności kraju. Nowy niemiecki militarizm, który miał się rodzić na terenach RFN, jawił się w komunikatach propagandowych jako nawet bardziej niebezpieczny od hitlerowskiego, bo wspomagany siłą polityczną i ekonomiczną Stanów Zjednoczonych. Warto tu także wspomnieć, że komuniści odwoływali się nie tylko do doświadczeń II wojny światowej, ale też sięgali po dawniejsze, a więc

ugruntowane w kulturze i języku, elementy negatywnego stereotypu Niemca – prototypowego obcego. Publicyści „Robotnika” i „Trybuny Ludu” w artykułach dotyczących polityki prowadzonej przez Niemców nierzadko korzystali z metafor *pruskiej* przemocy i nienawiści (por. np. „Nasz zachodni obszar był grabiony i uszczuplany pruską nienawiścią i żądzą wyniszczenia narodu polskiego”; TL, 15 września 1953 r.) czy *krzyżackiej* agresji (por. m.in. analizowany w poprzednim rozdziale przykład *wyprawy krzyżackiej*, ale także pojawiające się w zbranym materiale zestawienia: *święta wojna krzyżacka* / *upiory krzyżackie* / *krzyżacki zjazd* / *krzyżackie wilki* / *krzyżacka napaść* / *krzyżackie pupilki z Bonn* / *najazdy krzyżackie*).

Budowany przez komunistyczną władzę negatywny obraz Niemców służył nie tylko budzeniu strachu przed *obcym* – *wrogiem* i zarządzaniu społecznymi lękami. Przez nadawców tekstów propagandowych chętnie wykorzystywany był także jako narzędzie deprecjonowania Kościoła i jego przedstawicieli, którzy mieli być sojusznikami zarówno *hitlerowskich okupantów*, jak i *neohitlerowskich audenauerskich Niemiec*. Często pisano m.in. o *poparciu*, jakiego Kościół katolicki ma udzielać Niemcom; por.:

- [604] Wystąpienia andersowskie znajdują **pełne poparcie w organie Papieża** „Osservatore Romano” (R, 27 listopada 1945 r.).
- [605] Na pierwsze miejsce wysuwa się tu dzika heca rewizjonistyczna rozpętana w Niemczech zachodnich z inicjatywy i **przy czynnym poparciu Watykanu** (TL, 15 stycznia 1951 r.).
- [606] W związku z tym odbywają się liczne zebrania protestacyjne, na których podkreśla się równocześnie ubolewania godną politykę **Watykanu, który udziela poparcia rewizjonistom w Niemczech zachodnich** i utrzymuje stan tymczasowości administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich (TL, 25 stycznia 1951 r.).
- [607] **Hierarchia kościelna udziela całkowitego poparcia takim osławionym mordercom**, jak np. Guderian, który niedawno oświadczył dosłownie: „Można sądzić jak się chce czyny Hitlera, ale walka jeno przysłużyła się Europie... [...]” (TL, 10 września 1951 r.).
- [608] A może wyrazem „pełnego zrozumienia” Watykanu dla interesów Polski na Ziemiach Odzyskanych jest jego **stałe poparcie dla rewizjonistów niemieckich**, błogosławieństwa udzielane antypolskim poczynaniom „rządu” w Bonn, ujmowanie się za hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi, propaganda na rzecz nowego Wehrmachtu, który organizowany jest dla wiadomych agresywnych celów (TL, 18 grudnia 1951 r.).
- [609] Na początku 1950 r. był w Rzymie książę metropolita Sapieha, który przywiózł stamtąd **potwierdzenie żywego i czynnego poparcia przez Watykan Trizonii** (TL, 16 września 1953 r.).
- [610] Nigdy jeszcze tak wyraźnie i jasno, jak w toku ostatniej hecy wyborczej do Bundestagu nie ujawnił **Watykan swego gorącego poparcia dla zbrodniczych**

planów rozpętania nowej wojny, swego poparcia dla odwetowców dyszących żądzą grabieży cudzych ziem (TL, 13 września 1953 r.).

W przytoczonych przykładach uwagę zwracają jednostki leksykalne określające zarówno intensywność (*żywe / gorące / pełne / całkowite*), jak i trwałość oraz niezmienność w czasie (*stałe / czynne*) pomocy, jakiej Niemcom, a także prowadzonej przez nich wrogiej Polsce polityce udzielać ma Kościół katolicki. W tego rodzaju dookreśleniach zawarty jest sąd, iż Niemcy, niezależnie od popełnianych zbrodni i okrucieństw, mogą liczyć na nieustające wsparcie ze strony kościelnych hierarchów.

Przekonanie o *poparciu* Kościoła dla Niemców wyrażają także wypowiedzi z konstrukcjami: *stać po stronie kogoś / trzymać czyjąś stronę*; por.:

- [611] We wczesnej historii naszego kraju widzimy wyraźnie dążenie kleru do zagarnięcia władzy w Polsce. Później w okresach wzrastających ruchów społecznych jednoczy się kler z rządzącą klasą obszarników i burżuazji. W czasach współczesnych **wypowiada się wreszcie Watykan niemalże oficjalnie po stronie hitlerowskich Niemiec**, co wywołało zresztą słuszną falę oburzenia w narodzie polskim (TL, 16 lipca 1949 r.).
- [612] Watykan, podobnie, jak mocarstwa zachodnie, **stał otwarcie po stronie rewizjonizmu niemieckiego**, przeciwko podstawowym interesom polskiego narodu (TL, 13 maja 1951 r.).
- [613] **Papież Pius XII niedwuznacznie wypowiada się po stronie niemieckich dążeń rewizjonistycznych** w stosunku do polskich odzyskanych Ziem Zachodnich. W ten sposób Papież przyłącza się do znanych wystąpień anglosaskich imperialistów przeciw naszej granicy zachodniej, które spotkały się już z należytą odprawą ze strony Narodu Polskiego (R, 23 maja 1948 r.).
- [614] Kiedy w 1948 r. poruszona była w prasie polskiej sprawa stosunku Watykanu do Ziem Zachodnich – zeznaje dalej oskarżony – biskup Kaczmarek najpierw tłumaczył, że Rzym nie chce ustalić stałych diecezji, gdyż ta rzecz nie może być załatwiona, ponieważ nie ma jeszcze traktatu, zaś ostatnio, w 1950 r. mówił wyraźnie, że Rzym nie może tej sprawy załatwić dlatego, bo Rzym stawia na Stany Zjednoczone a więc liczy się z ewentualnością trzeciej wojny, a wówczas granice nasze na Zachodzie muszą ulec korekturze. Ks. biskup Kaczmarek wyraźnie stwierdził, że **stanowisko Rzymu było zdecydowanie po stronie Niemców** (TL, 17 września 1953 r.).
- [615] **Jawne sympatie Watykanu do Niemców i hitleryzmu i trzymanie ich strony przeciw Polakom** są powszechnie znane. W danym wypadku Watykan otoczył protekcją hitlerowca, który był nie tylko wrogiem Polaków, ale zarazem wrogiem katolików austriackich i mordercą ich przywódcy i szefa rządu austriackiego (TL, 7 września 1949 r.).

Omawiane struktury służą najczęściej wprowadzeniu figury antytezy, wykrzystującej dwuwartościowy podział świata. Zdaniem nadawców dla Watykanu

ważna jest nie Polska, interes polskiego narodu i bezpieczeństwo polskich granic, ale obarczone wyraźnym nacechowaniem negatywnym hitlerowskie Niemcy, protekcja hitlerowców – wrogów Polaków, dążenia niemieckich rewizjonistów w stosunku do polskich odzyskanych Ziem Zachodnich, interes obszarników, burżuazji i anglosaskich imperialistów. Jednoznaczny rozkład znaków wartości pozwala pisać na ukazanie rzekomo proniemieckiej polityki papieżstwa jako wrogiej Polsce, a więc niedającej się zaakceptować. Co ciekawe, wartościowany pozytywnie człon antytezy w niektórych wypowiedziach pozostaje niewypełniony. Na poziomie implicytnym można jednak założyć, że jeśli Watykan stoi po stronie Niemców, hitlerowców i imperialistów atakujących polskie granice, to nie może jednocześnie opowiadać się po stronie Polski i Polaków. Sąd ten wzmacniają ponadto wykładniki modalnej funkcji pewności – stanowisko Watykanu przedstawiane jest jako *niedwuznaczne / zdecydowane / otwarte / jawne*, czyli oczywiste, wyraźne, niepodważalne, takie co do interpretacji którego nie można mieć wątpliwości. Nieco inny chwyt zastosowano jedynie w pierwszej z cytowanych wypowiedzi, której autor pisze o tym, że „wypowiada się wreszcie Watykan niemalże oficjalnie po stronie hitlerowskich Niemiec”. Zastosowanie przysłowka *niemalże* służy wprowadzeniu presuponowanego zarzutu ukrywania przez papieża prawdziwych intencji swoich działań – *niemalże oficjalnie*, a więc w taki sposób, że nie można powiedzieć, iż robi to w sposób jawny, choć mało brakuje, aby takie zdanie było uprawnione.

Tezę, zgodnie z którą Kościół miał popierać politykę niemieckich przywódców w trakcie II wojny światowej, a także po jej zakończeniu, przekazują również wypowiedzi, których nadawcy mówią o papieskim *błogosławieństwie* dla Niemców. Rzeczownik *błogosławieństwo* oraz utworzony od niego czasownik *błogosławić* pojawiają się w zebranych materiale w różnych znaczeniach. *Błogosławić kogoś / coś* to udzielać Bożego błogosławieństwa, które w połączeniu z odpowiednimi słowami i symbolicznymi gestami sakralnymi stanowi życzenie przychylności Bożej albo wiąże się z wyproszeniem dla kogoś dóbr duchowych lub materialnych, z powierzeniem kogoś opiece Boga (por. Romaniuk, Niedziela 1985). Jak podaje ISJP: ‘Jeśli ktoś, zwykle kapłan, błogosławi jakąś osobę lub rzecz, to udziela jej Bożego błogosławieństwa, robiąc nad nią znak krzyża lub wypowiadając jakieś słowa’. *Błogosławić komuś / czemuś* to także ‘wyrażać radość, zadowolenie, wdzięczność; pochwalać’ (SJP Dor.); ‘aprobować coś, życzyć komuś w czymś szczęścia’ (SJP PWN); ‘akceptować lub popierać czyjeś działania lub plany’ (WSJP PAN); często także: sprzyjać komuś, brać kogoś w opiekę, życzyć przychylności losu, dawać przyzwolenie na jakieś działanie. Jeśli ktoś *ma czyjeś błogosławieństwo* lub *robi coś z czyimś błogosławieństwem*, robi to za wiedzą i zgodą tej osoby; por.:

- [616] Bez żadnej rozterki wewnętrznej kardynał Schuster z Mediolanu **błogosławił swego czasu samoloty Mussoliniego, zrzucające bomby na abisyńskie wsie** (TL, 18 czerwca 1953 r.).
- [617] Ataki Watykanu przeciwko Polsce Ludowej, **błogosławieństwa papieża dla odwetowców neohitlerowskich**, maskowane podszczuwaniem tych ostatnich do nowej napaści na prastare polskie ziemie piastowskie – odsłaniają rzeczywiste reakcyjne i proimperialistyczne oblicze Watykanu (TL, 28 września 1952 r.).
- [618] A jaki jest dziś stosunek Watykanu do Polski? Wspomaga on zdrajców, kwestionuje prawa narodu polskiego do Ziem Zachodnich, patronuje kampanii rewizjonistycznej, **błogosławi wszelkim antypolskim knowaniom, w szczególności odbudowie agresywnych sił zbrojnych w Niemczech zachodnich**. Tych faktów nie da się zamaskować żadnym frazesem (TL, 28 maja 1952 r.).
- [619] Jedną z głównych sprężyn tej akcji rewizjonistycznej kleru niemieckiego jest kardynał Muench, mianowany przez Watykan nuncjuszem apostolskim przy rządzie w Bonn. Jak i inni niemieccy dostojnicy kościoła **wychwalał on dawniej Hitlera i błogosławił jego rozbojom**, a dziś jako przedstawiciel Watykanu patronuje akcji rewizjonistycznej kościoła katolickiego i różnych organizacji klerykalnych w Niemczech, dyrygując tą całą orkiestrą zgodnie z potrzebami amerykańskich imperialistów (TL, 27 września 1951 r.).
- [620] Z inspiracji Waszyngtonu, **z błogosławieństwem Watykanu**, przy gorliwym współudziale niemieckiego episkopatu katolickiego i nacjonalistycznego odłamu kleru wszystkie reakcyjne i **faszystowskie szumowiny Trizonii zgodnym chórem judzą przeciwko Polsce i przeciwko naszym granicom** (TL, 25 października 1950 r.).

Warto zauważyć, że oba znaczenia czasownika *błogosławić* implikują aprobatę wykonawcy czynności wobec osób lub rzeczy, które stają się jej przedmiotem – *błogosławieństwo* kojarzy się z pochwałą czynów szlachetnych. Jeśli ktoś *błogosławi* komuś lub kogoś, to dobrze życzy tej osobie, jeżeli *błogosławi* coś lub czemuś, uważa, że jest to ważne, wartościowe. Semantyczny składnik *przychylności* i *akceptacji* zawarty w znaczeniu tego leksemu zostaje w przywołanych przykładach celowo wyekspozowany. Ten zabieg służy dyskredytacji Kościoła i jego przedstawicieli, których ukazuje się jako sympatyków *Hitlera, odwetowców neohitlerowskich i faszystowskich szumowin Trizonii*, tych, którzy wspierają *zrzucanie bomb na abisyńskie wsie i odbudowę agresywnych sił zbrojnych w Niemczech zachodnich*. Błogosławieństwo działań i osób, które w propagandowym obrazie świata nacechowane są wyraźnie negatywnie (por. m.in.: *neohitlerowski / antypolskie knowania / agresywne siły / rozboje / faszystowskie szumowiny / judzić*), przedstawione zostaje tym samym jako udzielanie Niemcom moralnego mandatu na czynienie zła. Jednocześnie deprecjacji osób duchownych służy zestawienie ich rzekomo przychyłnej względem Niemców postawy z wrogim stosunkiem wobec Polski i Polaków (por. np. „podszczuwanie tych ostatnich do

nowej napaści na prastare polskie ziemie”, „kwestionuje prawa narodu polskiego do Ziem Zachodnich”).

Zarzuty moralnego wspierania polityki Hitlera przez Watykan wyrażane są także niekiedy w sposób eksplicytny; por.:

- [621] Dając w czasie wojny **przykład moralnej legalizacji hitlerowskiego bezprawia**, Watykan stanął obecnie na odmianę u boku amerykańskich imperialistów (TL, 16 lipca 1949 r.).
- [622] Mocarstwa zachodnie, w swej antypolskiej polityce w sprawie gdańskiej **mogły się powołać na wysoki autorytet moralny Watykanu**, bowiem państwo kościelne przez cały okres międzywojenny było rzecznikiem interesów Niemiec – najpierw weimarskich, później hitlerowskich – a zawsze sprzecznych z interesami Polski (TL, 13 maja 1951 r.).

Celem tego rodzaju ataków staje się przede wszystkim papież Pius XII, któremu nadawcy tekstów propagandowych przypisywali deprecjonujące etykiety *niemieckiego papieża* czy *przyjaciela reakcyjnych Niemiec*, a jego działania nazywali *germanofilskimi*, *filogermaniskimi*, *proniemieckimi* lub *prohitlerowskimi*; por.:

- [623] Papież mówi po niemiecku. Papież Pius XII – „**niemiecki papież**” – **jak go dziś w Polsce nazywają** – nie omija żadnej okazji, aby wyrazić swe sympatie dla imperialistów niemieckich (TL, 19 lipca 1949 r.).
- [624] Wiemy również od dawna, że „**niemiecki papież**” **robi wszystko, aby rozdmuchać tlejącą w pohitlerowskich sercach iskrę nienawiści** (TL, 11 lutego 1950 r.).
- [625] „**Niemiecki papież**” – **jak słusznie nazywano Piusa XII** – nominacją aż trzech nowych kardynałów niemieckich postanowił widocznie „zrehabilitować” hierarchię kościelną, której hitlerowska karta miała w ten sposób ulec denazyfikacji (TL, 28 września 1953 r.).
- [626] Nie może to dziwić nikogo, kto zna **germanofilstwo i nieprzyjazny stosunek do Polski obecnego papieża** (TL, 2 września 1949 r.).
- [627] **Germanofilstwo obecnego papieża** jest rzeczą nazbyt znaną, aby się nad nią rozwodzić (TL, 9 września 1949 r.).
- [628] **Wypróbowany przyjaciel reakcyjnych Niemiec, Pius XII**, kontynuuje akcję rewizjonistyczną wymierzoną w naszą granicę z tym większym przekonaniem, że imperialiści amerykańscy czynią z tego środek podniecania i mobilizowania szowinizmu niemieckiego dla swych agresywnych celów (TL, 9 września 1949 r.).
- [629] Kiedy na skutek nalegania ze strony społeczeństwa, rozgoryczonego **filo germaniskimi** [sic! – R.M.] zarządzeniami Stolicy Apostolskiej z „czasów okupacji”, rząd Jedności Narodowej zerwał ową upokarzającą nas umowę, kler polski oraz pewna reakcyjna grupka społeczeństwa wystąpiła z ofensywą – z ofensywą gołosłowną, niepopartą żadnymi słusznymi czy też rehabilitującymi Watykan dowodami (R, 29 września 1945 r.).

- [630] Andersowscy w swej ślepej nienawiści do Polski posuwają się nawet do obrony **proniemieckiej polityki papieża**, uważając za fakt normalny oddanie wiernych Polaków niemieckim duszpasterzom (R, 27 listopada 1945 r.).
- [631] Liman twierdzi, że **szczególne sympatie proniemieckie wykazuje kardynał Pacceli, obecnie Pius XII**; jeszcze podczas pobytu w charakterze nuncjusza papieskiego w Berlinie, był związany z Hitlerem (R, 26 stycznia 1946 r.).
- [632] „Tygodnik Powszechny” w nr 27–mym odpiera zarzuty przeciw **prohitlerowskiemu sympatiom Piusa XII** w sposób naprawdę naiwny (R, 29 września 1945 r.).
- [633] Organ papieski „Osservatore Romano”, odpowiadając na artykuł „Prawdy” z dnia 10 stycznia rb. usiłując usprawiedliwić **profaszystowską politykę Papieża**, potwierdził wszystko, co pisała „Prawda” (R, 4 marca 1946 r.).

W przywołanych przykładach uwagę zwraca retoryczna strategia, polegająca na formułowaniu opinii w taki sposób, aby przez odbiorcę odczytane one zostały jako fakty. Służy temu m.in. stosowanie wykładników modalności epistemicznej wyrażających pewność wobec wygłaszanego sądu; por. np.: *nie może to dziwić nikogo, kto zna / jest rzeczą nazbyt znaną*. Zabieg uwiarygodniający i obiektywizujący stanowić może także powołanie się na rzekome przekonania innych osób; por.: *jak go dziś w Polsce nazywają / jak słusznie nazywano Piusa XII*.

Podobny wydźwięk mają również wypowiedzi rekonstruujące stan psychiczny papieża. Ich autorzy piszą o *ojcowskiej miłości*, którą Pius XII darzyć miał *neohitlerowców*, *drogim jego sercu faszyzmie* czy też *czulej opiece*, którą papież roztaczać miał nad *niemieckimi szumowinami faszystowskimi*; por.:

- [634] Istotnie, **Watykan niejednokrotnie dał wyraz swej „ojcowskiej miłości” do neohitlerowców** i dowiódł, że popiera rewizjonistyczne plany (TL, 28 września 1952 r.).
- [635] W ten sposób **Pius XII pragnie ratować, jak może, resztki drogiego jego sercu faszyzmu**, kontynuując w ten sposób politykę z okresu wojny. Należy oczekiwać, iż pracowity Papież będzie protestować także przeciwko męczeniu hitlerowców w procesie w Norymberdze, żądając dla nich niewczesnej pobłażliwości (R, 25 listopada 1945 r.).
- [636] Autor przytacza wiele jeszcze innych nazwisk hitlerowców zajmujących odpowiedzialne stanowiska w państwie watykańskim, które stało się przytuliskiem dla różnego rodzaju kolaborantów i zdrajców, a nawet zbrodniarzy wojennych. Oczywiście, nie można mówić o miłości Watykanu do Niemców „w ogóle”. **Otoczając czułą opieką niemieckie szumowiny faszystowskie, Watykan nienawidzi postępowej kultury niemieckiej** z taką samą siłą, jak nienawidzi siły demokracji i pokoju wszystkich innych narodów. W broszurze znajdujemy kilka fotokopii interesujących dokumentów (TL, 27 września 1950 r.).

Kontrast pozytywnie nacechowanych nazw uczuć z negatywnie wartościującymi etykietami, określającymi tych, którzy stają się obiektem tego uczucia,

sprzężony zostaje ze skierowaną przeciw papieżowi ironią, stanowiącą dodatkowy wykładnik negatywnej oceny jego działań.

Wspieranie niemieckiej, a tym samym w domyśle antypolskiej polityki zarzucano także niektórym księżom stawianym przed sądem w ramach szczegółowo relacjonowanych w prasie politycznych procesów pokazowych, mających na celu napiętnowanie zarówno niewygodnych dla władzy osób, jak i ogółu duchowieństwa. W roli *exemplum*, które miało pomóc w udowodnieniu tezy o prohitlerowskim nastawieniu Kościoła katolickiego w trakcie II wojny światowej, posłużyła m.in. sprawa gdańskiego biskupa Karola Marii Spletta. Ksiądz biskup w lutym 1946 r. zasiadł na ławie oskarżonych za rzekomą współpracę z Niemcami w trakcie okupacji. Na łamach komunistycznych dzienników zarzucano mu, że miał m.in.: „wzywać do modłów za pomyślność Fuhrera” (R, 27 września 1945 r.), dążyć do „usunięcia wszystkiego, co polskie z kościoła” (R, 15 stycznia 1946 r.); utworzyć na cmentarzu „ghetto» dla Polaków – nieboszczyków, którzy wnoszeni byli przez specjalną bramę i mieli wyznaczone osobne miejsce” (R, 7 stycznia 1946 r.). O niezwyklej agresji propagandowego stylu w wypowiedziach odnoszących się do ks. bp. Spletta świadczą także wykorzystywane przez dziennikarzy obrazowe etykiety o charakterze inwektyw, eksponujące rzekomo antypolski i prohitlerowski profil jego działalności. Przybierają one postać rozbudowanych grup nominalnych, w których człon konstytutywny obudowany jest licznymi modyfikatorami nazywającymi wroga lub odnoszącymi się do jego działań (por. Mycawka 2001: 218–219). W artykułach prasowych biskupa nazywano m.in.: *zgorzałym polakożercą / biskupem-hitlerowcem / agentem hitleryzmu i hakaty / jawnym szermierzem hitleryzmu / posłusznym narzędziem akcji germanizacyjnej*; por.:

- [637] W związku z wyznaczonym już procesem **biskupa-hitlerowca Spletta** „Dziennik Ludowy” podaje dalsze ciekawe informacje (R, 7 stycznia 1946 r.).
- [638] Papież mianował podsądnego dziś **Spletta, agenta hitleryzmu i hakaty**, biskupem właśnie na tę ziemię, krwią Polaków, bez względu na płeć i wiek, obficie zlaną (R, 25 stycznia 1946 r.).
- [639] W ten sposób na gdańskim cmentarzu powstało swoiste „ghetto”. Rzecz prosta, tego rodzaju ustosunkowanie się do ludności polskiej ze strony biskupa **Spletta, który okazał się w okresie władztwa niemieckiego jawnym szermierzem hitleryzmu**, nie może pójść w niepamięć (R, 27 września 1945 r.).
- [640] W czasie od września 1939 r. jako biskup diecezji gdańskiej, a następnie od grudnia 1939 r. jako administrator apostolski diecezji chełmińskiej **Splett był posłusznym narzędziem akcji germanizacyjnej** (TL, 29 marca 1949 r.).

Postać biskupa Spletta stała się na łamach powojennej komunistycznej prasy symbolem rzekomo przychylnego Niemcom stanowiska, jakie obrać miała część kleru w czasie okupacji. Podobną strategię dyskredytacji wykorzystywano

później również wobec innych księży. Celem tego rodzaju oczerniających artykułów stali się m.in.: bp Stanisław Adamski, w 1952 r. usunięty z urzędu przez władze PRL pod zarzutem prowadzenia ugodowej polityki wobec hitlerowskich Niemiec; bp Czesław Kaczmarek, któremu w procesie trwającym od 14 do 22 września 1953 r. zarzucano kolaborację z Niemcami; ks. Józef Lelito – skazany na karę śmierci w procesie księży kurii krakowskiej za szpiegostwo; por.:

- [641] Ci z kurii za okupacji siedzieli cicho i, jak tu słyszymy, nawet **kombinowali z hitlerowcami**, którzy im przewozili skarby hrabiowskie do podziemi kurii. **A taki Lelito – to w ogóle szedł ręką w rękę z gestapo** (TL, 26 stycznia 1953 r.).
- [642] Pamiętamy, dobrze pamiętamy, jak się **ks. biskup Kaczmarek tchórzliwie korzył przed butem hitlerowskiego najeźdźcy, jak mu się gorliwie wysługiwał**, lekceważąc całą patriotyczną opinię publiczną (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [643] **Ks. biskup Adamski gotów był lizać buty hitlerowskiego okupanta** i w tym upatrywał swą „szczęśliwą przyszłość”. Wobec władzy ludowej w Polsce ośmielił się uprawiać polityczną dywersję (TL, 12 stycznia 1953 r.).
- [644] Dziwnie zaiste brzmią te słowa w liście podpisanym przez biskupów, wśród których widnieją **nazwiska splamione kolaboracją, wysługiwaniami się hitlerowskim okupantom** – biskupów Kaczmarczyka [sic! – R.M.], Adamskiego, Lorka (TL, 29 kwietnia 1949 r.).
- [645] Weźmy np. **sprawę kolaboracji biskupa Kaczmarka** w okresie okupacji (TL, 20 września 1953 r.).
- [646] Nie jest przypadkiem, że w tej szerzącej zamęt, antyludowej akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji **niechłubnie się wyróżnili nie tylko pojednawczym, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta**, jak np. ks. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski (TL, 20 marca 1949 r.).

Tego rodzaju wypowiedzi, rekonstruując w sposób perswazyjny cele, intencje, zamierzenia i pragnienia duchownych, przypisują im cechy posłusznych waleń hitlerowskich okupantów, gotowych zrobić wszystko, aby przypodobać się Niemcom. Ich złe intencje sugeruje dodatkowo wykorzystanie silnie nacechowanej emocjonalnie leksyki; por. np.: *kombinować / wysługiwać się / lizać buty / kolaboracja*. Współpraca z Niemcami jest tym samym przedstawiana jako czyn niemoralny, odrażający i odbierający godność.

Wykorzystywana przez komunistyczną propagandę kategoria *proniemieckości* miała służyć stygmatyzowaniu przeciwników przez przypisanie im piętna zdrajców współpracujących z zagrażającym narodowi wrogiem. Taki sposób argumentacji odwoływał się przede wszystkim do emocji odbiorców, operując wypełnionym negatywnymi znaczeniami stereotypem Niemca. W publicystyce eksponowano zarówno ugruntowane w historii i kulturze wyobrażenie *Niemca – odwiecznego wroga* (Krzyżaka / Prusaka / zaborcy), jak i jego nowe warianty:

powstały w czasie wojny i okupacji wizerunek *Niemca-nazisty* (krwawego kata / bezlitosnego oprawcy) oraz kreowany przez komunistów obraz *Niemca-rewizjonisty* (militarysty / neohitlerowca). Zarzut udzielania Niemcom poparcia czyni z Kościoła podmiot, który sam stawia się po wrogiej stronie, przeciwnika, z którym prowadzenie rozmów czy nawiązanie współpracy wydaje się niemożliwe.

9.2. Amerykański imperializm

Tak jak najpierw Trizonię, a później Republikę Federalną Niemiec, czyli rzekomych spadkobierców III Rzeszy, propaganda PRL przedstawiała jako wroga realnego, bliskiego i gotowego do uderzenia w każdym momencie, tak też zagrożenie odległe, niedostępne, ale jednocześnie nadzwyczaj niebezpieczne komunistyczna prasa widziała w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Władza komunistyczna starała się wzbudzić niechęć do obywateli USA. Prezentowani byli oni w tekstach propagandowych jako zdegenerowani imperialiści, niekierujący się zasadami moralnymi, ale chciwością i kapitalistyczną chęcią zysku (por. Pluta 2014: 60). Warto zauważyć, że propaganda antyamerykańska niekiedy łączyła się z propagandą antyniemiecką – komunistyczni publicyści zarzucali Amerykanom m.in. udzielanie wsparcia politycznego i gospodarczego dla rządu z Bonn, remilitaryzację zachodnich Niemiec, a nawet chęć odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. Kreowaniu negatywnego obrazu Amerykanów pomagał kontrast między sytuacją ekonomiczną PRL a gospodarką USA, który mógł wspierać powstawanie wśród Polaków negatywnych, opartych na zawiści, stereotypów dotyczących Ameryki. Na dodatek, jak zauważa Nowak (2002: 67), odbiorcy komunistycznej propagandy nie mieli możliwości zweryfikowania doniesień prasowych dotyczących krajów Ameryki i Europy Zachodniej ze względu na zakaz wyjazdów z Polski oraz brak dostępu do zachodnich audycji radiowych, a także prasy i książek wydawanych za tzw. żelazną kurtyną.

Kościół katolicki w badanych tekstach prasowych najczęściej ukazywany jest jako bliski sprzymierzeniec Stanów Zjednoczonych. Publicyści często powtarzają tezę, zgodnie z którą Watykan po upadku Hitlera miał się zwrócić w stronę Ameryki.

- [647] Stanowisko papieża tłumaczyć należy tym, że wiążąc wszystkie swe nadzieje ze zwycięstwem Hitlera, nie mógł uwierzyć w klęskę III Rzeszy i dlatego nie był jeszcze wówczas skłonny przechylić się na stronę zachodnich aliantów. Jak wiemy, **papież podporządkował się imperialistom amerykańskim dopiero w późniejszym okresie**, gdy przejmując spadek po powalonym hitleryzmie wysunęli się oni na czoło walki świata kapitalistycznego przeciw obozowi pokoju i socjalizmu (TL, 27 września 1950 r.).

- [648] Hitler, który znalazł tyle uznania w oczach watykańskiej dyplomacji w okresie swych triumfów, znalazł tyleż współczucia, gdy zbliżał się jego koniec. Ale dyplomaci watykańscy nie poprzestali na współczuciu. **Gdy katastrofa stalingradzka przekonała ich o niepowodzeniu planów antyradzieckich Hitlera, zaczęli szukać asekuracji po drugiej stronie. I słusznie zwrócili się ku Ameryce** (TL, 15 stycznia 1951 r.).
- [649] Opanowanym wrogością wobec Polski „źródłem watykańskim” wyrwały się słowa, które raz jeszcze okazały prawdziwe oblicze bardzo doczesnych polityków z Watykanu. Tych samych, którzy w czasie wojny nie znaleźli ani jednego słowa potępienia dla hitlerowskich zbrodniarzy, a **po wojnie stanęli po stronie amerykańskiego imperializmu** (TL, 30 stycznia 1951 r.).
- [650] Dając w czasie wojny przykład moralnej legalizacji hitlerowskiego bezprawia, **Watykan stanął obecnie na odmiannę u boku amerykańskich imperialistów** (TL, 16 lipca 1949 r.).
- [651] Po klęsce Niemiec hitlerowskich, które zostały rozgromione wbrew pobożnym życzeniom Piusa XII, **Watykan szybko przedstawia swą orientację na Stany Zjednoczone**, widząc w nich czołową siłę i ostoję świata kapitalistycznego (TL, 28 maja 1952 r.).
- [652] **Od niedawna obserwujemy, że papieństwo orientuje się na Amerykę**, jako na największą potęgę świata, jako najbardziej wpływową siłę, jeżeli chodzi o obóz wstecznictwa. Nie przeszkadza przy tym Watykanowi, że Ameryka jest w swej większości protestancką. Z drugiej strony protestancka Ameryka chętnie idzie z Watykanem (R, 28 kwietnia 1948 r.).
- [653] Podczas wojny – jak to potwierdziły zeznania szeregu świadków w tym procesie, jak to zresztą jest powszechnie wiadomo – Watykan usprawiedliwiał okrucieństwa okupanta hitlerowskiego w Polsce i ani razu nie podniósł głosu w obronie torturowanych i mordowanych milionów Polaków – katolików i księży polskich. **Po wojnie wreszcie, przerzucając się na stronę Ameryki, konsekwentnie dąży do odbudowania w Niemczech zachodnich imperializmu i militarizmu niemieckiego**, widząc w nim znowu oręż realizacji planów skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i krajom demokracji ludowej (TL, 22 września 1953 r.).
- [654] Kierownicze koła Watykanu przerażone były zdruzgotaniem przez Armię Radziecką potęgi imperializmu niemieckiego, który nie tylko zawiódł oczekiwania międzynarodowej reakcji w wojnie przeciw ZSRR, ale na domiar złego sam nędznie skonał. **Watykan, ocknąwszy się z przerażenia, ułokował po wojnie swe nadzieje w USA, gdzie coraz bardziej dochodziły do głosu siły pragnące kontynuować dzieło, na którym bandyci hitlerowscy połamali sobie nie tylko zęby, ale i kości** (TL, 20 września 1950 r.).
- [655] **Po ostatecznym zwycięstwie Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, gdy Watykan wziął kurs na współpracę z imperializmem amerykańskim**, popierając wszystkie jego wysiłki, zmierzające do przygotowania i rozpętania nowej wojny światowej – osk. Kaczmarek i kierowane przezeń reakcyjne elementy spośród

duchowieństwa diecezji kieleckiej, stały się powolnym narzędziem tej wrogiej ludzkości i wrogiej Polsce polityki (TL, 14 września 1953 r.).

[656] Akt oskarżenia podkreśla, że Watykan, **po okresie współpracy z hitleryzmem, przeszedł na ścisłą współpracę z USA** (TL, 3 kwietnia 1950 r.).

Tego rodzaju wypowiedzi służą przede wszystkim do celów deprecjatywnych. Publicyści wyprowadzają płaszczyznę porównania między Stanami Zjednoczonymi a hitlerowskimi Niemcami, które mają łączyć wspólne cele i dążenia, a także wspólni wrogowie i sojusze – walka ze Związkiem Radzieckim i krajami socjalizmu oraz przymierze z Watykanem. Ameryka w przywołanych przykładach jawi się zatem nie tylko jako wpływowy i niebezpieczny przeciwnik (USA to: *czołowa siła i ostoja świata kapitalistycznego / czoło walki świata kapitalistycznego przeciw obozowi pokoju i socjalizmu / najbardziej wpływowa siła jeżeli chodzi o obóz wstecznictwa*), ale też kontynuator hitlerowskiej polityki (USA przejmuje *spadek po powalonym hitleryzmie / USA pragnie kontynuować dzieło, na którym bandyci hitlerowscy połamali sobie nie tylko zęby, ale i kości*). Warto przy tym zauważyć, że podkreślanie projektowanej potęgi, jaką mają dysponować Stany Zjednoczone, towarzyszy uwaga, iż ci, którzy w przeszłości mieli podobne zamierzenia, ponieśli sromotną porażkę, na co wskazują takie kolokacje, jak: *powalony hitleryzm / klęska Niemiec hitlerowskich, które zostały rozgromione wbrew pobożnym życzeniom Piusa XII / bandyci hitlerowscy połamali sobie nie tylko zęby, ale i kości*. Tego rodzaju odwołania do hitleryzmu, wykorzystywane w funkcji porównawczej, bez wątpienia mają dużą siłę stygmatyzującą, a przez to doskonale nadają się do zwalczania przeciwnika ideologicznego. Jednocześnie służą również dyskredytacji Watykanu i Kościoła katolickiego, który w kreowanym przez publicystów obrazie rzeczywistości zawsze staje po stronie wrogów Polski i Polaków. Na dodatek postępowanie kościelnych hierarchów przedstawiane jest jako oportunistyczne. Zdają się oni w pełni świadomie dostosowywać swoje stanowisko do sytuacji, w zależności od tego, co przyniesie im najwięcej korzyści. Łatwość, z jaką Kościół ma rewidować swoje sojusze i poglądy, presuponuje użycie przez nadawców w odniesieniu do prowadzonej przez Watykan polityki zagranicznej wyrażen konotujących *zmianę lub zmienność / niestałość*, takich jak: *przerzucać się na stronę / szybko przestawiać swą orientację / przejść na ścisłą współpracę / stanąć na odmiannę u boku / szukać asekuracji po drugiej stronie / od niedawna orientować się na Amerykę*.

Więzi, które – zgodnie z sugestiami wprowadzanymi przez nadawców tekstów propagandowych – miały po drugiej wojnie światowej połączyć Waszyngton i Watykan, przedstawiane były w komunistycznej publicystyce jako ścisłe, trwałe i nierozzerwalne, ale przez to również szkodliwe i niebezpieczne. Szczególnie dyskredytujący charakter ma kilkakrotnie pojawiająca się w zebranym materiale

metafora imputująca istnienie *osi Waszyngton – Watykan*. Zestawia ona sojusz Kościoła ze Stanami Zjednoczonymi z przymierzem łączącym państwa walczące przeciw aliantom podczas II wojny światowej, potocznie nazywane *państwami Osi* lub *Osią Berlin – Rzym*; por.:

- [657] **Oś Waszyngton – Watykan** (R, 19 kwietnia 1948 r.).
- [658] **Oś Waszyngton – Watykan** rozumie doskonale, że nie wystarczy już dziś wykląć tylko narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, bo linia podziału na obóz postępu i pokoju i obóz wstecznictwa i wojny przebiega dziś przez cały świat, przez każdy kraj kapitalistyczny, że wszędzie krzepnie klasa robotnicza, rosną i potężnieją siły pokoju (TL, 3 września 1949 r.).
- [659] Wraz z politykami amerykańskiego imperializmu wkroczył na tę drogę jego wierny sojusznik — Watykan. Oba koła złowrogiej **osi Waszyngton – Watykan** toczą się równoległe i równomiernie po tym samym szlaku, w tym samym kierunku, ku temu samemu celowi. [...] **Oś Waszyngton – Watykan** objęła spadek po osi Berlin – Rzym. [...] Toteż od samego początku Watykan stał się wrogiem naszych granic zachodnich, orędownikiem ich rewizji i aktywnym budzicielem niemieckich dążeń odwetowych. I tu polityka Watykanu zbiega się całkowicie z polityką Waszyngtonu. Antypolskiego ostrza tej **dwójjedyniej polityki osi W – W** nie próbowano nawet maskować (TL, 15 stycznia 1951 r.).
- [660] Heca antypolska w Niemczech zachodnich przybiera na sile w miarę, jak imperializm amerykański i jego reakcyjni sojusznicy w Trizonii przyspieszają tempo remilitaryzacji. Jaki w tym złowrogim dziele ma udział Watykan i episkopat katolicki Niemiec – wiadomo powszechnie. **Oś Waszyngton – Watykan** w ramach swej „krucjaty” przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wszystkim pokój miłującym krajom godzi bezpośrednio w Polskę (TL, 25 stycznia 1951 r.).
- [661] W zasadniczych swych założeniach polityka ta – jakże słusznie określana mianem polityki **osi W – W (Watykan – i Waszyngton)** – godzi wprost w niepodległy byt Polski (TL, 12 stycznia 1953 r.).

Metafora osi oparta na figurze porównania wykorzystującej tak silnie wartościujący negatywnie człon *comparansa* służy dyskredytacji przeciwników ideologicznych przez wskazanie na istnienie pewnej ciągłości między niegdyś rzekomo prohitlerowską a współcześnie proamerykańską polityką papieżstwa. Teza ta eksplicytnie wyrażona jest w trzecim z cytowanych przykładów: „Oś Waszyngton – Watykan objęła spadek po osi Berlin – Rzym”. Perswazyjność przekazu wzmacniają nadto przydawki amplifikacyjne, odnoszące się do waszyngtońsko-watykańskiego sojuszu – *złowroga oś / antypolskie ostrze dwójjedyniej osi*, a także, podkreślające realność zagrożenia, ujemnie nacechowane nazwy działań podejmowanych przez obie strony tego przymierza, którego samo istnienie jawi się jako groźne dla polskiej państwowości; por.: *wykląć narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej / godzić bezpośrednio w Polskę / godzić wprost w niepodległy byt Polski*.

Paweł Nowak (2002: 86) zwraca przy tym uwagę, że w semantyce komunistycznej propagandy prasowej Stany Zjednoczone zajmują szczególną pozycję w obozie *OBCYCH*, sprawując niemal monarchiczną władzę nad państwami Europy Zachodniej i Azji. Kraje znajdujące się w amerykańskiej strefie wpływów przedstawiane są jako niesamodzielne – zniewolone przez USA. Spostrzeżenie to bez wątpienia dobrze oddaje sposób, w jaki w analizowanym materiale obrazowana jest relacja między Waszyngtonem a papiestwem; por.:

- [662] **Usługi watykańskie dla amerykańskich planów agresywnych**, którym najlepsze świadectwo dał amerykański kardynał Spellman, stwierdzając, że „Stany Zjednoczone i Watykan – mają jednakowe poglądy na kwestię pokoju” – są należycie doceniane w Waszyngtonie (TL, 18 grudnia 1951 r.).
- [663] Chętny ton tego twierdzenia nie zmienia faktu, że **Watykan jest całkowicie podporządkowany Stanom Zjednoczonym** (TL, 15 stycznia 1951 r.).
- [664] Jest ono zresztą jednym tylko przejawem **całej działalności Watykanu, obliczonej na popieranie imperializmu amerykańskiego** i odradzanego przezeń imperializmu niemieckiego (TL, 28 września 1952 r.).
- [665] **USA zalecają Watykanowi** propagowanie faszyzmu (TL, 21 czerwca 1950 r.).
- [666] **Polityka Watykanu sprzęgnięta całkowicie z polityką amerykańskich agresorów** i podlegaczy wojennych jest całkowicie sprzeczna z interesami narodów, a także szerokich rzesz katolickich pragnących pokoju (TL, 17 lutego 1951 r.).
- [667] **Watykan wprzął się dziś bez reszty w rydwan polityki imperialistów amerykańskich** i bierze aktywny udział w akcji podlegaczy wojennych (TL, 30 marca 1949 r.).
- [668] W obliczu postawy mas ludowych, a także szerokich rzesz katolickich w takich np. krajach, jak Włochy czy Francja – **Watykan, który wprzął się bez reszty w służbę prowojennej polityki USA** zmuszony jest coraz bardziej kluczyć i manewrować (TL, 27 września 1951 r.).
- [669] Na tym właśnie polega nasz główny zarzut, że papież wystąpił, jako polityk, a nie jako przewodnik wiary, że **stał się instrumentem amerykańskiego imperializmu** (R, 14 czerwca 1948 r.).
- [670] Nie można się oczywiście dziwić stanowisku zajętemu przez Watykan – **sojusznika imperializmu amerykańskiego** (TL, 30 listopada 1950 r.).
- [671] **Watykan stał się rzecznikiem wszystkich planów amerykańskiej polityki zagranicznej**, znalazł w nim swego orędownika i plan Marshalla i pakt północno-atlantycki i postępowanie Waszyngtonu w ONZ i amerykański szantaż atomowy i plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich i agresja na Korei – słowem, całość agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego (TL, 15 stycznia 1951 r.).
- [672] W obliczu tych taktycznych rozbieżności w obozie agresji, **Watykan uważał za stosowne rzucić swój głos na szalę stanowiska najbardziej cynicznych i krwiożerczych kół imperializmu amerykańskiego** (TL, 8 czerwca 1952 r.).
- [673] Znana działalność amerykańskich „misjonarzy” w Chinach, którzy czynnie występowali przeciw narodowi chińskiemu i pomagali kuomintangowskiemu

bandytom w dokonywaniu zbrodni jest charakterystyczna dla „pracy pasterskiej” **ślug amerykańskiego imperializmu w duchownych szatach** (TL, 31 sierpnia 1951 r.).

W przytoczonych wypowiedziach łatwo można odczytać przekonanie o politycznym podporządkowaniu się Kościoła katolickiego Stanom Zjednoczonym, manifestujące się w określeniach kontujących *zależność i posłuszeństwo (usługi watykańskie / Watykan jest całkowicie podporządkowany Stanom Zjednoczonym / działalność Watykanu obliczona na popieranie imperializmu amerykańskiego / USA zalecają Watykanowi propagowanie faszyzmu)*. Przekaz ten wzmacnia wykorzystanie wartościujących metafor (*polityka Watykanu sprzęgnięta całkowicie z polityką amerykańskich agresorów / Watykan wprzął się bez reszty w rydwan polityki imperialistów amerykańskich / instrument amerykańskiego imperializmu*), rozbudowanych peryfraz o funkcji stygmatyzującej (*sojusznik imperializmu amerykańskiego / rzecznik wszystkich planów amerykańskiej polityki zagranicznej / słudzy amerykańskiego imperializmu w duchownych szatach*), a także związków frazeologicznych wyrażających poparcie dla, przedstawianych jako barbarzyńskie i bezwzględnie złe, działań amerykańskich polityków (*rzucić swój głos na szalę stanowiska najbardziej cynicznych i krwiożerczych kół imperializmu amerykańskiego*).

Co ciekawe, o ile źródło rzekomej przychylności papieża dla Niemców miało się brać z jego, rekonstruowanego przez nadawców propagandy prasowej, emocjonalnego stosunku – życzliwości, sympatii, a nawet miłości względem Hitlera i hitleryzmu, o tyle w odniesieniu do sojuszu kościelno-amerykańskiego znacznie częściej przywoływany był kontekst więzi ekonomicznych. W badanych tekstach kościelne poparcie często ukazywane jest jako coś, co może kupić każdy, kto dysponuje odpowiednią sumą pieniędzy. Pieniądze zaś są jedynym dobrem, jakie – zgodnie z komunistyczną wizją świata – może zaoferować kapitalistyczna Ameryka. W związku z tym odbiorcy komunistycznej prasy odnaleźć mogli liczne komunikaty następującego rodzaju:

- [674] Z sumy 100 milionów dolarów przeznaczonych przez kongres USA na dywersję i szpiegostwo w ZSRR i krajach demokracji ludowej, **niemala zapewne sumka wydzielona zostanie na finansowanie wywiadu watykańskiego** (TL, 18 grudnia 1951 r.).
- [675] Pójdziemy do walki nawet z papieżem, nawet z tą **siłą, która zjednoczyła się z dolarem** (R, 28 kwietnia 1948 r.).
- [676] Dziś spoza watykańskich okopów, **papieże, sprzymierzeni z amerykańską religią dolara**, złorzeczą nowemu porządkowi w krajach wyzwolonych z pęt kapitału (TL, 18 listopada 1952 r.).
- [677] **Od swastyki do dolara**. Na drogach polityki watykańskiej. Wypadki ostatnie wykazują coraz ściślejszy związek między polityką Watykanu a planami imperialistów amerykańskich (TL, 3 marca 1949 r.).

- [678] Kościelny odcinek amerykańskiego imperializmu **uzależnił kler niemiecki od interesów Wall Street** (TL, 5 maja 1950 r.).
- [679] Około **80 proc. wszystkich zysków Watykanu płynie ze Stanów Zjednoczonych i Kanady** (TL, 13 czerwca 1950 r.).
- [680] Zbiorowisko „dwójkarzy”, reakcyjnych księży, zakonnic i faszystów z UPA – **na dolarowym żołdzie Waszyngtonu i Watykanu**. Do szpiegowskiej akcji angażowano również osoby świeckie, jak np. b. agenta sanacyjnej „dwójki” Tadeusza Chromeckiego (TL, 14 września 1953 r.).
- [681] Sam osk. Kaczmarek **otrzymał bezpośrednio z USA i za pośrednictwem kardynałów Hlonda i Sapiehy dziesiątki tysięcy dolarów amerykańskich** (TL, 14 września 1953 r.).
- [682] Oskarżony potwierdził fakt **otrzymywania przez Watykan od Stanów Zjednoczonych i kół rządzących innych krajów kapitalistycznych wielkich sum pieniężnych** (TL, 2 października 1952 r.).
- [683] Prasa zachodnio-europejska coraz to częściej pisze o **związaniu się Watykanu z kapitałem amerykańskim** (R, 14 listopada 1946 r.).

Przywołane przykłady z jednej strony operują, wykorzystującą figurę metonimii, obrazem Ameryki jako kraju opartego przede wszystkim na potędze pieniądza (USA to: *dolary / amerykańska religia dolara / Wall Street / amerykańscy bankierzy*)⁷³, z drugiej natomiast wypowiedziami imputującymi sprzedajność, a tym samym brak moralnych zasad księży i Watykanu (*dolarowy żołd / niemała sumka wydzielona na finansowanie wywiadu watykańskiego / Kaczmarek otrzymał bezpośrednio z USA dziesiątki tysięcy dolarów amerykańskich*).

9.3. Bandy podziemia

Trzecią, wyraźnie eksponowaną w zebranych tekstach, relacją Kościoła z obozem OBCYCH jest stosunek względem wrogów wewnętrznych – polskiego podziemia antykomunistycznego, a także demokratycznej opozycji – przywódców mikolajczykowskiego PSL oraz emigracyjnego rządu londyńskiego. Uwaga komunistycznej prasy w badanych tekstach skupia się jednak przede wszystkim na tej pierwszej grupie, w odniesieniu do której pisano m.in. o: *bandach / szajkach / bandytach* itp. Tego rodzaju stygmatyzujące określenia zazwyczaj opatrywane były wzmacniającymi przydawkami, zawierającymi dodatkowy element negatywnego wartościowania (*banda: podziemna / leśna / terrorystyczna / zbrodnicza /*

⁷³ Jak zauważa Mycałka, słowa *dolar*, *dolarowy* w dyskursie komunistycznej propagandy obciążone są negatywnymi konotacjami – dolar jest synonimem zdrady, symbolem zagrożenia ze strony amerykańskiego imperializmu (2002: 206–207).

dywersyjna / rabunkowa / faszystowska / hitlerowska / szpiegowska / krwawa / rozbójnicza / zdziczała; szajka: reakcyjna / zbrodnicza / bandycka / szpiegowska / zbójcka; bandyci: reakcyjni / pospolici / krwawi / zwyrodniali; por. tab. 27.).

Tabela 27. Frekwencja przymiotnikowych kolokacji rzeczownika *banda*

LEKSEM	FREKWENCJA
Terrorystyczna	11
Dywersyjna	8
Zbrodnicza	6
Szpiegowska	5
Faszystowska	5
Rabunkowa	3
Podziemna	3
Krwawa	2
Leśna	2
Młodociana	1
Zdziczała	1
Hitlerowska	1
Rozbójnicza	1
Zdradziecka	1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych uzyskanych za pomocą aplikacji Sketch Engine.

Korzystając z podobnych wartościujących etykiet, nadawcy propagandy tworzyli obraz antykomunistycznego podziemia, które miało się kierować najniższymi pobudkami – żądzą morderstw oraz chciwością skłaniającą do rabunkowych napadów, a także dywersji i szpiegostwa na rzecz opłacających je zagranicznych podmiotów. Ponadto jawiło się ono jako słabo zorganizowane, zajmujące się przede wszystkim pospolitą przestępczością, a nie działalnością konspiracyjną (tego rodzaju konotacje niosą ze sobą m.in. etykiety piętnujące działaczy podziemia, takie jak: *bandyci / kryminaliści / zbrodniarze / opryszkowie / zbiry / przestępcy z podziemia / terroryści z podziemia / mordercy*). W tym celu w tekstach propagandowych wykorzystywano przede wszystkim określenia o stosunkowo dużym stopniu ogólności, niekiedy tylko łącząc je z nazwami konkretnych organizacji podziemnych, które w ten sposób zasilają grono wrogów wewnętrznych; por.:

- [684] Ks. biskup Adamski potępia ohydny mord i metody walki stosowane przez **NSZ-towskich**⁷⁴ **bandytów** (R, 6 marca 1946 r.).
- [685] Członkowie czwartej **Komendy Głównej WIN**⁷⁵ – **szpiedzy na żołdzie amerykańskim**, już w czasie okupacji hitlerowskiej zajmowali zdradziecką postawę wobec Polski (TL, 7 października 1950 r.).
- [686] W dalszym ciągu drugiego dnia procesu przeciwko członkom **dywersyjno-terrorystycznej bandy „AP”**⁷⁶ zeznaje oskarżony o kontakty z bandą i podżeganie do zabójstwa Waldemara Grabińskiego ks. proboszcz Oborski, dziekan okręgu wolbromskiego, dr filozofii, były wykładowca filozofii w kieleckim seminarium duchownym (TL, 19 stycznia 1951 r.).

Nadawcy analizowanych tekstów prasowych często akcentują udział, jaki przedstawiciele duchowieństwa mają w działalności prowadzonej przez organizacje podziemne. Co istotne, duchowni byli oskarżani na łamach prasy nie tylko o współdziałanie i współpracę, ale także o doradzanie lub przewodzenie grupom antykomunistycznego podziemia. Wśród określeń używanych w odniesieniu do księży rzekomo powiązanych z antykomunistycznymi organizacjami konspiracyjnymi dominują takie, które służą przypisaniu duchownym przyczynowej odpowiedzialności za przestępczą działalność. Stawiani są oni w roli *szefów*, *dowódców*, *przywódców*, *organizatorów*, a nawet *hersztów* – osób, które obejmują przewodnictwo nad daną grupą, podejmują najważniejsze decyzje.

- [687] Obrona zapytuje świadka, czy istotnie ks. Jarkiewicz był **przywódcą bandy**. Ryfka potwierdza to z całą stanowczością i opowiada, jak oskarżeni wieczorami odbywali na plebanii potajemne zebrania (R, 21 listopada 1946 r.).
- [688] **Hersztem bandy** był ksiądz Bolesław Stefański, zastępcą – jego rodzony brat (R, 19 grudnia 1946 r.).
- [689] Władze bezpieczeństwa ujęły sprawców napadu bandyckiego na 2 woźnych Banku Spółek Zarobkowych. Jak wykazało dochodzenie **szefem „akcji”** był ksiądz jezuita z Nowego Sącza Władysław Gurgacz, pseudonim „Sem” – zastępca znanego w pow. nowosądeckim bandyty „Emira” (TL, 7 lipca 1949 r.).
- [690] Ks. Lelito, **szef siatki szpiegowskiej**, cieszył się specjalnymi względami Kurii (TL, 23 stycznia 1953 r.).

⁷⁴ Narodowe Siły Zbrojne (NSZ), konspiracyjna organizacja wojskowa, działająca w latach 1942–1947 (EPWN).

⁷⁵ Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN), konspiracyjna organizacja niepodległościowa założona w 1945 r. (EPWN).

⁷⁶ Armia Podziemna (AP), konspiracyjna organizacja utworzona w Wolbromiu jesienią 1948 r. do walki z władzą ludową przez Henryka Adamusa na zlecenie płk. Stanisława Opolskiego (Pasich 2012).

- [691] W obszernej dyskusji wielokrotnie wymieniano jako przykład reakcyjnej działalności części kleru, miejscowego księdza Szybowskiego⁷⁷, który był **organizatorem bandy „Wulkan”** (TL, 27 marca 1949 r.).
- [692] Do bandy szpiegowskiej zostali zwerbowani m. in. znajdujący się na ławie oskarżonych księża, członkowie kurii oraz wychowankowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, a zarazem członkowie faszystowskich band „Narodowej Organizacji Wojskowej”⁷⁸. Osk. Józef Lelito, który z ramienia Krakowskiej Kurii Metropolitalnej był opiekunem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej na województwo krakowskie, już w okresie okupacji był **współorganizatorem faszystowskiej bandy NOW** (TL, 22 stycznia 1953 r.).
- [693] W ślepej, zacieklej nienawiści do tego wszystkiego, co dzieje się w Polsce, do tego wszystkiego, co się buduje i tworzy w Polsce i we wszystkich krajach obozu pokoju – reakcyjna część kleru nie cofa się przed żadną zbrodnią. Ponury i długi jest rejestr zbrodni tych, którzy wzięli do jednej ręki brewiarz lub różaniec, a do drugiej rewolwer lub granat, w dzień odprawiali mszę przy ołtarzach, w których zamiast relikwii ukryta była broń, a w nocy wydobywali tę broń i szli mordować lub morderców błogosławić. Ks. Stefański Bolesław – **przywódca bandy PAS**⁷⁹, ks. Fertak Kazimierz – proboszcz w Mrozach – **organizator i herszt kilku band NSZ**, ks. Ortowski Wacław – **dowódca bandy „Murata”**, jezuita ks. Gurgacz Władysław – **herszt bandy PPA**⁸⁰, ks. Uchman Henryk – proboszcz parafii Sie-

⁷⁷ Ks. Jan Szybowski związany był z oddziałami AK, w kazaniach poruszał sprawy polityczne i społeczne. Został aresztowany 10 października 1948 r. Podczas pokazowego procesu oskarżano go o deprawowanie młodzieży i próbę obalenia ustroju. Skazano go na 5 lat pozbawienia wolności (Marecki 2003).

⁷⁸ Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), konspiracyjna organizacja wojskowa SN, powołana w 1939 r. (EPWN).

⁷⁹ Pogotowie Akcji Specjalnej (PAS), powstały w lipcu 1945 r. oddział Narodowego Zjednoczenia Wojskowego – konspiracyjnej organizacji wojskowej powołanej w 1944 r. w Grodzisku Mazowieckim. PAS wykonywało wyroki śmierci na komunistach i przedstawicielach organów nowej władzy, których uznano za osoby działające na szkodę Polski, prowadziło samoobronę i zaopatrywało organizację w środki finansowe i techniczne (EPWN). Pod koniec 1945 r. komendantem PAS został ks. Bolesław Stefański. Wyrokiem z 23 grudnia 1946 r. ks. Stefański został skazany na karę śmierci za prowadzenie działalności antykomunistycznej. 13 lutego 1947 r. kara śmierci została zmniejszona na dożywocie, a później w marcu tego roku decyzją Wojskowego Sądu Rejonowego znowu zmieniona na 15 lat więzienia. W związku ze złym stanem zdrowia ks. Stefański został warunkowo zwolniony z więzienia w styczniu 1954 r. (Zieliński 2021: 142–144).

⁸⁰ Polska Podziemna Armia Niepodległościowa (PPAN), organizacja podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego powstała w 1947 r. W lipcu 1949 r. ks. Władysław Gurgacz, pseudonim „Sem”, został aresztowany w trakcie zorganizowanego przez członków organizacji napadu na jeden z krakowskich banków. Podczas akcji miał on pełnić obowiązki kapelana. Ks. Gurgacz został skazany na karę śmierci, wyrok wykonano przez rozstrzelanie 14 września 1949 r. (Zieliński 2021: 138–140).

niawa, **aktywny członek bandy NSZ**⁸¹, mający na sumieniu życie członków PPR, funkcjonariuszy bezpieczeństwa i żołnierzy W.P. (TL, 21 stycznia 1951 r.).

W ostatnim przykładzie, poza wartościującymi etykietami, uwagę zwraca zastosowany zabieg stylistyczny polegający na wymienieniu najpierw nazwisk, a dopiero później imion księży, którym zarzuca się współdziałanie z *bandami*. Taki sposób zapisu, charakterystyczny dla stylu urzędowego, w przywołanym kontekście budzi skojarzenia z tekstem aktu oskarżenia, co może służyć dodatkowej dyskredytacji duchownych.

Podobną, kryminalizującą funkcję pełnią grupy nominalne typu *banda Lelity / ośrodek Kaczmarka*, w których nazwisko duchownego zostaje użyte w charakterze przydawki dopełniaczowej, nazywającej przywódcę lub założyciela organizacji, która ma prowadzić działalność przestępczą; por.:

- [694] Skład broni **bandy ks. Jarkiewicza** znajdował się w parafialnym kościele (R, 9 stycznia 1947 r.).
- [695] Czynny udział w polityce młodocianej **bandy księdza Stefańskiego** (R, 20 grudnia 1946 r.).
- [696] Cała działalność **dywersyjno-szpiegowskiego ośrodka osk. Kaczmarka** wykazuje, że zależność od Watykanu sojusznika imperialistów amerykańskich i jednego z czołowych protektorów zachodnio-niemieckiego antypolskiego rewizjonizmu neohitlerowskiego – prowadzi do działalności wrogiej narodowi polskiemu – do zbrodniczej działalności na rzecz podżegaczy wojennych i adenauerowskich neofaszystów niemieckich, na pozycje bezpośrednio wrogie polskiej racji stanu (TL, 14 września 1953 r.).

Duchownych przedstawiano przy tym nie tylko jako tych, którzy *wydają rozkazy / stają na czele / obejmują kierownictwo / kierują / dowodzą* podziemnymi organizacjami, ale też zajmują się *werbowaniem* i *namawianiem* osób gotowych walczyć z ludową władzą, *wciąganiem* i *wplątywaniem* ich do przestępczej działalności; por.:

- [697] Ks. Stefański pytany przez Prokuratora, **jak miał sumienie wciągać tak młodych chłopców do bandyckiej działalności** – nie daje początkowo odpowiedzi, następnie zaś twierdzi, że „młodzież powinna brać czynny udział w polityce” (R, 20 grudnia 1946 r.).
- [698] Oto grupka robotników z kopalni „Bierut” dzieli się uwagami na temat procesu: „Cóż to za podłość ze strony takiego Lelity – mówi Jan Lesz – **wciągać do**

⁸¹ Ks. Henryk Uchman, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Sieniawie. Współpracował z NOW, był także oficerem NSZ do spraw politycznych. W 1949 r. aresztowany i skazany na 9 lat więzienia. W 1954 r. został warunkowo wypuszczony na wolność (Pazuła 2002).

bandy szpiegowskiej młodych ludzi, którzy mu jako księdzu wierzyli [...]” (TL, 26 stycznia 1953 r.).

- [699] Na pytania obrony świadek stwierdza, że rozkazy bandzie wydawał Szponder i Lelito. Następnie świadek – Witold Milc w obszernym wywodzie zeznaje, w jaki sposób **został zwербowany do bandy przez ks. Lelito**. – Miałem wtedy 22 lata – zeznaje świadek – **byłem religijny i dałem się wciągnąć do organizacji, którą dowodził ks. Lelito** (TL, 25 stycznia 1953 r.).
- [700] Osk. ks. Ryba⁸² zeznaje, że do **wstąpienia do bandy namówił go. ks. Płonka**, który skontaktował go z hersztem bandy Pilarskim. Po nawiązaniu ścisłego kontaktu z bandą oskarżony ukrywał w klasztorze różnych jej członków (TL, 12 października 1951 r.).
- [701] Na tle zeznań osk. Michaliny Nowickiej uwidoczniła się jasna rola jej „opiekuna” i „kierownika duchowego”, osk. ks. Niskiego, który **wplątał ją w działalność przestępczą, wykorzystując zaufanie jakie miała do niego jako do księdza** (TL, 17 sierpnia 1950 r.).

Zauważyć należy, że leksemy *wciągać* / *wplątać* [kogoś w coś] sugerują działanie niejawne, podstępne. Ten, kto *wciąga* albo *wplątuje* drugą osobę w jakąś sprawę, postępuje wbrew woli lub pełnej wiedzy tej osoby. Znaczenie to zostaje wzmocnione przez kontekst zdaniowy, w jakim pojawiają się tego rodzaju jednostki leksykalne. Księżom przypisuje się manipulowanie wiarą i poglądami ludzi w celu przekonania ich do wstąpienia do podziemnych *band*, a także nadużywanie zaufania, jakie, jako w przedstawicielach Kościoła, pokładają w nich wierni. W dwóch pierwszych fragmentach zachowanie księży jest ponadto w sposób eksplicytny wartościowane negatywnie i ukazane (w pierwszym przykładzie w ramach przywoływanej wypowiedzi, a w drugim komentarza odautorskiego) jako podłe, bez sumienia. Negatywną ocenę w ostatniej z przytoczonych wypowiedzi wprowadza także ironiczny cudzysłów, zmieniający znak aksjologiczny wyodrębnianych przezeń wyrazów (*opiekun* / *kierownik duchowny*).

Księżom starano się przypisać nie tylko przyczynową odpowiedzialność za akcje działaczy podziemia, ale także odpowiedzialność moralną. Służyły temu m.in. pojawiające się w analizowanych tekstach nominacje językowe, wrażliwe sugestie, iż przedstawiciele Kościoła, wykorzystując swój autorytet, mają znaczący wpływ na tego rodzaju osoby – są ich: *duchowymi przywódcami* / *duchowymi*

⁸² Ojciec Jan Hugolin Ryba został aresztowany 20 kwietnia 1950 r. Sądzony był wraz z trzema innymi zakonnikami (o. Andrzejem Szepelakiem, o. Józefem Płonką i br. Piotrem Golbą) oraz siedmioma osobami świeckimi. Ojciec Ryba wyrokiem WSR w Lublinie z 16 października 1951 r. został skazany na 6 lat więzienia, 3 lata pozbawienia praw publicznych i honorowych i przepadek mienia za usiłowanie dokonania przemocą zmiany ustroju państwa polskiego, działalność konspiracyjną, szpiegowską i terrorystyczną w organizacji WIN (Piotrowski 2002d).

opiekunami / moralnymi doradcami / moralnymi opiekunami / patronami / protektorami; por.:

- [702] Gdy cały naród połączył swe wysiłki, by odbudowywać kraj ze zniszczeń, budować nową Polskę, przełożeni klasztoru połączyli się z tą drobną garstką wrogów naszego Państwa, oddali klasztor do dyspozycji bandytów, stali się ich jak gdyby **duchowymi przywódcami** (TL, 14 października 1951 r.).
- [703] Ks. Talarek zalecił jednak utrzymanie organizacji, zbieranie broni itd., stając się jej głównym „**opiekunem moralnym**” (TL, 30 sierpnia 1949 r.).
- [704] **Duchowny opiekun bandy** dostarcza broni (TL, 19 stycznia 1951 r.).
- [705] Do ks. Gadomskiego, który był **moralnym doradcą bandy**, zwrócił się pewnego dnia osk. Łupka, prosząc o wyjaśnienie, czy chrześcijanin może zabijać. Ponieważ Łupka przybył w towarzystwie jakiegoś drugiego bandyty, ks. Gadomski „po upewnieniu się, że ten drugi człowiek jest również pewny” wygłosił dłuższy wykład na temat piątego przykazania. Konkluzją „moralnych wywodów” ks. Gadomskiego było stwierdzenie, że „Łupka i jego towarzysze nie powinni wydawać wyroków śmierci, ponieważ często bywają pijani i mogliby przypadkiem zabijać niewinnych ludzi” (TL, 18 stycznia 1951 r.).
- [706] **Ksiądz-patron** bandy przestępców skazany na 13 lat więzienia. W dniu 21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko członkom nielegalnej organizacji pod nazwą „Powrót”, działającej w Kcyni w pow. Szubińskim (TL, 24 marca 1950 r.).
- [707] Od księży zabójców i **protektorów bandytów** odcinają się zdecydowanie szerokie rzesze wiernych i ogromna większość polskiego duchowieństwa (TL, 21 stycznia 1951 r.).

Nadawcy tekstów prasowych podkreślali, że pomoc duchowa, jakiej księża udzielają członkom podziemnych grup, stanowi wsparcie dla rzekomo prowadzonej przez te organizacje przestępczej działalności. Celem takich tekstów było przekonanie odbiorców, iż duchowni, wykonując swą kapłańską posługę, *pokrzepiają / podnoszą na duchu / uspokajają sumienia / rozwiewają wątpliwości / rozgrzeszają od odpowiedzialności*. Zwalniają zatem osoby pozostające pod ich duchową opieką od wszelkich pytań natury etycznej, łagodzą poczucie winy, a tym samym stają się współodpowiedzialni za ich czyny; por.:

- [708] Nic też dziwnego, że banda po wysłuchaniu takiego kazania, jeszcze bardziej uaktywniła się w swej zbrodniczej działalności. W cztery dni po wysłuchaniu „**pokrzepiającego**” kazania zastrzelono strażnika kolejowego, Mojnowskiego, którego następnie dla zatarcia śladów, dwukrotnie wrzucono pod koła pociągu. [...] To samo stwierdzają słowa oskarżonego Grzywacza: „Miałem szczerzy zamiar wyjścia z podziemia i powrotu do uczciwego życia, ale zmieniłem decyzję po spowiedzi u ks. Fertaka, który **rozwiązał moje wątpliwości** twierdząc, iż to, co uważałem za przestępstwo, w istocie nim wcale nie jest” (TL, 19 lutego 1949 r.).

- [709] Jak wynika z zeznań Murata, ksiądz „**podnosił**” na duchu **bandytów**, obiecując, że w r. 1948 wybuchnie wojna. – Myśleliśmy, że my wtedy będziemy na górze i nic nie będziemy robić, a PPR-owcy będą na nas pracować – mówi Murat (TL, 3 marca 1949 r.).
- [710] W dniu 14 kwietnia 1948 r. banda w zwartym szyku pod bronią wkroczyła do kościoła w Kuflewie. Po spowiedzi ks. Fertak poświęcił ryngrafy należące do bandytów, zachęcając ich w wygłoszonym przemówieniu do wytrwania w dalszej „zbożnej pracy”. Ks. Fertak **uspokaja sumienia bandytów**, tłumacząc im, że są oni „oddziałem wojskowym na wojnie”, że mają prawo do zabijania, „które nie jest grzechem, lecz zasługą” (TL, 25 lutego 1949 r.).
- [711] Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy pięciu bandytów z NSZ i dwóch księży, którzy również należąc do bandy, podżęgali jej członków do napadów i morderstw, **rozgrzeszając od odpowiedzialności za przelaną krew i zrabowane mienie** (TL, 17 lutego 1949 r.).

Szczególnie interesujący wydaje się ostatni przykład, w którym można się dopatrywać kontaminacji dwóch znaczeń czasownika *rozgrzeszyć*. Pierwsze z nich konotuje udzielenie przez kapłana sakramentu odpuszczenia grzechów: ‘odpuścić grzechy komu, udzielić absencji komu; usprawiedliwić’ (SJPDor), drugie zaś, notowane przez Doroszewskiego jako rzadkie, wychodzące z użycia, wiąże się z uwolnieniem kogoś od leżącego na nim obowiązku, ciężaru ‘uwolnić od czegoś; zwolnić, oswobodzić z czego’ (SJPDor). Na ich styku rodzi się nowy sens zawierający aspekt negatywnego wartościowania ‘pejor. o księdzu: odpuścić grzechy, zwalniając do obowiązku odpowiadania za nie’.

Utrzymywanie przez duchownych kontaktów z podziemnymi organizacjami i głoszenie przez nich antykomunistycznych kazań przedstawiane było jako bezpośredni impuls, skłaniający osoby podatne na manipulację do prowadzenia zbrodniczej działalności. Księżom przypisywano m.in. *podżeganie* / *podjudzanie* / *provokowanie* / *inspirowanie* / *podburzanie* / *przekonywanie* / *pobudzanie* / *zachęcanie* / *podsyćanie* / *nakłanianie* (sic!) do popełniania przestępstw lub czynów niemoralnych. Zgodnie z propagandową narracją jawili się oni jako ci, którzy skłaniają do czynienia zła, co całkowicie zaprzeczało ich kapłańskiej misji; por.:

- [712] Kłam wykrętnym zaprzeczeniom oskarżonego księdza zadaje Łupka, który w całej rozciągłości podtrzymuje swoje zeznania odnośnie **podżegania** przez księdza Gadomskiego do popełnionych przez bandę morderstw (TL, 18 stycznia 1951 r.).
- [713] Osk. Łosoś był tym, który bezpośrednio kazał wykonać mord, lecz nie tylko ta krew spadła na jego sumienie. To on przecież **podjudzał** bandytów do trwania w zbrodni, snując przed nimi mirażę władzy, którą obejmą po „obaleniu komunistów” (TL, 4 marca 1949 r.).

- [714] Jako kapelan bandy ks. Zub⁸³ odebrał od uzbrojonych bandytów przysięgę następnie zaś odprawił dla nich specjalną Mszę, w czasie której wygłosił kazanie **podburzające** do walki z ustrojem i władzami Polski Ludowej (TL, 29 grudnia 1949 r.).
- [715] Maciejec po prostu asekurował się na wypadek zwycięstwa PSL w wyborach. – Szkodząc dziś – budował zasługę na jutro – dowodził prokurator. Oskarżony Pawlina⁸⁴ doczekał się wreszcie cennych raportów. Do robienia ich **provokował** Maciejca bez najmniejszych skrupułów (R, 7 sierpnia 1947 r.).
- [716] W takiej to atmosferze zrodziła się niesamowita zbrodnia wolbromska, kiedy to jeden ksiądz uzbrajał morderców, a drugi **przekonywał** matkę, by podpisała wyrok śmierci na swoje dziecko (TL, 22 września 1953 r.).
- [717] Proces ten ilustruje sam cały cynizm niektórych księży, którzy prawiąc na kazaniach o miłości bliźniego – jednocześnie błogosławią morderców i **zachęcają** ich do dalszych przestępstw (TL, 19 lutego 1949 r.).
- [718] Kierownictwo księży **pobudzało** bandytów do wzmożenia zbrodniczej działalności (TL, 17 stycznia 1951 r.).
- [719] W dalszym ciągu przesłuchania ks. Gadomskiego zadawali pytania obrońcy. Dążyli oni do wyjaśnienia okoliczności, w jakich oskarżony **nakłaniał** członków bandy do zamordowania aktywisty partyjnego Stasiurki, funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej, Kamionki oraz do innych zbrodniczych wystąpień przeciwko mieszkańcom Wolbromia (TL, 18 stycznia 1951 r.).
- [720] Utrzymywanie – w obliczu wzmagającej się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich – tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, tolerowanie

⁸³ Ks. Stanisław Zub, ps. „Spez”, od 1945 r. współpracował z oddziałem NSZ dowodzonym przez Jana Totha, ps. „Mewa”. Jako kapelan tego oddziału odprawił msze polowe, a także uczestniczył latem 1945 r. w zmagazynowaniu części broni w kościele parafialnym w Gniewie. 25 maja 1949 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie wraz z trzema innymi księżmi: Wojciechem Lorencem, Henrykiem Uchmanem, Stanisławem Kułakiem, i trzema osobami świeckimi. Wyrokiem WSR w Rzeszowie z 4 grudnia 1949 r. został skazany za pomoc w obaleniu ustroju i przechowywanie nielegalnej broni na 10 lat więzienia, 4 lata utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia. 12 marca 1955 r. decyzją WSR w Krakowie na podstawie przepisów o amnestii kara została złagodzona do 6 lat i 8 miesięcy, z utrzymaniem kar dodatkowych. 5 marca 1955 r. został warunkowo wypuszczony na wolność (Anteczek 2002; Wójcik 2003: 233).

⁸⁴ Ks. Leon Pawlina, proboszcz kościoła św. Teresy w Warszawie, był uczestnikiem I Kongresu PSL zorganizowanego w styczniu 1946 r., współpracował z redakcją „Gazety Ludowej”, dziennikiem PSL. Został aresztowany 21 grudnia 1946 r. i oskarżony o przekazanie informacji „Gazecie Ludowej” na temat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dotyczących aresztowania członków PSL od maja 1964 r. oraz o przechowywanie nielegalnej prasy podziemnej. Wyrokiem WSR w Warszawie z 4 sierpnia 1947 r. został skazany na 10 lat więzienia, przepadek mienia i pozbawienie praw publicznych. Dzięki interwencji Episkopatu udzielono mu rocznej przerwy w odbywaniu kary, na mocy amnestii z 1953 r. W lutym 1956 r. Rada Państwa zawiesiła wykonanie kary na 3 lata. 12 lutego 1956 r. zginął w niewyjaśnionych okolicznościach (Żaryn 2002).

zbrodniczej działalności tych księży, którzy **inspirowali** potworne morderstwa, takie jak np. zbrodnie w Wolbromiu – to jaskrawe dowody, że porozumienie z Rządem nie jest przez episkopat dotrzymywane (TL, 26 stycznia 1951 r.).

- [721] Na zebraniach, które się odbywają w Krakowie i woj. krakowskim, młodzież z oburzeniem potępia i wyraża swoją pogardę dla zwyrodniałych bandytów, kierowanych i **podsycających** do ohydnych zbrodni przez księży katolickich (TL, 22 stycznia 1951 r.).

W przywołanych wypowiedziach ujemne wartościowanie zachowania duchownych presuponują przede wszystkim elementy konotowane przez omawiane leksemy. Odnoszą się one zarówno do skutku, jaki zdaniem nadawców odnieść mają działania księży (por.: *podżegać do zbrodni / podjudzać do trwania w zbrodni / zachęcać do przestępstw / podburzać do walki z ustrojem / pobudzać do wzmożenia zbrodniczej działalności / przekonywać matkę, by podpisała wyrok śmierci na swoje dziecko / nakłaniać do zamordowania / inspirować potworne morderstwa / podsycać do ohydnych zbrodni*), jak też sposobu, w jaki działania te są podejmowane (*prowokować bez skrupułów*). Ponadto w pierwszych trzech cytowanych fragmentach wartościujący sąd zostaje wzmocniony przez użycie czasowników o dominancie *przekonywać*, które dodatkowo precyzują wpływ osoby podejmującej określone działanie jako nakłanianie do zrobienia czegoś złego; por.: *podjudzać / podburzać / podżegać*. Najprawdopodobniej na zasadzie analogii do tego ciągu synonimów użyty zostaje w ostatnim przykładzie czasownik *podsycać* ('czynić coś bardziej intensywnym, silnym; potęgować, podniecać, rozpalać, wzmacniać'; SJPdOr) w ramach konstrukcji *podsycać* + [kogoś do czegoś], która budzić może wątpliwości dotyczące łączliwości leksykalno-semantycznej.

Semantyczny składnik *namawiania do złego* zawierają też, niekiedy przybierające funkcję peryfraz, stygmatyzujące etykiety z członem *inspirator* ('osoba, która sprawia, że ktoś podejmuje określonego rodzaju działanie' WSJP PWN) używane w odniesieniu do księży, którym zarzucano współpracę z antykomunistycznym podziemiem; por.:

- [722] Ks. Oborski – **inspirator bandyckich zamierzeń** (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [723] Wszystkie te przestępstwa przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości, wykazując winę zarówno osk. ks. Gradolewskiego, **jako inspiratora i głównego winowajcę zbrodni**, jak również ks. Hoszyckiego, który ściśle z nim współpracował (TL, 16 września 1949 r.).
- [724] Prowincjał zakonu Bernardynów **inspiratorem zbrodni** (TL, 10 października 1951 r.).
- [725] Ksiądz Jarkiewicz **inspiratorem mordów kapturowych** (R, 21 listopada 1946 r.).
- [726] Długi korowód wdów i sierot, które przewinięły się przed sądami – mówi najlepiej, ile krwi i łez wsiąkło w ziemię polską za sprawą takich **inspiratorów zbrodni**, jak ks. Fertak, Ortowski, Łosoś i inni (TL, 4 marca 1949 r.).

- [727] Świadek Karel Tomasz, kanclerz episkopatu w Budziejowicach, stwierdził, że arcybiskup praski Beran był **inspiratorem antypaństwowej działalności** podziemnej przeciwko istniejącemu w Czechosłowacji ustrojowi ludowo-demokratycznemu (TL, 3 grudnia 1950 r.).

Odpowiedzialność za czyny, które popełniają inni, przypisywać mogą również wypowiedzi z frazą przysłówkową *pod wpływem* ('pod władzą, działaniem czegoś lub kogoś') – jeżeli ktoś działa pod wpływem jakiejś osoby, to nie podejmuje decyzji samodzielnie, ale kierując się radą lub nakazem wydanym przez tę osobę; por.:

- [728] Grabińska mówi: „Wyczułam, że ksiądz Oborski jest dowódcą głównym”. – Podobnie odczuwali pozycję księdza Oborskiego jako swojego herszta wszyscy oskarżeni **będący pod jego wpływem** (TL, 17 stycznia 1951 r.).
- [729] Jeszcze przed aresztowaniem, oskarżony czując, że grunt pali mu się pod nogami, wtajemniczył w szczegóły swej pracy szpiegowskiej Wsołka, wyznaczając go na swego następcę. Na pytanie obrony, co wpłynęło na ukształtowanie się jego światopoglądu – oskarżony odpowiada, że **był pod wpływem** ks. Lelito jako opiekuna Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej. [...] „Na to, że znalazłem się na ławie oskarżonych – stwierdza oskarżony Kowalik – wpłynęło moje wychowanie, które jest przekleństwem mego życia. Od najmłodszych lat **byłem pod wpływem księży**, wychowując się w katolickich stowarzyszeniach młodzieży (TL, 22 stycznia 1953 r.).
- [730] Osk. ks. Brzycki, wyrażając skruchę, stwierdza, że „błądził **pod wpływem kurii**, która nadużywała religii dla prowadzenia niszczyielskiej polityki wobec Ojczyzny, idąc za głosem czynników watykańskich” (TL, 27 stycznia 1953 r.).
- [731] Kontynuując swe zeznania przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi, osk. ks. Hoszycki przyznał w drugim dniu rozmowy, że **pod wpływem współoskarżonego ks. Gradowlewskiego** dopuścił się w czasie okupacji wielu czynów sprzecznych z etyką chrześcijańską (TL, 8 września 1949 r.).
- [732] **Pod wpływem prowincjała zakonu** Bernardynów, ks. Szepelaka, niektórzy zakonnicy współdziałali z bandą (TL, 12 października 1951 r.).

Zbliżone znaczeniowo konotacje niosą ze sobą wreszcie także kolokacje z leksemami *atmosfera* / *klimat*, stosunkowo często używanymi w kontekście współpracy Kościoła z podziemiem; por.:

- [733] W motywach wyroku podkreślono, że Sąd uwzględnił przede wszystkim młody wiek oskarżonych oraz **atmosferę**, w jakiej przebywali oni do chwili aresztowania. Jednym z głównych czynników, który przyczynił się do tego, że chłopcy wkroczyli na drogę przestępstw, był brak opieki rodzicielskiej, jak również silny wpływ księdza, opiekuna Koła Ministrantów (R, 14 czerwca 1948 r.).
- [734] Jedni – jak np. ks. Fertak – robią to wprost przez osobisty kontakt z reakcyjnym podziemiem, inni szerząc nienawiść do państwa ludowego, wytwarzają **atmosferę, która rodzić może tylko zbrodnię** (TL, 19 lutego 1949 r.).

- [735] Już z pierwszych zeznań oskarżonych wynika, iż kierownicza rola księży polegała nie tylko na organizowaniu i inspirowaniu bandy, lecz również na stwarzaniu **klimatu zbrodni** (TL, 17 stycznia 1951 r.).
- [736] Oto **atmosfera moralna** takich faszystowskich band, dla których wzorem są hitlerowscy siepacze. Oszukańcze jasełki, szkalujące Polskę Ludową, przykrywają rozkład ideowy i moralną zgniliznę. Ale i to może by nie wystarczyło, aby pchnąć do zbrodni dzieciobójstwa. Ta zbrodnia mogła się zrodzić tylko w **atmosferze presji psychicznej**, z piekielnej umiejętności podcinania i ubezwładnienia wszelkich skrupułów moralnych, którą w tak wyrafinowany sposób włada ks. dziekan Oborski. Autorytet spowiednika i diekana, poparty perfidnymi argumentami pozwalał mu ujarzmić dusze nie tylko niedoważonych wyrostków, ale i dojrzałe kobiety (TL, 21 stycznia 1951 r.).
- [737] Uzasadnienie wyroku stwierdza, mówiąc o **atmosferze i klimacie moralnym**, w którym rodzą się poszczególni zbrodniarze wśród reakcyjnej części duchowieństwa, że mogły one zaistnieć „tylko w wyniku postawy episkopatu, który zachowywał się całkowicie biernie wobec tych zbrodniczych wyczynów, nie zdobył się na potępienie ich, ani nie poczynił kroków dla ich ukrócenia, budząc równocześnie niechęć i wrogość do władzy ludowej” (TL, 23 stycznia 1951 r.).
- [738] W **zatrutym i zgniłym klimacie**, pod opieką najwyższych dostojników kurii dojrzały zdrada i zaprzaństwo (TL, 24 stycznia 1953 r.).
- [739] W dalszym toku swych zeznań oskarżony Kaczmarek stwierdza, iż wpływ jego działalności, jak również wydawanych listów pasterskich, stworzył **odpowiedni klimat dla rozwoju band NSZ-owskich** na terenie Kielecczyny, które zachowując bierną postawę wobec okupanta, współpracowały z hitlerowcami w walce z lewicowymi organizacjami podziemnymi (TL, 15 września 1953 r.).
- [740] Taki obłęd mógł się zrodzić jedynie w **klimacie moralnym** środowiska reakcyjnego kleru, w szkole obłudy i spaczenia moralnego, w **klimacie wynaradawiania** się, wyobcowania się od mas, od narodu. W takim **klimacie**, którego źródłem natchnienia jest Watykan, zwyciężają wbrew nakazom Ojczyzny nakazy polityczne Watykanu. W takim **klimacie** pleni się obłuda, fałsz i zaprzaństwo. Iluż jeszcze ludzi ta obłędna polityka, błogosławiąca rzezie i mordy, nakazująca wyrzekać się naturalnego i przyrodzonego każdemu człowiekowi uczucia miłości Ojczyzny, złamała (TL, 22 września 1953 r.).

Na uwagę zasługują połączenia z przymiotnikiem *moralny* (*atmosfera moralna* / *klimat moralny*) występującym w roli przydawki precyzującej, zawężającej zakres i referencję omawianych leksemów. Wprowadzeniu elementu negatywnego wartościowania służy natomiast rozbudowanie tego rodzaju konstrukcji o niezwykle liczne przydawki amplifikujące (*atmosfera: szkodliwa / niezdrowa / reakcyjna / chorobliwa / rozkładowa / sprzeczna z duchem chrześcijańskim / przesiąknięta duchem hitlerizmu / przesiąknięta miazmatami zbrodni / wrogości / upadku moralnego / przestępczości / zakłamania / zdrady narodowej / negacji wszystkiego, co polskie / jętrzenia / judzenia / terroru / dążenia do odwetu / strachu* /

koszmaru / presji psychicznej; klimat: zbrodni / judaszowski / zatruty / zgniły / wynaradawiania / obłudy / fałszu). Niesione przez nie konotacje utrwalają propagandowy obraz Kościoła jako radykalnej i wrogiej polskiemu państwu instytucji, której celem jest deprawowanie obywateli, szerzenie zepsucia i zgorszenia, podburzanie do przestępstw i zbrodni.

9.4. Siatka działań Kościoła i OBCYCH

W tym rozdziale zdecydowałem się na przywołanie jedynie najważniejszych i najliczniej reprezentowanych w zebranych materiale relacji Kościoła z siłami postrzeganymi przez komunistyczną propagandę prasową jako obce. Wachlarz ideologicznych wrogów wskazywanych przez ludową władzę był rzecz jasna znacznie szerszy, a na dodatek arbitralnie uzupełniany, zależnie od aktualnych politycznych potrzeb. Sądzę jednak, że przytoczone przykłady dobrze obrazują najważniejsze mechanizmy, którymi posługiwali się nadawcy tekstów propagandowych, aby ukazać Kościół katolicki w roli nieustającego i lojalnego sprzymierzeńca zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych wrogów Polski i innych krajów demokracji ludowej. W tym celu propagandyści chętnie sięgają po metodę rekonstrukcji poglądów, działań i stanów psychicznych zarówno księży, jak i kościelnych hierarchów. Wykorzystują przy tym perswazyjny zabieg imputacji, polegający na przypisywaniu adwersarzowi właściwości, stanowisk i intencji, które w danym środowisku postrzegane są jako godne potępienia. Przedstawicielom Kościoła przyznaje się takie cechy, jak: *życzliwość* i *sympatia* względem hitlerowców i hitleryzmu; *oportunizm* i *cynizm*, które mają wiązać się z udzielaniem politycznego poparcia amerykańskiemu imperializmowi w zamian za korzyści materialne; *brak zasad moralnych* przejawiający się w nakłanianiu wiernych do popełniania zbrodni, a także *obłudę* ukazującą się w wykorzystywaniu kościelnego autorytetu jako moralnego mandatu sankcjonującego czynienie zła. Figura *obcego* służy w zebranych przykładach dyskredytacji tych, których posądza się o przejście na stronę nieprzyjaciela – wykorzystując relację przechodniości, przypisuje się im wszystkie negatywne konotacje, które wiązane są z wrogiem, czyni odpowiedzialnym za zło, którego ma się on dopuszczać. Technika ta jest szczególnie dobrze widoczna w wypowiedziach, w których poruszana jest kwestia współpracy księży z antykomunistycznym podziemiem – są oni obarczani możliwie pełną odpowiedzialnością za przestępstwa, jakich zgodnie z propagandową narracją dopuszczać mają się działacze konspiracyjnych grup, niezależnie od roli, jaką duchowni naprawdę odgrywali w ramach tych organizacji. Dodatkowy element ujemnej oceny wprowadzają ponadto stygmatyzujące etykiety opisujące duchownych i hierarchów,

którym zarzucana jest współpraca z *obcymi* (por. np. *herszt bandy / inspirator zbrodni / protektor bandytów / agent hitlerizmu i hakaty / niemiecki papież*).

Co ciekawe, relacje w kreowanym przez propagandę obrazie obozu *obcych* zdają się mieć strukturę hierarchiczną. W tekstach, w których mowa jest o stosunku Kościoła do wrogów zewnętrznych – amerykańskich imperialistów i niemieckich militarystów – przeważa słownictwo konotujące zależność (por.: *wyśługiwać się komuś / uzależnić się od kogoś / być na czyimś żołdzie / lizać komuś buty / podporządkować się komuś / posłuszne narzędzie / instrument / sługa / rzecznik czyichś interesów*) lub współpracę (por.: *stać po czyjejś stronie / trzymać czyjąś stronę / udzielać komuś poparcia / błogosławić kogoś / komuś / sojusznik / kolaboracja*). W wypowiedziach, w których poruszana jest kwestia relacji duchowieństwa z wrogiem wewnętrznym – krajową reakcją i podziemiem – dominuje zaś słownictwo eksponujące zwierzchność, jaką księża sprawują nad konspiracyjnymi organizacjami (*wydawać rozkazy / stać na czele / kierować / dowodzić / przywódca / herszt / szef / dowódca / organizator / patron*) oraz wpływ wywierany przez duchowieństwo na wiernych (por.: *werbować / namawiać / pokrzepiać / podżegać / podjudzać / inspirować / podburzać / przekonywać / pobudzać / zachęcać / podsycać / prowokować / inspirator / stwarzać klimat do rozwoju band / wytwarzać atmosferę, która rodzi zbrodnię*). Taki sposób obrazowania wykorzystuje przede wszystkim ramę ZDRADY – Kościół katolicki zostaje przedstawiony jako wykonawca woli obcych mocarstw na terenie Polski, instytucja, która krzewiąc wrogą propagandę wśród Polaków, dąży do rozbicia komunistycznego systemu od środka. Relacje Kościoła z propagandowymi obcymi szczegółowo przedstawia tabela 28:

Tabela 28. Działania Kościoła katolickiego i OBCYCH

DZIAŁANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO	DZIAŁANIA ŚRODOWISK WROGICH KOMUNISTOM (OBCYCH)
1a) Kościół katolicki wyraża otwarte poparcie dla niemieckiego militarizmu: [611] „W czasach współczesnych wypowiada się wreszcie Watykan niemalże oficjalnie po stronie hitlerowskich Niemiec, co wywołało zresztą słuszną falę oburzenia w narodzie polskim”. [618] „A jaki jest dziś stosunek Watykanu do Polski? Wspomaga on zdrajców, kwestionuje prawa narodu polskiego do Ziemi Zachodnich, patronuje kampanii rewizjonistycznej, błogosławi wszelkim antypolskim knowaniom, w szczególności odbudowie agresywnych sił zbrojnych w Niemczech zachodnich”.	1b) Niemcy wysługują się katolickim duchowieństwem: [642] „Pamiętamy, dobrze pamiętamy, jak się ks. biskup Kaczmarek tchórzliwie koryzył przed butem hitlerowskiego najeźdźcy, jak mu się gorliwie wysługiwał, lekceważąc całą patriotyczną opinię publiczną”. [640] „W czasie od września 1939 r. jako biskup diecezji gdańskiej, a następnie od grudnia 1939 r. jako administrator apostolski diecezji chełmińskiej Splett był posłusznym narzędziem akcji germanizacyjnej”.
2a) Po upadku hitlerowskich Niemiec Watykan staje po stronie amerykańskiego imperializmu: [651] „Po klęsce Niemiec hitlerowskich, które zostały rozgromione wbrew pobożnym życzeniom Piusa XII, Watykan szybko przestawia swą orientację na Stany Zjednoczone, widząc w nich czołową siłę i ostoję świata kapitalistycznego”. [656] „Akt oskarżenia podkreśla, że Watykan, po okresie współpracy z hitleryzmem, przeszedł na ścisłą współpracę z USA”.	2b) Ameryka kupuje poparcie i lojalność katolickich księży: [681] „Sam osk. Kaczmarek otrzymał bezpośrednio z USA i za pośrednictwem kardynałów Hlonda i Sapiehy dziesiątki tysięcy dolarów amerykańskich”. [683] „Prasa zachodnio-europejska coraz to częściej pisze o związaniu się Watykanu z kapitałem amerykańskim”.
3a) Księża przewodzą podziemnym organizacjom, inspirują je do prowadzenia przestępczej działalności: [691] „W obszernej dyskusji wielokrotnie wymieniano jako przykład reakcyjnej działalności części kleru, miejscowego księdza Szybowskiego, który był organizatorem bandy «Wulkan»”.	3b) Działacze podziemia pod wpływem duchownych zostają przestępcami i mordercami: [708] „W cztery dni po wysłuchaniu «po-krzepiającego» kazania zastrzelono strażnika kolejowego, Mojnowskiego, którego następnie dla zatarcia śladów, dwukrotnie wrzucono pod koła pociągu”.

DZIAŁANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO	DZIAŁANIA ŚRODOWISK WROGICH KOMUNISTOM (OBCYCH)
[697] „Ks. Stefański pytany przez Prokuratora, jak miał sumienie wciągać tak młodych chłopców do bandyckiej działalności – nie daje początkowo odpowiedzi, następnie zaś twierdzi, że «młodzież powinna brać czynny udział w polityce»”.	[729] „Na pytanie obrony, co wpłynęło na ukształtowanie się jego światopoglądu – oskarżony odpowiada, że był pod wpływem ks. Lelito jako opiekuna Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej. [...] „Na to, że znalazłem się na ławie oskarżonych – stwierdza oskarżony Kowalik – wpłynęło moje wychowanie, które jest przekleństwem mego życia. Od najmłodszych lat byłem pod wpływem księży, wychowując się w katolickich stowarzyszeniach młodzieży”. [733] „W motywach wyroku podkreślono, że Sąd uwzględnił przede wszystkim młody wiek oskarżonych oraz atmosferę, w jakiej przebywali oni do chwili aresztowania. Jednym z głównych czynników, który przyczynił się do tego, że chłopcy wkroczyli na drogę przestępstw, był brak opieki rodzicielskiej, jak również silny wpływ księdza, opiekuna Koła Ministrantów”.

Źródło: Opracowanie własne.

10.

ZAKOŃCZENIE I WNIOSKI

Zamierzeniem niniejszej monografii była rekonstrukcja obrazu Kościoła katolickiego w komunistycznej propagandzie prasowej lat 1945–1956. Choć na materiał badawczy składają się artykuły wybrane z dwóch dzienników: „Robotnika” i „Trybuny Ludu”, odznacza się on spójnością. Mimo że pierwsza z tych gazet stanowiła organ prasowy partii PPS, która współtworzyła rząd w latach 1945–1948, a druga zaczęła być wydawana dopiero po zjednoczeniu PPS i PPR jako dziennik KC PZPR – partii rządzącej od 15 grudnia 1948 r., to oba te tytuły, korzystając z mechanizmów zinstytucjonalizowanej propagandy, realizowały wspólny cel, jakim było kreowanie w umysłach Polaków obrazu rzeczywistości przefiltrowanego przez pryzmat komunistycznej ideologii. Warto zauważyć, że choć wśród analizowanych tekstów dominują artykuły przyporządkowane do gatunków informacyjnych, to funkcja informacyjna w tego rodzaju przekazach prasowych jest zazwyczaj silnie sprzężona z nakłaniającą – dobór leksyki i sposób prowadzenia dziennikarskiej narracji wpływa na cechujący je brak obiektywizmu.

Analiza zebranego materiału potwierdziła spostrzeżenia czynione przez badaczy języka propagandy. Teksty propagandowe charakteryzuje przede wszystkim przewaga ważności znaków wartościowania nad znaczeniem. Techniki perswazyjne wykorzystywane przez nadawców propagandy odwołują się prawie wyłącznie do emocji, przekonań i wrażeń słuchaczy, nie do racji rozumowych i intelektualnych. Taki sposób komunikowania ułatwia arbitralne narzucanie odbiorcom określonych postaw, poglądów, norm i rozwiązań. Propaganda z jednej strony operuje konstrukcjami dobrze ugruntowanymi w języku, a przez to łatwymi do powiązania z wcześniejszą wiedzą odbiorców – schematami poznawczymi, stereotypami, kliszami językowymi, z drugiej zaś wytwarza system słów kluczy, który przewartościowuje kreowany przez jej nadawców obraz rzeczywistości. Do głównych zadań tak rozumianej komunikacji propagandowej należy zatem budowanie manichejskich opozycji porządkujących rzeczywistość zgodnie z kategoriami SWOICH i OBCYCH – *wrogów* i *przyjaciół*. Jak pokazuje przeprowadzona analiza, to właśnie taki uproszczony sposób kategoryzowania otaczającego

świata stał się podstawą budowy, rekonstruowanego w książce, obrazu Kościoła katolickiego.

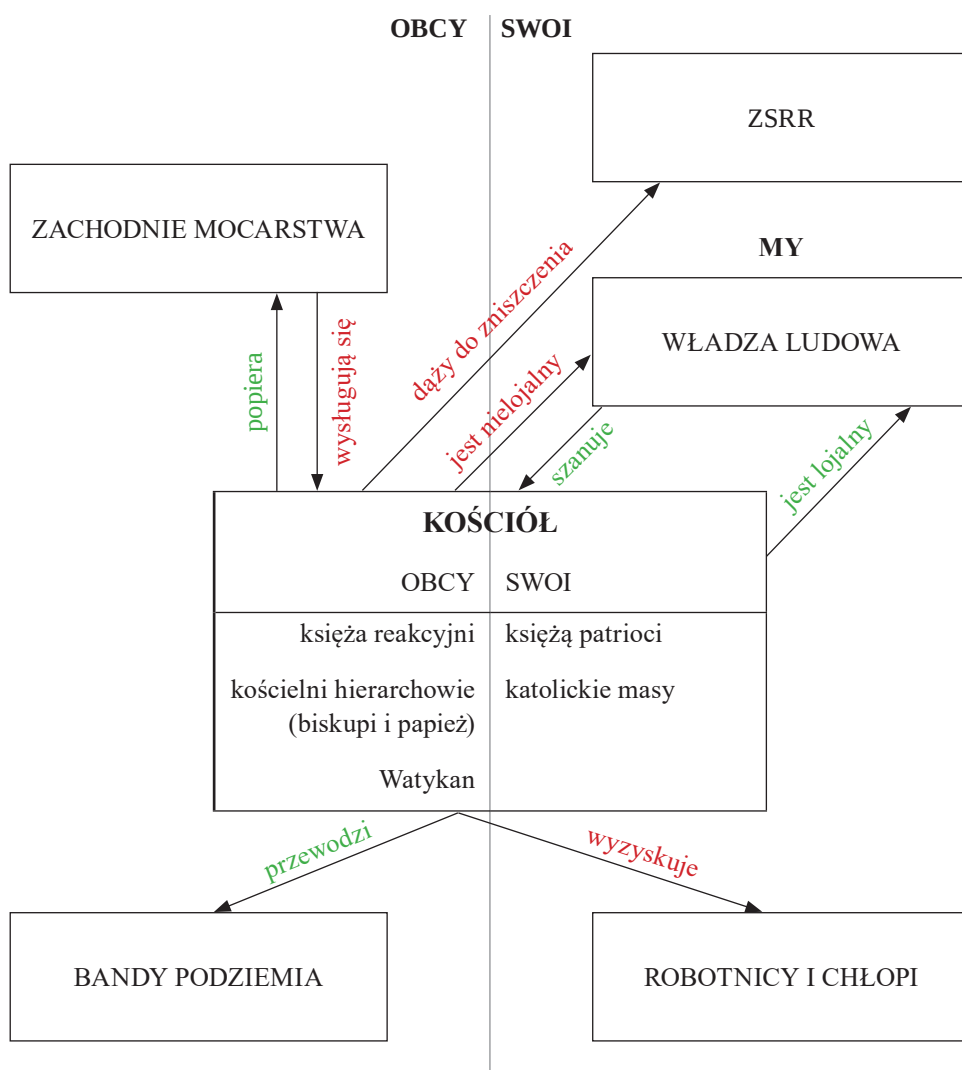
Podział na pozytywnie wartościowanych swoich i obcych, z którymi wiązano negatywne konotacje, nadawcy propagandy próbowali wprowadzić wewnątrz samej instytucji Kościoła. W tym celu od Kościoła lojalnych względem władzy księży patriotów i postępowych katolików odróżniali Kościół rzekomo tworzony przez: przewodzące przestępczym bandom podziemia duchowieństwo reakcyjne, hierarchów bogacących się na wyzysku robotników i chłopów oraz papiestwo sprzymierzone z zachodnimi mocarstwami, a wrogie Polsce i Polakom (por. il. 1.).

Wyjątkowo ostra retoryka charakteryzująca większość z licznie przywołanych przykładów stanowiła dla komunistycznych publicystów oręż do walki z przeciwnikami ideologicznymi. Sięgano przy tym po zróżnicowane środki perswazji. Wśród nich należy wyróżnić m.in.:

- stygmatyzujące **etykiety** degradujące duchownych do roli: *przestępców, zdrajców, zbrodniarzy, szpiegów, dywersantów, hitlerowców, faszystów*;
- **metafory pojęciowe** stanowiące nośnik negatywnego wartościowania – Kościół katolicki jako *instrument, narzędzie* lub *broń* w ręku wroga; świątynie jako *kuźnie zbrodni*; hierarchowie kościelni jako *zaporę* na *drodze* do postępu; Watykan jako *koń pociągowy* w *rydwanie* polityki zachodnich imperialistów; chrześcijaństwo jako *średniowiecze*; duchowne szaty jako *maska* ukrywająca przestępców;
- **ideologiczne stereotypy** utrwalające uproszczone i schematyczne sądy na temat rzeczywistości – Niemiec to kat i oprawca; Amerykanin to bogacz; ksiądz to chciwiec żyjący w dostatku; szlachcic to wyzyskiwacz względem chłopów;
- ośmieszanie poglądów adwersarzy z wykorzystaniem **ironii i drwiny**;
- operowanie figurami **kontrastu** i **antytezy** w celu wykreowania przejaśkrawionego i zafałszowanego obrazu świata opartego na dychotomicznych podziałach;
- **technika imputowania** zakładająca przypisywanie przeciwnikowi stanów psychicznych, zamierzeń i planów postrzeganych w danym środowisku jako niewłaściwe lub niegodne;
- **wykładniki modalności epistemicznej** obiektywizujące przytaczane sądy oceniające;
- odwoływanie się do emocji odbiorców z wykorzystaniem **argumentacji pozornie logicznej**.

Obrona w niniejszej monografii ścieżka metodologiczna, której podstawę stanowiła analiza jakościowo-ilościowa, pozwoliła ukazać nie tylko różnorodność środków językowych stanowiących narzędzia komunistycznej propagandy, ale też częstość i frekwencję wyrazów oraz połączeń wyrazowych tworzących poszczególne pola semantyczne. Wykazana w ten sposób powtarzalność i kliszowość,

Ilustracja 1. Relacje między aktorami dyskursu w ramach kreowanego przez komunistyczną propagandę prasową obrazu Kościoła katolickiego



Źródło: opracowanie własne.

cechująca teksty składające się na materiał egzemplifikacyjny, wraz z wykorzystaniem odpowiednio dobranego i nacechowanego aksjologicznie słownictwa wpływały na kreowanie w umysłach odbiorców propagandy schematycznego i tendencyjnego obrazu Kościoła katolickiego, dalekiego od obiektywnej rzeczywistości. Sposób przekazu dominujący w komunikatach propagandowych nie

pozostawiał czytelnikom komunistycznej prasy miejsca na własną interpretację i analizę faktów.

Postępowanie badawcze zakładało rekonstrukcję postulowanej przez komunistyczną propagandę wizji świata w obrębie czterech medialnych ram: władzy – ludu, zdrady – patriotyzmu, zakłamania – uczciwości, zacofania – postępu. Wynikiem takiego działania może być sformułowanie następujących definicji pojęcia *Kościół katolicki*, jakie wyłaniają się z zebranych tekstów:

1. zdrada – patriotyzm:

KOŚCIÓŁ KATOLICKI TO *narzędzie wrogiej Polsce działalności / instrument walki politycznej. TWORZĄ GO szpiedzy / czarnogieldziarze / wrogowie narodu / biskupi-zdrajcy / hersztowie zbrodniczych band. JEGO PRZECIWIENSTWO TO księża patrioci.*

KOŚCIÓŁ KATOLICKI (1a) nie chce uregulowania stosunków z państwem i przeszkadza w ich unormowaniu; (2a) dąży do zniszczenia ZSRR i państw bloku komunistycznego; (3) nie uznaje polskich granic; (4) służy hitlerowcom i amerykańskim imperialistom, MIMO ŻE (1b) państwo dąży do unormowania stosunków z Kościołem; (2b) Kościół prawosławny i kościoły niechrześcijańskie współdziałają z rządami komunistycznymi.

2. władza – lud:

KOŚCIÓŁ KATOLICKI TO *organizacja polityczna. TWORZĄ GO politykierzy w sutannach / księżęta kościoła / wielmoże kościelni / politycy w fioletach / monarcha państewka w środkowych Włoszech. JEGO PRZECIWIENSTWO TO księża pochodzący z ludu / księża, którym los ludu leży na sercu.*

KOŚCIÓŁ (1a) występuje przeciwko strajkującym robotnikom; (2a) gwarantuje duchownym uprzywilejowaną pozycję społeczną, której Ci nadużywają, żyjąc w luksusach; (3a) wykorzystuje swój wpływ na wiernych, podburzając ich do przestępstw i walki z ludową władzą, MIMO ŻE (1b) robotnicy walczą o swoje prawa; (2b) robotnicy i chłopci żyją w nieludzkich warunkach, nie otrzymują niezbędnej pomocy; (3b) Polacy czują odrazę i wstręt wobec zbrodniczej działalności księży.

3. zakłamanie – uczciwość:

KOŚCIÓŁ KATOLICKI TO *moralna zgnilizna. TWORZĄ GO kreatury w sutannach / szpiedzy i dywersanci w habitach. JEGO PRZECIWIENSTWO TO uczciwi Polacy, katolicy i kapłani katolicki.*

KOŚCIÓŁ KATOLICKI (1a) kłamie na temat prześladowania katolików przez państwo polskie, MIMO ŻE (1b) państwo nie prześladowa Kościoła ani nie walczy z religią.

4. zacofanie – postęp

KOŚCIÓŁ KATOLICKI TO *ciemnogród / średniowiecze / obskurantyzm / ciemnota / kołtun*. TWORZĄ GO *reakcyjni księża*. JEGO PRZECIWIENSTWO TO *księża postępowi / pragnący postępu katolicy*.

KOŚCIÓŁ (1) utrudnia obchody świąt państwowych; (2) wprowadza terror w katolickich szkołach, podburza uczniów przeciw władzy, MIMO ŻE (1b) państwo zapewnia wolność sumienia i wyznania, a także respektuje prawa Kościoła katolickiego; (2b) Państwo pozwala na naukę religii w szkołach.

Obraz rzeczywistości przedstawiany przez komunistyczną prasę stwarzał pozory chęci współpracy z kościelnymi hierarchami, która miała cechować polskie władze. Zaprzeczało temu jednak konsekwentne przedstawianie duchownych jako m.in.: zdrajców ojczyzny, szpiegów w sutannach, politykierów i reakcjonistów, a katolików i katolicyzmu jako źródła zacofania i wsteczności. Przeciwiństwo takiego Kościoła stanowić miała forma religijności sankcjonowana przez komunistyczną władzę i symbolizowana przede wszystkim przez ruch tzw. księży patriotów. Taki sposób konstruowania propagandowego przekazu z jednej strony sprzyjał usprawiedliwieniu bezwzględnych represji stosowanych względem duchowieństwa, z drugiej mógł skłonić wiernych do odwrócenia się od Kościoła. Metody te okazały się jednak w dużym stopniu nieskuteczne wobec przywiązania Polaków do wiary i tradycji katolickiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że komunistycznej propagandzie udało się utrwalić lub zaszczerpić w umysłach jej odbiorców wiele negatywnych i nierzadko powtarzanych przez współczesne media stereotypów dotyczących Kościoła katolickiego.

Warto na koniec zwrócić uwagę, że wykorzystanie narzędzi komputerowego przetwarzania tekstów znacząco ułatwiło pracę z dużym korpusem artykułów oraz pozwoliło na dostarczenie danych ilościowych uzupełniających i obiektywizujących analizę jakościową. Odpowiednie przygotowanie materiału do obróbki elektronicznej okazało się jednak zadaniem bardzo żmudnym i pracochłonnym, m.in. ze względu na utrudniony dostęp do archiwalnych wydań gazet, zniszczenia spowodowane upływem czasu lub złym przechowywaniem czasopism, a także szatą graficzną analizowanych pism (łamanie tekstu na kolumny i szpalty, różnorodność krojów i wielkości zastosowanych czcionek, obecność ilustracji). Co więcej, obsługa aplikacji służących do tworzenia i przeszukiwania elektronicznych korpusów tekstów wymaga opanowania specjalnej składni zapytań oraz wiedzy z dziedziny informatyki, przez co nie zawsze jest intuicyjna dla specjalistów z innych dziedzin. Większość programów służących do analizy korpusowej jest ponadto tworzona z myślą o języku angielskim, a dopiero w dalszej kolejności adaptowana do potrzeb użytkowników innych języków. Nie wszystkie narzędzia oferowane w ramach takich aplikacji dają w związku z tym miarodajne efekty.

Wymienione czynniki wpłynęły na rezygnację z części zamierzeń badawczych, których realizację pierwotnie zakładano. Są to m.in.: budowa korpusu referencyjnego, stanowiącego punkt odniesienia dla danych frekwencyjnych, powiększenie korpusu o dodatkowe tytuły prasowe, kodowanie w metadanych informacji o dokładnym miejscu publikacji artykułu w gazecie (np. strona tytułowa, góra lub dół strony itp.) czy prześledzenie zmiany częstości badanego słownictwa w czasie. Mimo to wydaje się, że wspomagana komputerowo analiza stanowi przyszłość badań językoznawczych, a w połączeniu z zaproponowaną w pracy metodologią może z powodzeniem być wykorzystana jako narzędzie rekonstrukcji elementów dyskursywnego obrazu świata.

BIBLIOGRAFIA

Źródła słownikowe i encyklopedyczne

- DS – Ł. Szalkiewicz, A. Czesak, S. Żurowski (red.), *Dobry słownik*, [on-line:] <https://dobrysloownik.pl/> – 1 IV 2020.
- EPWN – *Encyklopedia PWN*, [on-line:] <http://encyklopedia.pwn.pl> – 17 V 2017.
- ISJP – M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, [on-line:] <http://nkjp.pl> – 15 VIII 2023.
- NSJPDun – B. Dunaj (red.), *Nowy słownik języka polskiego*, Warszawa 2005.
- SJPDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, [on-line:] <http://www.sjpd.pwn.pl> – 31 XI 2019.
- SJPSzym – M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.
- SWO – W. Kopaliński (red.), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2007.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, [on-line:] <http://wsjp.pl/> – 31 XI 2019.
- WSF PWN – A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz (oprac.), *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa 2005.

Akty prawne

- Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 września 1944 r. *O zakresie działania i organizacji Resortu Informacji i Propagandy* (Dz.U. z 1944 r. nr 4, poz. 20).
- Dekret z dnia 25 września 1945 r. *Prawo małżeńskie* (Dz.U. z 1945 r. nr 48, poz. 270).
- Dekret z dnia 25 września 1945 r. *Prawo o aktach stanu cywilnego* (Dz.U. z 1945 r. nr 48, poz. 272).
- Dekret z dnia 5 lipca 1946 r. *O utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk* (Dz.U. z 1946 r. nr 34, poz. 210).
- Dekret z dnia 9 lutego 1953 r. *O obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych* (Dz.U. z 1953 r. nr 10, poz. 32).
- Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Rzymie dnia 10 lutego 1925 r., ratyfikowany zgodnie z ustawą z dnia 23 kwietnia 1925 r. (Dz.U. z 1925 r. nr 72, poz. 501).
- Uchwała Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1948 r. w sprawie połączenia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, Spółdzielni Wydawniczej „Książka” i Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” (M.P. z 1948 r. nr 79, poz. 696).
- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. (Dz.U. z 1952 r. nr 33, poz. 232).

Literatura przedmiotu

- ANTCZEK J., 2002, *Zub Stanisław*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 329–330.
- ARYSTOTELES, 1988, *Retoryka*, [w:] *Retoryka – poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa, s. 61–296.
- BACHANEK G., 2017, *Kardynał August Hlond w walce o duszę narodu w latach 1945–1948*, [w:] W. Polak, A. Czwołk, S. Galij-Skarbińska (red.), *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, Toruń, s. 15–26.
- BARSKA K., 2016, *Czy milczenie jest intencjonalne? Szkic do analizy fenomenologicznej*, „Filo-Sofija”, nr 34, s. 25–34.
- BARTLETT F., 1932, *Remembering: A Study in Experimental and Social Psychology*, London.
- BARTMIŃSKI J., 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 109–127.
- BARTMIŃSKI J., 2012, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2012, *Tekstologia*, Warszawa.
- BIAŁKOWSKI M., 2017, *Dwa posoborowe projekty reorganizacji struktur kościelnych w Polsce z drugiej połowy lat sześćdziesiątych XX wieku*, „Zapiski Historyczne”, Vol. LXXXII, z. 3, s. 127–146, <https://doi.org/10.15762/ZH.2017.39>.
- BIDDLE W.W., 1931, *A Psychological Definition of Propaganda*, „The Journal of Abnormal and Social Psychology”, Vol. 26, nr 3, s. 283–295, <https://doi.org/10.1037/h0074944>.
- BIEL B., 2005, *Figura wroga socjalizmu w tekstach propagandy PRL (od gatunków dla dzieci do rozpraw naukowych)*, „Historia i Polityka”, nr 3, s. 75–84, <https://doi.org/10.12775/HiP.2005.020>.
- BOBER S., 2012, *Walka o utrzymanie nauczania religii w szkołach w okresie Polski Ludowej*, „Studia Elckie”, nr 14, s. 189–200.
- BOJAR B., 2004, *Pole informacyjne, dokumentacyjne, tematyczne, semantyczne czy lek sykalne?*, „Zagadnienia Informacji Naukowej”, nr 1, s. 3–11.
- BRALCZYK J., 1977, *Język polityki i polityka językowa*, „Socjolingwistyka”, nr 1, s. 92–97.
- BRALCZYK J., 1978, *Językowe aspekty działalności propagandowej. Kultura języka polskiego*, [w:] M. Szymczak (red.), *Poradnik dla słuchaczy uczelni wojskowych*, Warszawa, s. 206–221.
- BRALCZYK J., 1979, *O frazeologii politycznej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 20, nr 2, s. 31–40.
- BRALCZYK J., 1981a, *Poza prawdą i fałszem*, „Teksty”, nr 6, s. 122–133.
- BRALCZYK J., 1981b, *O języku naszej propagandy*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 22, nr 3, s. 11–22.
- BRALCZYK J., 1981c, *O języku polskiej propagandy politycznej*, [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna*, Warszawa, s. 336–354.
- BRALCZYK J., 1982, *O języku w polityce. Podwójna negacja i presupozycja*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 23, nr 1–2, s. 57–64.
- BRALCZYK J., 1985, *Ograniczony świat propagandy*, [w:] J. Rokoszowa (red.), *Nowomowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981*, Londyn, s. 99–109.

- BRALCZYK J., 1986, *O rytuale propagandowym*, „Zeszyty Prasoznawcze” R. 27, nr 2, s. 21–26.
- BRALCZYK J., 1996, *Język polityki i polityków*, [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław, s. 121–134.
- BRALCZYK J., 2001, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa.
- BRALCZYK J., 2003, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa.
- BRALCZYK J., 2007, *O języku propagandy i polityki*, Warszawa.
- BULAWA M., 2014, *Sposoby wyrażania sądów wartościujących w tekstach prasowych*, Kraków.
- BUTTLER D., 1967, *Koncepcje pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 11, nr 2 (59), s. 41–59.
- CEGIEŁA A., 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
- Centralne Archiwum KC PZPR, 1984, *Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. IX. *W 40. rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej*, Warszawa.
- CIALDINI R., 2003, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk.
- CICHOCKA M., 2013, *Działalność prymasa Stefana Wyszyńskiego wobec Pomorza Zachodniego w latach 1949–1953*, [w:] W. Kucharski (red.), *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostołskiej Pawła VI Episcoporum Poloniae coetus, Konferencje Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”*, t. 4, Wrocław, s. 47–56.
- CIESEK B., 2017, *Krytyczna analiza dyskursu w badaniach nad komunikacją*, [w:] B. Dobek-Ostrowska (red.), *Badania ilościowe i jakościowe w studiach nad komunikowaniem*, W. Sobera, Wrocław, s. 311–334.
- CYWIŃSKI P., KANTER F., ZIÓLKOWSKI J., 2019, *Zarządzanie strachem. Jak prawica wygrywa debatę publiczną w Polsce*, [on-line:] <https://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Forum%20Idei/Zarzadzanie%20strachem.pdf> – 11 VIII 2021.
- CZACHUR W., 2011, *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*, „Tekst i Dyskurs”, nr 4, s. 79–97.
- CZACHUR W., 2020, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Wrocław.
- CZYŻEWSKI M., 2010, *Analiza ramowa, czyli „co tu się dzieje?”*, [w:] E. Goffman, *Analiza ramowa*, Kraków, s. VII–LX.
- CZYŻNIEWSKI M., 2005, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń.
- D’ANGELO P., KUYPERS J.A., 2010, *Doing News Framing Analysis: Empirical and Theoretical Perspectives*, New York, <https://doi.org/10.4324/9780203864463>.
- DEMBOWSKA-WOSIK I., 2014, *Pojęcie wizerunku i jego związki z glottodydaktyką: na przykładzie wizerunku Łodzi w chicagowskim „Dzienniku Związkowym”*, „Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”, nr 21, s. 289–298.

- DŁUSKA K., 2018, *Kościół – aktor w przestrzeni publicznej i sferze politycznej*, „Nurt SVD”, Vol. 52, nr 2 (144), s. 199–214.
- DOBEK-OSTROWSKA B., FRAS J., OCIEPKA B., 1997, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław.
- DOMINIAK Ł., 2004, *Dyskurs Michela Foucaulta. Centrum i tajemnica*, [w:] Ł. Dominiak (red.), *Dialogi polityczne. Polityka – filozofia – społeczeństwo – prawo*, Toruń, s. 44–45. *Polityczność nad Sekwaną* 3–4, <https://doi.org/10.12775/DP.2004.017>.
- DRAJKOWSKA M., 2018, *Nowa Polska – nowa kultura – nowa historia. Przeszłość jako przedmiot propagandy w okresie PRLu*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. zw. dra hab. Stanisława Jankowiaka, Wydział Historyczny UAM w Poznaniu, [on-line:] [https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/23977/1/Magdale](https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/23977/1/Magdalena%20Drajowska_Rozprawa_doktorska.pdf)
[na%20Drajowska_Rozprawa_doktorska.pdf](https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/23977/1/Magdale) – 11 VIII 2021.
- DUDEK A., GRZYB R., 2003, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków.
- DUDEK-WALIGÓRA G., 2018, *Propaganda jako termin naukowy polskiej politolingwistyki*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, nr 53, s. 12–24, <https://doi.org/10.11649/sfps.2018.002>.
- DUDKIEWICZ M., 2006, *Zastosowanie analizy pola semantycznego i analizy gloss dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, Vol. 2, nr 1, s. 33–52, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.2.1.03>.
- ELLUL J., 1965, *The Formation of Men's Attitudes*, przeł. K. Kellen, J. Lerner, New York.
- ENTMAN R.M., 1993, *Framing: Toward Clarification of a Fractured Paradigm*, „Journal of Communication”, nr 42, s. 51–58, <https://doi.org/10.1111/j.1460-2466.1993.tb01304.x>.
- FILLMORE C.J., 1971, *Verbs of Judging: An Exercise in Semantic Description*, „Paper in Linguistics”, nr 1, s. 91–117, <https://doi.org/10.1080/08351816909389109>.
- FILLMORE C.J., 1976, *Frame Semantics and the Nature of Language*, „Annals of the New York Academy of Sciences”, nr 280, s. 20–32, <https://doi.org/10.1111/j.1749-6632.1976.tb25467.x>.
- FILLMORE C.J., 1982, *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm, Selected Papers from SICOL1981*, red. The Linguistic Society of Korea, Seoul, s. 111–137.
- FISHER W., 1998, *Narration as Human Communication Paradigm: The Case of Public Moral Argument*, [w:] J. Lucaites, C.M. Condit, S. Caudill (red.), *Contemporary Rhetorical Theory: A Reader*, New York, s. 265–287.
- FOUCAULT M., 1977, *Archeologia wiedzy*, oprac. J. Topolski, przeł. A. Siemek, Warszawa.
- FOUCAULT M., 2006, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, Gdańsk.
- FRANCZAK K., 2014, *Medialne objaśnienia kryzysu gospodarczego w perspektywie flaming analysis*, [w:] M. Czyżewski i in. (red.), *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*, s. 91–122.
- GAMSON W.A., MODIGLIANI A., 1989, *Media Discourse and Public Opinion on Nuclear Power: A Constructionist Approach*, „American Journal of Sociology”, Vol. 95, nr 1, s. 1–37, <https://doi.org/10.1086/229213>.
- GŁOWIŃSKI M., 1980, *Trzeba mówić o nowomowie*, „Student”, nr 25–26, s. 10–11.
- GŁOWIŃSKI M., 1990, *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- GŁOWIŃSKI M., 1991, *Marcowe gadanie*, Warszawa.
- GŁOWIŃSKI M., 1993, *Peereliada*, Warszawa.

- GŁOWIŃSKI M., 1994, *Mowa w stanie obłądzenia*, „Kwartalnik Artystyczny”, nr 2, s. 69–72.
- GŁOWIŃSKI M., 1996a, *O dyskursie totalitarnym*, [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław, s. 241–246.
- GŁOWIŃSKI M., 1996b, *Mowa w stanie obłądzenia (1982–1985)*, Warszawa.
- GŁOWIŃSKI M., 2009, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków.
- GŁOWIŃSKI M., 2010, *Opis pierwszej papieskiej podróży w mediach*, [w:] W. Przyczyna (red.), *Dyskurs religijny w mediach*, Tarnów, s. 153–178.
- GŁOWIŃSKI M., 2016, *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*, Warszawa.
- GOBAN-KLAS T., 2004, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, przeł. A. Minczewska-Przeczek, Warszawa.
- GOFFMAN E., 1974, *Frame analysis: An essay on the organization of experience*, Harvard.
- GOFFMAN E., 2010, *Analiza ramowa*, oprac. M. Czyżewski, przeł. S. Burdziej, Kraków, *Współczesne Teorie Socjologiczne*.
- GRANAT A., 2009, *Wyraz „ksiądz” jako tabu językowe*, „Język a Kultura”, nr 21, s. 295–305.
- GRYZ R., 2002a, *Gadomski Zbigniew*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 58–59.
- GRYZ R., 2002b, *Oborski Piotr*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 205–206.
- GRZESZCZUK B., 2013, *Mowa pozornie zależna w strukturach współczesnych prasowych tekstów polemicznych*, [w:] U. Sokólska (red.), *Tekst – akty mowy – gatunek wypowiedzi*, Białystok, s. 147–155.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2010, *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu*, Kraków.
- GRZMIL-TYLUTKI, b.d.w., [on-line:] <https://www.ur.edu.pl/files/ur/import/private/18/Rozne/DYSKURS.pdf> – 13 IX 2023.
- GUMBRYCHT D., 1991, *Obiekty sakralne*, [w:] L. Adamczuk, W. Zdaniewicz (red.), *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, Warszawa, s. 197–223.
- HABRAJSKA J., 1994, *Wykorzystanie ironii do walki politycznej*, „Język a Kultura”, nr 11, s. 69–74.
- HANICH A., 2013, *Powstanie, rozwój i stabilizacja struktury diecezjalnej Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, [w:] W. Kucharski (red.), *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostolskiej Pawła VI Episcoporum Poloniae coetus*, Wrocław, s. 144–173. *Konferencje Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”*, t. 4.
- HARASIMIĄK G., 2008, *System represji karnych w latach 1945–1956 wobec duchowieństwa Kościoła Katolickiego w Polsce: zbiorowego kustosa tradycji i tożsamości narodowej*, „Colloquia Theologica Ottoniana”, nr 1, s. 57–76.
- HLEBOWICZ J., 2016, *W służbie pokoju? Działalność „księży patriotów” w województwie gdańskim w latach 1950–1955*, „Argumenta Historica. Czasopismo Naukowo-Dydaktyczne”, nr 3, s. 20–33.
- JACKO J.F., 2001, *Wprowadzenie do erystyki*, [w:] S. Hęciak (red.), *X Siedleckie Forum Nauczycieli, Rodziców i Wychowawców*, Siedlce, s. 42–55.

- JARMOCH E., ZDANIEWICZ W., 1991, *Księża diecezjalni w Polsce*, [w:] L. Adamczuk, W. Zdaniewicz (red.), *Kościół Katolicki w Polsce. 1918–1990. Rocznik Statystyczny*, Warszawa, s. 128–146.
- JUŻWIK A., 2015, *Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w latach 1944–1949. Funkcjonowanie i problemy ideowoorganizacyjne*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, nr 13, s. 5–28.
- KALICKI W., 1999, *System propagandy politycznej PPS 1944–1948*, Wrocław.
- KALLAS K., 2006, *Struktura gniazd słowotwórczych konstytuowanych przez antroponimy*, „Lingvaria”, nr 1(1), s. 57–71.
- KAMIŃSKA-SZMAJ I., 1994, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- KAMIŃSKA-SZMAJ I., 2004, *Propaganda, perswazja, manipulacja (próba uporządkowania pojęć)*, [w:] P. Krzyżanowski (red.), *Manipulacja w języku*, Lublin, s. 13–27.
- KAMIŃSKA-SZMAJ I., 2017, *Język polskiej lewicy. Od Wielkiego Proletariatu do końca PRL*, Wrocław.
- KAROLAK S., 1993, *Pole semantyczne*, [w:] K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 444–446.
- KARPIŃSKI J., 1989, *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*, Warszawa.
- KARWAT M., 2007, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa.
- KĘPA-FIGURA D., NOWAK P., 2006, *Językowy obraz świata a medialny obraz świata*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 49, nr 1–2 (185–186), s. 51–62.
- KILGARRIFF A. i in., 2014, *The Sketch Engine: Ten Years On*, „Lexicography”, nr 1, s. 7–36, <https://doi.org/10.1007/s40607-014-0009-9>.
- KLEMPERER V., 1992, *LTI. Notatnik filologa*, przeł. M. Stroińska, Toronto.
- KLIMA E., 2011, *Struktury Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica”, nr 11, s. 45–77.
- KŁOCZOWSKI K., MÜLLEROWA L., 1986, *W dwudziestym stuleciu (1918–1980)*, [w:] K. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek (red.), *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, s. 292–408.
- KŁOŚIŃSKA K., 2020, *Kim był patriota w języku propagandy PRL? Analiza użyć leksemu patriota i jego derywatów w tekstach „Trybuny Ludu” z 1985 r.*, „Prace Językoznawcze”, R. 22, nr 4, s. 57–72, <https://doi.org/10.31648/pj.5814>.
- KŁOŚIŃSKI M., 1994, *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, Vol. 38, nr 3, s. 151–162.
- KOCHAN M., 2012, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków.
- KOŁOCZEK B. (red.), 2013, *Propaganda w starożytności. Materiały konferencyjne z V Krakowskich Spotkań Starożytniczych: Propaganda w starożytności*, Kraków, 13–15 III 2013, Kraków.
- KOMINEK A., 1996, *Językowy obraz Kościoła z punktu widzenia głównych sił społecznych w Polsce w latach 1980–1981*, „Etnolingwistyka”, nr 8, s. 201–233.

- KOMINEK A., 2003, *Językowy obraz Kościoła w tekstach różnych orientacji w Polsce w latach 1970–1989 (publicystyka, eseistyka, teksty dokumentalne)*, Kielce.
- KONOPKA H., 1995, *Porozumienie kwietniowe 1950 roku. Sukces komunistów czy klęska Episkopatu?*, „Studia Podlaskie”, nr 8, s. 113–128, <https://doi.org/10.15290/sp.1998.08.08>.
- KONOPKA H., 2000, *Nauczanie religii w szkołach polski ludowej (1944–1950)*, „Studia Podlaskie”, nr 10, s. 89–106, <https://doi.org/10.15290/sp.2000.10.04>.
- KORTAS M., 2017, *Praktyki ramowania i przeramowania w dyskursie medialnym dotyczącym Okrągłego Stołu*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, Vol. 13, nr 3, s. 70–94, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.13.3.04>.
- KOSTEWICZ T., 1997, *Represje karne wobec osób duchownych w latach 1944–1950*, „Niepodległość i Pamięć”, Vol. 4, nr 1(7) [1], s. 51–86.
- KOTARBIŃSKI T., 1963, *L'éristique – cas particulier de la théorie de la lute*, „Logique et Analyse”, Vol. 6, nr 21/24, s. 19–29.
- KOTARBIŃSKI T., 1974, *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa.
- KOZIEŁ A., 1983, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1944–1948. Cz. 1. Lata 1944–1946*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, Vol. 22, nr 4, s. 85–102.
- KOZIEŁ A., 1984, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1944–1948. Cz. 2. Lata 1944–1946*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, Vol. 22, nr 4, s. 87–106.
- KRAWCZYK A., 1986, *Ministerstwo Informacji i Propagandy 1944–1947*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, Vol. 25, nr 2, s. 65–84.
- KUCAŁA M., 2002, *Jego Świątobliwość Ojciec Święty Jan Paweł II, papież*, „Język Polski”, R. 82, s. 161–164.
- KUROCZKIN P.K., 1977, *W sprawie opracowania teorii propagandy komunistycznej: do świadczenia z badań oraz problemy*, [w:] D. Buczkowska (red.), *Naukowe podstawy propagandy komunistycznej*, Warszawa, s. 147–158.
- KUŚMIERSKI S., 1976, *Propaganda polityczna PPR w latach 1944–1948*, Warszawa.
- LAKOFF G., 2004, *Don't Think of an Elephant!: Know Your Values and Frame the Debate: The Essential Guide for Progressives*, Vermont.
- LAKOFF G., 2010, *Why it Matters How We Frame the Environment*, „Environmental Communication”, Vol. 4, nr 1, s. 70–81, <https://doi.org/10.1080/17524030903529749>.
- LECHICKI C., 1983, *Polska prasa katolicka 1945–1948*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, Vol. 22, nr 2, s. 65–87.
- LENIN W.I., 1948, *Dziecięta choroba „lewicowości” w komunizmie: próba popularnego wykładu marksistowskiej strategii i taktyki*, [tłumacz nieznany], Warszawa.
- LENIN W.I., 1985, *Dzieła*, t. 12: *Październik 1905 – kwiecień 1906*, przeł. S. Halbersztadt, Warszawa.
- LEPA A.J., 1994, *Świat propagandy*, Częstochowa, Biblioteka „Niedzieli”.
- LEŚNICZAK R., 2013, „News values” i „framing” w kształtowaniu obrazu Kościoła katolickiego na podstawie prasy polskojęzycznej w 2012 roku, „Warszawskie Studia Pastoralne”, nr 18, s. 11–38.
- LEŚNICZAK R., 2020, *Personalizacja wizerunku medialnego instytucjonalnego Kościoła katolickiego w kontekście nadużyć niektórych duchownych wobec nieletnich. Analiza*

- polskich tygodników opinii (2018–2019)*, „Studia Medioznawcze”, nr 2, s. 554–568, <https://doi.org/10.33077/uw.24511617.ms.2020.2.170>.
- LIBURA A., 2000, *Analiza semantyczna wyrazów nazywających NIENAWIŚĆ i inne uczucia negatywne*, „Język a Kultura”, nr 14, s. 135–151.
- LIPPMANN W., 1998, *Public Opinion*, London.
- ŁASZKIEWICZ M., 2021, *Stereotypy etniczne w polskiej kulturze ludowej*, Lublin.
- MAĆKIEWICZ J., 2020, *Ramy interpretacyjne jako narzędzie badań medioznawczych*, „Studia Medioznawcze”, Vol. 21, nr 3(82), s. 615–627, <https://doi.org/10.33077/uw.24511617.ms.2020.3.251>.
- MADRYŁA P., MUSIAŁ F., 2003, *Józef Lelito*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 2, Warszawa, s. 161–164.
- MARECKI J., 2003, *Szybowski Jan*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 2, Warszawa, s. 289–290.
- MARODY M., 1984, *Język propagandy i typy jego odbioru*, Warszawa.
- MAZUR R., 2016, *Polandgate. Afery polityczne jako fenomeny narracyjne*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem dr hab. Mirosławy Mycawki, Wydział Polonistyki UJ w Krakowie (maszynopis).
- MAZUR-BUBAK M., 2015, *Ustanawianie wroga jako czynnik kształtujący tożsamość zbiorową*, „Filo-Sofija”, nr 15, s. 147–160.
- MCCOMBS M., SHAW D., 1972, *The Agenda Setting Function of Mass Media*, „The Public Opinion Quarterly”, Vol. 36, nr 2, s. 176–187, <https://doi.org/10.1086/267990>.
- MIKOŁAJCZYK R., 2002, *Jarkiewicz Zygmunt*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 95.
- MILEWSKA M., 2020, *Ukradzione święto. Dożynki w PRL*, „Zeszyty Wiejskie”, nr 26, s. 179–201, <https://doi.org/10.18778/1506-6541.26.08>.
- MILLER D., b.d.w. (oprac.), *Dyskurs*, [on-line:] <http://www.tdk.ur.edu.pl/pliki/DYSKURS.pdf> – 23 XI 2019.
- MINSKY M., 1974, *A Framework for Representing Knowledge*, MIT-AI Laboratory Memo, s. 306.
- MIODUNKA W., 1980, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Warszawa – Kraków.
- MORAWIECKI L., BERDOWSKI P. (red.), 2000, *Ideologia i propaganda w starożytności: materiały konferencji Komisji Historii Starożytnej PTH, Rzeszów, 12–14 września 2000*, Rzeszów.
- MYCAWKA M., 1993–1994, *Nowomowa – czym jest?*, „Język Polski w Szkole Średniej”, Vol. 8, z. 2, s. 102–107.
- MYCAWKA M., 2000, *Język propagandy komunistycznej w Polsce w latach 1945–1948 (wybrane zagadnienia)*, [maszynopis].
- MYCAWKA M., 2001, *Frazeologia w tekstach propagandowych PPR*, [w:] Z. Cygał-Krupa (red.), *Studia językoznawcze: dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, Kraków, s. 215–221.
- MYCAWKA M., 2002, *Wolność i demokracja w tekstach propagandowych PPR*, [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), *Różnorodności językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu*, Kraków, s. 203–213.

- MYCAWKA M., RITTNER M., 2007, *Językowy obraz lustracji w mediach*, [w:] P. Nowak, R. Tokarski (red.), *Kreowanie światów w języku mediów*, Lublin, s. 199–218.
- MYSZOR J., 2003, Łubiński Wiktor, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 2, Warszawa, s. 173–174.
- MYSZOR J., MIREK A., 2008, *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL: Suplement*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, nr 41, s. 137–176.
- MYŚLIŃSKI J., 1963, *Prasa polska okresu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego 23 VII–31 XII 1944 r. Przegląd informacyjnobibliograficzny*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, Vol. 3, nr 1, s. 285–297.
- NIBSET M.C., 2010, *Knowledge Into Action: Framing the Debates Over Climate Change and Poverty*, [w:] P. D'Angelo, J.A. Kuypers (red.), *Doing News Framing Analysis. Empirical and Theoretical Perspectives*, Nowy York, s. 43–83.
- NIWIŃSKI A., 1998, *Propaganda w starożytnym Egipcie*, „Światowit: rocznik poświęcony archeologii przeddziewiętej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej”, Vol. 41, nr A, s. 26–32.
- NIZIOŁEK P., 2012, „Byliśmy, Jesteśmy, Będziemy”. Rozważania nad funkcjonowaniem propagandy napiętej w PRL w zmiennych okolicznościach politycznych (w dobie przełomu w stosunkach polskoniemieckich 1970 r.), „Wiadomości Numizmatyczne”, Vol. 56, nr 1(193), s. 97–112.
- NOWAK P., 1998, *Opozycja SWÓJ – OBCY w dyskursie perswazyjnym: (na materiale polskiej publicystyki z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych)*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst. Analizy i interpretacje*, Lublin, s. 211–231.
- NOWAK P., 2002, *Swoi i obcy w językowym obrazie świata: język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*, Lublin.
- NOWAK P., TOKARSKI R., 2007, *Medialna wizja świata a kreatywność językowa*, [w:] P. Nowak, R. Tokarski (red.), *Kreowanie światów w języku mediów*, Lublin.
- NOWICKA E., 1990, *Swojskość i obcość jako kategorie socjologicznej analizy*, [w:] E. Nowicka (red.), *Swoi i obcy*, Warszawa, s. 5–53.
- OLSZEWSKI D., 2005, *Polscy męczennicy drugiej wojny światowej*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, nr 4, s. 109–117.
- OŻÓG K., 2014, *Rytualizacja w języku władzy komunistycznej PRL*, „Oblicza Komunikacji”, nr 7, s. 37–50.
- PASICH D., 2012, *Działalność Armii Podziemnej w Wolbromiu w latach 1948–1950*, [w:] Ł. Kamiński, G. Wołk (red.), *Zimowa szkoła historii najnowszej*, t. 1, s. 36–46.
- PASTERNAK E., 2019, „Syntetycy i naturalisi” – obraz świata we współczesnym dyskursie medialnym, „Państwo i Społeczeństwo”, nr 2, s. 151–165.
- PAZUŁA A., 2002, *Uchman Henryk*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 294–295, s. 284–295.
- PEST C., 2002, *Siwa Roman*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 258–259.
- PIOTROWSKI M., 2002a, *Golba Piotr*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 64–65.
- PIOTROWSKI M., 2002b, *Płonka Józef*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 220–221.

- PIOTROWSKI M., 2002c, *Szepelak Andrzej*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 275–276.
- PIOTROWSKI M., 2002d, *Ryba Jan Hugolin*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 247–248.
- PISAREK W., 1967, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki”, Vol. 58, nr 2, s. 493–516.
- PISAREK W., 1976, *Język służy propagandzie*, Kraków.
- PISAREK W., 1993, *O nowomowie inaczej*, „Język Polski”, R. 73, s. 1–9.
- PLUTA J., 2014, *Stereotyp Amerykanina: preferencja określonych wartości a społeczne spostrzeganie cudzoziemca*, „Opuscula Sociologica”, nr 4, s. 59–70.
- PLUWAK A., 2009, *Geneza i ewolucja pojęcia „framing” w naukach społecznych*, „Global Media Journal” (Polish Edition), nr 1(5), s. 49–79.
- POKORNA-IGNATOWICZ K., 2016, *Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Książka Ruch” w polskim systemie medialnym*, Kraków.
- POLAK B.A., POLAK T., 2017, *Kościół wobec Państwa. Stałość i przemiany dyskursu kościelnego o kwestiach politycznych i społecznych w latach 1945–2013*, [w:] M. Czyżewski i in. (red.), *Polskie sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu*, Warszawa, s. 261–321.
- POLKOWSKA L., 2018, *Wartości i antywartości w tygodnikach opinii*, Warszawa.
- POPZĘCKA M., 1972, *Kuźnia: mit, alegoria, symbol*, Warszawa.
- POZNIAKOW P.W., 1978, *Efektywność propagandy komunistycznej*, przeł. A. Suchodolska, Warszawa.
- PRATKANIS A., ARONSON E., 2004, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa.
- PRZYBYSZEWSKI S., 2012, *Mówić, milcząc. Nie milczeć, nie mówiąc*, „Prace Językoznawcze”, nr 14, s. 235–246.
- PTASZEK G., 2015, *Jak badać medialny obraz świata?*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media – medialny obraz świata*, t. 1. *Zagadnienia teoretyczne*, Lublin, s. 13–24.
- PYTEL-PANDEY D., 2014, *Komunikacyjna charakterystyka aktów rady, ostrzeżenia i groźby*, „Slavica Wratislaviensia”, nr 159, s. 357–366.
- PUZYNINA J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- PUZYNINA J., ZDUNKIEWICZ D., 1992, *Co język mówi o wartościach współczesnych Polaków*, „Ethos”, R. 6, nr 2/3, s. 215–227.
- RAJEWSKI A., 2018, *Dwie wizje polskiej tożsamości historycznej w wypowiedziach publicznych Stefana Kardynała Wyszyńskiego i Władysława Gomułki w latach 1956–1970*. Rozprawa doktorska napisana w Zakładzie Dydaktyki Historii Instytutu Historii UAM pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Violetty Julkowskiej, Poznań, [on-line:] <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/23559/1/Rajewski%20Adam%20Rozprawa%20doktorska.pdf> – 4 XI 2019.
- RAK M., 2010, *Czym nie jest językowy obraz świata?*, [w:] R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora (red.), *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, Kraków.
- RAKOWSKI M.F., 2001, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa.

- ROBIN R., 1980, *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w SaintCloud*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, Warszawa, s. 252–281.
- ROMANIUK K., NIEDZIELA Z., 1985, *Błogosławieństwo*, [w:] L. Bieńkowski i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin, s. 682–686.
- RUTKOWSKI M., 2010, „*Oni są tam, gdzie stało ZOMO...*”. *Retoryka Jarosława Kaczyńskiego w świetle teorii amalgamatów pojęciowych*, [w:] M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska (red.), *Język IV Rzeczypospolitej*, Lublin, s. 297–309.
- SAMBOR J., 1985, *Nowomowa – język naszych czasów*, „Poradnik Językowy”, nr 6, s. 365–378.
- SAVICKÝ P., HLAVÁČOVÁ J., 2002, *Measures of Word Commonness*, „Journal of Quantitative Linguistics”, nr 9, s. 215–231, <https://doi.org/10.1076/jqul.9.3.215.14124>.
- SCHAFF A., 1964, *Język a poznanie*, Warszawa.
- SCHOPENHAUER A., 1986, *Sztuka prowadzenia sporów*, przeł. B. Konorski, Ł. Konorska, oprac. T. Kotarbiński, Warszawa.
- SIEWOR K., 2018, *Ziemie Odzyskane – od geografii wyobrażonej do negatywnego mnemo toposu (prolegomena)*, [w:] E. Kledzik, M. Michalski, M. Praczyk (red.), *Ziemie Odzyskane. W poszukiwaniu nowych narracji*, Poznań, s. 63–98.
- SKIBIŃSKI P., 2017, *Kościół katolicki wobec komunizmu do 1956*, [nagranie, Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego], [on-line:] <https://www.youtube.com/watch?v=2gPzaOsB-F8&t=1047s>) – 4 XI 2019.
- SKOWRONEK B., 2013, *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*, Kraków.
- SKOWRONEK K., 2006, *Mędzy sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich Konferencji Episkopatu Polski (1945–2005)*, Kraków.
- SŁAWEK J., 2007, *Czytelnik uwolniony? Perswazja we współczesnej informacji prasowej*, Poznań.
- SŁOMKOWSKA A., 1980, *Prasa w PRL: szkice historyczne*, Warszawa.
- STACHEWICZ K., 1997, *Dzieje ruchu „księży patriotów” w Polsce Ludowej*, „Ethos”, R. 37, s. 219–231.
- STOMMA L., 2000, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Gdańsk.
- SZAROTA T., 1978, *Niemcy w oczach Polaków podczas II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze”, R. 10, z. 2, s. 143–175.
- SZULCZEWSKI M., 1971, *Propaganda polityczna: pojęcia, funkcje, problemy*, Warszawa.
- SZULICH-KAŁUŻA J., 2018, *Kreowanie wizerunku Kościoła katolickiego w dyskursie polskiej prasy*, „Biuletyn Edukacji Medialnej”, nr 2, s. 69–81.
- SZYMANOWSKI M., 2010, *Wartości narodowe w komunistycznej propagandzie Czechosłowacji, Polski i Węgier w prasie lat 1949–1953*, Kraków.
- Święto Ludowe. Piękna tradycja ludowców, [on-line:] <https://www.psl.pl/swieto-ludowe-piekna-tradycja-ludowcow-2/> – 4 XI 2021.
- THOM F., 1990, *Drewniany język*, przeł. I. Bielicka, Warszawa.
- TOKARSKI R., 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa.
- TOPCZEWSKA U., 2017, *Analiza pola semantycznego jako metoda badania dyskursu*, [w:] M. Czyżewski i in. (red.), *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, Warszawa, s. 49–66.

- TRIER J., 1931, *Der deutsche Wortschatz im Sinnbezirk des Verstandes*, Bd. I, Heidelberg.
- TYC E., 2018, *Kawa czy herbata? Pierwszy telewizyjny program śniadaniowy. Komunikat polimodalny z perspektywy lingwistyki dyskursu*, Katowice.
- VAN DIJK T.A., 2001, *Badania nad dyskursem*, [w:] T.A. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, przeł. G. Grochowski, Warszawa 2001, s. 9–44.
- VON GORP B., 2010, *Strategies to Take Subjectivity Out of Framing Analysis*, [w:] P. D'Angelo, J.A. Kuypers (red.), *Doing News Framing Analysis. Empirical and Theoretical Perspectives*, New York, s. 84–109.
- WIĄZKOWSKI E.G., 2012, *Kardynał August Hlond jako twórca podstaw administracji kościelnej na Pomorzu Środkowym*, „Studia Koszalińsko-Koło-brzeskie”, nr 18, s. 145–164.
- WŁODARCZYK M., 2002, *Iliński Paweł Stanisław*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 84–86.
- WOJŚLAW J., 2009, *Kampania propagandowa towarzysząca wyborom do sejmu z 26 października 1952 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, nr 9, s. 133–153.
- WOJTAK M., 2006, *Styl religijny we współczesnej polszczyźnie*, „Стил”, nr 5, s. 139–146, [on-line:] <https://www.rastko.rs/filologija/stil/2006/11Wojtak.pdf> – 11 VII 2020.
- WOJTAK M., 2014, *O gatunkach wypowiedzi i ich prasowych konkretyzacjach*, „Językoznawstwo”, nr 8, s. 95–105.
- WOLNY-ZMORZYŃSKI K., 2006, *Korespondencja*, [w:] W. Pisarek (red.), *Słownik terminologii medialnej*, Kraków, s. 106.
- WOLNY-ZMORZYŃSKI K., KALISZEWSKI A., FURMAN W., 2006, *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa.
- WOŹNY A., 2010, *Zapomniany dyskurs stanu wojennego. O roli polskojęzycznych edycji „L'Osservatore Romano” i Radia Vaticana w dobie zniewolenia mediów*, [w:] W. Przyczyna (red.), *Dyskurs religijny w mediach*, Tarnów, s. 193–208.
- WÓJCİK Z.K., 2003, *Udział księży diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w działalności podziemia antykomunistycznego w latach 1944–1956. Przyczyny – fakty – represje*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, Vol. 36, nr 1, s. 217–234.
- ZAJĄC B., 2013, *Językowe środki deprecjacji przeciwnika w debatach telewizyjnych między liderami partyjnymi*, „Politeja”, Vol. 10, nr 3(25), s. 389–406, <https://doi.org/10.12797/Politeja.10.2013.25.23>.
- ZAWADKA M., 1961, *Prasa Polski Ludowej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 2, nr 1–2, s. 60–68.
- ZEMSZAL P., 2017, *Metaforyka związana z pojęciami światła i ciemności w sowieckim ideologicznym subdyskursie o kulturze w latach 1953–1957 na materiale gazety „Prawda”*, „Etnolingwistyka”, nr 29, s. 209–224, <https://doi.org/10.17951/et.2017.29.209>.
- ZDUNKIEWICZ D., 1987, *Kategoria wroga – o funkcji rzeczownika „wróg” w tekstach propagandowych początku lat pięćdziesiątych*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 610–620.
- ZIELIŃSKI M., 2021, *Propaganda komunistyczna wobec Kościoła katolickiego. Analiza treści publikacji „Legenda a rzeczywistość. O politycznej działalności kleru katolickiego”*, „Roczniki Teologiczne”, Vol. 68, nr 4, s. 131–159, <https://doi.org/10.18290/rt21684-5>.
- ZIELIŃSKI Z., BOBER S., 2009, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań.

- ZIÓŁKOWSKI J., 2016, *Zarządzanie syndromem oblężenia w demokracji liberalnej*, „Studia Politologiczne”, nr 41, s. 170–197.
- ZWIĄZEK J., 2002, *Faryś Stefan*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 52–53.
- ZWOLIŃSKI A., 2003, *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków.
- ŻARYN J., 1997, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa.
- ŻARYN J., 2002, *Pawlina Leon*, [w:] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego*, t. 1, Warszawa, s. 213–214.
- ŻARYN J., 2004, *Kościół w PRL*, Warszawa.
- ŻEBROWSKA B., 2015, *Pieszczotliwe określenia używane przy zwracaniu się do matki dawniej i dziś*, „Język Polski”, R. 45, s. 418–432, <https://doi.org/10.31286/JP.95.5.3>.
- ŻMUDZIŃSKI M., 2009, *Prymacjalne tytuły Biskupa Rzymu*, „Studia Elbląskie”, nr 10, s. 147–156.

SUMMARY

THE PORTRAYAL OF THE CATHOLIC CHURCH IN POLISH COMMUNIST PRESS FROM 1945 TO 1956

The monograph constitutes an attempt to reconstruct the image of the Catholic Church based on publications released during the Stalinist era in the pages of the communist flagship newspapers: *Robotnik* and *Trybuna Ludu*. The study elucidates the way propaganda disseminators manipulated language to craft a filtered, distorted, schematic, and tendentious portrayal of the Church in the minds of Poles, refracted through the prism of communist ideology. Employing a methodological approach grounded in qualitative and quantitative analysis, the monograph unveils not only the diverse linguistic tools employed as propaganda instruments, but also the usage and patterns of words and word combinations that formed specific semantic fields manipulated by communist journalists. The work substantiates that despite the authorities' professed interest in cooperation with ecclesiastical hierarchs, the primary aim of the communists was to dismantle the Church institution and supplant it with a new form of religiosity, loyal to the regime, symbolized by the movement of the so-called "patriot priests."

Keywords: quantitative-qualitative analysis, political discourse, manipulation, persuasion, press, propaganda, valuation

Biblioteka „LingVariów”

- t. 1: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.
- t. 2: *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej*. Kraków 16–17 maja 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.
- t. 3: *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”*. Kraków 10–11 marca 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.
- t. 4: J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.
- t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej*, Kraków, 25–26 września 2008 r., pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.
- t. 6: A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.
- t. 7: H. Ułaszyn, *Z Kopiowatej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*. Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.
- t. 8: A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.
- t. 9: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.
- t. 10: *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J.S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.
- t. 11: M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.
- t. 12: T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.
- t. 13: W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
- t. 14: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2011.
- t. 15: *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Slawistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2013.
- t. 16: K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.
- t. 17: *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.
- t. 18: M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2014.
- t. 19: M. Rak, *Kulturomy podhalańskie*, Kraków 2015.
- t. 20: A. Sieradzka-Mruk, *„Radość i nadzieja, smutek i trwoga” w nabożeństwie drogi krzyżowej. Wybrane aspekty ewolucji dyskursu religijnego w XX wieku na przykładzie leksyki dotyczącej uczuć*, Kraków 2016.

- t. 21: *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. II: Jan Baudouin de Courtenay, Teksty mniej znane*, wybór, przekład i opracowanie M. Skarżyński, Kraków 2016.
- t. 22: M. Rak, *Materiały do etnografii Podhala*, Kraków 2016.
- t. 23: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2016.
- t. 24: M. Karaś, *Ze studiów leksykologicznych i onomastycznych*. Wybór i opracowanie J. Reichan i M. Rak, Kraków 2017.
- t. 25: M. Rak, *Materiały do dziejów polskiej dialektologii i etnologii. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, Adama Fischera, Antoniego Kaliny, Izydora Kopernickiego, Kazimierza Nitscha, Seweryna Udzieli, Juliusza Zborowskiego*, Kraków 2018.
- t. 26: M. Skarżyński i E. Smułkowa (oprac., wstęp i przypisy), *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa III. Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obreńskiej-Jabłońskiej 1925–1958*, Kraków 2018.
- t. 27: J. Labocha, *Składnia żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, Kraków 2019.
- t. 28: *Słowiańska frazeologia gwarowa II*, pod red. M. Raka i V.M. Mokienki, Kraków 2020.
- t. 29: K. Sikora, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków 2020.
- t. 30: M. Rak, *Jan Karłowicz w świetle materiałów archiwalnych. Dialektologia, etnolingwistyka i lituanistyka*, Kraków 2021.
- t. 31: W. Słowiński, *W kręgu badań języka i stylu. Wybór prac*, pod red. K. Tutak i J. Bobrowskiego, Kraków 2021.
- t. 32: M. Szpiczakowska, *Pan Tadeusz i Kresy. Studia językoznawcze*, wybór i oprac. K. Tutak, Kraków 2021.
- t. 33: J. Labocha, *Język, tekst, komunikacja. Studia i szkice*, pod red. M. Mycałki i K. Tutak, Kraków 2021.
- t. 34: W. Mańczak, *Wybrane pisma slawistyczne*, wybór i wstęp M. Stachowski, Kraków 2021.
- t. 35: J. Antas, *Słowa i gesty w komunikacji. Prace wybrane*, pod red. A. Chudzik i B. Drabik, Kraków 2023.

Biblioteka „LingVariów”. „Seria Glottodydaktyka”

- t. 1: *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2*. Praca zbiorowa pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011; wyd. 2. poprawione, Kraków 2016.
- t. 2: T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
- t. 3: B. Ligara, W. Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
- t. 4: A. Prizel-Kania, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
- t. 5: E. Lipińska, A. Seretny, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.

- t. 6: P.E. Gębał, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków 2013.
- t. 7: P.E. Gębał, *Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej na tle rozwoju glottodydaktyki ogólnej i polonistycznej*, Kraków 2014.
- t. 8: A. Seretny, *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2015.
- t. 9: D. Gałyga, *Skuteczność nauczania cudzoziemców języka polskiego jako obcego na przykładzie działalności Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1996–2004*, Kraków 2015.
- t. 10: *Umiejętność rozumienia i tworzenia tekstów w świetle Standardów wymagań egzaminacyjnych oraz Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego. Monografia zbiorowa* pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2015.
- t. 11: M. Stawicka, *W poszukiwaniu nowej równowagi w nauczaniu języków obcych w szkole wyższej na przykładzie projektu edukacyjnego English++*, Kraków 2015.
- t. 12: *Tłumaczenie dydaktyczne w nowoczesnym kształceniu językowym. Monografia zbiorowa* pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2016.
- t. 13: *Język, literatura i kultura polska w świecie. Monografia zbiorowa* pod red. W. Miodunki i A. Seretny, Kraków 2016.
- t. 14: *Bilingwizm polsko-obcy dziś. Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków. Monografia zbiorowa* pod red. R. Dębskiego i W. T. Miodunki, Kraków 2016.
- t. 15: *O lepsze jutro studiów polonistycznych w świecie. Glottodydaktyka polonistyczna dziś*, pod red. I. Janowskiej i P.E. Gębała, Kraków 2016.
- t. 16: W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków 2016.
- t. 17: I. Janowska, *Wypowiedź ustna w dydaktyce językowej na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.
- t. 18: *Nauczanie języka polskiego jako obcego w grupach heterogenicznych. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2019.
- t. 19: M. Banach, D. Bucko, *Rozumienie tekstów pisanych w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.
- t. 20: *Kierunki badań w glottodydaktyce polonistycznej. Monografia zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej i M. Biernackiej, Kraków 2020.
- t. 21: D. Izdebska-Długosz, *Błędy gramatyczne w polszczyźnie studentów ukraińskojęzycznych*, Kraków 2021.

Sprzedaż prowadzi
WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA
 ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
 tel./faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87
 e-mail: publishing@akademicka.pl
 Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

<https://akademicka.pl>

